

NOWY ŁAD?

DYNAMIKA STRUKTUR SPOŁECZNYCH
WE WSPÓŁCZESNYCH SPOŁECZEŃSTWACH

*Księga pamiątkowa poświęcona
Profesor Wielisławie Warzywodzie-Kruszyńskiej
z okazji 45-lecia pracy naukowej i dydaktycznej*



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

NOWY ŁAD?

DYNAMIKA STRUKTUR SPOŁECZNYCH
WE WSPÓŁCZESNYCH SPOŁECZEŃSTWACH

NEW ORDER?

DYNAMICS OF SOCIAL STRUCTURES
IN CONTEMPORARY SOCIETIES



40 LAT
WYDAWNICTWA
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

NOWY ŁAD?

DYNAMIKA STRUKTUR SPOŁECZNYCH
WE WSPÓŁCZESNYCH SPOŁECZEŃSTWACH

NEW ORDER?

DYNAMICS OF SOCIAL STRUCTURES
IN CONTEMPORARY SOCIETIES

*Księga pamiątkowa poświęcona
Profesorowi Wielisławowi Warzywodzie-Kruszyńskiej
z okazji 45-lecia pracy naukowej i dydaktycznej*

pod redakcją
Jolanty Grotowskiej-Leder i Ewy Rokickiej

 WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2013

Jolanta Grotowska-Leder, Ewa Rokicka – Katedra Socjologii Ogólnej, Instytut Socjologii
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, 90-214 Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41/43

RECENZENT

Janusz Mucha

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

Elżbieta Marciszewska-Kowalczyk

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

OKŁADKĘ PROJEKTOWAŁA

Barbara Grzejszczak

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2013

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.06252.13.0.I

ISBN (wersja papierowa) 978-83-7525-967-4

ISBN (ebook) 978-83-7969-606-2



Handwritten signature

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie (<i>Jolanta Grotowska-Leder, Ewa Rokicka</i>)	11
Profesor Warzywoda-Kruszyńska o swoim życiu. Wywiad Magdaleny Rek- -Woźniak i Wojciecha Woźniaka	23
Ważniejsze publikacje w dorobku naukowym Profesor Wielisławy Warzywody-Kruszyńskiej	39

Część 1

DYNAMIKA SPOŁECZNYCH STRUKTUR I NIERÓWNOŚCI. PODEJŚCIA TEORETYCZNE I PROCESY GLOBALNE / DYNAMICS OF SOCIAL STRUCTURES AND INEQUALITIES. THEORETICAL APPROACHES AND GLOBAL PROCESSES

Harri Melin, Social inequalities	51
– Nierówności społeczne	62
Nikolai Genov, Structural options and constraints for upgrading organizational rationality. Case of the eurozone crisis	63
– Aspekty strukturalne i ograniczenia modernizacji racjonalności organizacyjnej w dobie kryzysu w strefie euro	72
Krystyna Janicka, Kazimierz M. Słomczyński, Od nierówności do polaryzacji: biegunowość struktury klasowej a pogłębiające się różnice w postawach i zachowaniach natury społecznej i politycznej	73
– From inequality to polarisation: class structure divide and the differences in social and political attitudes	92
Włodzimierz Wesołowski, Teoretyczne aspekty badania elit politycznych	93
– Theoretical aspects of studying political elites	120
Edmund Lewandowski, Osobliwości struktury społecznej Polski w ujęciu historycznym	121
– Peculiarities of Polish social structure in historical perspective	136
Jolanta Grotowska-Leder, Współczesne ubóstwo w perspektywie strukturalnej	137
– Contemporary poverty in the structural perspective	157

Ewa Rokicka, Jakość życia – konteksty, koncepcje, interpretacje	159
– Quality of life – context, concepts, interpretations	177
Krzysztof Frysztacki, Wracając do problemu teorii socjologicznej i praktyki społecznej	179
– On the question of sociological theory and social practice once again	187

Część 2

NIERÓWNOŚCI I UBÓSTWO – ODPOWIEDZI POLITYCZNE / INEQUALITIES AND POVERTY. POLICY RESPONSES

Dieter Eissel, Shift from welfare state to competition state. Case of Germany	191
– Od państwa opiekuńczego do państwa opartego na konkurencji. Przypadek Niemiec	206
Dagmar Kutsar, Kairi Kasearu, Avo Trumm, Involuntary outsiders or those just taking time off? Young people who are not in education, employment or training in Estonia	207
– Neets – młodzi ludzie poza edukacją, zatrudnieniem i szkoleniami w Estonii	218
Lynda Henley Walters, Intergenerational inheritance of poverty: bad news for children, challenge for policy	219
– Międzypokoleniowe dziedziczenie ubóstwa: złe wieści dla dzieci, wyzwanie dla polityki społecznej	234
Danuta Walczak-Duraj, Ład aksjonormatywny w gospodarce rynkowej – ciągłość czy zmiana	235
– Axio-normative order in market economy – continuity or change?	252
Jacek Wódz, Polityczne wymiary zróżnicowań regionalnych w Polsce. Kilka refleksji z punktu widzenia socjologii i antropologii polityki	253
– Political dimensions of regional disparities in Poland. Some reflections from the perspective of sociology and anthropology of politics	268
Grażyna Mikołajczyk-Lerman, Dziecko niepełnosprawne – czy pełnoprawny obywatel?	269
– Child with a disability – is a full citizen?	285

Część 3

SPOŁECZNE KONSEKWENCJE PRZEMIAN STRUKTURALNYCH. Z BADAŃ EMPIRYCZNYCH / SOCIAL CONSEQUENCES OF STRUCTURAL CHANGES. FROM THE FIELDWORK

Paweł Starosta, Sieciowy komponent kapitału społecznego	289
– Network social capital	331
Kazimiera Wódz, Jolanta Klimczak-Ziółek, Społeczne implikacje przekształceń strukturalnych w dawnych okręgach przemysłowych Europy	333
– Social implications of structural transformation in the old industrial regions of Europe	346
Maria Zielińska, Tomasz Kołodziej, Autopercepcja położenia społecznego w kontekście zmian struktury społecznej w perspektywie regionalnej i ogólnopolskiej	347
– Self-perception of social positions in the context of changes of social structure. Regional and national perspective	364
Elżbieta Tarkowska, Biedni o politykach	367
– The poor about politicians	378
Agnieszka Golczyńska-Grondas, Małgorzata Potoczna, Znaczenie badań biograficznych w analizach ubóstwa i wykluczenia społecznego	379
– Biographical research in the analysis of poverty and social exclusion	396
Zdzisława Kawka, Przemiany rodziny w Polsce z perspektywy statystycznej. Między kryzysem a nadzieją	399
– Transformation of the family in Poland from the statistical perspective. Between crisis and hope	410
Piotr Szukalski, Rodzina przyszłości w perspektywie demograficznej	411
– The family in the future – demographic perspective	427
Noty o autorach	429

WPROWADZENIE

Problematyka struktury społecznej oraz przemian, którym podlega, należy do podstawowych i szeroko dyskutowanych zagadnień w socjologii. Była przedmiotem refleksji ojców tej dyscypliny i do dziś jest obecna w refleksji nad kondycją współczesnych społeczeństw. To temat uniwersalny, ponieważ struktura istnieje na każdym poziomie rzeczywistości społecznej. W klasycznym podejściu odnosi się do rozważań o wielkich grupach społecznych, w szerokim ujęciu, reprezentowanym w polskiej socjologii m.in. przez P. Sztompkę, obok wymiaru interesów obejmuje również wymiar świadomościowy, normatywny i interakcyjny. Niezależnie od reprezentowanej subdyscypliny, orientacji teoretycznej czy metodologicznego podejścia, socjologowie w swoich rozważaniach odnoszą się do tych zagadnień w sposób pośredni lub bezpośredni. Paradoksalnie, nawet jeśli analizujemy dezorganizację, to szukamy uporządkowania, nowej organizacji działań, informacji czy jednostek i grup, pokazując np. związek dekompozycji struktury, chaosu i restrukturyzacji z przemianami, zanikaniem starego i budowaniem nowego ładu.

Od lat 50. XX w. Polska stanowiła dla socjologów swoiste laboratorium. Oba łądy – najpierw socjalistyczny, a potem kapitalistyczny – naruszały ciągłość rozwoju, odwoływały się do norm, wartości, reguł, mentalności odmiennych od dotychczas obowiązujących. Od samego początku, zwłaszcza transformacja kapitalistyczna była monitorowana, liczni badacze zajmowali się diagnozą społeczeństwa polskiego poszukując odpowiedzi na pytania o stabilność nowego ładu społecznego, napięcia między elementami struktury, dynamikę struktur. Z opisu stopniowo wyłaniał się obraz zmian i ich następstw. Takiej, naszkicowanej w dużym skrócie, problematyki dotyczy książka pamiątkowa poświęcona Profesor Wielisławie Warzywodzie Kruszyńskiej. Nawiązuje do Jej dorobku naukowego, do obszarów zainteresowań naukowych, w obrębie których Jubilatka poszukuje prawidłowości zjawisk i procesów, które obserwuje i komentuje. Autorzy tekstów zamieszczonych w tomie, to jej nauczyciele i uczniowie, przyjaciele i koledzy, współpracownicy i podwładni, których spotkała na swojej drodze zawodowej.

Profesor Wielisława Warzywoda Kruszyńska swoją karierę naukową rozpoczęła od analiz struktury społecznej. W jednym z wywiadów mówi: „Jestem uczennicą profesora Włodzimierza Wesołowskiego, który zapoczątkował w naszym kraju systematyczne badania nad strukturą społeczną. Przemianom dokonującym się w tej dziedzinie była poświęcona moja praca doktorska i rozprawa habilitacyjna”.

Książkę pamiątkową poświęconą Autorce tych słów otwiera refleksja na temat dynamiki struktur społecznych i nierówności, ujęć teoretycznych i procesów globalnych. Opis i analiza struktury społecznej dokonywana jest przez poszczególne autorów z różnych perspektyw. Harri Melin w artykule pt. *Nierówności społeczne* koncentruje się na opisie dynamiki nierówności społecznych w rozwiniętych społeczeństwach kapitalistycznych. Społeczeństwa te są bogatsze niż kiedykolwiek, ale podział dóbr wewnątrz tych społeczeństw jest coraz bardziej nierówny. Mimo wielu programów polityki zwalczania ubóstwa, zwiększa się ono, w wielu krajach rośnie też dziedziczenie nierówności. W artykule autor wskazuje ekonomiczne, polityczne i społeczne procesy, które prowadzą do wzrostu nierówności w Europie. Są to neoliberalna polityka gospodarcza, która powoduje, że w wielu krajach działania rynkowe i konkurencja rynkowa zastępują usługi publiczne. W rezultacie pozycja grup społecznych najsłabszych i najbardziej zagrożona. W większości krajów europejskich prawica wciela w życie swoje programy polityczne, zorientowane na rynek. W społeczeństwach europejskich mają miejsce dwa równoległe procesy: wzrasta liczebnie klasa średnia i rosną obszary wykluczenia społecznego. W zakończeniu czytamy, że rolą krytycznej analizy socjologicznej jest pokazanie, że zmiana społeczna jest rezultatem działań aktorów społecznych. Rosnące nierówności społeczne są bowiem następstwem świadomych decyzji politycznych i gospodarczych. Chodzi o interesy i walkę o nie.

Nicolai Genov w artykule *Strukturalne możliwości i ograniczenia modernizacji racjonalności organizacyjnej: na przykładzie kryzysu strefy euro* zakłada, że kryzys zadłużenia w strefie euro stwarza możliwość testowania poznawczej i praktycznej przydatności w analizach różnych koncepcji, w tym koncepcji odnoszącej się do struktury i dynamiki procesu funkcjonowania w sytuacji zagrożenia, której poświęcony jest artykuł. Autor formułuje hipotezę, że koncepcja ta umożliwi dekompozycję warunków i wysiłków, zmierzających do rozwiązania problemu kryzysu. Wysiłki są podzielone na etapy i konkretne działania związane z zarządzaniem ryzykiem. Etapy obejmują identyfikację ryzyka, poszukiwanie jego przyczyn, ocenę, reakcje (zarządzanie ryzykiem) oraz ocenę reakcji (tj. ocenę zarządzania ryzykiem). Ponadto koncepcja zakłada analizę wewnętrznych (krajowych i regionalnych) i zewnętrznych (globalnych) oraz gospodarczych, politycznych, organizacyjnych i kulturowych uwarunkowań struktury i dynamiki procesu funkcjonowania w sytuacji ryzyka. Zaprezentowana analiza wskazuje na organizacyjną nieracjonalność wbudowaną w konstrukcję europejskiej unii walutowej, manifestującą się w jej funkcjonowaniu. Kolejną wartością dodaną zastosowanego podejścia do analiz kryzysu strefy euro jest założona w koncepcji integracja opisu, wyjaśnienia i prognoz zarządzania ryzykiem. Integracja ta

otwiera perspektywę dla badań porównawczych na temat zarządzania ryzykiem w sekwencjach czasowych.

Przemiany polskiej struktury klasowej od 1988 r. oraz jej postępujące rozwarstwienie według formalnego wykształcenia, statusu zawodowego i dochodu na głowę obrazuje artykuł Krystyny Janickiej i Kazimierza M. Słomczyńskiego zatytułowany *Od nierówności do polaryzacji: biegunowość struktury klasowej a różnice w postawach natury społecznej i politycznej*. Czytamy w nim, że dystans dzielący bogatych przedsiębiorców od ludzi biednych rośnie w wyniku dwóch procesów, koncentracji kapitału i postępującej pauperyzacji oraz ich strukturalnych konsekwencji. Procesy te odzwierciedlają prawo św. Mateusza, które w uproszczonej wersji mówi, iż ci, co mają dużo będą mieli jeszcze więcej, a ci, co mają mało będą mieli jeszcze mniej. W Polsce wzrastające nierówności społeczne przebiegają w płaszczyźnie klasowej. Na pytanie, czy działanie prawa św. Mateusza znajduje swe przedłużenie w polaryzacji społecznej polegającej na powstawaniu przeciwstawnych sobie obozów w sprawach natury społecznej i politycznej autorzy odpowiadają, odwołując się do danych Polskiego Surveyu Panelowego 1988–2008 (POLPAN) oraz do nowszych danych Centrum Badania Opinii Społecznej.

Następny tekst, Włodzimierza Wesołowskiego, *Teoretyczne aspekty badania elit politycznych* jest poświęcony aspektom teoretycznym i aksjologicznym koncepcji elit, które mogą wpływać – i często wpływają – na quasi-empiryczne lub empiryczne twierdzenia o elitach. W centrum zainteresowania autora znajdują się elity polityczne jako funkcjonalnie wydzielona część elit. Autor proponuje podejście neutralne do badania elit, w odróżnieniu od podejścia elitarystycznego i elitystycznego, zakładając, że przy zachowaniu pewnej staranności można rozdzielać twierdzenia teoretyczne i aksjologiczne. Wyróżniając trzy najogólniejsze perspektywy w ujęciu elit: stratyfikacyjną, instytucjonalną i psychologiczną, opowiada się za tą drugą, jako najbardziej odpowiadającą warunkom współczesnym.

Proponowane podejście zakłada, że oceny, jakie elitom wystawia opinia publiczna lub badacz, mogą i powinny być uzależnione od faktycznych rezultatów działań, które mogą być różne. Należy wystrzegać się z góry powziętych ogólnych ocen, np., że „elita zawsze lepiej rządzi niż większość, jej rządy mogłyby być jedynie gorsze”. Takie twierdzenia wpadają w jawną kolizję z twierdzeniami o demokracji jako realnie funkcjonującym systemie.

Autor poddaje dyskusji znaczenie trzech zjawisk, które ujawniają się w okresie transformacji systemowej: 1) niezakotwiczonych instytucjonalnie zasobów mocy, 2) podziału na elitę i masy, 3) formowania się demokratycznego przywództwa. Twierdzi, że te problemy winny być studiowane w postulowanej perspektywie neutralnej.

Edmund Lewandowski, w kolejnym artykule pt. *Osobliwości struktury społecznej Polski w ujęciu historycznym*, definiując strukturę społeczną jako skład i układ części społeczeństwa, jego podział na segmenty i relacje między nimi (zależności, odległości, hierarchie) wskazuje, że Polskę na tle krajów europejskich wyróżnia syndrom pięciu osobliwości: duże zmiany położenia geograficznego, heterogeniczność etniczna i wyznaniowa, dychotomiczna struktura narodu, prymat duchowieństwa i inteligencji, wędrująca między różnymi dzielnicami stolica kraju. Podkreśla, że Polska wcześniej przemieściła się daleko na wschód, jednak później wróciła na zachód. Jest teraz w tym samym miejscu, co na początku swojej historii. Stanowa i klasowa struktura Polski zmieniała się w wyniku niezwykle wędrowek etnicznych i religijnych. W średniowieczu zamieszkało w Polsce około 200–300 tysięcy osadników niemieckich (chłopów, rycerzy, duchownych). Napływali również Żydzi, Ormianie, Szkoci, Holendrzy, Tatarzy i inni. Granice Polski objęły większość Białorusinów, Ukraińców i Litwinów. Byt i świadomość społeczna miały podwójną strukturę. Przeciętny Polak był albo szlachcicem albo chłopem, rzadko obywatelem. Awangardą narodu było duchowieństwo i inteligencja, rekrutująca się ze wszystkich stanów. Kapitał kraju wędrował z Wielkopolski do Małopolski i Mazowsza. Po wiekach heterogeniczności, polskie społeczeństwo stało się jednorodne etnicznie i religijnie. W sferze publicznej dominuje Kościół rzymskokatolicki.

Jolanta Grotowska-Leder, autorka tekstu *Współczesne ubóstwo w perspektywie strukturalnej* porządkuje dorobek naukowy socjologii na temat ubóstwa, wyróżniając dwie główne pary stanowisk teoretycznych: podejście kulturowe versus podejście strukturalne oraz podejście statyczne versus podejście dynamiczne. Analizy podjęte w artykule skoncentrowane są na stosowaniu perspektywy strukturalnej w refleksji nad współczesnym ubóstwem i obejmują zarówno rozważania teoretyczne, jak i wyniki badań empirycznych datowanych na przełom XIX i XX w. i dynamicznie rozwijanych współcześnie. Rozważania dotyczą relacji między ubóstwem a strukturą społeczną, tzn. udziału i usytuowania biednych w strukturze, zróżnicowania zbiorowości biednych i ryzyka doświadczania biedy z uwzględnieniem takich podstawowych wymiarów jak płeć, wiek czy miejsce zamieszkania oraz dystansów między biednymi a innymi segmentami strukturalnego układu. Społeczny profil współczesnych biednych prezentowany jest z wykorzystaniem podporządkowanych zagadnieniu wybranych wyników badań empirycznych, oraz Eurostatu i GUS.

W artykule *Jakość życia konteksty, koncepcje, interpretacje* Ewa Rokicka przedstawia refleksję dotyczącą koncepcji jakości życia z zamiarem wyznaczenia granic i określenia znaczenia pojęcia jakości życia. Istnieje bowiem wiele terminów, takich jak dobrobyt, dobrostan, poziom życia, zadowolenie z życia oraz, od niedawna, szczęście, które są często stosowane zamiennie z pojęciem

jakości życia, bez dokładnego określenia na czym polegają różnice. Z dokonanego przeglądu literatury wynika, że jakość życia ma wiele, często konkurencyjnych, interpretacji. Ponadto, konceptualizacja jakości życia ewoluowała w czasie i ma wiele empirycznych operacjonalizacji. Wiedza na ten temat może być wykorzystana przy projektowaniu własnego procesu badawczego i wyborze odpowiednich wskaźników w celu porównania wyników. Porównywalność wyników i właściwy pomiar jakości życia mają ważne znaczenie, ponieważ w ostatnim dziesięcioleciu podnoszenie jakości życia stało się strategicznym celem polityki gospodarczej i społecznej.

W analizie zjawisk społecznych szczególnego znaczenia nabierają relacje między teorią socjologiczną a praktyką życia społecznego. Krzysztof Frysztacki w artykule zatytułowanym *Wracając do problemu teorii socjologicznej i praktyki społecznej* zauważa, że teoretyczno-empiryczno-aplikacyjny charakter zarówno dziejów socjologii, jak i jej współczesnej postaci jest jednym z najważniejszych atrybutów socjologii jako dyscypliny naukowej. Jednocześnie podkreśla, że jest to także jeden z podstawowych dylematów, któremu socjologowie jako badacze rzeczywistości społecznej muszą starać się sprostać. Autor poddaje analizie różne stanowiska w kwestii łączenia w socjologii zaangażowania intelektualnego i społecznego, przywołując poglądy na ten temat zawarte między stanowiskiem P. Bourdieu, który uważa, że poprzez kontakty z praktyką socjologia staje się bardziej dojrzała w analizach rzeczywistości społecznej, a ostrą krytykę Davida Horowitza, którego zdaniem stosowanie w badaniach zjawisk społecznych teorii socjologicznych do analiz i interpretacji obszarów praktyki społecznej może powodować więcej problemów niż pożytku. Zdaniem autora rozważań, łączenie refleksji teoretycznej z praktyką społeczną zaznacza się bardzo wyraźnie w refleksji i studiach nad problemami społecznymi, tzn. w ramach socjologii stosowanej, której przedmiotem są niepokojące procesy i zjawiska społeczne. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wykorzystywanie różnych podejść teoretycznych umożliwia ujawnienie złożoności świata społecznego, bo to, co socjolog ma do powiedzenia na temat ujawnianego empirycznie problemowego świata jest zawsze przejawem tego, jak ten świat definiuje i interpretuje, stosując w analizie wybrane składniki tej rzeczywistości.

Zaprezentowane w pierwszej części tomu artykuły odnoszą się do struktury, przy czym każdy koncentruje się na nieco innym jej aspekcie. H. Melin, K. Janicka i K.M. Słomczyński skupiają się na perspektywie dystrybucyjnej, pokazując jak nierówny rozdział dóbr rzadkich tworzy reguły wykluczania, hierarchie społeczne oraz wyjaśnia bariery dostępu. Perspektywa organizacyjna obecna jest natomiast w tekście N. Genova, który traktuje ją jako hierarchię dominacji i podporządkowania, w której istnieją określone zasady postępowania oraz konflikty interesów, jako pole gry aktorów posiadających władzę.

Skuteczne przeciwdziałanie nierównościom społecznym, wykluczeniu społecznemu i ubóstwu wymaga wspólnych działań krajowych i międzynarodowych w celu ograniczania degradacji jednostek i grup znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej. Brak odpowiedniej polityki społeczno-gospodarczej i bezrobocie powiększają margines społeczny, wyzwalają patologie, pogarszają stan zdrowotny społeczeństwa. Polityka społeczna powinna zapobiegać wyżej wymienionym zjawiskom. W konstrukcji Unii Europejskiej, wymieniane są, oprócz celów gospodarczych, również cele w zakresie poprawy warunków życia społecznego obywateli krajów członkowskich wraz z wynikającą stąd poprawą jakości życia. Cel ten został nakreślony w traktacie o Unii Europejskiej, podpisanym w Maastricht w 1992 r., art. 2.

Druga część tomu, *Nierówności i ubóstwo – odpowiedzi polityczne* oraz trzecia *Społeczne konsekwencje przemian strukturalnych. Z badań empirycznych* odnoszą się bezpośrednio do głównych zagadnień obecnych w badaniach i publikacjach Jubilatki. W cytowanym już wywiadzie profesor Warzywoda-Kruszyńska tak opisała źródła swoich zainteresowań badawczych:

Kiedy restytucja kapitalizmu w naszym kraju zapoczątkowała jakościowe zmiany w strukturze społecznej, uznałam, że muszą być one systematycznie badane. W latach 90. zmiany te objawiły się przede wszystkim jako powstanie masowego i chronicznego bezrobocia i w konsekwencji, wytworzenie się kategorii społecznej – bezrobotnych. Pracownicy zakładów przemysłowych nieomal z dnia na dzień stawali się zbędni i z przedstawicieli „przodującej klasy robotniczej” przekształcali się najpierw w klientów urzędów pracy, a następnie – w klientów pomocy społecznej. Procesowi temu towarzyszyła pauperyzacja. W Łodzi było to szczególnie widoczne, ponieważ upadały wielkie zakłady przemysłowe, w których często pracowały całe rodziny.

Po 1989 r. Profesor Warzywoda-Kruszyńska skupiła swoje zainteresowanie na biedzie, ekskluzji, dziedziczeniu biedy i biednych dzieciach. W tym zakresie prowadziła badania zarówno w skali lokalnej, w Łodzi, jak i w międzynarodowej, porównawczej perspektywie. Autorzy tekstów zamieszczonych w drugiej i trzeciej części książki to partnerzy międzynarodowych oraz krajowych projektów badawczych, z którymi współpracowała przy ich realizacji.

Dieter Eissel, w artykule pt. *Od państwa opiekuńczego do państwa rywalizującego. Przypadek Niemiec* pokazuje zmiany, jakim podlegała niemiecka, społeczna gospodarka rynkowa w ciągu ostatnich 15 lat. Nowe zjawiska to głównie: prywatyzacja niektórych usług wcześniej świadczonych przez państwo, częściowa komercjalizacja systemu emerytalnego, wprowadzenie *welfare mix*, tj. systemu, w którym rząd, organizacje prywatne i organizacje *non profit* działają wspólnie w dziedzinie pomocy społecznej i przejście od opieki społecznej do *workfare* – systemu, w którym otrzymujący zasiłek muszą w zamian wykonywać jakąś pracę. Autor śledzi te

przemiany, wskazując najbardziej istotne czynniki, głównie w sferze systemu emerytalnego, ubezpieczeń zdrowotnych, rynku pracy i systemu podatkowego, które przyczyniły się do zmian. Analizuje również kontekst polityczny przemian oraz społeczne konsekwencje wprowadzenia neoliberalizmu.

Socjologowie z Estonii, Dagmar Kutsar, Kairi Kasearu i Avo Trumm w tekście *Outsiderzy mimo woli oraz ci, którzy postanowili wziąć sobie wolne. Młodzi Estończycy poza systemem edukacji i rynkiem pracy* przyglądają się młodzieży, której przejście do dorosłego życia odbiega od przyjętego wzoru. Opierając się na danych z estońskiego BAEL (2011) i 15 wywiadach swobodnych z 2012, przedstawiają wewnętrzne zróżnicowanie tej grupy młodzieży na „outsiderów mimo woli” i młodzież, która dobrowolnie „wzięła sobie wolne”. Cechą wspólną obu grup jest wykluczenie z mechanizmów społecznych i regulacji, co powoduje, że wymagają szczególnej społecznej i politycznej uwagi.

Lynda Henley Walters, autorka artykułu pt. *Międzypokoleniowe dziedziczenie ubóstwa: złe wieści dla dzieci, wyzwanie dla polityki społecznej*, koncentruje rozważania na problemie dziedziczenia biedy w kontekście doświadczeń dzieci i działań podejmowanych w ramach polityki społecznej. Autorka przypomina wyniki międzynarodowych badań porównawczych, które dowodzą, że dzieci są najbardziej narażone na ryzyko życia w ubóstwie, co prowadzi do reprodukcji biedy. Wskazując najistotniejsze czynniki wpływające na taki stan rzeczy, autorka podkreśla współzależność uwarunkowań społecznych z uwarunkowaniami genetycznymi, które łącznie oddziałują na szanse dzieci dorastających w rodzinach o niskim statusie społeczno-ekonomicznym. Transmisja ubóstwa w takim ujęciu jest zjawiskiem jeszcze bardziej wielowymiarowym niż w klasycznych ujęciach socjologicznych. Zdaniem autorki, w badaniach procesu dziedziczenia biedy nie powinno się abstrahować od czynników biologicznych determinowanych często przez środowisko społeczne, którego wpływ jest zróżnicowany zarówno w zależności od głębokości, czasu doświadczenia, jak i etapu rozwoju, w którym dziecko odczuwa skutki materialnej deprywacji rodziny. Istotne są też implikacje wyników badań we wskazanym obszarze, dla polityki społecznej. Ta, jeśli ma być zorientowana na skuteczną redukcję zjawiska dziedziczenia ubóstwa, powinna uwzględniać zarówno złożoność problematyki szeroko pojmowanego dobrostanu dzieci, jak i interweniować na jak najwcześniejszych etapach ich rozwoju biologicznego, psychicznego i społecznego.

Artykuł Danuty Walczak-Duraj pt. *Ład aksjonormatywny w gospodarce rynkowej – ciągłość czy zmiana?* poświęcony jest rozważaniom dotyczącym z jednej strony uwarunkowań składających się na instytucjonalizację i instrumentalizację koniecznych standardów aksjologicznych w sferze gospodarki rynkowej, opartej na logice wolności negatywnej, z drugiej zaś uwarunkowań składających się na kryzys ekonomiczny ukazany w perspektywie jego społecznego

przejawiania się. Jest to próba względnego uporządkowania najważniejszych źródeł kryzysu finansowego, ukazywanych w perspektywie jego społecznego przejawiania się.

Autorka wskazuje na wiodące, choć niekiedy bardzo zapośredniczone, źródła kryzysu występujące w świecie liberalnej gospodarki na poziomie makro, mezo i mikrospołecznym. Zalicza do nich, po pierwsze, narastające paradoksy współczesnej demokracji liberalnej, w której większe znaczenie przywiązuje się do rozwiązań proceduralnych, a nie substancjalnych; po wtóre, bagatelizowanie rosnących nierówności społecznych, określających m.in. poziom aktywności obywatelskiej, poziom zaufania społecznego i zdrowie, podczas gdy wyniki badań empirycznych ujawniają „tęsknotę społeczeństw za równowagą”; po trzecie, pielęgnowanie trwałych wartości, wspólnoty i rodziny oraz traktowanie wartości społecznych i etycznych nie w kategoriach gry, ale w sposób autoteliczny; po czwarte, zideologizowane przekonania (a nie wiedza) na temat życia społeczno-gospodarczego i zideologizowana wiedza ekspercka elit politycznych w państwach, w których dominuje neoliberalny model gospodarki. Rozważania autorki koncentrują się zatem wokół podstawowego pytania, czy ład aksjonormatywny konieczny w gospodarce rynkowej winien być nadal wyprowadzany z neoliberalnych podejść i rozwiązań instytucjonalnych, czy też konieczna jest nowa, mniej zideologizowana wersja współczesnego liberalizmu gospodarczego.

Kolejny tekst, Jacka Wodza, zatytułowany *Polityczne wymiary różnicowań regionalnych w Polsce. Kilka refleksji z punktu widzenia socjologii i antropologii polityki* jest analizą polskiego różnicowania regionalnego po 1990 r. Autor pokazuje proces ewolucyjnego odtwarzania i tworzenia się tożsamości regionalnych (od regionów administracyjnych po tożsamościowe). Charakteryzuje typy reprezentacji politycznej w polskich regionach oraz zastanawia się czy regiony są samodzielnymi podmiotami polityki unijnej. Autor pyta o to, jak wyglądają relacje regiony – centrum w perspektywie budowy strategii rozwojowych regionów i wreszcie jakie są pozytywne i negatywne strony koncentracji możliwości rozwojowych w Warszawie.

W artykule Grażyny Mikołajczyk-Lerman pt. *Dziecko niepełnosprawne – czy pełnoprawny obywatel?* czytamy: „Prawa człowieka jako obywatela rozpoczynają się od realizacji jego praw jako dziecka. Brak realizacji tych praw i zaspokajania potrzeb najmłodszych, i tym samym najsłabszych obywateli powoduje, iż najczęściej niewielkie są ich szanse na godziwe życie w przyszłości”. Mając na uwadze ogrom problemów związanych z sytuacją dziecka żyjącego w trudnych warunkach, autorka w artykule uwzględnia tematykę związaną z wybranymi problemami zagrożonego dzieciństwa. Do takich sytuacji zalicza sytuację dziecka niepełnosprawnego i jego rodziny, podejmuje także tematykę ochrony praw dziecka niepełnosprawnego w świetle międzynarodowych i polskich dokumentów

prawnych, koncentrując się na pojęciu godności i podmiotowości dziecka w obliczu prawa. Niepełnosprawność w dzieciństwie zagraża wykluczeniem społecznym z edukacji i grona rówieśniczego na tym etapie życia oraz z rynku pracy w dorosłym życiu, a więc także w przyszłości, szczególnie jeśli dziecko dorasta w niedostatku. Żeby przeciwdziałać temu zagrożeniu niezbędna jest interwencja wspierająca zarówno dzieci i młodzież, jak i ich rodziny. Brak kapitału rodzinnego i możliwości inwestowania w dziecko sprawia, że tylko wsparcie z zewnątrz (przede wszystkim poprzez odpowiednią pomoc socjalną i adekwatny system edukacyjny) może przerwać tę niekorzystną trajektorię ich życia, a dziecko niepełnosprawne w przyszłości nie będzie niesamodzielnym niepełnosprawnym dorosłym.

Skutki współczesnych przemian strukturalnych obejmują szeroki kompleks zjawisk doświadczanych w skali globalnej, regionalnej i lokalnej. Współczesne koncepcje rozwoju struktur społeczno-przestrzennych, obok ujęć koncentrujących się na ekonomicznych czynnikach wzrostu takich jak: siła robocza, kapitał finansowy czy zasoby naturalne, coraz większą uwagę poświęcają jakości czynników ludzkich funkcjonujących w danym środowisku. Od ponad 40 lat podkreśla się znaczenie kapitału ludzkiego jako czynnika rozwoju lokalnego i regionalnego ujmowanego w kategoriach ekonomicznych. Artykuł Pawła Starosty pt. *Sieciowy komponent kapitału społecznego*, otwierający trzecią część opracowania dotyczy sieciowego wymiaru kapitału społecznego i jego znaczenia dla pozycji materialnej mieszkańców województwa łódzkiego oraz jego poszczególnych powiatów. Do ważnych i interesujących wniosków z przeprowadzonych analiz należy zaliczyć ujawnienie, że w sytuacji relatywnie niskiego poziomu rozwoju ekonomicznego regionu, przy równocześnie silnym oddziaływaniu wartości materialnych jako głównego kryterium sukcesu życiowego, jego poszczególni mieszkańcy koncentrują się bardziej na indywidualnym zaspokajaniu potrzeb aniżeli na wytwarzaniu dobra wspólnego.

Z kolei Kazimiera Wódz i Jolanta Klimczak-Ziółek w artykule zatytułowanym „*Spoleczne implikacje przekształceń strukturalnych w dawnych okręgach przemysłowych Europy*” koncentrują uwagę na zjawiskach, które występują w szczególnych przestrzeniach, do których należą stare obszary przemysłowe. Ich mieszkańcy szczególnie mocno odczuli skutki trzech procesów: deindustrializacji, modernizacji i transformacji kapitalistycznej. Autorki proponują rządziej stosowaną perspektywę analizy tych zjawisk. Przedmiotem studiów, których wyniki omawiają w artykule, czynią napięcia społeczne związane z procesami restrukturyzacji przestrzeni starych rejonów przemysłowych Europy. Podstawę empiryczną prezentowanych w artykule analiz stanowią badania przeprowadzone w latach 2008–2011 w ramach 3-letniego międzynarodowego projektu badawczego SPHERE (*Space, Place and the Historical and contemporary articulations*

of regional, national and European identities through work and community in areas undergoing economic REstructuring and regeneration). Przyjmując perspektywę kulturową R. Williamsa, wykorzystują narracje biograficzne mieszkańców dawnych osiedli robotniczych dla rekonstrukcji struktur ich doświadczeń (*structures of feeling*) w kontekście kształtujących się dystansów i napięć społecznych. Analizy mają charakter porównawczy, gdyż badania zrealizowano w kilku europejskich okręgach przemysłowych: w Dearne Valley w Anglii, Norymberdze w Niemczech, w Zonguldak w Turcji, w Eldzie i Alcoy w Hiszpanii oraz w Evry i Corbeil-Essonnes we Francji, a w Polsce w Będzinie i w Rudzie Śląskiej.

Autorzy kolejnego artykułu zatytułowanego *Autopercepcja społecznego położenia w kontekście zmian struktury społecznej w perspektywie regionalnej i ogólnopolskiej*, Maria Zielińska i Tomasz Kołodziej, skupiają uwagę na przekształcaniach struktury społecznej jednego regionu – województwa lubuskiego – w kontekście percepcji położenia w strukturze społecznej w odniesieniu do obiektywnie mierzonej pozycji społecznej, wyznaczonej przez miejsce w strukturze zawodowej, wykształcenie i dochody. W rozważaniach autorzy poszukują odpowiedzi na pytanie: Czy i w jakim stopniu czynniki o charakterze indywidualnym, regionalnym i globalnym wyjaśniają dokumentowane w licznych badaniach istotne różnice w samoocenie własnego położenia społecznego. Analizy samooceny miejsca w strukturze społecznej dokonywane są przez jednostki w kontekście zmian, które wystąpiły w ich zawodowych biografiach w okresie pięciu lat – między rokiem 2004 a 2009. Artykuł stanowi empiryczne studium przeobrażeń wybranych elementów świadomości społecznej odnoszących się przede wszystkim do zmian struktury społecznej zachodzących w warunkach integracji Polski z Unią Europejską. Autorzy założyli, że zjawiska i procesy społeczne związane z akcesją Polski do UE zdynamizowały strukturę społeczną, nastąpiły indywidualne przesunięcia w strukturze zawodowej i klasowej, a w ich konsekwencji zmiany w sferze świadomości położenia społecznego. Empiryczną podstawą analiz są wyniki kilku badań longitudinalnych: Lubuskiego Sondażu Społecznego, Polskiego Generalnego Sondażu Społecznego oraz POLPAN-u (Polskich Badań Panelowych). Artykuł mieści się w nurcie szeroko rozumianych rozważań nad przeobrażeniami struktury społecznej, kanwą teoretyczną prowadzonych analiz empirycznych są socjologiczne teorie struktury i ruchliwości społecznej.

Ponad stuletnia historia badań ubóstwa wskazuje na stopniowe zbliżanie się badacza do badanej rzeczywistości, na dążenie do uwzględnienia punktu widzenia osób biednych i wykluczonych. Ten nurt analiz rozwija współcześnie w Polsce Elżbieta Tarkowska, która badając w zespole różne zjawiska z zakresu ubóstwa, koncentruje się na podmiotowym, subiektywnym, kulturowym ich wymiarze, tzn. na tym, co myślą i co odczuwają ludzie żyjący w ubóstwie, stosując różne techniki zbierania danych jakościowych. Artykuł Elżbiety Tarkowskiej pt. *Biedni*

o politykach, ujawnia poglądy i stanowiska współczesnych biednych w ważnych dla nich sprawach. Autorka rekonstruuje na podstawie wyników badania *Biedni o sobie* zrealizowanego w 2011 r. subiektywny wymiar ubóstwa, pokazuje sposoby przeżywania i odczuwania przez biednych ich niekorzystnej sytuacji, ujawniając, że towarzyszące im w relacjach społecznych (z pracodawcami, urzędnikami, pracownikami socjalnymi, księżmi, policjantami, lekarzami, nauczycielami, a także sprzedawcami w sklepie) odczucia i emocje, m.in. wstyd, poczucie krzywdy, lekceważenia, upokorzenia, oraz to, że są niedostrzegani przez pracujących w instytucjach, z którymi się kontaktują, i przez polityków. Rekonstruowane z wypowiedzi biednych charakterystyki ich sytuacji wskazują na osamotnienie, brak wsparcia i zrozumienia ze strony otoczenia oraz świadomość, że mogą polegać tylko na sobie. Rozważania prezentowane w artykule mają funkcje poznawcze i aplikacyjne. Biednych w kontakcie z różnymi instytucjami wsparcia, cechuje poczucie wykluczenia co nie sprzyja poszukiwaniom sposobów zmiany tej niekorzystnej sytuacji.

W studiach nad współczesnym ubóstwem coraz powszechniej stosowany jest paradygmat jakościowy w postaci badań biograficznych. Metoda biograficzna, jak dowodzą Agnieszka Golczyńska-Grondas i Małgorzata Potoczna, autorki artykułu pt. *Znaczenie badań biograficznych w analizach ubóstwa i wykluczenia społecznego*, od momentu, w którym odkryto jej znaczenie w badaniach społecznych, jest wykorzystywana w analizach zjawisk dezintegracji społecznej i ich konsekwencji w formie biedy, bezrobocia, zachowań anormatywnych, zjawisk określanych dzisiaj w kategoriach wykluczenia społecznego. W kierowanym przez Warzywodę-Kruszyńską łódzkim zespole badającym współczesne procesy pauperyzacji, wywiady biograficzne i narracyjne stanowią istotne źródło gromadzenia danych na temat funkcjonowania ludzi żyjących na marginesie głównego nurtu społeczeństwa i zagrożonych ekskluzją społeczną. Dokonując przeglądu tych badań autorki wskazują, że dane biograficzne umożliwiają analizę ważnych aspektów wykluczenia społecznego, m.in. funkcjonowania zubożałych sąsiedztw i zamieszkujących je rodzin, układów rodzinnych, pełnionych ról społecznych, tożsamości wykluczonych oraz działań instytucji i organizacji o charakterze edukacyjnym i pomocowym i ich roli w życiu ludzi doświadczających ubóstwa i wykluczenia społecznego. Jednocześnie podkreślają one, że stosowanie metody biograficznej w badaniach zbiorowości defaworyzowanych społecznie dostarcza pogłębionego, wielowymiarowego obrazu ich życia, i w ten sposób przyczyniają się do rozwoju nauk społecznych, ale także skłaniają do refleksji o charakterze metodologicznym i etycznym. Badania biedy i wykluczenia społecznego związane są bowiem z koniecznością rozstrzygnięcia dylematów etycznych w związku z niebezpieczeństwem uruchomienia lub pogłębienia procesów stygmatyzacyjnych w wyniku ich prowadzenia i publikowania ich wyników.

Refleksja nad przekształceniami struktury społecznej w społeczeństwach epoki postmodernistycznej i jej konsekwencjami dotyczy zjawisk makro-, mezo- i mikrostrukturalnych. Dwa teksty zamykające zawartość książki: pierwszy Zdzisławy Kawki pt. *Przemiany rodziny w Polsce z perspektywy statystycznej. Między kryzysem a nadzieją*, oraz drugi Piotra Szukalskiego pt. *Rodzina przyszłości w perspektywie demograficznej*, dotyczą transformacji w sferze życia rodzinnego. Przedmiotem artykułu Zdzisławy Kawki jest analiza zmian w rodzinie polskiej w długiej perspektywie czasowej – w ostatnich 50 latach (1960–2010). Wykorzystując dostępne dane statystyczne i wyniki badań socjologicznych autorka weryfikuje tezy o kryzysie rodziny i jej rozpadzie. Stosując różnorodne wskaźniki (m.in. wiek zawierania małżeństw, wielkość gospodarstwa domowego, dzietność, liczbę zawieranych małżeństw i rozwodów), ujawnia tendencje zmian w rodzinach polskich, m.in. wzrost odsetka rodzin niemających prawnej podstawy i rodzin samotnych rodziców oraz upowszechnianie się wzorów życia w pojedynkę (single). Natomiast Piotr Szukalski uzupełnia charakterystykę współczesnych rodzin polskich formułując, na podstawie danych demograficznych, tezy o procesach wertykalizacji sieci rodzinnej w rezultacie upowszechnienia się wielopokoleniowości, przy jednoczesnym zmniejszaniu się liczby osób wchodzących w skład jednego pokolenia. Autor konstatuje, że współczesna polska rodzina staje się coraz bardziej instytucją wielopokoleniową, łączącą jednostki, które w ramach jednego pokolenia odznaczają się większą – w porównaniu do przeszłości – homogenicznością wieku, które coraz dłużej współegzystują, co zmienia tradycyjne relacje między nimi. Rodzina polska staje się także instytucją w pewnym stopniu nieo określonej wskutek pojawiania się nietradycyjnych form życia małżeńsko-rodzinnego – związków nieformalnych, samotnego macierzyństwa, rozwodów, małżeństw powtórnych osób rozwiedzionych, rodzin zrekonstruowanych i związków osób tej samej płci. Zmianie podlega również ekonomiczna podstawa rodziny – gospodarstwo domowe, którego wielkość się kurczy, choć jednocześnie wydłuża się czas indywidualnego przebywania w nim wszystkich członków rodziny. Obserwowane w ostatnich dekadach, a podlegające przyspieszeniu w dwóch ostatnich dziesięcioleciach, zmiany struktur rodzinnych skłaniają, zdaniem autora, do pytania o trwałość obserwowanych tendencji i model, ku któremu zmierza rodzina polska.

Jolanta Grotowska-Leder, Ewa Rokicka

PROFESOR WARZYWODA-KRUSZYŃSKA O SWOIM ŻYCIU

Wywiad *Magdaleny Rek-Woźniak* i *Wojciecha Woźniaka*

**Pani Profesor, zacząć musimy od pytania tyleż banalnego, co niezbędne-
go. Dlaczego socjologia? Gdy w latach 60. rozpoczynała Pani studia nie był to
zapewne jeden z najpopularniejszych kierunków?**

Socjologia miała być dla mnie tylko chwilowym zaczepieniem, żeby nie stracić roku, uzupełnić znajomość drugiego języka nowożytnego i za rok zdać na filologię germańską (na Uniwersytet Wrocławski, ponieważ w latach 60. nie było tego kierunku na Uniwersytecie Łódzkim). Na germanistykę wybierałyśmy się razem z moją przyjaciółką – Dziką Smelą (obecnie Kawką, do niedawna profesor Uniwersytetu Łódzkiego, a obecnie profesor Uniwersytetu Medycznego). Kiedy okazało się, że musimy zdać egzamin wstępny, oprócz niemieckiego, z jeszcze jednego języka nowożytnego, a my uczyłyśmy się łaciny, zdecydowałyśmy, że pójdziemy na rok na jakikolwiek kierunek studiów, na który trzeba zdać te same egzaminy, co na germanistykę, ale bez drugiego języka nowożytnego. Takim kierunkiem okazała się socjologia, o której wcześniej ani my ani nasi nauczyciele z liceum nic nie wiedzieli. Ale przecież miałyśmy tam studiować tylko jeden rok, nauczyć się angielskiego, który na socjologii był obowiązkowy, i w następnym roku zdać na germanistykę. Nie miałyśmy pojęcia, że właśnie od tego roku rozpoczął się prawdziwy szturm na socjologię i na jedno miejsce przypadało kilkunastu kandydatów. Przyczyną tego stanu rzeczy mogło być przeniesienie socjologii na Uniwersytecie Łódzkim z Wydziału Historyczno-Filozoficznego na Wydział Ekonomiczny. Wprowadzenie nowej nazwy kierunku – socjologia pracy i organizacja przemysłu oraz zmian w programie kształcenia okazało się bardzo atrakcyjne dla ówczesnych maturzystów.

**Czyli jednak już wówczas zaczynała się »moda na socjologię«. Jakie
były pierwsze wrażenia ze studiów i czy szybko porzuciła Pani pomysł
o germanistyce?**

Dopiero, gdy obie z Dziką znalazłyśmy się na liście przyjętych, uświadomiłyśmy sobie, że dostałyśmy się na kierunek elitarny, studiowanie na którym jest wyróżnieniem, a nie „przechowalnią”. Choć zajęcia na socjologii okazały się

bardzo interesujące, ja jeszcze po drugim roku miałam zamiar studiować germanistykę. Głównie dlatego, że pojawiła się możliwość studiowania na tym kierunku za granicą i chciałam się o takie stypendium ubiegać.

Co spowodowało zmianę planów?

Wniosek musiał być poparty przez kierownika odpowiedniej katedry, w której się studiowało. Poprosiłam o opinię profesora Jana Lutyńskiego, który odbył ze mną długą rozmowę, w rezultacie której zrezygnowałam z uczestnictwa w tym konkursie. Pan Profesor powiedział wtedy, że jego zdaniem mam zadatki na dobrego socjologa i nie wyobraża sobie mnie jako tłumacza kabinowego, który tylko przekazuje cudze wypowiedzi. Mówił, że jako socjolog badacz mogę zrobić znacznie więcej i zdaniem Profesora, bardziej odpowiada to mojemu temperamentowi. Jestem Panu Profesorowi bardzo wdzięczna za tę rozmowę. Sprawiała ona, że uznałam socjologię za „mój” kierunek studiów.

A kiedy zaczęła Pani myśleć, że z socjologią może wiązać się także Pani praca zawodowa?

Stało się tak dzięki innemu nauczycielowi akademickiemu – profesorowi Włodzimierzowi Wesołowskiemu, którego wykłady z makrostruktur po prostu mnie zafascynowały. Po egzaminie Profesor zaproponował mi stypendium naukowe i udział w Jego seminarium magisterskim. Zaproszenie uznałam za wielkie wyróżnienie, natomiast pobieranie stypendium naukowego – za ewentualne ograniczenie wyboru kariery zawodowej po studiach.

Czyżby miała Pani już wtedy inne, niezwiązane z socjologią, plany?

Byłam aktywnym instruktorem harcerskim w stopniu harcistrza i miałam zamiar po studiach pracować w Komendzie Chorągwi ZHP. Obawiałam się, że te plany mogą być zniweczone przez pobieranie stypendium, którego beneficjenci powinni poświęcić się karierze naukowej. Znowu rozmawiałam w tej sprawie z Profesorem Lutyńskim, który pocieszył mnie, że wcale nie jest pewne, że będę musiała pracować na uczelni po studiach, ponieważ są trudności z etatami. Dodał jednak, że może zmienię zdanie uczestnicząc w prawdziwych badaniach i sama będę chciała pracować na uczelni. I znowu jestem winna wdzięczność Profesorowi Lutyńskiemu, którego słowa o fascynacji badaniami okazały się w moim przypadku prorocze. Po skończeniu studiów nie chciałam już robić nic innego niż prowadzić badania i dzielić się ze studentami i szerszą publicznością ich wynikami.

Czemu poświęcone były te pierwsze badania z Pani udziałem?

Miałam szczęście znaleźć się jako magistrantka wśród członków zespołu badawczego pracującego pod kierownictwem prof. dr. hab. Włodzimierza Wesołowskiego, który prowadził badania nad strukturą społeczną Łodzi, zapoczątkowując w roku 1965 serię tzw. łódzkich badań nad strukturą społeczną. W skład tego zespołu wchodziłi wówczas studenci i młodzi pracownicy: Anita Kobus (Wojciechowska-Miszalska), Krystyna Dejmanowska (Janicka), Krzysztof Szafnicki, Jadwiga Koralewicz, Kazimierz Słomczyński i Włodzimierz Derczyński. Pięcioro z nich uzyskało później stopień naukowy doktora habilitowanego, a troje, włączając mnie, tytuł naukowy profesora. Dwadzieścia lat po zakończeniu wojny i wprowadzeniu socjalistycznego porządku społeczno-ekonomicznego zespół poszukiwał odpowiedzi na pytanie o kształt struktury społecznej tego miasta przemysłowego, które w okresie powojennym stało się celem migracji ludności wiejskiej, a także siedzibą nowo utworzonych uczelni i instytucji kultury. Przedmiotem zainteresowania były warunki materialne, ruchliwość społeczna oraz uczestnictwo w kulturze przedstawicieli poszczególnych klas społecznych. Moim zadaniem było ustalenie dystansów społecznych między poszczególnymi segmentami struktury społecznej na podstawie zachowań w prywatnych sferach życia: w kontaktach towarzyskich oraz w procesie wyboru współmałżonki. Pracę magisterską pt. *Kontakty towarzyskie mieszkańców Łodzi* obroniłam w roku 1967, a pracę doktorską pt. *Wzory małżeństw mieszkańców Łodzi* – w roku 1973 na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego; w obydwu przypadkach promotorem był prof. Włodzimierz Wesołowski. Uczestnictwo w tym zespole wyrobiło we mnie przekonanie, że praca zespołowa w badaniach przynosi wartość dodaną, wynikającą z konfrontowania własnych poglądów na daną kwestię z poglądami innych, z możliwości stosowania podejścia interdyscyplinarnego, przełamującego utrwalone przyzwyczajenia.

Kiedy zaczęła Pani samodzielnie prowadzić badania?

Po doktoracie, poszukując dla siebie pola badawczego zwróciłam uwagę na wzmożone zainteresowanie młodzieżą w socjologii europejskiej, wynikające z niepokoju studenckich, którymi objęte zostały kraje Zachodu u schyłku lat sześćdziesiątych. Wydarzenia te dały asumpt do zmiany podejścia do młodzieży przez nauki społeczne. Następowало odchodzenie od traktowania młodej generacji jako przedmiotu „urabianego” przez dorosłych, dostrzegając w niej samodzielny czynnik oddziaływujący na społeczeństwo, kolektywny podmiot historyczny. Młoda generacja, jako pokolenie i grupa wieku, której rdzeń stanowili „młodzi

dorośli”, ujmowana była jako element makrostruktury społecznej. Podejście takie uznałam za bardzo obiecującą perspektywę badawczą, pozwalającą na poszerzenie pola badań nad strukturą społeczną poprzez wprowadzenie kulturowo-demograficznej kategorii pokolenia.

Pierwszy zespół badawczy, w którego skład wchodził moi młodszy koleżki: Bronisław Morawski i Krzysztof Pawełek, utworzyłam w roku 1975, realizując w ramach ogólnopolskiego Centralnego Programu Badań Podstawowych pt. „Przemiany struktury społecznej w Polsce” projekt dotyczący warunków życia i pracy młodych pracowników łódzkiej fabryki WIFAMA. Projekt ten, uzupełniony o badania przeprowadzone w roku 1981, stanowił podstawę mojej rozprawy habilitacyjnej pt. „Młodzi pracownicy: położenie społeczne a uczestnictwo w masowych organizacjach w latach 1978-1981”. Badania w roku 1981 zostały przeprowadzone dzięki pomocy mojego kolegi ze studiów – Włodzimierza Kołodzieja, który pracował wówczas w WIFAMIE na stanowisku socjologa zakładowego. To on w czasie stanu wojennego, kiedy niemożliwy był dla osób postronnych wstęp do zakładu, ułatwił mi zdobycie listy adresowej potencjalnych respondentów, zdobył papier i wydrukował kwestionariusze wywiadu. Bez pomocy Włodka moja rozprawa habilitacyjna nie mogłaby powstać.

Badania dotyczące młodej generacji pracowniczej stanowiły przedmiot kierowanych przeze mnie badań zespołowych także w drugiej połowie lat 80. W ramach Centralnego Programu Badań Podstawowych 09.09 pt. *Polityka społeczna w Polsce*, byłam koordynatorem podprogramu pt. *Młodzież jako przedmiot i podmiot polityki społecznej*. Oprócz pracowników Katedry Socjologii Ogólnej, której byłam kierownikiem od roku 1981, w zespole badawczym uczestniczyli pracownicy naukowcy z innych uczelni polskich.

Drugi znaczący nurt moich zainteresowań badawczych w latach 80. dotyczył prywatnej sfery życia reprezentantów młodego pokolenia, czyli funkcjonowania młodych małżeństw i rodzin, stanowiąc w pewnym sensie kontynuację moich zainteresowań wcześniejszych. W roku 1983 zainicjowałam w ramach seminarium magisterskiego badania, których celem było ustalenie „treści” relacji społecznych w parach, które zamierzają zawrzeć związek małżeński. Zorganizowałam zespół badaczy, składający się z moich magistrantek, który przeprowadził według mojej koncepcji i pod moim nadzorem badania z młodymi kobietami i ich przyszłymi mężami. O ile mi wiadomo, były to pierwsze badania, w których nagrywano wypowiedzi respondentów. Syntetyczne wyniki tych badań zostały opublikowane w książce *Młode małżeństwa w wielkim mieście* (1991), napisanej wraz z Jerzym Krzyszkowskim, moim pierwszym doktorantem.

Jakie zmiany i wyzwania dla łódzkiej socjologii przyniósł przełom 1989 roku?

Po restytucji kapitalizmu i wprowadzeniu reguł parlamentarnej demokracji, ponownie zasadne stało się pytanie o wpływ przemian makrospołecznych na strukturę społeczną miasta, tym bardziej, że Łódź jako pierwsze duże miasto doznała negatywnych skutków transformacji. Gwałtowny upadek przemysłu lekiego spowodował już w roku 1993 niewyobrażalną wcześniej liczbę 100 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych. Łódź nie otrzymała wsparcia ze strony rządu, jakie było udziałem później upadających branż, jak choćby w formie kontraktu dla Śląska, i miasto oraz jego mieszkańcy musieli sami sobie radzić z problemem postępującej pauperyzacji.

Kiedy rozpoczął się program badawczy, który zapoczątkował tworzenie ‘łódzkiej szkoły badań nad biedą’?

W roku 1993 wraz z Jolantą Grotowską-Leder (wówczas adiunktem w kierownej przeze mnie Katedrze) przeprowadziłyśmy pierwsze z serii badań nad biedą i pomocą społeczną w Łodzi. Ich punktem wyjścia było poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, kim są ludzie, którzy wskutek gwałtownych przemian makrospołecznych nie są w stanie samodzielnie zaspokajać swoich potrzeb i muszą być wspierani przez pomoc społeczną. Następny projekt, zrealizowany przy współudziale Jolanty Grotowskiej-Leder, Jerzego Krzyszkowskiego, Agnieszki Golczyńskiej-Grondas i Małgorzaty Potocznej, ukierunkowany był na ustalenie w przestrzeni miasta miejsc dużej koncentracji ludności utrzymującej się z zasiłków, ponieważ w literaturze światowej donoszono, że zamieszkiwanie w zubożałym sąsiedztwie ma wpływ na losy ich mieszkańców, w tym dzieci, które powielają ścieżkę życiową rodziców.

Okazało się, że na terenie Łodzi znajduje się siedemnaście takich miejsc, nazwanych przez nas „enklawami biedy”, w tym dwanaście w części śródmiejskiej (po obydwu stronach głównej ulicy – Piotrkowskiej). Niektóre z nich przylegały do siebie tworząc rozległe strefy biedy. Wśród mieszkańców tych obszarów przeprowadziliśmy badania, poszukując związku między przemianami makrostrukturalnymi a losami ludzi. Byliśmy pionierami w zastosowaniu wywiadów biograficznych w badaniach nad ubóstwem. Przeprowadziliśmy wywiady z przedstawicielami co najmniej dwóch dorosłych pokoleń tych samych rodzin pochodzenia, z których co najmniej jedno żyło w warunkach ubóstwa na terenie enklawy biedy. Stały się one podstawą ujawnienia mechanizmu tworzenia (się) skupisk biedoty na terenie miasta. Nadto, przeprowadziliśmy wywiady fokusowe z przedstawicielami służb społecznych pracującymi na terenie tych samych enklaw w celu ustalenia sposobów konceptualizowania przez nich biedy i biednych oraz stosowanych sposobów interwencji socjalnej.

Jak się okazało, stworzyliśmy w ten sposób pierwszą okazję do spotkania się i dyskusowania o sprawach ludności najbardziej zagrożonej ubóstwem przez reprezentantów różnych służb społecznych w mieście. Niestety, nie zaowocowało to trwałą współpracą tych służb i sformułowany wówczas postulat integracji działań instytucji świadczących pomoc i wsparcie dla ludności biednej jest nadal aktualny.

Na podstawie tych badań, które były realizowane w ramach projektu *Formy ubóstwa i zagrożeń społecznych oraz ich rozmieszczenie na terenie Łodzi* została sformułowana przeze mnie teza o juvenilizacji biedy (określanej wtedy jako infantylizacja biedy). Poszukując odpowiedzi na pytanie, czy sytuacja ta jest specyficzna dla Łodzi, czy występuje także gdzie indziej, przystąpiliśmy do konkursu na granty do Komitetu Badań Naukowych, proponując projekt badawczy *Samorządy lokalne wobec problemów biedy i pomocy społecznej*. Badania, przeprowadzone przy współdziałaniu Jolanty Grotowskiej-Leder i Jerzego Krzyszkowskiego, potwierdziły tezę o juvenilizacji i gettyzacji ludności biednej na terenie województwa łódzkiego. Stanowiły także znakomite źródło wiedzy o nastawieniach do ludności biednej i do przeciwdziałania biedzie wśród reprezentantów władz lokalnych.

Po dziesięciu latach sprawdzaliśmy, realizując projekt *WZLOT – Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy wśród mieszkańców miast województwa łódzkiego* (www.wzlot.uni.lodz.pl), czy sformułowana, na podstawie wcześniejszych badań prognoza dotycząca zagrożenia dziedziczeniem biedy i wykluczenia społecznego przez następne pokolenie była trafna. W projekcie tym, w którym zaangażowana była Agnieszka Golczyńska-Grondas, Jolanta Grotowska-Leder i Piotr Szukalski oraz grupa asystentów i doktorantów: Dorota Starzyńska, Kamil Kruszyński, Paulina Bunio-Mroczek, Joanna Dytrych, Natalia Holets, Bogdan Jankowski i Marta Petelewicz, uwaga skupiona została na grupach „niszowych” w celu lepszego zrozumienia procesu dziedziczenia biedy: dzieciach mieszkających w enklawach biedy, osobach, które zostały rodzicami jako nastolatki i mieszkali w enklawach biedy, niepełnosprawnych nastolatkach. Nadto, przeprowadzone zostało badanie panelowe z respondentami z roku 1998 uzupełnione o wywiady biograficzne z tymi członkami rozszerzonych rodzin, którzy w czasie pierwszego badania byli dziećmi. Niestety, okazało się, że obawy o między-pokoleniową transmisję biedy, wyrażone w czasie pierwszych badań, były uzasadnione. Co więcej, także obecna sytuacja życiowa dzieci z „enklawy biedy” wskazuje, że kolejne pokolenie nie będzie mogło wykorzystać swojego potencjału, jeśli nie zostanie podjęta dobrze zaplanowana i skoordynowana interwencja społeczna. Choć „enklawa biedy” nie stanowi getta i w jej ramach dokonuje się ograniczony przepływ wzorów kulturowych i informacji o „normalnym przebiegu życia”, najbliższe otoczenie społeczne dziecka ma przemożny wpływ na jego

szanse życiowe. Nieskoordynowana działalność instytucji publicznych koncentrujących się na deficytach dzieci nie potrafi dostrzec i wydobyć potencjału zakumulowanego w najmłodszych mieszkańcach enklaw.

Na czym polega specyfika łódzkich badań nad biedą? W latach dziewięćdziesiątych przeprowadzone zostały przez Instytut Pracy i Spraw Społecznych trzy duże badania: *Polska bieda I, II i III*. Zostały także przeprowadzone badania na Śląsku oraz we wsiach popegeerowskich. Czym wyróżniają się badania łódzkie spośród innych skoncentrowanych na problemach biedy?

Cztery cechy wyróżniają łódzkie badania spośród innych¹:

1) koncentracja na społeczności lokalnej, w ramach której studiowana jest „geografia biedy” (poszukiwane są skupiska ludności biednej – „enklawy biedy”);

2) holistyczne podejście poprzez uwzględnianie różnych kategorii interesariuszy „uwikłanych” w biedę i proces jej łagodzenia/przeciwdziałania (polityków, reprezentantów administracji socjalnej, pracowników służb społecznych i beneficjentów pomocy społecznej);

3) stosowanie zróżnicowanych technik i metod badawczych, mające na celu lepsze zrozumienie zjawiska poprzez triangulację danych i metod badawczych;

4) dynamiczne podejście poprzez analizowanie biedy w cyklu życia jednostki oraz w ujęciu dynastycznym (międzypokoleniowym).

Naszą strategię badawczą określam jako „konstrukcję w procesie”. Wyraża się ona w tym, że wyniki badań poprzednich ujawniają zjawiska i procesy, które wymagają „dobadania”. Poświęcamy im kolejne badanie. W ten sposób, inaczej niż w badaniach *surveyowych*, docieramy do kwestii i zbiorowości, które umykają uwadze innych badaczy.

Jakie są najważniejsze rezultaty badań zespołu łódzkiego?

Najważniejsze dotychczasowe rezultaty zespołu łódzkiego, to:

1. Dostarczenie empirycznych dowodów na to, że w Polsce bieda jest najbardziej rozpowszechniona wśród dzieci i młodzieży (0–17 lat).

2. Wprowadzenie do dyskursu nad biedą pojęcia „juwenilizacja” i „gettyzacja” biedy.

3. Wskazanie na znaczenie czynników strukturalnych (deindustrializacja, dewelfaryzacja) oraz społeczno-kulturowych (postawy rodzicielskie, dysfunkcje w rodzinie) w popadaniu/wychodzeniu z biedy.

¹ Charakterystykę polskich badań nad biedą znajdzie Czytelnik w: S. Golinowska i in., *Od ubóstwa do wykluczenia społecznego. Badania. Koncepcja. Wyniki. Propozycje. Polska, Europa i świat*, IPiSS, Warszawa 2008.

4. Dostarczenie wiedzy o odmiennych mechanizmach dziedziczenia biedy wśród kobiet i mężczyzn.

5. Zwrócenie uwagi na zróżnicowanie ludności biednej i potrzebę dostosowania form pomocy do zindywidualizowanych potrzeb.

6. Dostarczenie empirycznych dowodów na istnienie aktywnych postaw wśród ludzi żyjących w biedzie, którzy stosują zróżnicowane strategie radzenia sobie z biedą.

7. Dostarczenie wiedzy o zróżnicowanych sposobach postrzegania i konceptualizowania biednych przez pracowników służb społecznych i reprezentantów władz lokalnych.

8. Wskazanie na potrzebę koordynacji działań służb społecznych, jako warunek zwiększenia skuteczności w walce z biedą.

9. Wprowadzenie w życie zasady *mutual learning*, polegającej na wzajemnym uczeniu się różnych kategorii społecznych w procesie badań: akademików i lokalnych interesariuszy (władze lokalne, pracownicy służb społecznych, zwykli mieszkańcy).

W tym czasie rozpoczęła się także Pani aktywność badawcza w międzynarodowym świecie nauki...

Już na początku lat 90. zespół (Grażyna Mikołajczyk-Lerman i Jerzy Krzyszkowski) pod moim kierownictwem uczestniczył w porównawczych badaniach *surveyowych* nad młodymi rodzinami z dziećmi w czterech krajach: Gruzji, Polsce, Rosji i USA, koordynowanych przez prof. Lyndę Walters z Uniwersytetu Georgia w USA, kontynuując nasze zainteresowania badawcze rodziną i jej przemianami. Nadto, uczestniczyliśmy w kierowanych przez prof. Nikolaia Genova międzynarodowych badaniach nad bezrobociem w ramach programu MOST. Współpraca z Uniwersytetem Justusa Liebiga w Giessen w Niemczech, zapoczątkowana w latach 70., zaowocowała naszym uczestnictwem w pierwszych latach 90. w kierowanym przez profesora Dietera Eissela projekcie dydaktycznym w ramach Programu TEMPUS (PHARE). Kolejne dwa międzynarodowe projekty w programie TEMPUS (PHARE) zrealizowane zostały już pod moim kierownictwem.

Pod koniec lat 90. nasze badania nad biedą były znane międzynarodowej społeczności akademickiej, ponieważ referowaliśmy ich wyniki na konferencjach międzynarodowych. Dlatego w momencie wejścia Polski do Europejskiej Przestrzeni Badawczej w 2000 r., mieliśmy już dobrą reputację jako badacze oraz niezbędne doświadczenie, by aktywnie włączyć się do realizacji projektów badawczych finansowanych przez Komisję Europejską. Na zaproszenie prof. Lindy Hantrais z Uniwersytetu Loughborough pełniłam w latach 2000–2003

funkcję kierownika polskiego zespołu (w składzie Jerzy Krzyszkowski, Agnieszka Golczyńska-Grondas, Małgorzata Potoczna, Lucyna Prorok, Piotr Szukalski) w projekcie *IPOSEC – Improving Policy Responses and Outcomes to Socio-Economic Challenges: changing family structure, policy and practice*, finansowanym w ramach 5 Programu Ramowego Unii Europejskiej.

Najwyższym jednak uznaniem dla zespołu było uzyskanie grantu w ramach 6 Programu Ramowego Unii Europejskiej na realizację projektu *PROFIT – Policy Responses Overcoming Factors in the Intergenerational Transmission of Inequalities* (www.profit.uni.lodz.pl), prowadzonym w ośmiu krajach Wspólnoty: Bułgarii, Estonii, Finlandii, Litwie, Niemczech, Polsce, Włoszech i Wielkiej Brytanii. Należy dodać, że był to pierwszy projekt w naukach społecznych, sfinansowany w ramach Programu Ramowego Unii Europejskiej, w którym koordynatorem był profesor z polskiej uczelni. O ile mi wiadomo, nadal jest to jedyny projekt w naukach społecznych, koordynowany przez polski uniwersytet. W skład zespołu koordynacyjnego PROFITu wchodził oprócz profesorów z zagranicznych uczelni: Wielisława Warzywoda-Kruszyńska jako koordynator całego projektu, Ewa Rokicka (pełniąca funkcję zastępcy koordynatora), Jolanta Grotowska-Leder, Jerzy Krzyszkowski, Piotr Szukalski. W projekcie jako asystenci zatrudnieni byli: Tomasz Drabowicz, Marta Petelewicz, Magdalena Rek-Woźniak, Anna Piaszczyńska i Kamil Kruszyński. Funkcję sekretarza projektu pełnił Wojciech Woźniak. Na podstawie badań zrealizowanych w projekcie PROFIT pięć osób uzyskało stopień doktora: dwie na Uniwersytecie w Tartu, Estonia, jedna na Uniwersytecie Witolda Wielkiego w Kownie na Litwie i dwie na Uniwersytecie Łódzkim.

Od początku lat 90., wyniki Pani badań przestały służyć tylko celom poznawczym...

Wyniki badań wykorzystywane były w procesie dydaktycznym służącym kształceniu pracowników socjalnych dla lokalnych instytucji pomocy społecznej i organizacji pozarządowych. W roku 1994 utworzyłam Studium Podyplomowe Pomocy Społecznej przeznaczone dla osób, które musiały uzupełnić kwalifikacje zawodowe, żeby móc pracować w zawodzie pracownika socjalnego. W procesie dydaktycznym wykorzystywane były opracowania referujące wyniki badań z terenu Łodzi i województwa, pozwalające studentom lepiej zrozumieć sytuację osób, o których losach mieli decydować. Zapoczątkowałam w ten sposób wdrażanie studentów do pracy w oparciu o model wykorzystujący informacje wynikające z badań naukowych (*evidence informed practice model*). Nawiązałam współpracę z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Łodzi, a także byłam inicjatorką porozumienia zawartego w roku 1999 między rektorem Uniwersytetu

Łódzkiego a wojewodami województw: łódzkiego, sieradzkiego, skierniewickiego i piotrkowskiego w sprawie prowadzenia badań i kształcenia pracowników socjalnych.

Ponieważ w Polsce nie było doświadczenia w kształceniu pracowników socjalnych, jeden z koordynowanych przeze mnie projektów w programie TEMPUS (PHARE), o których wspomniałam wcześniej, miał na celu opracowanie zintegrowanego systemu kształcenia pracowników socjalnych. W jego realizacji wspierali nas koledzy z uczelni zagranicznych z Wielkiej Brytanii, Niemiec i Szwecji. Liczna grupa nauczycieli akademickich oraz łódzkich pracowników socjalnych uczestniczyła w studyjnych wyjazdach do Wielkiej Brytanii, Finlandii i Niemiec oraz brała udział w szkoleniach, na których wykładowcami byli nauczyciele akademicy i praktycy z Unii Europejskiej. Rezultatem tego projektu było utworzenie Ośrodka Kształcenia Pracowników Służb Społecznych na Uniwersytecie Łódzkim, którego byłam pierwszym kierownikiem, oraz specjalności w zakresie pracy socjalnej na studiach socjologicznych. Specjalność ta została przekształcona w kierunek studiów praca socjalna w roku 2008, kiedy Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego uznało pracę socjalną za kierunek studiów.

Nie miała Pani wątpliwości, że wyniki przedsięwzięć badawczych powinny służyć też celom praktycznym? Czy tego typu aplikacyjne podejście nie grozi utratą suwerenności naukowej badaczy?

Badania, które są prowadzone pod moim kierownictwem, mają przede wszystkim cel poznawczy. Należą do kategorii badań podstawowych. Ich celem było uzyskanie i pogłębienie wiedzy na temat zjawiska ubóstwa, mechanizmów i procesów prowadzących do jego powstania i utrwalania oraz strategii stosowanych przez ludzi doświadczających biedy, żeby przetrwać. Aplikacyjny aspekt badań, jeśli nie uwzględnić założonego od samego początku wykorzystania ich wyników do kształcenia pracowników socjalnych, nie był głównym motywem mojego działania. Ale uzyskane wyniki sprawiły, że uznałam za konieczne ich upublicznienie poza środowiskiem naukowym i zainteresowanie nimi lokalnych decydentów. Przede wszystkim nasze badania obalały powszechnie występujące mity, m.in. ten że po zmianie ustrojowej wszyscy mają jednakowe szanse a jeśli znajdują się w biedzie, to są sobie sami sobie winni. Badania pozwoliły na uwidocznienie strukturalnych przyczyn ubóstwa (dezindustrializacja, dewelferyzacja, komodyfikacja, decentralizacja) i oddzielenie ich od ryzyk prowadzących do ześlizgnięcia się w biedę (niepełnosprawność, uzależnienia, przedwczesne rodzicielstwo itd.). Powszechnie często myli się przyczyny ubóstwa z czynnikami ryzyka popadnięcia w biedę. Na przykład uważa się, że powodem biedy jest niepełnosprawność, podczas gdy przyczyną biedy wśród osób niepełnosprawnych

jest nieskuteczna polityka antydyskryminacyjna, trudny dostęp do rehabilitacji, niskie świadczenia socjalne. Za powód biedy uznaje się wielodzietność, podczas gdy rodziny wielodzietne popadają w biedę, ponieważ nieskuteczna jest polityka rodzinna itd. Zatem, badania „odkryły” wpływ centralnych i lokalnych polityk (mieszkaniowej, edukacyjnej, finansowej, socjalnej) na popadanie/wychodzenie z biedy przez grupy najsłabsze ekonomicznie. Ujawniły także fragmentaryczność i krótkoterminowość działań instytucji powołanych do świadczenia usług społecznych. Jednakże bezpośrednim i najważniejszym powodem nadania naszym badaniom także aplikacyjnego charakteru było ujawnienie, że bieda towarzyszy częściej dzieciom niż dorosłym. Ten fakt jest niedoceniany i traktowany jako prywatna sprawa osób i rodzin dotkniętych niedostatkiem. Dzieci powszechnie postrzegane są jako „należące” do rodziny i całkowicie pomijany jest międzygeneracyjny przekaz biedy, będący w dużej mierze skutkiem decyzji politycznych. (Przykładem takiego działania jest ustawa o spadkach i darowiznach, która doprowadzi do jeszcze większych nierówności ekonomicznych w przyszłości). Zwrócenie uwagi władzom lokalnym na zagrożenia wynikające z dorastania w biedzie dla poszczególnych ludzi, a także dla społeczności miasta obecnie i w przyszłości, stało się bezpośrednim powodem formułowania rekomendacji. Uznaliśmy to za nieodzowne, ponieważ ustaliliśmy, że biedę wśród dzieci należy traktować jako zjawisko wielowymiarowe, które nie wyczerpuje się w braku pieniędzy lecz przejawia się jako ostra deprivacja, zły stan zdrowia, wykluczenie z kręgów rówieśniczych, niska samoocena, brak możliwości wyrażenia swoich opinii itp. Nadto badania dostarczyły przykładów działań skierowanych do dzieci z zamiarem ograniczania skutków biedy monetarnej, które przyczyniają się do ich stygmatyzowania i wykluczania ze szkolnego środowiska koleżeńkiego, ponieważ nie uwzględniają ‘całoksztaltu” sytuacji dziecka wychowywanego w biedzie. Naszym zamiarem jest doprowadzenie do upowszechnienia się przekonania, że inwestowanie we wszystkie dzieci, także te, w które rodzina nie może lub nie chce inwestować, jest najlepszym sposobem na długotrwały zrównoważony rozwój miasta, gminy, kraju. Taki sens miała bilbordowa kampania społeczna pt. *Stop dziedziczeniu biedy*, jaką prowadziliśmy w ramach projektu WZLOT.

Nasze badania nie były finansowane ze środków magistratu i władze miejskie nie miały żadnego wpływu na ich wyniki. Nie mam obaw o utratę suwerenności naukowej

Jak ocenia Pani wpływ powszechnie znanych wyników Pani badań na działania władz?

No cóż, nauka, polityka oraz zarządzanie miastem czy regionem rządzą się odmiennymi prawami. Dla polityków ważne są takie działania, które

mogą przysporzyć wyborców i zapewnić zwycięstwo w kolejnych wyborach. Zbiorowość ludzi żyjących w ubóstwie nie ma reprezentacji, nie wywiera nacisku na władze z wyjątkiem sytuacji, gdy opóźnia się wypłata zasiłków socjalnych. Można więc ją ignorować, tym bardziej że nie „ma dobrej prasy”. Świadczą o tym epitety, jakimi obdarzani są beneficjenci pomocy społecznej w Internecie i w prasie. Władze miasta muszą brać pod uwagę te nastawienia społeczne. Dlatego nie sposób się dziwić, że inne grupy społeczne mają większe przełożenie na decyzje władz. Ale trzeba wymienić te działania, które pozwalają myśleć, że nasze badania nie pozostają bez echa. Chodzi przede wszystkim o zaniechanie decyzji wysiedlania do podmiejskich kontenerów najemców mieszkań komunalnych zadłużonych wobec miasta oraz program renowacji śródmiejskich kamienic komunalnych pt. *Mia100kamienic*. (Z tym ostatnim sprawa jest niejednoznaczna, ponieważ nie wiadomo, gdzie ulokowani zostali ich dawni mieszkańcy, których nie stać na płacenie podwyższonego czynszu). Opłacenie z budżetu miasta lekcji wychowania seksualnego uważam także w pewnej mierze za skutek naszych badań ukazujących sytuację nastoletnich rodziców wychowanych w enklawach biedy.

Oczywiście nasze oczekiwania są znacznie większe i dotyczą przede wszystkim bardziej zdecydowanych działań na rzecz strategicznego przeciwdziałania biedzie wśród dzieci i energiczniejszych skonsolidowanych aktywności służących jej przeciwdziałaniu. Nie dostrzegam jeszcze zwiastunów nowego strategicznego zarządzania problemami społecznymi opartego na partnerstwie instytucji publicznych i prywatnych, w tym organizacji pozarządowych. Mam jednak nadzieję, że przyjęty w lutym bieżącego roku przez Komisję Europejską Pakiet na Rzecz Inwestycji Społecznych, którego integralnym elementem jest dokument *Investing in children: breaking the cycle of deprivation*, dowartościowujący władze lokalne jako realizatora lokalnej polityki społecznej, stanowić będzie impuls dla bardziej widocznych i skutecznych działań. Prowadzonych we współpracy z organizacjami pozarządowymi, do których w Pakiecie przykłada się szczególne znaczenie.

Jakie szanse, a jakie zagrożenia dostrzega Pani, tak dla nauki, jak i polityki, w tak promowanym dzisiaj modelu *evidence-based policy*?

Evidence-based policy zdaje się nie mieć alternatywy współcześnie i jest działaniem w dobrym kierunku. Zarządzanie miastem, gminą, krajem wymaga posiadania rzetelnej diagnozy problemów, które wymagają interwencji. Jest ono motywowane potrzebą zapewnienia efektywności działań. Dlatego wymaga formułowania długookresowych strategii oraz ewaluacji *ex ante* i *ex post*. Niezbędne jest, zatem, wykorzystywanie naukowych metod w celu uzyskania rzetelnych wyników.

Nie sądzę, żeby stanowiło to ograniczenie dla nauki, pod warunkiem, że badania będą wykonywane przez instytucje mające dobrą reputację w środowisku naukowym. Jak wiadomo jednak, rynek badań jest otwarty i często jedynym kryterium dostępu do funduszy na badania, uzyskiwanych w rezultacie przetargu, jest cena. Powstały firmy specjalizujące się w opracowywaniu strategii rozwoju jednostek samorządu terytorialnego według jednej i tej samej kliszy, niewykonywujące rzetelnej diagnozy z wykorzystaniem metod naukowych. Można wskazać liczne przykłady gminnych strategii rozwiązywania problemów społecznych, które zostały napisane bez znajomości specyfiki i kontekstu lokalnego. Potrzeba czasu, żeby władze lokalne uświadomiły sobie potrzebę zarządzania poprzez wiedzę. Stanie się tak wówczas, gdy wyborcy zaczną rozliczać swoich reprezentantów na podstawie efektów ich działalności.

Jakie tematy badawcze uznałaby Pani Profesor za najistotniejsze wspólczesne wyzwania badawcze dla polskiej socjologii?

Badania nad przemianami struktury społecznej, nierównościami społecznymi, w tym nierównościami społecznymi wśród dzieci, przemianami w sferze kultury, w tym przemiany życia rodzinnego, badania nad ruchami społecznymi i konfliktami społecznymi.

A jakie problemy uważa Pani za kluczowe z punktu widzenia dzisiejszej sytuacji i warunków prowadzenia badania i szerzej – funkcjonowania socjologii akademickiej w Polsce?

Kluczową sprawą jest wykształcenie się wśród polityków i decydentów przekonania, że nauki społeczne, w tym socjologia, są mniej ważne niż nauki ścisłe i nauki mające praktyczne zastosowania. Znajduje to wyraz nawet w wypowiedziach osób odpowiedzialnych za politykę finansowania badań naukowych. Upowszechnia się pogląd, że wpływ na rozwój mają tylko nowoczesne technologie, które zwiększą innowacyjność i konkurencyjność polskiej gospodarki. Badania, które mogłyby przyczynić się do zwiększenia spójności społecznej, uznanej przecież za jeden z filarów strategii Europa 2020, nie wydają się być priorytetowe dla gremiów decydujących o kierunkach badań naukowych. Świadczą o tym zdecydowanie niewystarczające środki przeznaczone na badania podstawowe w naukach społecznych. Tymczasem potrzeba takich badań jest bezsprzeczna. Zmiany zachodzące w społeczeństwie pod wpływem nowych technologii informacyjnych, kryzysu ekonomicznego, rozchwiania norm i wartości, odradzania się ruchów faszystujących wymagają naukowego badania i wyjaśniania.

Może się, bowiem, okazać, że żywiołowo przebiegające procesy doprowadzą do konfliktów społecznych, które zniweczą marzenie o innowacyjnej i konkurencyjnej gospodarce.

Czy kończąc tę rozmowę chciałaby Pani Profesor poruszyć jeszcze jakąś sprawę?

Tak. Jubileusz 45-lecia pracy skłania nie tylko do sporządzenia spisu dokonań akademickich, lecz także do wyrażenia podziękowania osobom, które przyczyniły się i miały wpływ na to, że bilans tych dokonań jest pozytywny.

Wcześniej wymieniłam już Profesorów Lutyńskiego i Wesołowskiego, jako znaczące postacie na początku moich studiów i kariery zawodowej. W czasie studiów nie do przecenienia był także fakt, że moje koleżanki i koledzy z roku stanowili inspirujące i motywujące do zdobywania wiedzy środowisko rówieśnicze. Nam się po prostu chciało chcieć czytać, poszerzać wiedzę, działać razem. Miałam szczęście studiować razem z ludźmi mądrymi, inspirującymi i sympatycznymi.

Przez 13 lat kierownikiem Zakładu, w którym pracowałam, był doc. dr Jan Woskowski. Pan Docent stworzył mi możliwość rozwijania własnych zainteresowań naukowych oraz doskonalenia umiejętności organizatorskich. Nieoczekiwane przejście Docenta Woskowskiego w roku 1981 na wcześniejszą emeryturę opóźniło wprawdzie ukończenie przeze mnie rozprawy habilitacyjnej, ponieważ musiałam przejąć Jego zajęcia dydaktyczne i zrobić dodatkowe badania, ale przyczyniło się do tego, że zostałam najmłodszym kierownikiem zakładu na Wydziale, a może nawet na uczelni. Dało mi to szansę utworzenia własnego zespołu badawczego. Bardzo ciepło myślę o Panu Docencie.

Szczególony wpływ na moją karierę naukową miało dwoje profesorów zagranicznych: profesor Lynda Henley Walters z Uniwersytetu Georgia w USA i profesor Dieter Eissel z Uniwersytetu Justusa Liebiga w Giessen. To oni spowodowali, że w latach 90. miałam odwagę i byłam gotowa podjąć próbę włączenia się do międzynarodowego środowiska naukowego. Lynda wprowadziła mnie do amerykańskich stowarzyszeń naukowych i umożliwiła prezentowanie tam wyników naszych badań. Od niej nauczyłam się kierowania zespołem poprzez uzgadnianie stanowisk i poszanowanie odrębnego zdania. Ona zwróciła moją uwagę na znaczenie ochrony własnych praw autorskich i wykorzystanie technologii informacyjnych do poszukiwania informacji i komunikowania rezultatów. Dzisiaj te sprawy są oczywiste, ale na początku lat 90. stanowiły „odkrycie Ameryki”. Dość wspomnieć, że kiedy w roku 1991 Lynda chciała podarować mi modem, żebyśmy mogły porozumiewać się za pośrednictwem poczty elektronicznej, nikt na uniwersytecie nie wiedział co to jest e-mail. Potem sprawy potoczyły się szybko, a ja byłam jedną z pierwszych osób na uniwersytecie, które korzystały z Internetu.

Umiejętności nabyte dzięki Lyndzie, nie mogłyby przekształcić się w działania na terenie europejskim, gdyby nie Dieter Eissel, który w roku 1992 przyjechał do nas z informacją, że Polska została włączona do Programu TEMPUS (PHARE) Unii Europejskiej i zaproponował nam współpracę w ramach tego programu. To był pierwszy krok do współdziałania w zespołach wielonarodowych. Ten pierwszy wspólny projekt miał nie tylko ważny cel poznawczy ale także przyczynił się do istotnej poprawy infrastruktury. Lynda wskazała drogę, a Dieter, poprzez możliwość zakupu komputerów w tym projekcie, umożliwił włączenie wszystkich pracowników Katedry w sieć internetową. Jak się okazało, zapóźnienie cyfrowe ograniczyło na długo możliwości uczestnictwa w projektach międzynarodowych pracowników wielu uczelni. Ale nas to nie dotyczyło.

Nie do przecenienia jest także wkład merytoryczny obydwójga Profesorów w międzynarodowe projekty badawcze, którymi później kierowałam. Bez nich nie byłabym tam, gdzie dziś jestem. Dziękuję za Waszą długoletnią współpracę i przyjaźń!

Mój osobisty sukces jest rezultatem tego, że mam szczęście pracować z ludźmi inteligentnymi, kompetentnymi, chętnie współpracującymi ze sobą, którzy podobnie jak ja uważają, że sukces indywidualny pozostaje w związku z sukcesem zespołu. Zasadniczy trzon mojego zespołu stanowili przez wiele lat Jolanta Grotowska-Leder, Ewa Rokicka, Jerzy Krzyszkowski, Grażyna Mikołajczyk-Lerman, Agnieszka Golczyńska-Grondas oraz w pewnych przedsięwzięciach badawczych także Małgorzata Potoczna, Lucyna Prorok, Bogdan Jankowski. Do zespołu sukcesywnie dołączali młodzi ludzie: Wojciech Woźniak, Magdalena Rek-Woźniak, Tomasz Drabowicz, Marta Petelewicz, Paulina Bunio-Mroczek, Iwona Kudlińska, Andrzej Kacprzak. Niektórzy z tych młodych, którzy rozpoczęli działalność naukową pod moim kierownictwem, przygotowali rozprawy doktorskie już pod kierownictwem Jolanty Grotowskiej-Leder i Ewy Rokickiej. Uważałam, bowiem, i uważam tak nadal, że kierownik zespołu musi stwarzać możliwości rozwoju i awansu wszystkim jego członkom. Jestem dumna z moich współpracowników, którzy zrobili habilitacje i tworzą obecnie własne zespoły badawcze, kontynuując nasze wspólne dzieło. Niedługo dołączą do nich Grażyna Mikołajczyk-Lerman i Agnieszka Golczyńska-Grondas, które były moimi doktorantkami. Ale ten czas leci!

Wreszcie, nie doszłabym tam, gdzie jestem, gdyby nie mój mąż Zbigniew i synowie: Bogusz i Kamil. To oni doświadczali tego i dostrzegali to, co niedostrzegalne dla innych: moje przepracowanie, zniechęcenie, znużenie, załamanie nastroju. Bez ich wyrozumiałego przyzwolenia na moją niekończącą się pracę, nie zdobyłabym żadnego stopnia naukowego i nie napisałabym żadnej książki. Stokrotne dzięki Kochani!!!

WAŻNIEJSZE PUBLIKACJE W DOROBKU NAUKOWYM PROFESOR WIELISŁAWY WARZYWODY-KRUSZYŃSKIEJ

KSIAŻKI (AUTORSKIE I REDAGOWANE)

- Warzywoda-Kruszyńska W. (red.) (2012), *Bieda dzieci, zaniedbanie, wykluczenie społeczne*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Mikołajczyk-Lerman G. (2011), *Uczeń i student niepełnosprawny – warunki życia i nauki*, Łódź: Wydawnictwo Biblioteka.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Golczyńska-Grondas A. (2010), *Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy wśród mieszkańców miast województwa łódzkiego*, Łódź: Wydawnictwo Biblioteka.
- Petelewicz M., Warzywoda-Kruszyńska W. (2009), *Bieda w dzieciństwie jako zagrożenie biedą i wykluczeniem społecznym w przyszłości*, Łódź: Wydawnictwo Biblioteka.
- Jankowski B., Warzywoda-Kruszyńska W. (2009), *Mieszkańcy enklaw biedy po 10 latach*, Łódź: Wydawnictwo Biblioteka.
- Bunio-Mroczek P., Warzywoda-Kruszyńska W. (2009), *Wczesne rodzicielstwo jako zagrożenie biedą i wykluczeniem społecznym*, Łódź: Wydawnictwo Biblioteka.
- Potoczna M., Warzywoda-Kruszyńska W. (2009), *Kobiety z łódzkich enklaw biedy. Bieda w cyklu życia i w międzypokoleniowym przekazie*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Błądowski P., Broda-Wysocki P., Kubicki P., Grotowska-Leder J., Warzywoda-Kruszyńska W. (2007), *Państwo, samorządy, organizacje pozarządowe i wspólnoty lokalne wobec ubóstwa i wykluczenia społecznego*, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Szukalski P. (red.) (2004), *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie polskim*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J., Krzyszkowski J. (2003), *Lokalna polityka wobec biedy. Bieda poza granicami wielkiego miasta*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (red.) (2003), *Samorządy lokalne wobec bezrobocia i biedy*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Tarkowska E., Warzywoda-Kruszyńska W., Wódz K. (red.) (2003), *Biedni o sobie i swoim życiu*, Katowice–Warszawa: Wydawnictwo „Śląsk”.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Kośmicki E., Januszek H. (red.) (2001), *Bieda na wsi na tle globalnych przemian społeczno gospodarczych w Polsce. Socjologiczne, ekonomiczne i polityczne aspekty problemu*, Poznań: Akademia Rolnicza.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (red.) (2001), *Lokalne strategie przeciwdziałania bezrobociu i biedzie?*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Rokicka E (red.) (2001), *Uniwersytety w procesie zmian*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J. (red.) (2000), *Ryzyka transformacji systemowej (na przykładzie Łodzi)*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Krzyszkowski, J. (ed.) (2000), *Education of Social Workers on the Eve of the European Union's Enlargement*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.

- Warzywoda-Kruszyńska W. (red.) (1999, 2001), *Życie na marginesie wielkiego miasta*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (red.) (1998, 2001), *Życie i pracować w enklawach biedy*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J. (1996), *Wielkomięjska bieda w okresie transformacji. Zasilkobiorcy pomocy społecznej*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Krzyszkowski, J. (1991), *Młode małżeństwa w wielkim mieście*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (red.) (1991), *Młoda generacja w społeczeństwie polskim w momencie przełomu formacyjnego*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (ed.) (1990), *Young Polish Generation in the 1980s*, Warsaw: OBS.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Walczak-Duraj D. (red.) (1989), *Polityka społeczna wobec młodzieży w poszczególnych okresach PRL*, Warszawa: Wydawnictwo TWP.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1985), *Młodzi pracownicy: położenie społeczne a uczestnictwo w organizacjach społecznych w latach 1978–1981*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1974), *Małżeństwa a struktura społeczna*, Wrocław: Ossolineum.

ARTYKUŁY

- Warzywoda-Kruszyńska W. (2012), *Wielkomięjska bieda w Polsce*, [w:] H. Kubiak (red.), *Polska bieda w świetle Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym*, Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2012), *Wprowadzenie*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Bieda dzieci, zaniedbanie, wykluczenie społeczne*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2012), *Unia Europejska wobec biedy dzieci i jakości ich życia*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Bieda dzieci, zaniedbanie, wykluczenie społeczne*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2012), *Wielkomięjska bieda w Polsce*, [w:] H. Kubiak (red.), *Polska bieda w świetle Europejskiego Roku Walki z ubóstwem*, Kraków: Oficyna Wydawnicza AFM.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Bunio-Mroczek P. (2011), *Gender w badaniach nad welfare state. Wyzwania dla polskiej socjologii*, [w:] K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka (red.), *Gender w społeczeństwie polskim*, Kraków: NOMOS.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2011), *Child Poverty in Poland*, „Forum 21 European Journal on Child and Youth Research”, no. 7. http://www.coe.int/t/dg4/youth/Resources/Forum_21/forum_en.asp.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Kruszyński K. (2011), *Dziedziczenie biedy i wykluczenia społecznego w perspektywie lokalnej polityki społecznej*, [w:] R. Szarfenberg (red.), *Ubóstwo i wykluczenie społeczne w Polsce*. Polski Raport Social Watch 2010, Warszawa: Kampania Przeciw Homofobii.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2011), *Niepelnosprawność w dzieciństwie — zagrożenie biedą i wykluczeniem społecznym*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska, G. Mikołajczyk-Lerman (red.), *Uczeń i student niepełnosprawny – warunki życia i nauki*, Łódź: Wydawnictwo Biblioteka.

- Warzywoda-Kruszyńska W., Holets N. (2011), *Prawne aspekty osób niepełnosprawnych*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska, G. Mikołajczyk-Lerman (red.), *Uczeń i student niepełnosprawny – warunki życia i nauki*, Łódź: Wydawnictwo Biblioteka.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Dytrych J., (2011), *System wsparcia osób niepełnosprawnych i ich rodzin*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska, G. Mikołajczyk-Lerman (red.), *Uczeń i student niepełnosprawny – warunki życia i nauki*, Łódź: Wydawnictwo Biblioteka.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2010), *Wszystkie dzieci są nasze? – bieda wśród dzieci*, „Problemy Wczesnej Edukacji”, nr 1 (11).
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2010), *Enklawy biedy – mechanizm powstawania i trwania w czasie*, „Praca Socjalna”, lipiec-sierpień, numer specjalny.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2010), *Od badań nad biedą do badań nad procesem dziedziczenia biedy – łódzka szkoła badań nad biedą i pomocą społeczną*, „Praca Socjalna”, lipiec-sierpień, numer specjalny.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2010), *Bieda jako kwestia polityczna w: Kopka, Matuszak (red.), Problemy współczesnej demokracji i moralności*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Rek-Woźniak M., Rokicka E. (2010), *Poverty and Unemployment of Young Europeans from an Intergenerational Perspective*, [w:] J. Leaman, M. Woersching (eds.), *Youth In Contemporary Europe*, New York: Routledge.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2010), *Nie widzieć, nie słyszeć, nie mówić – bieda wśród dzieci w Polsce*, [w:] J. Szambelańczyk, M. Żukowski (red.), *Człowiek w pracy i polityce społecznej*, Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2009), *Wyzwania dla Polski wynikające z utrzymującej się biedy wśród dzieci*, [w:] *Księga ubogich* <http://www.przeciw-ubostwu.brpo.gov.pl/pliki/1254910867.pdf>.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2009), *Child Poverty in the Urban Environment (on the example of the city of Łódź)*, „Polityka Społeczna”, Special Issue of the Polish Monthly Journal on „Social Policy”.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2009), *Bieda dzieci w środowisku wielkomiejskim (na przykładzie Łodzi)*, „Polityka Społeczna”, nr 9.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2009), *Poverty in Poland before and after joining the European Union*, [w:] E. Skotnicka-Iliasiewicz (ed.), *5 Years of Poland's Membership of the European Union in the Social Context*, Warsaw: The Office of the Committee for European Integration.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2009), *Partnerstwo społeczne na rzecz spójności lokalnej*, [w:] L.K. Gilejko, B. Błaszczuk (red.), *Partnerstwo społeczne na poziomie lokalnym i regionalnym*, Pułtusk: Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztor.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2009), *Bieda w Polsce przed i po wstąpieniu do Unii Europejskiej*, [w:] E. Skotnicka-Iliasiewicz (red.), *5 lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej w perspektywie społecznej*, Warszawa: Urząd Komitetu Integracji Europejskiej.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2008), *Bieda dzieci w polu zainteresowania Unii Europejskiej*, „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”, nr 11.
- Górnica J., Warzywoda-Kruszyńska W. (2008), „Lepsi” – „gorsi” we współczesnym społeczeństwie polskim, [w:] J. Mucha, E. Nazarkiewicz-Niedbalec, M. Zielińska (red.), *Co nas łączy, co nas dzieli?* Zielona Góra: Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2008), *Dzieci żyjące w biedzie – dzieci krzywdzone*, „Dziecko Krzywdzone. Teoria Badania Praktyka”, nr 23.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2008), *Projekt PROFIT: Główne założenia i metodologia badania*, „Polityka Społeczna”, numer specjalny: *Dziedziczenie nierówności społecznych*.

- Warzywoda-Kruszyńska W. (2008), *Inspiracje teoretyczne projektu „PROFIT”. Konceptualizacja międzygeneracyjnej transmisji nierówności*, „Polityka Społeczna”, numer specjalny: *Dziedziczenie nierówności społecznych*.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J. (2008), *Makrospołeczne determinanty dziedziczenia nierówności społecznych*, „Polityka Społeczna”, numer specjalny: *Dziedziczenie nierówności społecznych*.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2007), *The PROFIT Project in the 6th Framework Programme of EU and summary of its main findings*, „Przegląd Socjologiczny”, t. LVI/2.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2007), *Theoretical Inspirations to the PROFIT project. Conceptualizing the Intergenerational Inheritance of Inequalities*, „Przegląd Socjologiczny”, t. LVI/2.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Rokicka E. (2007), *PROFIT Project: Objectives and methodology*, „Przegląd Socjologiczny”, t. LVI/2.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2007), *Socio-economic context as a risk factor for intergenerational inheritance of inequalities (comparisons at national level)*, „Przegląd Socjologiczny”, t. LVI/2.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Rokicka E., Drabowicz T., Petelewicz M., Rek M., Woźniak W. (2007), *Perception of intergenerational inheritance of inequalities in Poland*, „Przegląd Socjologiczny”, t. LVI/2.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2007), *Counteracting Child Poverty, Polityka społeczna*, „Family Policy in Poland”, special issue.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2007), *Przeciwdziałanie ubóstwu dzieci*, „Polityka Społeczna”, nr 8.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J. (2006), *Informal support networks of the population living in poverty (in villages and small towns)*, „Polityka Społeczna”, special issue on *From Poverty to Social Inclusion*.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2007), *Young adults in eight European towns telling stories about their life – Executive summary*, „European Studies on Inequalities and Social Cohesion”, no. 1, 2.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Rokicka E., Rek M. (2007), *On factors influencing social mobility of young adults from low status families in Tomaszów Mazowiecki*, „European Studies on Inequalities and Social Cohesion”, no. 1, 2.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2007), *The Profit Project: Socio-economic and cultural contexts of inequality inheritance in eight European countries*, [w:] N. Genov (ed.), *Comparative research in the social sciences*, Paris and Sofia: ISSC and REGLO.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2007), *System Transformation: Achievements and Social Problems in Poland*, [w:] E. Bielawska-Batorowicz (ed.), *Poland. History, Culture And Society, Selected Readings*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Rokicka E., Warzywoda-Kruszyńska W. (2006), *Social Justice and Social Inequalities – analysis of the Public Discourse in Poland*, [w:] A. Grasse, C. Ludwig, B. Dietz (eds.), *Soziale Gerechtigkeit. Reform Politik am Scheideweg*, Wiesbaden: VS Verlag für Sozialwissenschaften.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Rokicka E. (2005), *Child Poverty in Poland*, [w:] *Generations, Kinship and Care. Gendered Provisions of Social Security in Central Eastern Europe*, vol 17, Bergen: University of Bergen, Centre for Women’s and Gender Research.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Rokicka E., Woźniak W., Rek M., Drabowicz T., Kustos M. (2005), *The intergenerational transmission of inequalities and policy responses. A study of Poland*, „European Studies”, vol. 1.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Roussou C. (2004), *Local social inclusion strategy to support children in deprived areas*, [w:] E. Rokicka, P. Starosta (eds.), *Social Mobility and Exclusion*, Łódź: Łódź University Press.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2004), *Polacy „na zasiłku”*, „Studia Socjologiczne”, nr 1 (172).

- Warzywoda-Kruszyńska W. (2004), *Międzygeneracyjna transmisja biedy zagrożeniem rozwoju dzieci i społeczeństwa*, „Bez Dogmatu”, nr 60.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2003), *System Transformation: Achievements and Social Problems in Poland*, [w:] E. Bielawska-Batorowicz (ed.), *Poland. History, Culture And Society, Selected Readings*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2003), *Coping with Poverty across Generations: the Case of Lodz*, [w:] M. Bocheńska-Seweryn, J. Grotowska-Leder (eds.), *Old and New Poverty in Post-communist Europe*, „Zeszyty Pracy Socjalnej UJ”, z. 7.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J., Krzyszkowski J. (2003), *Action Research for Combating Social Exclusion in Underdeveloped Regions of Poland (the Case of Lodz)*, [w:] Ch. Labonté-Roset, E. Marynowicz-Hetka., P. Szmagański (eds.), *Social Work Education and Practice in Today's Europe. Challenges and the Diversity of Responses*, Biblioteka Pracownika Socjalnego, Katowice: „Śląsk” Wydawnictwo Naukowe.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2003), „Oswajanie” biedy w trzech pokoleniach łódzian, [w:] K. Doktor, K. Konecki, W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Polska, gospodarka, społeczeństwo. Studia i szkice socjologiczne dedykowane profesor Jolancie Kulpińskiej*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2003), *Wprowadzenie*, [w:] E. Tarkowska, W. Warzywoda-Kruszyńska, K. Wódcz (red.), *Biedni o sobie i swoim życiu*, Katowice: „Śląsk” Wydawnictwo Naukowe.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2003), *Przeciwdziałanie biedzie obowiązkiem państwa i samorządu*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Samorządy lokalne wobec bezrobocia i biedy*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2003), *Cele i założenia projektu – kontynuacja i rozwinięcie wcześniejszych badań*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Samorządy lokalne wobec bezrobocia i biedy*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2003), *Wprowadzenie. Bieda poza granicami wielkiego miasta – kontynuacja i rozwinięcie wcześniejszych badań łódzkich nad biedą i pomocą społeczną*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Grotowska-Leder, J. Krzyszkowski (red.), *Lokalna polityka wobec biedy. Bieda poza granicami wielkiego miasta*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2003), *Bieda w Łódzkiem na tle sytuacji w innych województwach*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Grotowska-Leder, J. Krzyszkowski (red.), *Lokalna polityka wobec biedy. Bieda poza granicami wielkiego miasta*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2003), *Przeciwdziałanie międzypokoleniowej transmisji biedy – proponowanym celem rozwoju społecznego Polski*, [w:] *Polska dla Dzieci*, Rzecznik Praw Dziecka, Warszawa.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2003), *Rodzina*, hasło [w:] *Wielka encyklopedia PWN*, t. 23, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2003), *Socjologia rodziny*, w: *Wielka encyklopedia PWN*, t. 25, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2003), *Małżeństwo*, hasło, w: *Wielka encyklopedia PWN*, t. 16, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Golczyńska-Grondas A., Potoczna M., Warzywoda-Kruszyńska W. (2003), *Wielkomiejska bieda*, [w:] E. Tarkowska, W. Warzywoda-Kruszyńska, K. Wódcz (red.), *Biedni o sobie i swoim życiu*, Katowice: „Śląsk” Wydawnictwo Naukowe.

- Warzywoda-Kruszyńska, W., Henley Walters L., Gurko, T. (2002), *Cross-Cultural Studies of Families: Hidden Differences*, „Journal of Comparative Family Studies”, special issue: *Theoretical and Methodological Issues in Cross-Cultural Families*, vol. XXXIII/3.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2002), *Unia Europejska wobec problemów biedy i wykluczenia społecznego*, [w:] *Prawo dziecka do godziwych warunków socjalnych*, Rzecznik Praw Dziecka, Warszawa.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J. (2002), *Bieda wśród dzieci (diagnoza na poziomie globalnym i lokalnym)*, [w:] *Prawo dziecka do godziwych warunków socjalnych*, Rzecznik Praw Dziecka, Warszawa.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J., Krzyszkowski J., Mikołajczyk-Lerman G. (2002), *Lokalne strategie przeciwdziałania biedzie (Propozycja)*, [w:] *Prawo dziecka do godziwych warunków socjalnych*, Rzecznik Praw Dziecka, Warszawa.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J., Krzyszkowski J. (2002), *Lokalna strategia przeciwdziałania biedzie w Łodzi jako rezultat diagnozy społecznej*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Przeciw biedzie*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2002), *Przemiany struktury rodziny a bieda dzieci*. „Polityka Społeczna”, nr 4.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2001), *Polityka wobec problemów biedy*, [w:] M. Szyszkowska, T. Kozłowski (red.), *Polityka a moralność*, Warszawa: Liber.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2001), *The Poor of Large Cities: Is an Underclass Forming? The Example of Welfare Recipients*, [w:] M. Buchowski, E. Conte, C. Nagengast (eds.), *Poland beyond Communism. "Transition" in Critical Perspective*, Fribourg: Fribourg University Press.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Krzyszkowski J. (2001), *Przemiany składu rodziny oraz wzorców dzietności i wzorców zatrudnienia w Polsce na tle Unii Europejskiej*, [w:] Z. Tyszka (red.), *Współczesne rodziny polskie – ich stan i kierunek przemian*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Krzyszkowski J. (2001), *Policy questions*, [w:] L. Hantrais (ed.), *Improving policy responses and outcomes to socio-economic challenges: changing family structure, policy and practice*, Loughborough: Loughborough University (npubl).
- Warzywoda-Kruszyńska W., Błaszczyk M. (2001), *Kondycja psychospołeczna łódzkich długotrwale bezrobotnych*, [w:] *Lokalne strategie przeciwdziałania bezrobociu i biedzie?* Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, Fundacja Friedricha Eberta.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Lisek-Michalska J. (2001), *Bieda w opiniach lokalnych elit politycznych*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Lokalne strategie przeciwdziałania bezrobociu i biedzie?* Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, Fundacja Friedricha Eberta.
- Warzywoda-Kruszyńska, W. (2001), *Ryzyko transformacji systemowej w biografii ludzi (na przykładzie Łodzi)*, [w:] K. Frysztacki, A. Śliz (red.), *Opolskie spotkania socjologiczne*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Lisek-Michalska J. (2001), *Lokalne elity polityczne wobec problemów bezrobocia*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Lokalne strategie przeciwdziałania bezrobociu i biedzie?* Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, Fundacja Friedricha Eberta.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2001), *Od redaktora*, [w:] Warzywoda-Kruszyńska W. (red.), *Lokalne strategie przeciwdziałania bezrobociu i biedzie?* Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, Fundacja Friedricha Eberta.

- Warzywoda-Kruszyńska W. (2001), *Wprowadzenie*, w: Warzywoda-Kruszyńska W., Rokicka E. (red.), *Uniwersytety w procesie zmian*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Kośmicki E., Januszek H. (red.) (2001), *Wprowadzenie*, [w:] *Bieda na wsi na tle globalnych przemian społeczno-gospodarczych w Polsce*, Poznań: Akademia Rolnicza.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J. (2000), „Polska Bieda” na tle innych krajów Europy Centralnej, [w:] J. Tobera (red.), *Polska i Ukraina a współczesne procesy przemian społecznych*, „Acta Universitatis Lodzensis”, Folia Sociologica 28.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2000), *Bieda i polityka*, „Myśl Socjaldemokratyczna”, nr 3.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2000), *Dzieci w łódzkich enklawach biedy* w: Janowska Z. (red.), *Niedożywienie dzieci i młodzieży jako konsekwencja ubóstwa społecznego w kontekście przemian ustrojowych w Polsce*, Łódź: Wydawnictwo Absolwent.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2000), *W Łodzi dawniej i dziś*, „Kronika Miasta Łodzi”, nr 1.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2000), *Międzygeneracyjna transmisja biedy*, [w:] *Polska przed nowymi problemami, Barometr społeczno-ekonomiczny*, Warszawa: Stowarzyszenie Studiów i Inicjatyw Społecznych.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2000), *Bieda a zdrowie i szanse rozwoju dzieci*, „Promocja Zdrowia. Nauki Społeczne i Medycyna”, t. 7, nr 18.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Krzyszkowski J., (2000), *Introduction*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Krzyszkowski (eds.), *Education of Social Workers on the Eve of the European Union's Enlargement*, Łódź: Institute of Sociology.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Krzyszkowski J. (2000), *Socio-demographic change in Poland*, [in:] L. Appleton (ed.), *Socio-Temporal Dimensions of Economic and Social Change in Europe* Loughborough: Loughborough University, The Cross-National Research Group European Research Centre.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2000), *Modularised programmes leading to the award of certificates, diplomas and first degrees offered within the integrated system of permanent education and training social workers at the University of Lodz*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Krzyszkowski (eds.), *Education of Social Workers on the eve of the European Union's Enlargement*, Łódź: Institute of Sociology.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J. (2000), *Wprowadzenie*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Grotowska-Leder (red.), *Ryzyka transformacji systemowej (na przykładzie Łodzi)*, Łódź: Instytut Socjologii UŁ.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2000), *Koncentracja i gettyzacja ludności biednej w Łodzi - porównania międzydzielnicowe*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Grotowska-Leder (red.), *Ryzyka transformacji systemowej (na przykładzie Łodzi)*, Łódź: Instytut Socjologii UŁ.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J., Krzyszkowski J., (2000), *Lokalna strategia przeciwdziałania biedzie w Łodzi jako rezultat diagnozy społecznej*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Grotowska-Leder (red.), *Ryzyka transformacji systemowej (na przykładzie Łodzi)*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1999), *Long-Term Unemployment and Hard-Core Poverty in a Polish Industrial City*, [w:] N. Genov (ed.), *Unemployment. Risks and Reactions*, Paris-Sofia: UNESCO Most Friedrich Ebert Stiftung <http://library.fes.de/fulltext/bueros/sofia/00621016.htm#LOCE9E17>.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1999), *Kwestia ubóstwa dzieci*, „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje”, nr 1.

- Warzywoda-Kruszyńska W. (1999), *Wstęp*, [w:] Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Życie na marginesie wielkiego miasta*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1999), *Dorastać w biedzie – obrazy z życia różnych pokoleń łodzian*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Życie na marginesie wielkiego miasta*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1999), *Małżeństwo*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, Warszawa: Oficyna Wydawnicza.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1998), *Wstęp*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Życie i pracować w enklawach biedy*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1998), *Modele wyjaśniania biedy i sposoby konceptualizowania biednych*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Życie i pracować w enklawach biedy*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1998), *Zakończenie*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Życie i pracować w enklawach biedy*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1998), *Wielkomięjscy biedni – formująca się underclass? Przypadek klientów pomocy społecznej*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. XLII, nr 2.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J. (1998), *Okoliczności popadania w biedę w wielkim mieście. Na przykładzie Łodzi i Katowic*, „Acta Universitatis Lodzensis”, Folia Sociologica 27.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J. (1998), *Concentration of Poverty in Polish Large Cities: An Example of Lodz*, [w:] J. Szalai (ed.), *Old and New Poverty in Post-1989 Central Europe*. Special Issue of East Central Europe – *L'Europe du Centre-Est*, „Eine wissenschaftliche Zeitschrift“, vol. 20–23, part 3–4.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J. (1997), *Wybrane aspekty koncentracji biedy w Łodzi (na przykładzie dzielnicy Śródmieście)*, „Przegląd Socjologiczny”, t. XLVI.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J. (1996), *Feminizacja łódzkiej biedy?* „Polityka Społeczna”, nr 8.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J. (1995), *Łódzka bieda*, [w:] P. Starosta (red.), *Zbiorowości terytorialne i więzi społeczne. Studia i szkice socjologiczne dedykowane W. Piotrowskiemu*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Henley Walters L., Gurko R., Skeen P., Hollett N., Chao S., Mackowski M., Kikaleiszwili L. (1995), *Modele dziecka, małżeństwa i rodziny w młodych miejskich rodzinach w Polsce, Gruzji, Rosji i w Stanach Zjednoczonych*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. VII.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J. (1993), *Poverty and social conditions in Poland during the transformation to a market economy*, „Scandinavian Journal of Social Welfare”, special issue: *Poverty and Welfare in Central and Eastern Europe*, vol. 2, no. 3.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1992), *Die soziale Kondition der jungen Werktaetigen in Poland*, In: *Jugend und Wertewandel in Polen und der Bundesrepublik Deutschland*, [w:] H. Bertram, (ed.) *Forschungsergebnisse aus verschiedenen Gesellschaftssystemen*, Internationale Texte, Bd. 1, Muenchen: Deutsches Jugendinstitut.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1989), *Problemy młodej rodziny*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. 1.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1987), *Społeczna homogeniczność małżeństw*, [w:] K. Janicka (red.), *Zróżnicowanie społeczne i jego percepcja w latach 1965–1980*, Wrocław: Ossolineum.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Wojciechowska A. (1987), *Typ małżeństwa a sytuacja społeczna rodziny*, [w:] K. Janicka (red.), *Zróżnicowanie społeczne i jego percepcja w latach 1965–1980*, Wrocław: Ossolineum.

- Warzywoda-Kruszyńska W. (1986), *Rodzina a różnicowanie społeczne*, „Przegląd Socjologiczny”, t. XXXIV.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1986), *Płaszczyzny i czynniki odrębności pokoleniowej*, „Pokolenia”, nr 8.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1986), *Opinie i propozycje uczestników kursu przygotowawczego na studia na temat przebiegu i realizacji kursu*, „Życie Szkoły Wyższej”, nr 2.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1983), *Uczestnictwo w organizacjach społecznych*, „Pokolenia”, nr 4.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1983), *Aktywność społeczna młodych pracowników przemysłu (w świetle badań z czerwca-września 1981 r.)*, „Pokolenia”, nr 3.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1982), *Działalność organizacji społecznych w środowisku młodych pracowników: przemysłu w końcu lat siedemdziesiątych*, „Zeszyty Naukowe UŁ”, nr 6.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Wojciechowska A., (1980), *Typ rodziny jako czynnik różnicowania społecznego*, [w:] *Rodzina i polityka społeczna na rzecz rodziny w PRL*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1981), *Próba klasyfikacji uczestnictwa w zinstytucjonalizowanej aktywności społecznej*, „Zeszyty Naukowe UŁ”, nr 2.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1977), *Gesellschaftliche Aktivität als einer der wesentlichen Züge der sozialistischen Lebensweise*, „Wissenschaftliche Hefte der TH Karl-Marks-Stadt“, Nr. 3.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Morawski B., Pawełek K. (1979), *Problemy badań nad aktywnością społeczną*, „Przegląd Socjologiczny”, t. XXXI /I.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Żelazo M. (1979), *Uczniowski ideał nauczyciela*, „Zeszyty Naukowe UŁ”, nr 35.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1978), *Spoleczna charakterystyka młodych pracowników*, [w:] *Problemy młodzieży*, Warszawa: MAW.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1975), *Emancypacja kobiet w Polsce*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1973), *Życie towarzyskie w różnych kategoriach społeczno-zawodowych*, [w:] W. Wesołowski (red.), *Struktura i ruchliwość społeczna*, Wrocław: Ossolineum.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1973), *Zbieżność cech społecznych małżonków*, [w:] W. Wesołowski (red.), *Struktura i ruchliwość społeczna*, Wrocław: Ossolineum.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1973), *Wzory doboru współmałżonka wśród aktualnych mieszkańców Łodzi*, „Problemy Rodziny”, nr 1.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Kawka Z. (1972), *Funkcjonowanie systemu preferencji*, „Dydaktyka Szkoły Wyższej”, nr 3.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1972), *Typ małżeństwa a wybór zawodu dla dziecka*, „Problemy Rodziny”, nr 1.

CZEŚĆ I

**DYNAMIKA SPOŁECZNYCH STRUKTUR
I NIERÓWNOŚCI
PODEJŚCIA TEORETYCZNE I PROCESY GLOBALNE**

**DYNAMICS OF SOCIAL STRUCTURES
AND INEQUALITIES
THEORETICAL APPROACHES
AND GLOBAL PROCESSES**

Harri Melin

School of Social Sciences and Humanities
University of Tampere, Finland

SOCIAL INEQUALITIES

INTRODUCTION

Sociology has always been interested in social divisions and social inequalities. During recent years inequalities have been increasing in Europe. This trend can be seen between the nations and within single nation states. The American social scientist Robert B. Reich (2007) has noticed that it is not only inequality, also democracy is at stake. How do we understand inequality in everyday life, in common talk? Nowadays you ask Google to get an answer to this kind of questions and Wikipedia gives you the right answers. The Wikipedia article on inequality begins with mathematics, followed by health care and economics. After that come social sciences.

According to Wikipedia “social inequality refers to a situation in which individual groups in a society do not have equal social status, social class, and social circle. Areas of social inequality include voting rights, freedom of speech and assembly, the extent of property rights and access to education, health care, quality housing, traveling, transportation, vacationing and other social goods and services. Apart from that it can also be seen in the quality of family and neighborhood life, occupation, job satisfaction, and access to credit. If these economic divisions harden, they can lead to social divisions”. (<http://en.wikipedia.org/wiki/Inequality>).

On one hand we have social inequalities and on the other hand there is social justice. All depend on social actors and social structures. As John Rawls (1971:54) has put it, “the primary subject of social justice is the basic structure of society, the arrangement of major social institutions into one scheme of cooperation.” Social justice is a tricky business. All definitions of justice are always anchored to active social agents. For some groups the same thing may mean justice to some other groups a crying injustice.

Social divisions do not necessarily mean social inequality. Social inequalities are not always considered to be negative phenomena. There are several approaches to inequality, firstly some say that inequality enables that people can fully use

their potentials. Secondly inequality stresses freedom, which is considered to be the most important social value. Thirdly it creates incentives, people are more motivated to improve their own position. Finally it is said that the difference between those in good position and in poor position is not any problem unless the position of the poor does not get worse.

When we discuss about inequalities we should make a clear distinction between individuals and groups. Differences between individuals are explained by many factors and some of them may be fully acceptable. But all solutions that cause systematically inequality between social groups are unfair and require open discussion concerning economic and political decisions. In this article I shall discuss inequality in contemporary European societies from sociological perspective.

SOCIAL MOBILITY

To study social mobility is to study social change. Sociologists have analyzed social mobility from different perspectives. Mobility has been seen as a part of changing division of labor. This approach has paid attention to mobility between different branches of economy. Some researchers have seen mobility as a resource for economic growth. Finally mobility studies may refer to individual career possibilities. British sociologist Anthony Heath (1981: 13) has summarized the core questions dealing with social mobility as follows: We should ask firstly that what kind of mobility ensures stable social order? Secondly research is interested in the questions, what kind of mobility ensures that the economy is as effective as possible? At the same time he stresses that the key aspects in mobility research are "order" and "efficiency".

Empirical research on social mobility has mainly focused on two dimensions: career mobility and intergenerational mobility. Intergenerational mobility means that we look if the social position of the respondent differs from her/his parents' social position. Career mobility is interested in the occupational changes, which happen during ones entire working time. When we look at intergenerational mobility Finland is an interesting exception in the European context. For example in Sweden or in United Kingdom the mobility from farming to manufacturing industries and then to services happened so that children's position was different than their parents'. Son of a farmer became an industrial worker and daughter of a industrial worker became a service worker. This kind of modernization took almost 100 years. In Finland the structural change was much more rapid. The transition took only 15 years. Between the year 1960 and 1975 a peasant society changed to a wage labor society. This process had an impact to way of life and to patterns of inequality in the Finnish society.

During the past 20 years social mobility has been at much lower level in all European societies than it used to be before that. Societies are not any more on the move. They are more stable and rigid than e.g. in the 1960's. Especially intergenerational mobility has decreased. There seem to be no more possibilities for large scale upward mobility. Today the middle class is reproducing itself in all global societies. Rather we are witnessing social decline. Young academic experts cannot find jobs in the labor markets that correspond with their education. In many countries people talk about 1000 Euro generation. This refers to highly educated young academic experts who earn no more than 1000 Euros in a month. On the other hand there are some branches of economy where one can find good possibilities for career mobility.

Number of knowledge workers is increasing everywhere. Those who are in the field can find better and better work opportunities, not only in their home country but on the global level. Knowledge workers make an interesting exception what come to social mobility. They are coming more often from highly educated families than wage laborers on the average. According to Finnish data almost half of the knowledge workers come from professional background while on the average the same figure is only 15% (Pyöriä et al. 2005). At the same time there are less industrial workers among the parents of the knowledge workers. It seems that knowledge work does not provide same kind of opportunities for upward mobility than the overall growth of professional occupation in the 60s and 70s. Knowledge workers are recruited much more often from the middle class than other groups. The conclusion is that knowledge work is not providing more possibilities for equal opportunities in contemporary societies.

Career mobility is depending on many things. At least age and education are of crucial importance. Today career mobility is more connected with education than before. Achieved education and achieved degrees are necessary preconditions for mobility. Evidence from recent comparative data show that career mobility is rather declining than increasing and there is more stability in the labor markets that is anticipated (Doogan 2009).

Media is telling us that the working life is constantly changing, world of work is on the move. Media also tell us that working life is more unstable and insecure than before. People are supposed to be prepared for all kinds of changes. The real world is however a bit different. There are much more continuities than we are told. Certain structures are persistent: power relation change slowly, gender divisions change slowly, occupational hierarchies change slowly and wage labor relation as a social relation has not changed at all. Social class is playing an important role at work too. Class position is shaping the work profiles in many ways. Differences in incomes or in career prospects depend on class position.

CLASS, WORK AND INEQUALITY

Analyzing social divisions and social inequalities has long traditions in social sciences. When sociologists talk about social inequalities they usually use the concept of social class. Social classes are elementary part of industrial societies as well as part of capitalist social relations. For the first time the concept of class was used by English industrialists in 1770s when they tried to make a distinction on one hand towards nobility and on the other hand toward the common people. The current understanding of classes states back to the growth of European working class movement in the second half of 19th century. (Briggs 1983)

Social class refers to large groups of people who share a common position towards means of production or towards power and authority in the working life. Social refers also towards common possibilities in needs satisfaction by using markets. In social sciences class analysis has long traditions. All classics of sociology had their own contribution to class theory and class analysis.

Sociologists have used the concept of class in many different ways and in many different contexts the concept has also many different meanings. They have asked i.e.: 1) How do people place themselves and others into social structures. This question is related to the subjective evaluation of ones position in the society. 2) What is the objective position of people in the division of property in a given society? The question refers to class as a objective position in the system of property relations. 3) What explains inequality between individuals and families in economically determined life chances? This question makes a new nuance. It does not only describe people's position but examines also the impact of social relations to their lives. 4) In which way can we describe and explain inequality and its development historically? Here we move from micro level (individual, families) to macro level (society). At the same time class is connected to the analysis of social change. 5) Finally we can ask that what kind of social changes are needed in order to stop economic oppression and exploitation in capitalist societies. Here we understand class as a central element in exploitation, and we also deal with a normative statement. (Wright 2004).

Capitalism is a dynamic economic system. Changes in economy means that also class theories must follow these changes. In this respect the most difficult question has been related to the internal differentiation of wage workers. According to Harry Braverman's (1974) interpretation all wage worker positions do converge as a consequence of changing capitalism. The convergence is due to new technical means of control and declining skill needs. Other researchers such as Erik Olin Wright (1997) anticipate that the internal differentiation of wage workers is increasing. Sociologists have also been talking about

the fragmentation of wage worker position (Roberts 1977). Behind all the discussion about fragmentation is the growth of the wage laboring middle class and the construction of theory on middle class(es). The old problem was dealing with how those who are in leading position differ from other wage worker groups. Here we talk about elites or about service class, as John Goldthorpe (1980) has formulated the problem. The new question is dealing with divisions, which are based on education this refers to knowledge work and to their position in the production relations.

Social class is a scientific concept, which tells about social divisions. However, in some countries i.e. in Finland the concept has been politically loaded. Discussion about classes has been connected with politics and with social conflicts. In the Finnish case this is easy to understand. At the beginning of the 20th century the country experienced a bloody civil war, in this war class antagonism between land owners and tenant farmers played an important role. In the socialist countries class was an ideological concept. It did not analyze social divisions but promoted social cohesion (Melin, Salmenniemi 2012). Old Finnish folk wisdom says that if work would be easy and joyful, the gentlemen would have it all. It seems that this wisdom stems also in our times. Several surveys in many different countries tell us that all is not well at work. It seems that work related diseases are increasing in spite of a lot of preventive work. More and more wage workers feel that their work is mentally strenuous. Insecurity in the labor markets is common experience for very many. At the same time there are wage worker groups, who have safe labor market situation challenging work – in positive way – and good wages. The world of work is divided.

In his famous book *Labor and Monopoly Capital* Harry Braverman (1974) describe how capitalism – technology and managerial power – first subordinate industrial workers and after them white-collar employees too as a part of technically controlled production process. Gradually all human work will be completely subordinated to logic of capital. In this process Taylorism and rationalization have played crucial roles. Technical and organization change has meant that workers have lost their control over the labor process and management is now controlling all aspects of work. This has had very negative impact on well being at work.

Braverman paid a lot of attention to control in the labor process. At the same time he explored the use of power, what kind of power is used and by whom at the workplaces. In recent discussions (e.g. Marchington et al. 2005) sociologists have paid attention to blurring organizational boundaries to diversification of hierarchical structures. Traditionally the coordination of different processes happened via markets and in internal organizational hierarchies. Today this kind of coordination is more and more often taking place in different networks. Networking is

changing the ways work is organized. Networking is often also connected with flexible work arrangements.

All this means that subcontracting, contract work and other out sourced services are increasing and firms are downsizing. Several global corporations have outsourced even their nuclear processes. For example some crucial R & D activities in Finnish IT firm Nokia are produced by Accenture. These changes do not mean that power has disappeared. Power is used also in networks and workers are controlled in networks. Network structures have many impacts on work relations and labor markets. The traditional labor market model: long term contract with one employer is replaced by new kinds of work relation arrangements, which put high emphasis on flexibility. Workers see these changes usually as increasing insecurity.

Network structures means that employer – employee relationship are more multi dimensional than before. Control of labor process has to be seen in new light. For many workers it is not clear that who is their employer or who is their boss. For many workers it is also unclear that to whom should I be loyal to and to what should I be committed to. Human resource management (HRM) is changing too. On one hand several corporations think that HRM is a strategic question, on the other hand many firms do not pay much attention to HRM issues. In network organizations cohesion between different units is tried to be maintained with putting emphasis on corporate culture. Cultural identity is the key. At the same time out sourcing is destroying whole work communities and produces discipline among those who can keep their jobs. As a consequence of all this we can identify groups of mobile workers. This month they may work for this company in Lodz and next to another company in Tallinn or in Stockholm.

As Richard Sennet (2006) has noticed in his book on new culture of capitalism we are now heading towards new work culture, which is changing social relations at working life in profound ways. Increasing need for short term commitments is replacing form of cooperation. Old sense of duty is being replaced by fluid structures and increasing sensitivity. New technological devices and solution enables control, which is more far reaching than ever before. At the same time the management is taking distance to their subordinates, management can be described with a phrase “rule by e-mail”. All in all inequality in the working life is increasing. Also attitudes towards work are changing. Old tradition that I do my job as well as I can, just because of doing my job properly, is changing. Today the most important thing is that you can accomplish the project in time, quality is not so important.

Class position does influence on structuration of life changes at work and in everyday life. The impact of class is intergenerational. Parents’ class position is

visible in the class position of the next generation. Along the class it is important to notice the role of other social divisions as well. It is obvious that women's position is worse than men's position everywhere on earth. This is a fact, which is constant when we compare e.g. education, incomes or political power. Same kind of rule stems with immigrants in most societies, immigrants' social position is lower than the position of indigenous population. When we think about social inequalities, we should remember that different mechanisms influence at the same time. It is completely different situation if you are a white male manager than a female immigrant janitor. In our globalized world national solutions can, however, either make things easier or more difficult to those in vulnerable positions. This means that politics matter in social world. Politics have an impact on position of classes, gender and ethnic groups.

GLOBALIZATION, WELFARE AND POLITICS

It is often said that globalization has changed our world in a permanent way. What has globalization meant from the point of view of inequalities? Globalization is not any single and unified process, it consists of many processes. U. Beck (1999) distinguishes five dimensions where globalization is present: 1) information, 2) ecology, 3) economy, 4) production and 5) culture. Beck says that globalization makes a big difference compared to those times when nation states played important roles in international relations. As a consequence the unity of nation state and civil society will be broken. We shall see new kinds of power relations and conflicts on one hand within nation states and on the other hand between the nation states.

Z. Bauman (1998) has noticed that in spite of globalization we should not forget local. This is important especially when we look at division of prosperity. The world is more and more divided into globalized rich people and into localized poor people. In this context Bauman's concept is glocalization. By glocalization he refers to concentration of economic resources and concentration of freedom to act. In the rich world space means nothing, people live in time. In the poor world people live in space which is heavy and binds the time. We are approaching a situation where the connection between the rich and poor will be broken. World is divided into globalized rich who go beyond the space but who lack time and to localized poor who are bound to space and who have nothing but time to be killed.

Past 30 years has been shaped by globalization. Past 30 years has also been shaped by neo-liberalist economic policies in the developed west but also

in many developing countries. Neo-liberalism has stressed that political guidance should be as minimal as possible and the rule of markets should be as big as possible. Neo-liberalism is an ideological approach. It claims that global inequality is needed in order to help those are at the bottom. It is also promoting a world view, which says that market forces are uncontrollable expressions of human interaction.

Welfare is always connected with economics and with politics. In a parliamentary democracy the government makes a proposition, the parliament makes the decision and bureaucrats implement the decisions. Parliament policies show what kind of future politicians would like to have. Welfare politics is implemented in welfare states. The Nordic welfare state has been an ideal type for many European countries. All Nordic countries share certain elements. These include e.g. high taxes, high public consumption, universal welfare service produced by the public sector. Full employment has been a political goal for all cabinets of ministers in spite of the political color. One important feature is that the share of women in the labor markets is high.

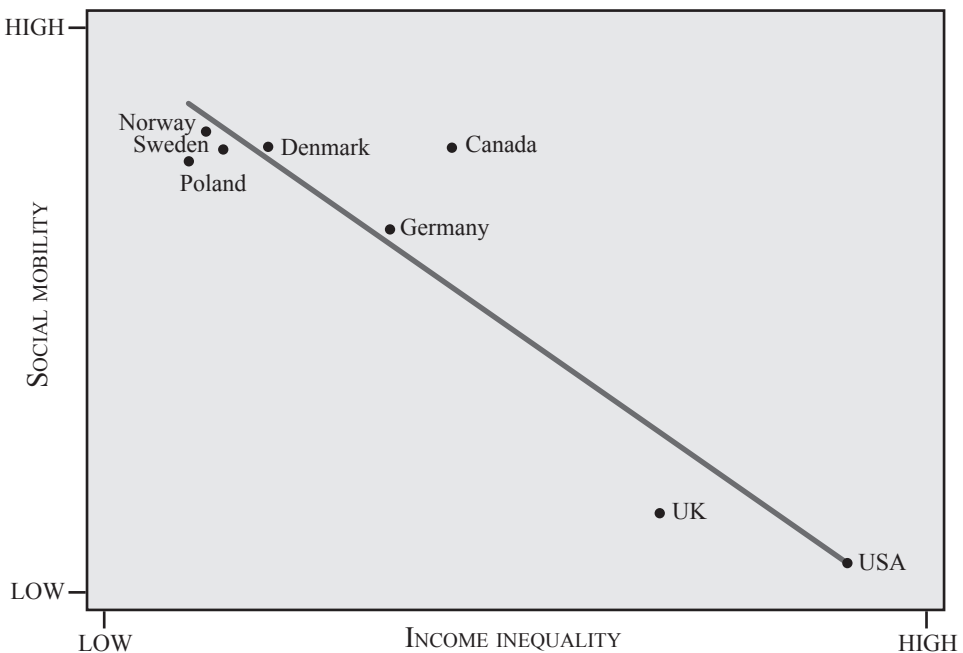


Figure 1. Social mobility and inequality
Source: Jut 2010: 29.

During the current economic crisis income inequality has been increasing all over the world. R.M. Reich (2007: 108) has shown that in the USA the annual incomes on corporate top managers has increased far faster than the earnings of shop floor workers. OECD comparisons concerning income inequality, using Gini co-efficient – tells about the same phenomena. In the year 2010 (www.stat.fi) Gini co-efficient for selected countries were as follows: Sweden 23, Finland 26, The Netherlands 27, France, 28, Germany 28, Ireland 32, Estonia 34, United Kingdom 34, Poland 36, Portugal 41, United States 47, Namibia 70. On a global scale the differences between the countries are enormous. There is also a great variation between the EU countries.

Recent research shows that European Union is divided in many ways. In his last book *Ill fares the land* American historian T. Judt (2010) present comparisons, which show that trust, income differences or health problems vary very much between EU countries. People in Portugal or in United Kingdom suffer much more from poor health than people in the Nordic countries. His analysis also shows that social mobility and income inequality are in close connection with each others (Figure 1). European Union is by no means any united states of Europe. Economic policies and social policies vary in enormous way. Differences in poverty rate are big too. Poverty and the prosperity of the country have almost no connection at all. USA is still one of the richest countries in the world and at the same time poverty is increasing. As Josph Stiglitz (2012:7) has put it “the simple story of America is this: the rich are getting richer, the richest of the rich are getting still richer, the poor are becoming poorer and more numerous, and the middle class is being hollowed out”.

The PROFIT project (Warzywoda-Kruszynska 2007: 7) showed that European countries represent different social welfare regimes and different patterns of poverty and social problems. It also worth noticing that in some countries – e.g. in Bulgaria or in Lithuania – poverty has increased because of political decisions. The project showed that poverty and inequalities in general are spatial questions. They are strongly connected with concrete regions during certain time periods. Inequalities are caused by several factors: unemployment, poor health, lack of education, poor housing or problems with social interaction.

When different actors fight inequalities, money is not the only obstacle. It is more question of will than question of money. Social networks and trust are also of vital importance. Civil society and voluntary associations have a very special role. Both can act as mediators between governmental bodies and individuals and communities. It is worth remembering that no help can do any good if individuals themselves are not willing to change their situation. It a matter of both resources and will.

CONCLUSIONS

What is the problem? Do we have a problem when we see social inequalities in our country? We should be aware that those people who are having social problems are in a weak and vulnerable social position. There are not many who speak for them (cf. Bourdieu). Most of those at the bottom are faced with many problems at the same time – cumulative nature of social problems

During past few years we can notice important new trends. In spite working poor are not any big issue in most of the EU countries, there are more working poor than for decades. In many countries governments have adopted new policies: more selective social security. Stigma is also used – *it is your problem*. Economic crisis has meant more unemployment, increasing xenophobia and more poverty. All in all we have witnessed the polarization of the Finnish society.

One important thing that has taken place is changing way to talk about inequalities and social problems. There is whole new language: no more social problems, only welfare deficits. What has also happened is the individualization of social problems. It is more and more common to say: *We have some special groups... There are equal opportunities but...* State is moving its former responsibilities to other actors. It is often said that the state cannot any more be responsible of this or that, instead *We should strengthen the civil society*.

In many respects our society is more equal than it was one 50 years ago, at the same time is becoming – again – more unequal. In sociology class analysis has given answers to questions related to social inequality. In contemporary societies class does matter, actually we need more research on inequalities and on social classes. What is the main explanation of the differences between different socio-economic groups? The main reasons are the class structure and the authority and power structure in work organizations. In a way the used socio-economic categories strengthen and legitimate the prevailing power structure and differentiated reproduction conditions are smaller than before.

On the other hand there are polarization tendencies in the working life. The distance between good jobs and bad jobs is growing. So called “McJobs” labour markets are growing in Europe, that is poorly paid and insecure jobs are growing in numbers. At the same time top managers are paid more and more, the wage gap between top managers and other workers is bigger and bigger.

Global capitalism has changed the world of work in many ways. The rules are restructuring all the time. Industrial working class and young workers are constantly faced with the insecurities of the labour markets. Also those who have low education are constantly faced with unemployment. Global capitalism has

its boundaries too, Chinese corporations are establishing new plants in Vietnam because the wage level in China is too high. In the Baltic sea area, Estonia cannot anymore compete with low wages.

In our neo-liberal times capital is more impatient than before. Capital is more mobile than before and it wants more profits than before. All this has meant that social insecurity has increased. A lot of research indicates that also well being at work is decreasing. Do we have an alternative is this the future image of work? During the past decades the changes have been contradictory. From the perspective of ordinary workers there have been positive trends (autonomy, use of skills, team work ect.) and negative trends (pace of work, work load, unemployment ect.). In many ways the future is open.

If we want to make a better society, we should have a committed social movement to support the change. As Wilkinson and Pickett (2009) have noticed there must be conscious and sustainable political decisions and a lot of information to make the change possible. All people aim at good society. However a good society does not appear without conscious acts. Tony Judt (2010) has noticed that the world of poor and rich differ in fundamental ways. Those who are dependent on wage labor share completely different position than those who live on revenues. People who can buy private health care, education, transportation and protection do not share same social goals as those who are dependent on public sector.

As sociologists we must always stress that societies are made by human beings. When we talk about social inequalities we talk about social relations and social processes. Social divisions are made by social actors. As Karl Marx has put it, this far philosophers have only interpreted the world the thing is to change it.

REFERENCES

- Bauman Z. (1998), *Globalization, The Human Consequences*, Cambridge: Polity Press.
- Beck U. (1999), *What is Globalization?* Cambridge: Polity Press.
- Braverman H. (1974), *Labor and Monopoly Capital. The degradation of work in 20th century*, New York: Monthly Review Press.
- Briggs A. (1983), *Language of Class in Early Nineteen-Century England*, [in:] R.S. Neale (ed.), *History and Class – Essential Readings in Theory and Interpretation*, Oxford: Blackwell.
- Doogan K. (2009), *New Capitalism? The Transformation of Work*, Cambridge: Polity Press.
- Goldthorpe J. (1980), *Social Mobility and Class Structure in Modern Britain*, Oxford: Clarendon Press.
- Heath A. (1981), *Social Mobility*, London: Fontana.
- Judt T. (2010), *Ill Fares the Land*, London: Allen & Lane.

- Marchington M., Grimshaw D., Rubery J. Willmott H. (eds.) (2005), *Fragmenting Work: Blurring Organizational Boundaries and Disordering Hierarchies*. Oxford: Oxford University Press.
- Melin H., Salmenniemi Suvi (2012), *Class Analysis in the USSR and Contemporary Russia*, [in:] S. Salmenniemi (ed.), *Rethinking Class in Russia*, Farnham: Ashgate.
- Pyöriä P., Melin H., Blom R. (2005), *Knowledge Workers in the Information Society*, Tampere: Tampere University Press.
- Rawls J. (1971), *A Theory of Justice*, Cambridge Mass.: Harvard University Press.
- Reich R.B. (2007), *Supercapitalism. The Transformation of Business, Democracy, and Everyday Life*, New York: Alfred a. Knopf.
- Roberts K. (1977), *Fragmentary Class Structure*, London: Heinemann Educational Books.
- Sennet R. (2006), *The Culture of New Capitalism*, Yale: Yale University Press.
- Stiglitz J.E (2012), *The Price of Inequality*, London: Allen & Lane.
- Warzywoda-Kruszynska W. (2007), *Executive summary of the PROFIT project*, „European Studies on Inequalities and Social Cohesion”, no. 3–4.
- Wilkinson R., Pickett K. (2009), *The Spirit Level. Why Equality is better for Everyone*, London: Allen Lane.
- Wright E.O. (1997), *Class Counts*, Cambridge Mass.: Cambridge University Press.
- Wright E.O. (2004), *Social Class*, [in:] G. Ritzer (ed.), *Encyclopedia of Social Theory*, Thousand Oaks, CA: Sage.

Harri Melin

NIERÓWNOŚCI SPOŁECZNE

(streszczenie)

W artykule podjęto problematykę zmieniającej się natury nierówności społecznych w rozwiniętych państwach kapitalistycznych. Są one bogatsze niż kiedykolwiek, jednocześnie dystrybucja owego bogactwa staje się coraz bardziej nierówna. Pomimo wielu działań przeciwdziałających ubóstwu, jego skala zdaje się rosnąć. W wielu krajach to samo dzieje się ze zjawiskiem reprodukcji nierówności społecznych. Kilka ekonomicznych, politycznych i społecznych procesów leży u źródeł tego problemu w Europie. Neoliberalna polityka gospodarcza oznacza wypieranie usług publicznych przez rozwiązania o charakterze rynkowym, obserwowane w wielu krajach. Efektem jest zmiana sytuacji najsłabszych grup w społeczeństwie. Prawicowe gabinety w większości krajów europejskich wprowadziły radykalnie rynkowe programy polityczne. W europejskich społeczeństwach wzrostowi klasy średniej towarzyszy rozszerzanie się zjawiska społecznego wykluczenia. Rolą krytycznej analizy socjologicznej jest wskazanie aktorów społecznych zaangażowanych w zmianę społeczną. Rosnące nierówności społeczne są bowiem efektem celowych ekonomicznych i politycznych decyzji wynikających w konkretnych interesów i konfliktów.

Nikolai Genov

School for Advanced Social Studies, Slovenia

STRUCTURAL OPTIONS AND CONSTRAINTS FOR UPGRADING ORGANIZATIONAL RATIONALITY CASE OF THE EUROZONE CRISIS

THE EUROZONE AT RISK

The integration of states and societies in the European Union is the most advanced regional cooperation worldwide. In other parts of the world the achievements of European integration are usually seen as a pattern to be followed (Haller 2012). However, the European Union faces a challenge which is seen as the most intensive one in its history. Several member states of the common currency area are deeply indebted. Their potential financial default could threaten the European Monetary Union. In broader terms, the whole area of the European Union is marked by low economic growth, fiscal problems and weakened banking sector. These structural threats to the European integration are being amplified by difficulties of policy-makers to act fast and decisively on the basis of European solidarity.

It is striking to note that the conceptual framework of the analyses of the Eurozone crisis (Riet 2010; Beblavý 2011; Arestis and Sawyer 2012) is meager or missing at all. Could the analytical concept of risk help resolving this task? *Risk* is hereafter understood as *probability of dysfunctional effects of processes on social systems* (Genov 1999: 35–36). The achievement-oriented and largely secularized modern societies have developed a specific *culture of risk*. It is based on the rationalized *perception* and *assessment* of risk factors as well as on the tradition of rationalized *risk management*. This culture of risk and its institutional frameworks are dominated by *calculations of risk's intensity* and by *accountability for man-made risks* (Renn 2008). One may assume that this concept could be instrumental for transparent coverage of the dynamic situations related to the Eurozone crisis.

First, the concept of risk could be expected to allow the cognitive reduction of complexity by disentangling risk factors and effects. Second, the differentiated concept of risk could make it possible to clearly identify *actors* involved

in situations of risk perception, assessment and management. Third, when focusing on the conditions of a risk, one may ask about *social relations* fostering adequate perception, assessment and management of risk, or blocking them. Fourth, the continuity of risk perception, assessment and management closely corresponds to stages of social action as *process*. Fifth, one may attempt a systematic *qualitative* and *quantitative assessment* of potential risk factors and their negative impacts on systems of social interaction. Sixth, the risk concept might allow for a comprehensive *operationalization* of risk factors, approaches to risk management and its effects.

What is the descriptive, explanatory and prognostic potential of the above conceptualizations for the analysis of the European sovereign debt crisis?

THE HANDLING OF THE EUROZONE CRISIS AS RISK MANAGEMENT

Identification of risk

According to the Treaty of Maastricht (1992) national finances remained in the jurisdiction of the EU member states. In the course of the implementation of the Treaty it became a public secret that the governments of some members of the Eurozone were regularly spending more than their budget revenues could allow. The difference has been covered by borrowings. The global financial and economic crisis after 2008 sharpened the sensitivity to the effects of the bankruptcy of large banks and companies. The awareness rose about potentially devastating consequences of a sovereign debt crisis of states in the Eurozone. More precisely, the potential default of the Greek state could have domino effects by destabilizing the lender countries and accelerating the default of other states in the Eurozone. Therefore, the accumulation of risky sovereign debts *could no more be acceptable*.

Search for causes of the risk

The typical explanation of the sovereign debt crisis underlines the lax policies of public spending. This explanation is simplistic. Undoubtedly, some EU governments have bought public peace by overspending. The destructive effects of these policies became obvious in the context of economic decline due to the global crisis. But the causes of the sovereign debt crisis are more complex and have accumulated long before the crisis. Some of the causes are domestic. Clientelist party politics lead to pathological growth of state administration

and the related budget spending in Greece. However, the major causes of the sovereign debt crisis have to be searched in the different competitiveness of national economies in the Eurozone. The account deficits of the less competitive national economies have been typically balanced by borrowings from institutions in the Eurozone countries running current account surpluses. This practice receives specific relevance in the context of the European integration. The member states of the Eurozone cannot reduce their indebtedness by instigating domestic inflation. Thus, accumulated sovereign debts became a major risk for the stability of the Eurozone.

The Treaty of Maastricht did not ameliorate the situation by introducing regulation mechanisms for the financial exchange in the Eurozone. Therefore, the Treaty was designed and implemented in deviation from the ideal of an optimum currency area (Mundell 1968: 177f.). No balancing between countries running account surplus and deficit as well as no common wages and taxation policies were introduced. As a result, Greek political parties were able to corrupt their clienteles by offering them jobs in the expanding state administration. Politicians bought political support by generous salary and pension policies. In the same time, Greek governments have tolerated notorious inefficiency of taxation (Manolopoulos 2011: 81f.).

Greek economy has been mismanaged under the administrative umbrella of the Union and by misusing EU subsidies. This became possible due to the neoliberal philosophy of the Treaty of Maastricht. The stress on the advantages of economic integration was not matched in it by considerations about political regulation of the economic processes (Busch and Hirschel 2011). The reason for this one-sided integration strategy was the need to avoid political blocking of the economic integration. But the disparity between the appeals for stricter control on national budgets and the opposition against the deepening of the European political integration could not be viable any more.

Risk assessment

It took long to achieve a consensual assessment of the risks related to the looming default of Greek finances. The outcome of the deliberations was the conclusion that the Greek case is a test for the viability of the European Monetary Union. Thus, the default of the Greek state was defined as an *immediate threat* to the organization. The management of the risks related to this specific sovereign debt crisis had to be regarded as collective responsibility and organized correspondingly. The argument was that the denial of support or the insufficient support to

the Greek state would undermine the trust of investors in the Eurozone and could provoke a chain reaction (“contagion”) of defaults in other countries there. *This intensity of risks could not be acceptable.*

Some analysts argued that the option of orderly default should be immediately implemented by re-introducing and devaluating the Greek drachma. This would make the prospects for stabilization of the Greek state finances a matter of foreseeable future. The counter-argument was that the lenders would lose large portions of their credits and this would provoke imbalances in the international financial system. What followed could be at least partly explained by the latter consideration. Two strategic alternatives became obvious. The first was the coordinated action for financial support to the Greek government requiring changes of the Maastricht organizational construction. The second was the radical questioning of this construction with all consequences for institutions, countries, the European Union and possibly the world (Lorca-Susino 2010: 183 f.; Lynn 2010: 223f.).

Reactions to the risk (risk management)

Contrary to the neo-liberal spirit of the Treaty of Maastricht, interventionist policies of the Union became unavoidable due to the critical circumstances. *Change management became management of intensive risks.* The long deliberations at national and EU level demonstrated the difficulties in balancing national interests (Bastasin 2012). The deliberations and negotiations brought about an outcome. In May 2010 the European Financial Stability Facility was established. Together with the International Monetary Fund the Eurozone countries offered a rescue package to Greece after the country’s government debt was rated as junk. Bailout was approved for Ireland followed by a rescue package for Portugal. In parallel, the European Central Bank decided to support the Greek government by buying its bonds despite their junk status. The same procedure applied to Irish and Portuguese governmental bonds.

The EU support to the Greek finances became possible after the Greek government announced far-reaching austerity measures. They provoked riots. The major political argument of the rioters was that the country has given up its budgetary sovereignty. The argument could not be questioned. The background of the support was the move towards tighter budgetary control of EU states by EU institutions. This implied deepening of the economic *and* political integration in the Eurozone and thus in the European Union. The decision taken in July 2011 to offer credit lines to Eurozone countries having difficulties on the financial markets became a milestone in this direction. Thus, the deepening

of the European integration *became acceptable* under the critical conditions. Meanwhile it became clear that the Greek state would need a second and later third package of support. The condition to provide them was the implementation of second and third waves of austerity measures in Greece. Another condition was the deal of the Greek government with private lenders for reducing the value of the Greek governmental debt to them.

Along this line of actions, the European Union expanded its capacities to handle critical financial situations in member states. The temporary European Financial Stability Facility (EFSF) was replaced by the permanent European Stability Mechanism. The most radical step in the direction of deepening the economic and political integration in the EU was taken in December 2011. The European Council – with the exception of the United Kingdom – took path breaking decisions about stricter financial control by the EU on the budget policies of the member states.

Evaluation of risk management

The need to intervene into the financial processes in contradiction with the Treaty on the Functioning of the European Union is a clear indication for the organizational vulnerability of the Union (Lorca-Susino 2010: 111f.). The long delay, the hesitations and the various forms of open or hidden opposition in the course of the implementation of the rescue measures for Greece made the problems of the European integration manifest. The repeated references to solidarity notwithstanding, the decisions for rescue measures were primarily guided by concerns that there could be greater losses in case that the support would not be offered.

Experts continue to be divided in their opinions about the rescue measures and their efficiency. Some of the experts still believe that a controlled default of the Greek state would be the best handling of the risk situation. Other experts insist on the point that the financial support to the Greek state had come too late and was counterproductive since it was conditioned on strong austerity measures. They hinder the very much needed economic growth in Greece, in the Eurozone and in the European Union as a whole (Andini and Cabral 2012). The support provided to the Greek government by public agencies raised the delicate issue of the public-private partnerships. The arrangement involving the private institutions into the rescue measures is a positive outcome of the risk management. But the most important consequence of the measures taken in support to Greek economy is definitely the establishment of the permanent European Stability Mechanism. Its task is to closely supervise the financial

policies of the EU member states. Thus, the handling of the Greek sovereign debt crisis became the turning point in the upgrading the organizational rationality of the European Union. This is a development which is not the best wish of some EU member states. The crucial problem is the tremendous amount of funding needed for ESM to be efficient in supporting large European economies. The issue will remain on the agenda of the European Union in the long run (De Grauwe 2011).

If the issuing of euro-bonds could be the long-term solution of the problems of the Eurozone – this is still to be clarified (Delpla and von Weizsäcker 2011). The key point in the debates concerns the organizational framework of the issuing and use of the bonds. Whatever financial instruments to be invented and applied, this could not be efficiently done without an institution which would play the role of European Ministry of Finance. It will have to implement the control on state budgets, fiscal policies and international competitiveness of the EU member states. The functioning of this mechanism is expected to become a crucial step forward in the direction of European political integration. Given the rising Euroscepticism this centralization of the budgetary and fiscal policies of the EU will be difficult to achieve (The Euro Area Crisis 2012, §§ 65–70).

The recent organizational developments are existentially relevant for the everyday life of the citizens in the European Union (Allen, Carletti, Corsetti 2011). One may be struck by the fact that the citizens have not been involved in the important decisions in whatever way (Collignon 2010). The issue does not concern the isolation of voters from the organizational decision-making and control alone. Even national politicians like the members of the Greek parliament stood under the immense pressure to accept policies which have been designed and decided outside of the country. Another sensitive issue is related to the handling of the risks by austerity measures predominantly. Experts consider the fostering of private demand potentially more efficient since economic growth is the only solution to the fiscal troubles in the long run (Blanchard 2011: XIII). In addition, austerity measures are the way of socializing risks. However, there are identifiable individuals, groups and organizations having substantially profited from the policies which caused the risks. The same individuals, groups and organizations have privatized the profits but usually remain least hit by the austerity measures socializing the risks. How far this pattern of risk management corresponds to the expectations for social justice – this is open for further debates.

CONCLUSIONS

The application of the differentiated analytical concept of risk in the study of the sovereign debt crisis in the Eurozone turns out to be productive in two respects. *First*, the concept proves to be efficient for analytical decomposition of complex and dynamic situations. *Second*, the decomposition opens the way for systematic substantive analyses and conclusions. Following this second line of analyses the sovereign debt crisis in the Eurozone provides sociologists with the example of delayed, hesitant and later panic driven activities for upgrading the rationality of the most advanced macro-regional integration scheme. The crucial turn in this direction is the *de facto* establishment of European Treasury. The upgrading of the rationality of the European integration has been undertaken under the pressure of circumstances and in an *ad hoc* manner. This is an indicator for deficits of strategic visions concerning the development of the supranational integration scheme. Nevertheless, the actions undertaken prevented the explosion of organizational disarray in the Eurozone and beyond its boundaries. This conclusion is particularly relevant since we witness a growing number, variety and importance of macro-regional organizations trying to copy best practices from the EU.

The sovereign debt crisis in the Eurozone has very much to do with organizational irrationalities which were in-built in the European Economic and Monetary Union. It has no democratically legitimated body designed for timely and efficient identifying of emerging risks and for fast and adequate decisions and actions. The major reason for this is trivial. The national governments depend on their national constituencies. This *status quo* has so far prevented the upgrading of organizational rationality by completing the advanced economic integration in the European Union with corresponding political integration. Being an organizational achievement in itself, the permanent European Stability Mechanism is still mostly focused on mitigating the effects of these organizational inefficiencies but not on radically eliminating them. For this latter purpose sophisticated political integration in the European Union is needed for regulating the financial flows in the Union. Otherwise the perpetuated international economic imbalances will continue to reproduce risk situations similar to the Greek sovereign debt crisis. The strategic direction for handling the issue is clear. The domestic demand in the trade surplus running countries should be fostered, while the opposite should be the case in the national economies running trade deficits. Only common institutions could implement this type of concerted action. They will have to carry out the step by step integration in the wage and taxation policies as well as in the social policies.

The introduction of the European Stability Mechanism is an organizational achievement but it raises fundamental questions: Which groups or which states would profit most from the concerted efforts for balancing the national economies in the European Union? Which groups and which states are going to lose most? The issue is complicated since the balancing of the international financial flows cannot be an internal task of the European Union alone. Global regulation mechanisms are needed in order to avoid deep recessions like the global crisis after 2008. These mechanisms have not been invented and applied yet. This is indicative for the difficulties in balancing prospects to gain or lose due to the global regulation of financial flows.

Still another lesson from the handling of the Greek sovereign debt is related to the identification and handling of responsibilities. Who is actually responsible for the risk situations related to the sovereign debt crisis and has to be punished for them? The population of Greece was victimized by the austerity measures. Is the population of the country the actor who brought about the crisis? One may argue in this direction by referring to work habits, consumption patterns, etc. But the decisions to strategically follow them have been taken by politicians. These decisions have been supported by international lenders. So, who are the actors to be blamed for the risk situation and for its handling by means of austerity measures? The question is related to the obvious need to change organizational patterns leading to massive injustice.

The most important lesson from the above discussions concerns the need to react to the Eurozone crisis by fostering economic growth (Carlin 2011: 9). The simple truth is that efficient budget consolidation is only possible under the conditions of economic growth. The crucial issue concerns the fostering of economic growth in countries which are particularly hit by the sovereign debt crisis and go through economic recession in the same time. The resolving of this double sided crisis by joint efforts is the test for the efficiency of the European solidarity. Carefully designed and implemented policy of Eurobonds could probably become a pillar for strengthening this solidarity. Without it the European integration might run to more and more intensive risks.

How could European solidarity be strengthened under the conditions of widespread Eurosceptic feelings and policies? The answers should be given in the local contexts. The local answers might be only persuasive and mobilizing enough if the European integration can show success in resolving local issues. The mastering of this task requires imagination, rational calculation and decisive action. It would be a challenging and promising research task to comparatively analyze the sequences of efforts to manage the dynamics of risk situations by further applying the analytical concept of risk.

REFERENCES

- Allen F., Carletti E. and Corsetti G. (eds.) (2011), *Life in the Eurozone with or without Sovereign Default?* Florence: European University Institute.
- Andini C., Cabral R. (2012), *Further Austerity and Wage Cuts Will Worsen the Euro Crisis*, Bonn: IZA, <http://ftp.iza.org/pp37.pdf> (30.04.2012).
- Arestis P., Sawyer M. (eds.) (2012), *The Euro Crisis*, Basingstock: Palgrave Macmillan.
- Bastasin C. (2012), *Saving Europe: How National Politics nearly Destroyed the Euro*, Washington, D.C.: Brookings Institution.
- Beblavý M. (ed.) (2011), *The Euro Area and the Financial Crisis*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Blanchard O. (2011), *Foreword*, [in:] *World Economic Outlook, September: Slowing Growth, Rising Risks*, Washington, DC: International Monetary Fund.
- Busch K., Hirschel D. (2011), *Europe at the Crossroads. Ways Out of the Crisis*, Berlin Friedrich-Ebert-Stiftung.
- Carlin W. (2011), 10 Questions on the Crisis in the Eurozone, London: University College, http://www.ucl.ac.uk/european-institute/comment_analysis/eurozone (30.04.2012).
- Collignon S. (2010), *Democratic Requirements for a European Economic Government*, Berlin Friedrich-Ebert-Stiftung.
- Delpla J., von Weizsäcker J. (2011), *Das Blue Bond-Konzept und seine Implikationen*, Berlin Friedrich-Ebert-Stiftung.
- The Euro Area Crisis* (2012), London: UK Parliament, European Union Committee, Twenty-Fifth Report, <http://www.publications.parliament.uk/pa/ld201012/ldselect/lddeu-com/260/26002.htm> (29.04.2012).
- Genov N. (1999), *Managing Transformations in Eastern Europe*, Paris: UNESCO/ MOST.
- De Grauwe P. (2011), 'What Kind of Governance for the Eurozone?', [in:] W. Meeusen (ed.), *The Economic Crisis and European Integration*, Cheltenham, UK; Northampton, Mass.: Edward Elgar.
- Haller M. (2012), *Values and Interests in Processes of Macro-Regional Integration*, [in:] N. Genov (ed.) *Global Trends and Regional Development*, New York: Routledge.
- Lorca-Susino M. (2010), *The Euro in the 21st Century: Economic Crisis and Financial Up roar*, Farnham, UK and Burlington, VT: Ashgate.
- Lynn M. (2010), *Bust: Greece, the Euro and the Sovereign Debt Crisis*, New York: Willey.
- Manolopoulos J. (2011), *Greece's 'Odious' Debt: The Looting of the Hellenic Republic by the Euro, the Political Elite and the Investment Community*, London: Anthem Press.
- Mundell R.A. (1968), *International Economics*, New York: Macmillan.
- Renn O. (2008), *Risk Governance: Coping with Uncertainty in a Complex World*, London: Earthscan.
- Riet A. van (ed.) (2010), *Euro Area Fiscal Policies and the Crisis*, European Central Bank: Frankfurt am Main.

**ASPEKTY STRUKTURALNE I OGRANICZENIA
MODERNIZACJI RACJONALNOŚCI ORGANIZACYJNEJ
W DOBIE KRYZYSU W STREFIE EURO**

(streszczenie)

Kryzys strefy euro związany z narastaniem długu publicznego tworzy szansę na przetestowanie poznawczej i praktycznej adekwatności pewnych ram konceptualnych. W niniejszym artykule przedmiotem testu jest analityczna koncepcja struktury i dynamiki sytuacji ryzykownych. Przewodnia hipoteza wskazuje, że koncept ten może ułatwić systematyczną dekompozycję warunków i działań w trakcie radzenia sobie z kryzysem. Są one zróżnicowane wedle etapów i specyficznych działań dotyczących zarządzania ryzykiem. Analizowane etapy obejmują identyfikację ryzyka, poszukiwanie przyczyn, szacowanie ryzyka, reakcje na ryzyko (zarządzanie ryzykiem) oraz ich ewaluację.

W analizie rozróżnia się wewnętrzne (narodowe i regionalne) oraz zewnętrzne (globalne), ekonomiczne i polityczne, organizacyjne i kulturowe determinanty struktury i dynamiki opisywanej sytuacji ryzyka. Zasadnicze wnioski dotyczą organizacyjnych nieracjonalności wbudowanej w konstrukcję Europejskiej Unii Monetarnej i widoczne w jej funkcjonowaniu. Wartością dodaną podejścia aplikacyjnego do kryzysu strefy euro jest konceptualna integracja opisów, wyjaśnień i prognoz podejmowanych prób zarządzania ryzykiem. Ta konceptualna integracja otwiera możliwości komparatystycznego badania zarządzania ryzykiem w sekwencjach czasowych.

OD NIERÓWNOŚCI DO POLARYZACJI: BIEGUNOWOŚĆ STRUKTURY KLASOWEJ A RÓŻNICE W POSTAWACH NATURY SPOŁECZNEJ I POLITYCZNEJ

WPROWADZENIE

Jednym z podstawowych problemów z zakresu badań nad strukturą społeczną jest kwestia wzajemnych relacji między strukturą klasową a układem nierówności czyli uwarstwieniem społecznym. Wychodząc od koncepcji klasy społecznej jako zmiennej nominalnej, zamierzamy skupić się na relacjach łączących przynależność do klasy z usytuowaniem w wielowymiarowo definiowanym układzie nierówności. Podejmując ten problem nawiązujemy do wciąż aktualnej w socjologii debaty na temat realności klas społecznych.

Odwołując się do analiz prezentowanych w naszych wcześniejszych publikacjach, w artykule przedstawiamy w sposób dynamiczny przemiany struktury klasowej od 1988 r. i wskazujemy na postępujące rozwarstwienie według formalnego wykształcenia, statusu zawodowego i dochodu na głowę. Dystans dzielący bogatych przedsiębiorców od ludzi biednych rośnie w wyniku dwóch procesów: koncentracji kapitału i postępującej pauperyzacji oraz ich strukturalnych konsekwencji. Procesy te odzwierciedlają prawo św. Mateusza, które w uproszczonej wersji mówi, iż ci co mają dużo będą mieli jeszcze więcej, a ci, co mają mało będą mieli jeszcze mniej.

W Polsce wzrastające obiektywne nierówności społeczne przebiegają w płaszczyźnie klasowej. Pytanie jednak zachodzi, czy działanie prawa św. Mateusza znajduje swe przedłużenie w polaryzacji społecznej polegającej na powstawaniu przeciwstawnych sobie obozów w sprawach natury społecznej i politycznej. Poruszając się w tak określonej przestrzeni społecznej pokażemy klasowy charakter mechanizmów dystrybucyjnych dóbr przesądzających o osiągniętej pozycji społecznej, a także korelaty psychologiczne współgrające z położeniem klasowym. Nasze analizy wskazują, że w polskim społeczeństwie ma miejsce polaryzacja grup społecznych ze względu na postawy wobec zasad gospodarki kapitalistycznej.

Twierdzimy przy tym, że proces ten jest ściśle powiązany z przynależnością klasową co oznacza, że klasy mają realny wpływ na poglądy ludzi. Przewidując na tej podstawie przyszłe losy społeczeństwa polskiego należałoby spodziewać się pogłębienia rozwarstwienia społecznego prowadzącego aż do pęknięcia struktury społecznej oraz towarzyszącego tym procesom nasilenia konfliktowości.

Aby odpowiedzieć na stawiane pytania badawcze sięgamy do danych Polskiego Surveyu Panelowego 1988–2008 (POLPAN). W badaniach te same osoby udzielały wywiadu w latach 1988, 1993, 1998, 2003 i 2008. Badania przeprowadzał Instytut Filozofii i Socjologii PAN, a w szczególności sekcja realizacji badań terenowych. W 1988 roku próba obejmowała reprezentację mężczyzn i kobiet w wieku 21–65 lat. Niektóre z analiz przedstawione w tym artykule zostały wykonane na materiałach uwzględniających dodatkowo podpróby osób młodszych, w wieku 21–30 w 1998 r. i 21–25 w latach 2003 i 2008. Próba z 2008 r. jest reprezentatywna dla dorosłej ludności Polski.

KLASY SPOŁECZNE I ICH HIERARCHIZACJA

Struktura społeczna stanowi układ kategorii i grup ludności oraz instytucjonalne ramy dla ich funkcjonowania. W strukturze społecznej, w wyniku radykalnych zmian ekonomicznych i politycznych, powstają różnorakie naprężenia. Nieciągłości ewolucyjne mogą powodować, że układ kategorii i grup ludności staje się źle dostosowany do swojego otoczenia, czyli do warunków zewnętrznych. Nawiązując do wcześniejszych publikacji, na określenie takiego stanu używamy metaforycznego języka i wskazujemy na *pęknięcia w strukturze społecznej*, które odzwierciedlają *procesy polaryzacji*¹.

Z socjologicznego punktu widzenia, kluczem do analizy struktury społecznej była i jest struktura klasowa jako podstawa nierówności społecznych. Przez klasy społeczne rozumiemy tutaj grupy, które w różnych wymiarach i w różnym stopniu kontrolują społeczne zasoby istotne w funkcjonowaniu rynku kapitału, rynku pracy i rynku konsumpcji. Kontrola środków produkcji i usług poprzez własność, kontrola procesu pracy poprzez kwalifikacje kierownicze i zawodowe, oraz dysponowanie środkami finansowymi, które mogą być przeznaczone na nabycie pożądanego dóbr są istotnymi kryteriami podziałów klasowych.

¹ Przytaczamy tu następujące prace: *Polarized Social-Class Structure: On the Matthew Effect and Increasing Inequality* (Słomczyński i Janicka 2008 i wcześniejsza wersja 2005), *Changes in Class Structure in Poland, 1988–2003: Crystallization of the Winners-Losers' Divide* (Słomczyński, Janicka, Shabad i Tomescu-Dubrow 2007) oraz *Systemowe zmiany w strukturze klasowej a ruchliwość społeczna. Analiza tablic przepływu osób między różnymi kategoriami początkowymi i końcowymi* (Słomczyński i Tomescu-Dubrow 2009).

W badaniach POLPAN wychodzimy z założenia, że struktura klasowa w okresie gospodarki realnego socjalizmu różniła się w istotny sposób od struktury klasowej rodzącego się kapitalizmu. Przyjmując tę ogólną przesłankę zakładamy, że struktura klasowa w Polsce powinna być ujmowana dynamicznie i odzwierciedlać specyfikę transformacji ustrojowej. Konstytutywnymi stosunkami społecznymi klas są stosunki własności (posiadanie kapitału, który sytuuje jednostkę wobec innych jednostek jako faktycznego lub potencjalnego pracodawcę), stosunki kontroli procesu pracy (w szczególności bycie menedżerem lub kierownikiem umożliwia jednostce zarządzanie czasem innych jednostek) oraz stosunki dominacji konsumpcyjnej (kumulacja pewnych dóbr umożliwia wytwarzanie zależności interpersonalnych). Ogólnie rzecz biorąc, stosunki te są realizowane na rynku kapitału, rynku pracy, oraz rynku dóbr i usług. Jeżeli dane formy rynków są słabo rozwinięte – jak na przykład rynek kapitału w socjalizmie – inne instytucje, w tym polityczne, pełnią rolę zastępcze. W każdym razie stosunki własności, kontroli pracy i dominacji konsumpcyjnej są podstawą do formowania się klas społecznych, a ów proces polega również na tym, że jednostki czują swoją odrębność i uzyskują identyfikację społeczno-kulturową.

Od dawna przyjmowana konceptualizacja struktury klasowej społeczeństwa socjalistycznego opiera się na założeniu, że kontrola życia ekonomicznego przez aparat partyjny i państwowy zmniejsza wagę tradycyjnie używanego kryterium wyodrębniania klas społecznych: własności środków produkcji. Jednakże społeczeństwa realnego socjalizmu posiadały dobrze zdefiniowane charakterystyki strukturalne – takie, jak np. system nomenklatury pozwalający na nakazowo-rozdzielczą kontrolę zasobów ekonomicznych, czy wielkoprzemysłową klasę robotniczą, początkowo występującą jedynie jako symbol industrializacji, ale później jako istotna siła polityczna. Uważamy więc, iż strukturę klasową centralnie zarządzanego społeczeństwa socjalizmu państwowego trafnie charakteryzowały następujące kategorie: nomenklatura wyróżniona na podstawie kryterium politycznego i stanowiąca około 3,5% pracujących, szeroko rozumiana inteligencja, czasem określana warstwą (36,7%), wiekoprzemysłowa klasa robotnicza, zwana też trzonem klasy robotniczej (28,3%), peryferyjna klasa robotnicza, zawierająca też nisko wykwalifikowane pozycje w usługach (8,8%), chłopstwo (18,3) oraz inicjatywa prywatna.

Poczynając od 1989 r., zmiany w strukturze klasowej wyrażały się nie tylko w przekształceniach jej „starych” elementów, ale także w powstaniu „nowych”, głównie jako wynik procesów demokratyzacji i wprowadzenia zasad rynkowych. Kiedy rozpatrujemy „stare” elementy struktury klasowej warto uzmysłowić sobie ogrom zmian, jakie zaszły po upadku realnego socjalizmu.

Na przykład, aczkolwiek ze względu na kryterium własności ziemi klasa chłopska pozostaje nadal tą samą klasą, ale ze względu na powiązanie z wolnym rynkiem produktów rolnych – jest już klasą inną, klasą rolników. Nowe klasy obejmują przedsiębiorców – właścicieli firm zatrudniających siłę roboczą – czy „kapitanów kapitalizmu” – menedżerów na wolnym rynku. Na wstępie zaznaczamy tylko, iż interesują nas przekształcenia układu klas socjalistycznych do układu klas kapitalistycznych.

W nowych warunkach ustrojowych, po 1989 r., konstytutywnym kryterium klasowości stała się własność środków produkcji, a wzrosło znaczenie kontroli organizacyjnej nad pracą innych oraz zasobów i kompetencji w zakresie wiedzy teoretycznej i praktycznej. Biorąc pod uwagę wielkość kapitału, zatrudnienie pracowników oraz poziom zarządzania, a także poziom kwalifikacji i umysłowy lub fizyczny charakter pracy, w strukturze klasowej społeczeństwa postkomunistycznego jako nowe kategorie wyodrębniono: przedsiębiorców (oddzielając ich od pracujących na własny rachunek), menedżerów (jako zarządców firm z dużą autonomią) i ekspertów (specjalistów, którzy w nowym systemie pełnią inne role niż w systemie komunistycznym). Wyodrębniono również techników i pracowników biurowych jako odpowiednik kategorii (i klasy społecznej), która pasuje do gospodarki kapitalistycznej i określana jest mianem *semiprofessionals*. Robotnicy, bez względu na dział zatrudnienia, zostali potraktowani łącznie, ponieważ – w wyniku odejścia od centralnego planowania – osłabieniu uległ podział na pracowników produkcyjnych i nieprodukcyjnych. Jednakże wzrosła rola kwalifikacji i w związku z tym uwzględniamy podział na robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych.

Musimy także założyć, że rola tych samych kategorii klasowych zmienia się w czasie. Mając te zmiany na myśli, dla okresu transformacji postkomunistycznej i budowy kapitalizmu wykorzystujemy tu następujący schemat kategorii klasowych:

1. Przedsiębiorcy, do których zaliczamy tylko te osoby, które posiadają własną firmę i zatrudniają siłę roboczą poza własną rodziną. Jest to kategoria, która faktycznie powstała w procesie transformacji post-komunistycznej. W epoce socjalizmu stosunkowo nieliczni przedsiębiorcy, którzy zatrudniali siłę roboczą zwykle byli zaliczani razem z samodzielnymi pracownikami do inicjatywy prywatnej.

2. Menedżerowie, którzy oznaczają tu wyższe kadry kierownicze w zakładach produkcyjnych i usługowych, a także wyższe kadry administracyjne. W socjalizmie – a więc do 1989 r. – kategoria ta odpowiada klasie dysponentów mienia publicznego. W okresie transformacji postkomunistycznej jest to elita zarządzająca instytucjami państwowymi i prywatnymi.

3. Eksperci są kategorią skupiającą tych wszystkich, którzy pracują w zawodach wymagających przygotowania na poziomie wykształcenia wyższego. Tradycyjnie są to górne warstwy inteligencji. Chociaż rola tej klasy uległa zmianie w czasie aksamitnej rewolucji 1989 r. i w procesie ewolucji systemu ekonomicznego i politycznego, jej cechą wyróżniającą są kwalifikacje.

4. Kierownicy, czyli bezpośredni kontrolerzy procesu pracy. Są to kierownicy najmniejszych zespołów roboczych, którzy zwykle nadzorują pracę od 2 do 25 osób. To, co ich odróżnia od menedżerów, to ograniczenie ich władzy do jednej sfery: procesu pracy.

5. Samodzielni – pracujący na własny rachunek. Są to ci właściciele warsztatów pracy, którzy nie zatrudniają – poza rodziną – siły roboczej. W socjalizmie stanowili oni trzon prywatnej inicjatywy i byli względnie homogeniczną grupą rzemieślników, a także drobnych producentów i kupców. W wyniku postkomunistycznej transformacji, grupa ta stała się wewnętrznie zróżnicowana i to z niej wyodrębniła się klasa przedsiębiorców.

6. Wykonawczy pracownicy umysłowi. Konieczność znacznego wysiłku mentalnego w procesie pracy jest kryterium pozwalającym odróżnić wykonawczych pracowników umysłowych od pracowników fizycznych. Jednakże wykonawczy pracownicy umysłowi – tak, jak tu są rozumiani – nie obejmują ekspertów, którzy stanowią odrębną kategorię klasową.

7. Wykwalifikowani pracownicy fizyczni. Są to przede wszystkim robotnicy fabryczni. W czasach socjalizmu byli oni nazywani awangardą klasy robotniczej, ale ich rola w procesie postkomunistycznej transformacji uległa zasadniczej zmianie, szczególnie w przemyśle ciężkim.

8. Niewykwalifikowani pracownicy fizyczni są pracownikami, których w zasadzie można przyuczyć do wykonywania czynności roboczych w stosunkowo krótkim czasie, na ogół nie dłuższym niż pół roku. Znaczna część tych pracowników pracuje w usługach, przy prostych pracach.

9. Rolnicy. Jest to kategoria bardzo zróżnicowana pod względem kwalifikacji i zamożności, ale to co ich łączy, to posiadanie i uprawianie ziemi. W okresie socjalizmu, rolnicy byli w dużym stopniu zależni od państwa, ze względu na zakup sprzętu i innych środków produkcji, a także ze względu na kontrakty na rolniczą produkcję. W okresie transformacji postkomunistycznej, konkurencja rolnych produktów zachodnich stała się istotnym problemem dla polskich rolników.

Biorąc pod uwagę wielowymiarowość interesów i ich jakościowe zróżnicowanie, klasy społeczne są bytami (obiektami) najwyżej częściowo uporządkowanymi. Na przykład, w wymiarze władzy kierownicy plasują się oczywiście znacznie „wyżej” niż pracownicy biurowi i technicy, ale trudno jest orzec, jaka

jest ich pozycja w stosunku do przedsiębiorców lub osób prowadzących działalność gospodarczą na własny rachunek. Analogiczne trudności z hierarchizacją klas pojawiają się przy innych kryteriach definicyjnych – np. charakterze pracy. Bezpieczniej jest zatem traktować klasy społeczne jako zmienną nominalną niż zmienną porządkową.

Ustalenia hierarchizacji klas społecznych – od uplasowanych na górze do uplasowanych na dole drabiny społecznej – wymaga odwołania się do kryteriów zewnętrznych: cech położenia społecznego. Chodzi tu przede wszystkim o dostęp do oświaty (w postaci uzyskiwanego wykształcenia), rodzaj pracy (w szczególności jej złożoność) i położenie materialne (np. dochód gospodarstwa domowego). Trzy wymiary – edukacyjny, zawodowy i ekonomiczny – są często traktowane jako podstawa systemu stratyfikacyjnego nowoczesnych społeczeństw.

Tak więc podstawowym kryterium zewnętrznym hierarchizacji klas społecznych jest ich miejsce w systemie stratyfikacji społecznej. Formalne wykształcenie, status zawodowy i faktyczny dochód są trzema wskaźnikami położenia jednostek w strukturze społecznej, które powszechnie uważa się za fundament systemu stratyfikacyjnego współczesnych społeczeństw. W sensie statystycznym przynależność jednostek do klas społecznych i pozycja stratyfikacyjna – zwykle wyrażona jako zmienna interwałowa – są ze sobą związane. Jednakże siła tego związku zależy od miejsca i czasu, podlegając długoterminowym trendom i chwilowym wahaniom. Pytanie, w jakim stopniu klasy społeczne różnią się między sobą pod względem zmiennych stratyfikacyjnych w różnych fazach przekształceń społecznych jest pytaniem ważnym teoretycznie i praktycznie.

Zastosujemy tutaj standardową metodę wyrażania pozycji stratyfikacyjnej jako liniowej kombinacji formalnego wykształcenia, pozycji zawodowej i zarobków. Wykształcenie mierzone jest jako przybliżona liczba lat szkolnych przy założeniu, że niepełnemu wykształceniu podstawowemu przyporządkowana jest liczba 5 lat, podstawowemu pełnemu – 8 lat, zasadniczemu zawodowemu lub niepełnemu średniemu –10 lat, średniemu ogólnemu lub zawodowemu –12 lat, niepełnemu wyższemu –14 lat, wyższemu pełnemu 17 lat. Pozycja zawodowa mierzona jest na skali społeczno-ekonomicznej, która każdej z 375 podstawowych jednostek zawodowych Społecznej Klasyfikacji Zawodów przyporządkowuje specyficzne wartości². Zarobki odnoszą się do całkowitego dochodu respondenta w stałych złotych, przeliczonych według indeksu średnich rzeczywistych dochodów i wynagrodzeń miesięcznych brutto.

² Społeczna Klasyfikacja Zawodów i dostosowane do niej skale zawodów omówione są w pracy Domańskiego, Sawińskiego i Słomczyńskiego (2007).

W modelach pomiarowych, które opracowaliśmy dla okresu 1988–2008, pozycja w hierarchii stratyfikacji społecznej rozumiana jest jako konstrukt złożony, w którym formalne wykształcenie, pozycja zawodowa oraz dochody są podstawowymi wskaźnikami. W procedurze pomiarowej jest rzeczą przydatną ocenić stopień zgodności pomiędzy składnikami ogólnej pozycji stratyfikacyjnej. Związek pomiędzy składnikami wyrażający zgodność odpowiada pierwszemu wymiarowi analizy czynnikowej formalnego wykształcenia, pozycji zawodowej i zarobków z pracy. Ponieważ korelacje pomiędzy tymi zmiennymi są dodatnie, przeto wagi czynnikowe również muszą być dodatnie. W konsekwencji, związek pomiędzy wskaźnikami oraz wyodrębnionym czynnikiem jest jednoznacznie interpretowalny: im wyższe jest formalne wykształcenie, pozycja zawodowa oraz dochody danej jednostki, tym wyższa jest jej pozycja stratyfikacyjna. Ta zależność odpowiada pojęciu „wymiaru wertykalnego” stratyfikacji społecznej.

W tabeli 1 określone zostały związki pomiędzy formalnym wykształceniem, pozycją zawodową i dochodami. W wymiarze ogólnego statusu – pozycji stratyfikacyjnej – zmiany te dotyczą przede wszystkim roli zarobków. Jednakże struktura czynnikowa jest zbliżona dla całego dwudziestolecia 1988–2008.

Tabela 1. Formalne wykształcenie, pozycja zawodowa i zarobki jako składowe ogólnego statusu oraz elementy (analiza czynnikowa) rozbieżności czynników statusu w latach 1988–2008

Położenie społeczne i jego składowe	Rok				
	1988	1993	1998	2003	2008
	Ładunki czynnikowe				
Ogólny status – pozycja stratyfikacyjna					
Formalne wykształcenie	0,910	0,912	0,907	0,895	0,859
Pozycja zawodowa	0,909	0,896	0,901	0,827	0,879
Zarobki	0,449	0,499	0,469	0,612	0,657
<i>Wartość własna</i>	<i>1,854</i>	<i>1,883</i>	<i>1,854</i>	<i>1,860</i>	<i>1,943</i>
<i>Proporcja wyjaśnionej wariancji</i>	<i>0,619</i>	<i>0,628</i>	<i>0,618</i>	<i>0,620</i>	<i>0,648</i>

Źródło: badania POLPAN 1988–2008 (dotyczy tab. 1–5).

Aby klasy społeczne były w istocie ważnymi kategoriami struktury społecznej, muszą być spełnione dwa konieczne i wystarczające warunki, które dotyczą:

- rozkładu średnich: klasy społeczne różnią się znacznie pod względem przeciętnych wartości ważnych cech położenia społecznego (warunek 1);

• rozkładu wariancji: zróżnicowanie wartości ważnych cech położenia społecznego jest istotnie większe między klasami niż zróżnicowanie wewnątrz klas (warunek 2).

W tabeli 2 zawarte zostały dane świadczące, iż oba warunki są spełnione zarówno dla schyłku socjalizmu (1988 r.), jak i już rozwiniętego kapitalizmu (2008 r.). W pierwszym okresie, układ klas według ogólnej pozycji stratyfikacyjnej wskazuje, iż nomenklatura, pracownicy umysłowi i inicjatywa prywatna znajduje się powyżej, a wielkoprzemysłowa klasa robotnicza, peryferyjna klasa robotnicza i chłopi poniżej przeciętnej dla całej populacji. Jest to typowa hierarchia dla tamtego okresu. Współczynnik η^2 , będący miarą związku pomiędzy przynależnością klasową a ogólnym statusem społecznym, miał wysoką i statystycznie znaczącą wartość (0,581). Oznacza to, że zastosowane kryteria przynależności klasowej odgrywały istotną rolę w nierównej dystrybucji społecznie pożądaných dóbr. Istotnie, w tamtym okresie korelacje pomiędzy klasą społeczną a statusem i jego elementami – wykształceniem, zawodem i dochodem – były nie mniejsze niż odpowiednie korelacje na Zachodzie.

Tabela 2. Średnia wartość ogólnego statusu i jego składowych dla klas społecznych w okresie schyłkowym socjalizmu (1988) i rodzącego się kapitalizmu (2008)

Klasa społeczna	Ogólny status (pozycja stratyfikacyjna)	Składowe ogólnego statusu		
		formalne wykształcenie	pozycja zawodowa	zarobki
Średnia wartość w jednostkach standaryzowanych ($\mu = 0, \sigma = 1$) (wewnątrzklasowe dchylenie standardowe)				
1	2	3	4	5
A. 1988				
Nomenklatura	1,624 (0,654)	1,548 (0,699)	1,754 (0,267)	1,475 (0,987)
Wykonawczy pracownicy umysłowi	0,407 (0,341)	0,618 (0,583)	0,512 (0,478)	0,086 (0,384)
Wielkoprzemysłowa klasa robotnicza	-0,302 (0,601)	-0,453 (0,657)	-0,206 (0,340)	-0,159 (0,211)
Peryferia klasy robotniczej	-0,744 (0,435)	-0,573 (0,641)	-0,726 (0,321)	-0,498 (0,640)
Chłopi	-0,892 (0,503)	-0,578 (0,430)	-0,975 (0,567)	-0,458 (0,507)
Samodzielni (pracujący na własny rachunek)	0,101 (0,711)	0,259 (0,759)	0,194 (0,488)	0,360 (0,518)
<i>Współczynnik η^2</i>	<i>0,581</i>	<i>0,554</i>	<i>0,670</i>	<i>0,239</i>

1	2	3	4	5
B. 2008				
Przedsiębiorcy (zatrudniający siłę roboczą)	0,872 (0,758)	0,611 (0,913)	0,443 (0,132)	1,558 (1,462)
Menedżerowie (wyższe kadry kierownicze)	1,359 (0,960)	1,379 (0,798)	1,221 (0,940)	0,977 (1,366)
Ekspertsi (specjaliści)	1,548 (0,412)	1,872 (0,405)	1,892 (0,680)	0,481 (0,520)
Kierownicy (bezpośredni kontrolerzy procesu pracy)	0,644 (0,914)	0,654 (0,968)	0,815 (0,971)	0,518 (0,928)
Samodzielni (pracujący na własny rachunek)	0,013 (0,871)	0,332 (1,036)	-0,373 (0,614)	0,639 (1,673)
Wykonawczy pracownicy umysłowi	-0,109 (0,662)	0,310 (0,764)	-0,015 (0,802)	-0,372 (0,390)
Wykwalifikowani pracownicy fizyczni	-0,690 (0,290)	-0,510 (0,429)	-0,547 (0,429)	-0,291 (0,359)
Niewykwalifikowani pracownicy fizyczni	-0,999 (0,303)	-0,483 (0,576)	-1,089 (0,107)	-0,641 (0,210)
Rolnicy	-0,733 (0,411)	-0,522 (0,555)	-0,557 (0,108)	-0,389 (0,792)
<i>Współczynnik η^2</i>	<i>0,632</i>	<i>0,548</i>	<i>0,623</i>	<i>0,318</i>

W tabeli 2 przedstawiono także układ klas po dokonaniu transformacji postkomunistycznej (2008 r.). Menedżerowie, eksperci i przedsiębiorcy ułożeni są na górze drabiny społecznej. Pracownicy fizyczni – wykwalifikowani i niewykwalifikowani – oraz rolnicy lokuje się na dole drabiny społecznej. Dystans między „górami” a „dołami” jest bardzo duży – średnio przekracza dwa i pół odchylenia standardowego standaryzowanych jednostek. Współczynnik η^2 przybiera wyższą wartość niż w 1988 r. (0,632 w porównaniu z 0,581). Jednakże porównanie wartości współczynników η^2 dla składowych ogólnej pozycji statyfikacyjnej wskazuje, iż polaryzacja klasowa dokonała się głównie za sprawą znacznie zwiększonych różnic dochodowych.

KLASY SPOŁECZNE A ADAPTACJA DO NOWEGO SYSTEMU

Według różnych teorii przemian struktury społecznej w społeczeństwach postkomunistycznych klasowe uwarunkowania opinii publicznej powinny być szczególnie wyraźne w odniesieniu do zasad funkcjonowania gospodarki

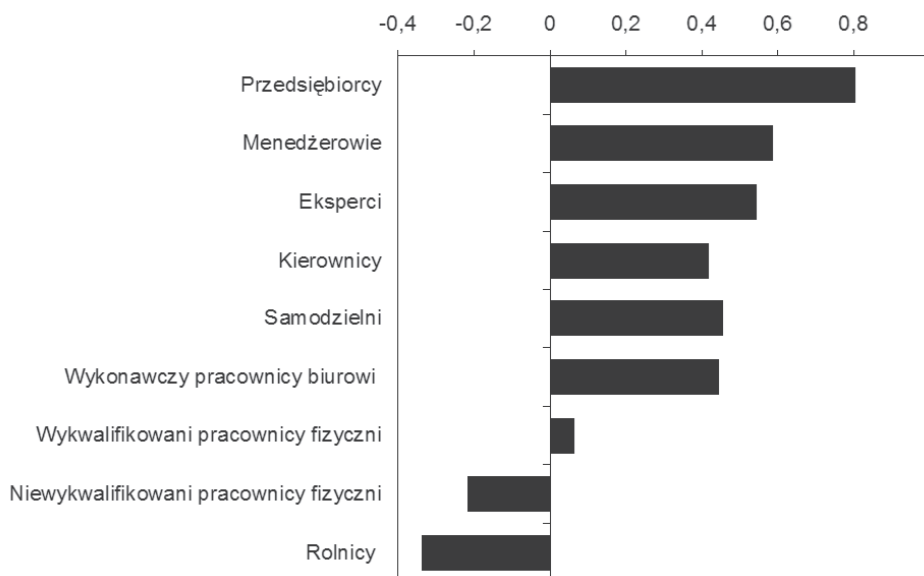
kapitalistycznej. Ponieważ teoria kapitalizmu jest w pewnym sensie teorią wolnego rynku, przyjmujemy tutaj, że podstawą funkcjonowania gospodarki kapitalistycznej jest właśnie wolny rynek – zarówno kapitału, jak i pracy czy dóbr konsumpcyjnych. Powstaje więc pytanie, w jakim stopniu klasy społeczne różnią się między sobą w zakresie poparcia dla różnych instytucji rynku. Odpowiedź na to pytanie jest ważna ze względu na podstawową tezę tego rozdziału o pogłębianiu się różnic między klasami społecznymi.

W naszych badaniach panelowych respondenci byli pytani o to: (1) czy zgadzają się z prywatyzacją państwowych zakładów pracy, nawet gdy przynoszą one dochód (rynek kapitału), (2) w jakim stopniu uważają, że państwo powinno zapewnić pracę każdemu, kto chce ją podjąć (rynek pracy), oraz (3) w jakim stopniu uważają, że ceny żywności powinny być pod kontrolą państwa (rynek dóbr). Poparcie dla rozwiązań wolnorynkowych oznacza zgodę na prywatyzację i względnie silną opozycję wobec roli państwa jako dostawcy pracy i kontrolera cen. Na podstawie odpowiedzi na pytania dotyczące zgody na prywatyzację oraz sprzeciwu wobec państwowej kontroli zatrudnienia i cen skonstruowaliśmy zbiorczy indeks mierzący postawy prorynkowe³.

Na wykresie 1 przedstawiono społeczne zróżnicowanie tych postaw dla 2003 r. Klasy społeczne, które określane są tu mianem „zwycięzców transformacji” – menedżerowie, eksperci, przedsiębiorcy – zdecydowanie przejawiają najsilniejsze postawy prorynkowe. Na dole hierarchii społecznej obserwujemy najsłabszą opozycję wobec rozwiązań popierających wolny rynek. Przepaść między „górami” a „dołami” hierarchii jest w tym zakresie bardzo duża, średnio przekracza jedno odchylenie standardowe. Wyniki dla 2008 r. w zasadzie nie różnią się od tych tu przedstawionych.

W układzie dynamicznym w tabeli 3 przedstawiamy dane, które mamy dla wszystkich dotychczasowych fal panelu. Są to dane dotyczące pytania, w jakim stopniu państwo powinno zapewnić pracę każdemu, kto chce ją podjąć. W latach 1988–2008 proporcja osób opowiadających się za tym, aby państwo zapewniało pracę każdemu, kto chce ją podjąć zmalała drastycznie: od 70,5% do 46,6%. Wśród klas uprzywilejowanych spadek procentowy jest monotoniczny, z przeszło dwudziestoprocentową różnicą między latami 1988 i 1993, znacznie mniejszymi różnicami w latach następnych, aby w 2008 r. osiągnąć wartość 24,9%. Na dole hierarchii różnice procentowe między latami są mniejsze i obserwuje się pewną fluktuację w dziesięcioleciu 1993–2003. Wszakże w tej kategorii respondentów spadek procentowy między latami 1988 i 2008 jest znaczny, od 70,9% do 55,1%.

³ W tym celu posłużyliśmy się analizą czynnikową. Odpowiedzi na każde z pytań miały ładunek czynnikowy większy niż 0,6; procent wyjaśnionej wariancji wyniósł 64,5.



Wykres 1. Średnie wartości skali postaw prorynkowych dla klas społecznych
Źródło: POLPAN 2003

W ostatnim wierszu tabeli 3 podajemy stosunek odsetka osób zdecydowanie opowiadających się za tym, aby państwo powinno zapewnić pracę każdemu, kto chce ją podjąć dla dwóch grup: tych, co znajdują się na dole i tych, co znajdują się na górze drabiny społecznej. Stosunek ten wzrasta od 1,05 do 2,21. Przemawia to na rzecz tezy o polaryzacji świadomości społecznej wzdłuż podziałów klasowych.

Tabela 3. Odsetek osób opowiadających się za tym, aby państwo zapewniało pracę każdemu, kto chce ją podjąć w zależności od klas społecznych

Klasy społeczne	Rok				
	1988	1993	1998	2003	2008
	Odsetek osób opowiadających się za tym, aby państwo zapewniało pracę każdemu, kto chce ją podjąć				
A. Klasy uprzywilejowane	67,2	45,9	33,6	29,0	24,9
B. Klasy środka drabiny stratyfikacyjnej	70,6	49,1	59,4	56,7	44,2
C. Klasy dołu drabiny stratyfikacyjnej	70,9	64,9	60,2	62,1	55,1
Ogółem	70,5	53,7	58,3	53,2	46,6
Stosunek wartości w wierszu C do wartości w wierszu A	1,05	1,41	1,79	2,14	2,21

KONFLIKTY STRUKTURALNE JAKO WYMIAR POLARYZACJI ŚWIADOMOŚCI SPOŁECZNEJ

Cechą procesów społecznych jest ich dwoisty charakter w tym sensie, że ich odbicie w świadomości społecznej są równie ważnym elementem rzeczywistości społecznej, jak ich obiektywne cechy i kształtujące je mechanizmy. Szczególnie ważną sferą potocznej świadomości są napięcia międzygrupowe i konflikty społeczne wywoływane różnego rodzaju podziałami społecznymi. W epoce dawnego systemu społeczno-gospodarczego ideały egalitaryzmu zostały głęboko uwewnętrznione. Po części pod ich wpływem kształtowała się ideologia ruchu „Solidarności” i oczekiwania wobec rzeczywistości społecznej po zmianie systemowej. Tak więc, mimo krytycznej oceny i zdystansowanej postawy wobec socjalizmu, idea równości społecznej pozostaje istotnym punktem odniesienia w ocenie różnorodnych zjawisk społecznych. W tym kontekście jest rzeczą ciekawą, jak są postrzegane i oceniane podziały społeczne, których źródłem są różnice w sferze władzy, bogactwa, charakteru pracy i podległości organizacyjnej. Oczywiście wymienić można wiele innych kryteriów nierówności, ale wskazane powyżej mają charakter szczególny ponieważ identyfikują podstawowe wymiary systemu stratyfikacji społecznej i mają uniwersalny charakter. Uznać można, że subiektywnie odczuwany stopień konfliktowości w odniesieniu do władzy, bogactwa, charakteru pracy i podległości organizacyjnej jest formą uogólnionej oceny stanu stosunków społecznych. Ocena taka jest istotna z punktu widzenia poczucia spójności społecznej oraz legitymizacji panującego ładu społecznego.

Jak wynika z danych zawartych w tabeli 4, porównawcza analiza opinii co do konfliktogenności potencjału głównych źródeł różnic społecznych i wynikających zeń podziałów grupowych dowodzi, że ich hierarchia ważności nie ulega zmianie. W tabeli tej wyróżniliśmy dwa okresy 1988–1993 i 2003–2008. Sfera władzy politycznej oraz kwestie materialne postrzegane są niezmiennie jako najważniejsze źródło podziałów w społeczeństwie polskim. Natomiast czynnikami o relatywnie mniejszej sile sprawczej – jeśli chodzi o zdolność wywoływania konfliktów społecznych – okazują się różnice w charakterze pracy oraz kryterium podziału organizacyjnego tj. podział na kierowników i kierowanych. Przyznawanie nieco dalszego miejsca tego rodzaju konfliktom jest tendencją trwałą.

Znamienne jest, że w miarę upływu czasu (w latach 2003–2008), w odbiorze społecznym słabnie potencjał konfliktogenności każdego z wyróżnionych podziałów społecznych. Po prostu coraz mniej respondentów jest przekonanych o znacznej sile napięć międzygrupowych powodowanych różnicami we władzy, bogactwie, charakterze pracy i roli w organizacji pracy. Badane opinie zmieniają się

z różną intensywnością zarówno jeśli chodzi o rodzaj konfliktu, jak i zajmowane miejsce w strukturze społecznej. Na poziomie ogółu respondentów – poczucie konfliktowości najbardziej zmniejszyło się w odniesieniu do władzy politycznej. Ranga pozostałych kryteriów także się obniżyła, choć nastąpiło to w wyraźnie mniejszym i dość podobnym stopniu.

Tabela 4. Poczucie konfliktowości na przestrzeni lat:
1988–1993 i 2003–2008

	Odsetek odpowiedzi pozytywnych	Średnia	Odchylenie standardowe
1	2	3	4
A. Percepcja konfliktów w 1988 r.			
Biedni – bogaci	43,5	2,43	0,81
Pracownicy umysłowi – pracownicy fizyczni	32,6	2,27	0,78
Rządzący – rządzeni	60,0	2,86	0,84
Kierownicy – podwładni	37,0	2,34	0,79
B. Percepcja konfliktów w 1993 r.			
Biedni – bogaci	60,0	2,71	0,82
Pracownicy umysłowi – pracownicy fizyczni	35,3	2,30	0,78
Rządzący – rządzeni	81,4	3,21	0,73
Kierownicy – podwładni	39,3	2,42	0,78
C. Różnica 1993–1988			
Biedni – bogaci	16,5	0,28	0,01
Pracownicy umysłowi – pracownicy fizyczni	2,7	0,03	0,00
Rządzący – rządzeni	21,4	0,35	-0,11
Kierownicy – podwładni	2,3	0,08	-0,01
D. Percepcja konfliktów w 2003 r.			
Biedni – bogaci	68,1	2,96	1,07
Pracownicy umysłowi – pracownicy fizyczni	43,4	2,57	1,14
Rządzący – rządzeni	88,5	3,42	0,93
Kierownicy – podwładni	55,7	2,81	1,17
E. Percepcja konfliktów w 2008 r.			
Biedni – bogaci	62,2	2,72	0,81
Pracownicy umysłowi – pracownicy fizyczni	42,7	2,37	0,75
Rządzący – rządzeni	75,5	2,97	0,76
Kierownicy – podwładni	56,2	2,64	0,76

Tabela 4 (cd.)

1	2	3	4
F. Różnica 2008–2003			
Biedni – bogaci	–5,9	–0,24	–0,26
Pracownicy umysłowi – pracownicy fizyczni	–0,7	–0,20	–0,36
Rządzący – rządzeni	–13,0	–0,45	–0,17
Kierownicy – podwładni	0,5	–0,17	–0,41

Z punktu widzenia tezy o polaryzacji struktury społecznej najciekawsze jest jednak pytanie, czy zmiany w postrzeganiu konfliktowości są w jakiś szczególny sposób powiązane z pozycją w strukturze klasowej. Oczekiwanie, że taki związek istnieje wynika z psychospołecznego mechanizmu kształtowania się przekonań, u podłoża których leżą swoiste obserwacje i doświadczenia, odrębny system wartości, właściwe pewnym grupom aspiracje i interesy. Pamiętając, że w latach 2003–2008 poczucie konfliktowości w czterech wymiarach zróżnicowania społecznego generalnie zmniejszyło się, warto odnotować szczególne cechy percepcji osób należących do wyróżnionych klas społecznych. Materiału do takiej analizy dostarcza tabela 5. W pierwszej kolumnie tej tabeli umieszczono wartości syntetycznego miernika poczucia konfliktowości. Jest nim skala definiowana jako konstrukt wynikający z analizy czynnikowej. Wyrażona w jednostkach standaryzowanych skala ta określa poziom subiektywnej konfliktowości odczuwanej w kolejnych klasach społecznych względem średniego natężenia w populacji. Analiza kierunku i stopnia odchylenia wartości poszczególnych indeksów od przeciętnego poziomu konfliktowości (przybierającego wartość „0”) pozwala uchwycić proces ewentualnej polaryzacji badanej sfery świadomości społecznej. Jest oczywiste, że większa rozbieżność w odczuwaniu konfliktowości pomiędzy określonymi kategoriami respondentów oznacza silniejszą polaryzację świadomości społecznej. Obserwowane w dłuższym przedziale czasu zmiany w sposobie postrzegania podziałów społecznych wiele mówią nie tylko o przemianach potocznej percepcji, ale także o dynamice samej struktury społecznej.

Zacznijmy jednak od poszczególnych wymiarów konfliktowości. Przekonanie, że podział „władza-społeczeństwo” generuje silne konflikty straciło najwięcej zwolenników wśród właścicieli i ekspertów, a następnie menedżerów i kierowników średniego szczebla. Natomiast w najmniejszym stopniu opinia ta uległa zmianie wśród pracowników fizycznych a także samozatrudnionych. Charakterystyczny jest również kierunek zmian opinii o roli podziału według władzy organizacyjnej: zwierzchnicy – podwładni. Przekonanie, że rola tego podziału w tworzeniu

niechęci międzygrupowych jest istotna – po upływie pięciu lat – staje się częstsze zarówno wśród właścicieli i menedżerów, jak i wśród robotników, a szczególnie wśród niewykwalifikowanych pracowników fizycznych. Jeśli chodzi o konflikty wynikające z różnic w charakterze pracy jest znamienne, że wśród pracowników fizycznych przekonanie to utrzymuje się na niezmiennym w ciągu pięciu lat poziomie, podobnie jest wśród menedżerów. Dziwić może fakt, że niezmiennosc tej opinii cechuje grupy o odmiennym statusie pracowniczym i przeciwstawnej pozycji w strukturze organizacyjnej zakładu pracy. Warto odnotować, że władza organizacyjna jako źródło konfliktów w społeczeństwie zyskała na znaczeniu w grupie kierowników średniego szczebla oraz rolników. W pierwszym przypadku, ze względu na funkcję pełnioną w procesie pracy, jest to w pełni zrozumiałe. Natomiast w wypadku rolników taka ewolucja poglądów jest co najmniej zastanawiająca.

Tabela 5. Średnie wartości poczucia konfliktowości, 2003–2008

Klasa społeczna	Ogólne poczucie konfliktowości w jednostkach standaryzowanych ($\mu = 0, \sigma = 1$)	Poczucie konfliktowości			
		biedni – bogaci	fizyczni – umysłowi	rządzący – rządzeni	kierownicy – podwładni
		średnia ocena konfliktu wg skali: 4=silny, 3=raczej silny, 2=raczej słaby, 1=brak konfliktu			
1	2	3	4	5	6
A. 2003 r.					
Przedsiębiorcy (zatrudniający siłę roboczą)	0,104	3,02	2,60	3,44	3,00
Menedżerowie (wyższe kadry kierownicze)	-0,240	2,80	2,42	3,31	2,53
Eksperci (specjaliści)	-0,027	2,99	2,50	3,39	2,81
Kierownicy (bezpośredni kontrolerzy procesu pracy)	-0,259	2,82	2,34	3,24	2,61
Samodzielni (pracujący na własny rachunek)	0,249	3,13	2,81	3,44	3,10
Wykonawczy pracownicy umysłowi	0,037	2,96	2,66	3,53	2,71
Wykwalifikowani pracownicy fizyczni	-0,054	2,97	2,47	3,50	2,67
Niewykwalifikowani pracownicy fizyczni	0,001	2,98	2,61	3,27	2,90
Rolnicy	0,119	2,92	2,69	3,33	3,18
<i>Współczynnik eta²</i>	<i>0,02^{**}</i>	<i>0,01</i>	<i>0,02</i>	<i>0,04^{**}</i>	<i>0,02</i>

Tabela 5 (cd.)

1	2	3	4	5	6
B. 2008 r.					
Przedsiębiorcy (zatrudniający siłę roboczą)	-0,409	2,37	2,08	2,70	2,44
Menedżerowie (wyższe kadry kierownicze)	-0,174	2,58	2,36	2,76	2,55
Eksperci (specjaliści)	-0,094	2,72	2,25	2,92	2,57
Kierownicy (bezpośredni kontrolerzy procesu pracy)	0,059	2,76	2,41	3,00	2,58
Samodzielni (pracujący na własny rachunek)	-0,071	2,65	2,31	3,04	2,58
Wykonawczy pracownicy umysłowi	0,124	2,80	2,46	3,02	2,69
Wykwalifikowani pracownicy fizyczni	-0,026	2,71	2,36	2,92	2,59
Niewykwalifikowani pracownicy fizyczni	-0,011	2,72	2,42	2,96	2,58
Rolnicy	0,121	2,79	2,52	2,98	2,77
<i>Współczynnik eta²</i>	<i>0,02*</i>	<i>0,01</i>	<i>0,02</i>	<i>0,02*</i>	<i>0,02</i>

* $p < 0,05$; ** $p < 0,10$

Kwestie materialne są istotną siłą napędową dla różnego typu aktywności życiowej, tak więc z oczywistych powodów różnice – były zawsze szczególnie widoczne. Dane pokazują jednakże, iż poziom konfliktowości wywoływanej różnicami materialnymi ustępuje podziałowi o charakterze politycznym: na rządzących i resztę społeczeństwa (ranga według średniej ocen to odpowiednio 2,72 oraz 2,97 – dla roku 2008 oraz 2,96 i 3,46 w roku 2003). Choć obiektywnie mierzone rozwarstwienie w sferze materialnej pogłębia się, proporcja osób przekonanych o silnej konfliktowości różnic materialnych zmniejsza się we wszystkich klasach. Najbardziej jest to widoczne w trzech kategoriach – wśród samozatrudnionych, właścicieli i menedżerów. Tendencja ta współgra z faktem, że wymienione grupy cieszą się dobrą kondycją materialną, a ich przedstawiciele zaliczyć można do grona wygranych w transformacji. Dla porównania dodajmy, że poglądy robotników wykwalifikowanych pozostają w tej kwestii niemal stabilne. Obserwowane zmiany w postrzeganiu konfliktów sygnalizują, iż nastąpiło pewne obniżenie progu wrażliwości na niepożądane skutki różnic i uwarstwienia społecznego. Można się zastanawiać czego jest to przejawem, czy coraz lepszego

przystosowania do zmieniających się warunków pracy i życia w nowym ustroju i aprobaty jego zmiany czy też wskaźnikiem realnego i istotnego polepszenia własnej kondycji społeczno-ekonomicznej.

Oto co wynika z danych na temat międzyklasowych różnic w odczuwaniu konfliktowości podziałów społecznych:

W roku 2003 – relatywnie mniejsze poczucie konfliktowości (poniżej średniej) mieli menedżerowie i kierownicy oraz w mniej znacznym stopniu także eksperci. Natomiast najbardziej konfliktowość odczuwali (powyżej średniego poziomu) pracujący na własny rachunek i rolnicy. Ciekawe jest, że świadomość napięć międzygrupowych wśród pracowników fizycznych nie odbiegała znacząco od poziomu średniego. Ze względu na niewielką skalę rozżewu w poziomie odczuwanej konfliktowości w 2003 r. mówić można co najwyżej o słabej tendencji do polaryzacji tej sfery świadomości społecznej.

Z kolei w roku 2008 zróżnicowanie percepcji konfliktowości względem klasy społecznej uległo niełatwym do interpretacji zmianom. Najbardziej charakterystyczna różnica dotyczy „zwycięzców” transformacji. Wyjątkiem są eksperci, których poglądy na temat ostrości podziałów i barier społecznych są raczej ustabilizowane. W wypadku innych kategorii zmiany opinii nie są bynajmniej jednokierunkowe. Właściciele okazali się tymi respondentami, których poczucie ostrości konfliktów społecznych w porównaniu z rokiem 2003 znacznie zmalało i w roku 2008 było najslabsze. Duża zmiana dokonała się też w świadomości osób pracujących na własny rachunek. W ciągu kolejnych lat funkcjonowania gospodarki liberalnej ich odczucie konfliktowości radykalnie osłabło zbliżając się do przeciętnego poziomu. Trudno rozstrzygnąć, co kryje się za tą zmianą – czy jest to wynik akceptacji nowych reguł gry, czy efekt uzyskania niezależności i powodzenia materialnego. W przeciwnym kierunku zmieniała się wizja podziałów społecznych wśród menedżerów i kierowników średniego szczebla. Szczególnie w tej drugiej kategorii – prawdopodobnie pod wpływem doświadczeń płynących z zanurzenia w praktyce gospodarczej – wrażliwość na skutki różnic społecznych znacznie wzrosła. Poczucie konfliktowości wzrosło także wśród techników i personelu biurowego. Gdyby wiązać tę zmianę z osobistymi doświadczeniami, przyczyny wyostrenia wizji konfliktów w tej grupie społecznej można by się doszukiwać w procesach ogólniejszej natury – obniżeniu rangi zrutynizowanej pracy umysłowej i generalnie w niskim statusie pracy urzędniczej.

Dużym zaskoczeniem jest znaczna stabilizacja sposobu myślenia o różnicach i podziałach społecznych w przypadku pracowników fizycznych zarówno wykwalifikowanych, jak pozbawionych kwalifikacji. Kategorie te stanowiły trzon tradycyjnej klasy robotniczej, klasy fundamentalnej w systemie społeczno-politycznym minionego ustroju. Żywotne interesy tego segmentu społecznego

– nie tylko na poziomie ideologii – ściśle wiązały się z kwestią nierówności społecznych i ideałami sprawiedliwości. Stąd płynie oczekiwanie, że to w pierwszym rządzie robotnicy będą najbardziej krytycznie oceniać przejawy nierówności, przypisując im wysoką konfliktogenność. Tymczasem mierzone na ogólnej skali konfliktowości przekonania robotników sytuują się nawet nieco poniżej wartości przeciętnych. Uzyskane w badaniach dane nie potwierdziły zatem oczekiwań, sygnalizując tym samym, że ważna z punktu widzenia tradycyjnie definiowanej tożsamości klasowej sfera percepcji utraciła znaczenie. Dlaczego tak się dzieje? Być może powodem jest znaczne zróżnicowanie warunków pracy robotników, ich przestrzenna i organizacyjna atomizacja oraz niepewność zatrudnienia w liberalnej gospodarce rynkowej⁴. Jest zatem prawdopodobne, że zmiany wynikające z segmentacji rynku pracy i przeformułowania zasad jego funkcjonowania wymusiły przyswojenie przez pracowników fizycznych „indywidualnych strategii przetrwania”, co zmieniło ich optykę postrzegania stosunków społecznych.

Gdybyśmy mieli formułować tezę o polaryzacji potocznej wizji konfliktowości struktury społecznej, jako opozycyjne segmenty należałoby wskazać z jednej strony właścicieli i menedżerów oraz w mniejszym stopniu – ekspertów i samozatrudnionych, a z drugiej strony – rutynowych pracowników technicznych i biurowych oraz pracowników handlu i usług. Jest znamienne, że robotnicy, a więc pracownicy fizyczni bez względu na poziom kwalifikacji z tego bipolarnego schematu percepcji unikają.

PODSUMOWANIE

Gdy analizujemy podstawowe wymiary stratyfikacji społecznej – formalne wykształcenie, pozycję zawodową i zarobki – okazuje się, że różnice klasowe są znaczne i nie usprawiedliwiają antyklasowej retoryki. Jednakże klasy społeczne nie są redukowalne do prostego układu hierarchicznego w tych trzech wymiarach. Relacje między klasami są złożone i zmieniają się w czasie. W artykule tym przedstawiliśmy dwa schematy klasowe skonstruowane tak, aby pierwszy z nich odpowiadał zasadniczym cechom ustroju socjalistycznego a drugi – zasadniczym cechom ustroju po transformacji postkomunistycznej. Pomimo że schematy te różnią się w sposób istotny, dane uzyskane w badaniach POLPAN wskazują, że klasy społeczne typowe dla okresu socjalizmu w wielkim stopniu wpływają na przejścia do określonych klas typowych dla okresu postkomunistycznego.

⁴ Por. Janicka (2007).

Klasowe różnice ujawniają się zresztą nie tylko w obiektywnych miarach położenia społecznego – takich, jak formalne wykształcenie, pozycja zawodowa czy zarobki. Ujawniają się one w wymiarze psychologicznym, zwłaszcza w odniesieniu do poglądów dotyczących podstawowych zasad funkcjonowania kapitalizmu. Ci, co są „na górze” i którym dobrze powodzi się w systemie rynkowym popierają go w znacznym stopniu. Ale ci, którzy sobie gorzej radzą – oponują przeciw wolnemu rynkowi.

W strukturze społecznej – której emanacją jest struktura klasowa – mogą powstawać napięcia z tego powodu, że jedne grupy społeczne lepiej, a inne gorzej dostosowują się do zmieniających się warunków. Używając metaforycznego języka wprowadzonego przez nas wcześniej można powiedzieć, że duże różnice między klasami w zakresie poglądów na funkcjonowanie podstawowych instytucji kapitalizmu znamionują pęknięcia w strukturze społecznej; ponadto przedstawiono dowody, że pęknięć tych jest stosunkowo dużo, a prawie wszystkie nakładają się na siebie, oddzielając daleko zwycięzców i przegranych postkomunistycznej transformacji. Ze względu na to, iż rysy przebiegają wzdłuż jednej linii podziału, mówić można o pękniętej strukturze społeczeństwa polskiego, częściowo w wyniku polaryzacji. Utrzymujemy tę tezę, sformułowaną kilka lat temu i ciągle potwierdzaną przez dane empiryczne.

BIBLIOGRAFIA

- Domański H., Sawiński Z., Słomczyński K.M. (2007), *Nowa klasyfikacja i skale zawodów. Socjologiczne wskaźniki pozycji społecznej w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Janicka K. (2007), *Formy zatrudnienia a cechy sytuacji pracy. Niektóre parametry i tendencje zmian rynku pracy w Polsce*, [w:] K.M. Słomczyński (red.), *Kariera i sukces. Analizy socjologiczne*, Zielona Góra–Warszawa: Uniwersytet Zielonogórski, Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Janicka K. (2012), *Podziały w społeczeństwie polskim: źródła i siła konfliktów społecznych w opinii Lubuszan*, [w:] Z. Leszkowicz-Baczyńska, D. Szaban (red.), *Lubuszanie w pierwszej dekadzie XXI wieku. Portret socjologiczny*, Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe.
- Słomczyński K.M., Janicka K. (2005), *Pęknięta struktura społeczna*, [w:] M. Jarosz (red.), *Polska. Ale jaka?* Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Słomczyński K.M., Janicka K. (2008), *Polarized Social-Class Structure: On the Matthew Effect and Increasing Inequality* „Polish Sociological Review”, no. 4.
- Słomczyński K.M., Janicka K., Shabad G., Tomescu-Dubrow I. (2007), *Changes in Class Structure in Poland, 1988–2003: Crystallization of the Winners-Losers’ Divide*, „Polish Sociological Review”, no. 157.
- Słomczyński, K.M., Tomescu-Dubrow I. (2008), *Systemowe zmiany w strukturze klasowej a ruchliwość społeczna*, [w:] H. Domański (red.), *Zmiany stratyfikacji społecznej w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.

Krystyna Janicka, Kazimierz M. Słomczyński

**FROM INEQUALITY TO POLARISATION:
CLASS STRUCTURE DIVIDE AND THE DIFFERENCES
IN SOCIAL AND POLITICAL ATTITUDES**

(Summary)

The paper presents the dynamics of class structure transformation since the year 1988 focusing on the ongoing stratification of formal education, occupational status and the *per capita* income. Distance separating wealthy business-owners from the less fortunate keeps growing as a result of wealth concentration on the one hand and continuous pauperization on the other. These processes are reflected in the so-called *St. Matthew effect*. It – roughly speaking – predicts that those who have much will eventually have more while those who have little will have even less. The growing social inequality in Poland occurs in the class-structural context. It is worthwhile to know whether the St. Matthew effect is also instrumental in generating opposite social and political orientations. To answer this question we examine the data of the Polish Panel Survey 1988–2008 (POLPAN). Our analysis demonstrates that location of individuals in the social-class structure influences their attitudes toward market economy and their perception of social conflicts.

Włodzimierz Wesolowski
Polska Akademia Nauk
Collegium Civitas
Warszawa

TEORETYCZNE ASPEKTY BADANIA ELIT POLITYCZNYCH*

AKSJOLOGICZNE SKŁADNIKI STUDIÓW NAD ELITAMI

Dyskusja o elitach, od początku naukowych rozważań nad nimi, obarczona była zacięciem polemicznym. Jeden rodzaj polemiki dotyczył najogólniejszych twierdzeń o „istnieniu elit”, a drugi, ukrytych lub jawnych przekonań o pożądanej roli tychże elit (pośrednio: pożądanej organizacji państwa). Ten drugi aspekt, nazwijmy go aksjologicznym lub normatywnym, ściśle splatał się z pierwszym, teoretycznym, i nie wszyscy potrafili te aspekty rozłączyć. Brało się to z prostego faktu, iż wśród socjologów, politologów, historyków, tak samo jak w społeczeństwie, występowały i występują rozmaite wartościujące przekonania o tym, co jest dla społeczeństwa lepsze, a co gorsze.

Pomimo to, można rozróżnić aspekt założeń teoretycznych i aspekt przekonań aksjologicznych w studiach nad elitami. Na przykład można akceptować teoretyczne twierdzenie V. Pareto, że klasy w marksistowskim sensie w ogóle nie istnieją, a istnieje wyłącznie podział na elitę i masy. Można też twierdzić odwrotnie. Na płaszczyźnie teoretycznej można dyskutować, czy teoria „mniejszości rządzącej” (jakkolwiek jest ona nazywana przez autorów) znajduje lepsze ugruntowanie w teorii Pareto, czyli w koncepcji właściwości psychologicznych człowieka, czy odwrotnie w zasadach strukturalno-funkcjonalistycznych Moski. Z takich założeń i twierdzeń nie wynika jednoznacznie, co jest dobre, a co złe dla społeczeństwa.

Aspekt aksjologiczny teorii elit dotyczy tego zagadnienia. Jedno założenie aksjologiczne głosi, że istnienie elit jest dobre dla społeczeństwa, a inne, że elity

* Pierwsza wersja tekstu ukazała się w numerze czwartym „Studiów Socjologicznych” w 2000 r. W niniejszej jego edycji pominięto rozważania na temat typów przywództwa politycznego, wprowadzono nowe wątki w argumentacji autora i uzupełniono bibliografię o aktualne pozycje z literatury przedmiotu.

istnieją, ale jest to złe dla społeczeństwa. Odmiennie tezy mogą wystąpić przy głoszeniu poglądu, że elity nie istnieją (formułowane wprost lub przez implikację). Nieistnienie elit przynosi korzyści społeczeństwu lub powoduje uszczerbek dla dobra społeczeństwa. Czytelnik łatwo może wskazać autorów, którzy, stwierdzając istnienie elit, obarczają to istnienie znakiem plus lub znakiem minus, np. Dye i Zieger (1993) z jednej strony (mocny, pozytywny elityzm), a Mills (1961) i Lasch (1997) z drugiej (mocny negatywny elityzm). Korzyści, jakie społeczeństwo odnosi z pozbycia się elit (lub ograniczenia ich wpływu), występują w każdej niemal teorii demokracji. Słowa „pozbycie się” lub „ograniczenie” mogą występować w formie twierdzenia: poddanie ich takiej kontroli ogólnospołecznej, że własna wola elit mniej się liczy niż wola obywateli. Straty, jakie społeczeństwo ponosi z faktu istnienia i działania elit, ujęte mogą być stwierdzeniem „żądni bogactw dorwali się do władzy i szkodzą społeczeństwu”, „niekompetentni wykluczili kompetentnych z procesu rządzenia”.

Od około trzydziestu lat występują próby pomniejszenia znaczenia przekonań aksjologicznych w studiach empirycznych nad elitami. Autor tego tekstu dawał niejednokrotnie wyraz przekonaniu, że możliwe jest odniesienie sukcesu w dążeniu do pomniejszenia znaczenia przekonań aksjologicznych w badaniach empirycznych elit (Wesołowski 1992). To przekonanie obecne jest także w tym tekście. Jednakże trzeba podkreślić, że w dyskusjach teoretycznych mogą być zawarte takie implikacje aksjologiczne, które można ujawnić tylko poprzez szczegółową analizę. Nieraz okazać się może, że dążenie do aksjologicznej neutralności nie jest łatwe do zrealizowania w dyskusji teoretycznej. Można to pokazać na przykładzie odmiennych koncepcji „demokratycznego elityzmu” (Grivetz 1967; Bachrach 1967), które miewają zabarwienie aksjologiczne, wskazujące na bardziej korzystne lub mniej korzystne konsekwencje istnienia elit dla społeczeństwa. J. Schumpeter (1951) w swej „realistycznej”, jak mówił, koncepcji demokracji głosił, że parlamentarni reprezentanci są jedynie wybierani przez obywateli, ale nie są przez nich ukierunkowywani w decyzjach. Natomiast J. Habermas (1966) stworzył teorię „działań komunikacyjnych” jako intelektualną podstawę takiej organizacji społeczeństwa, w której możliwa jest maksymalizacja udziału zwykłego obywatela w polityce. Idąc jego śladem wielu autorów rozwija koncepcje partycypacyjnej demokracji w społeczeństwie o dużej skali (a nie tylko w małym *polis*). Benjamin Barber (1978), który należy do grona takich autorów, uważa, że ku warunkom *polis* zbliżyć nas może Internet, bo przewyżczyła dotychczasową niemożność zgromadzenia się 50-milionowego narodu obywatelskiego na jednym kawałku ziemi w celu praktykowania zaawansowanej demokracji. Bezpośredniej łączności obywateli oraz środków technicznych do przeprowadzenia dyskusji i częstych głosowań

dostarczył – zdaniem Barbera – rozwój technologii. Autorzy tacy jak on wcale nie są populistami, lecz raczej lewicującymi demokratami proceduralnymi. Jednak mają na myśli inną proceduralność, niż miał Schumpeter i niektórzy konserwatywni liberałowie.

Powyżej skreślone uwagi ujawniają, że w dyskusjach o roli elit w okresie transformacji pokomunistycznej także występują wątki aksjologiczne. Zarówno zwolennicy twardego „elitaryzmu”, jak i „przyjaznego ludziom demokratyzmu” wplatają w swe rozważania tezy aksjologiczne obok tez teoretycznych. Nie jest to zarzut, lecz uczulenie czytelnika i słuchacza każdego wykładu, że powinien stosować zasadę „podejrzliwości”, kiedy słyszy lub czyta twierdzenia o elitach. Nawet w bardzo poważnych dyskusjach przewijają się wątki anielskie i diaboliczne. Elity są różne, choć przyznać wypada, że rzadko bywają anielskie. W okresie transformacji systemowej należy badać podświadome i świadome założenia, przyjmowane *a priori*, że elita polityczna jest niezbędna i zbawienna albo egoistyczna i oszukańcza. Takie podejście wzbogaciłoby samoświadomość społeczną w trudnym okresie.

NEUTRALNE ZADANIE BADAWCZE

Jednakże podstawowym zadaniem socjologów polityki jest takie badanie empiryczne nad samą warstwą polityków, z którego wyłączone zostają założenia aksjologiczne, wplecione w twierdzenia teoretyczne, a sposób przedstawiania rezultatów uczula czytelnika na możliwe implikacje normatywne tychże rezultatów.

Jest to trudne do osiągnięcia, ale możliwe. Trzeba przyjąć taki sposób definiowania elit, w tym elity politycznej, który sprzyja zachowaniu warunków neutralności aksjologicznej. Najogólniej rzecz ujmując, dążyć do tego można przez takie określanie różnych segmentów elit (politycznych, ekonomicznych, kulturalnych itp.), które koncentruje się na ich podstawowych, czyli pierwszoplanowych funkcjach i rolach w społecznym podziale pracy. Jeśli ktoś jest „zawodowym politykiem” w sensie weberowskim, czyli uprawianie polityki jest jego podstawowym zajęciem, z którego się utrzymuje (Weber 1955), to spełnia wyjściowe kryterium włączenia do warstwy polityków. W tym najogólniejszym sensie politycy jako warstwa są rozumiani w tym tekście, ale jednocześnie, w zależności od potrzeb i kontekstu, są oni określani za pomocą pojęć węższych – lub pokrewnych – zwłaszcza gdy nawiązuje się do różnorodnych teorii o „własnym” słownictwie.

Ta warstwa może być nazywana w całości elitą polityczną jako funkcjonalnie wydzieloną kategorią. Oczywiście, można też skoncentrować się na badaniu jedynie części tej całości, wydzielonej ze względu na dodatkowe atrybuty. To już zależy od decyzji badacza; czy chce on badać wszystkich spełniających podstawową rolę polityka, czy tylko niektórych, tych, którzy spełniają jeszcze dodatkowe wymagania definicyjne. Specyficzne cechy różnych ról politycznych, konkretne polityczne talenty, albo poziom pozycji w organizacji życia politycznego mogą być dodatkowym kryterium różnicującym (wertikalnie, horyzontalnie) (por. Wesołowski 1999). W sposób podobny do tutaj zasygnalizowanego można definiować elitę kulturalną lub ekonomiczną w badaniach empirycznych. Podstawowa cecha funkcjonalna (pełnienie dobrze zdefiniowanej przez badacza roli lub funkcji) staje się cechą „definicji minimalistycznej”, a atrybuty dodatkowe, w które funkcja obrasta w konkretnym społeczeństwie, traktowane są jako kompleks historycznie uformowanych cech elitarnych. Ich wykrycie staje się przedmiotem badania.

Podobnie wyodrębnienie procesów integracji grupowej lub dezintegracji wewnętrznej, a także rozmaitych sieci powiązań między członkami warstwy politycznej, jej grupowej samoświadomości lub odwrotnie, jej braku, należy ujmować w badaniach jako cechy do ujawnienia w historycznym przypadku, a nie jako cechy immanentne lub uniwersalne wszystkich warstw politycznych, które istnieją lub istniały. Najogólniej rzecz biorąc, szkicowane tu podejście stawia raczej znaki zapytania, niż przesądza, jakie zbiorowe charakterystyki przysługują warstwie politycznej lub jej częściom.

Naszkieowane tutaj podejście odciąża badacza elit z konieczności dowodzenia, że elita posiada taki a nie inny zespół cech charakteryzujących „elitę zawsze”. „Minimalistyczna definicja” likwiduje, na przykład, spór, czy elity są „zawsze” niekontrolowane przez obywateli. Samo uznanie egzystencji wyodrębnionych specyficznych ról – funkcji w zbiorowym życiu społecznym może wiązać się z ukazywaniem mechanizmów ograniczających odgórną dominację lub mechanizmów ułatwiających oddolną kontrolę. Empiryczne dane występują w roli weryfikatorów hipotez.

Wyróżnianie „warstwy politycznej” jest akceptacją takiego przedmiotu badań, który daje się określić jako kategoria osób o większym zakresie wpływu (co najmniej okresowym) na bieg spraw publicznych niż zakres, jakim dysponuje zwykły, indywidualny, obywatel. Jednakże, zorganizowani obywatele mogą skutecznie oddziaływać na polityków, zwłaszcza w społeczeństwie o rozwiniętej kulturze udziału obywatelskiego w życiu politycznym. Bezpośredni (często także czasowo określony) zakres decyzyjnych prerogatyw oraz mniej sformalizowanych sfer wpływu czyni polityka więcej ważącym niż obywatel na szali

podejmowanych decyzji bieżących (choć trudno przewidywalnej trwałości). To jest cecha wpisana w rolę – funkcję polityka. Ile ważąca – jest pytaniem empirycznym. Takie ujęcie ma mało wspólnego z „mocną” tezą o „rządach mniejszości” – jako tezą uniwersalnie obowiązującą.

Jeśli chodzi o poradzenie sobie z aksjologicznymi uwikłaniami teorii elit politycznych, a także innych elit, to warto wyróżnić trzy podejścia, które istniały i istnieją w literaturze.

1. Podejście „elitarystyczne”, które polega na stwierdzeniu, że elity (zazwyczaj charakteryzowane przez bogaty zespół cech) są niezbywalnym oraz pozytywnym elementem struktury społeczeństwa. One kierują społeczeństwem dla jego dobra. One stanowią zespół ludzi najlepiej przygotowanych albo predysponowanych do kierowania społeczeństwem. Wszelkie „rządy mas” lub „rządy większości” są szkodliwe dla społeczeństwa.

2. Podejście „elitystyczne”, które polega na twierdzeniu o charakterze teoretycznym, że istnienie elit w każdym nowożytnym społeczeństwie (można też twierdzić: w dowolnym społeczeństwie) jest przesądzone złożonością strukturalną społeczeństwa. Wyższe funkcje koordynacyjne są niezbędne i one stanowią nieuchronne podłoże formowania się elity jako warstwy bardzo ważnej, która uczestniczy w systematycznym przygotowywaniu i formułowaniu decyzji państwowych, o mocy obowiązującej dla pozostałych członków społeczeństwa. Teza o „rozbudowywaniu się” cech społecznych tej warstwy, które, skumulowane, prowadzą do trwałej przewagi elity w życiu społeczno-politycznym, ma wielu zwolenników (m.in. wśród socjologów i politologów). Argumentem przemawiającym na rzecz takiej perspektywy jest realna trudność zbudowania partycypacyjnej demokracji w funkcjonalnie skomplikowanym nowożytnym społeczeństwie. Słabą stroną tej perspektywy jest skłonność do forsowania założenia, że zabiegi praktyczne i wynalazki teoretyczne nie są w stanie nic zmienić w zasadniczym podziale na „rządzących” i „rządzonych”. Ta perspektywa jest demobilizująca i przekreślająca z góry wszelkie intelektualne i społeczne wysiłki na rzecz tworzenia społeczeństwa bardziej demokratycznego niż obecne. Ta perspektywa zapoznaje również istotny realny fakt większego lub mniejszego ograniczenia elitarności formy rządzenia. Nie sprzyja stawianiu pytania o to, czy „elityzm” nie przeradza się u konkretnego autora w „elitaryzm”. Jednakże należy zaznaczyć, że ujęcie „elitystyczne” może występować w mocnej i słabej wersji. Ta druga wersja zbliża się do podejścia „neutralnego”.

3. Podejście „neutralne” głosi możliwość zbudowania aksjologicznie neutralnej definicji elity politycznej, użytecznej w badaniach empirycznych; głosi także potrzebę wysiłku badawczego na rzecz określenia, jaki jest konkretny obraz warstwy polityków „tu i teraz”. Socjologicznym odkryciem może być

stwierdzenie, że określona warstwa polityków jest szeroko otwarta, ze względu na kanały rekrutacji do niej, albo odwrotnie – zamknięta. Takim samym odkryciem może być rezultat badań wskazujący, że warstwa polityczna w jednym kraju jest bardziej kompetentna, a w drugim mniej, że w jednym kraju jest bardziej etyczna, a w innym mniej, że w tym samym kraju najpierw ewoluje ku większej odpowiedzialności przed wyborcami, a potem ku większej nieodpowiedzialności.

Uwagi powyższe, choć szkicowe, mają na celu wywołanie wrażliwości badaczy na zjawisko uwikłań aksjologicznych badań empirycznych. Mówiąc skrótowo, jeśli badacz założy (por. Meisel 1958), że elita polityczna charakteryzuje się „trzema C: *consciousnes, coherence, conspiracy*”, to prawdopodobnie przesądzi o takiej konstrukcji swojego kwestionariusza wywiadu, że cechy odwrotne, a tym bardziej zgoła inne, nie będą mogły się w ogóle ujawnić. Niniejsza przestroga wydaje się niebagatelna w stosunku do projektów badania elit czasów transformacji.

TRZY PODEJŚCIA

Można wyróżnić trzy główne podejścia stosowane w studiach nad elitami: 1) stratyfikacyjne; 2) instytucjonalne; 3) psychologiczne. To rozróżnienie jest typologiczne w sensie Weberowskim. W wielu studiach historycznych, a także w socjologicznych badaniach empirycznych nad elitami, wymienione podejścia często zazębiają się lub wzajemnie modyfikują. Jednak sądzę, że podejście instytucjonalne może być najmocniejszą podstawą neutralności w badaniach empirycznych.

Podejście stratyfikacyjne jest najdawniejsze, ale także stosowane współcześnie. Na poziomie rzeczywistym najlepiej ilustruje je indyjski system kast i podkast, który do początku XX wieku był niemal realną inkarnacją systemu stratyfikacyjnego (Dumont 1972; Beteille 1983). Rzeczywistość „stanów” w Europie X–XV wieku również była bliska temu modelowi. W latach 20. XX w. stratyfikacyjne ujęcie elity ogólnej (elity „godności”) przedstawił C. Znamierowski (1991). Współcześnie występuje ono rzadziej w propozycjach podobnych, w których „elita ogólna” jest szczytem uporządkowanej hierarchii społecznej (por. Nadel 1956) albo ogólną elitą bogactwa, władzy i prestiżu (Leński 1966) lub jest szczytem elity politycznej, poniżej której znajdują się warstwy również definiowane według kryteriów politycznych. To drugie ujęcie występuje najwyraźniej we wczesnej pracy Putnama (1976). Niezależnie od tego, czy dany autor rozważa gradacyjny system stratyfikacyjny jako mocno zintegrowaną hierarchię

bogactwa, władzy prestiżu i innych jeszcze charakterystyk, czy rozważa hierarchie bogactwa i władzy jako częściowo rozdzielne, ważne w tym ujęciu jest podkreślanie: a) hierarchiczności układu warstw; b) współwystępowania na każdym poziomie hierarchii całego zestawu cech. W *Power and Privilege* Lenskiego (1966), ogólna hierarchia społeczna postrzegana jest przez społeczeństwo jako układ warstw prestiżu, lecz faktycznie u jej podstaw leży nierówny podział władzy ekonomicznej i politycznej (inne studium o podobnym ujęciu to Baltzel 1958; Barber, 1957).

System stratyfikacyjny to takie przedstawienie rzeczywistości, w której wszystkie warstwy układają się w logiczną hierarchię od najniższej do najwyższej i, podkreślimy jeszcze raz, jest hierarchią określoną czynnikami podstawowego położenia społecznego, charakterystykami behawioralnymi, sieciami wewnętrznymi powiązań i zewnętrznymi separacji oraz cechami psychologicznymi.

Podejście stratyfikacyjne stało się teoretycznym zapleczem ustalania przynależności do elity (także elity politycznej rozumianej w węższym sensie) tzw. metodą reputacyjną. Opinie „ekspertów” lub osób uznanych za zorientowane w danym systemie społecznym, zostają przez badacza uznane za kompetentne i ich informacje o miejscu określonej osoby w całej hierarchii traktowane jest jako trafne odbicie rzeczywistości. Badacz ustala listę ekspertów i następnie zadaje im pytanie, „Kto jest w kraju najbardziej wpływowy?” lub „Kto należy do elity politycznej?”. Przy ustalaniu w ten sposób hierarchii ludzi władzy, lub słabiej, ludzi wpływu politycznego, mogą wystąpić rozmaite skrzywienia i nieadekwatność percepcji rzeczywistości. Jednakże metoda taka bywa niekiedy jedyną dostępną badaczowi i dlatego, mimo niedostatków, jest stosowana. Wykorzystywali ją np. Lane i Ross (1995) w badaniach elity politycznej czasów Gorbaczowa (okresu 1992–1994). Takie podejście, z różnymi modyfikacjami, bywa stosowane w krajach Europy Środkowo-Wschodniej także dzisiaj. Modyfikacje polegają przede wszystkim na łączeniu podejścia stratyfikacyjnego z podejściem instytucjonalnym (o którym poniżej). Często „ekspertami” w sprawie przynależności do elity politycznej są znani politycy. W tym fakcie jest zawarta największa metodologiczna słabość „identyfikowania” członków elity politycznej. Brak niezależnego odniesienia polityków do opinii o sobie samych.

Podejście instytucjonalne rozwinęło się w wieku XX. Fakt ten odzwierciedlał ważną tendencję rozwojową cywilizacji zachodniej. Nowożytność przyniosła ze sobą proces autonomizacji gospodarki, życia politycznego i kultury. Te sfery rozpoczęły wytwarzanie własnych, autonomicznych elit. Były one autonomiczne, choć istniały i istnieją do dziś wzajemne oddziaływania między nimi, gdyż nie zanikły oddziaływania pomiędzy „oddzielnymi” sferami życia. M. Weber (1955, 1957, 1968) był pierwszym uczonym, który pracował nad

rozpoznaniem nowych tendencji w rozwoju cywilizacji zachodniej. W swych analizach wskazał, że instytucje: ekonomiczne, polityczne i kultury autonomizują się w swych wyspecjalizowanych funkcjach i tworzą własne domeny życia (albo sfery życia). Każda z nich jest dodatkowo zróżnicowana na poddomeny. Trudnej problematyce przedstawienia autonomizacji sfer życia społeczeństwa poświęcili swe prace Weber, m. in. Roth i Schluchter (1979), Sprondel i Seyfarth (1981), Schluchter (1985), Kalberg (1994), Weiss (1989), Wesołowski (2009). Nie wchodząc w szczegóły rozważań powiemy, że w sferze politycznej rozwinął się zespół instytucji „rządowych” (parlament, rząd, prezydent) oraz system partyjny. W sferze ekonomicznej rozwinęły się przedsiębiorstwa produkcyjne, transportowe, telekomunikacyjne, konsultingowe, banki itp. Chyba najbardziej zautonomizowane wewnętrznie poddomeny ma kultura, ogólnie pojęta. Występują w niej: podsystemy edukacji i nauki, religie i kościoły, różne rodzaje sztuk, rozmaite filozofie i światopoglądy, różne etosy życia codziennego.

Po Weberowsku można mówić, mimo wszystko o elitach głównych sfer życia, takich jak: gospodarka, polityka i kultura. Pozostają one w ciągłym oddziaływaniu na siebie, mimo różnorodności ról i odmienności środków, którymi dysponują. Ludzie wpływowi w jednej domenie nie rezygnują z prób wywierania określającego wpływu na to, co dzieje się w innej. Z drugiej strony, można twierdzić w duchu Webera, że oddziaływanie nie musi być zjawiskiem stałym, koniecznym i przynoszącym zamierzone efekty.

Każda ze sfer wytwarza własną elitę, czyli ludzi wpływowych bardziej niż zwykli pracownicy lub „średni personel”. (Przypomnieć tu wypada o Weberowskiej koncepcji biurokratyzacji wszystkich zinstytucjonalizowanych sfer życia). Zróżnicowane i zmienne wpływy występują pomiędzy sferami i wewnątrz każdej z nich. Ważne jest w tym ujęciu, że poszczególne sfery mają swoje kompleksy instytucjonalne, a osoby stojące na czele poszczególnych kompleksów – ich elity – mają określone prerogatywy podejmowania decyzji albo, słabiej rzecz określając, zdefiniowane możliwości wywierania wpływu. Wśród instytucjonalnych wpływów bardzo ważne są oddziaływania na faktyczne decyzje organów państwa, a poprzez nie na życie całego społeczeństwa. Zastosowany powyżej zwrot „elity kompleksów instytucji” nie był jeszcze jasno sformułowanym pomysłem samego Webera. To dopiero Mannheim, który prawdopodobnie słuchał wykładów Webera jako student w Uniwersytecie Berlińskim, *explicitie* sformułował ideę o funkcjonalnym rozdzieleniu elit odrębnych sfer życia (Mannheim 1940), a Mills w swej słynnej książce o elicie władzy użył zwrotu o „trzech kompleksach instytucjonalnych” (ekonomicznym, politycznym i militarnym). O tym, że pomysły podobnego rodzaju domagały się sformułowania, świadczy

fakt, iż podobną propozycję, bez powołania się na Webera, wyraziła również S. Keller (1963) pisząc o oddzielnych elitach strategicznych: politycznej, ekonomicznej, militarnej i moralnej. Podobne ujęcie występuje w pracy E. Etzioni-Halevy (1989). Różni badacze wyodrębnili niejednakowe sfery, ale jest to fakt drugorzędny, bo istnieją podstawy do łączenia lub rozdzielania niektórych sfer, w zależności od potrzeb prowadzonych analiz. Nie należy tylko zapominać o ich autonomii i twierdzić nierozsądnie, że każdy członek elity ekonomicznej lub administracyjnej jest w elicie politycznej. Nie należy też z góry przesądzać, że arbitralnie wybrane przez badacza poszczególne elity funkcjonalne tworzą „elitę władzy” lub „elitę” po prostu.

Ta generalna wskazówka teoretyczno-metodologiczna wydaje się niezmiernie ważna dla badaczy elit w okresie transformacji systemowej. W momentach różnorodnych przełomów główny podział elit przebiegał według rozmaitych kryteriów, a niekoniecznie według ról funkcjonalnych. W Polsce elita dawnego systemu miała charakter częściowo zintegrowany funkcjonalnie a częściowo rozdzielny. Jednak przeważał autorytarny reżim integracji komunistycznej. Okres demokracji i rynku dyferencjuje sfery życia i umacnia tendencje do specjalizacji i autonomizacji tych sfer, co najmniej funkcjonalnej, a więc także ich „elit”. W takim okresie zadanie ujawnienia, że jest tak a nie inaczej, niesie szansę odkrycia nowych konfiguracji elit. Wymaga to jednak zachowania podstawowego warunku mówiącego o funkcjonalnej autonomiczności poszczególnych elit. Następnie konieczny jest rygoryzm w przekładalności zastosowanego pojęcia „elity” na operacyjnie zdefiniowane cechy osób, które wchodzi w jej skład oraz prawidłowy i rygorystycznie przeprowadzony dobór tych osób. Nie zawsze występuje dostateczna dbałość w tym względzie, także w Polsce.

Większość badaczy, którzy są obecnie zaangażowani w studia nad elitami systemu pokomunistycznego, stosuje perspektywę instytucjonalną z różnymi modyfikacjami i dodatkami. Na przykład Higley i współpracujące z nim osoby stosują przede wszystkim perspektywę instytucjonalną (Higley i in. 1991); podobnie Etzioni-Halevy (1989). W krajach Centralnej i Wschodniej Europy po przełomie 1989 roku, elity wyodrębnionych instytucjonalnych dziedzin badali Szelenyi, Wnuk-Lipinski i Treiman (1995), Wasilewski (1999), Agh (1993), Tuček, Machonin i inni (1999), Lengyel i Kostoval (1996), Lengyel i Vedres (1998), Lazic (ed. 1995,1999), Higley, Pakulski, Wesołowski (1998), Tamas i Steiner (2005). Badania ich wiązały się z przekształceniami instytucjonalnymi, przede wszystkim z wymianą elit gospodarczych i politycznych na szczytach struktur gospodarczych i rządowych. W komunizmie nie było innych oficjalnych elit – tylko kierownicy

państwowych kompleksów gospodarki oraz elity rządu i partii jako scentralizowanych organizacji. Podejście instytucjonalne narzuca się samo w takiej sytuacji. Jak wyżej wspomniano, Lane w badaniu elity czasów Gorbaczowa stosował początkowo metodę stratyfikacyjną (dokładniej – reputacyjną). Było to o tyle uzasadnione, iż w momentach rozkładu – a zarazem trwania – systemu radzieckiego, duży wpływ zyskiwały osoby ulokowane niekoniecznie w najważniejszych instytucjach według aktualnej i poprzedniej hierarchii. Ludzie „poinformowani”, uważani przez opinię publiczną za bliskich współpracowników Gorbaczowa, albo dziennikarze wybrani przez Gorbaczowa do informowania opinii publicznej, stali się dla Lane'a najlepszymi socjologami – ekspertami, na których polegał on w stosowaniu „metody reputacyjnej”. W późniejszych badaniach nad elitami rosyjskimi Lane łączył już metodę reputacyjną z metodą instytucjonalną (Lane, Ross 1995).

Podejście psychologiczne należy dostrzegać przede wszystkim w teorii Pareto (1935). Jego twierdzenia o podstawowym podziale ludności na masy i elity oraz twierdzenie o „cyrkulacji elit” zakorzenione są w założeniach o odmiennym wyposażeniu biologiczno-psychologicznym różnych osób. Jego koncepcja rezyduów i derywacji odwołuje się do emocji i instynktów ludzkich oraz ich nieświadomionych racjonalizacji. Instynktowne lub emocjonalne siły pchają ludzi w określonych warunkach na szczyty społeczeństwa oraz decydują o sposobach sprawowania władzy (słynny podział na „lisy” i „lwy”). Nieco inna psychologiczna teoria jest zawarta w pismach Freuda. Freud i niektórzy jego uczniowie rekomendowali psychoanalitikom trzymanie w tajemnicy wiedzy o ludzkiej *psyche*. Jeśli tak by się stało w rzeczywistości, to jedynie psychoanalitycy posiadaliby prawdziwą wiedzę o człowieku i społeczeństwie, co stwarzałoby im olbrzymie szanse manipulacji (por. Dybel 1998). Nawiązując do innych wątków teorii Freuda, Lasswell (1960) sugerował, aby objaśniać wejście określonych osób na drogę kariery politycznej ich wewnętrzną potrzebą rekompensowania poczucia własnej niższości.

Psychologiczne wątki są także obecne w słynnej teorii R. Michelsa (1959). Teoria o „spiżowym prawie oligarchii” wsparta jest u tego autora na dwóch fundamentalnych twierdzeniach. Pierwsze mówi o konieczności wyłonienia się przywództwa w masowej formalnej organizacji, jeśli ta organizacja ma w ogóle zadowalająco funkcjonować. Jest to kwestia koordynacji działań wielkiej liczby osób. Drugie twierdzenie głosi, że „masy” w sposób przemożny odczuwają potrzebę „przewodników”, którzy wskazywaliby im kierunki działania. Można by powiedzieć, że naturalna potrzeba mas powołuje przywódców do życia. Psychologiczne potrzeby kierowanych leżą u podłoża wyłaniania się kierowników. Z wielu powodów takie ujęcie jest zagadkowe. Z niego wynikałaby potrzeba badania mas w pierwszej kolejności. Nie wiadomo,

na jakie cechy przywódców badacz winien zwrócić uwagę, poza ewentualną „siłą magnetyczną” niezwykłych osobowości (albo świadomych manipulatorów). Jednakże można odczytać sugestię Michelsa w taki oto pozytywny sposób: interakcje przywódców i mas winny stać w centrum badań empirycznych. Co skłania masę do nieuchronnego szukania przywódców? Jak problem dużej liczby członków masowej partii przekłada się na konieczność istnienia wieloszczeblowej hierarchii wewnątrz niej? W okresie przejścia systemowego we wszystkich krajach postkomunistycznych mieliśmy i mamy do czynienia z bardzo różnymi układami; np. w Polsce z wielkim ruchem Solidarności i małymi partiami prawicowymi stowarzyszonymi z tym ruchem. Problem psychologii osób pretendujących do odgrywania ról przywódczych jest w takiej sytuacji wielce złożony. Dla zilustrowania innego aspektu zaryzykuję twierdzenie, że Lech Wałęsa i Vaclav Havel, przy całej ich odmienności, okazali się przywódcami „osamotnionymi”, choć uważani byli na początku za przywódców charyzmatycznych.

W stosunku do społeczeństw Europy Środkowo-Wschodniej niewielu badaczy podjęło trud bardziej szczegółowej analizy roli osobowości przywódczych (potencjalnych, zrealizowanych, niezrealizowanych, współrealizowanych itp.) oraz kręgów, które pomagały im wspinać się ku szczytom wpływu politycznego. Borys Jelcyn np. wytworzył w czasie swych rządów kilka zmieniających się szybko kręgów „pomocników” (w sensie weberowskim), których można nazwać „polityczną elitą rotacyjną”. Czy to jest zupełnie nowy rodzaj „pomocników” współczesnego „mocnego” przywódcy? Jakie cechy psychologiczne czynią polityka skłonny do podjęcia społecznej roli członka elity rotacyjnej i pomocnika przywódcy o autorytarnych prerogatywach? Dlaczego nie tylko masom – jak sądził Michels – lecz także politykom-pomocnikom potrzebne są objawy mocy własnego przywódcy?

Wskazanie na trzy główne podejścia w badaniach elit – stratyfikacyjne, instytucjonalne, psychologiczne – jest spowodowane potrzebą dokładnego rozpoznania odmienności poszczególnych sugestii teoretycznych i rozważenia ich konsekwencji, zwłaszcza, kiedy sugestie są kierowane z poziomu teorii na poziom badań empirycznych. Czasem takie rozpoznanie istnieje, czasem nie.

Uwagi powyższe nie byłyby pełne bez stwierdzenia, że wielu badaczy empirycznych świadomie łączy inspiracje płynące z odmiennych perspektyw teoretycznych. Nie jest to naganne, gdyż społeczeństwo nowożytne jest tak złożone, iż sytuacja może wymagać odejścia od upraszczających siłą rzeczy, teoretycznych perspektyw. Trzeba jednak o nich pamiętać. W dalszych rozważaniach uwaga została skupiona na elitach politycznych, choć w niektórych fragmentach odwołało się do badania elit w ogóle.

INSTYTUCJONALNIE NIEZAKOTWICZONE ZASOBY

W omówionych powyżej trzech typologicznych podejściach nie uwzględniono podejścia decyzyjnego (*decision making approach*), które w pewnym okresie międzynarodowej dyskusji o „elitach władzy” było bardzo popularne (przeciwstawiane podejściu „strukturalnemu” lub „reputacyjnemu”). Nie bez znaczenia był tu autorytet naukowy Dahla, który sformułował ogólne zasady *decision making approach* w badaniu elity politycznej, a także pokazał jego zastosowanie w badaniu empirycznym (Dahl 1958, 1961). W moim przekonaniu podejście to może być inkorporowane do szeroko pojętego podejścia instytucjonalnego. Najogólniejsze uzasadnienie takiej inkorporacji mogłoby być następujące: najważniejsze prerogatywy podejmowania „decyzji o zasadniczych konsekwencjach dla społeczeństwa” (tak się zwykle formułuje), zwłaszcza decyzje polityczne, ułożone są w sformalizowanych strukturach władz i instytucji państwowych (parlament, rząd, administracja). Działalność i konkretne opcje partii politycznych, grup interesu, zwłaszcza grup biznesu, ogólnokrajowych stowarzyszeń obywatelskich muszą się wcielać w decyzje państwowe, aby nieść określone i przewidywalne konsekwencje dla społeczeństwa. Taki jest zasadniczy argument na rzecz wskazania, iż decyzje mają charakter instytucjonalny we współczesnym społeczeństwie. Oczywiście nie powinno usuwać to w cień badań rozmaitych procesów społeczno-politycznych, takich jak: formowanie się opinii grupowych (żywiłowych, sterowanych, manipulowanych), pojawianie się zorganizowanych nacisków (np. lobbying), spontanicznych zgromadzeń (np. manifestacje). To są wszystkie elementy ogólnego procesu politycznego w społeczeństwie demokratycznym. Jednak proces ten, w normalnych warunkach, znajduje kulminację w decyzjach instytucjonalnych. Brak decyzji w sprawie sformułowanego „problemu do rozwiązania” jest zwykle też jakąś instytucjonalną opcją lub quasi-decyzją (jawną, ukrytą, świadomą, półświadomą) (por. rozważania o „niedecyzjach” Bachrach i Baratz 1962; Clegg 1989).

Zastrzeżenia do tego ujęcia pojawiają się w okresie transformacji systemowej. Uświadamia je propozycja teoretyczna P. Bourdieu (1979) i sytuacja aktualna w krajach przechodzących transformację. Bourdieu sformułował twierdzenie o rozmaitych „kapitałach”, które stają się w życiu społecznym ważnymi zasobami działania albo dobrami, wyznaczającymi miejsce jednostki w społeczeństwie. Bourdieu wymienił kapitał finansowy, polityczny, kulturowy, społeczny. Ten ostatni polega na należeniu do określonych kręgów społecznych, np. towarzyskich, klikowych, które ułatwiają dostęp do kapitału kulturowego, politycznego, finansowego. Inni teoretycy pojęcie „kapitału” zastępują pojęciem „zasobów”.

W społeczeństwach stabilnych dostęp do kapitałów (zasobów), takich jak bogactwo, wysokie wykształcenie lub znaczne wpływy polityczne są związane dość trwale z pozycjami instytucjonalnymi ludzi, np. prezesurą rady nadzorczej banku, funduszu inwestycyjnego, funkcją parlamentarzysty, ministra rządu, stanowiskiem dyrektora ogólnokrajowej wystawy. Bywają także ludzie bardzo bogaci, którzy w sferach biznesu nie pełnią ważnych funkcji, albo działacze publiczni czasowo bez funkcji, do których przypisane są prestiż i wpływ polityczny. „Zasób wpływu politycznego” nie zawsze i bez wyjątku jest zinstytucjonalizowany. W nowoczesnej cywilizacji tendencja do instytucjonalizacji zasobów jest jednak przemożna i dlatego może być uznana za modelową.

Okres pokomunistycznej transformacji systemowej stwarza sytuacje „niemodelowe” na dość dużą skalę. Powiedziałbym, że pojawiają się zasoby, które bardzo słabo lub wcale nie są zakotwiczone w strukturach instytucji. Nie podlegają żadnym prawnym regulacjom i kontrolom. Natomiast mają moc sprawczą wobec instytucji, gdyż kreują je. Posłużmy się ilustracjami powszechnie w Polsce znanymi. Pewien pan, wcześniej nieznanymi jako posiadacz kapitałów, otwiera sieć kantorów i ujawnia „z dnia na dzień” poważną ilość dewiz w momencie wejścia w życie ustawy legalizującej prywatne banki i kantory wymiany. Ktoś inny, kto nie ma własnych pieniędzy, przejmuje znaczące udziały prywatyzowanego przedsiębiorstwa, bo dostaje wielką pożyczkę z państwowego banku bez zbędnego zabezpieczenia jakimkolwiek swoim majątkiem. Ktoś inny organizuje prywatny bank, opierając go na wkładach firm państwowych (np. przedsiębiorstw produkcyjnych). Szukając analogii w życiu politycznym można powiedzieć, że nieznanymi obywatel wyrasta w ciągu miesiąca na przywódcę ludowego, zdolnego zmobilizować rolników do ogólnopolskich akcji protestu. Przybysz z innego państwa w krótkim czasie zdobywa drugie miejsce w wyścigu do prezydentury. Znani artyści sceny wchodzi do parlamentu, bo są znani i identyfikowani jako osoby godne zaufania.

Okres transformacji wytwarza sytuacje, w których zasoby niezakotwiczone instytucjonalnie oddziałują jako silne moce (zasoby), które zdolne są do wyciśnięcia piętna na życiu zbiorowym, w tym także instytucjonalnym. Mówi się o okresie przejściowym jako ułatwiającym instytucjonalizację nieznanymi przedtem zasobów ekonomicznych, łatwą mobilizację i instytucjonalizację zasobów politycznego poparcia, które trwały w uśpieniu, konwersję popularności artystycznej w stanowisko posła polityka itp.

Kreowanie znacznych zasobów „z niczego” może odnosić się do różnych sytuacji. Jedną będzie prosta akumulacja kapitału przez rozgałęzioną i zamożną rodzinę. Inną będzie łut szczęścia w kilku międzynarodowych transakcjach handlowych, przeprowadzonych na cudzy koszt. Jeszcze inną przejście określonej osoby ze stanowiska rządowego na stanowisko prezesa w państwowym dotąd

przedsiębiorstwie, które pod rządami „nowego” prezesa będzie sprywatyzowane i w którym akcyjny udział zarządu będzie znaczny.

Ten ostatni przypadek dotyczy dobrze znanego twierdzenia J. Staniszkis o politycznym kapitalizmie w postkomunistycznych krajach (1991). Dziś mówi się o wcześniejszym oraz późniejszym uwłaszczeniu dawnej partyjnej nomenklatury, oraz późniejszym uwłaszczaniu się polityków byłej opozycji (por. „Gazeta Wyborcza”, 11 lutego 2000; 18–19 marca 2000; „Rzeczpospolita” 2000). Ponadto firmy z udziałem (znacznym) kapitału państwowego nadal angażują się finansowo w pokrewne przedsięwzięcia prywatne, wspierając je w ten sposób.

Kraje Europy Wschodniej wytworzyły klasę wielkich właścicieli spośród ludzi o zróżnicowanym „pochodzeniu” społecznym lub politycznym. W Polsce różnorodność ta wydaje się większa niż np. w Czechach (Wesołowski 1992; Federowicz, Jasiecki i Wesołowski 1999). Warto by jednak mieć rozeznanie w ilościowych proporcjach różnych typów nowych biznesmenów, a zwłaszcza biznesmenów o politycznej proweniencji. Niebagatelne jest także pytanie, czy po fakcie konwersji stanowiska politycznego w jakąś formę „finansowego kapitału” niektóre osoby nie zachowują podwójnych zasobów, na dodatek zwielokrotnionych. Ponadto, czy istnieją takie sytuacje, że jeden rodzaj zasobów zostaje zinstytucjonalizowany, a drugi dalej występuje w formie instytucjonalnie nie zakotwiczonej, a nawet niejawnej? Odrębne, lecz również ważne, jest pytanie o to, jakie szanse utrwalenia swej rynkowej pozycji, a także ekspansji i wzrostu mają średniej wielkości rodzime firmy? (por. Domański 1994).

Wydaje się, że istnienie niezakotwiczonych zasobów (*free-floating resources*), gdyby wykroczyło poza wczesną fazę transformacji, byłoby oznaką patologii systemu. W tym kontekście przychodzi na myśl układ klikowy lub mafijny. Niektórzy rosyjscy autorzy wskazują na możliwość „szczeblową” dochodzenia do fortun oraz wpływu politycznego. Najpierw pojawiają się nieudokumentowane zasoby kapitałowe, potem ich jakaś półlegalizacja (np. w nowym prywatnym banku), potem ich pełna instytucjonalizacja w formie tworzenia przedsiębiorstwa, wreszcie leżąca u końca tej drogi konwersja zasobów finansowych w wysokie pozycje polityczne, bez utraty zasobów ekonomicznych (Volkov 1999). Coraz częściej występuje „nobilizacja” takiej osoby, która zaczyna łożyć na wydatki wspólnoty lokalnej (buduje szkołę, basen kąpielowy itp.). Taki proces nazwać można społeczną i polityczną stabilizacją nowej elity.

Powyższe odniesienia do sytuacji w Rosji nasuwają myśl, iż duża, „typologiczna” autonomia sfer życia w rozwiniętym porządku rynkowym i demokratycznym, o czym pisałem w początkowej partii tego artykułu, jest częstsza w fazie pokomunistycznej transformacji niż ustabilizowanym kapitalizmie. Konwersja zasobów nie jest kontrolowana przez mocny system praw i ich egzekucji. Warto zaprojektować serię badań na ten trudny niewątpliwie temat. Warto też postawić

sobie prowokujące pytanie, czy (lub pod jakim względem) „niezwiązane” zasoby odgrywają jakąś rolę pozytywną? Patologie mafijne i korupcyjne muszą być ich niezbywalnym korelatem?

NOWY PODZIAŁ NA „MASY” I „ELITY”?

Zwycięstwo Solidarności nad komunistycznym reżimem w Polsce przedstawia przypadek nie do końca i dokładnie zanalizowany. Procesy dekompozycji, które występują w starych klasach oraz tworzenie się nowych warstw i klas to jeden z ważnych procesów. Drugim jest proces rekonstrukcji lub zupełnie nowej konstrukcji życia politycznego. Czy jednak procesy te nie wytwarzają sytuacji, która przypomina jakąś wersję podziału na elity i masy (zakładając realność i sensowność tego podziału)?

Zubożenie środowisk rolniczych, a także wielu kręgów robotniczych, trwale bezrobocie w niektórych regionach, a po stronie politycznej apatia lub agresja – takie warunki zawsze były wskazywane jako niekorzystne dla przejrzystości stosunków społecznych oraz ich choćby warunkowej aprobaty.

W płaszczyźnie teoretycznej od czasów ukazania się zbioru esejów José Ortegi y Gasset (1958) zjawisko „amorficznych mas” jest traktowane jako symptom nowej, „nowoczesnej” sytuacji kulturowo-społecznej. Zresztą już Pareto traktował masy jako nieustrukturalizowane (albo nie warte uwagi z punktu widzenia ich wewnętrznej strukturalizacji). Myśli o niebezpieczeństwach politycznych, które płynąć mogą od strony zdeorganizowanych środowisk społecznych, także sfrustrowanych mas, są trwale obecne w literaturze (Aron 1988; Nelson 1988).

Może warto spojrzeć na sytuację transformacji systemowej także i z tej perspektywy. Nieoczekiwanie i paradoksalnie, zastosowanie analogicznej perspektywy może okazać się owocne w badaniu sytuacji wewnątrz elit. Czy są one właściwie ustrukturalizowane (podzielone i konsensualnie zintegrowane zarazem) przewidywalne w działaniach, kierowane klarownymi wartościami? Czy mogą takimi być „ze względów obiektywnych”? (Wesołowski 1994).

Należy postawić pytanie, czy nie jest tak, że częściowa co najmniej destrukuralizacja i „mas” i „elit” otwiera nowe pole badawcze? Jednym z nich może być wstępna hipoteza, że destrukuralizacja i „mas” i „elit” jest rezultatem działania czynników znajdujących się poza nimi, stanowiących wspólną przyczynę? Nie wydają się jednak zupełnie pozbawione sensu następujące hipotezy:

1. Nadmierna destrukuralizacja tkanki społecznej i powolna jej restrukturalizacja przenosi się na sferę stosunków w elitach i na oba człony tu rozważane (ludność, elity), które doświadczają nadmiernych cierpień lub frustracji (patrz trwale

bezrobocie w regionach oraz jego społeczno-psychologiczne konsekwencje; dostrzeganie powyższego zjawiska w elitach i poczucie winy i bezradności wobec niego). Faktyczne zmiany statusu zatrudnienia lub ogólnej pozycji w społeczeństwie – zarówno pozytywnej, jak i negatywnej – wcale nie muszą od razu odzwierciedlać się w preferencjach życiowych i orientacjach politycznych. Jednak brak przełożenia na jakieś przekonujące ujęcia teoretyczne może być dodatkowym źródłem frustracji (por. Domański 1999).

2. Nadmierna antagonizacja życia politycznego, a więc sytuacja ostrego konfliktu wielopłaszczyznowego w obrębie elit politycznych, nakręca spiralę antykonsensualną. Widowymi przejawami takich zjawisk były kryzysy parlamentarno-gabinetowe 1993 roku i wiosny 2000 roku. Takie kryzysy utrudniają porządkowanie sceny politycznej i prowadzenie równoległych reform wielu sfer życia społecznego, gdyż władza polityczna inicjująca zmiany jest słaba i chwiejna (por. Kojder 1999), a nadto autonomicznie konfliktogenna.

Fakt, że dzieje się coś niedobrego w sferze świadomości społecznej i realiach polityki potwierdzają nieustannie badania opinii publicznej. Przez długi czas od *surveyu* Demoskopu (1993), połowa Polaków, a w niektórych latach nawet więcej niż połowa, sądzi, że nie ma w kraju takiej partii, „która reprezentuje ludzi takich jak ja”. Świadczy to o braku podstawowego poczucia politycznej obecności obywateli na scenie politycznej, ich znaczenia i jakiejś rzeczywistej więzi między obywatelami a kierownikami życia społeczno-politycznego. W życiu politycznym, poza okazjonalnymi spotkaniami posłów z grupkami swoich wyborców, nikłe są przejawy *linkage*, więzi między posłami a ludnością. Czy w warunkach transformacji w takim kraju jak Polska wystarczą więzi wiary czysto symbolicznej dla zachowania względnej spójności i funkcjonalności systemu politycznego? Takie specyficzne pytania uświadamiają, że problematyka zdeintegrowanych mas i niezintegrowanych elit (wszystkich elit albo tylko elity politycznej) ujawnia się jako niebłaha¹.

Nie brakuje socjologów, zwłaszcza zainteresowanych postmodernizmem, którzy skłonni są przypisywać nową formę braku wewnętrznej spójności społeczeństwa, a nawet jego atomizacji, warunkom, które tworzy zachodnia cywilizacja u siebie, w swoich zamożnych i demokratycznych centrach. Czy uwagi takie sugerowałyby, że w Europie Środkowo-Wschodniej następuje nałożenie się przyczyn dekompozycji społecznej, które wynikają tak z procesów transformacji, jak i z procesów typowych dla krajów, które są w centrum zachodniej cywilizacji?

¹ W Polsce sytuacja polityczna jest szczególnie niedobra. Powracają ciągle rozdrobnienia partii politycznych. Sam ten fakt oddziałuje negatywnie na proces legislacyjny w parlamencie i ogólną atmosferę panującą w sejmie, a także hamuje tempo prac programowych i decyzyjnych w rządzie.

W socjologicznej i politologicznej literaturze dotyczącej krajów Europy Środkowo-Wschodniej w początkach XXI w. pojawiają się wątki o nadchodzącej w tych krajach zmianie warty elit politycznych. Podobny wątek coraz mocniej występuje w rozważaniach politologów i socjologów zachodnich w odniesieniu do ich własnych społeczeństw i ukształtowanego systemu demokratycznego. Czy są to tylko myśli powierzchowne i publicystyczne, czy sygnalizują one sprawy głębokie i poważne? To winny rozstrzygnąć badania empiryczne i głębsza refleksja socjologiczna. Muszą być jednak one trafnie ukierunkowane. A nadto powstaje pytanie, czy szybsza wewnętrzna reorganizacja społeczeństwa i bardziej racjonalny kształt życia wewnętrznego warstwy polityków znajdują się w możliwościach praktycznych oddziaływań polityków?

PRZYWÓDZTWO DEMOKRATYCZNE: JAKI JEST JEGO CHARAKTER?

Okres transformacji uwypukla dwoistość, a właściwie dwukierunkowość kształtowania się przywództwa demokratycznego. Przez przywództwo demokratyczne rozumiem tutaj taki typ uprawiania polityki, który stawia stosunkowo wysokie wymagania przed każdym potencjalnym kandydatem do stania się politykiem (a więc w jakimś stopniu przywódcą). Można by powiedzieć, że pełno-krwiste przywództwo jest czymś więcej niż bycie „politykiem z powołania”, który służy jasno sformułowanej i ważnej sprawie społecznej (Weber 1955; Wesołowski 1999). Potrzebne są dalsze, poszerzające charakterystyki. Jest to ktoś, kto umie zbudować swój trwały autorytet polityczny i jest postrzegany nie tylko jako polityk jednego ugrupowania, lecz jest również uważany za ogólnonarodowego męża stanu. Używając terminologii Webera można by powiedzieć, że przywódca to coś więcej niż polityk z powołania, a nieco mniej niż charyzmatyczny przywódca. W politycznej publicystyce polskiej coraz częściej pojawiają się opinie, że brak nam przywódców tego rodzaju.

System stabilnej demokracji (czyli działającej od długiego czasu według przejrzystych reguł) czyni mało dostrzegalnym proces wzajemnych oddziaływań między potencjałami osobowościowymi, które predysponują określoną jednostkę do wejścia w rolę przywódcy, a warunkami politycznymi, które nakreślają granice obszaru cech i uzdolnień, jakimi przywódca w tym systemie musi się odznaczać. Mówiąc konkretnie, nie każdy zestaw cech osobowościowych stwarza dobre podstawy do uformowania się przywódcy charakterystycznego dla systemu demokratycznego. Z drugiej strony system demokratyczny może łatwiej wyłaniać takie osobowości, które „są zgodne” z cechami strukturalnymi całego systemu, m.in. współzawodnictwem partii, działań opartych na kompetencjach

merytorycznych, wysokiego wycucia dla „responsiveness and responsibility” (Sartori 1976).

W demokratycznym systemie podstawowym obszarem polityki, w którym formują się przywódcy, jest system partyjny. Dość znaczna płynność partii politycznych, która wystąpiła w Polsce po 1989 r., zwłaszcza w obszarze centrum oraz na prawym skrzydle systemu partyjnego, powiązana była dość słabym zaznaczeniem się takich typów osobowych, które definitywnie wskazywały predyspozycje do funkcjonowania w roli demokratycznych przywódców. Przykłady mogą tu być dwa. Pierwszy to słabe, ale otwarte deklaracje części polityków, które mówiły o użyteczności elementów autorytaryzmu w okresie transformacji systemowej. Drugim jest okresowe wyłanianie się populistycznych przywódców, którzy kładą nacisk na przejawy spektakularnego poparcia dla swej „osoby” – i ostrych żądań wobec „rządu” – raczej niż na procedury demokratyczne w rozwiązywaniu kwestii gospodarczych i społecznych. Ciekawego przykładu dostarczają oświadczenia Wałęsy, który wielokrotnie mówił w wywiadach, że miał zawsze doskonałe pomysły na rozwiązanie podstawowych spraw gospodarczych i społecznych kraju, lecz nie udało mu się ich zrealizować, bo nadrzędną wartością była demokracja, której on sam nie chciał łamać. Wynikałoby z tego, że instytucje demokracji, w których zasiadali politycy niepodzielający jego pomysłów, hamowały realizację efektywnych rozwiązań pomyślanych przez prezydenta Wałęsę. Istniała sprzeczność między nimi, a przecież pisano w prasie i książkach (w intencji dydaktycznej): system prezydencki, partyjny i parlamentarny – to są kooperujące instytucjonalne ramy formowania się przywódców politycznych.

Warunki demokratyczne niewątpliwie zakreslają granice swobody dla przejawiania się „woli mocy” lub realizacji doskonałych pomysłów tych jednostek, które sądzą, że są nowatorami i motorami w ewolucji dziejowej. Nie jest jednak tak, że podobne twierdzenia są prawdziwe bez zastrzeżeń. Demokracja wydaje się systemem, w którym jednostkowa determinacja, zdolności artykulacji interesów, czy umiejętność pokierowania zachowaniami politycznymi obywateli może zostać ujawniona i spożytkowana pozytywnie. Nie musi to rujnować demokracji. Chodzi o więzi, jakie tworzą się między demokratycznym (politykiem) przywódcą a obywatelami. Demokracja jakby nakłada obowiązkowe wzory działania na chęci i możliwości indywidualnych „przywódców”.

Te wzory są krępujące, w pozytywnym wydaniu zakorzeniają polityka w tkance życia społecznego i trwałych cechach systemu społeczno-politycznego. Gdy te cechy nie są dostatecznie ugruntowane i można je naginać do indywidualnych preferencji kandydata (kandydatów) do roli przywódczej, to trudno mówić o skonsolidowanej demokracji. Czy w Polsce okresu transformacji – i nie tylko tutaj – nie pojawiają się ciągle na nowo chęci do naginania wzorów działania demokratycznego do indywidualnych preferencji kandydatów na przywódców?

Było np. sporo narzekania na nieuporządkowany, niejasny system przygotowania i podejmowania decyzji w partiach politycznych, biurokracji rządowej lub Kancelarii Prezydenta. Nieformalne układy są duże. Wybijały ambicje przywódców partii politycznych też.

Daleko idące stwierdzenie o ograniczeniach przywódców w demokracji nie może być odczytane jako mówiące o pozbawieniu przywódców w ogóle możliwości oddziaływania na kształtowanie się wzorów działania politycznego. Jednakże w każdym momencie swego historycznego trwania demokratyczny system ma mieć te wzory względnie trwałe, skodyfikowane i otwarte na ludzkie myśli oraz żądania. W Polsce przełomu wieków taki postulat wydaje się, powiedzmy sarkastycznie, „zbyt wygórowany”. Demokracja, ogólnie rzecz biorąc, bardzo często „krępuje” polityków, zwłaszcza tych ważniejszych. A powinna przecież równoległe inspirować i stymulować ich myślenie. Na możliwość występowania utajonych i patologicznych, zwłaszcza wobec demokracji „układów”, klik, sitw, grup etc. zwracało uwagę wielu autorów, m.in. C.W. Mills (1956). We współczesnej polskiej literaturze różnorodność podejść: teoretycznych, empirycznych i aksjologicznych ilustrują m.in. Gadowska (2005), Staniszkis (1989), Zybertowicz (2005), Jasiński (2002), Wnuk-Lipiński (2005, zwłaszcza rozdz. 12), Tittenbrun (2007), Sztumski (2007). Czy te praktyki zasługują na nazwę moralnie neutralnych, czy winny mieć nazwę moralnie szkodliwych? (por. rozważania w Pobrucka, 2005) Demokracja ma przecież, z definicji, ograniczać samowolę dyktatorskich przywódców².

² Prowadzone w ostatnich 10 latach badania i analizy w dużym stopniu akcentują negatywne aspekty i skutki dezintegracji i transformacji kapitalistycznej w Polsce. Zauważmy, mając w myśli materiały empiryczne, że w Polsce, przywódcy lub szersza od nich elita polityczna zaniedbała bardzo mocno więź polityczną i kulturową z masami ludności. Prostacka wersja ideologii liberalnej prowadziła elitę do pracy głównie „dydaktyzującej” masy oraz do zaniedbania pracy analitycznej nad rzeczywistością. Natomiast rzeczywistość domagała się rozumnych i dokładnie pomyślanych reform gospodarki, transportu (kolej i drogi!), szkolnictwa, służby zdrowia oraz każdej niemal dziedziny życia. Prywatyzacja mogła być jedynie jednym z aspektów tych zmian. Nie chodzi o dokumentowanie rozmaitych zaniedbań, ale w kontekście działania elit politycznych (pojętym jako kryterium możliwej ich oceny) warto wspomnieć tylko jeden efekt – strukturę społeczną. Najprawdopodobniej nie da się obronić tezy, że to, co się stało – „musiało się stać” i to na dodatek w skali, która wystąpiła. Wysoki stopień zubożenia wielu kategorii i rozpad wielu więzi społecznych może być jednym z narzucających się dowodów zaniedbań elity (por. m.in. Domański 2008; Gardawski 2008, 2010; Gilejko 2008; Górniak, Warzywoda-Kruszyńska 2008; Kowalik 2002; Słomczyński, Janicka 2008; Tarkowska 2000, Warzywoda-Kruszyńska i Grotowska-Leder 1996, Warzywoda-Kruszyńska 2001). C. Czapiński (2011) w swoich analizach przedstawia dane empiryczne słabo współgrające z rezultatami podanych wyżej badań. Prawdopodobnie ludzie w jego badaniach, pytani o kondycję Polaków, mają na myśli przede wszystkim nowe aspekty ustroju: wolność działania gospodarczego, wolność osobistą i polityczną, możliwość swobodnej organizacji w życiu publicznym, swobodę obyczajową, wreszcie wolność wyboru własnej drogi życia. Takie charakterystyki odnoszą się

Odrębne zagadnienie, ale też ważne, stanowią autonomiczne wobec sfery instytucji swoiste cechy osobowości. Czy osobowości takie są otwarte i wrażliwe, czy docierają do nich odczucia i przemyślenia szerokich rzesz ludności? Wydaje się to pytaniem podstawowym w demokracji. Dwaj amerykańscy autorzy zauważyli: „nie ma przywódców, jeśli brak ludzi, którzy chcą iść za nimi; nie można zrozumieć zjawiska przywództwa bez zrozumienia zjawiska poparcia” (Fiorina i Shepsle 1989). Choć może to brzmieć paradoksalnie, to polscy kandydaci na demokratycznych przywódców jakby nie znali prawdy, że ktoś musi chcieć iść za nimi i to z pewnym poświęceniem i rozumowym rozeznaniem spraw, które stoją na wokandzie debaty politycznej.

Mamy w polskiej socjologii badania nad elitami politycznymi, lecz nie badamy przywódców i kandydatów na politycznych liderów. W takiej sytuacji warto postawić choćby kilka pytań ogólnych. Nie wiadomo, czy są one adekwatne dla całego obszaru państw pokomunistycznych, ale sądzę, że odpowiadają sytuacji polskiej.

Najogólniejsze pytanie da się sformułować dość prosto: czy istnieją korzystne warunki dla formowania się przywódców demokratycznych dużego formatu? Jeśli nie – to gdzie znajdują się warunki hamujące? Zaryzykowałbym twierdzenie, że ważne warunki hamujące występują w samej sferze życia politycznego (choć nie wszystkie tylko tam).

Tak się złożyło, że warunki korzystne dla szybkiego przejścia władzy państwowej przez obóz Solidarności wywarły szczególny wpływ na podłoże formowania się przywódców jako programotwórców. Program gospodarki kapitalistycznej i ustroju demokratycznego wydawał się jeden i łatwy do prostego skopiowania z „Zachodu”. Nie sprzyjało to skupieniu się przywódców na szczegółowych zadaniach programowych, a także myśleniu podtypami kapitalizmu i demokracji, dającymi się lepiej niż gdzie indziej zaszcześcić w Polsce. Wielkie poparcie ludności dla antykomunistycznej rewolucji wydawało się tak silne, że zaniedbano myślenie o praktycznym zakotwiczeniu liderów we wspólnocie myślenia z wielkimi grupami społecznymi. Euforia i pewność trwałej władzy wywoływała beztróskę wobec potrzeby pozyskiwania ludzi. Trudności ekonomicznej transformacji były dostrzegane, lecz pomniejszane. Wydawało się, że liderów zdolnych sprostać wyzwaniom nowych czasów jest raczej za dużo niż za mało. Jedynie w wybranych

w Polsce do kategorii społecznych, które dobrze weszły w nowy system gospodarczy i społeczny dzięki posiadanym wcześniej zasobom lub dzięki wykształceniu. Rozczłonkowanie kategorii społecznych w Polsce jest duże, a liczba ubogich i ledwo wiążących koniec z końcem jest niestety duża. Od strony metodologicznej różnice wyników badań uzyskiwanych przez różnych badaczy wymagają nowych rozważań i nowych praktyk badawczych. Poważne, uporządkowane początki tych prac znajdzie czytelnik w Sułek (2001).

kręgach UW i SLD zdawano sobie sprawę z wagi realnego przywództwa. W wielu małych grupach polityków różnego autoramentu debatowano głównie o metodach pochwylenia przywództwa.

W Unii Wolności (przedtem Unii Demokratycznej) myślano o więzi ideowej i programowej z określonymi grupami ludności, zwłaszcza tymi, które zainteresowane były w transformacji, lecz nie miało to wielkich konsekwencji w praktycznym działaniu politycznym. Myślano raczej o teoretycznych założeniach systemu gospodarczego jako o czynniku jakby samoczynnie działającym, który nie wymaga rozważań uszczegółowiających i wdrażających. W SdRP wyraźnie skupiono się na zachowaniu potencjału organizacyjnego i kadrowego. Zdyscyplinowanie wewnętrzne, jako środek zachowania tego potencjału, było troską największą. Lansowanie 1–3 liderów opierało się na pokazywaniu ich „skuteczności” politycznej.

Inne partie polityczne działały niefrasobliwie i zaniedbały tworzenie uszczegółowionych programów zmian, wynikających z konieczności reformowania niemal wszystkiego, a na dodatek w szczegółach, a nie „teoretycznie poprawnie” według doktryny. Zakładano, że w gospodarce pozytywną ewolucję wywołają same siły rynku, a w polityce podobną rolę odegra wolność jednostek i towarzyszące jej wolności obywatelskie. Nie podjęto „prac domowych” nad szczegółami reform. Przy opisanym nastawieniu – przywódcy mieli formować się jakoś inaczej niż przez pracę programową. Raczej przez pokazywaną „ogólną wolę władzy”.

Najgorsze były te zjawiska w życiu partii, zwłaszcza małych, które pojawiły się na prawicy. W codziennej retoryce politycznej dominowało powierzchowne szermowanie hasłami, a nie próba zastanowienia, w jaki sposób wyznawane wartości (liberalne, narodowe, chrześcijańskie, republikańskie) stosować na rzecz skupiania społeczności i wyhamowywania antagonizmów.

Te krótkie charakterystyki, jeśli nawet są przesadzone, ujawniają jedną rzecz ważną z punktu widzenia formowania się przywódców – jako górnej warstwy polityków (elity politycznej). Warunkiem *sine qua non* formowania przywódcy jest jego więź, choćby tylko na poziomie psychologii odczuć, z potencjalnymi zwolennikami. Muszą być oni także animatorami działań zespołowych. Dlatego przywódca powinien dbać o systematyczne rozbudowywanie korzeni w społeczeństwie. Tymczasem trudno politykom przychodzi rozróżnienie pomiędzy medialną popularnością polityków, a mocą ich zakorzenienia i siłą realnego przywództwa.

Oczywiście hipotezy budowane *ad hoc*, jak te powyżej, mogą służyć jedynie rozpoczęciu tworzenia naukowych programów badawczych. Ważne jest zdawanie sobie sprawy z odmienności procesów, które powołują do życia tak struktury społeczne jak i różne człony warstwy polityków: tych zwykłych, co „żyją z polityki”,

tych, co „żyją dla polityki” (są „politykami z powołania”), a w końcu charyzmatycznych odkrywców nowych idei i posłannictw. Problematyka elity politycznej odkrywa swoją złożoność także i od tej strony: jakości życia politycznego i ludzi decydujących się na spełnianie w nim szczególnej roli.

WIECZNE ZALEŻNOŚCI STRUKTURALNE CZY ZŁOŻONY KONTEKST SYTUACYJNY?

Wróćmy do spraw podstawowych. Granica pomiędzy podejściem elitystycznym i neutralnym jest subtelna. Podejście neutralne, podobnie jak elitystyczne, uznaje istnienie społecznego zróżnicowania funkcji i ról – bo jest to dzisiejsze *datum*. To uznanie, które występuje w obu podejściach, łączy się też z zauważeniem większego, bezpośredniego, operacyjnego i czasowego, wpływu polityków na decyzje podejmowane w ramach autonomicznej, politycznej sfery życia. W niej jako w fazie kończącej proces społeczno-polityczny formowane są i podejmowane decyzje państwa, uznane za wiążące dla wszystkich obywateli.

Jednak istnieją w podejściu elitystycznym dwa dodatkowe aprioryczne założenia, które nie występują w podejściu neutralnym. Nie są one zawsze jasno wyrażane. U wielu zwolenników elitizmu są definitywną częścią ich praktyk badawczych. Jednak generalnie rzecz ujmując, w większości ujęć elitystycznych sądzi się, że dwa wspomniane założenia winny być akceptowane jako nagie fakty, a nawet pożyteczna konieczność. Sugeruje się dwa uniwersalne twierdzenia: a) elity polityczne sprawują faktyczną, trwałą kontrolę nad zachowaniami politycznymi obywateli i ta kontrola jest większa niż wpływ obywateli na elitę polityczną; b) elity polityczne – same lub razem z innymi elitami – monopolizują funkcję poznawczą i programotwórczą, które są istotnymi składnikami ogólnego procesu politycznego. Mają w tym zakresie większą siłę niż posiadają grupowe, oddolne percepcje i sugestie programowe. Założenia a i b, rzekomo muszą być akceptowane jako odnoszące się do cech niezmiennych i niezbywalnych życia społecznego.

Otóż zapomina się o tym, że większość teorii demokracji kontestuje obydwie tezy, a historyczna rola idei i instytucji demokracji polega na nieustannym odnawianiu postulatów i wysiłków, które zmierzają albo do zrównowżenia mocy obywateli i elit – mocy poznawczej, programotwórczej, kontrolnej – albo do radykalnego przeważenia szali na rzecz większej mocy obywateli niż elit. „Podejście neutralne” jest świadome sformułowanego tutaj „dylematu mocy”. To podejście może ostatnio szukać teoretycznego wsparcia w koncepcjach Dahla, a zwłaszcza w sformułowanych przez niego „mocnej zasadzie równości” (*Strong*

Principle of Equality) oraz „idei wrodzonej równości” (*Idea of Intrinsic Equality*) [Dahl 1989].

Podjęcie neutralne odrzuca sugestię trwałej i nieuchronnej relacji między elitami a resztą społeczeństwa, która miałaby polegać na większej mocy programotwórczej i kontrolnej elit niż mas. Według podejścia neutralnego, taka trwała relacja nie jest strukturalną koniecznością, ani zawsze, ani w okresach burzliwych przemian, ani w czasach względnie stabilnego życia społecznego. W tym kontekście sugestia wielkiej (lub pierwszorzędnej) roli elit w aranżacji konsensusu przy przejściu od komunizmu do demokracji winna być traktowana jako hipoteza sprawdzająca się w określonym regionie, w określonej geopolitycznej sytuacji, w warunkach szczególnego psychologicznego przygotowania polityków po obu stronach konfliktu.

Z tym wiąże się inna dogodność perspektywy neutralnej. Zwraca ona uwagę na dynamikę historyczną elit, w tym możliwości ich demokratycznego doskonalenia. Badacz nie jest zobowiązany swymi założeniami (w sposób ukryty lub jawny) do wyprowadzenia z empirycznego materiału takiej konkluzji, że elity – ich charakterystyki i działania – były dobre albo „odpowiednie” do potrzeb okresu. Raczej jest zobowiązany pokazać dynamikę ewolucji elit – dobrą lub złą, korzystną dla społeczeństwa lub nie – trwającą przez jedną generację, dwie lub trzy. Studiowanie historycznej dynamiki nie jest wykluczone w podejściu elitystycznym, ale nie jest w tym podejściu najważniejsze. Właściwie, może być najważniejsze w jednym ujęciu – doskonalenia się rządów elit. Natomiast dynamika pogarszania się jakości elit nie bardzo do tego ujęcia pasuje (np. merytokratyczne wersje elityzmu rzadko wspominają o pogarszaniu się kwalifikacji elit).

Skrupulatny, odpowiedzialny badacz ostatecznie da sobie radę z własnymi prekoncepcjami, nawet „elitystycznymi”. W konkretnym przypadku ukáže, że cała warstwa polityków (lub jej jakaś część) wcale się nie doskonalili. W innym przypadku pokáže, że elita, która w swoim mniemaniu mocno kontroluje obywateli, staje się coraz wyraźniej „słabsza” bo słabnie jej więź z masą obywateli. Pokáže także, że słabnąca politycznie elita staje się, na przykład, niekompetentna (tak też może się zdarzyć).

Omawiane przeze mnie w tym tekście trzy problemy konkretne: niezakończonych zasobów mocy, „elit i mas”, idealnego typu przywództwa i odchyleń od niego – dostarczają dobrego materiału do przemyśleń dla „neutralnego” podejścia. Dalsza ewolucja rzeczywistości i oceny elit (ich kompetencji, moralności itp.) w Europie Środkowo-Wschodniej może przebiegać w różnych kierunkach. Analizy i oceny zawsze powinny być „otwarte” w zakresie formułowanych konkluzji.

Pomyślmy na przykład o takich tendencjach przemian. Luźne zasoby ekonomiczne, o których mówi jeden z paragrafów powyżej, zostają względnie szybko i prawomocnie zinstytucjonalizowane. Oznacza to, że powstają przedsiębiorstwa, które działają według reguł gospodarki rynkowej, przestrzegają norm prawa, odznaczają się wysoką dynamiką wzrostu, powiększają zatrudnienie i wysokość płac. Jest to pozytywna dla całej gospodarki instytucjonalizacja zasobów. Jednak, instytucjonalizacja innej firmy (grupy firm) może przyjąć formę odwrotną: ku słabym wynikom i upadkowi (także całej gałęzi produkcji).

Wstępna różnorodność grup politycznych obciąża negatywnie całą scenę polityczną. Jednakże w określonym kontekście późniejszej ewolucji systemu ta różnorodność może być albo przezwyciężona, albo nie.

Słonność do praktyk typowych dla demokracji technokratyczno-menedżerskiej nie musi być trwała (problem pominęliśmy w tym tekście). O dynamicznej ewolucji sceny politycznej decyduje szereg kontekstualnych czynników. Jednym z nich są ludzie, wkraczający na arenę polityki, co jest rezultatem wielu tendencji i okoliczności. Kto na tej arenie pozostaje na dłużej, kto jest w stanie gromadzić pozytywne doświadczenia, przy czym „kto” odnosić się może do całych grup ludzi. Analiza nieskrępowana sztywnymi założeniami o roli elit otwiera sposobność do śledzenia różnorodnych dróg ewolucji, do badania dynamiki w pełnym jej wymiarze i jej różnokierunkowości.

Przed socjologami stoi oczywiście zadanie rozbijania sztywnych założeń myślowych, związanych z elitarystycznym lub elitystycznym podejściem do badania warstwy polityków (elity politycznej). Poszczególne paragrafy tego tekstu miały pokazać użyteczność analiz, które pragną wymknąć się spod niewoli założeń z góry przyjętych. Przy takim wymknięciu się, łatwiej będzie uwolnić się od prekoncepcji, które mówią o nieuchronnie dobroczynnych albo nieuchronnie szkodliwych elitach.

BIBLIOGRAFIA

- Agh A. (1993), *The Emergence of East Central European Parliaments. The First Steps*, Budapest: Hungarian Center for Democracy Studies.
- Aron R. (1988), *The Revolt of the Masses*, „Partisan Review”, vol. 55, no. 3.
- Bachrach P. (1967), *The Theory of Democratic Elitism. A Critique*, Boston: Little, Brown & Co.
- Barber B. (1984), *The Strong Democracy. Participatory Democracy for a New Age*, Berkeley: University of California Press.
- Bourdieu P. (1979), *La distinction. Le jugement du test*, Le Edition de Minuit, Paris.
- Beteille A. (1983), *The Idea of Natural Inequality and Other Essays*, Delhi–London: Oxford University Press.

- Czapiński J., T. Panek (red.) (2011), *Diagnoza społeczna 2011: warunki i jakość życia Polaków*, „Contemporary Economics”, vol. 5, issue 3.
- Dahl R. (1958), *A Critique of the Ruling Elite Model*, „A Political Science Review”, vol. 52.
- Dahl R. (1989), *Democracy and its Critics*, New Haven: Yale University Press.
- Domański H. (red.) (2008), *Zmiany stratyfikacji społecznej w Polsce w latach 1988–2008*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Domański H. (1994), *Spoleczeństwa klasy średniej*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Dumont L. (1972), *Homo Hierarchicus*, London: Paladin.
- Dye T.R., Harmon Z. (1993), *The Irony of Democracy. Uncommon Introduction to American Politics*, Belmont, CA: Wadworth Publishing Co.
- Etzioni-Halevy E. (1989), *“Elite Connection”. Problems and Potential of Western Democracy*, Cambridge: Polity Press.
- Federowicz M., Jasiocki K., Wesołowski W. (1999), *The process of business elite circulation in the market reform in Poland 1989–98*, Warszawa (mpis).
- Fiorina M.P., Shepsle K.A. (1989), *Formal Theories of Leadership: Agents, Agenda Setters, and Entrepreneurs*, [w:] B.D. Jones (ed.), *Leadership and Politics. New Perspectives in Political Science*, Kansas: University Press of Kansas.
- Gadowska K. (2005), *Klientelizm oraz kołesiostwo w polskiej polityce i gospodarce*, [w:] W. Wesołowski i J. Włodarek (red.), *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości: Polska, Europa, Świat*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Gardawski J. (2001), *Związki zawodowe na rozdrożu*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Gardawski J. (2008), *Degradacja i wykluczenie klasy pracowniczej*, [w:] M. Jarosz (red.), *Wykluczeni. Wymiar społeczny, materialny i etniczny*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Gardawski J. (2010), *Związki zawodowe w sporach o egalitaryzm*, [w:] M. Jarosz (red.), *Polacy równi i równiejsi*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Gilejko L. (2005), *Przeigrana większość – robotnicy i chłopci*, [w:] M. Jarosz (red.), *Polska. Ale jaka?*, Wrocław: Oficyna Naukowa.
- Gilejko L. (2008), *Dylematy drugiej dekady polskiej transformacji*, Pułtusk: Akademia Humanistyczna im Aleksandra Gieysztor.
- Gilejko L. (2011), *Strukturalne podstawy zróżnicowania*, „Res Humana”, nr 3/112.
- Górnjak J., Warzywoda-Kruszyńska W. (2008), *„Lepsi” – „gorsi” we współczesnym społeczeństwie*, [w:] J. Mucha, E. Narkiewicz-Niedbałec, M. Zielińska (red.), *Co nas łączy, co nas dzieli?*, Zielona Góra: Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- Higley J., Hoffmann-Lange U., Kadushin Ch., Moore G. (1991), *Elite Integration in Stable Democracies: A Reconsideration*, „European Sociological Review”, no. 7.
- Higley J., Pakulski J., Wesołowski W. (red.) (1998), *Postcommunist Elites and Democracy in Eastern Europe*, Houndmills: Macmillan Press.
- Jarosz M. (red.) (2005), *Polska. Ale jaka?*, Wrocław: Oficyna Naukowa.
- Jasiocki K. (2002), *Elita biznesu w Polsce. Drugie narodziny kapitalizmu*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Keller S. (1963), *Beyond the Ruling Class*, New York: Random House.
- Kowalik T. (2002), *Księga jubileuszowa*, Warszawa, Stowarzyszenie Studiów i Inicjatyw Społecznych, Warszawa.
- Kurski J. (2000), *Bezcenne znajomości*, „Gazeta Wyborcza”, 18–19 marca.

- Lane D. (1996), *Political Elites under Gorbachev and Yel'tsin in the Early Period of Transition: A Reputational and Analytical Study* (mpis).
- Lane D., Ross C. (1995), *The CPSU Ruling Elite 1981–1991: Commonalities and Divisions*, „Communist and Post-Communist Studies”, vol. 28, no. 3.
- Lasch Ch. (1997), *Bunt elit*, Warszawa: Platan.
- Lazic M. (1999), *The Adaptive Reconstruction of Elites in Post-Socialist Yugoslavia*, [w:] *Post-Socialist Countries in Transformation*, Selected Readings, Herceg Novi.
- Lengyel G., Vedres B. (eds.) (1998), *Changing Elites and Changing Rules of the Game. Workshop Proceedings*, Budapest: University of Economic Sciences.
- Lenski G. (1966), *Power and Privilege. A Theory of Social Stratification*, New York: McGraw-Hill.
- Mannheim K. (1940), *Men and Society in the Age of Reconstruction*, New York: Harcourt-Brace.
- Meisel J. (1958), *The Myth of the Ruling Class*, Ann Arbor: Michigan University Press.
- Michels R. (1959), *Political Parties. A Sociological Study of the Oligarchical Tendencies of Modern Democracy*, New York: Dover Publications.
- Mills Ch.W. (1961), *Elita władzy*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Nadel S.F. (1956), *The Concept of Social Elites*, „International Social Bulletin”, vol. 19.
- Nalewajko, E., Wesolowski W. (2008), *Five terms of the Polish Parliament, 1989–2005*, [w:] D.M. Olson, P. Norton (eds.) *Post-Communist and Post-Soviet Parliaments*, London–New York: Routledge, Taylor & Francis Group, ten sam tekst w: “The Journal of Legislative Studies” 2007, vol. 13, no. 1.
- Nelson D.N. (1988), *Elite – Mass Relations in Communist Systems*, New York: St. Martin’s Press.
- Ortega y Gasset J. (1951), *Revolt of the Masses*, London: Allen and Unwin.
- Pareto V. (1935), *Mind and Society. A treatise on General Sociology*, New York: Dover Publication.
- Pennock J.R. (1979), *Democratic Political Theory*, Princeton: Princeton University Press.
- Pobručka D. (red.) (2005), *Etyka i polityka*, Kraków: Oficyna Wydawnicza “Impuls”.
- Putnam R. (1976), *A Comparative Study of Political Elites*, New York: Prentice-Hall, Inc.
- Roth G., Schluchter W. (1979), *Max Weber’s Vision of History. Ethics and Methods*, Berkeley–Los Angeles–London: University of California Press.
- Sartori G. (1976), *Teoria demokracji*, Warszawa: PWN.
- Schluchter W. (1985), *The Rise of Western Rationalism. Max Weber’s Developmental History*, Berkeley–Los Angeles–London: University of California Press.
- Schumpeter J. (1951), *Imperialism and Social Classes*, New York: A.M. Kelly.
- Słomczyński, K.M., Janicka K. (2008), *Dychotomie w strukturze klasowej: o efekcie świętego Mateusza i pogłębiających się nierównościach społecznych*, [w:] J. Mucha, E. Narkiewicz-Niedbalec, M. Zielińska (red.), *Co nas łączy, co nas dzieli?*, Zielona Góra: Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- Sprondel W.M., Seyfarth C. (eds.) (1981), *Max Weber und die Rationalisierung sozialen Handelns*, Stuttgart: Ferdinand Enke Verlag.
- Staniszki J. (1989), *Ontologia socjalizmu*, Warszawa: Wydawnictwo In Plus.
- Staniszki J. (1991), *Political Capitalism in Poland*, „East European Politics and Society”, January.
- Sulek A. (2001), *Sondaż polski: przygarść rozpraw o badaniach ankietowych*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Szelenyi I., Wnuk-Lipiński E., Traiman D. (1995), *Elity w Polsce, w Rosji i na Węgrzech. Wymiana czy reprodukcja?*, PAN, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych.

- Sztumski J. (2007), *Elity ich miejsce i rola w społeczeństwie*, Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”.
- Tamas P., Steiner H. (2008), *The Business Elites of East-Central Europe*, Berlin: Trafic Verlag.
- Tarkowska E. (red.) (2000), *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Warszawa: Typografia.
- Tittenbrun J. (2007), *Z deszczu pod rynnę: studium polskiej prywatyzacji*, Poznań: Wyd. Zysk i S-ka.
- Tuček M., Machonin P., Datner K., Konvicka L., Simonik P. (1999), *Czech National Report: Business Elite*, Prague (mpis).
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2001), *Życ i pracować w enklawach biedy (Klimaty łódzkie)*, Łódź: Wydawnictwo Absolwent.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J. (1996), *Wielkomijska bieda w okresie transformacji (zasilkobiorcy pomocy społecznej)*, Łódź: Instytut Socjologii UŁ.
- Wasilewski J. (1994), *Formowanie się nowej elity: jak wiele nomenklatury pozostało?*, referat wygłoszony na IX Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym, Lublin.
- Wasilewski J. (red.) (1999), *Elita polityczna 1998. Raport wstępny z badań „Elita rządząca i władza elity”*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Weber M. (1955), *From Max Weber: Essays in Sociology*, eds. H. Gerth, C.W. Mills, New York: Harcourt-Brace Co.
- Weber M. (1957), *Gesammelte Politische Schriften*, Tübingen: Mohr.
- Weber M. (1968), *Economy and Society*, Bedminster Press, Chicago:
- Wesołowski W. (1992), *Wprowadzenie*, [w:] Wasilewski J., Wesołowski W. (red.), *Początki parlamentarnej elity*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Wesołowski W., Mielczarek P. (1999), *Zmienność i stabilizacja warstwy politycznej: cztery sejmy okresu transformacji*, „Studia Socjologiczne”, nr 3.
- Wesołowski W. (2000), *Warstwa polityków; ewolucja bez postępu*, „Studia Socjologiczne”, nr 4.
- Wesołowski W. (2008), *Zagajenie Okrągłego Stołu: Ku nowym formom życia społecznego*, [w:] J. Mucha, E. Narkiewicz-Niedbalec, M. Zielińska (red.), *Co nas łączy, co nas dzieli?*, Zielona Góra: Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- Wesołowski W. (red.) (2009), *Koncepcje polityki*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wnuk-Lipiński E. (1996), *Demokratyczna rekonstrukcja. Z socjologii radykalnej zmiany społecznej*, Warszawa: PWN.
- Wnuk-Lipiński E. (2005), *Socjologia życia publicznego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Volkov V. (1999), *Violent Entrepreneurship in Post-Communist Russia*, „Europe-Asia Studies”, vol. 51, no. 5.
- Znamierowski C. (1991) [pierwsze wyd. 1928], *Elita i demokracja*, (wznowienie z przedmową Jana Szczepańskiego), Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Zybertowicz A. (2005), *Antyrozwojowe grupy interesów: zarys analizy*, [w:] W. Wesołowski, J. Włodarek (red.), *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości: Polska, Europa, Świat*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

**THEORETICAL ASPECTS OF STUDYING
POLITICAL ELITES**

(Summary)

The paper approaches theoretical and axiological aspects of the concept of elites, which could influence quasi-empirical or empirical assumptions about elites. Author analyses political elite as a functionally separated group, proposing neutral approach to the study of elite, assuming that under certain conditions theoretical and axiological statements can be separated. Pointing at three general perspectives: hierarchical, institutional and psychological, author supports the second one of them as the most adequate for contemporary conditions. Author discusses the meanings of three phenomena observed during the systemic transformation: 1) resources of power which are not anchored institutionally, 2) elite – masses division, 3) forming of democratic leadership; claiming that these should be studied from the neutral perspective.

Edmund Lewandowski
Katedra Socjologii Ogólnej
Uniwersytet Łódzki

OSOBLIWOŚCI STRUKTURY SPOŁECZNEJ POLSKI W UJĘCIU HISTORYCZNYM

WPROWADZENIE

W tym eseju podstawowe znaczenie mają pojęcia: struktura, państwo, naród, ojczyzna. Strukturę ma każdy system, czyli całość złożona z elementów powiązanych siecią zależności. W najprostszym rozumieniu społeczna struktura oznacza skład i układ części społeczeństwa, jego podział na segmenty i relacje między nimi. Państwo jest instytucją władzy organizującą zbiorowość terytorialną; naród wspólnotą uczuciową pragnącą mieć własne państwo; ojczyzna obszarem geograficznym, na którym państwo jest lub ma być. W długim procesie narodotwórczym zwykle dominuje jeden lud, ale nieraz uczestniczą również członkowie innych grup rasowych, etnicznych, wyznaniowych.

Spółeczeństwo polskie wyodrębniło się z językowej wspólnoty słowiańskiej, a ta z rodziny indoeuropejskiej. W różnych dziś językach indoeuropejskich – od Islandii do Indii – fundamentalny wyraz **matka** brzmi podobnie. W islandzkim jest *moor*, szwedzkim – *moder*, angielskim – *mother*, irlandzkim – *mathair*, hiszpańskim i włoskim – *madre* (łacińskim – *mater*), francuskim – *mere*, niemieckim – *Mutter*, rosyjskim – *mat'*, czeskim – *mati*, bułgarskim – *moma*, serbskim i chorwackim – *majka*, greckim – *mitera*, perskim – *madar*, urdu (Pakistan, Indie) – *mor*, innych językach indoaryjskich – *matar*, *moju*, *ma*, *mava*. Najprawdopodobniej kiedyś (może 5 tys. lat temu) Indoeuropejczycy mówili jednym niezróżnicowanym językiem. Próbuje go odtworzyć językoznawcy. W 1868 roku August Schleichter napisał bajkę *Owca i konie* po praindoeuropejsku. Brzmi następująco: *Avis, jasminvarnā na ā ast, dadarkaakvams, tam, vāghamgarumvaghantam, tam, bhārammagham, tam, manumākubharantam. Avisakvabhjams ā vavakat: kard aghnutal mai vidanti, manumakvamsagantam*. My nic z tego nie rozumiemy. Po polsku ma to znaczyć: „Ostrzyżona owca, zobaczywszy konie ciągnące naładowany wóz, powiedziała: Serce mi się kraje, kiedy widzę, jak ludzie poganiają konie” (Woźniak 2012: 19).

Praojczyzną białej ludności indoeuropejskiej były stepy i lasostepy nad Jeziorem Aralskim oraz na północ od mórz Kaspijskiego i Czarnego. W połowie II tysiąclecia p.n.e. fale Indoeuropejczyków dotarły do Indii, Bliskiego Wschodu i Europy. Z tego pnia etnicznego pochodzą Ariowie, Hetyci, Grecy, Italikowie, Ilirowie, Trakowie, Bałtowie, Sarmaci, Słowianie... W religii praindoeuropejskiej głównym przedmiotem kultu były **Ryta** (Prawda–Ład–Sprawiedliwość) i **Djaus** (Jasne Niebo). Stąd mamy łacińskie *ritus* – święty obyczaj, oraz indyjski *DjausPitar* (Ojciec Niebios), grecki *Dzeus Pater*, italski *Diespiter* (Ojciec Dnia), rzymski *Jupiter* (Jowisz), a także *deus*, *divus*, dzień... (Kempiński, 1993: 112, 369; Koc, Ługowski 1992: 31, 92–93; Eliade 1988: 133).

Najprawdopodobniej praojczyzną Słowian był rejon Przeduralu (około 200 tys. km²), odgraniczony rzekami Ufą, Biełą i Kamą. Tam sąsiedowali z irańskimi Sarmatami, którzy w VI wieku p.n.e. opanowali tzw. Bramę Ludów, stepy między Morzem Kaspijskim a południowym Uralem. W IV w. stamtąd ludy słowiańskie wyruszyły na zachód, a ich miejsce zajęły plemiona sarmackie, ugrofińskie i tureckie, tworząc podwaliny narodowości baszkirskiej. (Czupkiewicz 1996: 5–14).

W drodze na zachód, przed dotarciem (około roku 500) do Wisły, Odry i Łaby, Słowianie ulegali wpływom irańskich Sarmatów, germańskich Gotów, Wandalów, Normanów, azjanickich Awarów. Z wszystkich ludów indoeuropejskich najbliższe Słowianom są irańskie. Zdumiewająca jest zbieżność wyrazów staroperskich z polskimi: *bhaga* – bóg, *nebah* – niebo, *spenta* – święty, *spaeto* – światło, *zurak* – zło, *ray* – raj, *zaotra* – żertwa (ofiara), *ver* – wiara, *sravah* – słowo, *zavaiti* – wzywać, *cikayat* – kajać, *Nouruz* – Nowy Rok, *dyaus* – dzień, *widya* – wiedza, *drva* – zdrów, *hvare* – chory, *modran* – mądry, *paisati* – pisać, *mag* – mogiła, *girin* – góra, *agni* – ogień, *vayu* – wiatr, *madha* – miód, *szir* – ser... (Gieysztor 1982, s. 34–36, 66).

Na tle państw i narodów europejskich Polskę i Polaków wyróżnia syndrom pięciu osobliwości składających się na tożsamość społeczną: duże zmiany położenia geograficznego, heterogeniczność etniczna i wyznaniowa, dychotomiczna struktura narodu, prymat duchowieństwa i inteligencji, wędrująca między różnymi dzielnicami stolica kraju. W tej kolejności przedstawię wymienione cechy.

ZMIANY POŁOŻENIA GEOGRAFICZNEGO

W świetle najnowszych badań proces organizowania państwa polskiego zaczął się dużo wcześniej niż dotychczas sądzono. Prawdopodobnie założycielski ród Piastów wywodził się z regionu Kalisza. Pierwszymi ich grodami były: Giecz

(860–869), Grzybowo (915–922), Ostrów Lednicki (930–940), Bnin (938–940), Poznań (przed 940), Gniezno (940). Najdziwniejsze jest to, że Piastowie spalili i zniszczyli grody plemienne między Obrą (lewy dopływ Warty) i Baryczą (prawy dopływ Odry) (Bojarski 2007: 1 i 7; Buko 2007: 10; Buko 2006: 167–177; Buko 2007a: 68–70; Jasiński: 2007: 15).

Pierwotne jądro Polaków, za czasów Siemomysła, leżące w trójkącie centralnych grodów (Gniezno–Poznań–Giecz), strzegło około 5 tys. km² praocjczyzny. Była nią Wielkopolska. W prostych liniach boki magicznej figury mają po 50 km. Od czasów Mieszka I upłynęły 34 pokolenia. Współcześni Polacy są potomkami około 300 tys. par żyjących na początku swych dziejów. Nie stanowią jednak homogenicznego substratu. Badania antropologiczne wskazują, że są Słowianami, ale mają domieszki germańską, litewską, ruską, węgierską, ormiańską, żydowską i inne. Na ziemiach Polski żyło bowiem wielu Niemców, Żydów, Białorusinów, Ukraińców, Rosjan, Litwinów, Łotyszów, Ormian, Szkotów, Fryzów (olędrow), Wołochów, Tatarów, Karaimów (Bielicki (red.) 1976: 346; Ihnatowicz, Mączak, Zientara 1979: 30, 80–84, 193–203, 342–353, 565–569; Geremek, Cieślak, Szafrąńska: 117–119)¹...

Już pierwsi Słowianie między Wisłą i Odrą zastali resztki ludów germańskich. A potem twórcy państwa korzystali z pomocy wikingów. Z nich składała się załoga na Ostrowie Lednickim. Stacjonowali też w Lutomierniku i Łęczycy. Podobne cmentarzyska są w szwedzkiej Birce (na wyspie koło Sztokholmu). Z czasem najemnicy wtopili się w miejscową ludność.

Podobno dynastię Piastów zapoczątkowali Siemowit, Lestko i Siemomysł. To są imiona słowiańskie. Siemowit znaczy „pan rodu” – od *siemia* (rodzina). Lestko – od *łścić* – to chytry, podstępny, sprytny, przebiegły. A Siemomysł – myślący o rodzie. Ale pierwszą żoną Mieszka I była Geira – córka króla Danii. Ich córki – Geira, Astryda i Sygryda – wyszły za skandynawskich jarłów. Mieszko pierwotnie mógł się nazywać Dago, Dagome, Dagobert, Dagobertus. Jego siostra, Atlejtą (Adelajda), miała tak jasne włosy i karnację, że nazywano ją Białą Kneinią...

Niepopularna hipoteza głosi, że mityczny Lech to normański banita, Rus – szwedzki wiking, Czech – skandynawski wojownik. W pewnym dokumencie niemieckim odnotowano, że „zmarł Mieszko król Wandalów”, a na nagrobku Bolesława Chrobrego znaleźć można informację, że był „królem Gotów i Polaków”. W każdym razie władcy ci tworzyli państwo przy pomocy elitarnej

¹ H. Samsonowicz mówi: „Wszystkich poddanych Mieszka I było około 300 tysięcy”, (Samsonowicz 2010: 20–21). W roku 1000 Polska miała 1,25 mln ludności, a Wielka Brytania – 2,5 mln, Niemcy – 5,4 mln, Włochy – 7 mln, Rosja – 8,5 mln, Francja – 9 mln (*Historia Polski w liczbach*, Warszawa 1993: 20).

drużyny normañskiej. A. Buko mówi: „To, co się wydarzyło w X wieku, miało charakter wręcz katastrofy społecznej. Polska nie rodziła się długo, świt był nagły. Z homogennej masy plemiennnej wyłoniła się samozwańcza »grupa inicjatywna« – Piastowie. I zaprowadziła nowy ład społeczny ogniem i mieczem. [...] Piastowie to rodzima dynastia. Co nie znaczy, że w ich otoczeniu nie było obcych. Materiał archeologiczny wskazuje bardzo wyraźnie, że przynajmniej część słynnej drużyny Mieszka to byli wojownicy skandynawscy” (Buko 2006, s. 19).

W latach 991–992 Mieszko I (z żoną i dwoma synami) nadał swój kraj w całości św. Piotrowi (Stolicy Apostolskiej) i następująco określił jego obszar: Długie Morze (Bałtyk), granice Prus i Rusi, Kraków, Alemure (Ołomuniec), granica Milczan i Odra. Potem terytorium Polski przesunęło się na wschód. Straciła Pomorze Zachodnie, ziemię lubuską, Śląsk, a zyskała ziemie litewskie i ruskie. Jan Długosz narzekał wprawdzie, że Ślązacy są najbardziej zawistni i wrodzy Polakom spośród wszystkich narodów sąsiadujących z Królestwem Polskim, ale marzył o zjednoczeniu z Polską ziem śląskiej, lubuskiej i słupskiej. Wyróżnił on swoiste ogniwa polskości: najpierw trzy stolice (Kraków, Gniezno, Lwów), następnie biskupstwa (Poznań, Wrocław, Włocławek, Płock, Chełmno, Kamień, Lubusz, Przemyśl, Kamieniec, Kijów, Wilno, Miedniki, Łuck, Chełm, Soczawę), dalej miasta kolegiackie (Hrubieszów, Sandomierz, Wiślicę, Kielce, Opatów, Sącz, Skarbimierz, Tarnów, Łęczycę, Kalisz, Wieluń, Kurzelów, Łowicz, Głuszyn, Nysę, Opole, Brzeg, Głogowę Wielką, Głogowę Małą, Legnicę, Racibórz, Otmuchów, Kruszwicę, Pułtusk), a na końcu wspomina Gdańsk, Toruń i Elbląg (Długosz 1962; Karwat 1997).

W słynnej książce N. Daviesa (1991, s. 55) *Boże igrzysko i Nowej encyklopedii powszechnej PWN* (2004, t. 6: 545, 624–638) znajdujemy mapy obrazujące zmiany granic i kształtu Polski od schyłku panowania Mieszka I do 1945 r. (Pochlebkin 1999, s. 2–3; Łysiak, 2012: 12–13) Gdy dziennikarz A. Krzemiński pokazał je francuskim rozmówcom, byli zdumieni, a potem stwierdzili, że nas w ogóle nie ma... W związku z tym Krzemiński ironizuje, że Polska jest „Frankensteinem Europy”, jakąś karykaturą, homunkulusem... (Krzemiński 1998: 20).

W porywach ziemie Polski sięgały Rygi na północy i Charkowa na wschodzie. Należały do Rzeczypospolitej: Łotwa (południowa), Litwa, Białoruś, Ukraina. W 1634 r. Polska miała aż 990 tys. km². Po II wojnie światowej zaś wróciła do granic początkowych. Przesunięto ją mniej więcej 200 km na zachód. W rezultacie utraciła 180 tys. km² powierzchni na wschodzie, uzyskując w zamian 102 tys. km² na zachodzie i północy. Ziemie przekazane ZSRR stanowiły niemal połowę (46%) przedwojennego państwa polskiego, a tereny odzyskane obejmują jedną trzecią obecnego obszaru kraju. Zmiany te spowodowały, że Polska znalazła się prawie w tym samym miejscu jak za Mieszka I.

L. Stomma twierdzi, że Polska nie zawsze była w Europie. Należała do niej tylko do czasów Kazimierza Wielkiego i znowu od 1945 r. Obliczył on, że w latach 966–2005 z najważniejszych ośrodków kultury i gospodarki najdłużej pozostawały pod naszą administracją (prawie 90% historii Polski) Poznań, Kraków i Lublin. A następnie: Toruń – 66% (licząc gród sprzed lokalizacji krzyżackiej), Gdańsk – 55% (choć faktycznie bywał samodzielny), Lwów – 43%, Wilno – 41%, Wrocław – 38% (zakładając polskość do 1335 r.), Witebsk – 37%, Warszawa – 34% (bez okresu zaborów), Olsztyn – 24%, Smoleńsk – 15%, Szczecin – 12% (wliczając lata 1121–1189). A dalej pisze: „Z zestawienia tego wynika, że Witebsk był trzy razy dłużej polski niż Szczecin, który wyprzedzają pod tym względem również Smoleńsk i Wrocław. Choć Wrocławowi przyznaliśmy wspaniałomyślnie cały okres piastowski, pozostaje on w tyle za Lwowem i Wilnem” (Stomma 2006, s. 18–20). Należy tu dodać, że w 1939 r. Niemcy stanowili prawie 100% ludności Szczecina, 99% Wrocławia, 95% Gdańska.

W wyniku tych niezwykłych migracji ojczyzny i państwa zmieniała się struktura społeczna Polski: etniczna, wyznaniowa, stanowa, klasowa. Zmieniała się też pula genów i memów narodu polskiego.

HETEROGENICZNOŚĆ ETNICZNA I WYZNANIOWA

Na początku tej historii „Bóg” (*natura naturans*) „stworzył” (*natura naturata*) polski etnos. Pierwszym elementem jego tożsamości jest nazwa. W nazwie podobno tkwi znamię (*nomen est omen*), czyli cecha, charakter, wróżba, przeznaczenie. W jakimś sensie może być znamienne, że pierwszy historyczny książę Polski w 966 r. przyjął chrzest, a pontyfikat „polskiego” papieża trwał 9665 dni! (Weigel 2012: 1). Ale ważniejsze jest, że Słowian naddnieprzańskich i nadwarciańskich zwano Polanami, czyli mieszkańcami równiny, pola, ziemi uprawnej.

W 999 r. mnich rzymski Kanapariusz pisał o „księciu Polaków” (*dux Palaniorum*), w 1014 r. kronikarz niemiecki Thietmar wspomniał o wyprawie króla Henryka II „przeciw Polsce” (*Polonia*), w 1242 r. pojawia się „Wielkopolska” (*Polonia maior*), w 1493 r. „Małopolska” (*Polonia minor*). Z XIII w. znamy językowe określenie „po polsku” (Nalepa 1990, s. 447). Najstarsze znane polskie zdanie brzmiało: „Daj, ać ja pobruszę, a ty poczywaj!” (Daj, ja pomieję, a ty odpoczywaj!) (Michałowska 2002: 327). Czeski rycerz Boguchwała chciał pomóc swej polskiej żonie przy mieleniu (kręceniu) na żarnach...

Wybitny historyk mediewista Roman Grodecki (1946) głosił, że już w XIII w. istniały w społeczeństwie polskim zbiorowe uczucia narodowe, była

świadomość wspólnych interesów, obszaru i języka oraz wola ich utrzymania i obrony. W każdym razie wtedy pojawiła się odpowiedź na wyzwanie żywiołu niemieckiego. W 1285 r. synod łęczycki wystąpił w obronie polskość, rodzimej kultury i języka, przeciw germanizacji spowodowanej przybyciem kolonistów niemieckich. W obliczu napływu tysięcy niemieckich mieszczan, chłopów, rycerzy i duchownych biskupi zaprotestowali przeciw próbom „zamieniania Polski w Saksonię”. W szkołach mieli odtąd wykładać nauczyciele doskonale znający język polski.

W XIII–XV w. nawet zarządy miast w Małopolsce (Kraków, Wieliczka, Bochnia, Nowy Sącz, Tarnów, Pilzno, Sandomierz, Krosno, Przemyśl, Lwów) składały się przeważnie z Niemców. Patrycjat używał głównie języka dolnoniemieckiego i łaciny. Jan Paśnik (1934: 312–15, 325, 327) twierdził, że stołeczny Kraków dopiero od 1537 r. stał się miastem „na wskroś polskim”². W tymże roku przywrócono w kościele Mariackim polskie nabożeństwa. Notabene, Mikołaj Kopernik, który w latach 1491–1495 studiował na wydziale sztuk Akademii Krakowskiej (z egzaminu magisterskiego zrezygnował i wyjechał do Bolonii studiować prawo) mówił po niemiecku, a pisał po łacinie. Nie znał języka polskiego. Z polskością kulturowo niewiele miał wspólnego. Początek słynnego tytułu głosi, że to dzieło *Nicolai Copernici Torinensis* (Mikołaja Kopernika Toruńczyka). Niemkami były jego matka (Watzenrode) i hipotetyczne kochanki (Schelling, Krüger). W niemieckiej Norymberdze ukazało się (1543) pierwsze wydanie *De Revolutionibus Orbium Coelestium Libri VI* (*O obrotach kręgów niebieskich ksiąg sześć*).

H. Samsonowicz (2002: 6) podaje, że od XIII do XV w. przybyło do Polski aż 200–300 tys. osadników niemieckich. Niełatwo w to uwierzyć, ponieważ w 1370 r. Królestwo wraz z ziemiami lennymi liczyło 2 mln ludności! Na początku XV w. Niemcy stanowili aż 70% mieszkańców Lwowa. W stołecznym Krakowie oraz Wrocławiu, Poznaniu i Sandomierzu patrycjat niemiecki próbował nawet zdobyć wpływy polityczne. Na temat buntu wójta Alberta (1311–1312) rocznik kapitulny podaje, że mieszczan krakowskich ogarnął wściekły szal germański (Stomma 1993: 23)³. Albert wystąpił na czele patrycjatu Krakowa i miast sąsiedzkich przeciw Władysławowi Łokietkowi w interesie króla czeskiego Jana Luksemburskiego (wspomagającego wyprawę Krzyżaków na Polskę).

² Żywioł niemiecki otoczył wówczas Polskę od południa, zachodu i północy! Można by przypuszczać, gdyby odbywało się to świadomie, że postępowano „sprytnie i metodycznie”.

³ Albert działał w porozumieniu z krakowskim biskupem Janem Muskatą (zwolennikiem rządów Przemyślidów) i przy poparciu księcia opolskiego Bolesława I. Po upadku buntu Alberta biskup zbiegł na Śląsk, ale w 1318 r. wrócił do diecezji krakowskiej w wyniku papieskiej interwencji..

W kronice Anonima zwanego Gallem (1112–1116) czytamy, że „kraj Polaków oddalony jest od szlaków pielgrzymich i mało komu znany poza tymi, którzy za handlem przejeżdżają na Ruś”. Ruś jest dlań „potężnym królestwem”, a Kijów „przebogatym miastem” (Anonim tzw. Gall 1982: 22). Nic więc dziwnego, że przez Polskę z Zachodu na Ruś wędrowali obcy kupcy. Po drodze odwiedzali głównie Wrocław, Kraków, Sandomierz i Przemysł. Byli to przeważnie Żydzi i Niemcy. I musiało być ich niemało, skoro już Mieszko I nałożył na tych „gości” specjalny podatek (Ihnatowicz, Mączak, Zientara 1979, s. 69).

W pewnym sensie w ślad za Niemcami, choć przez nich wypędzani, przybywali do Polski stamtąd Żydzi. Na terenach niemieckojęzycznych, w Nadrenii, powstał osobliwy język germańsko-żydowski, czyli jidysz, który później ulegał wpływom języków słowiańskich. Przed II wojną światową mówiło w nim 80% Żydów na świecie. Ten indoeuropejski język semickich Żydów powstał w Niemczech i Polsce. I tam został pogrzebany! Przemysław Piekarski (językoznawca, orientalista, tłumacz z jidysz) mówi o nim. „Ten język to poezja śpiewana, ma swoją melodię, intonację. Nie można mówić z rękami w kieszeniach – każdy, gestykulując, dyryguje wykonaniem swojej pieśni” (Makosz, Piekarski 2012: 2; Walter 2012: 20)⁴.

W każdym razie od IX–X w. przez ziemie polskie biegł z arabskiej Hiszpanii poprzez Niemcy i Polskę na Ruś jeden z najważniejszych szlaków handlowych i migracyjnych Europy. U schyłku XV wieku w Koronie mieszkało już około 18 tys. Żydów i na Litwie około 6 tysięcy. W końcu od chwili narodzin Rzeczypospolitej obojga Narodów (1569) do jej upadku (1795) ogólna liczba Żydów wzrosła z około 200 tys. do niemal 800 tysięcy. N. Davies pisze: „W XIX wieku ziemie podzielonej rozbiarami Polski były największą na świecie przystanią dla zasobu siły roboczej i intelektualnego dynamizmu Żydów; w czasie gdy *exodus* do Ameryki sięgnął szczytu, na ziemiach polskich żyło już 4/5 (podkr. E.L.) wszystkich Żydów świata” (Davies 1991: 307; Fijałkowski b.r.w: 9, 13). W latach 1781–1939 społeczność żydowska Warszawy rosła następująco: 1781 – 5 tys. (4,5 proc. ogółu ludności), 1810 – 15 tys. (18 proc.), 1876 – 99 tys. (24 proc.), 1897 – 219 tys. (34 proc.), 1918 – 319 tys. (42 proc.), 1939 – 375 tys. (29 proc.). W innym miejscu Davies mówi, że „trzy czwarte Żydów żyjących obecnie na świecie może poszukiwać swoich korzeni na terenach dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów” (Góralczyk 1988: 25).

Już w XIII w. na południowo-wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej zamieszkali Ormianie. W XVII stuleciu powstały kolonie ormiańskie w Brodach, Brzeżanach, Stanisławowie, Śniatyniu, Złoczowie, Zamościu, Żwańcu, a potem

⁴ Dziś mówi w jidysz może 150 tys. Żydów (1 %).

w Kutach, Mohylewie, Raszkowie. Byli kupcami i czasem rzemieślnikami. W XVI w. podobno napłynęło aż 30 tys. Szkotów. W 1603 r. Abraham Young uzyskał tytuł ich zwierzchnika w Koronie z prawem zbierania podatków. W ówczesnej polszczyźnie biednych Szkotów nazywano *szotami* (domokrążcami, handlarzami, przekupniami). Oferowali nici, igły, szpilki, wstążki, nożycy, grzebienie. W drugiej połowie XVI i w XVII w. przybyło kilka tysięcy niderlandzkich rzemieślników i rolników, zwanych „oleđrami”, którzy zagospodarowywali ziemie na Pomorzu (Żuławy Wiślane), Kujawach, Wielkopolsce. Przeważnie byli to menonici. Niderlandzki styl mają zabytki Gdańska, Torunia i Elbląga (Ihnatowicz, Mączak, Zientara 1979: 342–353; Balicki, Bogucka 1989: 223–224, 237).

Pod koniec XVI w. w tzw. Rzeczypospolitej Obojga Narodów, w której Litwa stanowiła 67% terytorium, mieszkało 7,5 mln ludności. W tym Polacy stanowili 50%, Ukraińcy i Białorusini – 40%, Żydzi – 5%, a pozostałe 5% Litwini, Niemcy, Szkoci, Łotysze, Ormianie, Tatarzy i inni. Przed II rozbiorem Polski (1793) struktura wyznaniowa wyglądała następująco: rzymskokatolicy – 53%, grekounici – 30%, starozakonni – 10%, dyzunicy – 3%, protestanci – 2%, rozkolnicy – 1%, muzułmanie – 0,6%, Ormianie – 0,4%. (Topolski red. 1975: 258, 262; Tazbir 1993: 21). Pod koniec XIX wieku Żydzi w poszczególnych zaborach stanowili: w Królestwie Polskim – 14%, Galicji – 11%, Poznańskim i Pomorzu – 2% mieszkańców.

W 1931 r. skład narodowościowy ludności Polski był taki: Polacy – 64%, Ukraińcy – 16%, Żydzi – 10%, Białorusini – 6%, Niemcy – 2%, Litwini – 1%, Rosjanie – 0,4%, inni – 0,6%. Na wschód od linii Bugu i Sanu Polacy stanowili 38% ludności. Tam dominowali Ukraińcy, Białorusini i Żydzi. W wielu miastach i miasteczkach przeważała ludność żydowska. Jerzy Kawalerowicz (1983, s. 6) wspomina: „Na wschodzie Polacy byli wtedy mniejszością. W moim miasteczku (Gwoździec koło Stanisławowa – E.L.) Żydzi stanowili 60%, 30% Ukraińcy, a tylko 10% Polacy” (Kawalerowicz 1983: 6; Olszewicz 1938: 112).

W strukturze wyznaniowej Polski przeważali katolicy (64,8%) i grekounici (10,4%). Poza tym byli: prawosławni – 11,8 proc, żydzi – 9,8%, ewangelicy – 2,6%, inni chrześcijanie – 0,5%, nieokreśleni – 0,1% (*Mały Rocznik Statystyczny 1939*). O ziemi wileńskiej okresu międzywojennego Czesław Miłosz (1981: 10; 2011, s. 267–2970) wspomina:

W takim Wilnie, Kiedy byłem chłopcem, chodziłem do gimnazjum polskiego, obok były gimnazja z językiem jidysz, hebrajskim, rosyjskim, było jedno gimnazjum białoruskie, litewskie. To nie była rdzenna Polska. [...] Wiadomo było, kto mówił po białorusku – to byli chłopci, młodzież pochodzenia chłopskiego, w 99% o sympatiach do Mińska sowieckiego. Wiadomo było, kto mówił w jidysz – uboga ludność żydowska. Kto mówił po rosyjsku? Bogatsi Żydzi. Kto mówił po litewsku?

No, ludzie pochodzący z chłopstwa. Kto mówił po polsku? Ludzie pochodzenia szlacheckiego, tudzież tzw. ludek wileński. [...] Tam, gdzie się wychowywałem, język polski był językiem szlachty, ziemian i robotników, ludności miejskiej. Chłopi mówili po litewsku.

Następstwem II wojny światowej było prawie całkowite wyniszczenie ludności żydowskiej (82%) i radykalne zmniejszenie ludności ukraińskiej, białoruskiej, litewskiej. Z danych Narodowego Spisu Powszechnego 2011 r. wynika, że niepolską tożsamość narodową i etniczną deklaruje zaledwie 3,6% ludności. W stosunku do poprzedniego spisu (2002) ogromnie wzrosła liczba osób identyfikujących się z mniejszościami: **śląską** (z 173 tys. do 809 tys.) i **kaszubską** (z 5 tys. do 228 tys.), a znacznie spadła liczba identyfikacji niemieckiej (z 199 tys. do 109 tys.). Poza tym obecnie deklarują tożsamość: ukraińską – 48 tys., białoruską – 47 tys., romską – 16 tys., rosyjską – 13 tys., amerykańską – 11 tys., łemkowską – 10 tys., angielską – 10 tys., inną – 37 tysięcy (Szczepaniak 2012). Ale według działaczy etnicznych przytoczone dane są o wiele zaniżone. Na uwagę zasługuje fakt, że różne stowarzyszenia Niemców skupiają prawie 83 tys. członków, a Żydów tylko 3 tysiące (*Rocznik statystyczny 2011*, s. 203–204). Z danych GUS wynika, że najwięcej wyznawców (ochrzczonych) ma Kościół rzymskokatolicki (obrządek łaciński) – 33,5 mln (88% ludności), a następnie Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny – 504 tys. (1,3%), Związek Wyznania Świadków Jehowy – 127 tys. (0,3%), Kościół ewangelicko-augsburski – 75 tys. (0,2%), Kościół starokatolicki mariawitów – 23,6 tys. (0,06%). W sumie działają: 4 kościoły katolickie, 4 starokatolickie, 2 prawosławne 28 protestanckich, 3 islamskie, 6 dalekowschodnich, 6 innych. W tym wykazie nie uwzględniono wyznania mojżeszowego (*Rocznik statystyczny 2011*, s. 205–206).

DYCHOTOMICZNA STRUKTURA NARODU

W historii powszechnej rzadko bywała dwuczłonowa struktura społeczna. Występowała jednak w bycie i świadomości narodu polskiego. Osobliwością socjologiczną I Rzeczypospolitej był rekordowy w Europie odsetek szlachty i mały udział mieszczaństwa polskiego. Na przełomie XV i XVI w. szlachta stanowiła 10% ludności (we Francji zaledwie 2%). A pod koniec XVIII w. Polska miała następującą strukturą stanową: duchowieństwo – 0,3%, szlachta – 9%, mieszczaństwo – 16%, chłopstwo – 75%. W innych krajach udział szlachty był zdecydowanie mniejszy: w Hiszpanii – 6,5%, na Węgrzech – 4%, w Anglii – 3%, Rosji – 2%, we Francji zaledwie 0,7%. Należy tu podkreślić, że wśród etnicznych Polaków było aż 25% szlachty! Ale tylko 1% ogółu stanowiła magnateria, 4% grupa posesjonatów, 40% drobna szlachta i aż 55% bezrolna „gołota”. Natomiast wśród

mieszczanstwa aż dwie trzecie stanowili Żydzi, którzy faktycznie byli odrębnym stanem, oraz pewien odsetek Niemcy i inni nie-Polacy. To znaczy, że w wielonarodowościowej Rzeczypospolitej Polakiem był szlachcic lub chłop i niezwykle rzadko mieszczanin.

W zasadzie naród polski rozpadał się na dwa światy stanowo-kulturowe: panów i chamów. Pierwsi mieli prawo panować i próżnować, a drudzy obowiązek służyć i pracować. J.B. de Saint-Pierre zauważył: „Polska składa się z dwóch narodów: chłopów i szlachty; można by dorzucić trzeci – Żydów”. I to samo głosił Melchior Wańkowicz: „W Polsce powstały niby dwa narody – szlachecki i chłopski, a między nimi – ściana żydowska”. Szlachta miała monopol na dziedziczne posiadanie ziemi i sprawowanie władzy. Wyłącznie dla niej były zarezerwowane wyższe urzędy państwowe, stopnie oficerskie, godności kapłańskie. W dodatku sądziła, że pochodzi od Sarmatów i biblijnego Jafeta, a chłopci od gorszych etnicznie Getów lub Gepidów i biblijnego Chama. Witoldowi Gombrowiczowi cham wydawał się „przysadkowaty”, „pośladowaty”, „paluchowaty”, „puciołowaty” i „żyrtę, krępy, krwisty, wychrapany z babą i jakby z wychodka”, który chce prze-rabiać „na chamstwo” cały świat! (Lewandowski 1995: 114: przyp. 57, 58, 59, 60; 188: przyp. 67, 68, 69, 70; 195: przyp. 213, 214).

Formalnie każdy szlachcic był „panem bratem”: **panem** – to znaczyło wolnym wśród równych, a **bratem** – równym wśród wolnych. Ale jednak magnat w stosunku do szaraczka poprzestawał na „panie bracie” lub tylko „mości panie”, a drobny szlachcic schlebiał magnatowi: „jaśnie wielmożny mości panie a panie mnie wielce miłościwy”. Wielki i dumny pan Hieronim Florian Radziwiłł traktował gmin szlachecki jako „gnojstwy pachnące kolegstwo”, ale wszyscy rzekomo byli równi. Pod względem prawnym nie mogło być „mniejszej” i „większej” szlachty (Lewandowski 1995: 188: przyp. 68, 69, 70, 71).

Panowie szlacheccy pogardzali ludźmi, których podstawą utrzymania była praca: Żydami, kupcami, rzemieślnikami, chłopami i nawet inteligentami. Witold Gombrowicz tak porównał kondycję własną i Brunona Schulza: „On urodził się na niewolnika. Ja urodziłem się na pana. On chciał poniżenia. Ja chciałem być »ponad« i »powyżej«. On był z rasy żydowskiej. Ja z polskiej rodziny szlacheckiej” (cyt. za Jarecka 2012: 17) O handlu pisano, że „grzech i sromota kupczyk” – niech tym zajmują się Żydzi. O rzemieślniku mówiono, że „mitręgą sprośną żyje, zacnemu człowiekowi nieprzystojną”. W 1818 r. Fryderyk hr. Skarbek objął na Uniwersytecie Warszawskim katedrę ekonomii. A potem zanotował: „Ojciec mojej żony, mocno tym oburzony, że miałem zamiar poniżyć się do tego stopnia, aby objąć posadę bakałarską, jak ją nazywał, i tyle się srożył, że aż zaczął namawiać córkę swą, aby mnie porzuciła” (cyt. za Chałasiński 1970: 91–92).

W dwunastej księdze *Pana Tadeusza* Gerwazy radzi, żeby chłopów uszlachcić i dać im herb. Ale równocześnie pociesza Zosię (Mickiewicz 1964: 315):

A niech się mąż Pani nie trwoży,
Iż oddanie ziem Państwo tak bardzo zuboży;
Nie da Bóg, abym rączki córy dygnitarskiej
Widział umozolone w pracy gospodarskiej.
Jest na to sposób. – W zamku wiem ja pewną skrzynię,
W której jest Horeszkowskie stołowe naczynie,
Przy tym różne sygnety, kanaki, manele,
Kity bogate, rzędy, cudne karabele,
Skarbczyk Stolnika, w ziemi skryty od grabieży;
Pani Zofiji jako dziedzicze należy;
Pilnowałem go w zamku jako oka w głowie,
Od Moskalów i od was, Państwo Soplicowie.

Szlachta polska miała niemało genów nieszlacheckich. W latach 1615–1640 Walerian Zbylut Nekanda Trepka (herbu Topór) dokonał przeglądu stanu. Oburzyło go nadmierne bogacenie się mieszczan i nielegalne przenikanie do szlachectwa plebejuszy. W słynnym *Liber chororum* wskazał 2534 oszustów pierwszoplanowych, wokół których – pisze M. Pilot (2011: 16–18) – „wiruje ogromny tłum ich synów z prawego łoża i bękartów, krewniaków i powinowatych, przyjaciół, wrogów, wierzycieli i dłużników, złodziei i płatnych morderców, służby, klientów, kurew też oczywiście i murew, koczotów (alfonsów i stręczycieli) i Bóg wie, kogo jeszcze”. Pierwszy nasz lustrator pytał: „Gdy z chłopów szlachtę porobią, któż świnie będzie pasał?!” Niezależnie od pochodzenia, szlachta traktowała chłopów jak niewolników. Mogła ich sprzedać, skatować i nawet zabić bez sądu (Pilot 2011: 15–17; Ichnatowicz, Mączak, Zientara 1979: 320–326). Kwestia chłopska przypomina żydowską.

HEGEMONIA DUCHOWIEŃSTWA I INTELIGENCJI

Od momentu małżeństwa Mieszka I z Dúbravką (Dobrawką, Dąbrówką, Dobrawą) przybywało do Polski wielu obcych księży: Czechów, Niemców, Włochów, Francuzów, którzy obejmowali stanowiska biskupów, kapelanów, przeorów, i narzucali słowiańskim poganom nową religię i nowy ustrój społeczno-polityczny. I duchowieństwo zdobyło władzę nad państwem. Już w 1079 r. biskup wygrał z królem, choć najprawdopodobniej, jak ktoś określił, pierwszy był „łobuzem”, drugi „łajdakiem”. W końcu Stanisław Szczepanowski został świętym (1253), a Bolesław Szczodry (zwany też Śmiałym) wyklętym banitą. Późniejszy kult zdrajcy i buntownika politycznego nieustannie przypominał, jaki los czeka

władcę, który ośmielił się podnieść rękę na dostojnika Kościoła rzymskokatolickiego (Lewandowski 1987).

Należy jednak podkreślić, że protoplaści inteligencji i prekursorzy oświecenia (Stanisław Konarski, Ignacy Krasicki, Adam Naruszewicz, Jan Chrzyciel Albertrandy, Hugo Kołłątaj, Stanisław Staszic, Jan Paweł Woronicz) byli duchownymi. Inteligencja stworzyła nowoczesny naród polski obejmujący wszystkie stany i klasy, względnie niezależny od Kościoła i państwa. Blisko połowa tej grupy wywodziła się z rodzin szlacheckich (gros prawników i literatów), wielu z mieszczan (inżynierów i lekarzy), część z plebsu (aktorów, malarzy, muzyków). Nierzadko wśród nich wodzili rej cudzoziemcy, szczególnie Niemcy i Żydzi (Lewandowski 2007: 52–67)⁵.

J. Szczepański twierdził, że w skład inteligencji wchodzi: 1) twórcy nauki, sztuki i innych dziedzin kultury (naukowcy, literaci, architekci, dziennikarze, plastycy, reżyserzy, aktorzy, kompozytorzy, muzycy, śpiewacy, ideolodzy, teolodzy, etycy); 2) organizatorzy pracy i współzycia zbiorowego (dyrektorzy, kierownicy, inżynierowie, technicy, adwokaci, sędziowie, oficerowie, urzędnicy, działacze kultury); 3) specjaliści mający wiedzę teoretyczną (lekarze, pielęgniarki, nauczyciele, duchowni, wydawcy, agronomowie, bankowcy, handlowcy) (Szczepański 1973). Niegdyś przeważali tu, w Polsce i Rosji, idealisci, altruści, romantycy, a nie pragmatycy, pozytywiści.

Tabela 1. Zmiany struktury klasowej Polski w latach 1938–2008 (%)

Klasa, warstwa	1939	1998	2008
Właściciele gospodarstw rolnych	52	20	10
Właściciele drobnych firm	12	6	11
Pracownicy fizyczni	30	52	41
Pracownicy umysłowi	6	22	38
Razem %	100	100	100

Źródło: szacunki własne oraz Domański (2007, nr 30: 6–7).

Przed II wojną światową były jeszcze schyłkowe ziemiaństwo (0,3%) i burżuazja (0,9%). W pierwszej klasie Polacy stanowili 80%, Niemcy – 10%, resztę Białorusini, Rosjanie, Żydzi, Ukraińcy. W drugiej zaś Polacy

⁵ Notabene, słynna I Brygada Legionów była „wojskiem inteligenckim, złożonym z ochotników. Znaczny procent legionistów miał wyższe wykształcenie, [...] w szeregach brygady nie brakowało artystów” (Koper 2011: 77–82, 219–220). Zob. też: Miłosz (2011: 421–425).

stanowili 50%, Żydzi – 43%, Niemcy – 4%. W tzw. drobnomieszczaństwie dominowali Żydzi (55%), a Polacy stanowili 38%. Żydzi stanowili prawie 100% czapników, 85% cholewkarzy, 80% krawców, 75% stolarzy, 65% szewców, 20% murarzy. Natomiast wśród pracowników umysłowych zdecydowanie przeważali Polacy (80%), a Żydzi stanowili 14%. Żydem był jednak co drugi adwokat i co trzeci lekarz...

WĘDRUJĄCA STOLICA

Pierwszą stolicą państwa polskiego było wielkopolskie Gniezno (*Civitas Shinesge*), gród Polan, leżący przy ważnym szlaku łączącym Czechy i Wielkopolskę z Pomorzem Zachodnim i Mazowszem. Wtedy dominowała orientacja zachodnia, a nie wschodnia, która zaowocowała unią z Litwą, ale również zmaganiem z Rusią Moskiewską i Rosją. Potem był małopolski Kraków (od 1320 r. miejsce koronacji polskich królów), a następnie Warszawa (od 1596 r.).

A. Krawczuk (1983: 16) sugeruje, że moment przeniesienia stolicy z Krakowa do mazowieckiej Warszawy był początkiem choroby państwa polskiego. W czasach krakowskich bowiem o sprawach Polski decydowały światła, średniozamożna szlachta i patrycjat miejski. W okresie warszawskim zaś do głosu doszła „ciemna, uboga, prymitywna szlachta mazowiecka, wiedzona na pasku magnatów kresów. To zaznaczało się coraz silniej z każdym pokoleniem – aż po Targowicę. Liczył się nie interes państwa, nie dobro całości, lecz ambicja i majątek rodów magnackich. Gdyby stolica pozostała w Krakowie... Może losy nie potoczyłyby się tak tragicznie. Może”. W każdym razie u schyłku XVI w. struktura społeczna Polski wyglądała następująco:

Tabela 2. Struktura społeczna Polski u schyłku XVI wieku (%)

Stan	Ogółem	Wielkopolska	Małopolska	Mazowsze
Duchowieństwo	0,2	0,3	0,2	0,1
Szlachta	9,8	5,6	4,6	23,4
Mieszczanie	22,8	25,2	26,3	14,1
Chłopi	67,2	68,9	68,9	62,4
Razem %	100,0	100,0	100,0	100,0

Źródło: Wyczański, Kukło i in. (1993).

Polska (Korona) liczyła wtedy (bez uwzględnienia Żydów) 2 mln 680 tys. mieszkańców. W tym Wielkopoleanie stanowili 37,9%, Małopoleanie – 36,7%, Mazowszanie – 25,4%. Na tle podobnej struktury ludności Wielkopolski i Małopolski, na Mazowszu uderza pięciokrotnie wyższy odsetek szlachty i niemal dwukrotnie niższy mieszczań. A teraz, ponad cztery wieki później, A. Krawczuk proponuje, żeby znowu z Krakowa uczynić duchową i kulturalną stolicę Polski. Z kolei A. Tatarkiewicz (2004) odróżnia Warszawę od „warszawki”. Pierwsza kojarzy jej się z inteligencją, talentem i męstwem, druga z błagą, blichтром i cwanactwem (Tatarkiewicz 2004: 54)⁶. Może coś w tym jest.

Ale ważniejsze jest to, że po wiekach heterogeniczności Polska dziś jest dość jednorodna pod względem etnicznym i wyznaniowym. W życiu publicznym Kościół rzymskokatolicki dominuje w sposób opresyjny, lecz Polacy są podzieleni na dwie zwalczające się formacje światopoglądowo-polityczne.

BIBLIOGRAFIA

- Anonim tzw. Gall (1982), *Kronika polska*, Wrocław: Ossolineum.
- Balicki J., Bogucka M. (1989), *Historia Holandii*, Wrocław: Ossolineum.
- Białoszewski M., (2009), *Chamowo*, Warszawa: PIW.
- Bielicki T. (red.) (1976), *Mały słownik antropologiczny*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Bojarski P. (2007), *Z Gieczy jest nasz ród*, „Gazeta Wyborcza”, nr 152
- Buko A. (2007), *Trzy polskie grody walczą o miano najstarszego* (rozm. K. Urbański), „Rzeczpospolita”, nr 153.
- Buko A. (2007a), *Kod Piastów*, „Wprost”, 22.07.
- Buko A. (2006), *Archeologia Polski wczesnośredniowiecznej. Odkrycia, hipotezy, interpretacje*, Warszawa: Trio.
- Buko A. (2006a), *Polska zaczęła się nagle* (rozm. K. Kowalski), „Rzeczpospolita”, nr 299.
- Chałasiński J. (1970), *Tradycje i perspektywy przyszłości kultury polskiej*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Czupkiewicz L. (1996), *Pochodzenie i rasa Słowian*, Wrocław: Wydawnictwo Nortom.
- Davies N. (1991), *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. 1, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Długosz J. (1962), *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 1/2, Warszawa: PWN.
- Długosz J. (1979), *„By czas nie zaćmił i niepamięć”. Wybór kronik średniowiecznych*, Warszawa: PIW.

⁶ W tym przypisie warto przytoczyć dwie opinie. Ukraiński poeta i prozaik Jurij Andruchowycz mówi: „W 1939 roku Warszawa liczyła milion dwieście osiemdziesiąt dziewięć tysięcy mieszkańców, w 1946 roku – nieco ponad jedną trzecią tej liczby. Polacy to powstańcy profesjonaliści. Więc ich powstania są zwykle źle przygotowane. Polacy powstają we wszelkich niesprzyjających chwilach. Życie po prostu nie mogą bez powstań. Są nierozsądni, do przetrwania niezdolni – tylko do życia są zdolni. I do śmierci w imię życia”. (cyt. za „Przegląd” 2012, nr 44, s. 63). Półtora wieku wcześniej zaś polski historyk sztuki, krytyk literacki, publicysta i eseista Julian Klaczko (Jehuda Lejb) zauważył: „Mieczem i krzyżem zwyciężała Polska od wieków, a nie pędzłem i dłutem”. (cyt. za Poprzeczka 2012, s. 16).

- Domański H. (2007), *Zwycięzcy i przegrani*, „Europa”, nr 30.
- Eliade M. (1988), *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. 1, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Fijałkowski P. (1993), *Dzieje Żydów w Polsce. Wybór tekstów źródłowych XI–XVIII wiek*, Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny w Polsce.
- Geremek R., Cieślak M., Szafrńska K. (2004), *Mieszkańcy Europy*, „Wprost”, nr 52–53.
- Gieysztor A. (1982), *Mitologia Słowian*, Warszawa: Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe.
- Góralczyk B. (1988), „Sprawa” Normana Daviesa, „Zdanie”, nr 4–5.
- Grodecki R. (1946), *Powstanie polskiej świadomości narodowej*. Katowice: Instytut Śląski.
- Historia Polski w liczbach* (1993), Warszawa: GUS.
- Ignatowicz I., Mączak A., Zientara B. (1979), *Spółczesność polska od X do XX wieku*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Jarecka D. (2012), *Bruno Schulz idzie do kina. Jak Kafka*, „Gazeta Wyborcza”, nr 248.
- Jasiński T. (2007), *Polski mogło nie być* (rozm. P. Bojarski), „Gazeta Wyborcza”, 2007, nr 157.
- Karwat K. (1997), *Kłopoty z tożsamością*, „Tygodnik Powszechny”, nr 45.
- Kawalerowicz J. (1983), *Ostatnia chwila* (rozm. T. Krzemień), „Tu i Teraz”, nr 6.
- Kempiński A. (1993), *Słownik mitologii ludów indoeuropejskich*, Poznań: Kantor Wydawniczy SAWW.
- Koc B., Ługowski A. (1992), *Mały słownik klasycznej myśli indyjskiej*, Warszawa: Semper.
- Koper S. (2011), *Afery i skandale Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa: Bellona.
- Koper S. (2011), *Życie prywatne elit Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa: Bellona.
- Krawczuk A. (1983), *Czy przenieść stolicę Polski do Krakowa?*, „Życie Literackie”, nr 50.
- Krzemiński A. (1998), *Polska Frankensteinem Europy*, „Wyraży”, nr 5–6.
- Lewandowski E. (1995), *Charakter narodowy Polaków i innych*, Londyn–Warszawa: Aneks.
- Lewandowski E. (1987), *W kręgu religii i historii*, Łódź: Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Lewandowski E. (2007), *Wzlot i upadek inteligencji*, „Dziś”, nr 12.
- Łysiak W. (2012), *Polska od morza do morza*, „Uważam Rze”, nr 27.
- Makosz J., Piekarski P. (2012), *Mówię do ciebie przez celkę: serce dumajns* (rozm. R. Radłowska), „Gazeta Wyborcza” (22. Festiwal kultury żydowskiej), nr 147.
- Mały rocznik statystyczny 1939* (1939), Warszawa: GUS.
- Michałowska T. (2002), *Średniowiecze*, Warszawa 2002: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mickiewicz A. (1964), *Pan Tadeusz*, Warszawa: Czytelnik.
- Miłosz C. (1981), *Nie chcę być głęboki* (rozm. E. Morawiec), „Polityka”, nr 3.
- Miłosz C. (2011), *Wyprowa w Dwudziestolecie*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Nalepa J. (1990), *Charakterystyka językowa dawnej Słowiańszczyzny*, [w:] L. Leciejewicz (red.), *Słownik kultury dawnych Słowian*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Nowa encyklopedia powszechna PWN* (2004), t. 6, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Olszewicz B. (1938), *Obraz Polski dzisiejszej. Fakty, cyfry i tablice*, Warszawa: Wydawnictwo M. Arcta.
- Paśnik J. (1934), *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Kraków.
- Pilot M. (2011), *Arcydzieło donosu*, „Książki. Magazyn do Czytania”, nr 3.
- Pilot M. (2011), *Babelistą jestem i Bogu dziękuję za pomieszanie języków* (rozm. D. Wodecka), „Duży Format”, nr 38.
- Pochlebkin W. (1999), *Ile było rozbiorów Polski?*, „Forum”, nr 36.
- Poprzęcka M. (2012), *Dobre, bo boli* (rozm. G. Sroczyński), „Wysokie Obcasy”, nr 43.
- „Przegląd” (2012), nr 44.
- Rocznik statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej 2011* (2011), Warszawa: GUS.

- Samsonowicz H. (2002), *Gdy Polacy się nie bali* (rozm. P. Wroński), „Gazeta Wyborcza”, nr 38, Magazyn.
- Samsonowicz H. (2010), *Piast wychodzi z czarnej dziury* (rozm. R. Mazurek), „Rzeczpospolita”, nr 37.
- Stomma L. (1993), *Łokietek i prawdziwi Polacy*, „Polityka”, nr 1.
- Stomma L. (2006), *Polskie złudzenia narodowe*. Poznań: Wydawnictwo Sens.
- Szczepaniak K. (2012), *Spoleczna sytuacja mniejszości narodowych w Polsce w obliczu integracji europejskiej*, Łódź (praca magisterska, Instytut Socjologii UŁ).
- Szczepański J. (1973), *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Tatarkiewicz A. (2004), O „warszawce”, „Przegląd”, nr 12.
- Tazbir J. (1993), *Ilu było Polaków w Polsce*, „Polityka”, nr 25.
- Topolski, J., (red.) (1975), *Dzieje Polski*, Warszawa: PWN.
- Walter M. (2012), *Synaj na Syberii*, „Forum”, nr 45.
- Weigel, G. (2012), *Jan Paweł II obronił Kościół* (rozm. A. Koziński, M. Grabowski), „Polska Dziennik Łódzki” (Książki), nr 222.
- Woźniak, O. (2012), *Stąd nasza polska mowa*, „Gazeta Wyborcza”, nr 197.
- Wyczański A., Kukło C. i in. (1993), *Historia Polski w liczbach: ludność, terytorium*, Warszawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych.

Edmund Lewandowski

PECULIARITIES OF POLISH SOCIAL STRUCTURE IN HISTORICAL PERSPECTIVE

(Summary)

Peculiarities of the social structure of Poland in historical approach Social structure is understood here as the construction and setting of social parts, the division of society into segments and the relations among them (dependencies, distances, hierarchies). What distinguishes Poland against the background of European countries is the syndrome of 5 peculiarities: large changes of geographical location, ethnical and religious heterogeneity, dichotomous structure of the nation, primacy of clergy and intelligentsia, changing locations of the country capital. Poland early moved far east, however later it moved back to the west. Due to this, it is now in the same place as at the beginning of its history. As a result of unusual migrations, ethnical, religious, state and class structure was changing. In Middle Ages, 200–300 thousand German colonists: citizens, peasants, knights, clergy settled in Poland. Moreover, there flooded in Jews, Armenians, Scots, Dutch, Tatars and others. Polish borders embraced the majority of Bielorrussians, Ukrainians, and Lithuanians. The social being and awareness had double structure. An average Pole was either a noble man or a peasant, rarely a citizen. The nation's avant-garde was the clergy and intelligentsia, recruiting from all states. The capital of the country was wandering from Wielkopolska to Malopolska and Mazowsze. After ages of heterogeneity, the society is homogeneous ethnically and religiously. In the public sphere, Roman Catholic Church dominates.

WSPÓŁCZESNE UBÓSTWO W PERSPEKTYWIE STRUKTURALNEJ

WPROWADZENIE

Tezy, że na każdym etapie rozwoju społecznego biedni są w społeczeństwie oraz że stosunek do biednych zmieniał się historycznie, nie budzą dzisiaj dyskusji. Świadomość istnienia i sposób postrzegania biednych są powiązane z warunkami życia i podziałami społecznymi. Stosunek do ludzi ubogich ewoluował na wczesnych etapach rozwoju społecznego od niedostrzegania ich jako zjawiska, przy jednoczesnej akceptacji biedy i biednych jako naturalnego elementu rzeczywistości społecznej, poprzez etap ujawnienia biedy w kontekście łączonego z biednymi zagrożenia dla porządku społecznego, z uwagi na przejawiane przez nich zachowania dewiacyjne i szerzące się w ich środowisku choroby, do etapu Oświecenia i rozwoju społeczeństw demokratycznych, gdy uznano, że ubóstwo jest powiązane z określoną sytuacją społeczno-ekonomiczną, na którą można i należy oddziaływać. Na etapie wczesnego kapitalizmu formułowano hasła, m.in. Karol Marks, Adam Smith, że konieczny jest program poprawy warunków życia całej klasy biednych. A. Smith w swojej znanej książce pt. *Bogactwo narodów*, jeden z akapitów poświęcił biedzie wskazując, że ubóstwo może prowadzić do nieludzkich zachowań, więc konieczne jest jego przewyciężanie. Saint-Simone twierdził, że możliwe jest społeczeństwo przemysłowe bez biednych, a Marks rozwinął teorię socjalizmu. W ten sposób bieda jako zjawisko społeczne stała się centralnym problemem w filozofii społecznej¹.

Reakcja na obecność biednych obejmowała działania charytatywne kierowane do jednostek i wybranych grup biednych, które z czasem zastępowano działaniami zinstytucjonalizowanymi, początkowo w formie filantropii, a później były to instytucje rozwijającego się systemu *welfare state*. Sukcesem powołanych po II wojnie światowej zorganizowanych systemów wspierania klas pracujących,

¹ Wcześniejsze etapy kształtowania się stosunku do biedy i biednych oraz rozwoju systemów ich wspierania analizuje J. Kosa (1975).

głównie klasy robotniczej, w tym jej biedniejszej części, była zasadnicza poprawa warunków życia, która spowodowała istotne przekształcenia w obrębie struktury społecznej, m.in. spadek udziału biednych. Wskutek tego bieda stała się mniej zauważalna jako zjawisko społeczne, a problemy ludzi biednych zeszyły na dalszy plan. Zatem w kwestii stosunku do biedy historia zatoczyła koło, choć na zasadniczo innym poziomie rozwoju cywilizacyjnego. Spokój rozwiniętych społeczeństw drugiej połowy XX w. „burzą” skutki procesów społeczno-ekonomicznych datowane na ostatnie dwie dekady tegoż wieku. W związku z modernizacją procesów wytwarzania dóbr i usług oraz deindustrializacją kurczy się rynek miejsc pracy i rozszerzają się obszary bezrobocia długotrwałego, których konsekwencją jest masowe ubożenie społeczeństw.

Naukowe badania nad ubóstwem datują się na przełom wieków XIX i XX. Zapoczątkowały je studia warunków życia robotników angielskich Ch. Bootha w Londynie i B. Seebohna Rowntree’ego w Yorku, a kontynuowane także wśród mieszkańców Londynu w latach 50. XX w. przez F. Zweiga i T.H.C. Marshalla (za: Domański 2002: 8, McVeigh, Wolter 2004: 302).

Ważnym etapem rozwoju naukowej refleksji nad ubóstwem jest druga połowa XX w., gdy problematyka biedy staje się ponownie przedmiotem zainteresowania naukowców i reformatorów. W latach 60., głównie w USA, zaczęto podnosić, że bieda jest zjawiskiem nieznanym, ignorowanym, że nie dostrzega się biednych w dynamicznie rozwijającym się ówczesnym społeczeństwie. M. Harrington, jeden z amerykańskich socjologów zajmujący się ubóstwem, pierwszy rozdział swojej książki zatytułował *Nieznany ład*, a jeden z jej recenzentów napisał „przez długi czas z powodu New Deal i prosperity gospodarczej byliśmy przekonani od lat 40., że nie mamy problemu biedy masowej” (za Kosa 1975: 48). Na przełomie XX i XXI w. wzrasta zainteresowanie problematyką ubóstwa w świecie, obserwuje się rozwój badań w ramach ekonomii, socjologii i polityki społecznej. Imponujący dorobek badawczy dotyczący ubóstwa i zjawisk mu towarzyszących jest reakcją na datowane od lat 60. zjawiska modernizacji i dindustrializacji w krajach rozwiniętego kapitalizmu, kryzys *welfare state* oraz przekształcenia ładu społecznego w transformującej się w kierunku gospodarki rynkowej postsocjalistycznej części Europy Środkowo-Wschodniej i krajów byłego Związku Radzieckiego.

PARADYMATY ANALIZY UBÓSTWA

Złożoność współczesnych procesów pauperyzacji powoduje, że dla ich opisu, zrozumienia i wyjaśniania konieczne jest stosowanie różnych podejść teoretycznych i metodologicznych (Golinowska 2008; Tarkowska 2008a: 163–170;

2008b: 170–187; Grotowska-Leder 2002: 35–402). W socjologii, jednej z podstawowych dyscyplin analizy ubóstwa, dotychczasowy dorobek naukowy na jego temat jest bogaty, obejmuje różne paradygmaty, koncepcje i orientacje, które można uporządkować stosując dwie głównie pary stanowisk teoretycznych: podejście kulturowe versus podejście strukturalne oraz podejście statyczne versus podejście dynamiczne.

Paradygmat statyczny i dynamiczny

W paradygmacie statycznym ubóstwo jest statusem społecznym, trwałą, niezmienną cechą jednostek i grup. Człowiek rodzi się biedny, żyje w biedzie i umiera biedny, a bieda jest nieodróżniona ze względu na czas jej doświadczania przez jednostki i rodziny. Natomiast w paradygmacie dynamicznym zbiorowość biednych jest postrzegana jako zdywersyfikowana pod względem czasu trwania biedy w biograficznym planie życia. Wśród biednych, obok trwale biednych, są chronicznie biedni oraz tacy, którzy doświadczają materialnego niedostatku w ograniczonym, nawet krótkim, czasie. Zróznicowane temporalne wzory doświadczania biedy są pochodną z jednej strony tego, że człowiek biedny, nie akceptując swojego niekorzystnego położenia dąży do jego zmiany, jest aktywny, z drugiej niestabilnej, niepewnej pozycji człowieka na rynku pracy w związku z wzrastającą rywalizacją o pracę w świecie kurczących się jej zasobów oraz przechodzeniem od stałych do niestałych form zatrudnienia jako sposobów obniżenia kosztów pracy. Praktykom tym towarzyszy wzrost niepewności w sferze zabezpieczenia społecznego nie tylko wskutek bezrobocia, ale także wskutek zmniejszania się zabezpieczających funkcji rodziny i kryzys *welfare state*. W rezultacie bieda przełomu XX i XXI wieku „rozsypane się” na nowe segmenty struktury społecznej i staje się problemem zwykłych ludzi (Leibfried 1995; Grotowska-Leder 2002: 201–241). Najwybitniejszymi przedstawicielami nurtu dynamicznego są M. Bane, D. Ellwood, G. Duncan, K. Ashworth, C. Walker, R. Walker, S. Leibfried, P. Buhr (Grotowska-Leder 2002: 81–134), ale źródła koncepcji znajdujemy już w analizach Seebomha Rowntree’ego dotyczących cykli biedy w życiu robotników angielskich (Leisering, Leibfried 1999). Paradygmat statyczny obejmuje kulturową i strukturalną perspektywę analizy współczesnego ubóstwa.

² Przegląd koncepcji i badań nad ubóstwem zawierają m.in. opracowania: Golinowska (2008); Tarkowska (2008a: 163–170; 2008b: 170–187); Grotowska-Leder (2002: 35–40).

Paradygmat kulturowy

Paradygmat kulturowy ubóstwa przyjmuje perspektywę mikro, sięga do wyjaśnień relacji między ludźmi zachodzącymi w małych grupach. W teoriach kulturowych biedni są ujmowani jako kategoria o specyficznej subkulturze, różnej od kultury społeczeństwa globalnego. Od niebiednych odróżniają ich przekonania, zachowania i styl życia. Podstawą kulturowego paradygmatu jest teza, że sytuacja materialnego niedostatku rodzi określone problemy i wymusza reakcje, które utrwalają się i obiektywizują w postaci specyficznych wzorów i norm przekazywanych z pokolenia na pokolenie (m.in. Lewis 1970, 1978; Gladwin 1961; Liebow 1967; Valentine 1970). Za klasyka nurtu kulturowego w analizach ubóstwa uważa się Oskara Lewisa³, który choć nie opracował spójnej koncepcji kultury ubóstwa, to jako pierwszy zauważył, że bieda jest nie tylko tożsama z upośledzeniem ekonomicznym, z brakiem elementarnych środków do życia, lecz jest niezmiennym i trwałym sposobem życia. Jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. Kultura ubóstwa obejmuje tworzone przez ubogich wartości i przejawiane przez nich zachowania, jest przekazywanym w procesie socjalizacji wzorcem życiowym stosowanym w biednych środowiskach dla przygotowywania kolejnych pokoleń do funkcjonowania w klasowym i wysoce zróżnicowanym społeczeństwie (Lewis 1978: 82,51). Świat biednych środowisk w warstwie aksjologiczno-behawioralnej nie tylko różni się, ale jest nierzadko sprzeczny z kulturą dominującą, zaś praktyki ludzi biednych sytuują ich na zewnątrz systemu społecznego. W syntetycznym ujęciu jest to świat „kontrkultury”, odwrócenie „zwykłego” świata, gdyż pracują w nim często dzieci, a nie dorośli, a obszary wolności są w sferze powszechnie uznanych obowiązków – dorośli biedni nie pracują, a ich dzieci nie wypełniają obowiązku szkolnego (Jacyno 1997: 109). Ujawnieniu i charakterystyce tego wzorca poświęcono w wielu krajach, także w Polsce, znaczną liczbę badań antropologicznych, socjologicznych, biograficznych (m.in. Osińska, Śliwińska 1997; Samulak 1996; Tarkowska 1999, 2000, 2002; Golczyńska-Grondas 2004; Karwacki 2002a, 2002b, 2006; Karwacki, Antonowicz 2003; Rakowski 2007, 2009). Ich rezultaty zdają się potwierdzać tezę Lewisa, że kultura ubóstwa ma instrumentalny i uniwersalny charakter, że w sytuacji wystąpienia podobnych problemów materialnych etnicznie, terytorialnie i demograficznie zróżnicowani ubodzy stosują podobne formy adaptacji. Studia te dowodzą także, że bieda ma swoją kulturową specyfikę, co, dodajmy,

³ Za prekursora kulturowego nurtu uznaje się także M. Harringtona, który w książce pt. *The Other America*, opisał biedę amerykańskiej wsi jako „kulturę, instytucję i sposób życia”, a biednych jako tych „którzy utracili nad sobą kontrolę i nie potrafią sobie pomóc [...] którzy mają swój język, swoje sposoby myślenia i charakterystyczne poglądy na świat” (1962: 22–23 za Andersen, Elm Larsen 1995).

ma określone konsekwencje dla działań w dziedzinie polityki społecznej, które m.in. strukturalizują zbiorowość biednych na zasługujących wsparcia i tych, którym pomoc nie przysługuje (Friedman 1993).

Paradygmat strukturalny

Paradygmat strukturalny, jedna z głównych orientacji badawczych i nurtów myślowych w socjologii i antropologii społecznej, dynamicznie rozwijający się w końcu lat 60. i na początku lat 70. XX w., w postmodernistycznej, niezwykle dynamicznej rzeczywistości społecznej dość wyraźnie stracił na znaczeniu. W świecie coraz bardziej pluralizującym się, coraz bardziej płynnym w jego narastającej dynamice, ujawnianie ukrytej siatki jego elementów składowych we wzajemnym powiązaniu staje się coraz trudniejsze. Nie oznacza to jednak, że perspektywa strukturalna nie ma już dzisiaj zastosowania. Atrybutem społeczeństwa jest jego ustrukturyzowanie, a obserwowana zasadnicza transformacja różnych struktur współczesnych społeczeństw, skłaniają do poszukiwania i wyjaśniania prawidłowości kształtującego się nowego ładu współczesnych społeczeństw. Jedną z jego istotnych cech jest postępujący proces ubożenia. Zbiorowość biednych rozszerza się nawet w najbardziej rozwiniętych częściach świata – w 2012 r. szacunki biednych w UE obejmują 120 mln (<http://biznes.onet.pl/ue-chce-ograniczyc-o-20-mln-liczbe-osob-biednych,18491,3238108,news-detel>), a w USA – ponad 46 milionów⁴ – nadto zbiorowość biednych coraz bardziej różnicuje się wewnątrz, jest heterogeniczna.

Perspektywa strukturalna w analizie rzeczywistości społecznej według H. Domańskiego (2004: 15) obejmuje: ujawnianie ciągłości zjawisk i stosunków społecznych; traktowanie życia społecznego w kategoriach organicznego układu elementów i funkcji; analizę zjawisk z zastosowaniem takich pojęć jak: pozycja, hierarchia, dystanse; określanie miejsca jednostek w szerszej całości oraz ujawnianie zależności w postaci takich parametrów ilościowych jak: średnie, wielkość zróżnicowania i siła związków oraz poszukiwanie prawidłowości. Także w tej perspektywie prowadzone są analizy współczesnego ubóstwa.

Obejmując dorobek teoretyczny i empiryczny, rozważania teoretyczne częściej jednak niż badania empiryczne dotyczą miejsca biednych w strukturze

⁴ Według CNBC w 2012 r. wskaźnik ubóstwa wśród Amerykanów osiągnął najwyższy poziom od blisko 50 lat. John Graham, jeden z autorów raportu *W niebezpieczeństwie: Ubóstwo w USA w trakcie i po wielkiej recesji* (*At Risk: America's Poor During and After the Great Recession*) podkreśla, że wskutek recesji wzrosła stopa bezrobocia, w tym udział bezrobotnych długotrwałych. Po utracie pracy wielu Amerykanów nie ma możliwości powrotu na rynek, bo ich posady przestały istnieć. (<http://www.pb.pl/2486660,108637,rosnie-liczba-biednych-amerykanow> [dostęp 16.04.2013]).

społecznej i dystansów między biednymi a innymi elementami struktury. Dobrym przykładem powyższej tezy jest dyskusja nad *underclass*, w końcu XX w., której poświęcono uwagę w dalszej części rozważań. Dodajmy także, że zastosowanie perspektywy strukturalnej w badaniach ubóstwa we wskazanym wyżej rozumieniu strukturalnego podejścia nie jest pełne. Więcej uwagi poświęca się strukturalnym uwarunkowaniom biedy i warunkom życia biednych niż ich usytuowaniu w strukturze i badaniu dystansów między biednymi a pozostałymi częściami strukturalnego układu. Zauważmy także, że w badaniach struktury społecznej przez długi czas kategoria ludzi ubogich nie była wyodrębniana, głównie dlatego, że w tradycji tych badań po dzień dzisiejszy dominuje pogląd, że pozycję społeczną najlepiej określa pozycja zawodowa i relacje rynkowe.

BIEDNI W STRUKTURZE SPOŁECZNEJ – PERSPEKTYWA DYCHOTOMICZNA

Już Arystoteles zauważał, że najostrzejszy, ponieważ najbardziej zagraża stabilności państwa, jest w społeczeństwie podział na grupy różniące się stopniem zamożności, tzn. bogatych i ubogich (za Everson 1996). Dwuelementowe wizje struktury społecznej znajdujemy także w teoretycznych analizach Marksa (kapitałiści – robotnicy) czy Smitha (bogaci – biedni).

W dychotomicznym schemacie podziałów społecznych, zgodnie z ujęciem S. Ossowskiego, kryterium stanowi nierówna dystrybucja podstawowych zasobów społecznych, obok władzy, także bogactwa definiowanego w kategoriach dochodu czy własności. Obecność biednych w społeczeństwie jest konsekwencją nierównego podziału zasobów materialnych, ale wyznaczenie linii demarkacyjnej między biednymi i niebiednymi nie jest jednoznaczne, jest szeroko dyskutowane, stanowiąc jeden z istotnych wątków w refleksji nad ubóstwem. Empiryczne studia tego typu zapoczątkował Ch. Booth, który jako jeden z pierwszych dokonał stratyfikacji mieszkańców miasta według klas społeczno-ekonomicznych. Wskazał osiem klas, z których cztery zlokalizował ponad i cztery poniżej przyjętej linii biedy i oszacował, że blisko 31% całej populacji stanowią biedni. Z kolei B. Seebohm Rowntree, drugi z pionierów badań nad ubóstwem, już w 1899 r. wprowadził pojęcie granicy ubóstwa, ustalając jej poziom według wyceny normy żywnościowej zapewniającej możliwość przeżycia, zwiększając ją o koszty mieszkania i odzieży. Na tej podstawie oszacował w strukturze społecznej Yorku, w którym prowadził badania, że 1/3 stanowi klasa zarabiających (*wage-earning*) a blisko 28% biedni (*poverty-stricken*) (Seebohm Rowntree 1901, 1922 za McVeight, Wolfer 2004: 302). W tym samym czasie amerykański badacz ubóstwa J. Riis zaliczył

do biednych – także 1/3 mieszkańców ówczesnego Nowego Yorku (McVeight, Wolfer 2004: 303).

Studia ujawniające relacje między biedną a niebiedną częścią danej populacji są dzisiaj powszechne, choć proporcje między tym subpopulacjami w strukturze społecznej różnią się w tym samym czasie dość wyraźnie. Dzieje się tak, ponieważ jest wiele koncepcji ubóstwa i kryteriów oddzielania biednych od niebiednych, tzn. koncepcji progów ubóstwa (Carbonaro 1992: 15–42; Panek, Podgórski, Szulc 1999; Atkinson, Cantillon, Marlier, Nolan 2002; Panek 2007, Szukielojć-Bieńkuńska 2005). Powyższe tezy są zilustrowane przedstawionymi niżej danymi dotyczącymi udziału ubogich w Polsce i w UE w populacji globalnej na przestrzeni ostatnich kilku lat. Wynika z nich, że biedni są trwałym elementem współczesnych społeczeństw.

W tabeli 1 przedstawiono zasięg ubóstwa w Polsce szacowany na podstawie badań warunków życia gospodarstw GUS, w których dla monitorowania ubóstwa obiektywnego za syntetyczną miarę dobrobytu ekonomicznego gospodarstwa domowego przyjmuje się poziom wydatków, tzn. do biednych wlicza się członków gospodarstw domowych, jeżeli poziom wydatków ich gospodarstwa jest niższy od wartości przyjętej za granicę ubóstwa. Stosuje się różne koncepcje ubóstwa i odpowiadające im progi: ubóstwo skrajne, którego zasięg wyznaczają wydatki na poziomie niższym/równym minimum egzystencji, ubóstwo relatywne, którego granicę wyznacza poziom połowy średnich wydatków ekwiwalentnych ogółu gospodarstw domowych w kraju w czasie badań, i ubóstwo ustawowe – odpowiednio kryterium dochodowe uprawniające do uzyskania wsparcia w pomocy społecznej⁵. Na podstawie badań GUS proporcje między biednymi a niebiednymi Polakami kształtują się w 2011 r. następująco: 16,7% wobec 83,3% (według kryterium ubóstwa relatywnego), 6,5% wobec 93,5% (według kryterium ubóstwa ustawowego) i 6,7% wobec 93,3% (według kryterium ubóstwa skrajnego).

Tabela 1. Udział biednych w społeczeństwie polskim w latach 2000–2011 (w %)

Granice ubóstwa	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011
	odsetek osób w gospodarstwach domowych											
Relatywna	17,1	17,0	18,4	20,4	20,3	18,1	17,7	17,3	17,6	17,3	17,1	16,7
Ustawowa	13,6	15,0	18,5	18,1	19,2	18,1	15,1	14,6	10,6	8,3	7,3	6,5
Minimum egzystencji	8,1	9,5	11,1	10,8	11,8	12,3	7,8	6,6	5,6	5,7	5,7	6,7

Źródło: GUS, badania budżetów gospodarstw domowych.

⁵ Do określenia zasięgu ubóstwa w społeczeństwie wykorzystywane są też w Polsce takie kategorie pojęciowe jak subiektywna granica ubóstwa i minimum socjalne.

Refleksja nad ubóstwem ewoluowała od biedy postrzeganej w kategoriach absolutnych do biedy relatywnej oraz od biedy traktowanej jednowymiarowo, określanej jako ubóstwo monetarne, ekonomiczne, do biedy wielowymiarowej szacowanej z uwzględnieniem zarówno zmiennych pieniężnych (dochody, wydatki), jak i zmiennych obejmujących pozafinansowe warunki życia. Dla ujawnienia udziału biednych w populacji ogółu Europejczyków i na ich tle Polaków przywołano wyniki badania EU-SILC⁶, w którym dla tych szacunków wykorzystuje się wiele wskaźników, m.in.:

- dla ubóstwa monetarnego: wskaźnik zagrożenia ubóstwem, po uwzględnieniu w dochodach transferów społecznych (*at-risk-of-poverty rate*), definiowany jako odsetek osób z dochodem do dyspozycji poniżej progu wyznaczonego poniżej 60% krajowej mediany ekwiwalentnych dochodów do dyspozycji po transferach społecznych, oraz wskaźnik zagrożenia ubóstwem bez uwzględnienia w dochodach transferów społecznych (*at-risk-of-poverty rate before social transfers*) definiowany analogicznie, ale dochody nie obejmują transferów społecznych;

- dla ubóstwa wielowymiarowego – wskaźnik zagrożenia ubóstwem lub wykluczeniem społecznym, definiowany jako odsetek osób, które są zagrożone ubóstwem lub pogłębioną deprivacją materialną lub żyją w gospodarstwach domowych o bardzo niskiej intensywności pracy⁷, przy czym osoby zalicza się tylko raz, nawet jeśli są obecne w wielu składowych wskaźnikach;

⁶ Prowadzone w krajach UE europejskie badanie dochodów i warunków życia (EU-SILC) dostarcza porównywalnych danych dotyczących różnych aspektów poziomu życia, w tym dochodów, ubóstwa i społecznego wykluczenia. W 2011 r. badaniem objęto w Polsce 12 871 gospodarstw domowych, w których łącznie było 36 720 osób, wywiadem indywidualnym objęto 28 305 osób w wieku 16 lat i więcej. Jednostką badania jest gospodarstwo domowe oraz wszyscy członkowie gospodarstwa, którzy do dnia 31 grudnia w roku poprzedzającym badanie ukończyli 16 lat. Pierwsze badanie EU-SILC było wdrożone przez GUS w 2005 r., ostatnie w 2011 r. (*Dochody i warunki życia ludności Polski...* 2012: 27).

⁷ Ten zbiorczy wskaźnik obejmuje trzy składowe wskaźniki: **1.** Wskaźnik zagrożenia ubóstwem bez uwzględnienia w dochodach transferów społecznych innych niż świadczenia związane z wiekiem i renty rodzinne; **2.** Wskaźnik pogłębionej deprivacji materialnej, przy czym jako granicę deprivacji materialnej przyjęto brak możliwości zaspokojenia z powodów finansowych co najmniej 4 z 9 potrzeb, uznanych w warunkach europejskich za podstawowe, obejmujących: 1) brak środków finansowych na opłacenie tygodniowego wyjazdu wszystkich członków gospodarstwa domowego na wypoczynek raz w roku; 2) brak możliwości jedzenia mięsa, ryb (lub wegetariańskiego odpowiednika) co drugi dzień; 3) brak możliwości ogrzewania mieszkania odpowiednio do potrzeb; 4) brak możliwości pokrycia niespodziewanego wydatku (w wysokości odpowiadającej miesięcznej wartości przyjętej w danym kraju granicy ubóstwa relatywnego); 5) zaległości w terminowych opłatach związanych z mieszkaniem, spłatach rat i kredytów; 6–9. brak w gospodarstwie domowym telewizora kolorowego, samochodu, pralki, telefonu (stacjonarnego lub komórkowego); oraz **3.** Wskaźnik niskiej intensywności pracy w gospodarstwie domowym, definiowany jako odsetek osób w wieku 0–59 lat żyjących w gospodarstwach domowych o bardzo niskiej intensywności pracy, gdzie osoby dorosłe w wieku produkcyjnym (18–59 lat) w minionym roku przepracowały mniej niż 20% ich całkowitego potencjału pracy.

• wskaźnik deprivacji mieszkaniowej, definiowany jako odsetek osób, których warunki mieszkaniowe obejmują łącznie: nieszczelny dach, wilgotne ściany/stropy/fundamenty, dziury w oknach/podłogach, brak wanny/prysznicza w mieszkaniu; brak splukiwanej toalety do wyłącznego użytku, mieszkanie niedoświetlone.

Dane zawarte w tabeli 2 wskazują także znaczące różnice udziału biednych w UE ogółem i w Polsce, gdy stosuje się odmienne sposoby ich pomiaru. Z danych EU-SILC wynika, że w latach 2006–2011 proporcje udziału biednych wśród ogółu Europejczyków są dość stałe i z wyjątkiem biednych definiowanych przez deprivację mieszkaniową nie były w tym czasie większe niż 2 punkty procentowe, podczas gdy udział biednych w relacji do niebiednych Polaków zmieniał się – tj. zmniejszał się – wyraźniej, szczególnie biednych definiowanych przez wskaźniki wielowymiarowe: zagrożenia ubóstwem/wykluczeniem społecznym (39,5% wobec 27,2%, różnica ponad 12 pp), pogłębionej deprivacji materialnej (44,0% wobec 26,4%, ponad 18 pp) i deprivacji mieszkaniowej (45,2% wobec 17,9%, ponad 27 pp).

Tabela 2. Udział biednych w UE i w Polsce z zastosowaniem wybranych wskaźników ubóstwa w latach 2006–2011

Wskaźnik	2006		2007		2008		2009		2010		2011	
	UE	PL	UE	PL	UE	PL	UE	PL	UE	PL	UE	PL
Zagrożenie ubóstwem bez transferów społecznych w dochodach	26,1	28,6	25,8	26,5	25,2	25,1	25,1	23,6	25,9	24,4	26,1	24,1
Zagrożenie ubóstwem po transferach społecznych w dochodach	15,5 ^e	17,3	15,8	15,4	15,4	15,5	15,3	15,9	15,2	16,6	15,8	16,6
Zagrożenie ubóstwem lub wykluczeniem społecznym	25,2 ^e	39,5	24,4	34,4	23,6	30,5 ^b	23,1	27,8	23,6	27,8	24,2	27,2
Pogłębiona deprivacja materialna	19,0 ^e	44,0	17,9	38,2	17,3	32,3 ^b	17,1 ^e	29,5	17,5	28,4	18,2 ^e	26,4
Deprivacja mieszkaniowa	25,5	45,2	24,8	41,2	22,9	38,0	22,2	33,4	22,1	21,2	21,5	17,9

Źródło: http://epp.eurostat.ec.europa.eu/portal/page/portal/income_social_inclusion_living_conditions/data/main_tables [dostęp 20.04.2013].

PERSPEKTYWA STRUKTURALNA – MIEJSCE W STRUKTURZE SPOŁECZNEJ A RYZYKO ŻYCIA W BIEDZIE

Do lat 80. XX w. dominowały statyczne analizy biedy, biednych traktowano jako grupę homogeniczną, którą cechuje deprivacja skumulowana, która powoduje ich wyraźną odrębność i marginalną pozycję w stosunku do pozostałych grup określanych przez poziom materialnego położenia. W tym ujęciu bieda ma charakter statusowy, wyznacza pozycję jednostki w społeczeństwie. Dynamice procesów modernizacji i zmian na rynku pracy datowanych na początek lat 70. XX w. w krajach wysoko rozwiniętych, a także później w krajach transformujących się w kierunku gospodarki rynkowej towarzyszy wewnętrzne różnicowanie się zbiorowości biednych. Ważnym nurtem strukturalnych analiz ubóstwa stało się ustalenie kto należy do klasy biednych, tzn. które grupy i kategorie konstytuują klasę biednych (Janicka 2000). Jednocześnie w studiach empirycznych współczesnego ubóstwa badacze bardziej koncentrują się na strukturalnych mechanizmach popadania w biedę niż na strukturze biednych według podstawowych cech społeczno-demograficznych, tzn. na ustaleniach jaki odsetek wśród ogółu biednych stanowią kobiety a jaki mężczyźni, ilu jest wśród nich ludzi młodych, w wieku średnim i w podeszłym wieku, ilu pracujących i niepracujących itp. Tego typu charakterystyki biednych zawarte są, w ograniczonym zakresie, m.in. w badaniach budżetów gospodarstw domowych GUS. Wynika z nich, m.in., że w populacji skrajnie ubogich dzieci i młodzież do 18 roku życia stanowią 31%, osoby w wieku 18–64 lata – 61,5%, a osoby najstarsze, co najmniej 65 letnie – tylko 7,5%. Jednocześnie 60% tej kategorii biednych stanowią mieszkańcy wsi, a pozostałe 40% mieszkańcy miast (Ubóstwo w Polsce..., 2012, s. 8).

Tabela 3. Zagrożenie ubóstwem w UE i w Polsce według wybranych cech społeczno-demograficznych w 2011 r. (w %)

Wyszczególnienie		Wskaźnik zagrożenia ubóstwem po transferach społecznych (EU-SILC)	
		UE	PL
1	2	3	4
Płeć	M	16,1	17,8
	K	17,6	17,6
Wiek	Do 18 lat	20,6	22,0
	18–24 lata	21,7	20,7
	25–54 lata	15,3	16,6
	55–64 lata	14,8	16,1
	65+ lat	15,9	14,7

Współczesne ubóstwo w perspektywie strukturalnej

1	2	3	4
Wykształcenie*	1–2 poziom	24,3	28,2
	3–4 poziom	13,9	16,7
	5–6 poziom	7,3	4,5
Kategoria społeczno-zawodowa	pracujący	8,9	11,1
	niepracujący	23,3	22,5
	bezrobotni	46,2	43,6
	emeryci	14,1	13,2
	inni nieaktywni zawodowo	27,4	26,8

*Poziom wykształcenia według koncepcji przyjętej w UE: 1–2 poziom – odpowiada co najwyżej wykształceniu zasadniczemu zawodowemu; 3–4 poziom – wykształcenie wyższe niż zasadnicze zawodowe, ale niższe niż wyższe; 5–6 poziom – wykształcenie wyższe (I i II stopień).

Źródło: EU-SILC http://epp.eurostat.ec.europa.eu/portal/page/portal/income_social_inclusion_living_conditions/data/main_tables [dostęp 20.04.2013].

Tabela 4. Zagrożenia ubóstwem w Polsce według statusu społeczno-ekonomicznego gospodarstwa domowego i miejsca zamieszkania w latach 2010–2011

Wyszczególnienie	Odsetek osób w gospodarstwach domowych o wydatkach poniżej			
	granicy ubóstwa skrajnego (minimum egzystencji)		relatywnej granicy ubóstwa	
	2010	2011	2010	2011
1	2	3	4	5
Ogółem	5,7	6,7	17,1	16,7
Kategoria społeczno-ekonomiczna gosp. domowego*				
Pracowników	5,1	5,7	16,3	15,3
Rolników	8,9	13,1	25,9	28,7
Pracujących na rachunek własny	2,2	3,4	9,3	9,9
Emerytów	3,9	4,6	13,3	12,6
Rencistów	9,6	13,0	25,4	26,4
Utrzymujących się z innych niezarobkowych źródeł	22,4	21,9	41,9	41,0
Kategoria miejsca zamieszkania				
Miasto	3,4	4,2	11,9	11,5
Wieś	9,4	10,9	25,4	25,0

Tabela 4 (cd.)

1	2	3	4	5
Typy gospodarstw domowych				
1-osobowe	2,0	2,4	6,7	6,3
Małżeństwo bez dzieci na utrzymaniu	1,6	1,7	6,1	5,5
Małżeństwo z 1 dzieckiem na utrzymaniu	1,9	2,3	7,4	6,7
Małżeństwo z 2 dzieci na utrzymaniu	3,7	4,8	14,7	13,8
Małżeństwo z 3 dzieci na utrzymaniu	9,8	10,4	27,5	25,8
Małżeństwo z 4+ dzieci	24,0	24,0	43,7	47,2
Matka/ojciec z dziećmi na utrzymaniu	7,8	7,2	18,4	19,2

*W badaniach gospodarstw domowych GUS grupy społeczno-ekonomiczne gospodarstw domowych określa główne źródło utrzymania i obejmują gospodarstwa: 1) pracowników (dochód z pracy najemnej wykonywanej w Polsce lub za granicą); 2) rolników (dochód z użytkowanego gospodarstwa indywidualnego w rolnictwie); 3) pracujących na własny rachunek (dochód z pracy na własny rachunek poza gospodarstwem indywidualnym w rolnictwie); 4) emerytów (dochód ze świadczeń emerytalnych); 5) rencistów (dochód ze świadczeń rentowych); 6) utrzymujące się z niezarobkowych źródeł (dochód ze źródeł innych niż emerytura i renty, np. zasiłki dla bezrobotnych, regularne transfery od osób spoza gospodarstwa domowego, świadczenia dotyczące rodziny, dochody z wynajmu nieruchomości, dochody kapitałowe itp.).

Źródło: szacunki GUS na podstawie badania budżetów gospodarstw domowych.

Analizy ryzyka doświadczenia ubóstwa w powiązaniu z miejscem jednostki w strukturze społecznej ujmowanej w kategoriach zróżnicowania według takich zmiennych jak: wiek, płeć, wykształcenie, pozycja na rynku pracy i struktura rodziny (tab. 3 i 4), dowodzą strukturalnego uwarunkowania współczesnego ubóstwa ujawniając takie charakterystyczne jego cechy jak: feminizacja i juvenilizacja biedy, bieda osób nieaktywnych zawodowo, ale także osób pracujących, ubóstwo osób nisko kwalifikowanych i bieda mieszkańców wsi oraz ubóstwo rodzin wielodzietnych. Dane Eurostatu wskazują (tab.3), że ubóstwem zarówno w UE, jak i w Polsce zagrożeni są zwłaszcza członkowie gospodarstw osób bezrobotnych oraz pozostających poza rynkiem pracy, osoby najmłodsze i legitymujący się najniższym poziomem wykształcenia oraz częściej kobiety niż mężczyźni, ale w Polsce płeć nie różnicuje równie silnie ryzyka życia w biedzie. Nadto wskazują, że nie każda praca chroni dzisiaj przed ubóstwem. Wśród osób pracujących udział biednych jest znaczący, a z polskich badań wynika, że w gospodarstwach rolników niepokojąco duży (bez względu na zastosowaną koncepcję biedy).

BIEDNI W STRUKTURZE SPOŁECZNEJ – PERSPEKTYWA STRATYFIKACJI SPOŁECZNEJ

Zgodnie z tradycją marksowską podstawowym kryterium klasowym jest położenie ekonomiczne, w ujęciu weberowskim rozbudowane o status społeczno-zawodowy i udział we władzy. Toczący się spór między neomarksistami i neoweberystami o konstytutywne cechy klas społecznych ma głównie charakter teoretyczny, bo badania ilościowe struktury społecznej potoczyły się innym torem. Nastąpiło oderwanie schematów klasowych od dochodu i bogactwa. Prowadzone nad strukturą społeczną studia, których tradycja sięga lat 30. XX w. zostały zdominowane przez wywodzące się z tradycji Webera analizy stratyfikacji społecznej, u podstaw których było założenie, że pozycję społeczną dobrze określa pozycja zawodowa, kryterium podstawowym uczyniono zawód i hierarchie z nim związane (m.in. Goldthorpe, Marshall 1992: 381–400; Wright 1985, 1997, w Polsce Domański 2004, 2008). Podejście takie wyeliminowało na długi czas z pola rozważań zbiorowość biednych w paradygmacie strukturalnym, bo pozycja społeczna została określona w kategoriach rynku pracy. Najbardziej znane narzędzie analizy struktury społecznej w postaci schematu kategorii społeczno-zawodowych EGP, autorstwa R. Eriksona, J. Goldthropa i L. Portocarerro, organizuje ład społeczny wokół aktywności zawodowej, traktując zawód i pozycję na rynku pracy jako syntetyczny wskaźnik pozycji społecznej.

W rezultacie, w większości dotychczasowych badań nad strukturą społeczną kategoria ludzi ubogich nie była uwzględniana w postaci odrębnego segmentu (Domański 2003: 17), gdyż biedni wywodzą się głównie z obszarów bezrobocia i bierności zawodowej powodowanej podeszłym wiekiem i chorobą. Nadto argumentowano, że w badaniach reprezentacyjnych udział biednych w próbie badawczej, z uwagi na specyfikę ich funkcjonowania (życie w schroniskach, hostelach, czasowa nieobecność w miejscu zamieszkania), jest zbyt mały. Choć strukturaliści, także w Polsce, od połowy lat 90. XX w. systematycznie podnoszą (np. Kreckel 1992; Wesołowski 1995; Słomczyński, Wesołowski, Janicka 1994; Janicka 2000), że konieczne jest włączenie do analiz struktury społecznej kategorii biednych⁸, a klasyczny schemat kategorii społeczno-zawodowych EGP jest ciągle dyskutowany i krytykowany (np. Le Roux, Friedman, Savage i in. 2013), to nadal do rzadkości należą studia struktury społecznej z uwzględnianiem zbiorowości biednych, co ogranicza wnioskowanie o współczesnych obszarach ubóstwa i nędzy w ramach teorii strukturalnych⁹.

⁸ W. Wesołowski podnosił w tym czasie, że dla rozważań nad biedą w aspektach klasowych istotne znaczenie mają procesy kształtowania się „nowych grup wewnątrz klasowych lub pozaklasowych”, przede wszystkim grup trwale bezrobotnych (1995: 305, 325).

⁹ Ponad czterdzieści lat temu na ten fakt zwracał uwagę Tymowski (1977: 19–27).

TEORETYCZNE DYSKUSJE WOKÓŁ *UNDERCLASS*

Dla rozważań nad miejscem biednych w układzie stratyfikacyjnym ważne są analizy *underclass*, prowadzone głównie w Stanach Zjednoczonych, które zdominowały refleksję nad ubóstwem końca XX wieku¹⁰. W sytuacji, gdy tradycyjne podejście klasowe i stratyfikacyjne nie miało zastosowania w badaniu warunków życia biednych (Alcock 1993: 191), za bardziej adekwatną uznano koncepcję *underclass*.

Rozważania nad *underclass* rozwijały się stopniowo, wielowątkowo (Aponte 1990, Andersen, Elm Larsen 1995)¹¹. Uznano wprawdzie, że jest to najniższej położona kategoria strukturalnego układu obejmująca najbiedniejszą część członków społeczeństwa (m.in. Runciman 1990; Morris, Scott 1996; Dahrendorf 1992), ale nie uzgodniono jej statusu teoretycznego. W koncepcjach struktury klasowej *underclass* ma status klasy społecznej, jest traktowana jako odpowiednik marksowskiej „zbędnej siły roboczej”, „rezerwowej armii pracy”, „lumpenproletariatu”, weberowskiej klasy „negatywnie nieuprzywilejowanej”, „klasy niesamodzielnych” (Edgall 1993) i obejmuje osoby bez własności, zadłużone, rekrutujące się spośród nisko kwalifikowanych robotników, których szanse na rynku pracy są niepewne. Część badaczy, zgodnie z rozumieniem terminu „podklasa”, lokowała *underclass* poza strukturą klasową (Wright 1985; Edgell, Duke 1991; Smith 1992), argumentując, że jej członkowie „nie mają żadnych powiązań

¹⁰ Termin *underclass* wprowadził do nauk społecznych G. Myrdal, szwedzki socjoeconomista, dla wyjaśniania skutków zmian strukturalnych w amerykańskiej gospodarce w postaci znaczącego wzrostu liczby długotrwale bezrobotnych, którzy zasilali warstwę skrajnie ubogich. Auletta w artykule *The American Underclass*, który ukazał się w „The Times” w sierpniu 1977 r., analizował rozszerzające się obszary ubóstwa, mimo podejmowanych w ramach *welfarestate* działań, kilka lat później ukazała się jego książka *The Underclass* (1982). W dyskursie nad *underclass* uczestniczyło wielu znakomitych badaczy m.in. Gordon, Harrington, Rainwater, Auletta, Sawhill, Wilson, Aponte. Dyskusje nad *underclass* dotyczyły kulturowych i strukturalnych aspektów natury, przyczyn i skutków biedy, oraz ideologicznych i politycznych uwarunkowań jej przewyciężania. Szerzej na ten temat: W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Grotowska-Leder, *Wielkomiejska bieda w okresie transformacji* (1996: 37–42), J. Grotowska-Leder, *Fenomen wielkomiejskiej biedy. Od epizodu do underclass*” (2002: 39–56).

¹¹ Krytyczny przegląd stanowisk w odniesieniu do *underclass* zawierają dwie prace amerykańskich autorów: *Definition of underclass. A Critical Analysis* (Aponte 1990) oraz *The Underclass' Debate – Views From History* (Katz 1993). Europejską debatę nad *underclass* prezentują artykuły w specjalnym numerze „The International Journal of Urban and Regional Research”, vol. 17, no. 3 (1993) oraz artykuł pt. *The Underclass Debate – a Spreading Disease?* (Andersen, Larsen 1995). W Europie badania nad biednymi zostały zdominowane przez koncepcję wykluczenia społecznego, od czasu gdy w latach 80. XX w. stała się ona podstawową kategorią w polityce społecznej UE.

ze sposobem produkcji” (Smith 1992: 4), nie są definiowani „poprzez właściwe kryteria klasowe, lecz poprzez kryteria wydajnej pracy i/lub prawidłowego życia rodzinnego” (Dean, Taylor-Gooby 1992). Także kontynuatorzy weberowskiej tradycji, Runciman (1990) i Gallie (1988) poddawali w wątpliwość klasowy status kategorii i sytuowali ją poza schematem klasowym, podnosząc brak lub bardzo małą władzę ekonomiczną jej członków. Niektórzy teoretycy (m.in. Heisler 1991) konceptualizowali *underclass* co najwyżej jako kategorię społeczną.

W strukturalnym nurcie analizy *underclass* poszukuje się uwarunkowań strukturalnych zjawiska¹². Strukturaliści łączyli liczebny rozwój *underclass* z trzema globalnymi procesami: dezindustrializacją, modernizacją i globalizacją, ale nie uzyskali konsensusu, które grupy wyróżniane ze względu na pozycję rynkową konstytuują kategorię. Nową klasę biednych, nową *underclass* konstytuują najsłabsze ze względu na pozycję rynkową grupy społeczne, ale dla Myrdala byli to długotrwale bezrobotni (za Gans 1993), a Townsend i Runciman rozszerzali ją na innych trwale nieaktywnych zawodowo, tzn. ludzi starych, chronicznie chorych, niepełnosprawnych, tych wszystkich „którym państwo płaci zasiłki niezdolnym do uczestnictwa w rynku pracy” (Runciman 1990: 388). Wielu autorów zaliczało do kategorii także pracujących (Giddens 1973; Gallie 1988, 1992 za Miś 1998), związanych z tzw. *secondary labour market*, tych którzy cechują się niskimi zarobkami i gorszym zabezpieczeniem socjalnym. *Underclass* stosunkowo często, głównie w tradycji amerykańskiej, była utożsamiana z biednymi członkami grup rasowo-etnicznych zamieszkujących centralne dzielnice wielkich miast, w których dokonała się relokacja miejsc pracy z ich centrum na obrzeża (m.in. Glasgow 1980 za Aponte 1990; Auletta 1982; Heisler 1991).

PRZYKŁAD EMPIRYCZNYCH ANALIZ

Odpowiedzią na powszechnie formułowane oczekiwania rozszerzenia analiz struktury społecznej o wrastającą liczebnie zbiorowość biednych były wyniki dużych *surveyowych* badań pt. *Etnicyty, Poverty, and Gender in Transitional*

¹² Przedstawicielami strukturalnego nachylenia w analizie *underclass* są m.in.: Myrdal, Katz, Dean, Taylor-Gooby, Field, Bagguley, Mann, Gallie, Whelan, Andersen, Larsen. Drugi z nurtów analizy *underclass* nawiązuje do kulturowych koncepcji biedy i poszukuje konstytutywnych cech kategorii w zachowaniach i mechanizmach ich kształtowania się, a do jego czołowych przedstawicieli należą badacze biedy zblizeni do kręgów konserwatywnych, w Stanach Zjednoczonych m.in. Auletta, Murray, Glasgow, Rocketts, Sawhill, Kaus, Mead, Rodger, Berrick, a w Wielkiej Brytanii Liebow i Heisler. Koncepcja kulturowa miała głównie zwolenników w USA oraz w Wielkiej Brytanii, w innych europejskich krajach cieszyła się mniejszym zainteresowaniem.

Societies zrealizowanych pod kierunkiem Ivana Szelenyiego kilkanaście lat temu w sześciu krajach Europy Środkowo-Wschodniej (w tym w Polsce), w części dotyczącej identyfikacji miejsca biednych w systemie uwarstwienia¹³. Powszechnie stosowany w badaniach uwarstwienia schemat klasowy EGP uzupełniono w nich o kategorię biednych definiowaną właśnie jako *underclass*. Do biednych zaliczono osoby wykluczone z rynku pracy, niepracujące nawet na części etatu, oraz uzyskujące w gospodarstwie domowym dochód na poziomie poniżej 50% średniej dochodów w próbie. Poddany analizie schemat klasowy obejmował więc *underclass* i siedem innych kategorii społeczno-zawodowych: 1) wyższe kadry kierownicze, specjaliści i właściciele wielkich firm, 2) niższe kadry kierownicze i specjaliści niższego szczebla, 3) pracownicy biurowi i pracownicy placówek usługowo-handlowych, 4) właściciele średnich i małych form, 5) robotnicy wykwalifikowani, 6) robotnicy niewykwalifikowani i 7) właściciele gospodarstw i robotnicy rolni (Domański 2004: 22–47).

Poszukując charakterystyk i miejsca biednych na drabinie stratyfikacyjnej oraz ich wewnętrznej spójności w relacji do pozostałych elementów układu, zastosowano takie wskaźniki jak: poziom dochodów jako najbardziej syntetyczny wskaźnik stanu deprywacji materialnej i przynależności do kategorii ubogich, poziom wykształcenia zdefiniowany poprzez liczbę ukończonych klas szkolnych, doświadczanie bezrobocia, fakt zadłużenia gospodarstwa domowego w instytucji oraz dwa wskaźniki charakteryzujące warunki mieszkaniowe, tzn. brak w mieszkaniu łazienki i zawilgocone ściany. Przeprowadzone analizy pozwoliły wnioskować, że:

- po pierwsze, biedni są elementem struktury społecznej, ale ich udział w poszczególnych krajach był wyraźnie zróżnicowany (od 12,1% w Bułgarii do 28,1% w Rumunii; w pozostałych krajach: w Rosji – 14,6%, w Słowacji – 17,3%, na Węgrzech – 21,7% i w Polsce – 22,2%);

- po wtóre, nie wszystkie poddane analizie charakterystyki i nie we wszystkich krajach sytuują biednych na dole hierarchii społecznej. W hierarchii dochodów zajmują oni pozycje najniższe we wszystkich krajach, ale pod względem poziomu wykształcenia lokują się najniżej tylko w Słowacji i na Węgrzech, pod względem zadłużenia instytucjonalnego – tylko w Bułgarii i w Polsce, w doświadczaniu wykluczenia z rynku pracy – odpowiednio w Bułgarii, w Polsce i w Słowacji. Deprywacja warunków mieszkaniowych definiowana przez brak łazienki nie

¹³ Badania przeprowadzono w 2000 r. na losowo dobranych próbach dorosłych (powyżej 18 lat) mieszkańców sześciu krajów Europy Środkowo-Wschodniej (Bułgaria, Polska, Rosja, Rumunia, Słowacja, Węgry), z zastosowaniem jednego kwestionariusza wywiadu. Pełną charakterystykę badań i uzyskanie wyniki prezentuje opracowanie pt. Ubóstwo w społeczeństwach postkomunistycznych (szerzej na temat badań Domański 2004: 13–15).

sytuuje biednych najniżej w żadnym z krajów, natomiast określana przez życie w lokalach z wilgotnymi ścianami plasują ich najniżej tylko w Bułgarii, w Rumunii i na Węgrzech;

- po trzecie, w zakresie poddanych analizie warunków życia, dystanse między biednymi a pozostałymi kategoriami układu strukturalnego nie są wyraźne. Analiza dyskryminacyjna wykazała, że tylko w Bułgarii bycie biednym oznacza jednocześnie relatywnie ostrzejsze bariery w stosunku do pozostałych segmentów układu. Natomiast w pozostałych pięciu krajach ubodzy lokują się w hierarchii uwarstwienia najniżej, ale dystanse w stosunku do takich klas niższych jak robotnicy czy chłopi nie są duże.

Konkludując wyniki autor opracowania stwierdza, że nie ujawniły się uniwersalne prawidłowości w zakresie pozycji zajmowanej przez biednych w strukturze społecznej. Analizy pozycji biednych, ujmowanych w kategoriach *underclass*, na tle inteligencji, robotników, właścicieli i innych segmentów, nie dostarczyły mocnych dowodów zajmowania przez nią odrębnej pozycji. Tylko w Bułgarii pokazano jej znaczący dystans do klas związanych z rynkiem pracy, w pozostałych krajach biedni sytuują się w bezpośrednim sąsiedztwie klasy chłopskiej i robotników, którzy w tradycyjnym układzie lokują się na najniższych pozycjach hierarchii społecznej (Domański 2004: 46).

PODSUMOWANIE

Analizy strukturalne współczesnego ubóstwa dostarczają wiedzy o miejscu biednych w strukturze społecznej, choć nie w pełni satysfakcjonującej. Rekapitulując rozważania należy także stwierdzić, że:

1. Biedni są względnie trwałym elementem struktury społeczeństwa, bo nie wszyscy członkowie mają równy dostęp do zasobów i środków, a dokumentowany jest ich zróżnicowany udział.

2. Współcześni biedni obejmują grupy społeczne najsłabsze ze względu na pozycję rynkową (bezrobotnych, nigdy niepracujących, nisko zarabiających pracujących).

3. Współcześni biedni sytuują się na ogół na dole hierarchii społecznej, ale dystanse między biednymi a pozostałymi grupami nie są oczywiste, ich reprezentanci znajdują się także wśród grup wyżej ulokowanych w układzie stratyfikacyjnym.

4. Przyczyny biedy mają charakter strukturalny, tzn. ubóstwo jest rezultatem procesów zachodzących w społeczeństwie globalnym, których skutkiem jest bezrobocie długotrwałe i kształtuje się rynek niskopłatnych miejsc pracy.

BIBLIOGRAFIA

- Alcock P. (1993), *Understanding Poverty*, Houndmills and London: The Macmillan Press.
- Andersen, J., Elm Larsen J. (1995), *The Underclass Debate – a Spreading Disease?*, [w:] N. Mortensen, *Social Integration and Marginalisation*, Frederiksberg, Samffunslitteratur.
- Aponte R. (1990), *Definition of the Underclass: A Critical Analysis*, [w:] H. Gans (ed.), *Sociology in America*, Newbury Park: Sage.
- Atkinson T., Cantillon B., Marlier E., Nolan B. (2002), *Social Indicators: The EU and Social Inclusion*, Oxford: Oxford University Press.
- Białek I., Nowak-Adamczyk D. (2012), *Edukacja włączająca – budowla o mocnych fundamentach*, [w:] *Równe szanse w dostępie do edukacji osób z niepełnosprawnościami. Analiza i zalecenia*, „Biuletyn Rzecznika Praw Obywatelskich”, nr 7.
- Carbonaro G. (1992), *Major Problems in the Measurement of Poverty, an Overview*, [w:] *Poverty Measurement for Economies in Transition in Eastern European Countries*, Polish Statistical Association, Warszawa.
- Dean H., Taylor-Gooby P. (1992), *Dependency Culture. The Explosion of a Myth*, London: Harvester Wheatsheaf.
- Dochody i warunki życia ludności Polski* (raport z badania EU-SILC 2011) (2012), Warszawa: GUS.
- Domański H. (2004), *Struktura społeczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Domański H. (2002), *Ubóstwo w społeczeństwach postkomunistycznych*, Warszawa: ISP.
- Everson S. (ed.) (1996), *Aristotle: The Politics and the Constitution of Athens*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Edgell S. (1993), *Class*, London, New York: Routledge.
- Edgell S., Duke V. (1991), *A Measure of Thatcherism: a Sociology of Britain*, London: Collins.
- Gallie D. (1988), *Employment, unemployment and social stratification*, [w:] *Employment in Britain*, Oxford: Basil Blackwell.
- Gallie D. (1992), *Are the unemployed an underclass? Some evidence from the social change and economic life initiative*, „Sociology”, vol. 28, no. 3.
- Gans H.J. (1993), *From „underclass” to „undercaste” some observations about the future of the post-industrial economy and its major victims*, „International Journal of Urban and Regional Research”, vol. 17, no. 3.
- Giddens A. (1973), *The Class Structure of the Advanced Societies*, London: Hutchinson.
- Gladwin T. (1961), *The Anthropologist's View of Poverty*, paper presented at the National Conference of Social Work, Chicago.
- Golczyńska-Grondas A. (2004), *Mężczyźni z enklaw biedy. Rekonstrukcja pełnionych ról Społecznych*, Łódź: Wydawnictwo Absolwent.
- Goldthorpe J., Marshall R. (1992) *The Promising Future of Class Analysis: A Response to Recent critiques*, „Sociology”, vol. 26, no. 3.
- Golinowska S. (2008), *Brytyjskie, europejskie, globalne badania nad ubóstwem i wykluczeniem społecznym*, [w:] S. Golinowska, Z. Morecka, M. Styrz, E. Cukrowska, J. Cukrowski, *Od ubóstwa do wykluczenia społecznego. Badania. Koncepcja. Wyniki. Propozycje. Polska, Europa i Świat*, Opracowania PBZ, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.
- Grotowska-Leder J. (2002), *Fenomen wielkomiejskiej biedy. Od epizodu do underclass*, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Grotowska-Leder J. (2010), *Ubóstwo w Polsce w okresie transformacji – aspekty teoretyczne i empiryczne*, [w:] D. Walczak-Duraj (red.), *Społeczeństwo wobec wyzwań współczesności. Wybrane podejścia badawcze i interpretacyjne*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

- http://epp.eurostat.ec.europa.eu/portal/page/portal/income_social_inclusion_living_conditions/data/main_tables [dostęp 20.04.2013].
- <http://eur-ex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=COM:2010:0758:FIN:PL:HTML>– [dostęp 18.04.2013].
- http://www.wup.gdansk.pl/g2/2008_12/ffc8736a6a0c3def5bfddb66b1539e4.pdf [dostęp 16.04.2013].
- <http://www.pb.pl/2486660,108637,rosnie-liczba-biednych-amerykanow> [dostęp 16.04.2013].
- <http://biznes.onet.pl/ue-chce-ograniczyc-o-20-mln-liczbe-osob-biednych,18491,3238108,news-detaj> [dostęp 16.04.2013].
- Heisler B.S. (1991), *A comparative perspective on the underclass. Questions of urban poverty, race, and citizenship*, „Theory and Society”, vol. 20, no. 4.
- Jacyno M. (1997), *Kontrkultura ubóstwa. Pierre’a Bourdieu koncepcja reprodukcji klas społecznych a problem reprodukcji otwartej*, „Studia Socjologiczne”, nr 3.
- Janicka K. (2000), *Poczucie deprivacji potrzeb – nowy wymiar zróżnicowania społecznego?* [w:] W. Warzywoda-Kruszyska, J. Grotowska-Leder (red.), *Ryzyka transformacji w opinii naukowców i praktyków (na przykładzie Łodzi)*, Łódź: Instytut Socjologii UŁ.
- Karwacki A. (2006), *Błędne koło. Reprodukacja kultury podklasy społecznej*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Karwacki A. (2002), *The culture of Poverty in the Post-State Farm Community*, „Eastern European Countryside”, no. 8.
- Karwacki A. (2002), *Kultura biedy w byłych PGR-ach – geneza problemu i wyzwania dla polityki społecznej*, „Kultura i Edukacja”, nr 3–4.
- Karwacki A., Antonowicz D. (2003), *Underclass i kultura biedy w środowiskach popegeerowskich w kontekście sporów teoretycznych i interpretacyjnych*, „Studia Socjologiczne”, nr 3.
- Kosa J. (1975), *Nature of poverty*, [w:] J. Kosa, K.I. Zola, (eds.), *Poverty and Health: A Sociological Analysis*, Cambridge, Mass.: Harvard University Press.
- Le Roux B., Friedman S., Savage M.A., Devine F., Cunningham N., Taylor M., Li Y., Hjellbrekke J. (2013), *Survey Experiment A New Model of Social Class: Findings from the BBC’s Great British Class*, „Sociology” [online 2. 4.2013].
- Leisering L., Leibfried S. (1999), *Time and Poverty in the Welfare State. The German Case*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Lewis O. (1970), *The culture of poverty*, [w:] O. Lewis (ed.), *Anthropological Essays*, New York: Random House.
- Lewis O. (1978), *The culture of poverty*, [w:] Moynihan, On Understanding Poverty, New York.
- Liebow E. (1967), *Tally’s Corner. A Study of Negro Streetcorner Men*, London: Routledge&Kegan Paul.
- Miś L. (1998), *Nowoczesna kwestia społeczna – bezrobotni w strukturze społecznej lat 90.*, [w:] *Śląsk–Polska–Europa. Zmieniające się społeczeństwo w perspektywie globalnej i lokalnej*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- McVeigh F., Wolfer L. (2004), *Brief History of Social Problems: A Critical Thinking Approach*. Lanham, MD: University Press of America, Inc.
- Oliwa-Ciesielska M. (2009), *Ubóstwo jako aspekt nierówności*, [w:] K. Podemski (red.), *Spóro społeczne znaczenie społecznych nierówności*, Seria Sociologia nr 65, Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Osińska K., Śliwińska A. (1997), *Spółeczności permanentnego ubóstwa*, [w:] G. Babiński, J. Mucha, A. Sadowski (red.), *Polskie badania nad mniejszościami kulturowymi. Wybrane zagadnienia*, Pogranicze. Studia Społeczne, t. 6 (numer specjalny), Białystok: Wydawnictwo Filii Uniwersytetu Warszawskiego.

- Panek T. (2007), *Ubóstwo i nierówności*, [w:] T. Panek (red.), *Statystyka społeczna*, Warszawa: PWE.
- Panek T., Podgórski J., Szulc A. (1999), *Ubóstwo, teoria i praktyka pomiaru*, Warszawa: SGH.
- Rakowski T. (2007), *Między zbieractwem a archeologią. Doświadczenie przeszłości i teraźniejszości wśród walbrzyskich społeczności pogórnich*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr. 4.
- Rakowski T. (2009), *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy. Etnografia człowieka zdegradowanego*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Runciman W. (1990), *How many classes are there in contemporary British society?* „Sociology”, vol. 23, no. 3.
- Samulak T. (1996), *Kultura ubóstwa – kultura przetrwania*, „Wieś i Rolnictwo”, nr 1.
- Słomczyński K., Janicka K., Wesołowski W. (1994), *Badania struktury społecznej Łodzi: Doświadczenia i perspektywy*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Smith D.J. (1992), *Understanding the Underclass*, London: Policy Studies Institute.
- Szukielój-Bieńkuńska A. (2005), *Miary ubóstwa i wykluczenia społecznego w praktyce i propozycjach Eurostatu*, [w:] S. Golinowska, E. Tarkowska, I. Topińska, *Ubóstwo i wykluczenie społeczne. Badania. Metody. Wyniki*, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.
- Szukielój-Bieńkuńska A. (2005), *Ubóstwo w Polsce na tle krajów Unii Europejskiej – podstawowe fakty i dane*, ekspertyza przygotowana w ramach projektu EAPN Polska – profesjonalny dialog na rzecz Europy Socjalnej, http://www.eapn.org.pl/expert/files/Ubostwo_w_Polsce_na_tle_krajow_UE-A.Sz-B.pdf [dostęp 20.04.2013].
- Tarkowska E. (1999), *Świat społeczny biednych. Koncepcja kultury ubóstwa*, „Polityka Społeczna”, nr 11–12.
- Tarkowska E. (red.) (2000), *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Warszawa: Typografia.
- Tarkowska E. (red.) (2002), *Lata tłuste, lata chude*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Tarkowska E. (2008a), *Badanie ubóstwa w krajach postkomunistycznych i kategoria underclass*, [w:] S. Golinowska, E. Tarkowska, I. Topińska (red.), *Ubóstwo i wykluczenie społeczne. Badania, metody, wyniki*, Warszawa: IPiSS.
- Tarkowska E. (2008b), *Bieda w Polsce w świetle badań jakościowych*, [w:] S. Golinowska, E. Tarkowska, I. Topińska (red.), *Ubóstwo i wykluczenie społeczne. Badania, metody, wyniki*, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.
- Topińska I., Ciecieląg J., Szukielój-Bieńkuńska A. (2008), *Pomiar ubóstwa. Zmiany koncepcji i ich znaczenie. Raport z badań*, Opracowania PBZ, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.
- Tymowski A. (1977), *Struktury społeczne – nowe aspekty badań*, „Odra”, nr 6.
- Ubóstwo w Polsce w 2011 r.* (na podstawie badań budżetów gospodarstw domowych), 2012, Warszawa: GUS.
- Valentine C.A. (1968), *Culture and Poverty*, Chicago: University of Chicago Press.
- Wesołowski W. (1995), *Procesy klasowe w teoretycznej perspektywie*, [w:] A. Sulek, J. Styk (red.), *Ludzie i instytucje. Stawianie się ładu społecznego*. Pamiętnik IX Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Wesołowski W. (1970), *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań empirycznych nad strukturą klasowo-warstwową*, [w:] W. Wesołowski (red.), *Zróznicowanie społeczne*, Wrocław–Warszawa–Kraków: Książka i Wiedza.
- Wright E. O. (1985) *Classes*, London: Verso.
- Wright E. O. (1997) *Class Counts: Comparative Studies in Class Analysis*, Cambridge: Cambridge University Press.

Jolanta Grotowska-Leder

**CONTEMPORARY POVERTY IN THE STRUCTURAL
PERSPECTIVE**

(Summary)

In sociology, one of the key disciplines in the pauperisation process analysis, its poverty-related academic output may be subdivided into two main pairs of theoretical approaches: cultural approach versus structural approach, and static approach versus dynamic approach. Analyses referred to in this paper are focused on the use of the structural perspective in the reflection upon contemporary poverty, and they cover both theoretical considerations as well as results of empirical studies dating back to the turn of the 20th century as well as of the contemporary ones, which undergo dynamic development. On the one hand these considerations concern relations between poverty and social structure, i.e. the share and position of the poor in the structure, as well as the distances that separate them from other segments of the structural system, and the internal differentiation of the communities of the poor, taking into account such basic dimensions as gender, age or place of residence on the other. The social profile of the contemporary poor people is presented with an aid of available results of empirical studies as well as with the data of EUROSTAT and the Main Statistical Office that address the subject matter.

Ewa Rokicka
Katedra Socjologii Ogólnej
Uniwersytet Łódzki

JAKOŚĆ ŻYCIA – KONTEKSTY, KONCEPCJE, INTERPRETACJE

JAKOŚĆ ŻYCIA – WYBRANE KONTEKSTY

Jakość życia, traktowana w badaniach jako zmienna wyjaśniana, budzi duże zainteresowanie nie tylko wśród przedstawicieli wielu dziedzin nauki, ale również decydentów i szeroko rozumianej opinii publicznej. Jest to pojęcie wielowymiarowe, uwikłane w konteksty polityczne i kulturowe (Adamiec, Popiołek 1993: 93), oraz zmieniające się na przestrzeni historii i cyklu życia jednostki. Stało się popularne w latach 60. XX w. Wcześniej nie pojawiała się często w debacie publicznej, choć problematyka z nim związana, głównie dotycząca poszukiwania wyznaczników szczęśliwego i wartościowego życia, towarzyszy człowiekowi od czasów starożytnych. Dzisiaj weszło ono na stałe do terminologii takich nauk jak: socjologia, medycyna, ekonomia, psychologia, pedagogika.

W latach 60. i 70. XX w. wykrystalizowały się dwie orientacje w ujmowaniu problematyki jakości życia. W pierwszej z nich wyrażenie „jakość życia” używane było w znaczeniu wartościującym. Nasilający się protest przeciwko społeczeństwu konsumpcyjnemu w Stanach Zjednoczonych wiązał się z propagowaniem alternatywnego stylu życia. Jego zwolennicy opowiadali się za nową jakością życia. Przeciwwstawiali się rozwojowi ekonomicznemu zorientowanemu wyłącznie na wzrost konsumpcji, który niszczy środowisko naturalne i więzi społeczne. Owo budzące sprzeciw „życie bez jakości” cechowało – ich zdaniem – przede wszystkim duże miasta Ameryki (np. San Francisco), które charakteryzowały się wysokim poziomem życia materialnego, ale jednocześnie fizycznie zanieczyszczonym i społecznie zdegradowanym środowiskiem (Ammassari 1994). W rozumieniu grup krytykujących zamożne społeczeństwo, pojęcie „jakość życia” stało się zatem antonimem wysokiego standardu życiowego opartego na konsumpcji i rozporządzaniu dobrami materialnymi. „Życie cechujące się jakością”, dla tych, którzy krytykowali społeczeństwo zorientowane na masową

konsumpcję, oznaczało przede wszystkim zmianę bądź też poprawę stosunków społecznych, zdominowanych przez rzeczowe relacje, w których bliskość fizyczna (sąsiedztwo) nie oznacza bliskości społecznej. »Jakość życia« łączyła się ze sprzeciwem wobec uprzedmiotowienia i alienacji człowieka, fragmentacji życia i degradacji środowiska naturalnego.

Druga orientacja w ujmowaniu problematyki jakości życia wywodzi się z nurtu badań społecznych, nazwanego przez Otisa Duncana ruchem wskaźników społecznych. Rozwijana w ramach tego nurtu koncepcja jakości życia utożsamiała ją z indeksami mierzącymi materialny standard życia i/lub poziom satysfakcji z życia. W ramach tego nurtu do dziś toczy się żywa dyskusja na temat wskaźników mierzących jakość życia zarówno na poziomie jednostki, jak i zbiorowości. Za wskaźnik jakości życia dość powszechnie przyjmuje się dochód narodowy w przeliczeniu na głowę jednego mieszkańca, choć jednocześnie wielu autorów wskazuje na ograniczenia takiego pomiaru. Głównie krytykowany jest fakt, że dochód nie odzwierciedla różnic kulturowych. Nie obrazuje również dystrybucyjnego aspektu ekonomii. Nie uwzględnia faktu, że współczesne społeczeństwa są zróżnicowane wewnątrznie pod względem sytuacji materialnej. Skrajni oponenti podejścia empirycznego idą jeszcze dalej. Negują wartość pomiaru jakości życia jako taką. Twierdzą, że poszczególne propozycje wskaźników nie mają odpowiedniej podbudowy teoretycznej. Są szacowaniem czegoś, co posiada wątpliwy status teoretyczny. Mimo tej krytyki, prace nad wskaźnikami trwają nadal, przede wszystkim dlatego, że wyniki badań nad jakością życia mają wiele praktycznych zastosowań. Opracowanie jednolitego, powszechnie akceptowanego wskaźnika uwzględniającego obok pomiaru poziomu życia także inne elementy, w tym także zadowolenie z życia obywateli stanowi cel wielu zespołów badawczych. Dla przykładu Organizacja Narodów Zjednoczonych posługuje się Indeksami Rozwoju Społecznego (HDI), który uwzględnia obok PKB na osobę, średnią długość życia oraz przeciętny okres kształcenia dzieci i młodzieży. Z kolei New Economics Foundation do porównań między krajami i tworzenia rankingów państw ze względu na dobrobyt narodowy wykorzystuje indeks szczęśliwej planety (*Happy Planet Index*), a „The Economist” indeks „Gdzie najlepiej się urodzić?” (*The where-to-born Index*). Każdy z nich uzupełnia PKB o nieco inne elementy, od mierzonego za pomocą ankiet poziomu zadowolenia obywateli po poziom ingerencji człowieka w środowisko naturalne i kwestie bezpieczeństwa. Podobna dyskusja dotycząca kwestii uwzględniania w pomiarze jakości życia zarówno wskaźników obiektywnych mierzących poziom życia oraz subiektywnych, skoncentrowanych na pomiarze satysfakcji z życia toczy się w odniesieniu do miar jakości życia na poziomie jednostki.

W refleksji nad jakością życia można wyróżnić pięć głównych nurtów zainteresowań:

– **nurt skupiający się na ochronie środowiska naturalnego** – pokazuje konsekwencje postępu cywilizacyjnego dla środowiska naturalnego oraz dla zdrowia i jakości życia człowieka między innymi w wyniku zanieczyszczenia powietrza wód, nadmiaru hałasu itd.;

– **nurt związany z pomiarem zdrowia** – w naukach medycznych jakość życia uwarunkowana stanem zdrowia (*health related quality of life*, HRQoL) rozumiana jako samoocena pacjenta dotycząca wpływu choroby i stosowanego leczenia na jego funkcjonowanie w zakresie fizycznym, psychicznym i społecznym jest traktowana jako wskaźnik zdrowia na równi z medycznymi wskaźnikami zdrowia. Wartość indeksu HRQoL wskazuje, czy pacjent, mimo choroby, postrzega siebie jako dobrze funkcjonującego w wymienionych zakresach, czy uważa, że jego choroba ogranicza te funkcje;

– **nurt odnoszący się do problemów urbanizacji** – koncentruje uwagę na szczególnie niekorzystnych skutkach rozwoju naukowo-technicznego na obszarach zurbanizowanych, takich jak: wadliwe planowanie miast, mieszkań, nadmiar transportu samochodowego, wysokie zagęszczenie aglomeracji ludzkich;

– **nurt oparty na motywach społeczno-psychologicznych** – skupia się na negatywnych konsekwencjach rozwoju cywilizacyjnego dla jednostek i życia społecznego, takich jak: samoalienacja, *wyobcowanie* społeczne, osamotnienie, pustka i samotność w życiu człowieka;

– **nurt koncentrujący się na ekonomicznym aspekcie jakości życia** – jakość życia rozumiana jako poziom życia jednostki, społeczności lokalnej, regionu, kraju, czy wspólnot międzynarodowych może być traktowana zarówno jako zmienna wyjaśniana, jak i wyjaśniająca, jako czynnik warunkujący rozwój ekonomiczny oraz jako jego skutek. Istotne znaczenie dla jakości życia jednostki i społeczeństwa posiada poziom bogactwa i ubóstwa oraz ich nierównomierna dystrybucja. Dla zobrazowania ubóstwa używa się, obok monetarnych, takich wskaźników jak np.: stopa bezrobocia; dostęp do wody pitnej, poziom kanalizacji, gazyfikacji, waga noworodków, długość życia, wyżywienie dzieci (Gil, Śleszyński 2000).

We wszystkich wymienionych nurtach obecna jest zarówno komparatywna (wartościująca), jak i deskryptywna (niewartościująca) orientacja w ujmowaniu jakości życia.

W deskryptywnej orientacji, sformułowano ważne rozróżnienie pomiędzy obiektywną i subiektywną jakością życia, do którego odwołują się prawie wszyscy badacze omawianej problematyki. Na obiektywny wymiar jakości życia składają się takie czynniki jak: standard życia, warunki materialno – bytowe oraz zdrowie. Zwykle jest on rozumiany jako zespół warunków istnienia

i działania człowieka. Z kolei subiektywna jakość życia to według Ostasiewicza (2004: 63–64) satysfakcja z poszczególnych aspektów egzystencji człowieka, dla przykładu: pozycji społecznej, zdrowia, sposobu spędzania wolnego czasu, jak i z egzystencji jako całości. W badaniach jakości życia, mimo iż uwzględniane są obie grupy czynników, nie ma jasności, gdzie przebiega między nimi granica, jakie elementy składają się na kontekst subiektywny, przy pomocy jakich wskaźników je mierzyć oraz jakie relacje występują pomiędzy subiektywnymi i obiektywnymi wskaźnikami. Obiektywny aspekt jakości życia jest zazwyczaj utożsamiany z dobrobytem (*welfare*), subiektywny (*well-being*) z dobrostanem. Badania dobrostanu odróżnia od badań dobrobytu stosowanie technik survey-owych, które pozwalają dotrzeć do opinii respondentów na temat ich życia. Problem jest jednak bardziej złożony. Warto przyrzeć się mu bliżej i pokazać, że jego wieloaspektowość ma związek z różnicami, jakie występują wewnątrz obu perspektyw, pomiędzy niejednorodnymi nurtami w ramach badań nad dobrostanem i dobrobytem.

Ostatnio wielu autorów zastanawia się nad pojęciem dobrostanu w relacji do dobrobytu. Badacze promujący pojęcie dobrostanu podkreślają, że wiąże się ono z relacjami społecznymi, zaufaniem i partycypacją, a nie z konsumpcją, i koncentrują się na tworzeniu i wymianie „wartości społecznej” poprzez relacje na poziomie kultury, a nie wartości ekonomicznej poprzez umowę (Jordan 2008). Wood i Newman (2005: 1), wskazują, że dobrostan staje się głównym przedmiotem zainteresowania w rozważaniach nad rozwojem społecznym i polityką społeczną, wypierając dobrobyt, zwłaszcza tam, gdzie „zwiększanie kompetencji (ang. capacity building) staje się ważniejsze niż ochrona socjalna”. Z kolei Dean (2010) uważa, że zaletą dobrostanu jako pojęcia jest to, że w przeciwieństwie do terminu problemy społeczne, zwraca uwagę na pozytywne aspekty polityki społecznej. (Dean 2010: 100). David Taylor (2011), doceniając znaczenie dobrostanu, jako celu polityki społecznej, która znacznie wykracza poza sferę redystrybucji ostrzegają, że pojęcie to trzeba traktować z ostrożnością. Może bowiem służyć wielu celom. Ostatnio jest krytykowane za polityczne asocjacje z indywidualizacją i urynkowieniem pomocy społecznej. Edwards i Imrie (2008: 337) wskazują, iż opiera się na takich pojęciach jak „samopomoc i terapia, działania indywidualne i własna odpowiedzialność”. Ponadto przyjmuje ukryte założenia dotyczące natury ludzkiej oraz pomniejsza sens zbiorowego dobrobytu, który zapewnia warunki materialne, w których doświadczamy dobrostanu. Próby zintegrowania subiektywnej i obiektywnej perspektywy napotykają na wiele barier. Jedną z nich jest zróżnicowanie stanowisk teoretycznych i empirycznych dotyczących problematyki dobrostanu.

Istnieją dwa główne, silnie zakorzenione w tradycji, wyraźnie odróżniające się podejścia do dobrostanu, które, mimo prób pojednania, nadal pozostają

w kontradycji. Pierwsze z nich to teorie dobrostanu odwołujące się do listy warunków, które powinny być spełnione, aby ludzie mogli wieść dobre życie. Przyjęte w modelu wymogi odwołujące się do podstawowych ludzkich potrzeb i praw są traktowane jako uniwersalne, stosowane w odniesieniu do wszystkich badanych społeczeństw. W jednej z najbardziej znanych wersji tego podejścia, jej autor, A. Sen (1999) twierdzi, że zaspokojenie tych potrzeb pomaga ludziom stworzyć możliwości do „rozkwitów” jako istot ludzkich, bez głodu, ucisku, wyzysku, zagrożeń itd. Wielu badaczy, mimo krytyki wskazującej takie ograniczenia omawianego podejścia jak paternalizm, nieuwzględnianie różnic w kulturze i różnic pomiędzy ludźmi, sporządzało listy społecznych determinant, wartości lub warunków takich jak np. zdrowie, zatrudnienie, stan środowiska, traktując je jako najlepsze wskaźniki dobrostanu społeczeństw. (m.in. Nussbaum 2000; Doyal, Gough 1991).

Drugie podejście określane jako subiektywny dobrostan (*subjective well-being*) jest definiowane jako wielowymiarowa ocena własnego życia, obejmująca zarówno poznawcze, jak i afektywne reakcje w stosunku do życia jako całości lub konkretnych jego dziedzin. (Eid, Diener 2003: 265). Do pomiaru ocen dobrostanu, której dokonują autonomiczne jednostki używa się miar powszechnie nazywanych subiektywnymi wskaźnikami.

Ryan i Sapp (2007: 71) uważają, że subiektywny dobrostan odnosi się do umiejętności optymalnego funkcjonowania, które zależy nie tylko od stanu zdrowia fizycznego, ale również od zainteresowania własnym otoczeniem, zaufania do siebie, motywacji do osiągnięcia celów i wytrwałości w dążeniu do ich realizacji w obliczu przeszkód. Innymi słowy, nieodzownym atrybutem koncepcji dobrostanu jest poczucie sprawstwa.

Często cytowany Stiglitz in. (2009, s. 16) wskazuje, że „Subiektywny dobrostan obejmuje różne aspekty (kognitywną ocenę własnego życia, szczęście, zadowolenie, pozytywne emocje, takie jak radość i dumę i negatywne emocje, takie jak ból i zmartwienia) i każdy z nich powinien być mierzony oddzielnie, w celu kompleksowej oceny życia ludzi”.

P. Dolan i R. Metcalfe (2013) podjęli próbę uporządkowania aspektów subiektywnej jakości życia odwołując się do stosowanych w badaniach wskaźników. Wyróżnili trzy szerokie kategorie badania dobrostanu: badanie ewaluacyjne, badanie osobistych doświadczeń i badanie eudajmonii.

Ewaluacyjne podejście do subiektywnej jakości życia ma miejsce wówczas, gdy ludzie proszeni są o ogólną ocenę ich życia (ogólne zadowolenie z życia) lub dziedzin życia, takich jak zdrowie, praca itp. Czasem, zamiast satysfakcji z życia bada się poczucie szczęścia. Klasycznym przykładem narzędzia stosowanego w badaniu ewaluacyjnym jest drabinka Cantrila. Jest to ocena własnego życia w skali od 0 (najgorsze życie) do 10 (najlepsze życie).

Badanie osobistych doświadczeń jest badaniem samopoczucia, które zależy wyłącznie od uczuć posiadanych przez jednostkę. Mogą to być uczucia (np. szczęśliwy, zmartwiony, smutny, niespokojny, podekscytowany itp.), mierzone w dowolnej jednostce czasu (np. wczoraj, w ubiegłym tygodniu itp.). Dobrostan jest tu rozumiany jako zbilansowanie przyjemności i zmartwień mierzonych pytaniami wskaźnikowymi typu: Jak szczęśliwy czułeś się wczoraj? Jak zmartwiony czułeś się wczoraj? (Diener i Emmons 1984).

Badania eudajmonii natomiast odnoszą się do potrzeb psychologicznych, takich jak np. uznanie, autonomia, kontrola, przynależność, które oddziałują na dobrostan. Operacyjny pomiar w ramach tego podejścia polega na udzieleniu odpowiedzi na pytanie: Ogólnie rzecz biorąc, jak wartościowe są rzeczy, które robisz w życiu i zaznaczeniu jej na 11-punktowej skali, gdzie 0 oznacza w ogóle nie są wartościowe, a 10 całkowicie wartościowe. Jak każdy pomiar subiektywny wskaźniki dobrostanu zależą od percepcji i ocen jednostek, co sprawia, że mają wady typowe dla wskaźników jakościowych. Obarczone są takimi niedoskonałościami jak: trudności z weryfikacją, interpretacją czy brakiem zgodności z faktami. Czasem mogą obrazować wyobrażenia, a nie rzeczywistą sytuację. (Diener i Suh 1997).

Nie tylko podział na obiektywną i subiektywną jakość życia wywołuje wiele kontrowersji. Tematem spornym jest również kolejne rozróżnienie odnoszące się do zakresu omawianego pojęcia – na globalne i cząstkowe jakości życia.

Felce i Perry (1995) twierdzą, że pomiar jakości życia nie może skupić się wyłącznie na globalnej jakości życia. Powinien uwzględniać zestaw najważniejszych domen/dziedzin składających się na globalną jakość. Wynika to z fragmentaryzacji współczesnego życia, która sprawia, że różny jest udział poszczególnych domen w ocenie jakości życia jako całości. Egzemplifikacją pomiaru globalnej jakości życia jest pytanie sformułowane przez Andrewsa i Whitneya w klasycznych badaniach jakości życia z lat 70. ubiegłego wieku: jak oceniasz swoje życie jako całość? (*How do You feel about Your life as a whole?*) z kafeiterią w postaci pięciostopniowej skali Likerta (za: Rapley 2003). W przypadku cząstkowych jakości w literaturze wymienia się rozmaite podzbiory, mniej lub bardziej rozbudowane, mające pomóc w określeniu jakości życia. Najbardziej ogólne podejście wskazuje na dwie subglobalne jakości życia typu „mieć” i „być”. Następną pod względem liczby wymiarów propozycja wskazuje trzy dziedzinowe jakości życia – w wymiarze społecznym, ekonomicznym i ekologicznym, kolejny projekt to np. siedem dziedzin jakości życia – w metodzie genewskiej, która obejmuje wyżywienie, mieszkanie, zdrowie, wykształcenie, rekreację, zabezpieczenie społeczne i zagospodarowanie materialne. Propozycje o jeszcze większym stopniu szczegółowości dzielą ogólną jakość

życia na trzynaście dziedzinowych jakości życia (propozycja Campbella), a nawet szesnaście (GUS).

Warto tu zaznaczyć, że nie należy utożsamiać cząstkowych jakości, takich jak warunki bytu, styl życia z globalną jakością życia. Zabieg prostej agregacji jest w tym przypadku uproszczeniem możliwym do zaakceptowania, pod warunkiem, że uda nam się analitycznie rozdzielić zakresy nakładających się pojęć. Cząstkowe jakości życia mogą być traktowane jako produkty powiązane, ale koncepcyjnie są one różne i ideałem byłoby oddzielne ich mierzenie. Oczywiście trudności w ramach tego podejścia wynikają z faktu, że różne cząstkowe jakości życia nie mają wspólnej jednostki miary i dlatego nie dają się łatwo agregować. Do ich pomiaru można stosować testy pozwalające uszeregować jednostki w ramach każdej kategorii, ale to nie daje nam nadal ogólnej, zbiorczej miary. Jest to poważny problem, jeśli jesteśmy zainteresowani badaniami porównawczymi jakości życia między jednostkami i grupami w układzie przestrzennym lub w czasie.

JAKOŚĆ ŻYCIA – WYBRANE DEFINICJE

Znalezienie kompromisowej definicji jakości życia nie jest łatwe. Liu w 1976 r. wskazywał, że jest tak wiele definicji jakości życia, ilu jest ludzi, (za Felce, Perry 1995: 52). Owa różnorodność definicji odzwierciedla, z jednej strony różnice w poglądach ludzi na to co jest ważne w życiu, z drugiej różnice wynikające z zastosowania różnych modeli teoretycznych lub orientacji akademickich (Felce, Perry 1995). Kontrowersje dotyczące zakresu znaczeniowego jakości życia nasilają się, gdy różne definicje wykorzystywane są w różnych kontekstach badawczych ściśle związanych jakością życia, takich jak badanie dobrobytu, szczęścia i zadowolenia. Z wymienionych wyżej powodów nie ma porozumienia odnośnie do definicji, ale w wielu stosowanych w badaniach modelach są punkty styczne i podobne założenia. Po pierwsze, istnieje zgoda, że pojęcie to obejmuje, lub może obejmować, kilka poziomów analizy (od ocen globalnych społeczeństw do ocen małych grup lub jednostek) i mieć różne zastosowania, (Felce, Perry, 1995). Po drugie, wyjaśnianie pojęcia jest wynikiem stopniowego procesu, wyłania się ewolucyjnie z dyskusji nad jego operacjonalizacją.

Jedną z pierwszych definicji jakości życia sformułowana w latach 50. przez A. Campbella, wskazywała, że jest to dobre życie w sensie konsumpcyjnym, uzależnione od stanu posiadania poszczególnych dóbr materialnych. Wraz z upływem czasu zmieniało się podejście do jakości życia. W 1973 r.

Terhurne definiował jakość życia jako osobistą satysfakcję (za Veenhoven 2000), w 1975 McCall jako konieczny warunek szczęścia, a w 1986 roku Landesman jako „sumę szeregu obiektywnie mierzalnych warunków życia doświadczonych przez osoby” w odróżnieniu od satysfakcji, która jest rozumiana jako „subiektywna reakcja na takie warunki” (za Felce i Perry, 1995: 54). Po kilku spotkaniach w Genewie, w roku 1993, Światowa Organizacja Zdrowia podała własną definicję jakości życia, w której zakłada, że jest to spostrzeżenie przez jednostkę jej pozycji w życiu, w kontekście kultury i systemów wartości akceptowanych przez społeczeństwo, w jakich żyje, oraz w relacji do jej celów życiowych, oczekiwań, zainteresowań. (WHOQOL Grupa, 1995: 1). W definicji tej położono nacisk na subiektywny wymiar jakości życia uznając, że jednostka jest podmiotem, który jest w stanie i jako jedyny może określić jakość swojego życia odnosząc się do formułowanych przez siebie ocen. Ponadto drugi człon tej definicji „zwraca uwagę na kontekstualność i społeczno-kulturowe uwarunkowanie dokonywanych ocen. Postrzeganie i ocena własnej sytuacji życiowej dokonywane jest w kontekście podzielanych i przekazywanych społecznie wartości i norm, które mają swoje źródło w zewnętrznych wobec jednostki strukturach aksjologicznych, normatywnych i poznawczych, oraz zewnętrznym kontekście społecznym, instytucjonalnym i kulturowym” (Jabkowski 2008: 82)

Warto zwrócić uwagę na fakt, że sfery jakości życia wyszczególnione przez WHOQOL, które należy wziąć pod uwagę, jeśli chcemy uchwycić istotę zjawiska, takie jak zdrowie fizyczne i psychiczne, poziom niezależności od innych, relacje społeczne, osobiste przekonania jednostki, oraz wpływ tych osobistych przekonań na środowisko, w którym jednostka żyje (WHOQOL Group 1995; Rapley 2003: 50) można badać zarówno za pomocą obiektywnych, jak i subiektywnych wskaźników. Także dla Cummins¹ (2000), Dienera i Suha (1997) oraz Felce’a i Perry’ego (1995) jakość życia jest powiązaniem obiektywnych i subiektywnych komponentów. Inną kwestią jest w jakim stopniu badacze podzielają wspólny pogląd na temat wymiarów jakości życia, które mają podlegać ocenie.

Wielość definicji jakości życia zaowocowała próbami ich systematyzacji. Uporządkowania definicji można dokonywać odwołując się do różnych kryteriów. J. Trzebiatowski wyróżnił cztery typy definicji jakości życia funkcjonujące na gruncie nauk społecznych. Wyróżnił:

¹ Cummins wyróżnił siedem cząstkowych jakości życia: dobrobyt materialny, zdrowie, intymność (relacje), produktywność, bezpieczeństwo, poczucie przynależności do lokalnej społeczności i samopoczucie emocjonalne.

- definicje egzystencjalne, w których kluczową kwestią jest odpowiedź na pytanie „Jakim być? »Pragnienie życia i przeżywania« wiąże się tutaj z poczuciem wysokiej jakości życia”. (Trzebiatowski 2010: 27);

- definicje związane z podmiotową samorealizacją, w których jakość życia polega na twórczym spełnianiu się, rozwijaniu własnych potencjałów;

- definicje, które podkreślają konieczność zaspokojenia pewnych potrzeb, które człowiek uznaje za najistotniejsze w swoim życiu. Brak zaspokojenia tych potrzeb wywołuje poczucie dyskomfortu psychicznego, apatii, zmęczenia, a nawet agresji (Bańka 1994: 34). Jakość życia jest w tym typie definicji rozumiana jako *poziom satysfakcji z zaspokajanych potrzeb w ramach realizowanego sposobu życia* (Wrzesień 2001: 115);

- definicje obejmujące obiektywne i subiektywne wyznaczniki jakości życia, a także ocenę stopnia zaspokojenia poszczególnych potrzeb.

W prowadzonych badaniach dotyczących jakości życia uwzględnia się, oprócz sfery materialnej, również obszary związane ze sferą emocjonalną, finansową, społeczną jak i efektywnością i aktywnością człowieka. Powoduje to, że coraz większa liczba autorów interpretuje termin „jakość życia” uwzględniając takie czynniki jak wykorzystanie potencjału rozwojowego, dopasowanie oczekiwań ludzi do środowiska społecznego, możliwość rozwoju człowieka, właściwości organizacji życia społecznego. Zakłada się, że jakość życia powiązana jest zarówno z bio-, psycho- i społecznymi cechami jednostek, jak i ze sposobem, w jaki instytucje polityczne i społeczne wpływają na społeczeństwo. Jednak poszczególne elementy należy starannie odróżniać, ponieważ jakość życia umiejscowiona jest zarówno w ludziach, jak i w relacjach społecznych, a polityczne, instytucjonalne i prawne uwarunkowania opisują zasady i instytucje, od których jakość życia zależy. Stąd wynika wniosek, że jest to bardzo ogólny i wewnętrznie zróżnicowany konstrukt.

Z przeglądu definicji oraz trudności, jakie pojawiają się gdy chcemy zastosować pojęcie jakości życia w badaniach autorzy wyprowadzają następujący wniosek. Brak szerokiej, obejmującej wszystkie aspekty zjawiska, powszechnie akceptowanej definicji jakości życia nie jest przeszkodą, aby ją mierzyć. Zawsze powinniśmy dążyć do poprawy jakości pomiaru i obserwujemy duży postęp w tej dziedzinie. Jednakże interpretacja jakości otrzymanych rezultatów będzie również zależeć od zastosowań, do których dany pomiar został użyty. Nie ma bowiem jednej miary jakości życia, która byłaby dostosowana do wszystkich pytań badawczych.

JAKOŚĆ ŻYCIA – WYBRANE KONCEPCJE TEORETYCZNE

W tej części artykułu – z konieczności wybiórczo – zaprezentowane zostaną koncepcje teoretyczne omawianej kategorii. Warto zaznaczyć, że złożoność i wieloznaczność jakości życia odzwierciedla się nie tylko w dużej liczbie zróżnicowanych ujęć tego zagadnienia, ale także w różnych podziałach koncepcji stanowiących punkt odniesienia.

Jedną z prób usystematyzowania różnych koncepcji jakości życia przedstawił W. Ostasiewicz. Autor wyróżnił trzy podejścia teoretyczne w zależności od pojęcia przyjmowanego za podstawę rozważań o jakości życia. Są to: potrzeby, szczęście i zasoby (Ostasiewicz 2004: 14).

Rozważania na temat jakości życia mogą przyjmować za punkt odniesienia poziom zaspokojenia poszczególnych potrzeb materialnych i niematerialnych człowieka. Istnieje wiele teorii potrzeb człowieka, jednak podstawę dla nich stanowi klasyczna teoria stworzona przez A. Masłowa. Według tej teorii wszystkie potrzeby ludzi układają się w hierarchię, co oznacza, że człowiek w pierwszej kolejności odczuwa przymus zaspokojenia potrzeb niższego rzędu, a gdy one zostaną zaspokojone, zaczynają się ujawniać i dominować potrzeby wyższego rzędu. Na dole piramidy znajdują się potrzeby biologiczne (np. potrzeby żywienia, ubierania się, mieszkania, płci), dalej w piramidzie mamy potrzeby wyższego rzędu (potrzebę przynależności i miłości, potrzebę szacunku (uznania) i potrzebę samorealizacji (por. Rostowska 2009: 17). Oprócz wymienionych pięciu potrzeb, Masłow wyróżnił również tzw. potrzeby dodatkowe, które mogą ujawniać się tylko u niektórych ludzi. Dla przykładu, mogą to być potrzeby wiedzy, potrzeby estetyczne czy transcendencji (Ostasiewicz (red.) 2004). Zdaniem Masłowa można je wiązać z potrzebami samorealizacji. Zachowanie człowieka według teorii potrzeb określone jest przez dwa prawa: prawo homeostazy i prawo wzmocnienia. Pierwsze z nich mówi o dążeniu do równowagi potrzeb niższego rzędu. Oznacza to, że niezaspokojenie potrzeb niższego rzędu będzie naruszać ustaloną równowagę organizmu człowieka, zaś ich zaspokojenie będzie tę równowagę przywracać i stan napięcia zniknie. Z kolei do potrzeb wyższego rzędu ma zastosowanie prawo wzmocnienia. Według tego prawa zaspokojenie wyższych potrzeb nie powoduje ich zaniku, wręcz przeciwnie, człowiek odczuwa je jako przyjemne i będzie dążył do ich wzmocnienia.

Teoria potrzeb stanowi punkt wyjścia koncepcji jakości życia fińskiego socjologa Erika Allardta. W swojej książce z 1976 r., wskazuje na trzy podstawowe kategorie potrzeb ludzkich: *having*, *loving*, *being*, posiadanie (*to have*), stosunki międzyludzkie (*to love*) oraz samorealizacja (*to be*). W nowszych publikacjach

do powyższego zestawu autor włącza czwartą kategorię – zdrowie. Każda z wyróżnionych kategorii potrzeb obejmuje obiektywny i subiektywny wymiar, dla przykładu na wymiar *having* składają się obiektywne miary poziomu życia i subiektywne odczucia zadowolenia/niezadowolenia z warunków życia (Allardt 1976). Dla Allardta **poziom życia** wiąże się z potrzebami materialnymi i określany jest przez potrzeby ludzkie (*to have*), natomiast **jakość życia** to potrzeby pozamaterialne i jako takie charakteryzowane są poprzez pozostałe dwie sfery potrzeb ludzkich (*to love* oraz *to be*).

Do teorii potrzeb odwołuje się również koncepcja A. Michalosa, czołowego badacza jakości życia. Wprowadza on pojęcie luki, która powstaje w wyniku rozbieżności pomiędzy potrzebami człowieka a poziomem ich zaspokojenia. „Ta różnica między stanem pożądanym a aktualnym wpływa na zmiany jakości życia. Ponadto, jak zaznacza Michalos, ważne jest również, w jakim obszarze życia pojawia się luka i jakie znaczenie przypisuje tej sferze dana osoba. Im jest ona bardziej istotna dla jednostki, tym większy dyskomfort ona odczuwa w wyniku niezaspokojenia potrzeb z nią związanych, co wpływa na pogorszenie jakości życia” (za Brzezińska, Stolarska, Zielińska 2002: 108).

Badania nad szczęściem, w kontekście jakości życia prowadzone są głównie przez psychologów. W centrum zainteresowania jest tu subiektywny wymiar jakości życia. Elementy składające się na obiektywny wymiar traktuje się jako wyznaczniki szczęścia (Czapiński 1992). Przyjmuje się, że ogólna ocena jakości życia jest zależna w dużej mierze od poczucia szczęścia człowieka. Zgodnie z „cebulową teorią szczęścia” Czapińskiego (1994), szczęście jest konstrukcją zbudowaną z trzech powiązanych ze sobą warstw. Najgłębiej ukrytą warstwą jest wola życia. To warstwa uwarunkowana genetycznie (rodzaj instynktu zachowawczego), praktycznie niezmienna i najmniej wrażliwa na zmiany zachodzące w środowisku zewnętrznym. Pozwala nam się nie załamywać nawet w najbardziej niesprzyjających, czasem dramatycznych okolicznościach. Jest to niezależny od świadomości standard dobrostanu psychicznego człowieka. Warstwę pośrednią stanowi dobrostan mierzony bilansem emocjonalnym, ogólną satysfakcją i poczuciem sensu życia. Jest to poczucie szczęścia przeżywane w aspekcie całego naszego życia, czyli przeszłości, przyszłości i teraźniejszości. W tej warstwie poczucie szczęścia zależy od naszych indywidualnych doświadczeń, wyuczonych dyspozycji i prywatnej historii. Warstwa najbardziej zewnętrzna składa się z poszczególnych epizodów, chwil radości i zadowolenia. To właśnie ta warstwa w największym stopniu zależy od sytuacji, w której się obecnie znajdujemy i od tego, jak jesteśmy nastawieni do świata i ile pozytywnych zdarzeń jesteśmy w stanie wyłowić z każdego mijającego dnia. Jest to zatem warstwa tworzona przez bieżące doświadczenia oraz satysfakcje cząstkowe, jak

np. zadowolenie z pracy, rodziny, finansów, warunków mieszkaniowych itp. Siła zadowolenia z życia zależy w dużej mierze od woli życia (witalności, zapału do działania, energii), która ulega najmniej wpływowi zewnętrznych warunków, a oddziałuje na pośrednią i zewnętrzną warstwę w przywołanym modelu szczęścia (Czapiński 2004: 89–90).

Wśród koncepcji odwołujących się do zasobów jako podstawy rozważań o jakości życia można wskazać podejście wybitnego noblisty A. Sena, który twierdzi, że: „jakość życia jest w bytowaniu, nie zaś w posiadaniu dóbr” (Ostasiewicz 2004: 17). Jego koncepcja odwołuje się do sposobów funkcjonowania i możliwości jednostki (*functionings and capabilities*). Rozszerza on pojęcie dobrobytu, twierdząc, iż dobrobyt człowieka nie jest jedyną, a bywa że i nie główną funkcją jego dochodu. Jak mówi Sen: „Dobrobyt danej osoby można rozumieć jako jej jakość życia [...], życie to zbiór ‘funkcjonowań’, które mogą być bardzo różnorodne, począwszy od tak elementarnych jak należyte odżywianie się, cieszenie się dobrym zdrowiem [...], po osiągnięcia bardziej złożone – bycie szczęśliwym, poczucie godności, uczestnictwo w życiu społecznym” (Sen 2000: 55–56). Każde z ‘funkcjonowań’ konstituuje w pewnym sensie jakość życia człowieka, co przekłada się na dobrostan jednostki. Zarówno zbiory owych ‘funkcjonowań’, jak i waga przypisana każdemu z nich są specyficzne i niepowtarzalne dla każdej osoby, choć mają także elementy wspólne. Według niego, jakość życia zarówno w ujęciu indywidualnym, jak i społecznym, determinują następujące czynniki: swobody polityczne, sposobność ekonomiczna (zabezpieczenia materialnego potrzeb) i wolny rynek, jako forma jej realizacji, możliwości społeczne, gwarancje jawne oraz zabezpieczenie społeczne (Daszykowska 2010: 10). Proponuje zatem, aby podstawą oceny jakości życia uczynić możliwość korzystania przez jednostkę z posiadanych dóbr w celu godnego bytowania (funkcjonowania). Dobra powinny być oceniane tylko z punktu widzenia umożliwiania jednostce funkcjonowania. Możliwość posiadania danego dobra czy też możliwość korzystania z niego jest bowiem ważniejsza aniżeli samo dobro (Ostasiewicz 2004: 17).

Przedstawione powyżej teoretyczne koncepcje omawianego zagadnienia nie są ani rozłączne ani wyczerpujące. Różnice między nimi są efektem przyjmowania odmiennych kontekstów pojęciowych jako podstawy rozważań o jakości życia w ramach różnych dyscyplin naukowych.

JAKOŚĆ ŻYCIA – BADANIA

Badania nad jakością życia stały się popularne w XX w. (Dunning i in. 2008; Sirgy i in. 2006). Do ważniejszych z nich zalicza się badanie przeprowadzone

w 1965 r. przez H. Cantrila. Objęło 13 państw, w tym również USA. Do pomiaru jakości życia zastosowano skalę, która do dzisiaj jest stosowana w badaniach. Zapoczątkowany w latach 60. nurt badań stopniowo zyskiwał status odrębnego podejścia badawczego wypełniającego lukę pomiędzy rosnącą potrzebą diagnozowania istniejącego stanu rzeczy a brakiem podstaw teoretyczno-pojęciowych i założeń metodologicznych do przeprowadzenia/dokonania takiego pomiaru. (Ferriss 2006; Noll 2004). Zdaniem Ferrissa (2006) konsolidacja badań nad jakością życia pod nazwą ruchu wskaźników społecznych jako pola badawczego nastąpiła w latach 70. XX w. Rozwój badań doprowadził do powstania różnych ilościowych i jakościowych skal pomiaru. Jako szczególnie ważne dokonania, które miały ogromne znaczenie dla rozwoju omawianej problematyki wskazuje się badania zespołu Campbella nad subiektywną oceną jakości życia (skale satysfakcji dotyczące różnych dziedzin życia)² oraz prace Liu nad obiektywnymi skalami jakości życia (za Ferriss 2006)³.

Dzisiaj badania and jakością życia i dobrostanem mają dwie odsłony: skandynawską i amerykańską. Pierwsza koncentruje się na pomiarze obiektywnych warunków życia i zasobach, druga na subiektywnym dobrostanie jednostki jako rezultacie życia w określonych warunkach. Obiektywne wskaźniki związane z pierwszą opcją można podzielić na te, które mierzą – materialne warunki życia oraz społeczne i polityczne warunki życia (tj. przepisy prawne). Jeśli chodzi o pierwszą grupę czynników to zazwyczaj obejmuje ona takie kategorie dóbr i usług jak: żywność, mieszkanie, opieka zdrowotna, oświata, komunikacja i informacja, wypoczynek, bezpieczeństwo, opieka socjalna, stan środowiska naturalnego. W przypadku wskaźników mierzących społeczno-kulturowe i społeczno-polityczne zróżnicowanie wyróżnia się takie pola podlegające wskaźnikowaniu jak: wolność przemieszczania się, wolność wiary, wolność zrzeszania się, wolność wyboru politycznej orientacji i politycznych liderów, wolność ekonomiczna, wolność od dyskryminacji.

Subiektywne indeksy, koncentrują się na indywidualistycznym aspekcie tj. odczuciach jednostek dotyczących warunków życia. Uzyskuje się je w badaniach

² Ostasiewicz wskazuje jako pionierskie w badaniach subiektywnej oceny jakości życia dwa sondaże amerykańskie z połowy lat 70. Pierwszy przeprowadzony przez A. Campbella, którego celem była ocena dobrostanu psychologicznego populacji mieszkańców USA i czynników go determinujących na podstawie subiektywnej oceny badanych oraz ich doświadczeń życiowych oraz badanie F.M. Andrews i S.B. Witheya, w którym oceny poszczególnych komponentów życia badani dokonywali za pomocą 7-punktowej skali. (Ostasiewicz 2004, s. 41).

³ Liu (za Dissart and Deller 2000) koncentrował się na pomiarze pięciu wymiarów obiektywnej jakości życia: ekonomicznym, politycznym, społecznym, środowisku naturalnym i zdrowiu, choć sam przyznawał, że wadą takiego podejścia jest pomijanie psychologicznych aspektów indywidualnej percepcji.

surveyowych. Jest to pomiar po części poziomu satysfakcji z warunków życia, a po części poziomu aspiracji, ale przede wszystkim poziomu adaptacji do obecnych warunków życia. (Noll 2004).

Zależności pomiędzy obiektywną (obiektywnymi warunkami życia) a subiektywną jakością życia opisywane są w literaturze przedmiotu jako paradoks Easterlina. Już w 1974 r. wskazywał on, że poziom zamożności idzie w parze z poczuciem szczęścia, ale tylko do pewnego stopnia. Powiązania pomiędzy obu wymiarami można przedstawić w formie następującej typologii:

- **dylemat niezadowolenia**, występuje wówczas gdy korzystnym, obiektywnym warunkom życia towarzyszy odczucie jego niskiej jakości. Mówimy wówczas o dysonansie;

- **paradoks zadowolenia**, występuje gdy niekorzystnym warunkom obiektywnym towarzyszy wysokie poczucie zadowolenia ze swojego bytu. Stan ten jest określany jako przystosowanie;

- **zadowolenie uzasadnione** jeśli korzystne, obiektywne warunki życia znajdują pozytywne odzwierciedlenie w percepcji i odczuwaniu mamy do czynienia z dobrą jakością życia;

- **niezadowolenie uzasadnione** występuje gdy niekorzystnym warunkom obiektywnym towarzyszy niskie poczucie zadowolenia z życia. Mówimy wówczas o deprywacji (Sęk 1993: 16).

Kombinację powyższych układów testowano empirycznie, pytając o to, czy różnice w obiektywnych warunkach życia znajdują „adekwatne” odzwierciedlenie w percepcji i odczuwaniu, czy pozytywna ocena warunków życia oraz poziom satysfakcji wzrasta wraz z poprawą materialnych warunków bytu.

Dane demograficzne oraz wyniki *surveyów* obejmujących porównania między krajami o różnym stopniu uprzemysłowienia (od najmniej do najbardziej rozwiniętych) oraz porównania różnych kategorii społecznych w obrębie jednego kraju, prezentowane przez Inkelesa, jak również przez Ingleharta już w latach 90. wykazywały, że „zależności pomiędzy obiektywnie lepszymi warunkami życia a poczuciem satysfakcji są bardziej złożone niż mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka”⁴ (Inkeles 1994: 59).

Generalnie można stwierdzić, że badania te potwierdzały występowanie związku pomiędzy obiektywnymi i subiektywnymi wskaźnikami. Na przykład, Inglehart korelował poziom satysfakcji z życia z dochodem narodowym na głowę w 24 krajach, głównie europejskich, dla okresu lat 80., uzyskując poziom zależności mierzony współczynnikiem korelacji rzędu 0,67 (Inglehart 1990). Jest zatem mniejsze prawdopodobieństwo, że mieszkańcy słabiej rozwiniętych gospodarczo

⁴ Inkeles prezentuje dane pochodzące z badań pollingowych prowadzonych w pięciu regionach świata przez Instytut Gallupa w latach 70.

krajów będą deklarować wyższe poczucie satysfakcji z życia niż mieszkańcy krajów lepiej rozwiniętych. Były jednak i takie rezultaty badań, które nie potwierdzały w całości tych ustaleń. Scheuch (1994) wskazywał, że bardzo biedne i bardzo bogate kraje uzyskują niższe korelacje pomiędzy obiektywnymi wskaźnikami typu dochód narodowy na głowę i subiektywnymi wskaźnikami mierzącymi satysfakcję z warunków życia niż kraje rozwijające się.

Z badań The European Quality of Life Survey (EQLS) przeprowadzonych w 2012 r. w Unii Europejskiej wynika podobna tendencja. Ludzie żyjący w krajach o wyższym PKB na jednego mieszkańca deklarują wyższy poziom zarówno zadowolenia z życia, jak i szczęścia. Korelacja między PKB i subiektywnym samopoczuciem jest dodatnia, ale słaba. Na przykład, Polacy deklarują znacznie wyższy poziom zadowolenia z życia niż Węgrzy, mimo podobnych poziomów PKB *per capita*, Rumuni podobny do Włochów, choć PKB na mieszkańca jest w Rumunii o połowę niższy niż we Włoszech. Deklarowane średnie zadowolenia z życia w poszczególnych krajach nie wykazują korelacji z najczęściej stosowaną miarą nierówności dochodów, współczynnikiem Giniego. Kraje o podobnym poziomie nierówności, np. Bułgaria i Irlandia (po 0,33 w skali od 0 do 1) mają bardzo różne średnie satysfakcji z życia (Third European Quality of Life Survey Quality of Life in Europe: Impacts of the Crisis, 2012).

Kolejnym potwierdzeniem omawianych zależności są dane z 2012 r. opublikowane w wydanym pod auspicjami ONZ, Światowym *Raporcie Szczęścia* (*World Happiness Report*). Najszczęśliwsi na świecie są mieszkańcy krajów nordyckich – Duńczycy i Finowie, następnie Norwegowie, potem Holendrzy i Kanadyjczycy. Paradoks Easterlina silniej ujawnia się w bogatszych niż biedniejszych krajach. W Stanach Zjednoczonych zajmujących 11 miejsce w globalnym rankingu, mimo wzrostu dobrobytu, poziom szczęścia w dekadzie 1960–1970 się zmniejszył.

Polacy pod względem szczęśliwości sytuują się w piątej dziesiątce światowego rankingu za mieszkańcami Kolumbii, Meksyku, a nawet Turkmenistanu. J. Czapiński, na podstawie cyklicznych badań zatytułowanych „Diagnoza społeczna” stwierdza, że: „Mimo światowego kryzysu w ciągu dwóch lat psychiczna kondycja Polaków pod żadnym względem się nie pogorszyła. A poziom szczęścia wyraźnie się podniósł. W 2005 i 2007 r. bardzo i dosyć szczęśliwych było 75 proc., a dziś jest ponad 80 proc.”⁵

Jak wynika z powyższego obiektywne i subiektywne metody pomiaru jakości życia mogą przynieść często rozbieżne, a nawet sprzeczne wnioski. Gdy zostanie osiągnięty pewien próg zamożności szczęście ludzi przestaje rosnąć wraz z poprawą warunków życia całego społeczeństwa.

⁵ Wywiad J. Żakowskiego z prof. J. Czapińskim, *Skoro jest tak źle, dlaczego jest tak dobrze?* „Polityka” 2011, nr 29.

W ciągu ostatnich kilku dekad badania jakości życia, zarówno w wymiarze subiektywnym, jaki obiektywnym, zyskały na znaczeniu w związku z monitorowaniem i systematyczną analizą warunków życia ludności. Wypracowany w ciągu wielu lat system wskaźników jest wykorzystywany przez Unię Europejską do pomiaru obiektywnej i subiektywnej jakości życia mieszkańców poszczególnych państw, regionów i społeczności lokalnych. W konstrukcji Unii Europejskiej, wymieniane są bowiem, oprócz celów gospodarczych, również cele w zakresie poprawy warunków życia społecznego obywateli krajów członkowskich wraz z wynikającą stąd poprawą jakości życia. Cel ten został nakreślony w traktacie o Unii Europejskiej, podpisany w Maastricht w 1992 r., art. 2. Dzisiaj w Unii Europejskiej istnieją trzy główne programy badania jakości życia. Są to Urban Audit, Europejskie Badania Jakości Życia i EU-SILC.

PODSUMOWANIE

Dokonany w artykule przegląd stanowisk pozwala wnioskować, że jakość życia jest pojęciem złożonym, wielowymiarowym, o dynamicznej naturze, z czym zgadzają się wszyscy badacze. Wśród badaczy panuje również zgoda jak rozumieć wewnętrzne znaczenie tego pojęcia. Jest to spektrum warunków życia. Różnice pomiędzy różnymi perspektywami wynikają z wymiarów, które brane są w nich pod uwagę, co z kolei ma związek z nasyceniem pojęcia większym lub mniejszym subiektywizmem.

Aby zoperacjonalizować pojęcie jakości życia trzeba łączyć różne perspektywy i poziomy analizy. Jakość życia łączy aspekt ilościowy, jakościowy i społeczny, obejmując tym samym obiektywne, subiektywne i relacyjne elementy. Chociaż indywidualna perspektywa jest podmiotowa, to percepcja odzwierciedla perspektywę zbiorowości i wartości społeczne. Indywidualna percepcja QL zależy bowiem od grup odniesienia, od zbiorowości, do których należymy lub chcemy należeć lub z którymi się identyfikujemy. Postrzeganie to jest rezultatem jakościowej, subiektywnej oceny zestawu elementów/domen/dziedzin mających obiektywną, ilościową naturę, które we współczesnych społeczeństwach nabierają globalnego charakteru.

Wybrane i zaprezentowane w tekście ramy koncepcyjne jakości życia stanowiły próbę zrozumienia ewolucji tego pojęcia, jaka dokonała się w wyniku dyskusji toczących się w ramach wielu dyscyplin naukowych. Wynika z niej, że wprawdzie pojęcie jakości życia trudno poddaje się sprecyzowaniu i interpretacji, ale może właśnie dlatego ciągle stanowi wyzwanie dla badaczy, i to dzięki swej otwartości ma wielu zwolenników.

BIBLIOGRAFIA

- Adamiec M., Popiołek K. (1993), *Jakość życia – między wolnością a mistyfikacją*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, nr 2.
- Allardt E. (1976), *Dimensions of welfare in a comparative Scandinavian study*, „Acta Sociologica”, vol. 19, no. 3.
- Ammassarri, P., (1994), *Ecology and the Quality of Social Life*, [w:] W.V. D’Antonio et al. (eds.), *Ecology, Quality of Social Life*, New Brunswick–London: Transaction Publishers.
- Bańka A., (1994), *Jakość życia w psychologicznych koncepcjach człowieka i pracy*. [w:] A. Bańka, R. Derbis (red.), *Psychologiczne i pedagogiczne wymiary jakości życia*, Poznań: Wyd. UAM.
- Bańka, A., (2005), *Psychologia jakości życia*, [w:] A. Bańka, *Psychologia jakości życia*, Poznań: Stowarzyszenie Psychologia i Architektura
- Bentham, J., (1996/1789), *An Introduction to the Principles of Morals and Legislation*, J.H. Burns and H.L.A. Hart (eds.), Oxford: Clarendon Press.
- Boski P., Jarymowicz M., Malewska-Peyre H. (1992), *Tożsamość a odmienność kulturowa*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.
- Brzezińska A., Stolarska M., Zielińska J. (2002), *Poczucie jakości życia w okresie dorosłości*, [w:] K. Appelt, J. Wojciechowska, (red.), *Zadania i role społeczne w okresie dorosłości*. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Campbell, A., (1981), *The sense of well-being in America: Recent patterns and trends*, New York: McGraw-Hill.
- Czapiński J. (1992), *Psychologia szczęścia. Przegląd badań i zarys teorii cebulowej*, Warszawa–Poznań: Akademos.
- Czapiński J. (2004), *Psychologiczne teorie szczęścia*, [w:] J. Czapiński (red.), *Psychologia pozytywna. Nauka o szczęściu, zdrowiu, sile i cnotach człowieka*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Cummins, R., (2000), *Objective and subjective quality of life: an interactive model*, „Social Indicators Research”, vol. 52, no. 1.
- Daszykowska J. (2010), *Jakość życia w perspektywie pedagogicznej*, Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Dunning H., Williams A., Abonyi S., Crooks V. (2008), *A mixed method approach to quality of life research. A case study approach*, „Social Indicators Research”, vol. 85.
- Dean H. (2009), *Critiquing capabilities: the distractions of a beguiling concept*, „Critical Social Policy”, vol. 29.
- Diener E., Suh E. (1997), *Measuring quality of life: economic, social and subjective indicators*, „Social Indicators Research”, vol. 40.
- Diener E., Emmons R.A. (1984), *The independence of positive and negative affect*, „Journal of Personality and Social Psychology”, vol. 47.
- Dissart J.C., Deller S.C. (2000), *Quality of life in the planning literature*, „Journal of Planning Literature”, vol. 15.
- Dolan P., Metcalfe R. (2012), *Measuring Subjective Wellbeing: Recommendations on Measures for use by National Governments*, „Journal of Social Policy”, vol. 41, no. 2.
- Doyal L., Gough I. (1991), *A Theory of Human Need*, London: Macmillan
- Eid, M., Diener, E., (2003), *Global Judgements of Subjective Well-being: Situational Variability and Long-term Stability*, „Social Indicators Research”, vol. 65.
- Felce D., Perry J. (1995), *Quality of life: its definition and measurement*, „Research in Developmental Disabilities”, vol. 16, no.1.

- Ferriss, A., (2006), *History of QOL studies from a sociological perspective*, „Social Indicators Research”, vol. 76, no. 53.
- Gil S., Śleszyński J. (2000), *Wskaźnik trwałego dobrobytu ekonomicznego (ISEW)*, „Economista”, nr 5.
- Inglehart R. (1977), *The Silent Revolution: Changing Values and Political Styles among Western Publics*, Princeton: Princeton University Press.
- Inkeles A. (1994), *Industrialisation, Modernisation and the Quality of Life*, [w:] W.V. D’Antonio et al. (eds.), *Ecology, Quality of Social Life*, New Brunswick–London: Transaction Publishers.
- Jabkowski, P., (2008), *Teoretyczne i metodologiczne aspekty programu badawczego wskaźników jakości życia mieszkańców Poznania*, [w:] R. Derbis, *Jakość życia. Od wykluczonych do elity*, Częstochowa: Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie.
- Jordan B. (2008), *Welfare and Well-being: Social Value in Public Policy*, Bristol: Policy Press.
- McCall, S., (1975), *Quality of life*, „Social Indicators Research”, vol. 2, no. 2.
- Michalos A.C. (2007), *Essays on the Quality of Life*, Berlin: Springer Verlag, GmbH.
- Michalos A.C. (2006), *Conceptual and philosophical foundations*, „Social Indicators Research”, vol. 76, no. 53.
- Noll H.-H. (2002), *Towards a European system of social indicators: theoretical framework and system architecture*, „Social Indicators Research”, vol. 58, no.1/3.
- Noll H.-H. (2004), *Social indicators and quality of life research: background, achievements and current trends*, [w:] N. Genov (ed.), *Advances in Sociological Knowledge over Half a Century*, Wiesbaden: VS Verlag für Sozialwissenschaften.
- Nussbaum M.C. (2000), *Women and Human Development: The Capabilities Approach*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Ostasiewicz W. (2004), *Ocena i analiza jakości życia*, Wrocław: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej.
- Ostasiewicz W. (2004), *Badanie jakości życia z perspektywy historycznej*, [w:] W. Ostasiewicz (red.), *Ocena i analiza jakości życia*, Wrocław: Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej.
- Ryan R., Sapp A. (2007), *Basic psychological needs: a self-determination theory perspective on the promotion of wellness across development and cultures*, [w:] I. Gough, A. McGregor (eds.), *Wellbeing in Developing Countries: From Theory to Research*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Rapley M. (2003), *Quality of Life Research: A Critical Introduction*, London: Sage Publications.
- Rostowska T.(2009), *Małżeństwo, rodzina, praca a jakość życia*, Kraków: Wydawnictwo Impuls.
- Scheuch K.E. (1994), *The Puzzle of „Quality of Life”*, [w:] W.V. D’Antonio et al. (eds.), *Ecology, Quality of Social Life*, New Brunswick–London: Transaction Publishers.
- Schuessler K.F., Fisher, G.A. (1985), *Quality of Life Research and Sociology*, „Annual Review of Sociology”, no. 11.
- Sen, A., (1993), *Capability and well-being*, (w:) Sen A., Nussbaum M. (eds.), *The Quality of Life*, Oxford: Clarendon Press.
- Sen, A., (1999), *Development as Freedom*, New York: Anchor Books.
- Sen, A., (2000), *Nierówności. Dalsze rozważania*, tł. Irena Topińska przy współpr. Macieja Kochanowicza, Kraków-Warszawa: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak
- Sęk, H., (1993), *Jakość życia a zdrowie*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, nr 2.
- Sirgy M.J., Michalos A.C., Ferris A.L., Easterlin R.A., Patrick D. and Pavot W. (2006), *The quality of life (QOL) research movement: past, present and future*, „Social Indicators Research”, vol. 76, no. 53.

- Stiglitz J.E., Sen, A., Fitoussi J.P. (2009), *Report by the Commission on the Measurement of Economic Performance and Social Progress*, Commission on the Measurement of Economic Performance and Social Progress, Paris.
- Szalai A., Andrews F.M. (eds.) (1980), *The Quality of Life: Comparative Studies*, London: Sage.
- Szell, G. (1994), *High Technology: Industrialisation and Problems of Development*, [w:] W.V. D'Antonio et al. (eds.), *Ecology, Quality of Social Life*, New Brunswick–London: Transaction Publishers.
- Taylor D. (2011), *Wellbeing and Welfare: A Psychosocial Analysis of Being Well and Doing Well Enough*, „Journal of Social Policy”, Vol. 40, no. 4.
- Third European Quality of Life Survey Quality of Life in Europe: Impacts of the Crisis*, 2012
- Trzebiatowski J. (2011), *Jakość życia w perspektywie nauk społecznych i medycznych – systematyzacja ujęć definicyjnych*, „Hygeia Public Health”, vol. 46, no. 1.
- Veenhoven R. (2000), *The four qualities of life. Ordering concepts and measures of the good life*, „Journal of Happiness Studies”, vol. 1.
- WHOQOL Group, (1995), *Measuring quality of life*, www.social-sciencegenesis.de/en/social_monitoring/social_indicators/EU_Reporting/index.htm
- Wood G., Newton J. (2005), *From welfare to wellbeing regimes: engaging new agendas*, paper presented to the *New Frontiers of Social Policy*, Conference, Arusha, 12–15 December 2005.
- World Happiness Report, 2012.
- Wrzesień W. (2001), *Jakość życia a pokolenie*, [w:] A. Wachowiak (red.), *Jak żyć, wybrane problemy jakości życia*, Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Wywiad J. Żakowskiego z prof. J. Czapińskim, *Skoro jest tak źle, dlaczego jest tak dobrze?* „Polityka” (29/11).

Ewa Rokicka

QUALITY OF LIFE – CONTEXT, CONCEPTS, INTERPRETATIONS

(Summary)

The aim of the article is to provide a number of insights which will be helpful to comprehend the concept of quality of life. It presents reflection and discussion on the concept of quality of life (QL) with the intention of delimiting its meaning. This type of conceptual analysis is useful because many terms such as welfare, human well-being, living standards, life satisfaction, and, more recently, happiness are frequently used interchangeably with quality of life without precise discussion on their distinctiveness.

The review of literature shows that the quality of life has many, often competing, interpretations. Further, conceptualization of quality of life has evolved over time and has many empirical operationalizations. The application of the concept of quality of life to research requires knowledge about different authors' approaches to it in order to determine our own research process and the selection of appropriate indicators to compare the results.

Obtaining comparison and real measure of quality of life is very important because in the past decade it has become a central political goal for social and public policy.

WRACAJĄC DO PROBLEMATYKI TEORII SOCJOLOGICZNEJ I PRAKTYKI SPOŁECZNEJ

Czy kluczowa w socjologii i definiująca niniejszy tom problematyka struktur społecznych odznacza się zróżnicowanymi aspektami? Pytanie jest oczywiście retoryczne i w odpowiedzi nie musimy tego potwierdzać, tylko zasygnalizujemy jedną dwoistość, powiązanie teoretyczno-praktyczne. Od razu przy tym przejdźmy do najogólniejszych w swej wymowie uwag, wynikających z tego stwierdzenia, ale i wykraczających poza jego ramy.

Teoretyczno-empiryczno-aplikacyjny charakter zarówno dziejów socjologii, jak i jej współczesnej postaci, to jeden z najważniejszych, najtrwalszych atrybutów naszej dyscypliny. Jednocześnie, jeden z najbardziej złożonych dylematów, któremu niezmiennie musimy starać się sprostać.

W zamierzonym – z natury rzeczy bardzo krótkim i raczej syntetycznym artykule – chodzi o zwrócenie uwagi na swoisty proces „wzajemnego” dostrzegania siły, ale i ograniczeń obu stron, a w konsekwencji budowania tegoż teoretyczno-praktycznego splotu. Ów splot zostanie zaś scharakteryzowany przede wszystkim przez pryzmat problemów społecznych. Przyjmijmy założenie, że ta właśnie tematyka stała się oraz pozostaje swoistym nośnikiem, w ramach którego jest realizowany proces przyjmowania założeń conceptualnych, sięgania do poszczególnych teorii, rozwijania tego w korelacji z przejawami empirycznymi, wreszcie formułowania inicjatyw stosowanych. Chodzi też o wskazania, jak te zagadnienia znajdują się w całej socjologii.

Zanim jednak przejdziemy do związanych z tym szczegółów, skorzystajmy z pewnego zarówno swobodnego, jak i nasyconego pewną przenośnią punktu odniesienia. Chodzi mianowicie o wskazanie, że tenże, jak to już zostało powiedziane, splot teorii z praktyką społeczną (z aplikacyjnymi konsekwencjami) może być manifestowany jako coś bardzo pozytywnego i pożytecznego – lub wręcz odwrotnie, jako źródło zjawisk mogących budzić zasadnicze, z określonej perspektywy, wątpliwości. Posłużmy się dwoma świadomie bardzo od siebie odległymi i odzwierciedlającymi przeciwstawne bieguny przykładami.

Pierwszym z nich niech będzie wypowiedź postaci o niekwestionowanym wysokim statusie i uznaniu, Pierre'a Bourdieu (2007). Jego rozważania na temat teorii praktyki (których złożoności oraz wielowątkowości nie będziemy tutaj dyskutowali) pozwalają w każdym razie podsumować tak, że mamy do czynienia z wartościowym i koniecznym zaangażowaniem intelektualnym i społecznym, z czymś, co nauki społeczne czyni zdecydowanie dojrzałszymi; co najmniej warto, a może wręcz należy, być teoretycznym i praktycznym. Jest to więc naturalnie ujęcie na „tak”, jeśli chodzi o związki między teorią i praktyką. Od razu zatem przejdźmy do drugiego bieguna przy pomocy bardzo odmiennego i kategorycznie rozwiniętego przykładu. Jest nim nadzwyczaj ostra krytyka, którą przeprowadził znany intelektualista i uczestnik amerykańskiego życia publicznego, David Horowitz (2006), wymierzona swym ostrzem wobec niektórych (konkretnie wymienionych stu i jednego) przedstawicieli również tamtejszego, amerykańskiego świata akademickiego – odznaczających się zdaniem Horowitza jednostronnie radykalnymi liberalnymi (my z europejska powinniśmy raczej powiedzieć, lewicowymi, lewackimi) poglądami i wyciąganymi w związku z tym praktycznymi wnioskami. Te radykalne zdaniem krytyka poglądy, o oczywistych pierwiastkach teoretycznych, prowadzić mają do czegoś praktycznie szkodliwego i niebezpiecznego – do zasadniczego antyamerykanizmu. Także w tym wypadku nie będziemy się wdawali w szczegóły tej argumentacji. Zwróćmy natomiast uwagę na istotę prezentowanego stanowiska, które moglibyśmy opisać słowem „nie”, gdy jego autor analizuje, co potencjalnie praktycznego może wynikać ze specyficznie teoretycznych przesłanek.

Te dwa przypisy mogłyby być uzupełnione lub zastąpione trudnymi do ogarnięcia innymi. Są przy tym – powtórzmy – tak od siebie odległe, że łączy je właściwie tylko jedno: są przyczynkiem do nazwanego na wstępie problemu, do jego wieloznaczności i mogących się pojawiać wyzwania interpretacyjnych.

Czy ową wieloznaczność i wyzwania można jakoś podsumować w charakterze swoistego założenia, gdy myślimy o dziejach oraz współczesnym obrazie socjologii? Użyjmy banalnego określenia: tak i nie.

Nie ulega przy tym wątpliwości, że socjolodzy mają z tym, używając najprostszego określenia, kłopot. Przywołajmy na przykład jedną z najbardziej znanych dyskusji poświęconych ideom społecznym i korespondującym badaniom (Ritzer 2011). W tym nadzwyczaj gęstym i bogatym rozmaitymi faktami dziele George Ritzer w ogóle nie posłużył się kategorią praktyki, jej definicyjnie rozumianymi właściwościami, minimalnie tylko i marginalnie wplatając pojęcie *praxis*. Nie oznacza to jednak, że faktycznie ujmowana problematyka właściwości i funkcji praktycznych jest tam nieobecna, wręcz przeciwnie! Chodzi raczej o powściągliwość conceptualną, powściągliwość, którą jednak w pewnym zakresie warto i należy przewycięzać.

Podkreślmy najpierw, że socjologia w swych fundamentalnych, konstytutywnych cechach jest dyscypliną teoretyczną. Nie można sobie wyobrazić jej losów i utrwalonej wymowy bez tego podłoża, które zbudowali Auguste Comte, Herbert Spencer, Émile Durkheim, Max Weber czy Talcott Parsons, by posłużyć się kilkoma spośród tych najślynniejszych; zgoła nie sposób być aktywnym intelektualnie i badawczo socjologiem w oderwaniu od tego, co stworzyli. Czy jednak ta linia wielkich teorii, to cała socjologia? Wiemy doskonale, że nie, a ową drugą stroną jest olbrzymi, wręcz bez granic, obszar badań, opisów, analiz empirycznych, a wraz z nimi aplikacyjnych. Nieco symbolicznie, ale także w celu pewnej minimalnej prowokacji znowu przywołajmy takich, jak John Howard, Frédéric Le Play, Charles Booth. Czy ich pamiętamy równie dobrze? Oczywiście nie – i w istocie nie musimy, co nie zmienia faktu, że ich sposób uprawiania wiedzy o społeczeństwie, nasycony konkretem i jego bardzo szczegółowymi składnikami, dążeniem tak osiąganey i porządkowanej wiedzy do praktycznego wykorzystania nie tylko nie traci na znaczeniu, ale wręcz przeciwnie. Są więc – to metaforyczny skrót myślowy – dwie socjology.

Jeśli tak, zapytajmy, czy są one „razem”, czy „osobno”? Nie trzeba mówić, jakiej odpowiedzi chcielibyśmy udzielić i od razu możemy podkreślić, że byłaby ona co najmniej do pewnego stopnia usprawiedliwiona. Kolejny przykład, tym razem już tylko jeden: Elton Mayo i nurt *human relations*. Socjologiczna teoria i empirycznie osadzona praktyka mogą być i są ze sobą powiązane. Nie możemy jednak lekceważyć związanych z tym trudności oraz ograniczeń. Osiągnięcie i doskonalenie tego splotu, to nieustanny proces, którego złożoności nie możemy tutaj przedstawić, co najwyżej podkreślić znaczenie. Obie zaś strony tego socjologicznego złożonego bytu mają, ryzykując stwierdzenie nieco górnolotne, zobowiązania wobec siebie nawzajem.

Gdzie, co znowu należy rozumieć nieco metaforycznie, owe strony spotykają się w sposób względnie zaawansowany? Zapewne przede wszystkim w obszarze określonym mianem socjologii stosowanej.

Jest to specyficznego rodzaju socjologia szczegółowa, niejako przecinająca te linie specjalizacyjne, które dotyczą na przykład pracy, polityki, kultury, sposobów i stylów życia, czy społeczności lokalnych. Sama w sobie odznacza się zróżnicowanymi orientacjami, wśród których wyróżnimy inżynierię społeczną, socjologię kliniczną i socjologię określaną mianem oświecającej. Wszystkie one posiadają swe uogólniające właściwości konceptualne, co nadaje poświęconym im założeniom wymowy właśnie teoretyzującej (mają też właściwości metodologiczne, ale te drugie, skądinąd nadzwyczaj ważne, tutaj pominiemy). W tych konceptualnych podstawach zawierają się przede wszystkim postulaty spożytkowania wiedzy, którą socjologowie zdobywają w teoretycznie skorelowanych badaniach

podstawowych. Jednocześnie, mamy też w ich przypadkach do czynienia ze specyficznymi przejawami.

Inżynieria (społeczna) może być porównana do tej inżynierii właściwej w zasadniczym dążeniu do produkowania nowych rezultatów, do tworzenia takich nowych czynników składowych i mechanizmów działania, które przybierają postać programów, instytucji, form polityk rozmaitego rodzaju, utrwalonych, osadzonych w ramach obyczajów i kontroli wzorów aktywności, które są skorelowane ze zbiorowymi realiami. Warianty kliniczne bardziej oznaczają funkcje dostarczania doradztwa i asysty w danych już istniejących warunkach. Te zaś aspekty socjologicznego zaangażowania, które określa się mianem oświecających mają służyć głównie objaśnianiu świata społecznego, także (a może przede wszystkim) tam, gdzie wpływa to na postawy oraz rozstrzygnięcia sił społecznych i ośrodków decyzyjnych. Raz jeszcze, w każdym z tych, by tak rzec, wymiarów mamy do czynienia z relacjami teoretyczno-empiryczno-praktycznymi.

Pozwólmy sobie teraz na określenie w swym brzmieniu dość ryzykowne, ale jednak: socjologia socjologii stosowanej. Minimalizując niniejsze uwagi przywołajmy tylko studium zbiorowe, które z jednej strony, między innymi ze względu na czas opublikowania, jest już niemalże klasyczne, a z drugiej strony nadal pozostaje zapewne najbardziej rozbudowanym oraz złożonym wachlarzem wypowiedzi, dlaczego, jak i z jakimi konsekwencjami socjologia nabywa znaczeń aplikacyjnych (Freeman i in. 1983). W ślad za redaktorami naukowymi tego dzieła zwróćmy uwagę na trzy dominujące linie analizy.

Pierwsza z nich dotyczy wykształcającego się i przyjmującego specyficzne cechy statusu socjologii stosowanej. Komentatorzy nie są – chciałoby się rzec – naiwnie optymistyczni, wskazując na pewną dwuznaczność tej strony rozwoju socjologii, na zapewne nieuchronne „postępowanie” w ślad za socjologią podstawową, czego konsekwencją jest wtórność tej stosowanej, nieokreśloność granic i inne raczej osłabiające aspekty; przez pryzmat rzeczywistości akademickiej, w szczególności scholastycznego liberalnego uniwersytetu, który zdaje się być najbardziej oczywistym punktem odniesienia, jest ona zapewne mniej znacząca. Tym niemniej, jednocześnie w świetle tego przywołanego obrazu nie ulega wątpliwości, że ta linia stosowana nabiera wyrazu, potrafi coraz efektywniej sięgać do teorii socjologicznej, a nawet, co pozornie może być traktowane jako niespodzianka, samoistnie oddziaływać na charakter idei socjologicznych. Jest tak między innymi dlatego, że wyraźniej niż kiedykolwiek wcześniej spleciona jest z kluczowymi obszarami życia zbiorowego i sposobami aktywistycznego myślenia, jak *policy*, który to termin pozostawmy ostrożnie w oryginalnej wersji. Ma to też naturalnie swoje konsekwencje, jeśli chodzi o zatrudnianie socjologów i ich rolę, a piszący te słowa jest ostatnią osobą, która lekcewałaby perspektywy socjologicznego rynku pracy.

Po drugie zatem, możliwości aplikacyjne stały się swoistym łączem między środowiskiem socjologicznym z jednej strony oraz w ogóle środowiskiem ludzkiego życia, współżycia i współdziałania z drugiej. W tym miejscu nie ma potrzeby szczegółowej się rozwodzić, gdzie, w jaki sposób socjologowie mogą być zawodowo zaangażowani. Ograniczmy się do stwierdzenia, że ten wachlarz uległ zdecydowanemu zróżnicowaniu oraz wzbogaceniu i że gospodarka, kultura, administracja publiczna, system szkolny, pomoc społeczna, służba zdrowia, wymiar sprawiedliwości, polityka społeczna, planowanie przestrzenne i inne kluczowe przejawy społecznej organizacji stanowią obszary ich aktywności. Te, powiedzmy tak, wektory zawodowego uczestnictwa służą na dokładniejszy ogląd; my ograniczmy się do podkreślenia, że zmieniają socjologię jako taką.

Po trzecie zatem, oznacza to również zmianę tam, gdzie socjologowie zdobywają swoją tożsamość – w edukacji akademickiej. Raz jeszcze, wyciągając dominujący wniosek z wykorzystywanego źródła powiedzmy, że dotyczy to zarówno podłoża konceptualno-teoretycznego (by wskazać na kładzenie stosunkowo większego nacisku na teorie średniego rzędu raczej, niż globalne), warsztatu metodologicznego (z bardziej praktycznymi kontekstami wpływającymi na dobór czy to metod ilościowych czy jakościowych), wreszcie wyborów empirycznych jako kierunków zainteresowań, które znowu w licznych przypadkach są takie, a nie inne, gdyż stają się pokłosiem odczuwanych, a może nawet wymagających zewnętrznych potrzeb.

Z kolei, czy w tym nadzwyczaj złożonym wachlarzu zagadnień jest taka ściślej interpretowana i badana problematyka, którą możemy wykorzystać jako szczególnie wymowny punkt odniesienia? Tak, jak to już zostało zasygnalizowane, za takowy potraktujmy wątek problemów społecznych.

Socjologia problemów społecznych jest bardzo rozbudowana i nie popełnimy błędu dodając, że popularna. Odnacza się też znamiennej dwoistością. Z jednej strony, jest nadzwyczaj wewnętrznie zróżnicowana, z trudną, a może wręcz niemożliwą do ogarnięcia wielorakością zjawisk empirycznych i właściwych im procesów. Składa się na nią bogaty wachlarz teorii socjologicznych. Wreszcie, co dla nas zapewne najważniejsze, kierunków poszukiwania oraz realizowania możliwych w związku z tymi problemami rozwiązań. Z drugiej strony, od dziesięcioleci dominuje pewna podstawowa linia konceptualna, kładąca nacisk na związek między określonymi przejawami życia społecznego oraz wywoływanym przez nie poczuciem niepokoju, zagrożenia, sprzeciwu, gotowości do przeciwdziałania. W poświęconej temu stosunkowo niedawnej książce również i ja starałem się pokazać ten dwoisty obraz (Frysztacki 2009), odwołując się w wymienionym wymiarze konceptualnym przede wszystkim do socjologów amerykańskich. Teraz

pozostaniemy przy tym amerykańskim punkcie odniesienia, przywołując studium z jeszcze bliższą datą oraz z pouczającą linią teoretyczno-empiryczno-praktyczną (Macionis 2010).

Otwierająca to obszerne opracowanie definicja charakteryzuje się zwięzłością, prostotą i celnym potwierdzeniem owego dominującego nurtu (Macionis 2010: 3). Zgodnie z nią, problem społeczny to takie warunki, które podważają pomyślność niektórych lub wszystkich członków społeczeństwa i które zwykle są przedmiotem publicznej kontrowersji. Jak się łatwo domyślamy, w ślad z nią pojawiły się znacznie szczegółowsze komentarze. Powtórzmy tylko, jakimi ośmioma ogólnymi założeniami kierował się autor. Zatem: problemy społeczne wynikają ze sposobów, w jakie funkcjonują społeczeństwa; nie są, a w każdym razie nie przede wszystkim są powodowane przez „złych ludzi”; problemy są społecznie konstruowane, jako że ludzie definiują dane warunki jako szkodliwe i wymagające zmiany; jednocześnie, ludzie rozmaicie, odmiennie postrzegają problemy; definicje problemów zmieniają się w czasie; problemy zawierają w sobie zarówno subiektywne wartości, jak i obiektywne fakty; wiele (choć nie wszystkie) problemów może być rozwiązanych; poszczególne problemy społeczne są ze sobą powiązane. Jeśli tak, dodajmy jeszcze jedno stwierdzenie, dotyczące ostatniego punktu: przewyciężanie czy osłabianie jednego problemu może, nawet nieoczekiwanie, prowadzić do pojawienia się innego. Powiedzmy tak, że jest to nieustanny tok zdarzeń oraz wyobrażeń.

Wracając do naszego podstawowego dwubiegunowego zagadnienia, Macionis z jednej strony przyjął, że w odniesieniu do problemów społecznych należy w szczególności wymienić trzy teoretyczne orientacje: podejście strukturalno-funkcjonalne, podejście kładące nacisk na konflikty społeczne, podejście skupione wokół idei symbolicznej interakcji. Stanowisko to może i wręcz powinno być poddane krytycznej refleksji, chociaż należy od razu dodać, że w każdym z tych wypadków autor wskazał na ich wewnętrznie złożoną treść. Rozbudowany komentarz pozostawmy jednak do ewentualnej innej okazji. Tym, co tutaj zasługuje na podkreślenie, jest próba całościowego, syntetyzującego ujęcia owych możliwości teoretycznych. Podkreślenie, gdyż z drugiej strony, przechodząc do przeciwnego biegunu Macionis, idąc zresztą śladem rozlicznych poprzedników, starał się udzielić odpowiedzi na pytanie, jakie fragmenty i przejawy empirycznej rzeczywistości mogą być niejako objęte tymi orientacjami oraz jakie perspektywy rozwiązań praktycznych rysują się w związku z ich problemowym charakterem. Po tej drugiej stronie mamy więc u niego do czynienia z analitycznym punktem widzenia, z wielością i wielorakością, której jednak nie możemy przypisać znamienia kompletności. To, co socjolog ma do powiedzenia na temat empirycznego problemowego świata jest zawsze przejawem tego, jak ten świat

interpretuje oraz definiuje przy pomocy przez siebie podejmowanych do analizy składników tej rzeczywistości. Są też naturalnie inne.

W każdym razie, ryzykując co prawda ton nieco nużącej sprawozdawczości, prześledźmy za Macionisem jego linię poszukiwań empiryczno-praktycznych; linię, na którą złożyły się cztery kategorie. W zakresie nierówności społecznej wskazał on na ubóstwo i bogactwo, nierówności rasowe i etniczne, nierówności o charakterze genderowym, nierówności związane ze starzeniem się. W zakresie dewiacji, konformizmu i pomyślności życiowej znajdują się przestępczość, przemoc i wymiar sprawiedliwości, seksualność, alkohol i narkotyki, zdrowie fizyczne i psychiczne. W zakresie instytucji społecznych obszary problemowe to ekonomia i polityka, praca i miejsca zatrudnienia, życie rodzinne, edukacja, życie miejskie. Wreszcie w zakresie problemów globalnych wymienione zostały globalna nierówność w perspektywie populacyjnej, technologia i środowisko, wojna i terroryzm.

Jeden komentarz do tego obrazu jest równie oczywisty, co prosty: w tym ujęciu mamy do czynienia ze społecznym eklektyzmem, czego nie traktuję jako zarzutu, gdyż taki właśnie jest świat społeczny i właściwe mu problemowe konsekwencje; zjawiska postrzegane, interpretowane jako problemy społeczne mogą pojawić się „wszędzie” (ale nie muszą). Jakąkolwiek okoliczność wzięlibyśmy na warsztat empirycznie i analitycznie pomyślanych badań, możemy zadać pytanie, jakie czynniki spowodowały, jej swoiste pojawienie się w obszarze społecznego zainteresowania – niepokoju, by powtórzyć potoczne określenie – przekuwanie w ogólniejsze idee społecznego sprzeciwu, jakie ewentualne poziomy gotowości i kierunki działania pojawiają się w odpowiedzi na taką problemową definicję danych spraw. Jednakże, znowu powtórzmy, nie jest to proces naznaczony mechanizmami determinizmu. To, co się dzieje w toku dynamiki zjawisk i to, jak jest ujmowane w formie znaczących społecznych przejawów świadomości oraz aktywności, może prowadzić do problemowych realiów i skorelowanej z nimi praktyki. Jeśli zaś tak, wszystko w istocie ulokowane jest w ramach i składnikach struktury społecznej, staje się przejawem strukturalizacji społeczeństwa (wręcz globalnego) lub poszczególnych społeczeństw (mających swe specyficzne „problemotwórcze” właściwości i zróżnicowane przejawy).

Wypełnienie tych ogólnych uwag konkretną treścią jest w tej krótkiej wypowiedzi niemalże niemożliwe. Tym niemniej, spróbujmy zasygnalizować ten spłot za pomocą jednego przykładu, wskazanego przez autora nieprzypadkowo jako pierwszy – ubóstwa (Macionis 2010: 26–53). Rzeczywiście, w czasach współczesnych jest to bodajże główny problem społeczny, z jednej strony zakorzeniony niemal wszędzie, z drugiej zaś wywołujący zasadnicze, w tym gwałtowne, następstwa.

Ubóstwo, bieda, nędza były „zawsze”. Kiedy zatem zostały społecznie dostrzeżone w sposób, który te następstwa zaczął wywoływać? Pojedyncza odpowiedź na to pytanie jest ryzykowna, ale przekonywująca zdaje się być argumentacja Macionisa, że kluczowym okresem okazały się kryzysowe aspekty społeczeństw będących w toku rewolucji przemysłowej, w tym przede wszystkim wielki kryzys (depresja) zapoczątkowana w Ameryce w roku 1929, a potem, jak doskonale wiemy, rozprzestrzeniony. Warto to wziąć pod uwagę, mając naturalnie świadomość, że świat jest o wiele bardziej złożony i skomplikowany niż doświadczenie amerykańskie. W każdym razie, „Nagle ludzie zaczęli mówić o ubóstwie jako o poważnym problemie społecznym” (Macionis 2010: 42). To z kolei prowadziło do swoistego rozdzielania na czynniki składowe: ubóstwo, a możliwości i warunki pracy, warunki mieszkaniowe i bezdomność, zły stan zdrowia, ograniczone możliwości edukacyjne, zagrożenie znalezieniem się w obszarze przestępczości, czy alienacja polityczna; takie podejście analityczne zdecydowanie wzmacnia możliwości empirycznego rozpoznania. Jeśli zaś tak, natychmiast dochodzi do wyostrenia owego niezmiennie decydującego spłotu teorii i praktyki. Z jednej strony (z ujęciami „pochodzenia” strukturalno-funkcjonalnego, symboliczno-interakcjonistycznego i radykalno-konfliktowego), stanowiska wskazujące na pewną nieuchronność ubóstwa, jego powiązanie z siłą społecznej, powiedzmy tak, wyobraźni, wreszcie na decydujący wpływ nierówności makrosocjalnych. Z drugiej strony, kładzenie nacisku na indywidualizację przejawów trudności materialnych zarówno jeśli chodzi o potrzebę indywidualnej odpowiedzialności, jak i warunkowego wsparcia, na mechanizmy społecznej solidarności, na potrzebę zmian systemowych.

Pozostając przy tym przykładzie i zmierzając do ostatniego wątku, czy te szeroko rozumiane okoliczności i konteksty są niejako umieszczone w identyfikowalnych środowiskach? Wskażmy na te być może najbardziej znamienne ramy, jakie są udziałem wielkiego miasta, na te wszystkie wielkomiejskie sytuacje, w których dochodzi do kształtowania się, utrwalania, istnienia biedy. Takie miasto zdaje się być najbardziej skoncentrowanym i jednocześnie wymownym przejawem wielostrukturalności, owe zaś wymiary struktury społecznej, od składników i mechanizmów mikrosocjalnych począwszy, przez struktury średniego rzędu, po uwarunkowania typu makrosocjalnego, powodują, że dane problemy, jak właśnie bieda, mogą i powinny być podejmowane i badane z różnych punktów widzenia. Przesuńmy uwagę do polskich wyników i podkreślmy, że badania łódzkie prowadzone pod kierunkiem Wielisławy Warzywody-Kruszyńskiej (1998, 1999) są zapewne najważniejszym, najbardziej pouczającym tego potwierdzeniem. Nie waham się stwierdzić, że mamy w następstwie tych badań do czynienia z najbardziej zaawansowanym rozpoznaniem biedy w warunkach jednego, odznaczającego się specyficznymi atrybutami polskiego miasta. Ich konceptualno-empiryczne

i znowu praktyczne wyposażenie jest jednocześnie wskazaniem na kolejne możliwości oraz zadania w tym zakresie.

Problem teorii i praktyki w socjologii trwa. Jest niezmiennie jedną z fundamentalnych linii określających tożsamość naszej dyscypliny. Ma swoje nadzwyczajne rezultaty, ma również cechy, które są nadal wyzwaniem i wymagają dalszych prac nad właściwymi jej ideami oraz aplikacjami. Prace te są zresztą w toku, są wymownym aspektem socjologii dna dzisiejszego i tak nadal będzie.

BIBLIOGRAFIA

- Bourdieu P. (2007), *Szkic teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów*, tłum. W. Kroker, Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Freeman H.E., Dynes R.R., Rossi P.H., Foote Whyte W. (eds.) (1983), *Applied Sociology: Roles and Activities of Sociologists in Diverse Settings*, San Francisco, CA: Jossey-Bass Publishers.
- Frysztański K. (2009), *Socjologia problemów społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Horowitz. (2006), *The Professors: The 101 Most Dangerous Academics in America*, Washington, DC: Regnery Publishing.
- Macionis, John J. (2010), *Social Problems*, Upper Saddle River, NJ: Prentice Hall.
- Ritzer G. (2011), *Sociological Theory*, New York: McGraw-Hill.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (red.) (1998), *Życie i pracować w enklawach biedy. (Klimaty łódzkie)*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (red.) (1999), *(Życie) na marginesie wielkiego miasta*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.

Krzysztof Frysztański

ON THE QUESTION OF SOCIOLOGICAL THEORY AND SOCIAL PRACTICE ONCE AGAIN

(Summary)

The history of sociology as the separate, specialized discipline, dedicated to the research and interpretations of a society, consists of two essential lines of inquiry: one on basic theories and the other on empirical results and their consequent practical applications.

The first line of inquiry is created by the variety of ideas that are defined by the one decisive characteristic: they all try to explain how the society or its elements function and how to understand social phenomena and processes. The other line consists of concrete studies and data that provide concrete pictures of social phenomena. Together these lines of inquiry generate potential implications for practical steps.

The relation between research and practice has never been easy. On the contrary, it has been controversial and with a range of dilemmas to face. Nevertheless, resolving this issue is a kind of obligation that we, who are active in sociological field, should try to meet. This is the way, that so called applied sociology was born and has developed.

In the following article, referring mainly to John J. Macionis' study as relatively comprehensive approach, attention is paid to the sociology of social problems. Following his position social problems themselves may be very shortly defined as conditions that undermine the well-being of some or all members of a society and are usually a matter of public controversy. This is an especially significant, important and meaningful area of research and analyses. With implications for such problems as poverty and wealth, racial and ethnic inequality, gender inequality, aging and inequality, crime and criminal justice, sexuality, alcohol and other drugs, physical and mental health, economy and politics, work and workplace, family life, education, urban life, population and global inequality, technology and environment, war and terrorism. One can add many other topics to the list. It can be said, therefore, that most symptoms of our collective life may become, although not necessarily, social problems. Is it possible to associate them with the general theories, such as structural functionalism, conflict theory, symbolic interactionism? The answer is not only positive (let poverty be another selected example), but it also determines the main relationship between theory, empiricism, and practice.

CZEŚĆ II

**NIERÓWNOŚCI I UBÓSTWO
– ODPOWIEDZI POLITYCZNE**

**INEQUALITIES AND POVERTY
POLICY RESPONSES**

Dieter Eissel

Justus Liebig University of Giessen, Germany

SHIFT FROM WELFARE STATE TO COMPETITION STATE CASE OF GERMANY

GERMANY'S TRADITIONAL WELFARE SYSTEM

The German social security system by tradition is confined largely to the working population. Additionally to the five pillars of social security (concerning pensions, health, accident, unemployment and care) the German welfare state is addressed to the family, the education system and the needy. There is no general cover for all inhabitants and the system generally does not extend to the self-employed, although they can choose social insurance voluntarily. As a final safety net, there is a general social assistance programme that provides subsistence-level payments for those in need.

Whereas the traditional social security system is managed at the central state level, social assistance is an obligation of the local authorities. Social assistance is not a charitable donation, but following German social legislation is required to help people in situations which they cannot manage without support from outside. In these cases the needy are eligible for social assistance payments. The public task is to guarantee a subsistence minimum.

The German welfare state has its roots in the 19th century, when the working class attacked the capitalist society and its state and aimed at a socialist alternative. To guarantee social peace the state reacted by introducing first steps of a general social security system equally financed by employers and their workers. The goal was and still is to guarantee acceptable public transfers when having lost wage income. Not to forget, the Bismarckian system in the end of 19th century replaced existing self-help organisations of workers' associations, but was somehow effective to integrate the labour movement by an appeasement policy against revolutionary attitudes by providing following regulations:

statutory social insurance in case of having no earned income, because of:

- old age and surviving dependents,
- sickness,
- accident.

The traditional principles of the Bismarckian type concerned shared contributions of each 50% by employers and employees. Further principles were:

- equivalence: receipts orientated to income and contributions (amount and years)
- orientated to the male bread winner system
- organised as self-governing organisations (three-partite, organisations of employers and employees, state).

Further steps of statutory social insurances followed nearly 30 years later in the time of the Weimar Republic concerning the unemployment insurance and foundation of labour offices in 1927. The last step was done in 1993 aiming at long-term nursing care insurance; now having 5 pillars of statutory social insurances.

Additional aspects of welfare concern:

- child-rearing benefits and children's allowance
- housing allowance
- equal opportunities in the educational system (main criterion for acceptance)
- justice of the tax system

Another tradition being older than the Bismarckian type of social security can be traced back to the local care for the needy. The care for the poor people was supported and guided by the principle of subsidiarity, published in 1891 by the Pope in his first "Social Encyclical". The main idea was to support self-help by the nearest social environment (family, neighbourhood, town and then state). The poor should be eligible to claim for welfare receipts providing to live under human conditions at the existence minimum level.

TRANSFORMATION OF THE SOCIAL SECURITY SYSTEM

Because of the relatively generous system of social services, in the past Germany's tax rates on corporations, individuals, and goods and services were relatively high in comparison with other countries. In the meantime far-reaching reforms have taken place since the 1980s, reaching their height during the period of the Red-Green governments (1998–2005). Since that time all the tradition of German welfare system and its principles and structures are undergone with reservations. Some describe the current development as a shift from social market to liberal market economy or from welfare state to competition state. The relatively new principles now are:

- privatisation: additional individual pay in case of sickness for doctors and medicine

- supported private savings as adds on reduced pensions
- more pressure on unemployed (workfare model)
- welfare mix of institutions: family, market, state and third sector
- discussions about citizens' insurance system (including all: not only employees and workers up till a certain amount of wages but also officials (public servants and employers).

The core reforms are the so-called Hartz reforms named after the head of a commission and the "Agenda 2010" by former chancellor Schroeder. The structural changes of the given welfare state during the last 20 years clearly indicate that Germany's social security system has been under pressure. Those, insisting in a smooth reform are publicly announced as blocking forces whilst those engaging in a more liberal manner are perceived as modernists.

PENSION SYSTEM UNDER PRESSURE

Of course, the expenditures for pensions and health were by far the largest posts within the scheme of social expenditures. The total amount of social expenditures in Germany reached the enormous sum of 760.6 bn. Euros in 2010 (= 30,4% of GDP) of which expenditures for pensions and health care sum up to three quarters. This amount led to the widespread belief that the German social security system was overloaded and could not keep upright these costs in future, the more because demographic factors would worsen the situation. The relations between the active workforce and the elderly people has worsened: In 1950 the relation of the 20–64 years group to elderly people above 65 years was 6.2: 1; this support coefficient has fallen to 3.7: 1 in 2000 and shall go down to a relation of 1.8: 1 in 2050. Rising life expectancy together with relatively lower birth rates and the related demographic shift constitute major challenges for the German system of old age security.

Table 1. Ageing society (%)

Year	Below 20 years	20–65years	65–80years	80 and more years
1955	29.8	59.4	9.4	1.3
2009	18.8	60.6	15.6	5.1

Source: Federal Statistical Office of Germany: Datenreport 2011, p.14.

In addition, relatively high unemployment and a rising amount of the low wage sector (up to one quarter of the workforce) are causing a substantial loss

in contribution revenue for the social security systems. Thus the pension system came under pressure. Reforms already adopted have intended to provide the basic answers needed to ensure the financial sustainability of statutory pensions. The extra expenditure arising from longer periods of pension receipt has to be shouldered jointly, and in a well-balanced manner, by the young and the old, by pensioners as well as those paying contributions and taxes. In taking pension-policy decisions, this approach will be supplemented by the principles of demographic sustainability, intergenerational equity and opportunities for labour market participation. The sustainability factor takes into account labour market and demographic changes so as not to increase contributions beyond 22 per cent until (at least) 2030. In addition, public pension entitlements are to fall slightly, and individuals are expected to provide for later life through private insurance plans (so-called Riester pension named after the former federal Minister for Labour and Social Policies). Nevertheless, this negative scenario is overdrawn if we count on continuing growth rates of productivity, leading to an enhanced GDP which could be distributed in an ageing society with a decreasing number of citizens.

Political proposals to fight unemployment at the same time aim at achieving a stabilization of pensions through a variety of measures such as increases in the statutory retirement age, changes to the pension revaluation formula and incentives for private insurance plans. According to the Commission's proposals, the statutory retirement age is to be raised from its current level of 65 years to 67 years by means of small-scale increases of one month per year, starting in 2011. Within the same time-frame, the age threshold for early retirement pensions is to be raised from 62 to 64.

The core of the reform proposals is that rising costs of social security in an ageing society are to be spread more evenly across all generations (ideal of inter-generational fairness) so as not to hinder employment and economic growth through high labour costs.

Regarding private pension plans, the Commission proposes:

1. Extension of eligibility for public pension bonuses to all taxpayers.
2. Dynamic increases of contribution thresholds up to which one is eligible for public bonuses to private pension schemes.
3. More transparency of private pension schemes.
4. Simplification of the bonus system.
5. Elimination of flat-rate taxation of certain private pension schemes.

In addition to the pension reform, the Commission's proposals cover health care and long-term care reforms. Pensions for the severely disabled are to be integrated into the major pension insurance scheme over the long run.

LABOUR MARKET REFORMS

The labour market reforms have all pursued an activation strategy, i.e., they have attempted to increase employment and improve the nation's labour supply. Currently, the duration of unemployment benefits depends on the recipient's age and the length of former employment. The minimum of six months is granted after the employee has been employed and contributed to the public unemployment insurance fund for at least 12 months. The maximum duration of 32 months is achieved at age 57 with 64 months of previous employment. After the reform, only two levels of benefit duration will remain. In general, benefits will be uniformly provided for 12 months, regardless of previous employment duration. Only for those aged 55 years or more will benefits be granted for 18 months. Especially for older workers, this represents a sharp reduction in benefit duration. The reform must be viewed in light of the widespread use of unemployment insurance as a form of early retirement, especially in conjunction with pension eligibility due to unemployment. The reduction of unemployment benefits, especially for older workers, can be regarded as a first step towards the elimination of early retirement schemes. This is perceived as necessary to maintain the sustainability of social security in view of demographic changes, as long as additional financial burdens on either the active or the retired generation are regarded as undesirable.

However, this measure places the burden solely on the unemployed. It should be accompanied by improved and prolonged continuing training and by a less steep earnings profile over the individual's life-time in order to maintain the employability of older workers.

In addition, hire and fire was eased, and the unemployed had to face a paradigm change from welfare to workfare, urging unemployed to take over every job at any offered conditions or accepting cuts in their unemployment benefits. One of the sad effects was an upsurge of precarious work conditions like an emergent number of workers in the low wage sector and an increasing number of working poor. Within the ten years from 1998 to 2008 those working in the low wage sector increased from 13.5% of the total workforce to 19.1% (boeckler-impuls.de 22.9.2010). This is one of the reasons why trade unions strongly oppose the new labour market reforms and the curtailment of unemployment benefit periods. They argue that an unemployed person will be, on average, forced to take up a job earlier than under the status quo, leading to a potential mismatch between the employee's skills and the job's requirements.

Some experts see the elements of the Agenda 2010 as steps in the right direction. Others remain sceptical regarding the scarcity of working places as the main problem of the labour market which can't be met by activation of the unemployed.

CURRENT DILEMMA: INCREASING UNEMPLOYMENT, POVERTY, AND INEQUALITY

In Germany, main challenges to the welfare system are concerning the relatively high rate of unemployment, and the increasing poverty. Unemployment is not only a waste of talents and thus a negative contribution to economic growth but leads to the highest risk of poverty. In addition high unemployment rates go along with lower acceptance of the given political and democratic structures and thus may endanger social peace.

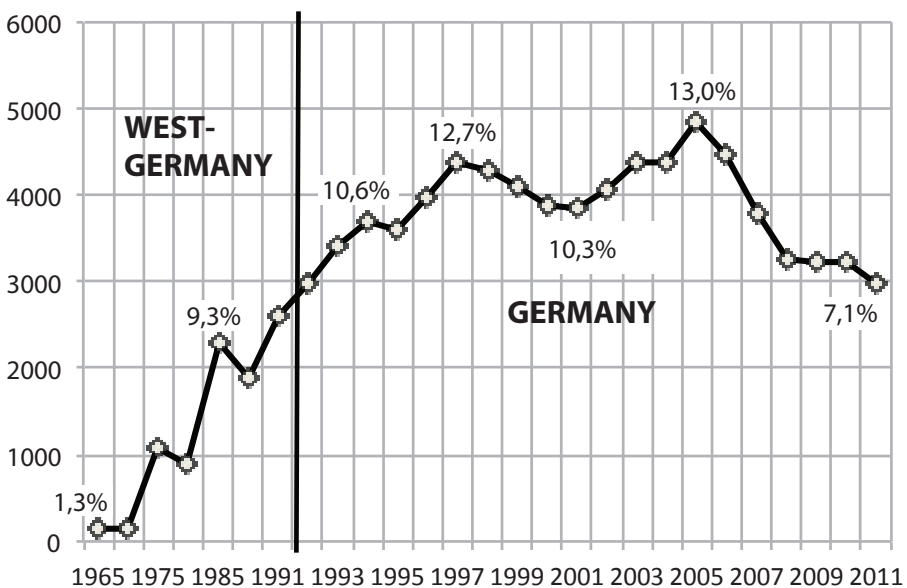


Figure 1. Unemployment in Germany in thousands and in %

Source: Federal Statistical Office: Statistical Year Book 2009; Amtliche Nachrichten der Bundesagentur für Arbeit, 59. Jahrgang, Sondernummer 2, p. 53.

Not only jobless people but single parents – in most cases they are mothers – are affected by extraordinary poverty. The main problem for the single

parents is that they can't afford to combine house work, education and paid work because of missing institutional child care. Thus, the young mothers – often being well educated – are forced to stay at home and cannot enter the labour market.

In the last decades the situation has worsened. Following the three reports on poverty and wealth in Germany published by the federal government since 2001 the number of those living under the poverty line increased. The data clearly show that among those, increasingly affected by poverty were unemployed and single parents, respectively their children. In the rich Germany more than 1 mill children lives under the poverty line.

Table 2. Increasing poverty* in Germany (Proportion of poor as a percentage of particular population groups)

Population groups	1997	2007–2009
All	10.9	12.7
Men	10.2	11.9
Women	11.6	13.3
Children below 10 years	12.9	12.3
Single parent, one child	33.9	36.4
Married couples without children	7.2	6.8
Unemployed	30.6	53.3

*Poverty line: 60% median.

Source: Federal Statistical Office: Datenreport 2006, 2011.

Not only did poverty rise but inequality, too. The GINI-coefficient data using the socio-economic panel clearly show rising inequality: From 1991 to 2007 the specific data for West-Germany show a rise from 0.396 to 0.461 and in East-Germany from 0.370 to 0.512 (SVR: 2009/10: 313, Table 39).

Table 3. Change of Income* and Wealth** Positions of Households

	Adjusted equivalent market income of households (new OECD scale)		Net income of households		Net wealth
	2	3	4	5	6
1	1991	2009	1991	2009	2007
1. decile	0.2	0.1	4.1	3.6	-1.6
2. decile	2.2	1.2	5.8	5.2	0

Table 3. (cont.)

1	2	3	4	5	6
3. decile	4.7	2.8	6.8	6.3	0
4. decile	6.7	5.1	7.7	7.3	0.4
5. decile	8.3	7.2	8.5	8.2	1.2
6. decile	9.7	9.2	9.5	9.3	2.8
7. decile	11.5	11.3	10.6	10.3	6.0
8. decile	13.7	13.6	12.0	11.9	11.1
9. decile	17.0	17.7	17.3	14.2	19.0
10. decile	25.9	31.7	20.7	23.7	61.1

Sources: *SVR, Jahresgutachten 2009/10 p. 316, tab. 40, SVR, Jahresgutachten 2011/12, p. 340 tab. 32 basis: socio-economic panel; ** Frick, Grabka 2009: 54–67.

The data specify that the lower half of all households in 2009 accounted for only 16.4% of market income, whilst the top 10% received 31.7%. In comparison: in 1991 the lower 50% of households shared 22.1% and the top decile 25.9%. Even after redistribution the disparity between the richest decile and the lower income groups has grown: The top decile gained 23.7% of total net income in 2009 (1991: 20.7%) whilst the lower half lost ground from 32.9% to 30.6%.

Rising poverty on the one hand was accompanied with rising wealth on the other hand. Wealth development was even more unequal: In 2007 the top 10% of income groups owned 61.1% of all assets, an increase of 3.2 percentage points since 2002. The lower half of the income groups had more or less no property. Taxes on properties, inheritance and donations are nevertheless very low. In 2007 their contribution to total state revenue was only 2.5%, less than half the OECD average of 5.7%.

By tradition of German social market system had put emphasis on minimizing this gap of market income by state redistribution. Like the founder of the social market concept had put it: “The income formation by the market economy ‘leads’ without doubt to income differences which socially is unwanted” (Müller-Armack 1947: 109). He therefore suggested direct income compensation between high and low incomes by an immediate income diversion. The ideal case of an intervention in conformity with the market is virtually given if the higher incomes are cut by taxation and these receipts are passed on approximately to poorer households in the form of direct child allowances, financial support for pensions” (Müller-Armack 1947: 109). This clear demand for more equity and social justice in society has dramatically changed: Only the upper ten per cent of the households were winner of the distribution of income during the last two decades – even after

redistribution, thus neglecting the social market goals. Since the 1980s this social market concept has lost its weight and was replaced by a market concept without the adjective social.

Not only private but additionally public poverty has grown, because the state forewent too much revenue, which enforced further cuts in the social security system, led to increasing privatisation of former publicly run enterprises (like water works, local energy supplies and traffic systems), and worsened the state's ability to invest in future infrastructure (above all in education).

THE END OF FORDISM AND THE REBIRTH OF MARKET DOGMATISM

The shift to neo-liberalism in Germany can be explained by the rising influence of employers' organisations, the right-wing mass media, a majority of economic advisers and political parties making use of the new uncertainties of global competition by urging governments to deregulate the existing labour market arrangements and to minimize the tax burden on profits. Additionally, trade unions were put under pressure to reduce wage costs. The growing dominance of this new economic philosophy was fuelled by a profound economic crisis of so-called Fordism (including mass production by assembly-line technology, high growth rates, rising wages, acceptance of trade unions, development of the welfare state and state interventionism in the spirit of Keynes). This crisis is rooted in the lower GDP growth rates in the early seventies in most Western countries where record levels of supply in many market segments was confronted with a deceleration in the dynamic of post-war demand. This downward demand-side was worsened in the seventies by the dramatic upsurge in oil prices in 1973–74. The price increases emanating from OPEC countries led to rapid break-downs in consumption and intensified the so-called stagflation (stagnation with simultaneous inflation). West Germany's GDP in 1975 fell by 1 per cent (in real terms), the first time since the founding of the FRG that it had fallen so sharply; it was accompanied by a rise in unemployment to more than one million people. The West German trade balance also fell as global demand declined and as the terms of trade deteriorated because of the rise in petroleum prices.

The USA, as "engine of the world economy", experienced additional inflationary effects through the Vietnam War. This wave of price increases, together with other factors, brought about the end of the so-called "Bretton-Woods-System" of fixed exchange-rates. This in turn caused a change in economic policy, generating the first wave of a world-wide liberalisation of financial markets and confronting the nation states and export-oriented companies with the new situation that

exchange-rates were determined by the operations of free capital markets. The reaction of transnational corporations to fiercer global competition after the end of the post-war boom and to the new uncertainties of floating exchange rates, with the assistance of the US government, brought about the end of Fordism.

Politicians of nearly all parties in Germany have taken these challenges as necessity to be answered by a new wave of reforms concerning the social security system as well as given labour market regulations. The heading direction of the reforms can be seen as neo-liberal orientated, replacing the welfare state by the workfare state and leaving step by step the traditional social security system tracing back to Bismarck in the 19th century by increasing privatization of the existing social risks in a market society.

This coincided with the rebirth of market dogmatism or the economic ideology of supply-sidism favoured by its idols like Milton Friedman (1962) and his Chicago school. Market-radical thinkers like Friedman and von Hayek have always either ignored or denied any threat to social cohesion and the resulting consequences for undisturbed economic growth. According to their view, freedom can only be secured through the limitation of the state to merely guaranteeing the free market order and stable prices and the liberation of economic dynamics. As early as 1944 Friedrich August von Hayek warned in his work 'The Road to Serfdom' (von Hayek 1944) against redistribution of the social product in the name of equality. Indeed, Hayek and others strictly demand that, in order to promote progress and economic growth, the rich should be treated moderately while the poor should not be supported. For Friedman welfare systems are the worst type of state intervention, being a fraud at the expense of all those who still go to work and pay taxes. Progressive income taxation with the aim of redistributing income is, according to him, an imposition and diametrically opposed to personal freedom. From this perspective he advocates low proportional income tax (Friedman 1971: 207). From the perspective of market dogmatism, union wage demands in addition endanger any improvement in employment opportunities, even if these demands remain within the boundaries of neutral distribution provided by inflation and the development of productivity. Accordingly, Hayek rather sees inequality itself as incentive for the poor to achieve more, with the luxurious life-style of the rich as a goal to which they can strive. If the rich are visibly better-off than the poor, an 'evolutionary process' is set in motion, since the poor also wish to acquire riches. For this reason, tax burdens imposed on large fortunes are vehemently rejected as economically and socially senseless measures of redistribution. High rates of taxation are adjudged to paralyse the preparedness of individuals and businesses to invest, and hence hinder economic activity; furthermore they would produce a flight from taxation and into the black economy.

The freeing of the principle of profit-maximisation as the individual impetus for wealth creation was thus supposed to take priority over any commitment by the state to satisfy the needs of the masses.

This message was received with considerable enthusiasm by governments. The Reagan administration as well as Thatcher in Britain and, in the end, German administrations, orientated their economic policy according to this supply-side advice, starting in the 1980s with the result that state redistribution, mainly the effect of tax policy, favoured capital and produced a stagnation of wage income positions. Cutting back the welfare state, privatising public enterprises, deregulation and minimising production costs through wage and tax reductions were henceforth considered adequate strategies for surmounting the economic crisis caused by low GDP-rates and high unemployment.

International institutions like the European Union (EU), the Organisation for Economic Cooperation and Development (OECD), the International Monetary Fund (IMF), the World Trade Organisation (WTO) were weighty promoters of this process. Their measures have raised globalisation of the economy to new levels, which no nation state can ignore. Increased competition among companies and locations took place, exposing regions and even cities increasingly to the international economy, subjugating governments through the apparently neutral interplay of market forces and limiting increasingly the possibility for countries to develop their national economies independently. On the whole, the new politico-economic strategies since the mid-seventies have spurred world economic integration and the international division of labour. Market opportunities have increased, but competition is also growing. Therefore this form of economic globalisation highlights a shift of decision-making power from the state to the market, and from the welfare state to the 'competition' state.

The transnational corporations became the key economic actors after the mid-eighties, as they could obtain substantial cost savings through world-wide outsourcing. This produced a new dimension of globalisation, because TNCs were increasingly able to escape any form of political control and eased tax evasion.

STATE'S SELF-IMPOVERISHMENT: TAX RACE TO THE BOTTOM

Because of the worsening economic conditions, the conservative-liberal federal coalition which came to power with Chancellor Helmut Kohl in 1982 and governed for 16 years, began to direct what was termed the 'turn-around' (Wende). The government proceeded to implement new policies to reduce its role in the economy, following neo-liberal concepts. The broad policy included several main objectives: to reduce the federal deficit by cutting both expenditures

and taxes, to reduce government restrictions and regulations, and to improve the flexibility of the labour market (Leaman 2009).

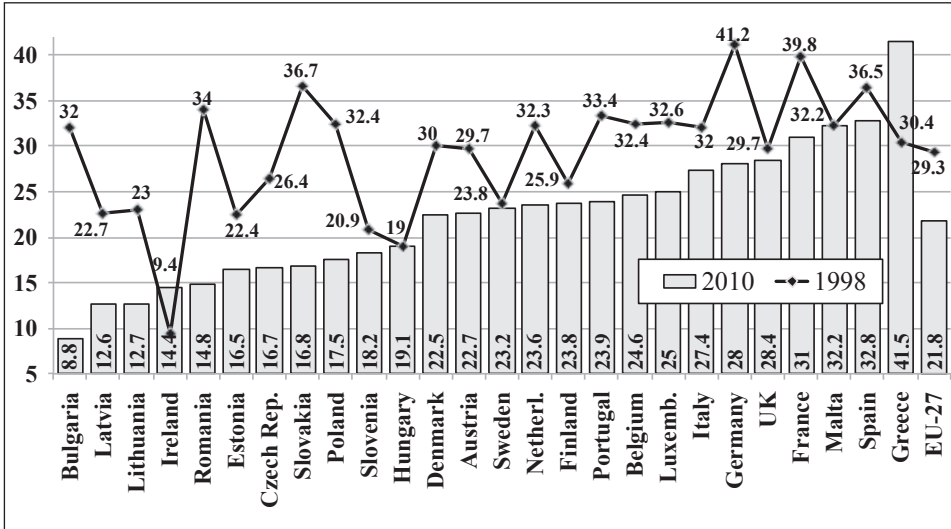


Figure 2. Implicit Tax Rates on Capital Income 1998 – 2010 (without finance sector)

Source: Eurostat: Taxation Trends in the EU 2011: 133.

Step by step the tax load on capital income was reduced. The largest tax relief was done when the red-green government came to power in 1998. The top tax rate on income fell from 53% to 42%. Above all the big companies as global players were released from taxes – throughout the European Union. Since 1995 till 2011 the average corporate tax rate on income fell from 35.2% to 23.1% (Eurostat: Taxation Trends in the EU 2011: 62). German big companies were among those benefitting to the largest degree. Their corporate tax rate on income dropped from 45% to under 20%. The tax release should also benefit the wage earners but despite all tax reforms their contribution to total tax receipts remained high at about 30%. In the end the state increased VAT by three per cent points to meet serious budget problems.

Obviously, the masses of wage earners and consumers had to pay the bill of tax reduction for the better-off and the big companies. The tax policy in the spirit of the neo-liberal credo did not reach its proclaimed goals. Just the opposite, it deepened the crisis and weakened state's capacity to meet the rising economic and social problems adequately. Nevertheless, only a minority of economic and social scientists criticized this policy, even if it was empirically evident that the supply side theory failed to deliver the adequate strategy to meet

the challenges of competition and the importance of the private and public demand for economic growth. From an economic perspective, the poor results of the tax race to the bottom and stopping wage increase are not surprising: faced with the stagnation of domestic private and public demand, entrepreneurs behaved as could have been expected: there was no obvious reason to increase capacity through investments to meet static demand. Furthermore, despite rising rates of return overall, investments in real capital yielded increasingly lower returns than financial investments. The alternative then was to use additional accumulated profits for speculative purposes (*qua casino capitalism*), which was ultimately one of the factors behind the current finance crisis. So far, tax policy and redistribution favouring top incomes and incorporated businesses has clearly compounded the crisis. The impact of the finance crisis on the bank system then led to further problems because their bail-out increased the public debt, and this explosive increase of public deficit in return caused further cuts in expenditures following the EU mainstream austerity policy.

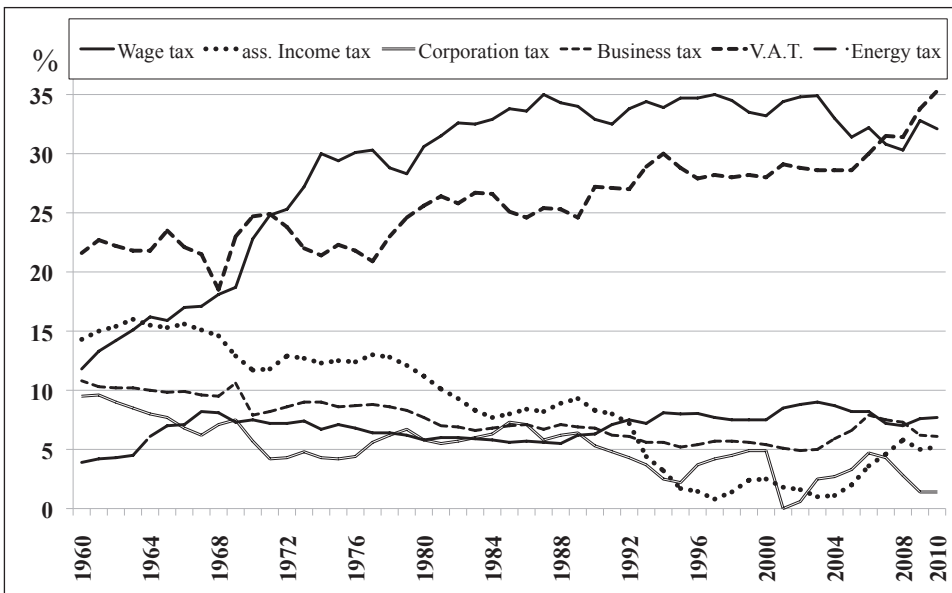


Figure 3. Tax development as % of total tax receipts

Source: own calculation stat. Bundesamt; Wage tax before reduction of child allowance;
* AK Steuerschätzung vom Mai 2010.

With regard to factors for competition the crude supply side theory merely puts emphasis on costs factors like wage level and taxes neglecting several crucial

points which are taken into consideration in case of investment planning. Above all the demand side is fully ignored aside some other important factors like political stability, availability of well trained workforce and infrastructure. The famous World Economic Forum named 12 pillars of competitiveness playing a role for investments related to different economic structures:

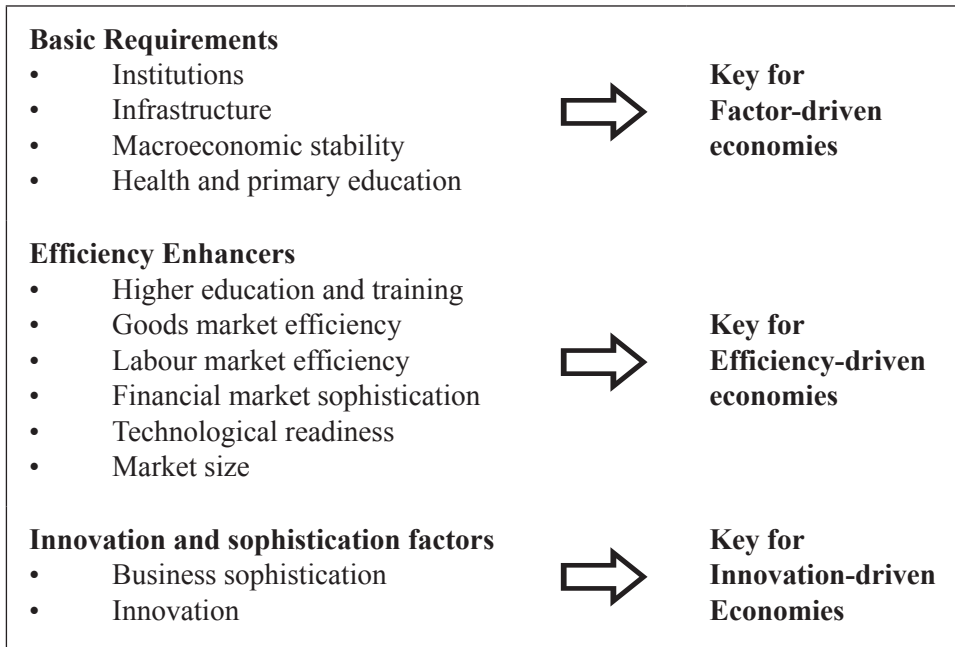


Figure 4. Pillars of Competitiveness

Source: World Economic Forum, The Global Competitiveness Report 2008/09.

However, the daily brain-washing oriented towards supply-sidism was somehow successful. It persuaded the majority of the electorate that maintaining existing levels of tax on capital and relatively high wage levels, capital would shun Germany and go to cheaper locations with continuing harmful effects for employment security.

EFFECTS OF RE-UNIFICATION AND FINANCE CRISIS

Aside the negative impacts of market dogmatism on the welfare state and on public finance we have to count on further – in part special – effects that had restrictive impacts on the public budget: here we have to see the costs

of the re-unification and since 2008 the costs (mainly bailout for banks) of the current crisis.

Table 4. State Finance and Social Budget as % of GDP

	1970	1980	1990	1992	2000	2010
Tax Receipts	25.5	23.8	21.6	22.3	24.4	22.2
Social Contributions	16.7	22.4	22.5	18.0	19.4	19.4
<i>Debt absolute bn. euro</i>	<i>61.9</i>	<i>232.9</i>	<i>527.7</i>	<i>680.8</i>	<i>1198.1</i>	<i>1951.1</i>
Debt as % of GDP	18.2	31.4	43.2	42.9	59.7	83.2
Social Budget	22.5	27.3	25.0	26.4	28.3	29.2

Source: Federal Ministry of Labour and Social Affairs (BMAS), Statistisches Taschenbuch 2011.

The level of social security spending increased dramatically at all levels, because of the integration of East German Laender into the Western legal structures following reunification. Facing the enormous costs of reunification the German governments of the Kohl and as well the Schroeder era did not react by rising taxation but on the opposite tried to cover the expenditures via increasing debt escorted by reducing the tax load, latter declared as necessary step to improve Germany's economic competition in a continuing globalisation.

The debt crisis got worse after the real estate crisis and its succeeding bank and budget crisis hit the public budget. Nevertheless, the crucial cause for the budget crisis has to be seen in the tax policy following the neo-liberal credo.

Examining the results, the effects remained nevertheless poor. There is empirical evidence that the top-down re-distribution, favouring capital returns, was a flop. The so-called "reforms" (which is a reinterpretation of the former positive meaning of the word) during the Schroeder era had no clear positive effect on improving the sluggish economy. The German case shows that the government's tax gifts helped to increase the net returns of capital, but failed to encourage investments in jobs, favouring capital market investments instead. Following the neo-liberal credo, the government rather reduced the tax burden on the rich and thus increased both private and public poverty. Because of lower state revenues, further state expenditure to safeguard the social net would have led to rising indebtedness, which on the other hand would contravene the Maastricht criteria.

The competition state as meagre state caused a social and economic calamity. Instead of strengthening economic growth it endangered investments for needed growth conditions for the future, which first hand are dependent on public investments in infrastructure and human capital.

REFERENCES

- Bundesagentur für Arbeit (2013), *Amtliche Nachrichten* 59.Jg. Sondernr. 2
- Eurostat (2011). *Taxation trends in the European Union*.
- Federal Statistical Office (2011), *Statistical Yearbook 2011*, Wiesbaden.
- Frick J.R., Grabka M.M. (2004), *Gestiegene Vermögensungleichheit in Deutschland*, "DIW-Wochenbericht", vol. 4.
- Friedman M. (1971), *Capitalism and Freedom*, Chicago: Chicago University Press.
- Leaman J. (2009), *The Political Economy of Germany under Chancellors Kohl and Schröder*, New York-Oxford: Berghahn.
- Müller-Armack A. (1947), *Wirtschaftslenkung und Marktwirtschaft*, Hamburg: Verlag für Wirtschaft und Sozialpolitik.
- von Hayek F.A. (1944), *The Road to Serfdom*, Chicago: University of Chicago Press.

Dieter Eissel

OD PAŃSTWA OPIEKUŃCZEGO DO PAŃSTWA OPARTEGO NA KONKURENCJI. PRZYPADK NIEMIEC

(streszczenie)

Niegdyś najbardziej emblematiczny przykład konserwatywnego reżimu *welfare*, typu Bismarckowskiego, niemiecka społeczna ekonomia rynkowa podlegała zasadniczym zmianom w okresie ostatnich piętnastu lat. Nowa agenda dotyczyła głównie: prywatyzacji niektórych usług wcześniej zapewnianych przez państwo, częściowa komercjalizacja systemu emerytalnego, wprowadzenie rozwiązań typu *welfare mix* w wielu sferach systemu znaczyło przemianę z modelu *welfare* do modelu *workfare*, szczególnie w odniesieniu do rynku pracy. Autor śledzi tę transformację, wskazując na najważniejsze czynniki, które przyczyniły się do zmian w odniesieniu do systemu emerytalnego, ubezpieczeń zdrowotnych, rynku pracy i polityki podatkowej. Ponadto analizuje polityczny kontekst oraz społeczne konsekwencje wdrożenia neoliberalnego programu.

**INVOLUNTARY OUTSIDERS OR THOSE
JUST TAKING TIME OFF?
YOUNG PEOPLE WHO ARE NOT IN EDUCATION,
EMPLOYMENT OR TRAINING IN ESTONIA**

INTRODUCTION

Young people are exposed to the highest risks of unemployment and inactivity and for this reason they are considered as a major target group of social inclusion policies in Europe (Warzywoda-Kruszyńska et al 2010). As Barry (2005) highlights, many young people today lack status, rights and power in society. They are constrained by poverty, their prolonged dependence on the family and the state of transition towards adulthood, and the limited opportunities of access to higher education, employment, housing, or citizenship make them vulnerable to social exclusion. Moreover the process of restructuration of family, employment, education and welfare institutions, responsible for youth transitions, have made the transition process to independent living even more risky and insecure than ever before (MacDonald 1997). Reduction of social vulnerability of young people and increasing their competitiveness and community involvement are effective tools to improve the cohesiveness and sustainability of the whole society.

The current paper focuses on NEET youth (not in education, employment or training) in Estonia. Our main question is why they are out of the regular track of transition to independent living. The quantitative data come from the Estonian Labour Force Survey (2011) and the qualitative material is based on 15 semi-structured interviews with NEETs aged 16–27. Interviews were carried out in late 2012 in the frames of a research programme “Development of youth work quality”. The programme was financed by the European Social Foundation.

THE CONCEPT OF NEET

The concept of NEET was developed in Britain in 1980s called up with changes in benefit system which left most of those aged 16–18 years without access to unemployment benefits (Furlong 2006). These were young people who did

not fit into any traditional status for youth – they were not studying; they were not attending any training, neither were they employed. In the beginning they were referred to as “zero-status youth”, later interpreted as youth “who count for nothing and were going nowhere” (Eurofound 2012).

The group of NEET, if defined in a narrow age-frame (16–18), is relatively homogeneous including young people who share similar and relatively clear-cut problems related to transition from school to work. Later studies and policy documents have greatly expanded the age limits of NEET from 16–18 to 15–29 or even up to 34. Currently, the official statistics of Eurostat disaggregates three age groups: 15–19, 20–24 and 25–29. The rationale behind of the extension of the age limits of NEET concerns the fact that transition of young people into independent adulthood occurs in a later age and the life stage of youth lasts longer (Roberts 2005). As a result the target group of 15–34 years-old NEETs comprises an extremely varied and complex range of different biographies, experiences, orientations, advantages and disadvantages, making the task to find appropriate policy solutions nearly unrealistic (MacDonald 2011; Coles et al 2010; Furlong 2006).

NEETS AND TRANSFORMING SOCIETIES

The emerging phenomenon of young NEETs in recent decades has been linked to transformation processes of societies. Namely, the global processes of individualization and de-institutionalisation of a life-course and individualization of social risks (Ring 2005; Giddens 1988; Beck 1996), result in weakening of institutional ties, rules and norms that significantly have impacts on individual decision-making process. Contemporary institutional norms are more often replaced by flexible individually driven choices.

The most significant events in a young person’s life during the transition from childhood into independent adult life are moving from education to employment, achievement of social maturity, leaving parental home, family formation, etc. Formerly the transition of young people from school to work was firmly structured and strictly controlled by social institutions and age-related regulations. Today the situation is different: many young people start part-time and temporary employment during the school time, school completion can traditionally be followed by permanent work or university studies, but also by flexible combination of different activities (studying, working full or part-time, different forms of non-activity, etc.), resulting in different temporal social statuses (temporally employed, studying, temporally unemployed, combining work and study, etc.). Moreover, the institutions that most affect the lives of young

people (school, family, labour market, housing market, social welfare, etc.), are by themselves significantly changed and unable to fulfil their roles effectively (MacDonald,1997). In the context of flexibility and variability, young people may lose their life-orientation and experience difficulties in making the most reasonable decisions.

According to several authors (Unt 2011; Trumm 2011; Kovacheva 2001; Illner 1998), the effect of de-institutionalisation has been much stronger in Central and East-European new EU member states, where the collapse of the strictly regulated old system has considerably increased flexibility and vulnerability of youth transitions if compared to the old EU members. The economic recession starting from the late 2000s has further worsened the process of young people's transitions towards independent living.

NEETS AND CHANGING GENERATION OF YOUNG PEOPLE

Beside the structural factors, generational changes in the attitudes, values and behaviour patterns of young people play an important role in development of the NEET phenomenon. Young NEETs are forming a generation, who feel and often are excluded from any social activity; as a result, they withdraw and close down in their homes or rooms for months, where they remain absorbed in their personal interests such as the internet, or social networking, video games, etc. They are often de-motivated, reconciled young people who cannot see any future in their lives (*The Moving...* 2010).

When a young age means a transition from childhood to adulthood (Coles 1995), it should be considered that adulthood can be identified by two different models: 1) an individualized model – feeling mature and autonomous, and 2) a relational model – stressing responsibility and caring for others (Thomson and Holland 2002). When an individual autonomy today is achieved at more early age, taking social obligations and responsibilities is increasingly postponed. IT seems being a functional tool for achieving personal autonomy without taking social responsibilities, at the same time preparing a favourable ground for formation of the NEET status.

CATEGORIES OF NEET-YOUTH

The reasons and the consequences of being NEET are very different. NEET is a category that contains a variety of subgroups with various mixtures

of experiences, characteristics and needs. Eurofound report (2012: 24) points out five different categories of being a NEET:

- the conventionally unemployed, further subdivided as long-term and short-term unemployed (the biggest in size group);
- the unavailable – youth with family care responsibilities and young people who are sick or have disabilities;
- the disengaged – youth who do not seek a job or education; they may be discouraged workers or those who are pursuing dangerous or asocial lifestyles;
- the opportunity seekers – youth who are actively seeking work or training, but are holding out from opportunities that they see as not benefitting their skills and status;
- the voluntary NEETs – youth who are engaged in other activities than work, such as travelling, art, music, and self-directed learning.

These categories include a mix of vulnerable and non-vulnerable young people, extremely disadvantaged and those who voluntarily stay outside of the labour market or education system. To conclude, obtaining of a NEET status is not only a result of unfavourable social conditions, lack of resources or restricted access but can be one's own short or longer-term rational choice as well.

The NEET-youth can be subdivided into *core* and *floating* NEETs. *Core NEETs* have been out of education and/ or labour market for a long time and they have more likely several intertwined social and behavioural problems. This group also comprises the 'generational NEETs' – young people who come from families where being unemployed is an accepted norm of doing adulthood (*The Moving...*, 2010; Airio et al 2004). The intergenerational transmission of NEET status from parents to children is rather a cultural than economic phenomenon. It means that the values, life-style and socio-cultural atmosphere in the parental home play greater role in youth transitions compared to the level of income and material assets (Kasearu et al, 2010, Ermich et al 2001).

The floating NEETs are young people who lack direction and motivation, they tend to move in and out of the NEET group, engage in low paid or temporary work or a short training course. (*The Moving...*, 2010).

WHO ARE THE NEETS IN ESTONIA?

The recent Eurofound (2012) study revealed that nearly 40,000 young people in Estonia aged 15–29 are NEET, which accounts for 15% of all young people in the corresponding age group. Similar to other young people they form a very heterogeneous group of people with different statuses, experiences and attitudes.

NEETs remain relatively invisible in the society. Being apart from school and work, they rarely participate in other public activities. They keep distance from politics, and perceive societal institutions and agencies as a threat to their autonomy and self-realization (*The Moving...*, 2010). Despite of the relative “invisibility”, their exclusion from education and employment systems is a major social problem with significant negative consequences for both society and the economy – in 2011, the economic loss because of disengagement of young people from the labour market in Estonia was 238 million Euros that formed 1.5% of GDP (Eurofound, 2012).

According to the Eurofound report (2012), the proportion of NEETs in the age group 15-29 was 14.9% in 2011 in Estonia. In the younger age group (15–24), the proportion of NEETs was somewhat lower (11.8%) than among the older age group (20.2%). The dynamic change of NEETs (figure 1) follows the changes in general economic situation of the country, being the lowest during the period of economic growth and making steep rise during the economic recession.

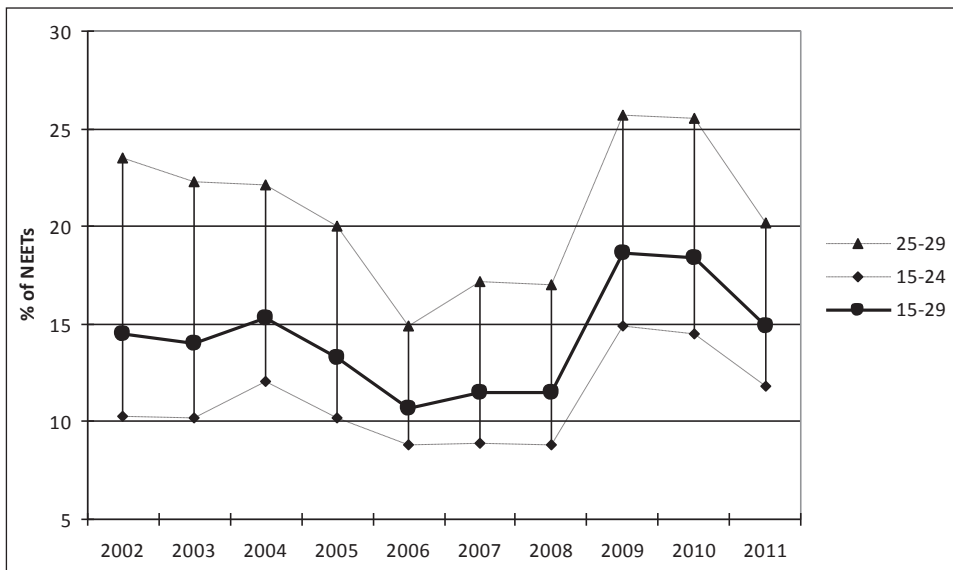


Figure 1. NEETs by age-groups in Estonia, 2002-2011 (%)
Source: Eurostat.

In the Estonian Labour Force Survey (ELFS) the NEETs are defined as young people in the age range 15–29 – they are not employed or in military service and not studying or participating in training. The definition also includes those

who are on maternity or parental leave and take care of a child. This is misleading because majority of them cannot be described as regular NEETs because they had been employed before the birth of a child. According to Estonian parental leave scheme, the parent has a right to return to the previous job position, i.e. the work contract is not terminated. Therefore, we included only those mothers and fathers to our analysis of NEET youth, whose status before taking parental leave was unemployed. Following these criteria, the proportion of NEETs in the age group 15–29 was 13.4% in 2011. Out of them two thirds were 15–24 and one third were 25–29 years old.

Figure 2 illustrates the structure of NEETs by gender, education and employment experience. The risk to belong to the NEET group is higher for young men compared to young women; especially this concerns the younger age group. Also education is important factor for differentiating the NEET. In the younger age group, the NEETs have rather primary or secondary education, while the older age group gathers more often those with higher education. By gender the female NEETs have higher average educational level in both age groups meaning that women stay longer in education than men, but have fewer opportunities to enter or stay on the labour market.

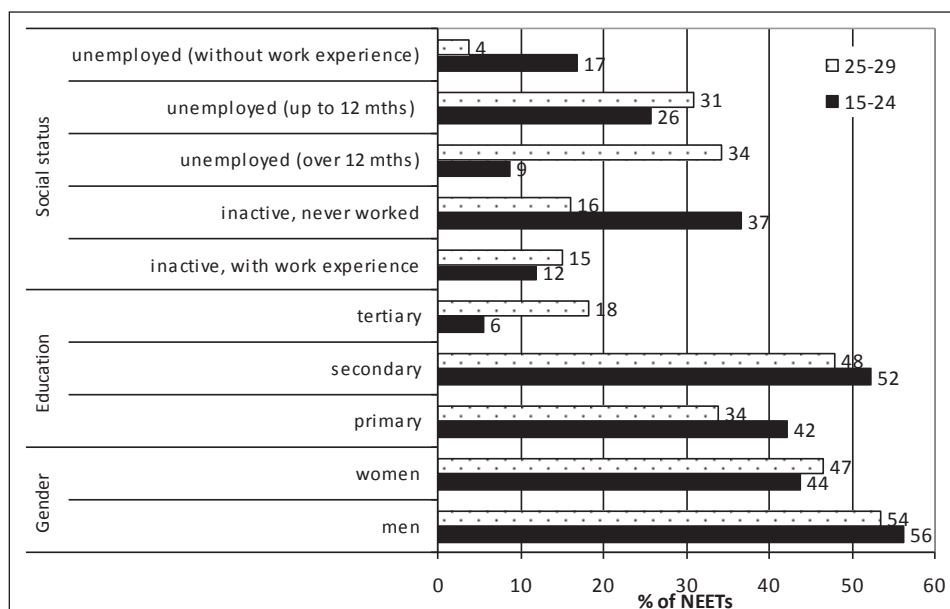


Figure 2. NEETs by gender, education and employment status (%)
Source: ELFS 2011.

Low educational level is a crucial factor determining a NEET status and its negative effect is magnifying over years. From young people with basic education in the age group 25-29, one third belongs to NEET. It suggests that the limited educational path has complicated their entrance to the labour market and / or holding a permanent job later; 65% of NEETs in age group 25–29 are unemployed and more than half from them have been unemployed longer than a year. In the latter age group, the long-term unemployment is rather a problem for men – 42% of men and 25% of women have been unemployed over a year. In case of women, 39% have never worked or they describe their social status as “staying at home”. In younger age group, those who have never worked form the largest group. It shows that for NEETs in the age 15–24, the main problem is the first entrance to the labour market. It is highly debated whether there are structural barriers against labour market entrance or young people’s preferences and choices play crucial role. Our study shows that ‘during last four weeks’ 60% of NEETs have searched a job and 18% admit that they have not, but would like to start working. Finally, one fifth of the NEET are those, who agree that they do not want to work.

The main reason of inactivity (not searching a job) is illness, injury or disability (29%) however, 15% did not want to work or search a job, and finally 14% declare that they stay on parental leave without a job contract before taking it. This suggests that the reasons, why young adults are not looking for a job, are rather personal and can be explained by their own choice. However, approximately ten per cent of NEETs express disappointment – they do not believe in a success of finding a job.

PERCEIVED RISKS OF BECOMING NEET-YOUTH

In the next section let’s follow the perspectives of young NEETs and make an attempt for in-depth understanding how developmental risks have led them to the NEET status. First, let’s stop on risks that can lead to drop-out from education that in its own right would cause the difficulties by entering to the labour market. More specifically, dropping out of school means a young person being left without necessary qualification – knowledge, skills and competences that are required on the labour market.

“Wrong” friends and truancy from school. Drop-outs from basic education (in Estonia this is nine years of schooling) stress the importance of learning at school and admit that they would have focused and put more forces to studies while they were in school. They connected the drop-out with emerging

learning difficulties determined by devoting little time to studies, absence from school, finding “wrong friends” and obvious behaviour difficulties. As one young person explained:

Things got worse and worse for me. I like lost power to say no to things that happened to me. I felt unwillingness to change anything in my life, or to choose a right company – just leave the old one and start everything from zero. (M, 16 yrs)

Harsh study environment. Young people are sometimes very fragile and have difficulties in coping with critics that are addressed to them. In case a young person perceives that he or she is not in favour, his or her capacities, interests or individuality do not matter and someone has acted badly, all this produces aversion and protest and may end up with indignation from studies.

This was a teacher of math, I saw, she did not bother about her work. She was fed up and we-ried..., and she had such an evil nature that we all were afraid of her. I don't know, perhaps I was overreacting but somehow I started to fight against the system. Ok, I got retaliation. (F, 25 yrs)

Parental home. The interviews demonstrated that parental home and parents are important for the NEET-youth and the lived life with parents still rests in their feelings. Parental breakup and the changes in the closest life environment are events with far-reaching consequences for a young person. Not everyone can cope with this if left alone without finding understanding, help or support.

I visited a psychologist and this was really crazy for me... absolutely intolerable that I must start living together with some new and strange man. I was not able to cope in school, later my grandmother from the father's side died, this was total hurtle for me. This was really hard. Such a big school and so many people and my father couldn't be always around when I needed him. (F, 21 yrs)

Parenting skills. Life transitions of youth are impacted by parenting skills – how much they are knowledgeable as parents, how much they can or wish to guide and control the lives of their children. Looking back, a young person may admit that parents did not set boundaries between do's and do not's as strictly as he or she would have needed, and the parental eye was in some important moments missing.

We can speak to each other and seems everything is ok but she [mother] has never been such a disciplining parent, even if this would have been right thing sometimes. When problems occurred she like did not know how to react. (F, 25 yrs)

Birth of a child, often unplanned life event in a young girl's life diverts her from the traditional life trajectory and paves the way towards the NEET status.

Truancy from school and spending time with casual friends and acquaintances is the new reality for her.

I left school... you know, this was in my teens, I did not bother about school and later I had arguments with teachers so often that some day I realised I couldn't go there any more. And then I left and went to another school – for adults [...] and graduated the ninth form being gravid and... (F, 25 yrs)

Staying at home for taking care of a child is a serious obstacle to return to school. After longer stay at home motivation to go to work has decreased and former life plans loose sense. Parents, the child's father or other relatives often guarantee continued existence.

A young person with inadequate education and vocational skills faces tremendous problems with entering to the labour market. First of all, he or she lacks necessary qualification; low educational level sends negative signals to the potential employers producing mistrust towards the young job seeker. Missing work experience is also against the employer's expectations.

No... I have never worked. And ... the problem is that somehow I cannot have a job, because I have never practiced it. Employers require just that you must have it ... ok, they better should trust and you know ... and no need to teach and... But ok, I do not have this required work practice. (F, 18 yrs)

For NEETs in their 20s and with obtained general education becoming a NEET is related with drop-out from higher education, inability to find a job according to qualification or loss of a previous job. Drop-out from higher education is often related with several reasons, such as disappointment in the choice of the subject field, disliking the teachings methods and study routines.

Academic training did not suit to me – some topics were boring and some things I knew before. [...] In spite of this I have collected over 200 credit points. I have four specialities: journalism, economics, philosophy and Estonian philology. I don't care whether I have got the diploma or not ... in the moment (M, 25 yrs)

After the graduation of studies some young people deal with hobbies or carry out some interesting projects, and receive some income from these actions. Permanent and official job is not a priority for them, either their strategic preference or a choice.

I do not see a reason why to go to work elsewhere. Not that I do not care about working but because simply things are nicely settled now, plus I can reserve some time for myself and do things that interest me and let's see what tomorrow will bring. Perhaps I may not need to rush elsewhere. (M, 27 yrs)

For the latter group of young people the NEET status is more a question of preferences and personal choices. Instead of official search of a job they prefer earning money by using alternative channels of non-formal or unregistered work. They are really interested in what they are doing and this is really important for them; they have flexible time schedules and do works that do not imply working under somebody's subordination. These young people have relatively good coping capacities. They value personal freedom, self-regulation and dare to exclude job offers that are not attractive to them.

Finding a job that would match with the obtained qualification causes problems for young people after graduation from higher or vocational education. They have invested in their studies with time, money and personal energy, and now they are interested in finding a job that suite to their competencies. Young people are aware about their worthiness and this is why they keep high expectations concerning their future job and the salary, wait and see.

Another reason for entering the NEET group is the case when transition from education to the labour market takes longer time. Young people call it as *taking time off* or rationalise this by the wish *to collect ideas, enjoy life, etc.* *Taking time off* will terminate ordinary life routine framed with external controls and later on return to the structured life may cause more problems than expected.

CONCLUSION

Although the concept of NEET is quite well known in Western Europe, for Eastern-European societies like Estonia as a social phenomenon it is relatively recently acknowledged. Our analyses indicate that among young adults, the NEET status is quite common and apparently the risk to belong to the NEET group during the transition from school to work has increased. The reasons why young people obtain the NEET status vary between those who have dropped out from compulsory education and those who have completed further education or even own a degree. However, in Estonia, unemployment is a common feature of the NEETs. The unemployed split into two groups – with and without eagerness of finding a job and with low and high expectations to the offered job opportunity.

In conclusion, both the situation that a NEET young person is facing and his or her future perspectives are dependent on age of reaching the NEET status. If this happens in his or her later years, then there has been more time and opportunities to collect educational and social capital as resources supporting the entrance to the labour market. However, diverting from institutionally determined

life paths can direct towards alternative educational and job opportunities and thus a young person (even if relatively well-performing) can stay excluded from social mechanisms and regulations.

Opportunities of NEET youth under the legal age with inadequate education and social skills are scarce. The problems with employment, economic and social coping are unavoidable without external interventions.

REFERENCES

- Airio I., Moisio P., and Niemelä M. (2004), *Intergenerational transmission of poverty in Finland in the 1990s*. Department of Social Policy Series C: 13/ 2004. Turku: University of Turku Press.
- Beck U. (1996), *Risk and the provident state*, [in:] S. Lash, B. Szerszynski, B. Wynne, (eds.) *Risk, Environment and Modernity: Towards New Ecology*. London: Sage Publications.
- Coles B. (1995), *Youth and Social Policy: Youth Citizenship and Young Careers*, London: UCL Press.
- Coles B., Godfrey C., Keung A., Parrot S., Bradshaw J. (2010). *Estimating the Life-time Cost of NEET. Report*. University of York. <http://www.york.ac.uk/depts/spsw/research/neet>.
- Ermich J., Francesconi M., Pevalin D. (2001), *The Outcomes for Children in Poverty*. Department of Work and Pensions Research Report No 192.
- Eurofound (2012), *NEETs – Young people not in employment, education or training: Characteristics, costs and policy responses in Europe*. Publications Office of the European Union, Luxembourg.
- Furlong A. (2006), *Not a very NEET solution*, “Work, Employment and Society”, vol. 20, no. 3.
- Giddens A. (1988), *The Third Way: The Renewal of Social Democracy*, Cambridge: Polity Press.
- Illner M. (1998), *Underestimation of complexity: One major risk in the post-communist transformation*, [in:] N. Genov, (ed.) *Central and Eastern Europe Continuing Transformation*, Paris-Sofia: UNESCO-MOST.
- Kasearu K., Kutsar D., Trumm A. (2010), *Determinants of social exclusion among the young in Estonia, Germany and United Kingdom*, [in:] J. Leaman, M. Wörsching, (eds.), *Youth in Contemporary Europe*, New York, London: Routledge.
- Kovacheva S. (2001), *Flexibilisation of youth transitions in Central and Eastern Europe*, “Young”, vol. 9.
- MacDonald R. (2011), *Youth transitions, unemployment and underemployment: Plus ça change, plus c'est la même chose?* “Journal of Sociology”, vol. 47.
- MacDonald R. (1997), *Youth, the „Underclass“ and Social Exclusion*, London: Routledge.
- Ring P.J. (2005), *The fourth pillar and the UK: Flexibility, risk and the deinstitutionalization of the life course*. The Geneva Papers on Risk and Insurance 30.
- Roberts K. (2005), *Youth, leisure and social inclusion*, [in:] M. Barry (ed.) *Youth Policy and Social Inclusion: Critical Debates with Young People*, London: Routledge.
- The Moving Project* (2010). *NEETS – Understanding Young People who are not in Education, Employment or Training*. LLP-Leonardo da Vinci Program, The Moving Project, Study. http://www.movingproject.eu/pdf/Research_Report_-_Understanding_NEETS.pdf.
- Thompson M., Holland J. (2002), *Inventing Adulthood: Young People's Strategies for Transition*, Swindon: ESRC.

- Trumm A. (2011), *Poverty in the Context of Societal Transitions in Estonia*. Dissertationes Sociologicae Universitatis Tartuensis 4. Tartu: Tartu University Press.
- Unt M. (2011), *Youth entry into the labour market and early career outcomes*, [in:] E. Saar (ed.), *Towards a Normal Stratification and Order: Actual and Perceived Social Stratification in Post-Socialist Estonia*, Hamburg: Peter Lang.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Rek M., Rokicka E. (2010), *Poverty and Unemployment of Young Europeans from an Intergenerational Perspective*, [in:] J. Leaman, M. Wörsching, (eds.), *Youth in Contemporary Europe*, New York, London: Routledge.

Kairi Kasearu, Dagmar Kutsar, Avo Trumm

NEETs – MŁODZI LUDZIE POZA EDUKACJĄ, ZATRUDNIENIEM I SZKOLENIAMI W ESTONII

(streszczenie)

Artykuł jest omówieniem sytuacji osób młodych, które nie uczestniczą w systemie edukacyjnym, nie są zatrudnieni i nie uczestniczą w szkoleniach w Estonii. Autorzy artykułu zadają pytania o przyczyny ich wypadnięcia z normalnego przebiegu tranzykcji do niezależnej dorosłości. Wykorzystując dane Estonian Labour Force Survey (2011) oraz 15 wywiadów swobodnych z poszukiwaną listą dyspozycji przeprowadzonych w 2012 r., autorzy wskazują na wewnętrzne zróżnicowanie sytuacji tej grupy młodych: oprócz osób będących niedobrowolnymi outsiderami, wskazują grupę młodych, którzy wycofali się z własnego wyboru. Obie grupy są jednak wykluczone ze społecznych mechanizmów i regulacji, stąd wymagają społecznej i politycznej uwagi.

Lynda Henley Walters*
The University of Georgia, USA

INTERGENERATIONAL INHERITANCE OF POVERTY: BAD NEWS FOR CHILDREN, CHALLENGE FOR POLICY

INTRODUCTION

Children suffer when they live in poverty. Their inability to articulate their perceptions does not reduce that suffering, but that inability to tell us about their perceptions gives us a clue about the nature of early unintentional cognitions that remain largely unchallenged throughout their lives. It contributes to a foundation of attitudes and abilities that facilitate the ongoing nature of poverty. There are many reasons for deprivation during childhood, but because of the nature of poverty, the outcome will likely be intergenerational persistence of poverty and its problems. Although the *powerlessness and vulnerability (of children) provide a moral imperative for collective action* (Nolan, Maitre 2004: 53), the growth of poverty in a state also presents severe economic and social difficulties. Because child poverty and its effects are so hard on social systems, it is in the best interest of the State as well as children to reduce or eliminate child poverty. The purpose of this paper is to consider the implications of the transmission of poverty for children and for policy.

The intergenerational continuity of poverty and inequality is well-documented, even in cultures where the belief in equality of opportunity is widely held (Rodgers 1995). However, the extent of continuity is difficult to measure and to interpret. Most studies find less than a 50% effect when examining the probability that the children of poor parents will be poor or stay in occupations that are ranked the same as their fathers. However, those children who do not stay in the same quintile of resources (income, education, etc.) generally only move into the adjacent upward (or downward) quintile (see for example Rodgers 1995). Thus, a change in resources from one generation to another does not necessarily signal a movement out of poverty. Because poverty is a labile social condition, with some families experiencing chronic poverty and some experiencing more

* Pierwsza wersja tekstu ukazała się w 2012 r. w pracy zbiorowej pt. *Zróżnicowanie kapitału ludzkiego i społecznego w regionie łódzkim*.

transient poverty, movement among adjacent quintiles does not yield much insight into the overall experience of poverty across generations (Harper et al. 2003; Nolan, Maitre 2004). The greatest certainty seems to be that when experiencing poverty, children are less able to help themselves than are adults.

Using the Luxembourg Income Study data, Vleminckx and Smeeding (2001) reported that in the industrialized world, the highest percentages of poor children appear to be in the USA and in the UK. In general, the lowest incidence of child poverty is in the northern European countries, lead by Sweden. Although poor, it should be remembered that children in the industrialized world are much better off than are children in underdeveloped and developing countries. However, that can hardly be considered a reason to ignore the problem. Poverty causes misery for both adults and children; it is costly because of reduced income tax revenues, the need for support programs, high crime rates and the constraint on the ability of individuals to carry out the responsibilities of citizenship.

At the end of the 20th century, *In a majority of (European) countries the risk of living in poverty (was) at least one-third higher for children than for adults* (Nolan, Maitre 2004: 53–54). A comparable risk was observed in the United States (U.S. Bureau of the Census 2002). According to UNICEF, in these early years of the 21st century, 600 million children are growing up in conditions of poverty (UNICEF, 2000). The wealth of a nation does not predict the number of children who live in poverty; income inequality is much more predictive than overall wealth (Nolan, Maitre 2004). In most countries (with noted exceptions of Sweden and perhaps Denmark), efforts at intervention have not been successful overall (Bradshaw 2006; Nolan, Maitre 2004).

In this paper, I briefly discuss the phenomenon of intergenerational inheritance of poverty. Then the issue of child poverty is addressed followed by policy implications. Policies to ameliorate or end child poverty must include interventions to improve the quality of life of individuals as they grow toward fully contributing members of society. The importance of early intervention is emphasized in the final section of the paper.

INTERGENERATIONAL INHERITANCE

The phrase *intergenerational inheritance* implies outcomes for one generation that result, at least in part, from the actions of those in the preceding generation. Another phrase that is used almost interchangeably with intergenerational inheritance is *intergenerational transmission*. This phrase puts subtle emphasis

on the processes associated with intergenerational inheritance. The emphasis on processes leads to the question of exactly what is being transmitted. According to Harper, Marcus and Moore (2003), the intergenerational transmission of poverty means that real and financial assets (including debt) are transmitted, also human capital, attitudes, cultural and other knowledge and traditions. That is, poverty as an outcome is not transmitted. Assets, human characteristics and social processes are transmitted through genetics combined with environments (see Caspi 2004).

From a sociological perspective, education is generally presumed to be the most effective mediator of poverty from one generation to the next (see Hout 1988). Education of parents has been found to exert a greater influence than income on the transmission of poverty (Corcoran 1995), but there is some contradictory evidence. For example, Rytina (1972) provided evidence that ascription (getting a job on the basis of social position of family of origin) explains occupation in the second generation even better when not mediated by education. Rytina's analyses suggest that occupation is transmitted from one generation to the next as a function of family position and that there is very little mobility of occupation. Given his argument, no mobility in income or poverty would be expected either. However, both Kilson (1981) and Wilson (1987) have suggested a more complex process; that is, that members of the underclass inherit their status through the socialization process. They observed that families and neighborhoods support the development of attitudes, behaviors and aptitudes that constrain the movement of children out of low status occupations and poverty. The evidence that, in a poverty situation, low education of parents predicts low education of children seems to support the socialization process. It is especially convincing when we consider that for most poor children opportunities for higher education are too little and too late. To alter the "inheritance" of low education, it will, according to Nolan and Maitre (2004: 61), be necessary to have a *sustained attack on the scale of poverty and disadvantage itself*. Nolan and Maitre (2004) were referring to the general issue of healthy development, an outcome that is highly influenced by education. They noted that in the context of poverty, healthy development is achieved only when a complex, multidimensional set of disadvantages is offset. If not addressed early in life, those disadvantages are difficult to counteract and, with time, they become more expensive.

In an effort to sort out effects, Caspi (2004), among others, has suggested that it is important to differentiate between the effects of the environment on persons (social causation) and the effects of persons on their environments

(self-selection). This can also be expressed as differentiating between environmental/nurture and genetic/nature effects on persons. The next sections address these causal processes.

SOCIAL CAUSES OF INTERGENERATIONAL INHERITANCE

The socialization, or social causation, argument supports the explanation that social and environmental conditions cause people to develop attitudes and psychological attributes that are consistent with poverty and disadvantage (see Caspi 2004). This argument suggests that children develop psychological characteristics based on environmental forces. The implication is that the causal factor is external to the person; that is, the environment is “acting” to produce children with poor health, low education and more unemployment. For example, children who live in poverty whose parents have low levels of education are less likely to have access to health care – thus, poorer health – and are less likely to value education – thus, less education and more unemployment. They are likely to exhibit conduct disorders that further limit their opportunities. Conduct disorders have been explained by poor health along with the stress and frustration of poverty on parents and the likelihood that quality of parenting is poor (see also Masden, Coatsworth 1998).

Social and environmental causal factors can be either distal or proximal. When distal factors are implicated, such as social policies, there are links from policy to social institutions usually ending in the institution of the family and, more specifically, parents. The argument is that if parents want badly enough to provide opportunities for their children, they should be able to. However, when we consider intergenerational transmission, we must recognize that parents also were socialized to devalue education. They may consider well-paying employment unattainable, just as they may consider good health an illusive goal for themselves and their children.

Single-parent, mother-headed families is a proximal social factor that is thought to be to some extent heritable (Hardy et al. 1998). In a 30-year follow-up of children and mothers in the Pathways to Adulthood Study, Hardy and colleagues (1998) found significant associations in the timing of age at first birth between mothers and their sons and daughters. This report clarified that the previously observed link between age at first was observed of mothers and their first-born daughter’s first pregnancy is not due to the experience of having a young mother. The pattern of young age at first birth was observed for both daughters (not just first-born) and sons (especially second- and later-born sons). The low

income of poor single mothers generally means that mothers work more than one job and do not have health insurance. Because their efforts to provide food and housing are so time consuming, they have little time to spend with children. Children are often in the care of each other or they are left alone. Children often lack the stimulation early in childhood that facilitates cognitive development and school success. The effects of inadequate nutrition and stimulation on brain development are not limited to the early childhood years. There are lasting effects on intelligence and emotional regulation. Both have implications for behavior and relationships (Meyers, Chawla 2000; Pollitt et al. 1996). Thus, marital status and age at first birth appear to be relevant primarily if accompanied by deprivation for children in their early years.

SELF-SELECTION CAUSES OF INTERGENERATIONAL INHERITANCE

Another argument is that psychological characteristics lead people to a default selection of an environment of poverty and disadvantage. The emphasis in the selection argument is on individual characteristics. The environment is considered less an actor than a context in which individual qualities are expressed. For example, the selection argument suggests that children with certain characteristics are more likely to exhibit problems beyond poverty, such as conduct disorder. Children with conduct disorders are less likely to achieve in school, more likely to have fewer years of education, more likely to be unemployed and more likely to be in poor health.

The issue of selection is also partly about brain development. Children who grow up without stimulation in the home and without parental nurturance have less effective cognitive development. In the poorest families, this insufficient brain and cognitive development is, according to Noble, Norman and Farah (2005), a function of poverty. Stimulation is critical to brain development; in addition, children need peace and stability (Harper et al. 2003). Adults without adequate time and assets are much less able than other parents to provide beneficial levels of stimulation and stability.

It is possible that poor people have a genetic vulnerability that supports their selection into poverty. Being marginalized as a group, poor people are likely to select environments that support attitudes and beliefs about the improbability of moving out of poverty. People who are not poor may have a similar genetic vulnerability, but they may not select into an environment of poverty because they do not “have enough of the susceptibility genes, or ... not the right pattern of susceptibility genes, or they have not encountered the environmental hazards required to bring out the genetic effects” (Rutter 2006: 202). Thus, it

is not a simple issue that a genetic code will make a person more comfortable in an environment of poverty (as in finding a niche; see Scarr, McCartney 1983). The most obvious reason that it is not simply the action of genes is that a genetic code is not deterministic it is probabilistic. Even in an individual, genes are not deterministic. There is a causal chain that links the product, or outcome, of a gene to actions of the gene. The chain passes through different levels of hierarchical organization that characterizes the human system. At each level, the chain is transformed and responds to different rules. Any gene can have several different effects coded in DNA. Simple as this explanation is, we can readily see that culture cannot be reduced to the action of one or many genes (Rutter 2006). As implied here, it is more important to consider the interaction of genes and environment than to consider either in absence of the other.

INTERACTION OF SOCIAL CAUSATION AND SELECTION

When causation is considered in the context of human development, it becomes more apparent that neither social causes nor selection work alone to enable the intergenerational inheritance of inequality. According to Ford and Lerner ((1992)), development throughout the life-span occurs at the interface of the individual and the environment. Taken alone, neither determines the course of development. The evidence that gene expression is affected by environment is extensive. For example, the condition called **phenylketonuria** (PKU) is dependent on the expression of a gene. The gene is recessive, but if present and expressed, it causes mental retardation. The expression of the gene can be almost completely eliminated through diet (Antshel, Waisbren 2003; Channon et al. 2004). Another example available from a complex series of studies of rats, the prenatal environment has been shown to influence the way an organism responds to postnatal care. The prenatal environment altered the development of the endocrine response to stress through a tissue-specific effect on gene expression (Champagne et al., Francis et al. 2003; Meaney 2001; Weaver et al. 2004). More behavioral examples come from studies of resilience. Individual differences in response to environmental risk vary with preexisting factors such as temperament, personality and cognitive functioning. These factors are all known to be under a degree of genetic influence (Rutter 2006). Finally, according to Bateson and Martin (1999) and Gottlieb (2003), the biological development of individuals involves adaptation to the environment during formative development. Because the human system is guided by a genetic code and because human development is an environment-dependent process,

it is only logical to recognize that genes and environment work together to produce the observable outcome.

Another example that is especially relevant to the intergenerational inheritance of inequality is brain development and its related cognitive development. When families are very poor and cannot afford adequate nutrition, brain development suffers. Adequate nutrition is especially important for mothers during pregnancy. Likewise, it is a serious issue for children during periods when the rate of development is high, such as early childhood and early adolescence. Development of the brain is guided by genes, but it is not a deterministic process (see Tanner, Finn-Stevenson 2002). Not only are the wiring and neurochemistry of the developing brain affected by nutrition, brain function is affected by the formation of and pruning of synapses and by myelination. Developing brains are positively affected by activity, interaction and other stimulation and negatively affected by conditions associated with poverty such as inactivity, exposure to toxic substances (alcohol, tobacco, lead) and chronic stress (Nelson 2000).

We may consider that influences specific to the individual (genes) and culture co-evolve so that characteristics and behaviors that are specific to a species are sustained across generations. However, social behaviors are not themselves coded in the genes. Rather, particular processes are genetically coded. It is those processes that ensure that the evolved social behaviors will develop (Rutter 2006). Weaver et al. (2007) have evidence that the modification, or tweaking of our genetic blueprint can occur very early in an individual's development with effects that are long lasting, possibly even passed to future generations.

To counteract the reaction that genes might have a determinative effect on intergenerational inheritance of inequality, several points need to be taken into consideration. To begin, individuals are likely to form a family or family-like relationship with individuals who are like them (see Krueger et al. 1998; Mare 1991, for more on assortative mating). This environmental or social influence is likely to be as strong or stronger than a genetic influence. Continuity across generations is likely to be stronger when a problem is pervasive and persistent (see Rutter 2004). If the behaviors associated with poverty are persistent, then it is more likely that they will persist across generations, not just because of genes, but also because of the environment that may facilitate the expression of genes that work against the self-regulation and attention that are needed in a non-poverty environment.¹ In a study examining the role of environment, Duyme

¹ Self-regulation is an essential component of adaptation. It is preceded by the development of attention and is part of a complex system of executive function located in specific areas of the prefrontal cortex of the brain. Of interest, and simply put, one aspect of attention is orienting, or

and colleagues (2004) found in their longitudinal study of late-adopted children (age 4–6) that socioeconomic status “causally influences variation in children’s intellectual abilities” (p. 287). These researchers were interested in knowing whether an improvement in SES and an enriched environment would counteract the effect of early deprivation on intellectual ability. They found a dramatic effect; children in high SES adoptive homes had a mean IQ increase of 19 points. Perhaps the most powerful message here is that a change in environment can be helpful, but without dramatic effort, a deprived environment will suppress early intellectual development (see Moffitt et al. 1993). Mental processes that favor non-poverty living will be underdeveloped in deprived environments. An important point made by Ford and Lerner (1992: 60) is that, “The fusions of genes and context – of nature and nurture – mean that they are mutually facilitating and mutually *constraining* in influencing behavior.”

CHILDREN AND POVERTY

For children, the outcomes of poverty include: the lack of timely prenatal care, smoking during pregnancy and the associated low birth weight, lower IQ scores, lower verbal test scores, grade failure, behavior problems, aggression, mental health problems, early pregnancy and childbirth, school dropout and labor market problems (Bradshaw 2002; Lichter 1997). When considering poverty and children, it is useful to recognize that the effects of long-term poverty are the most serious. When children experience poverty for more than 5 years, undesirable outcomes are most likely to occur (Ashworth 1994; Duncan et al. 1994).

On the other hand, the effect of short-term poverty is more dependent on the timing of poverty. According to the analyses of Duncan et al. (1994), children who lived in poverty for 4 or 5 of their first 5 years, had IQ scores 9 points lower than children who did not live in poverty during their first 5 years. Children who lived in poverty fewer than 4 of the first 5 years of life had IQ scores that were only 4 points lower than non-poverty children. Similarly, Baydar et al. (1993)

the selection of information from the available array of sensory input. Another aspect of attention is executive control which involves the mechanisms for how conflicts among thoughts, feelings, and responses are resolved. Orienting and executive control (that is, attentional control) contribute to self-regulation. It is self-regulation that transforms animal instincts into civilized human behavior (see Reuda et al., 2005, for an excellent discussion). The irony is that adaptation is to a specific social system thereby increasing the likelihood that healthy development of children in poverty will lead to attention to poverty sustaining information and the conflicts of thoughts, feelings and responses will be resolved in ways that sustain poverty.

found that children who live in families with low income and receive welfare during their first 5 years are more likely to drop out of high school than children who experience these problems later in childhood. Indeed, welfare receipt in the first 5 years predicts school readiness, which, in turn, predicts grade failure, school completion and literacy. In contrast, when children experience poverty in their families during adolescence, the outcomes are most likely to be teenage childbearing for girls and school drop-out for girls and boys (see Haveman, Wolfe 1994).

We can conclude that poverty during the early childhood years has more substantial effects than poverty during later years, especially when poverty is experienced for as many as 5 years. However, all children who experience poverty during the early years do not experience severe consequences. That is, it is possible to mediate the effects of poverty on child outcome. Some factors that have been found to mediate the effects of poverty during the early years are: well-baby care, quality of child care, mother's education, family structure, mental health of parents, richness of home environment, parental aspirations and encouragement from other significant adults. Many of these mediators are reflective of policies that provide appropriate support for poor individuals and families (Harper et al. 2003; Mheen et al. 1997).

POLICY IMPLICATIONS

Poverty does not affect only children and families. For society, the outcomes of child poverty include: the high cost of unemployment; high cost of social welfare, including income support, health care and housing; lower income tax revenues and a high crime rate. According to a new report on the economic extent of poverty in the US, "costs associated with childhood poverty total about \$500 billion per year, or the equivalent of nearly 4% of GDP" (Holzer et al. 2007: 1). Poor children as opposed to non-poor children grow up to have lower earnings as adults. Lower earnings are associated with lower workforce productivity. Poor children are somewhat more likely to engage in crime and have poor health in adulthood. The cost of health care alone is a huge issue for state budgets. It is well known that poor childhood living conditions increases the risk of poor health in adulthood (Attree 2006; Lundberg 1993; van de Mheen et al. 1997).

Apparently, poverty is not a static state for most people. It is dynamic and most likely to occur in spells. When spells of poverty accumulate to 8 or 9, "children are condemned to a life of penury." (Ashworth, Hill, Walker 1994: 670).

Poverty is not assumed to be “fixable” with money alone; however, improvement in the material resources of poor families is seen as an important policy objective, along with provision of high quality pre-kindergarten education. Also behaviors, neighborhoods and parents’ actions need to change (Lichter 1997; Barnes et al. 2004). With the social cost of poverty so high, policy makers must decide which is most important: reducing the cost of current poverty or the cost of eliminating child poverty.

For a deeper understanding of the effects of poverty on children, it is necessary to take a multi-dimensional perspective of child well-being rather than simply consider some indicator of income and/or needs. Multiple dimensions have been found to include the material situation, housing, health, subjective well-being, education, children’s relationships and civic participation. When combined, factors such as these are highly correlated with, for example, feeling safe, life satisfaction, family affluence, infant mortality and teenage fertility rate (Bradshaw 2006). To achieve these goals, Harper et al. (2000) pointed out that an enabling environment is required. An enabling environment means that key areas of policy are prioritized including, at the very least, adult labor markets, asset generation, and education (including retention efforts).

Rainwater and Smeeding (2003) questioned whether there is hope for countries trying to fight poverty. They concluded that there are no policies that will fit every country in the same way. Winning the battle requires impassioned political leadership. Success requires a high political and economic priority placed on fighting poverty. It requires that we acknowledge and engage multiple aspects of society including the social, political and economic cultures. Creative, effective solutions require a full commitment. Anything less will result in yet more claims of great effort, some success, but ultimately it will result in the continuation of poverty, its hardships and its costs.

Supporting this outcome, Lichter (1993; Lichter, Eggebeen 1993) observed that since the “War on Poverty” in the United States in the 1960s, the rate of child poverty has changed very little. After some early successes, child poverty is now at a 30-year high. The income gap between rich and poor is greater than at any time in recent history. Lichter’s comments serve as a reminder of the need for policy priorities that are maintained at a high level over time. Awareness of the need for long-term solutions is not new (Sawhill 1988; Fischer et al. 1996), but witnessing the increasing poverty, the human misery and the economic costs makes any disinterest on the part of policy makers illogical, inhumane and costly.

It is important to acknowledge that the production of an idyllic childhood is not necessary. Some who speak on behalf of children seem to cross the line between having the resources and information to make constructive decisions

and a state defined and enforced idyllic quality of life (see Pichaud 2001). The important goal for policy is to have realistic, sustained efforts to decrease poverty and increase opportunities.

INTERVENTION

Even though there is compelling evidence regarding the importance of early child development and of smart investments in early childhood (Stebbins, Knitzer 2007), policy makers are hesitant to implement targeted, multifaceted interventions even though they have proven to be the most effective (Rutter 2004). They are, admittedly, complex and expensive. In their review of literature on interventions for promoting human capital, Duncan and Magnuson (2004) reported that the logic of both economics and human development support the profitability of intervention in the early years of life. Only a handful of very careful studies consistently supported their conclusion, but it was enough to lead them to suggest that efforts should be focused in early childhood and preadolescence.

Children who are most positively influenced by cognitive and social developmental interventions are biologically healthy but they already show evidence of problems, especially when problems are due to low-income environments (Chase-Lansdale, Votruba-Drzal 2004). Thus, to insure that late childhood interventions will be effective, early intervention to promote biological health is important. The relevance of early intervention can also be seen in the results of Sure Start Local Programmes in England. As with Headstart in the United States, some evaluations of Sure Start have been disappointing. However, Barnes et al. (2004) have suggested that for both the effectiveness of local programs and their evaluations, it is necessary to take into account the differences between disadvantaged communities. Within the population of disadvantaged there are specific patterns of variability that are relevant for service provision and evaluation. Interventions must be targeted to specific problems in specific populations.

More generally, Brooks-Gunn (2004) concluded that early education is not the same for all children. Deprived children benefit the most, but only when the quality of care/education is high. However, early intervention does not benefit all children. Children with low birth weight and very severe, enduring conditions of six or more familial risk factors do not benefit so much from early intervention as it is conceptualized at this time. As more is learned about these most deprived children, programs can be tailored to their needs.

Brooks-Gunn (2004) reported that preschool intervention affects IQ until about age 10; preschool combined with primary intervention affects IQ until at

least age 15. Primary school intervention helped to maintain preschool benefits, especially reading, but was not as effective by itself. She reported that primary school interventions are effective for both school performance and self-regulation. Because of her work, she worried that despite the evidence that intervention during the early years is effective, the specific aspects of interventions that are effective on outcomes other than IQ are largely unknown.

In addition, and not necessarily in contrast to Brooks-Gunn, Campbell et al. (2002) have reported evidence that preschool intervention is most important for young adult outcomes. However, when interventions are targeted directly to adults, women appear to benefit most from training and work-related investments. Investments in education yield perhaps the greatest return for increased individual earning (Card 1999).

One of the interesting complications of combating early poverty is in the process of development. Development is a process of adaptation; that is, with development, adaptation increases. Adaptation is defined here as growth of mental, physical, emotional and social competence. In his seminal article, Robert White (1959) argued that the most powerful “drive” or motivational system in humans is the desire for mastery, or competence. The desire to be competent supports the process of adaptation. However, and this is an important point, the behaviors associated with competence are specific to a social system; adaptation may involve some aspects that are general to all developing persons, but it is also specific to the context, or social system, in which the individual is embedded. In western, industrialized societies, self-regulation is considered an important component of adaptation. It is developed in a specific social system within the larger society. Compliance with social rules is an outcome of self-regulation and of consistency and warmth of parenting (Masten, Coatsworth 1998). When the social system is one of poverty (poor family living in a poor neighborhood), adaptation, competence and compliance all will be specific to that system. An intervention designed to interrupt the transmission of poverty must, by definition, attempt to change the competencies of children so that they will be able to adapt and comply with a non-poverty social system.

The importance of early intervention is in the potential for individual change before values, perceptions and patterns of behavior have become securely established. Such entrenchment is a function of brain development and activity and of reinforcement. To change a person, outcomes must be specified, precursors of outcomes must be specified and intervention processes must be specific to precursor and outcome. General improvements in the life of a child hold little hope for targeted change (see Farrington 2003). Also, a targeted intervention directed to children that does not address family environment is less likely to be successful (Duncan, Magnuson 2004).

Poverty is a debilitating condition for both individuals and social systems. It perpetuates itself at the individual level and it perpetuates problems – and costs – at the societal level. The inheritance of poverty is just as real at the societal level as it is for individuals and families. Knowing the inescapability of poverty can lead only to consideration of careful, targeted strategies to change the lives of children in poverty so that they will be able to select education and employment over poverty. Ignoring the problem at the policy level only insures that people will continue to live in poverty and the state will continue to struggle with the consequent problems.

REFERENCES

- Antshel K.M., Waisbren S.E. (2003), *Timing is everything: Executive functions in children exposed to elevated levels of phenylalanine*, „Neuropsychology”, vol. 17 (3).
- Ashworth K., Hill, M., Walker, R. (1994), *Patterns of childhood poverty: New challenges for policy*, „Journal of Policy Analysis and Management”, vol. 13 (4).
- Attree, P. (2006), *The social costs of child poverty: A systematic review of the qualitative evidence*, „Children & Society”, vol. 20 (1).
- Barnes J., Belsky J., Broomfield K., Dave S., Frost M., Melhuish E. (2005), *Disadvantaged but different: variation among deprived communities in relation to child and family well-being*, „Journal of Child Psychology and Psychiatry”, 46 (9).
- Bradshaw, J. (2006), *Child Poverty and Child Well-Being*. A paper presented at the Social Policy Association Conference, University of Birmingham, July 2006. Available from the Social Policy Research Unit, University of York, Helsington, York, YO10 5DD, UK.
- Brooks-Gunn J. (2004), *Intervention and policy as change agents for young children*, [in:] P.L. Chase-Lansdale, K. Kiernan, R.J. Friedman (eds.), *Human Development Across Lives And Generations: The Potential For Change*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Campbell F.A., Ramey C.T., Pungello E., Sparling J., Miller-Johnson S. (2002), *Early childhood education: Young adult outcomes from the Abecedarian Project*, „Applied Developmental Science”, vol. 6 (1).
- Caspi A. (2004), *Life-course development: The interplay of social selection and social causation within and across generations*, [in:] P.L. Chase-Lansdale, K. Kiernan, R.J. Friedman (eds), *Human Development Across Lives and Generations: The Potential for Change*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Card D. (1999), *The causal effect of education on earnings*, [in:] O. Ashenfelter, D. Card, (eds), *Handbook of Labor Economics*, vol. 3, Amsterdam: Elsevier Science.
- Champagne F., Chretien P., Severson C.W., Zhang T-Y., Gratton A., Meaney M.J., (2004), *Variations in nucleus accumbens dopamine associated with individual differences in maternal behavior in the rat*, „Journal of Neuroscience”, vol. 24 (17).
- Channon S., German E., Cassina C., Lee, P. (2004), *Executive functioning, memory, and learning in phenylketonuria*, „Neuropsychology”, vol. 18 (4).
- Chase-Lansdale P.L., Votrube-Drzal E. (2004), *Human development and the potential for change from the perspective of multiple disciplines. What have we learned?*, [in:] P.L. Chase-Lansdale,

- K. Kiernan, R.J. Friedman, (eds.), *Human Development Across Lives and Generations: The Potential for Change*, Cambridge: Cambridge University Press
- Chase-Lansdale P.L., Kiernan K., Friedman R.J. (eds.) (2004), *Human Development Across Lives and Generations: The Potential for Change*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Corcoran M. (1995), *Rags to rags: Poverty and mobility in the United States*, "Annual Review of Sociology", vol. 21.
- Corcoran M., Adams, T. (1997), *Race, sex and the intergenerational transmission of poverty*, [in:] G.J. Duncan, J. Brooks-Gunn (eds.), *Consequences of Growing Up Poor*, New York: Russell Sage Foundation.
- Duncan G.J., Magnuson K. (2004), *Individual and parent-based intervention strategies for promoting human capital and positive behavior*, [in:] P.L. Chase-Lansdale, K. Kiernan, R.J. Friedman, (eds.), *Human Development Across Lives and Generations: The Potential for Change*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Duyme M., Arseneault, L. Dumaret A-C. (2004), *Environmental Influences on Intellectual Abilities in Childhood: Findings from a Longitudinal Adoption Study*, [in:] P.L. Chase-Lansdale, K. Kiernan, R.J. Friedman, (eds.), *Human Development Across Lives and Generations: The Potential for Change*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Farrington D.P. (2003), *Advancing knowledge about the early prevention of adult antisocial behavior*, [in:] D.P. Farrington, J.W. Coid (eds.), *Early Prevention of Adult Antisocial Behaviour*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Fischer C., Hout M., Jankowski M.S., Lucas S.R. et al. (1996), *Inequality by Design*, Princeton, NJ: Princeton University Press.
- Ford D.H., Lerner, R. (1992), *Developmental Systems Theory: An Integrative Approach*, Newbury Park, CA: Sage Publications.
- Francis D.D., Szyda K., Campbell G., Martin W.D., Insel T.R. (2003), *Epigenetic sources of behavioral differences in mice*, "Nature Neuroscience", vol. 6 (5).
- Hardy J.B., Astone N.M., Rooks-Gunn J., Shapiro S., Miller T.L. (1998), *Like mother, like child: Intergenerational patterns of age at first birth and associations with childhood and adolescent characteristics and adult outcomes in the second generation*, "Developmental Psychology", vol. 34 (6).
- Harper C., Marcus R., Moore, K. (2003), *Enduring poverty and the conditions of childhood: life-course and intergenerational poverty transmissions*, "World Development", vol. 31 (3).
- Holzer H.J., Schanzenbach D.W., Duncan G.J., Ludwig J. (2007), *The Economic Costs of Poverty In The United States: Subsequent Effects of Children Growing Up Poor*. Available from the Center for American Progress, 1333 H. Street, NW, 10th Floor, Washington, DC 20005 or www.americanprogress.org.
- Hout M. (1988), *More universalism, less structural mobility: the American occupational structure in the 1980s*, "American Journal of Sociology", vol. 93 (6).
- Kilson M. (1981), *Black social classes and intergenerational poverty*, "The Public Interest", no 64.
- Krueger R.C., Moffitt T.S., Caspi A., Bleske A. (1998), *Assortative mating for antisocial behavior: Developmental and methodological implications*, "Behavior Genetics", vol. 28 (3).
- Lichtenstein P., Pedersen N.L., McClearn G.E. (1992), *The origins of individual differences in occupational status and educational level: a study of twins reared apart and together*, "Acta Sociologica", vol. 35 (1).
- Lichter D.T. (1997), *Poverty and inequality among children*, "Annual Review of Sociology", 23, pp. 121-145.

- Lichter D.T., Eggebeen D.J. (1993), *Rich kids, poor kids: Changing income inequality among American children*, „Social Forces”, vol. 71 (3).
- Lundberg O. (1993), *The impact of childhood living conditions on illness and mortality in adulthood*, „Social Science & Medicine”, vol. 36 (8).
- Mare R.D. (1991), *Five decades of educational assortative mating*, „American Sociological Review”, vol. 6 (1).
- Masten A.S., Coatsworth J.D. (1998), *The development of competence in favorable and unfavorable environments: Lessons from research on successful children*, „American Psychologist”, vol. 53 (2).
- Meaney M.J. (2001), *Maternal care, gene expression and the transmission of individual difficulties in stress reactivity across generations*, „Annual Review of Neuroscience”, vol. 24 (1).
- Noble K.G., Norman M.F., Farah M.J. (2005), *Neurocognitive correlates of socioeconomic status in kindergarten children*, „Developmental science”, vol. 8 (1).
- Nolan B., Maitre B. (2004), *An overview of economic and social opportunities and disadvantage in european households*, [in:] P.L. Chase-Lansdale, K. Kiernan, R.J. Friedman, (eds.), *Human Development Across Lives and Generations: The Potential for Change*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Pichaud D. (2001), *Child poverty, opportunity and quality of life*, „The Political Quarterly”, vol. 72 (4).
- Rodgers J.R. (1995), *An empirical study of intergenerational transmission of poverty in the United States*, „Social Science Quarterly”, vol. 76 (1).
- Rueda M.R., Posner M.I., Rothbart M.K. (2005), *The development of attention: Contributions to the emergence of self-regulation*, „Developmental Neuropsychology”, vol. 28 (2).
- Rutter M. (2004), *Intergenerational continuities and discontinuities in psychological problems*, [in:] P.L. Chase-Lansdale, K. Kiernan, R.J. Friedman, (eds.), *Human Development Across Lives and Generations: The Potential for Change*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Rutter M. (2006), *Genes and Behavior: Nature-Nurture Interplay Explained*, Oxford: Blackwell Publishing.
- Rytina S. (1992), *Scaling the intergenerational continuity of occupation: is occupational inheritance ascriptive after all?*, „American Journal of Sociology”, vol. 97 (6).
- Scarr S., McCartney K. (1983), *How people make their own environments: a theory of genotype → environment effects*, „Child Development”, vol. 54 (4).
- Tanner E.M., Finn-Stevenson M. (2002), *Nutrition and brain development: Social policy implications*, „American Journal of Orthopsychiatry”, vol. 72 (2).
- UNICEF (2000), *UNICEF: Ending poverty begins with children*. Press release available: <http://www.unicef.org/newsline/00pr54.htm>.
- U.S. Bureau of the Census (2002), *Poverty in the United States: 2001*, „Current Populations Reports”, ser. P-60, no. 219. Washington, DC: U.S. Government Printing Office.
- Van de Mheen H., Stronks K., van den Bos J., Mackenbach, J.P., (1997), *The contribution of childhood environment to the explanation of socio-economic inequalities in health in adult life: A retrospective study*, „Social Science & Medicine”, vol. 44 (1).
- Vleminckx K., Smeeding T.M. (2000), *Child Well-Being, Child Poverty And Child Policy In Modern Nations: What Do We Know?*, Bristol: Policy Press.
- Walters L.H. (2012), *Intergenerational inheritance of poverty: bad news for children, challenge for policy* [w:] *Zróżnicowanie zasobów kapitału ludzkiego i społecznego w regionie łódzkim*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.

- Weaver I. C.G., Gervoni N., Champagne F.A., D'Alessia A.C., Sharma S., Seckl J., Dymov S., Szyf M., Meaney M.J. (2004), *Epigenetic programming by maternal behavior*, „Nature Neuroscience”, vol. 7 (8).
- White R.W. (1959), *Motivation reconsidered: The concept of competence*, „Psychological Review”, vol. 66 (5).
- Wilson W.J. (1987), *The Truly Disadvantaged*, Chicago: University of Chicago Press.

Lynda Henley Walters

MIĘDZYPOKOLENIOWE DZIEDZICZENIE UBÓSTWA: ZŁE WIEŚCI DLA DZIECI, WYZWANIE DLA POLITYKI SPOŁECZNEJ

(streszczenie)

Międzynarodowe badania porównawcze dowodzą, że dzieci są najbardziej narażone na ryzyko życia w ubóstwie, co prowadzi do reprodukcji biedy. Wskazując najistotniejsze czynniki wpływające na taki stan rzeczy, autorka podkreśla współzależność uwarunkowań społecznych z uwarunkowaniami genetycznymi, które łącznie oddziałują na szanse dzieci dorastających w rodzinach o niskim statusie społeczno-ekonomicznym. Transmisja ubóstwa w takim ujęciu jest zjawiskiem jeszcze bardziej wielowymiarowym niż w klasycznych ujęciach socjologicznych. Zdaniem autorki, w badaniach procesu dziedziczenia biedy nie powinno się abstrahować od czynników biologicznych determinowanych często przez środowisko społeczne, którego wpływ jest zróżnicowany zarówno w zależności od głębokości, długości, jak i etapu rozwoju, w którym dziecko odczuwa skutki materialnej deprivacji rodziny. Istotne są też implikacje wyników badań we wskazanym obszarze, dla polityki społecznej. Ta, jeśli ma być zorientowana na długoterminową redukcję zjawiska dziedziczenia ubóstwa, powinna uwzględniać zarówno złożoność problematyki szeroko pojmowanego dobrostanu dzieci, jak i interweniować na jak najwcześniejszych etapach ich rozwoju biologicznego, psychicznego i społecznego.

Danuta Walczak-Duraj

Katedra Socjologii Polityki i Moralności

Uniwersytet Łódzki

ŁAD AKSJONORMATYWNY W GOSPODARCE RYNKOWEJ – CIĄGŁOŚĆ CZY ZMIANA?

WPROWADZENIE

Opracowanie stanowi próbę odpowiedzi na pytanie, czy ład aksjonormatywny w gospodarce rynkowej winien być nadal wyprowadzany z neoliberalnych podejść i rozwiązań instytucjonalnych, czy też konieczny jest nowy, mniej zideologizowany paradygmat, odnoszący się do współczesnego liberalizmu gospodarczego, generującego niekontrolowaną nierówność społeczną. Pytanie to wydaje się fundamentalne w obliczu trwającego kryzysu ekonomicznego, którego przejawy i społeczne konsekwencje są tak dotkliwe, zaś zaawansowane procesy instytucjonalizacji standardów etycznych w zglobalizowanych systemach gospodarki rynkowej podlegają daleko idącej instrumentalizacji, wpisanej w logikę biznesowego marketingu komunikacyjnego. Chcąc odpowiedzieć na to podstawowe, złożone pytanie, musimy przede wszystkim zwrócić uwagę na fakt, iż procesy składające się na ciągłość bądź zmianę, ładu aksjonormatywnego w gospodarce rynkowej zachodzą nie tylko w systemie ekonomicznym, ale również w politycznym i kulturowym. Przy czym tendencje i zmiany w tym ostatnim systemie, kulturowym, są kluczowe. Zwraca na to uwagę wielu autorów, m.in. M. Novak (1993) P. Norris i R. Inglehart (2006), Z. Bauman (1994, 2006) czy też J. Mariański (2008). Zdaniem J. Mariańskiego (2008: 24–27), dokonujące się zmiany w systemach wartości i norm moralnych współczesnych, pluralistycznych społeczeństwach przebiegają: od uniwersalizmu do partykularyzmu; od prospołeczności do egoizmu; od nieufności „wymuszonej” do nieufności „wybranej”; od familiaryzmu do różnorodności życia małżeńskiego i rodzinnego; od poczucia odpowiedzialności do wartości samorozwojowych i związanych z tym: emancypacją, autonomizacją jednostki krytycyzmem wobec autorytetów moralnych; od rygoryzmu do relatywizmu (liberalizmu moralnego) i permissywizmu. Norris i Inglehart, rozwijając teorię modernizacji wartości i odnosząc ją również do przemian związanych z paradygmatem pracy,

stwierdzają, że to nie religia warunkuje różnice w postawach wobec pracy lecz poziom rozwoju gospodarczego osiągany przez poszczególne społeczeństwa. Kraje postindustrialne przywiązują najwyższą wagę dla czasu wolnego, relaksu i samorealizacji poza sferą zawodową. Z tych analiz wynika, że istnieje większa różnica w poziomie etyki pracy pomiędzy społeczeństwami bogatymi a biednymi, niż pomiędzy społeczeństwami przynależącymi do odmiennych kultur religijnych (Norris, Inglehart 2006: 236). Proces ten R. Inglehart określa mianem „postmodernistycznego przesunięcia wartości”.

Przemiany w systemach wartości i norm moralnych związane z rozwojem bogatych, pluralistycznych społeczeństw w świecie zachodnim zapoczątkowały jednocześnie przemianę paradygmatu pracy w paradygmat konsumpcji. Bauman (2006: 42–46) zwraca uwagę na fakt, że w dobie społeczeństwa przemysłowego pozostawanie bez pracy było odstępstwem od powszechnej normy społecznej i moralnej. Praca była źródłem kształtowania się tożsamości i samooceny, a dzięki temu etyka pracy bezpośrednio przyczyniła się do ustanowienia nowoczesnego ustroju. Społeczeństwo produkcyjne oparte było na angażowaniu ludzi w pracę i produkcję. Terazniejsze, ponowoczesne społeczeństwo angażuje głównie swoich członków w konsumpcję; proces ten nie pozostaje bez wpływu na zmiany w etosie pracy. Podstawą bytu społeczeństwa konsumenckiego staje się możliwość dokonywania wyborów, stanowiąca metawartość ułatwiającą realizację wszystkich innych wartości; antywartością jest natomiast niemożność dokonania takiego wyboru. Bauman (2006: 63–70), porównując tożsamość ponowoczesnego człowieka do dobra konsumpcyjnego, które należy osiągnąć, a następnie pozwolić mu zniknąć, formułuje jednocześnie tezę o przechodzeniu współczesnych społeczeństw etyki pracy do estetyki konsumpcji. Można zatem stwierdzić, że w społeczeństwach, w których system ekonomiczny oparty jest na logice gospodarki rynkowej nabywanie nowej tożsamości (grupowej, zawodowej, klasowej), odbywa się głównie poprzez zachowania konsumenckie, o czym pisałam nieco wcześniej (Walczak-Duraj 2008).

Na czym zatem winien w tym procesie przejścia koncentrować się człowiek pracy?; przede wszystkim na temporalności, elastyczności i konieczności ciągłej zmiany niczym w kalejdoskopie (określenie Z. Baumana (1994: 16). Zdaniem R. Sonnetta (2006: 147) wyraźnie zmienił się też charakter cech, które ułatwiają ludziom przystosowanie się do nowego, kulturowego kapitalizmu. Już nie ciężka praca i dyscyplina, lecz gotowość do zmian i chęć podejmowania ryzyka są cechami istotnymi. Co więcej, autor stawia tezę, że współczesna etyka nastawiona jest na powierzchowność, terazniejszość i pozorność. Cechy tak istotne dla etyki protestanckiej, jak solidność i przewidywalność, przestają odgrywać istotną rolę.

W dobie etyki pracy człowiek, bez względu na wypełniane przez niego prace, był wobec zasad obowiązujących społecznie równy. W dobie społeczeństwa konsumpcyjnego wolność wyboru, mobilność i przede wszystkim estetyczna wartość pracy stała się narzędziem stratyfikacji społecznej (Bauman 2006: 70–71). Dobra, pożądana w sensie estetycznym praca stała się przywilejem. Nie brakuje zatem osób, które pracują bez przerwy, często będąc uzależnionymi od pracy „zadowolonymi niewolnikami”. Jednak w przeciwieństwie do społeczeństwa produkcyjnego wywodzą się oni z elit i to w dodatku z elit netokratycznych, których funkcjonowanie w społeczeństwie informatycznym coraz częściej określane jest przez wyłaniającą się etykę netokratyczną (Bard, Söderqvist 2006; Walczak-Duraj 2009). Te z konieczności wybiórczo zaprezentowane stanowiska, dotyczące przemian w systemach wartości i norm moralnych, skłaniają do stwierdzenia, że również w sferze postaw wobec pracy nastąpiły istotne zmiany. Zmiany te w kontekście tworzenia się nowego ładu ekonomicznego nazwać można kontrideologią pracy, oznaczającą w tym ujęciu wszelkie wartości, postawy, normy i zachowania, które, pomimo swojej wewnętrznej niespójności, oznaczają deprecjację tradycyjnie pojmowanej pracy jako wartości (Walczak-Duraj 2005). Następuje odejście od tradycyjnego etosu pracy związanego z poczuciem obowiązku, dyscypliną, punktualnością, porządkiem i posłuszeństwem. Zaczynają dominować wartości konsumpcyjno-hedonistyczne oraz indywidualistyczne. W ponowoczesnym świecie praca staje się koniecznością, by realizować ważniejsze cele życiowe (Jacher, Swadźba 2008).

Stąd też pojawiają się postulaty, dotyczące tworzenia globalnej etyki gospodarowania, rozumianej jako usystematyzowana refleksja nad postacią norm i reguł moralnych praktykowanych w świecie społecznym, uwikłanych w procesy globalne, w którym występuje szczególne powiązanie procesów ekonomicznych, politycznych i kulturowych oraz dominacja globalnej ekonomii nad lokalnymi rynkami. Procesowi temu towarzyszy rosnący wpływ globalnych korporacji, przede wszystkim zaś finansowych. Owe zasygnalizowane procesy przewartościowania pracy przebiegają w ramach szerszych procesów, odnoszących się do systemów pracy, w których instytucjonalnej, paraprawnej standaryzacji podlegają przede wszystkim te zachowania kadry zarządzającej, które mają kontekst etyczny. Jednak złożoność procesów występujących w globalizującym się, korporacyjnym biznesie i instrumentalne zazwyczaj traktowanie wartości etycznych doprowadziły do globalnego kryzysu ekonomicznego i kryzysu zaufania społecznego wobec wiodących zasad praktykowanego dotąd ładu aksjonormatywnego w gospodarce liberalnej.

PODSTAWOWE RAMY DOTYCHCZASOWEGO ŁADU AKSJONORMATYWNEGO W GOSPODARCE RYNKOWEJ

Najważniejszym wyróżnikiem dotychczasowego ładu aksjonormatywnego w gospodarce rynkowej, postrzeganego z globalnej perspektywy, była zarówno postępująca redefinicja istniejących, dominujących ideologii zawodowych i grupowych, jak i jednoczesny rozwój nowych etyk zawodowych, w których kompetencje etyczne coraz częściej traktowane są jako cecha atrybutowa kompetencji merytorycznych. Procesowi temu towarzyszył inny, nie mniej ważny, proces, polegający na instytucjonalizacji standardów etycznych w działaniach gospodarczych, zwłaszcza korporacyjnych, polegającej na tworzeniu programów etycznych, powiązanej jednocześnie z coraz częściej obserwowaną instrumentalizacją wartości etycznych, wpisywaną w logikę działań z zakresu komunikacji marketingowej. Na programy etyczne składają się m.in. etyczne procedury w relacjach z pracownikami (rekrutacja, selekcja, wprowadzanie do pracy, ocena wyników itp.), etyczne przywództwo, w którym kompetencje etyczne kadry menedżerskiej traktowane są jako konieczny element kompetencji merytorycznych, etyczne poradniki i przewodniki etyczne dla pracowników różnych poziomów struktury organizacyjnej, programy kształcenia i doształcania etycznego, tworzenie w przedsiębiorstwach stanowisk przewodniczących i specjalistów ds. etyki, przeprowadzanie audytu etycznego czy też tworzenie kodeksów etycznych (działalności gospodarczej w ogóle, poszczególnych dziedzin działalności gospodarczej, poszczególnych zawodów biznesowych, czy poszczególnych firm) czyli formalnych, ale tylko paraprawnych, oficjalnych dokumentów określających podstawowe wartości uznawane przez daną firmę oraz reguły (normy) etyczne, których przestrzeganie oczekuje się od kadry kierowniczej i pracowników.

Jednak dla programów tych, choć zbudowanych na wiodących wartościach etycznych, m.in. na poszanowaniu godności osoby ludzkiej, pracy dla dobra ogółu i poczuciu społecznej odpowiedzialności wobec szeroko pojętej kategorii *stakeholders*, muszą być wypracowane nowe formy ich realizacji, ponieważ te dotychczasowe zbyt często wykorzystywane były w działaniach coraz bardziej wyrafinowanego marketingu komunikacyjnego. Nie należy również zapominać o rosnącej popularności innej filozofii biznesu, opartej na koncepcji *shareholders value*, która jest konsekwencją zwiększającego się zaangażowania kapitałowego inwestorów. Szczególnie istotną rolę odgrywają tutaj inwestorzy instytucjonalni: fundusze ubezpieczeniowe, inwestycyjne i emerytalne operujące ogromnym potencjałem finansowym. Zgodnie z koncepcją *shareholders value*, menedżerowie, a szczególnie kierownictwo naczelne korporacji, muszą dbać o interes

firmy, a tym samym utrzymywać równowagę pomiędzy wieloma sprzecznymi oczekiwaniami zainteresowanych grup. Kierownictwo pozostaje *de facto* w stałym napięciu ze wszystkimi grupami otoczenia. Najbardziej naturalny sojusz z udziałowcami zależy od bieżącej kondycji firmy i jej wyników finansowych. Co więcej, twierdzi się, że – zarówno w USA, jak i w innych krajach – coraz częściej kontrola nad procesem zarządzania w wielkich korporacjach przeszła z rąk menedżerów w ręce charyzmatycznych wizjonerów, których głównym celem jest maksymalne windowanie cen akcji danej korporacji na giełdzie. Stąd też coraz częściej formułuje się tezę, iż następuje przejście od kapitalizmu menedżerów do kapitalizmu inwestorów.

Efektom umiędzynarodowienia własności jest też przewartościowanie priorytetów w wymiarze społecznym. Zagraniczni udziałowcy domagają się zwrotów z zaangażowanego kapitału na co najmniej takim samym poziomie jak w USA. W Japonii następuje dostosowywanie się do globalnych standardów prowadzenia biznesu. Przykładowo, przedsiębiorstwa rezygnują z gwarancji dożywotniego zatrudniania pracowników; kolektywne, socjalne bezpieczeństwo traci znaczenie na rzecz wyższych zysków. Jednak zbyt jednostronne traktowanie założeń *shareholders value* wyraża się najczęściej w orientacji na krótkoterminowe, doraźne zyski i poszukiwanie najprostszycy dróg ograniczania kosztów. Wynika to najczęściej z konieczności publikowania wyników finansowych spółek akcyjnych w określonych cyklach czasowych; menedżerowie stymulują zyski, chcąc legitymizować swoją władzę i usprawiedliwiać stosowane metody ich osiągnięcia. Prowadzi to często do nieuzasadnionych zwolnień pracowników; tzn. takich, które nie podnoszą konkurencyjności w długim okresie, a jedynie przyczyniają się do doraźnego poprawienia wyników. W długim horyzoncie czasowym tego typu decyzje mogą okazać się wręcz szkodliwe. Świadome grupy decyzyjne nie będą zatem podejmowały zbyt pochopnych działań, które mogłyby doprowadzić do niwelowania atutów konkurencyjności.

Konkludując, można powiedzieć, iż pewna konwergencja obu koncepcji – *stakeholders* i *shareholder value* – wykorzystywana w działaniach współczesnych korporacji, polega przede wszystkim na postrzeganiu faktu, iż w interesie akcjonariuszy zasadne jest branie pod uwagę interesów innych zainteresowanych podmiotów otoczenia zewnętrznego i wewnętrznego oraz promowanie długoterminowych relacji, zaufania i współpracy między nimi. W dłuższej perspektywie uznawanie interesów różnych grup ma bowiem pozytywny wpływ na zysk, czyli nadrzędny cel udziałowców, zgodnie z założeniami *shareholders value*. W takim ujęciu model *stakeholders* stanowi naturalne rozszerzenie modelu opartego wyłącznie na interesie akcjonariuszy – jest gwarancją powodzenia założeń zgodnych z interesem akcjonariuszy. Takie są również sugestie OECD, zawarte w dokumencie *Principles on Corporate Governance* (OECD 2004). Są one również zgodne

z logiką Nowej Ekonomii, która musi pogodzić, z jednej strony, ekonomiczną, społeczną i środowiskową presję demokratycznych społeczeństw obywatelskich i masową krytykę systemów neoliberalnych; z drugiej zaś – rozwijającą się sieć wzajemnych powiązań gospodarczych i kanałów wymiany informacji i opinii. Ta swoista transformacja globalnej ekonomii jest zarówno procesem naturalnym, jak i jest stymulowana przez same przedsiębiorstwa, które szukają kolejnych instrumentów przewagi konkurencyjnej.

Procesy te, zwłaszcza w odniesieniu do społeczeństw przechodzących proces transformacji systemowej, miały przyczynić się do obniżenia wyraźnych deficytów dotyczących etosowych grup pracy, nawet tych grup społeczno-zawodowych czy konkretnych zawodów, które mają rozbudowane ideologie zawodowe i programy etyczne. Marginalnie zaznaczające się grupowe etosy pracy rozumiane jako grupy, w których występuje zbieżność systemów wartości, postaw i zachowań pracowniczych są bardzo zróżnicowane i słabo zaznaczone w strukturze zawodowej. Co więcej, wiodące wartości etyczne, fundamentalne z punktu widzenia logiki gospodarki rynkowej, jak: uczciwość, poczucie odpowiedzialności, dotrzymywanie obietnic (również tych niespisanych), lojalność itp., wprowadzane są do życia gospodarczego głównie przy pomocy zabiegów instytucjonalnych (zróżnicowane programy etyczne) czy prawnych; obserwować bowiem można występowanie wyraźnych deficytów dotyczących odpowiedniego poziomu standardów etycznych czy wrażliwości etycznej, koniecznych do tego, aby było można mówić o występowaniu ładu gospodarczego, tworzonego przecież na bazie ładu etycznego. Co więcej, następuje zmiana statusu takich cnót związanych z pracą, jak pracowitość czy oszczędność – obecnie są to raczej przymioty osobowościowe.

Podstawowym argumentem na rzecz uznania słuszności stosowania kryteriów etycznych w ocenie działalności gospodarczej jest rozwój koncepcji społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstwa (CSR – *corporate social responsibility*), a w jej ramach próba wypracowania uniwersalnych standardów etycznych. Śledząc literaturę przedmiotu, można stwierdzić, iż dyskusja wokół społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstwa przebiega na dwóch poziomach. Na jednym z nich przytaczane są przede wszystkim argumenty za i przeciw koncepcji przedsiębiorstwa jako instytucji, która jest moralnie odpowiedzialna i zobowiązana do rozliczania się ze społeczeństwem z prowadzonej przez siebie działalności.

Drugi, równoległy poziom dyskusji, wchodzący głębiej w problemy społecznej odpowiedzialności firmy nie dotyczy pytania o to, czy firma ma być społecznie odpowiedzialna, gdyż uznaje się odpowiedź na to pytanie za oczywistą, ale jakie cele i działania firmy można uznać za wskaźniki społecznej odpowiedzialności. Przebieg dyskusji komplikuje ponadto wprowadzenie do rozważań nad

corporate social responsibility wspomnianego pojęcia *stakeholders*, pod którym rozumie się zazwyczaj każdą dającą się zidentyfikować osobę, instytucję, organizację, społeczność czy grupę społeczną, wobec których zobowiązania firmy można identyfikować w kategoriach moralnych. Istota społecznej odpowiedzialności firmy ma wyraźny kontekst etyczny, stąd też w dotychczasowej działalności gospodarczej dążono, niestety mało skutecznie, do wypracowania uniwersalnych standardów etycznych (systemy etyczne) i moralnych (zachowania menedżerów, szefów zarządów, rad nadzorczych itp.). Standardy te mają być, z jednej strony, eufunkcjonalne w stosunku do oczekiwań *stakeholders*, którzy mogą pod adresem firmy formułować oczekiwania w kategoriach etycznych, niekiedy nietożsamy, a nawet sprzecznych, z drugiej zaś – eufunkcjonalne wobec celów ekonomicznych, zwłaszcza długookresowych.

Wprowadzenie przez A.B. Carrolla (1991) do analizy systemów zarządzania kryterium etycznego pozwoliło mówić o zarządzaniu moralnym, kontradyktoryjnie ujętym wobec zarządzania niemoralnego i amoralnego. Zarządzanie moralne ma być oparte przede wszystkim na podstawowych normach i wartościach społecznych, religijnych, dominującej kulturze organizacyjnej i polegać na odnośzeniu wszelkich działań do standardów etycznych i przywództwa etycznego. Dobro wspólne ma być głównym motywem działania; sukces winien być realizowany z zachowaniem takich wartości jak uczciwość, dobro czy sprawiedliwość; przestrzeganie prawa ma dotyczyć nie tylko litery, ale i jego ducha, zaś w strategiach działania należy uwzględniać społeczną odpowiedzialność organizacji. Założenia te w pełni odpowiadają tezie głoszonej przez uznanego, amerykańskiego etyka biznesu R.C. Solomona (1993: 83), że biznes jest społeczną praktyką, a nie zbiorowym działaniem izolowanych jednostek. Możliwy jest tylko dlatego, że dokonuje się w obrębie kultury posiadającej ustalony zestaw procedur oraz oczekiwań.

Jednak wyraźne zainteresowanie problematyką etycznego kontekstu działań gospodarczych wynikało zarówno z przesłanek o charakterze ogólnym, jak i szczegółowym. Jedną z nich są coraz częstsze dyskusje, również w Polsce, dotyczące, z jednej strony, moralnego statusu i moralnych źródeł współczesnego kapitalizmu i gospodarki rynkowej w coraz większym stopniu zawłaszczanej przez logikę korporacyjną, z drugiej zaś tego, w jakiej perspektywie ma być uprawiana refleksja nad społeczną odpowiedzialnością korporacji (firmy). Zarządzanie moralne wychodzi z założenia o istnieniu w społeczeństwie określonego ładu aksjonormatywnego. Należy jednak pamiętać o tym, iż ład ten może być zoperacjonalizowany w bardzo różny sposób, z uwzględnieniem zarówno perspektywy deontologicznej (powinnościowej), jak i teleologicznej (zwłaszcza zaś utylitarystycznej), zaś sama istota zarządzania moralnego może być głównie traktowana

jako dyspozycja do zrobienia wszystkiego tego, czego się od nas oczekuje, w sposób najbardziej adekwatny do oczekiwań społecznych.

Rozważania dotyczące sposobu aplikowania zasad *corporate social responsibility* na poziom konkretnej firmy idą w bardzo różnych kierunkach. Zawsze jednak zwraca się uwagę na to, iż etyczny kapitalizm jest możliwy pod warunkiem, że przy dążeniu do korzyści rynkowych współczesne firmy kierować się będą wypracowanymi w 1994 r. w Caux przez liderów biznesu z Europy, Stanów Zjednoczonych i Japonii zasadami (pierwszy międzynarodowy kodeks etyczny dotyczący biznesu), dotyczącymi etycznego sposobu podejmowania decyzji w biznesie. Zasady te nazwano *Caux Round Table Principles for Business*. Okrągły Stół z Caux zaleca również rządowi, którym władza powierzana jest przez społeczeństwo, wdrażanie wielu standardów dotyczących najlepszych praktyk, które nie tylko przyczynią się do stymulacji wzrostu gospodarczego, ale również ustrzegą podmioty gospodarcze przed zawirowaniami finansowymi. Standardy te obejmują następujące obszary działalności finansowej i przedsiębiorczej: przejrzystość polityki monetarnej i finansowej, przejrzystość polityki fiskalnej, rozpowszechnianie danych, księgowość firm prywatnych, nadzór właścicielski, upadłość firm i reorganizację, mające minimalizować straty inwestorów, płatności i rozliczenia bankowe, pranie brudnych pieniędzy, nadzór bankowy, regulacje dotyczące papierów wartościowych, nadzorowanie towarzystw ubezpieczeniowych. W fundamentalnej zasadzie Okrągłego Stołu z Caux podkreśla się, iż (Young 2005: 195):

- 1) państwo jest reprezentantem w służbie wyższych celów; jest podporządkowane społeczeństwu;
- 2) władza publiczna winna być sprawowana w ramach moralnej odpowiedzialności za dobrobyt innych;
- 3) rządy, które nadużyją zaufania, tracą autorytet i mogą być usunięte.

Postawienie moralnej odpowiedzialności państwa za dobrobyt swych obywateli w centrum jego powinności pozwala z zupełnie innej perspektywy spojrzeć na możliwości i zasadność realizowania przez podmioty gospodarcze postulatów społecznej odpowiedzialności, ujętej zwłaszcza w ramy odpowiedzialności wobec *stakeholders*. Aby jednak w sposób zasadny takie oczekiwania zgłaszać i aby miały one szanse na realizację przez polskie przedsiębiorstwa, władza polityczna winna również przestrzegać określonych zasad ogólnych. Czołowy przedstawiciel myśli neoliberalnej, F.A. von Hayek (1978) był przekonany o tym, że zasady etyczne, leżące u podstaw regularności działań zbiorowych, są podstawowym warunkiem realizacji liberalnej idei wolności. Internalizacja przez jednostkę zasadniczych norm moralnych, stanowiących o treści określonego ładu aksjonormatywnego, traktowana jest w tej koncepcji jako podstawowy mechanizm ograniczania zewnętrznego w postaci sankcji prawnych. Można

więc powiedzieć, że w takiej wersji liberalizm, zarówno w sferze gospodarczej, jak i społecznej, zasadać się winien na wysokich standardach etycznych, odnoszących się zarówno do pojedynczych jednostek i całych społeczeństw, w których instytucjonalizacja zasad moralnych winna mieć przede wszystkim charakter nieformalny.

Ze względu na fakt, iż menedżerowie zazwyczaj nie przypisują decyzjom ekonomicznym wartości moralnej, w ostatnich latach zaczęto mówić o nowej etyce biznesu, w której mniej jest zbyt ogólnych, zbyt teoretycznych i niepraktycznych modeli zachowań, więcej zaś realizmu. Za naprawdę twórcze zadanie etyki biznesu w nowym wydaniu uznaje się więc (Stark 1993: 53):

[...] odkrywanie sposobów moralnego postępowania bez potrzeby jednoczesnego rujnowania swojej kariery zawodowej. Odkrywanie tych sposobów to nie tylko zadanie menedżerów, troszczących się o pracowników, akcjonariuszy i klientów, ale również otoczenia społecznego firmy. W tej nowej filozofii etyki biznesu, bardziej zorientowanej pragmatycznie i minimalistycznie, odchodzi się od wyraźnie dychotomicznego ujmowania motywów działań ludzkich, a więc traktowania ich jako opozycji między altruizmem i egoizmem na rzecz takiego ujmowania, w którym o etycznych aspektach działań można mówić już wtedy, gdy menedżer wykaże gotowość [...] do zrobienia wszystkiego, co konieczne w sposób tak cywilizowany, jak to tylko możliwe.

Przedsiębiorstwo zaczęto więc postrzegać jako instytucję, która ma dokonywać ciągłych zmian w systemach zarządzania i marketingu z perspektywy standardów etycznych. Standardy owe winny zaś regulować sposób powiązania celów i stosowanych technik służących osiągnięciu wyspecyfikowanych celów ludzkiej aktywności. Cele te mogą być formułowane zarówno w odniesieniu do człowieka, jak i podmiotów gospodarczych. We współczesnych dyskusjach wokół etycznych konsekwencji wynikających z podstawowej wartości liberalizmu – wolności – przekładanej na poziom działań gospodarczych, politycznych czy obyczajowych bardzo często zapominano bowiem o tym, że tradycja wczesnego liberalizmu godziła idee indywidualnej wolności z republikańskim postulatem dobra wspólnego i etyczności działań jednostki w społeczeństwie.

Można zatem stwierdzić, iż podstawowy problem czy dylemat współczesnych społeczeństw opartych o formułę liberalną dotyczy tego, iż zarówno w projektach modernizacyjnych jak i w praktyce funkcjonują jak gdyby dwa rodzaje liberalizmu. Dziewiętnastowieczny liberalizm lesseferystyczny z takim zapalem przywoływany w Polsce i dwudziestowieczny liberalizm nasycony treściami socjalnymi, czy opiekuńczymi. Oczywiście, nadal pozostaje nierozwiązany dylemat, jakie spektrum działań ze strony władzy politycznej należy podejmować, aby mógł być zrealizowany najważniejszy cel tych działań – rozwój wolnego człowieka jako istoty moralnej. Pojawia się bowiem następne pytanie, na które możemy uzyskać różne odpowiedzi. Kiedy władza polityczna, jej decyzje w obszarze

polityki gospodarczej czy społecznej przyczyniają się do demoralizacji społeczeństwa? Czy wtedy, gdy jak twierdzą amerykańscy libertarianie, państwo – rozwijając sferę socjalną – pozbawia część społeczeństwa dostępu do treningu odpowiedzialności za swój los, czy też wtedy, gdy pozostawia się ich samym sobie, licząc na to, iż będą się zachowywać wbrew maksymie B. Franklina, twórcy zasad etyki mieszczańskiej, który mawiał, iż pusty worek nie stoi prosto. Można również domniemywać, iż to głównie daleko posunięta, zatowiszowana *lesseferystyczna* formuła współczesnego liberalizmu w kwestiach etycznych, obyczajowych przy jednoczesnym wkraczaniu państwa w inne obszary życia społecznego spowodowała, iż niektórzy politycy i uczeni, publicyści polityczni i społeczni są przekonani o tym, iż liberalizm w swych założeniach jest albo niemoralny, albo co najwyżej amoralny.

LAD AKSJONORMATYWNY W PERSPEKTYWIE KRYZYSU

Analizując w dłuższym przedziale czasowym źródła współczesnego kryzysu finansowego, należałoby wyjść przede wszystkim od stwierdzenia, dość obecnie oczywistego, że dominacja neoliberalnych rozwiązań, stanowiąca efekt zideologizowanych wyborów politycznych w państwach o gospodarce rynkowej, to jedno z jego wiodących źródeł. Z perspektywy ostatnich dwudziestu lat można z całą pewnością stwierdzić, że intelektualna tradycja myśli liberalnej bardziej skłaniała się ku rozwiązaniom ideologicznym, a nie ideowym. Co więcej, uznanie rozwiązań gospodarczych, wyprowadzanych z uproszczonej logiki rozwoju neoliberalizmu, za jedynie „prawdziwe”, doprowadziło do sytuacji, w której brak wystarczającej presji pochodzącej z myślenia i idei konserwatywnych przywiódł do wyraźnego samozadowolenia, zarówno neoliberalnego świata ekonomii, jak i polityki. Przez owe kilkadziesiąt ostatnich lat traktowano liberalizm w zasadzie jako zwartą doktrynę, a nie jako pewien system ogólnych tendencji, gdzie niektóre z nich mogłyby być słabe czy błędne. Odnosząc w tym miejscu nasze rozważania do przebiegu procesu transformacji w Polsce, możemy powiedzieć, że choć w publicznym i politycznym dyskursie wypracowany został podstawowy konsensus dotyczący wiodących wartości społecznych, to jednak napięcia społeczne na osi liberalizm – solidarność społeczna są nie tylko efektem działań politycznych z zakresu wyborczego *public relations*. Podobną sytuację mamy w innych społeczeństwach zachodnich. W efekcie stajemy przed sytuacją, w której praktyka gospodarcza za przyzwoleniem elit politycznych zdaje się zaprzeczać liberalnym wartościom i hasłom (tolerancja, otwartość, społeczeństwo obywatelskie).

Skąd jednocześnie z takim uporem w okresie globalizacji, komplikowania się struktur własnościowych, organizacyjnych i finansowych powtarza się tezę o prawach rynkowych, nadając im status praw przyrodniczych? Czy można tu tylko przywoływać tezę o głębokiej naiwności tych, którzy winni stać na straży ładu ekonomicznego, czy też szukać innych wyjaśnień, bliższych tezie o wysokiej ideologizacji współczesnej gospodarki rynkowej? Następujące po sobie w ciągu ostatnich dziesięciu lat dwa kryzysy finansowe zmusiły rządy neoliberalnych gospodarek do interwencji i wsparcia finansowego; czy jednocześnie zmusiły do zmiany sposobu myślenia o osiemnastowiecznej metaforze niewidzialnej ręki rynku? Można przypuszczać, że to dopiero zachowania rządu federalnego USA skłoniły czołowych przedstawicieli współczesnej ekonomii do próby zrewidowania paradygmatu neoliberalnego i przyznania, że ekonomia to nauka społeczna, wieloparadygmatyczna, w obrębie której mają prawo ścierać się różne paradygmaty, a więc różne teorie i wyprowadzane z nich metodologie badań.

Za jedną z wiodących konsekwencji, zbyt zindywidualizowanych modeli życia społecznego, w tym systemu rynkowego, uznaje się coraz częściej nierówności społeczne, przejawiające się w bardzo zróżnicowany sposób. W odniesieniu do zglobalizowanego i coraz bardziej usieciowionego rynku już w okresie przed kryzysem obserwować było można postępujący, materialny sukces i jednocześnie pogłębiającą się społeczną porażkę. W efekcie doprowadziło to do uspołecznienia kosztów i konsekwencji kryzysu przy nienaruszonych, sprywatyzowanych zyskach. Najwięcej nierówności mierzonych rozmiarami dochodów występuje w Singapurze, USA, Portugalii i Wielkiej Brytanii. W Singapurze i USA najbogatsi (5. kwintyli) zarabiają około dziesięć razy więcej niż najbiedniejsi (1. kwintyl). W Polsce w 2007 r. stosunek ten wynosił 5,3, a w 2008 r. 5,1, co sytuuje nas nieco powyżej średniej dla UE (5,0). Nie wchodząc w szczególności, według przytaczanych przez R. Wilkinsa i K. Pickett (2011) wskaźników badań można powiedzieć, iż w społeczeństwach o większych nierównościach dochodowych osiągane dochody mają wpływ na poziom zaufania społecznego, zaburzenia psychiczne, przeciętne dalsze trwanie życia i umieralność niemowląt, otyłość, wyniki nauczania dzieci, urodzenia przez nieletnie matki, zabójstwa czy współczynnik przynonizacji.

Kryzys finansowy, zarówno w USA, jak i w Europie, zmienił dość radykalnie nastawienie społeczne do rynków finansowych i doprowadził do tego, że społeczeństwa zaczęły pokazywać bogatym czerwoną kartkę. Należy przy tym podzielić opinię M. Narbutt (2011: P6), że o wiele bardziej niebezpieczna będzie sytuacja, gdy tę czerwoną kartkę społeczeństwa pokażą również politykom, którzy nie poradzą sobie z wyzwaniem, jakie stawia przed nimi kryzys. Obecny kryzys finansowy jest częścią kryzysu gospodarczego, którego

początków możemy szukać już w końcu lat 70. ubiegłego wieku. Jeśli zaś szukać będziemy pierwotnych źródeł kryzysów gospodarczych w dziewiętnastowiecznej idei wolnego rynku (od państwa, czyli władzy politycznej), to słuszone wydaje się postawienie pytania, kto na tym wolnym rynku zyskuje wolność, bo przecież sam rynek nie jest podmiotem; odpowiedź jest znana. Stąd powody podnoszenia z perspektywy obecnego kryzysu kwestii wolnego rynku są dwa: osłabienie, w wyniku zmian technologicznych pozycji świata pracy – pracobiorców, oraz uwolnienie się w znaczącym stopniu od państwa koncentrującego się i wzmacnianego procesami globalizacyjnymi świata kapitału, zwłaszcza kapitału finansowego. Zdaniem K. Wieleckiego (2012: 342) te dwa wiodące procesy wywołały nie tylko istotne zmiany struktury społecznej oraz całego ładu instytucjonalnego poszczególnych społeczeństw; spowodowały również wytworzenie się „masy społecznej”, nieposiadającej pewnych istotnych cech społeczeństwa lub w stopniu wyraźnie osłabionym. Rozwój i ekspansja globalnego rynku wirtualnego (co starano się w tym tekście zaznaczyć), uniezależniającego się od realnych rynków lokalnych, od państwa i spełnianych przez niego funkcji redystrybucyjnych, i podejmującego często walkę z indywidualnymi i regionalnymi inicjatywami gospodarczymi, zaszły tak daleko, że można zgodzić się ze stwierdzeniem, iż (Wielecki 2012: 412): „W sieci toczy się [...] walka o władzę, czyli przede wszystkim o kody kulturowe, o wizje historii, wyobrażenia i racjonalizacje zbiorowe, o wolność, a przede wszystkim o podmiotowość i demokrację. [...] Jej (demokracji – przyp. D.W.-D.) przestrzenią musi być globalna sieć. Brak demokracji oznacza dramatyczne narastanie nierówności, aż do marginalizacji, ogromnych i coraz bardziej powiększających się rzesz ludzkich we wszystkich wymiarach ładu społecznego”. Jednak i sama demokracja znajduje się w głębokim kryzysie, więc w przyszłości będzie z pewnością inna. Można już teraz zakładać, że wiodącym kryterium legitymizacji władzy politycznej w społeczeństwie będzie nie wynik wyborów, ale siła władzy sądenia, zaznaczająca swą obecność w sieci. Stąd tak ważne jest, abyśmy jak najszybciej wyszli z kryzysu mentalnego i aksjonormatywnego.

Wiele zależeć będzie od tego, czy przywróci się w tym zglobalizowanym i usieciowionym, społecznym świecie liberalnej demokracji właściwe miejsce takim wartościom, jak równość i sprawiedliwość społeczna, solidarność społeczna czy odpowiedzialność. Jak ma jednak przebiegać ta swoista rewolucja w sytuacji, gdy stary, analogowy świat hierarchii, typowy zwłaszcza dla instytucji politycznych ściera się z nowym, cyfrowym światem sieci, w którym zindywidualizowana etyka netokratyczna oparta jest przede wszystkim na wolności i to głównie na wolności w dostępie do informacji stającej się podstawowym dobrem, zasobem, organizującym przebieg życia jednostki?

ZAKOŃCZENIE – KONIECZNOŚĆ WYPRACOWANIA ETYKI GLOBALNEJ

Zdaniem wielu badaczy okres, który nastąpi po kryzysie ekonomicznym, zapoczątkowanym w 2008 r., wymagać będzie przededefiniowania wielu zasad, będących podstawą funkcjonowania obecnie zglobalizowanego, liberalnego rynku. Wskazuje się przy tym przede wszystkim na konieczność wypracowania określonych standardów etycznych regulujących zachowania globalnych graczy biznesowych, mieszczących się w ramach etyki globalnej, która stanowić może zarazem podstawę do tworzenia nowego ładu aksjonormatywnego w gospodarce, w której obecnie procesy instytucjonalizacji zasad etycznych przeplatają się z ich instrumentalizacją. Wymagać to będzie przede wszystkim podjęcia bardzo wielu złożonych i nie zawsze jednoznacznie ocenianych działań, których interesującą, zebraną listę przedstawia m.in. B. Pogonowska (2011).

Do tej listy można dodać szereg innych, nie mniej ważnych, a zarazem trudnych do realizacji postulatów, głównie dlatego, że odnoszą się one z jednej strony do niekiedy bardzo fundamentalnych a zarazem zapośredniczonych źródeł kryzysu ekonomicznego, występujących w świecie liberalnej gospodarki, zarówno na poziomie makro, mezo, jak i mikrospołecznym. Zaliczyć do nich można m.in. narastające paradoksy współczesnej demokracji liberalnej, w której większe znaczenie przywiązuje się do rozwiązań proceduralnych, a nie substancjalnych; bagatelizowanie rosnących nierówności społecznych (mających wpływ zarówno na aktywność obywatelską, poziom zaufania społecznego czy zdrowie) wobec potwierdzanej na poziomie badań empirycznych „tęsknoty społeczeństw za równowagą”, pielęgnowaniem trwałych wartości, wspólnoty i rodziny, traktowaniem wartości społecznych i etycznych nie w kategoriach gry, ale w sposób autoteliczny; kierowanie się przez elity polityczne państw, w których dominuje neoliberalny model gospodarki, zideologizowanymi przekonaniem (nie zaś wiedzą), dotyczącymi życia społecznego i gospodarczego, i zideologizowaną wiedzą ekspercką.

Tym samym, mówiąc o koniecznym ładzie aksjonormatywnym w gospodarce rynkowej w postkryzysie, musimy podjąć próbę odpowiedzi na podstawowe pytanie dotyczące tego, czy ład ten winien być nadal wyprowadzany z neoliberalnych podejść i rozwiązań instytucjonalnych, czy też konieczny jest nowy, mniej zideologizowany paradygmat odnoszący się do współczesnego liberalizmu gospodarczego. Obserwując wiele zjawisk i procesów społecznych ostatniego dziesięciolecia, odnoszących się do sfery gospodarczej, można stwierdzić, że ład aksjonormatywny w gospodarce rynkowej, choć będzie oparty na ciągłości podstawowych wartości etycznych uwikłanych w procesy pracy i konsumpcji,

to jednocześnie nie może on być jedynie oparty na resentymentach, generowanych przez przesadnie zinstrumentalizowane i zinstytucjonalizowane standardy aksjologiczne uwikłane w logikę liberalnej wolności negatywnej. Potrzebna jest zmiana dotycząca nowych sposobów praktykowania norm etycznych dotyczących pracy, a odnosząca się przede wszystkim do: ponownego, pozainstrumentalnego „odkrywania” konstatacji F. von Hayeka, zgodnie z którą najbardziej efektywny sposób na podtrzymywanie liberalnej idei wolności gospodarczej, zarówno wolności negatywnej (od przymusu wynikającego z ograniczeń prawa), jak i wolności pozytywnej (do podejmowania nieskrępowanej działalności) jak „etyczne prowadzenie się firm” oraz bardziej udanego niż dotychczas poszukiwania rewalidacyjnych możliwości tkwiących u źródeł klasycznej teorii ekonomii i systemu kapitalistycznego oraz w judeochrześcijańskiej doktrynie pracy i bogactwa, związanej ze swoistą teologią pracy. Pozwoli to, zdaniem autorki, na intelektualną rehabilitację moralnej wartości kapitalizmu i gospodarki rynkowej, a w konsekwencji na przededefiniowanie zasad przekładalności liberalnej doktryny ekonomicznej na konstruktywistyczne pojmowanie projektów politycznych dotyczących ustroju pracy tak, by zglobalizowany system rynkowy przestał być traktowany jako swoista, fundamentalistyczna religia, której głównymi filarami jest prywatyzacja zysku i uspołecznienie ryzyka, czego obecny kryzys ekonomiczny jest wyraźnym dowodem.

Te istotne i konieczne zmiany w podejściu do budowania ładu aksjonormatywnego we współczesnej gospodarce rynkowej nadal jednak będą uwikłane w występujące już od trzech dziesięcioleci procesy instytucjonalizacji standardów etycznych w działalności gospodarczej, oparte na tworzeniu omówionych wcześniej programów etycznych.

Musimy też pamiętać o tym, że powtórne, po okresie kryzysu, wpisywanie ładu ekonomicznego w ład aksjonormatywny będzie utrudnione choćby z tego względu, że obecny kryzys ekonomiczny definiowany jest często również jako kryzys zaufania, zwłaszcza zaufania pionowego, czyli do instytucji państwa i instytucji publicznych, przede wszystkim zaś do banków i innych podmiotów gospodarczych. Zaś logika mediów, zarówno tradycyjnych, jak i elektronicznych, powoduje, że systematycznie pogarsza się nie tylko medialny, ale i społeczny wizerunek działań gospodarczych, opartych na zasadach wolnego rynku. W społeczeństwach demokratycznych nieetyczne zachowania kierownictwa firm podlegają przy tym (głównie za sprawą mediów elektronicznych) swoistej multiplikacji. Procesowi temu towarzyszy systematyczne zawyżanie standardów oczekiwań społecznych wobec podmiotów gospodarczych, zwłaszcza zaś wobec zglobalizowanego, wielkiego, korporacyjnego i transgranicznego biznesu. Te zawyżone standardy, będące m.in. wynikiem coraz częstszego

wypowiadania niepisanej umowy społecznej z biznesem, wyrażane są przed wszystkim przez krytyczne, międzynarodowe organizacje funkcjonujące w ramach społeczności sieciowych.

Główne wątki tematyczne podnoszone przez te organizacje to m.in. komplikowanie się struktur organizacyjnych zglobalizowanego biznesu, przez co staje się on coraz mniej transparentny, konsekwencje przechodzenia władzy z rąk polityków w ręce międzynarodowych korporacji oraz powstawanie swoistych aliansów między światem polityki i światem biznesu generujących szereg praktyk korupcyjnych.

Najważniejsza jest jednak coraz częściej pojawiająca się konstatacja, nie tylko zresztą w sieci, że decyzje i zachowania głównych, tj. globalnych, aktorów współczesności, czyli podmiotów gospodarczych i międzypaństwowych podmiotów politycznych, nie są w stanie, z braku koniecznych zasobów i zdolności, zapobiec rosnącym nierównościom społecznym, zróżnicowaniu szans życiowych dużych grup społecznych, społecznemu wykluczeniu czy destrukcji środowiska naturalnego (Giddens 1996: 687–699). Stąd też postulat poszukiwania globalnych rozwiązań, takich jakie proponuje m.in. U. Beck (2000), który globalizację rozumie jako historyczną transformację, co powoduje konieczność zastąpienie kluczowych pojęć i teorii pierwszej nowoczesności, takich jak: społeczeństwo, tożsamość, państwo, suwerenność, legitymizacja, władza i panowanie, nowymi pojęciami. Beck sądzi, iż jest to konieczne, zaś zmiana podejścia polega m.in. na zmianie paradygmatu legitymizacji władzy politycznej czy zmianie sposobu posługiwania się wskaźnikami i danymi empirycznymi służącymi opisowi sfery politycznej, gospodarczej (Grande, Risse 2000) czy nierówności społecznych.

Globalizacja i jej zaawansowane technologie, zamiast niwelować różnice w postępie i poziomach rozwoju społeczeństw, zaczynają je pogłębiać, przynajmniej z punktu widzenia znacznej części światowej opinii publicznej. Zaczęto zatem szukać m.in. odpowiedzi na pytania o to, gdzie popełniono błędy, jakie struktury i organizacje są za nie odpowiedzialne. Są to również pytania o to, czy to rzeczywiście były błędy, czy też może konsekwentnie realizowane założenia zmierzające jedynie do przejścia ponadnarodowej władzy i wygenerowania maksymalnych zysków?

Rozwijający się ruch antykorporacyjny związany jest przede wszystkim ze społeczną krytyką działań korporacji międzynarodowych, najczęściej w polityczno-ekologicznym kontekście. Organizacje te tworzą rozbudowany system kontroli i emisji danych na temat działalności międzynarodowych korporacji, karteli i ich powiązań politycznych. Po latach marginalizacji organizacje krytyczne stały się jednym z ważniejszych aktorów tworzenia i wymiany opinii publicznej. Często w swej bardzo radykalnej formie – anarchizującej lub socjalizującej – stały się specyficzną formą subkultury międzynarodowej. Korporacje traktują

swoich krytyków jako bardzo ważny podmiot w podejmowanych działaniach komunikacyjnych, przeznaczając relacjom z nimi coraz więcej wątków w swoich strategiach, również w postaci programów społecznej odpowiedzialności.

Dotychczasowy ład aksjonormatywny w gospodarce rynkowej, na co wskazuje przebieg obecnego kryzysu ekonomicznego, zaczyna podlegać procesowi redefinicji, głównie dlatego, że przestaje być eufunkcyjny wobec oczekiwań społecznych. W sytuacji komplikowania się procesów zatrudniania, produkcji, wymiany i dystrybucji dóbr coraz większego znaczenia nabierają regulacje odwołujące się do ideologii zawodowych, branżowych czy poszczególnych firm. *Gros* z tych regulacji ma charakter systemowy, co być może sprawi, że obok tradycyjnych sposobów analizowania działalności przedsiębiorstwa, odnoszących się np. do analizy finansowej czy marketingowej, stosowana będzie analiza praktykowania ustalonych standardów etycznych, a więc audyt etyczny. Takie procedury są już stosowane w wielu firmach zachodnich; wymagają one jednak istotnej zmiany w pojmowaniu istoty współczesnego przedsiębiorstwa.

Jednak najważniejsza czekająca nas zmiana ze społecznego i etycznego punktu widzenia, pozwalająca nadal traktować pracę i wszelkie mechanizmy generujące działalność gospodarczą w kategoriach normatywnych, polegać będzie na tym, iż w procesie profesjonalizacji działań jednostkowych kompetencje etyczne traktowane będą jako jedno z istotnych wskaźników czy wymiarów tej profesjonalizacji. Wprowadzanie elementów etyki normatywnej do ideologii zawodowych i instytucjonalnych wydaje się być jedynym rozwiązaniem w sytuacji występowania deficytów w zakresie dyspozycji czy wrażliwości etycznej poszczególnych pracowników i ich pracodawców.

Tak często obserwowane obecnie dylematy między sferą wartości i przekonań dotyczących pracy a sferą koniecznych zachowań organizacyjnych (np. perspektywa korporacyjna *versus* perspektywa małej firmy) spowodowały pojawienie się symptomów wymuszonej autoteliczności postaw wobec pracy, związanych głównie z rozwojem korporacyjnych ideologii pracy, wykorzystujących, a zarazem kreujących, głównie kapitał społeczny o charakterze integracyjnym, nie zaś pomostowym, co jeszcze bardziej dywersyfikuje ideologie zawodowe i postawy wobec pracy. W tym miejscu warto również skonstatować, iż logika korporacyjna bardzo często nakłada się na zróżnicowaną logikę działania pracowniczego, wypracowanego z różnych form własności kapitału, będącego podstawą funkcjonowania danego podmiotu gospodarczego.

Pojawia się zatem pytanie, dotyczące tego, jakie inne regulacje, poza wspomnianymi i wcześniej omówionymi zinstytucjonalizowanymi regulacjami etycznymi, uruchamiane są w stosunku do współczesnego biznesu po to, by idea społecznej odpowiedzialności firmy mogła być lepiej zabezpieczona, bez sięgania po „twarde” i również nie zawsze skuteczne instrumenty prawne? Do regulacji

tych można zaliczyć wszelkiego rodzaju działania antykorupcyjne, które choć w wielu przypadkach przybierają postać prawną, to ich sens jest odmienny od regulacji ustawowych i odnosi się do bardziej zróżnicowanego zespołu metod i środków działania.

Rozważania na temat wzajemnych relacji między etyką a biznesem prowadzą więc do postawienia na nowo Weberowskiego pytania o rolę wartości moralnych w procesie rozwoju gospodarczego. Pytanie to tym bardziej jest zasadne w odniesieniu do funkcjonowania polskiego życia gospodarczego w okresie transformacji. Z badań wynika bowiem, iż różnorodność sytuacji społecznych, w których pojawiają się dylematy etyczne związane z procesem transformacji ustrojowej, jest bardzo duża. Generalnie, scena życia gospodarczego jest dla społeczeństwa mało przejrzysta i uwikłana w szereg dopuszczalnych w sensie prawnym, a zarazem nieetycznych rozwiązań.

BIBLIOGRAFIA

- Bard A. Söderqvist J. (2006), *Netokracja. Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Bauman Z. (1994), *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa: Instytut Kultury.
- Bauman, Z. (1996), *Etyka ponowoczesna*, Warszawa: PWN.
- Bauman, Z. (2006), *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Beck, U. (2000), *Globalization*. Cambridge: Polity.
- Beck U. (2005), *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Carroll A.B. (1991), *The pyramid of corporate social responsibility. Toward the moral management of organizational stakeholders*, „Business Horizons”, no 5.
- Giddens A. (1996), *Ramy późnej nowoczesności*, [w:] A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski, (wybór i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*, t. II, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Grande E., Risse Th. (eds.), (2000), *Bridging the Gap. Konzeptionelle Anforderungen an die politikwissenschaftliche Analyse von Globalisierungsprozessen*, „Zeitschrift für Internationale Buziebung”, Nr. 2244.
- Hayek von F.A. (1978), *Liberalism*, [w:] *New Studies in Philosophy, Politics, Economics and History of Ideas*, Chicago: The University of Chicago Press.
- Jacher W., Swadźba U. (2008), *Od tradycyjnego do komunikatywnego etosu pracy? Specyfika etosu pracy w Polsce*, [w:] J. Mariański, L. Smyczek (red.), *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Mariański J. (2006), *Socjologia moralności*, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Mariański J. (2008), *Spoleczeństwo i moralność. Studia katolickiej nauki społecznej i socjologii moralności*, Tarnów: Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej.
- Norris P., Inglehart R. (2006), *Sacrum i profanum. Religia i polityka na świecie*, Kraków: Nomos.
- Novak M. (1993), *Chrześcijaństwo, kapitalizm i demokracja*, [w:] M. Novak, A. Rauscher SJ, M. Zięba OP. (red.), *Chrześcijaństwo, demokracja, kapitalizm*, Poznań: W Drodze.

- Narbutt M. (2011), *Naturalna higiena biznesu*, „Rzeczpospolita”, 26–27 listopada.
- OECD (2004), *Principles on Corporate Governance*, France: OECD Publications Service.
- Pogonowska B. (2011), *Szanse globalnej etyki gospodarowania w świecie postkryzysu*, [w:] D. Walczak-Duraj (red.), *Etyka a moralność. Aksjonormatywny kontekst współczesnej pracy i wybranych zawodów*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Stark A. (1993), *What's the master with business ethics?* „Harvard Business Review”, May-June.
- Solomon R.C. (1993), *Ethics and Excellence. Cooperation and Interpretation in Business*, New York–Oxford: Oxford University Press.
- Sonnet R. (2006), *Koroźja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA.
- Walczak-Duraj D. (2005), *Rola podmiotowości jednostki w kształtowaniu etycznego ładu ekonomicznego*, [w:] S. Partycki (red.), *Religia a gospodarka*, t. I, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Walczak-Duraj D. (2006), *Rola społecznej odpowiedzialności w zarządzaniu reputacją ponadnarodowych korporacji*, [w:] S. Partycki (red.), *Nowa Ekonomia a społeczeństwo informacyjne*, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Walczak-Duraj D. (2008), *Zróżnicowane podejścia do wartości moralnych w gospodarce*, [w:] J. Mariański, L. Smyczek (red.), *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, Kraków: Wydawnictwo WAM, Polskie Towarzystwo Socjologiczne.
- Walczak-Duraj D. (2009), *Netokratyczna etyka w e-społeczeństwie*, [w:] S. Partycki (red.), *E-gospodarka, e-społeczeństwo w Europie Środkowej i Wschodniej*, t. 1, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Wielecki K. (2012), *Kryzys i socjologia*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Wilkins R., Pickett K. (2011), *Duch równości*, Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Young S. (2005), *Etyczny kapitalizm*, Wrocław: Wyd. METAamorfoza.

DanutaWalczak-Duraj

AXIO-NORMATIVE ORDER IN MARKET ECONOMY – CONTINUITY OR CHANGE?

(Summary)

Paper presents deliberation on factors responsible for necessity of some redefinitions of certain terms and ideas concerning axio-normative order in economic activity brought by contemporary crisis. First part of the paper focuses on description of previous economic order in neoliberal market economy. Special reflection concerns the analysis of factors of institutionalization and instrumentalization of ethical standards of business behaviour. Second part of the paper presents opinion of this accomplished order from perspective of contemporary crisis, having resulted from privatization of profits and socialization of economic risks. The conclusion calls for necessary global ethical standards, which solution would again view work form the normative perspective.

Jacek Wódz
Zakład Socjologii Polityki
Uniwersytet Śląski

POLITYCZNE WYMIARY ZRÓŻNICOWAŃ REGIONALNYCH W POLSCE. KILKA REFLEKSJI Z PUNKTU WIDZENIA SOCJOLOGII I ANTROPOLOGII POLITYKI

WPROWADZENIE

Debata na temat polskich regionów ma już sporą literaturę, więc podejmowanie jej po raz kolejny musi być jakoś uzasadnione. Najprościej byłoby powiedzieć, że – jak dotąd – w tej debacie dominują głosy ekonomistów i geografów ekonomicznych, nie zaś socjologów. Ale powód mego zainteresowania tym zagadnieniem jest nieco inny. Otóż, ze względu na moje ponad 20-letnie stałe kontakty z Instytutem Studiów Politycznych w Bordeaux, gdzie przez wiele lat wykładałem antropologię polityki Europy Środkowej i Wschodniej, doszedłem do wniosku, że w naszym polskim podejściu do problematyki regionów jest stosunkowo mało refleksji właśnie z punktu widzenia socjologii i antropologii polityki. Zwłaszcza podejście antropologiczno-socjologiczne wydaje mi się szczególnie ciekawe (Wódz J. 2009, a także Wódz J. 2012), bowiem kulturowe podejście do tożsamości politycznej regionów jest u nas stosunkowo rzadko wykorzystywane. Sprawom tym poświęciłem w ostatnich latach kilka tekstów, zaczynając od analizy dynamiki odradzania się i rodzenia się nowych tożsamości regionalnych (Wódz J. 2006), a kończąc na kilku tekstach poświęconych specyfice Górnego Śląska (Wódz J. 2010).

Tekst ten dotyczy polskich regionów, ale nie można dyskutować o regionach bez kilkudzaniowego przypomnienia, że Polska, jako niepodległy kraj, odrodziła się w 1918 r. i problemem ówczesnej władzy nie było zainteresowanie regionami, lecz scalanie kraju złożonego z ziem trzech zaborów. Naturalne więc było, że przy pełnej świadomości wielkich różnic między poszczególnymi regionami zasadnicze zadanie polegało na budowaniu państwa scentralizowanego z jednolitą wizją świadomości narodowej.

Po II wojnie światowej, po bardzo znaczącej zmianie granic i wielkich migracjach powstała Polska regionalnie zupełnie odmienna od II RP, ale lata braku

pełnej wolności i model państwa scentralizowanego realizowany przez ówczesną władzę też nie sprzyjał rozwojowi regionów i rozwojowi debaty o ich specyfice czy roli politycznej. Dopiero po czerwcowych wyborach roku 1989 zauważyć można pojawienie się na szerszą skalę problemu identyfikacji społecznej z regionem. Tu symboliczną rolę odegrało przyporządkowanie senatorów do województw, pierwsi senatorowie chętnie sami siebie nazywali senatorami „takiej to a takiej ziemi”. Oczywiście nie znaczy to, że w tych regionach, w których poczucie odrębności było silne, nie było oznak rewindykacji tożsamościowych jeszcze przed 1989 r. (Wódz K. 1994), ale sytuacje wcześniejsze zdarzały się w swojej pustce normatywnej, nie mogły być odnoszone do żadnych instytucji czy też ośrodków władzy.

Jeśli więc przyjąć, że (z pewnymi wyjątkami) szersza debata nad tożsamością regionalną zaczyna się po 1989 r. to istotnym jej elementem było odniesienie się do wcześniejszego modelu tożsamości narodowej (Wódz K, Wódz J. 1999). Jednocześnie podkreślić trzeba, że w polskiej socjologii toczyła się też debata teoretyczna nad samym pojęciem tożsamości społecznej, co wyposażyło badaczy w niezbędne narzędzia analizy (Bokszański 1989).

Na zakończenie tego wprowadzenia wypada zaznaczyć, że tekst ten jest tekstem dedykowanym; nie samoistnym studium problemu, a raczej refleksją, którą chcę się przyłączyć do jubileuszu Koleżanki.

PRAWO JAKO DETERMINANTA RZECZYWISTOŚCI SPOŁECZNEJ

Rzeczywistość społeczna regulowana jest przez wiele czynników, wśród których jeden z najważniejszych stanowi prawo. Zmiana ustroju kraju, a zwłaszcza zmiana ustroju definiującego administracyjny podział i zasady funkcjonowania jednostek terytorialnych, to był bardzo ważny element kształtujący analizowane przeobrażenia stosunku mieszkańców do swoich wsi, miast i regionów. Gdyby na interesującą nas problematykę spojrzeć z punktu widzenia nowocześnie rozumianego systemu politycznego (zawierającego trzy części – normatywno-prawną, opisu praktyk wyłaniania i funkcjonowania reprezentacji politycznej oraz kultury politycznej), a nie tylko z punktu widzenia ustroju, to należałoby powiedzieć, że owe ramy normatywne, o których chcemy mówić, są w całości swej istotnym elementem dynamiki przemian tożsamości polskich zbiorowości terytorialnych. Mimo że pierwszą w nich rolę odgrywa system prawa (głównie prawa konstytucyjnego i administracyjnego), to przecież równie ważne są demokratyczne praktyki wyłaniania reprezentacji politycznej i kultura polityczna na szczeblu lokalnym i regionalnym. Taka analiza znana jest np. z badań francuskich, gdzie

praktyka społeczna tworzenia się nowoczesnych regionów jest też stosunkowo młoda, gdyż państwo to ma przecież stare, jakobińskie tradycje centralistyczne (Mabileau 1994, Sadran 1992).

Nie można nie wspomnieć o pierwszych ustawach samorządowych z roku 1990, które choć dotyczyły gmin, nie zaś województw/regionów, to stały się polem pierwszych doświadczeń samorządności terytorialnej. I to właśnie na poziomie lokalnym Polacy uczyli się m.in. definiowania swych problemów społecznych, co jest niezbędne dla późniejszego kształtowania modeli działania lokalnych aktorów społecznych (Wódz J. 1990). Na tym też poziomie powstawały wzory aktywności, przekładalne na poziom działań politycznych, bo tak właśnie w Polsce kształtowały się (głównie poprzez tzw. komitety obywatelskie) modele reprezentacji politycznej zapoczątkowane na początku lat 90. ubiegłego wieku w radach gmin (Wódz J. 2004). Właśnie na terenie lokalnym mieliśmy też szansę dłuższej analizy procesów wyłaniania w , ale i ewolucji składu owej reprezentacji politycznej (Seiler, Wódz J., Wódz K. 1997), a w miastach mogliśmy sprawdzić możliwość funkcjonowania partnerstwa społecznego władzy samorządowej z różnego rodzaju aktorami społecznymi (Wódz J. 2002, 1999). Wreszcie to na tym poziomie zaczęły efektywnie funkcjonować praktyki komunikacji społecznej (Wódz K., Wódz J. 2003) między władzą lokalną a obywatelami i między różnego typu innymi aktorami życia społecznego. Słowem, jeśli powrócić tu do przypomnienia wcześniej ewokowanego, nowoczesnie rozumianego systemu politycznego, to na szczeblu lokalnym, dzięki powstaniu owych nowych ram normatywnych, pojawiła się praktyka społeczna, która budowała nowe formy identyfikacji mieszkańców z ich zbiorowością terytorialną. Oczywiście, tym razem szło jeszcze tylko o poziom lokalny, choć trzeba przyznać, że już z początkiem lat 90. zaczęto mówić o powstaniu reprezentacji także na poziomie wojewódzkim. Były to jednak organy będące reprezentacją pośrednią (delegaci rad gmin) i nie odegrały większej roli w kształtowaniu podstaw tożsamości regionalnej. Dopiero z końcem lat 90. rząd Jerzego Buzka podjął próbę pewnej decentralizacji, wprowadzając w wyniku tzw. reformy administracyjnej nowy podział na województwa (16, zamiast poprzednich 49) i wyposażając owe województwa w samorząd terytorialny na poziomie ponadlokalnym. Trzeba jednak przypomnieć, że owa reforma z 1998 r. stworzyła dwa rodzaje samorządu terytorialnego na poziomie ponadlokalnym – powiatowy, który okazał się swoistym nieporozumieniem, bowiem nie wpłynął na powstanie poczucia przynależności społecznej do swego powiatu i pozostaje strukturą czysto formalną, oraz wojewódzki, który stworzył ramy normatywne dla tworzenia się poczucia przynależności do swego województwa – regionu. Jednak, zanim wskażemy na pewne systemowe podstawy owej tożsamości regionalnej,

warto zwrócić uwagę na to, co działo się przez kilka miesięcy poprzedzających wprowadzenie owej reformy administracyjnej.

Otóż, w ramach tzw. konsultacji społecznych, stanowiących element tworzenia nowych rozwiązań ustrojowych, odbyła się w kraju, często ożywiona, debata publiczna nad dokładnym kształtem nowego podziału kraju. Trzeba tu podkreślić, że typ rozwiązań ustrojowych zakładający treść i zakres samorządności wojewódzkiej nie wywołał szczególnego zainteresowania obywateli (choć z punktu widzenia ustrojowego był niezwykle ważny, określał bowiem stopień faktycznej decentralizacji, która w sumie okazała się dość nikła), natomiast wielkie debaty społeczne wiązały się z problemem wielkości przyszłych województw i ich granicami. Okazało się, że poczucie przynależności terytorialnej wzmocnione już zdobytymi doświadczeniami z zakresie samorządności lokalnej pozwoliło elitom poszczególnych miast zbudować pewne konkurencyjne dla planu centralnego wizje przyszłości, co użyte zostało następnie jako argument w walce o konkretne rozwiązania polityczne, przekładające się później na decyzje o podziale terytorialnym kraju. Można tu wskazać i te „wygrane” debaty (w wyniku takich debat i nacisków społecznych stworzone zostały ostatecznie poprzednio nieprzewidywane województwa opolskie i świętokrzyskie) i te „przebrane” (np. mimo mobilizacji elit społecznych Bielska Białej czy Słupska, nie udało się tym miastom stworzenie województw, w których miasta te byłyby stolicami). Ale nawet w wypadku owych debat „przebranych” uzyskano wiele – była to mobilizacja społeczna, był to nowy asumpt do konsolidacji lokalnych elit, co – jak można dziś obserwować – owocuje w postaci rozwoju tych miast.

Wprowadzenie w życie reformy Buzka stworzyło nową sytuację normatywną. Samorządność wojewódzka, o której zaczęto także mówić jako o samorządności regionalnej, wymagała dla swego funkcjonowania stworzenia zarówno nowych form wyłaniania reprezentacji politycznej na szczeblu regionalnym, jak i stworzenia pewnych praktyk komunikacji politycznej, pozwalających na organizację społeczeństwa obywatelskiego, a więc tego elementu systemu politycznego, który kojarzony jest również z kulturą polityczną. O ile jednak na płaszczyźnie normatywnej sprawa ta wyglądała stosunkowo jasno, o tyle realia społeczne, w których miałyby powstawać trwalsze elementy owej kultury politycznej, okazały się bardzo różne w różnych województwach. Trzeba bowiem pamiętać, że nowe województwa zaistniały w nowych granicach, zaś poprzedzające samą decyzję debaty publiczne spowodowały mobilizację społeczną, która w wypadku braku sukcesu nie tylko stanowiła swoiste niebezpieczeństwo powstania pewnych nastrojów braku współdziałania (by nie powiedzieć wręcz tendencji do poszukiwania dróg separacji od

województwa, z którym nie chciano być kojarzonym), ale także tworzyła sieć komunikacji politycznej niesprzyjającej integracji wewnętrznej nowych jednostek administracyjnych.

W sytuacji słabości polskich partii politycznych, ich braku struktur na niższych szczeblach jednostek terytorialnego podziału kraju, wreszcie braków kadrowych, w trakcie pierwszych wyborów do sejmików wojewódzkich mieliśmy do czynienia z dużą różnorodnością podmiotów politycznych, często o charakterze doraźnym, niestałym, co należy odnotować jako swoiste osłabienie szansy na wykorzystanie owej nowej sytuacji normatywnej dla dynamizowania procesów tworzenia się tożsamości regionalnej. Nie bez znaczenia był też fakt, iż istniejąca pod koniec lat 90. sieć regionalnych stacji telewizyjnych i radiowych (mam tu na myśli media publiczne), a także główne ośrodki wydawania prasy związane były z dawnym podziałem kraju. Dostosowywanie ich do funkcji mediów w komunikacji politycznej w warunkach nowych województw zabrało trochę czasu, co też można uznać za istotny element opóźniania się budowania tożsamości regionalnej w nowych warunkach.

DYNAMIKA PROCESÓW TWORZENIA I ODTWARZANIA TOŻSAMOŚCI W POLSKICH REGIONACH ORAZ JEJ KORELATY

Po przełomowych latach 1989/1990, gdy Polacy zaczęli korzystać z wolności wypowiedzi, zaczęto coraz śміiej podnosić w dyskursie publicznym liczne różnice kulturowe i społeczne, jakie charakteryzują poszczególne większe i mniejsze zbiorowości terytorialne w naszym kraju. Dość szybko zdano sobie sprawę, że w sytuacji, w której dla funkcjonowania demokracji lokalnej konieczna jest mobilizacja społeczna, nie można opierać się na jednym tylko modelu symbolicznym. Tak się bowiem złożyło, że dla integracji trzech części rozbiorowych przyjęto w okresie międzywojennym pewien model symboliczny polskiej tożsamości, który miał ułatwiać tę integrację, później, z zupełnie innych względów i po koniecznych modyfikacjach, taki model okazał się przydatny po II wojnie światowej zarówno dla ówczesnej władzy, jak i dla stanowiącego ostoję opozycji politycznej Kościoła katolickiego, co w sumie dało nam właśnie na początku lat 90. ów, umownie tu nazywany „romantycznym”, model tożsamości narodowej. Jego analiza jest tu konieczna, stał się on bowiem realnym zjawiskiem, w sytuacji, gdy kształtowanie pierwszych form faktycznie funkcjonującej tożsamości regionalnej porównywane było właśnie z tymże modelem „romantycznym”. Było to widać już na początku lat 90., gdy uwidoczniły się kulturowe pozostałości dawnych podziałów zaborowych, *vide* zaistniałe wówczas w Małopolsce

tendencje do nawiązania do tradycji galicyjskiej (Bonusiak, Buszko 1994), by nie wspominać na razie przypadku Górnego Śląska.

Na czym polegał ów model „romantyczny”? Otóż idzie nam o pewną zbitkę symboliczną, w której polskość miała być, po pierwsze, jednolita symbolicznie i oparta na wspólnych korzeniach historycznych, po drugie, owa polskość, gloryfikując wspólnotę symboli, z pewną obawą tolerowała odmienności symboliczne poszczególnych regionów, widząc w niej swoiste zagrożenie dla istoty państwa. Z kolei państwo też widziane było w formie wyidealizowanego symbolu, bez odniesienia do realiów społecznych konkretnego państwa. Stąd w tym modelu państwo realne to było państwo „obce”, a państwo idealne było państwem „naszym”. Wartości narodowe były w tym modelu nierozzerwalnie związane z polską wersją katolicyzmu (np. kult maryjny nie bardzo wiadomo czy bardziej katolicki, czy bardziej narodowy), wreszcie w tym modelu istniała swoista pogarda dla pragmatyzmu i idealizacja stolicy jako wartości symbolicznej, równie ważnej dla wszystkich Polaków. To, oczywiście, wynikało z historii i nie miejsce tu by uzasadniać historyczne powody wytworzenia się takiego modelu. Państwo scentralizowane z różnych, czasem sprzecznych wobec siebie, powodów służyło dobrze i Polsce międzywojennej i Polsce powojennej i wreszcie Kościołowi katolickiemu, z tym, że dla Kościoła centrum symbolicznym nie była Warszawa, tylko Częstochowa. Otóż, nie ulega wątpliwości, że model ten poparty sposobem, w jaki nauczano historii Polski czasów rozbiorów i całego XIX i XX w., umacniał ten sposób widzenia polskości. Nie chciano sobie zdać sprawy z tego, że w modelu tym symbolika pochodziła głównie, jeśli nie prawie wyłącznie, z historii Kongresówki, że nie było w niej prawie wcale symboli pozostałych ziem, że wreszcie brak symboliki pochodzącej z poszczególnych regionów stawiał tych, którzy chcieli na początku lat 90. budować, czy odbudowywać, tożsamość regionalną w nieco dwuznacznej pozycji oponentów wobec tego modelu tożsamości polskiej. Jeśli się chce znaleźć dziś przyczynę konfliktowego często charakteru owej dynamiki tworzenia się tożsamości regionalnej w owych latach, to nie można pominąć istnienia owego „romantycznego” modelu polskiej tożsamości narodowej.

Innym ważnym problemem było miejsce, jakie w tym modelu odgrywała Warszawa. Oczywiście idzie tu o miejsce symboliczne. Od czasów odzyskania niepodległości w 1918 r. Warszawa obrastała w znaczenia symboliczne, ale i jej symbole były wprowadzane do świadomości Polaków jako elementy spajające cały naród (np. symboliczne znaczenie powstania warszawskiego czy też hasło – „Cały naród odbudowuje swoją Stolicę”), co spowodowało, że początek procesów budowania nowej tożsamości regionów (które też przecież w swych konkretnych granicach były jednostkami nowymi) przynajmniej w niektórych swych wymiarach musiał się charakteryzować swoistą konfliktowością symboli

regionalnych i symboli Warszawy jako stolicy państwa, które realnie było państwem scentralizowanym, przeciwnym wzrostowi znaczenia regionów. Nie jest więc zaskoczeniem, że przynajmniej w niektórych przypadkach dynamika budowania nowego wyrazu symbolicznego regionów oparta była na zaprzeczaniu roli Warszawy (np. na Śląsku w dyskursie publicznym pojawiały się często takie elementy, jak wskazywanie na symbolikę Warszawy jako „obcą” ludności Śląska, czy też wskazanie na patologiczną rolę stolicy w okresie kilku ostatnich dziesięcioleci, aż po koncepcję „kolonizacji wewnętrznej” Śląska przez władzę z Warszawy). Można to nazwać techniką perswazyjną tworzenia z symboli Warszawy swoistego „czarnego ekranu”, na tle którego nowa, własna symbolika regionalna wygląda zawsze jasno. Ten element procesu tworzenia się w Polsce nowej tożsamości regionalnej nie był, jak dotąd, nigdy głębiej zbadany (Wódz J., Wódz K. 1998).

Obserwując opisywane wyżej zjawiska, z jednej strony, budowania elementów własnej symboliki regionalnej, z drugiej – przeciwstawiania tych elementów owemu modelowi nazwanemu tu przez nas skrótowo modelem „romantycznym”, nie sposób nie zauważyć, że warunkiem powodzenia takich działań jest właśnie dezagregacja owego modelu „romantycznego”. Stąd można pokusić się o hipotetyczne stwierdzenie, że im większe są dziś symptomy owej dezagregacji, tym znaczniejsze są siły napędowe powstawania tożsamości regionalnej w naszym kraju.

W literaturze socjologicznej poświęconej problematyce regionów dominujące miejsce zajmują te opracowania, które sytuują region w jego przeszłości pełnej własnych, znaczących faktów historycznych, z których wynika późniejsza wspólnota kulturowa, językowa, często także ekonomiczna, najczęściej również dająca jakieś podstawy do swoistych cech społecznych ludności. Czasem pojawia się też odniesienie do jakichś cech czy dokonań politycznych, pozwalających mówić o swoistej regionalnej kulturze politycznej. Gdy czyta się takie analizy, pojawia się pytanie – czy można w dzisiejszej Polsce tak właśnie patrzeć na problematykę regionalną? Otóż odpowiedź musi być jednoznaczna – nie, nie można. Zresztą nie tylko w Polsce, chyba w całej umownie rozumianej Europie Środkowej (Wódz J. 2001), cechą bowiem tej części Europy jest opóźnienie (w stosunku do Europy Zachodniej) formowania się tożsamości tak narodowych, jak i regionalnych. Jest to po prostu efekt panowania tutaj trzech mocarstw i faktu, iż dopiero po I wojnie światowej, w sposób zresztą czasem dość sztuczny (choć paradoksalnie nazwany „etnograficznym”), wytyczono granice nowych państw, co spowodowało wiele komplikacji, takich jak duża skala w tej części Europy mniejszości narodowych, konfliktowy charakter granic itd. Do tych kłopotów należy też do dziś dnia dość powszechny w Europie Środkowej problem kształtowania reprezentacji politycznej

na poziomie regionalnym (Wódz J. 2005). Do problemu tego powrócimy nieco dalej. Ale sytuacja Polski jest jeszcze bardziej skomplikowana. Po II wojnie światowej, gdy wytyczano granice naszego kraju w tym kształcie, który obowiązuje do dziś, dokonano „przesunięcia” kraju o kilkaset kilometrów na zachód, w wyniku czego pojawiły się wielkie migracje, zarówno z dawnych ziem polskich na zachód w nowe granice Polski, jak i migracje ludności niemieckiej na zachód do ówczesnych czterech stref okupacyjnych Niemiec. I choć fakty te są powszechnie znane, to trzeba je przypomnieć, by skazać na specyficzny w wielu naszych regionach fakt krótkiego przywiązania ludności do terytorium przez nią zamieszkiwanego.

Mówiąc bardzo skrótowo, trzeba najpierw wyróżnić dwie sytuacje. Pierwsza to regiony, w których istnieje co najmniej kilkupokoleniowa tradycja przywiązania do terytorium regionu, i druga, w której to przywiązanie datuje się dopiero od drugiej połowy lat 40. To są sytuacje faktycznie dzielące Polskę na tę część (głównie wschodnią, środkową i część południowej), gdzie mamy do czynienia z regionami o wielopokoleniowym poczuciu przynależności do terytorium, oraz tereny północne i zachodnie, oczywiście z wyjątkiem Wielkopolski, gdzie poczucie to jest oparte na krótkiej historii zaczynającej się najwcześniej w drugiej połowie lat 40., a często później. Generalnie uważa się, że Polska jest krajem raczej ubogim w tradycyjne, historyczne regiony, a sytuacja, gdy tożsamość regionalną w nowoczesnym sensie budować można tylko poprzez odwołanie się do prospektywnej wizji, do jakiejś wspólnej przyszłości, wspólnego planu kształtującego przyszłość, dotyczy około połowy polskich województw. Stąd w naszych warunkach istotną rolę w dynamice budowania tożsamości regionalnej stanowi rozbudowywanie treści tzw. prospektywnej definicji regionu (Wódz J. 1995).

Popatrzmy więc na regiony pozostałe, te, w których można mówić o wielopokoleniowym przywiązaniu ludności do terytorium. Otóż i tutaj sytuacja nie jest zupełnie jasna, bowiem – z grubsza biorąc – można rozróżnić regiony typowo historyczne (głównie te usytuowane w centrum i niektóre usytuowane na wschodnie i południowym wschodzie), regiony o kulturze pogranicznej, gdy część ludności swe przywiązanie symboliczne wiąże z terytorium znajdującym się także za granicą państwa, i wreszcie regiony o charakterze kulturowo-pogranicznym, choć w obecnych granicach znajdujące się w dalszej odległości od granicy (Wódz J. Wódz K. 1995, a także Wódz J. 1994). Na przykład regiony pogranicza wschodniego mają charakter pograniczny, często odwołują się także do swoistego zapasu symbolicznego związanego z terytoriami znajdującymi się dziś poza granicami kraju, co powoduje, z jednej strony, pewną łatwość kontaktu kulturowego, z drugiej zaś – ogranicza możliwość korzystania z tego zapasu w konkretnych działaniach przyszłościowych. Regionami o charakterze regionów kulturowo-pogranicznych, choć znajdującymi się dziś na terenie niepogranicznym,

są województwa śląskie i opolskie. Obydwa te regiony kulturowo nawiązują i to czasem bardzo mocno (problematyka mniejszości narodowej niemieckiej) do swej przeszłości pogranicznej, co stanowi o ich specyfice tożsamościowej; dodatkowo w województwie śląskim mamy do czynienia z wyraźną mniejszościową grupą kulturową specyficzną dla tego regionu (Wódcz J., Wódcz K. 1999).

W związku z tym co powiedziano wyżej warto się zastanowić, rozważając dynamikę procesów tożsamościowych w polskich regionach, do jakich odwołań, zarówno symbolicznych, jak i praktycznych, sięga się najczęściej w tych regionach, w momencie, gdy buduje się obraz kulturowy regionu. Przypomnijmy, że regiony, a właściwie samorządy wojewódzkie, mają ustawowy obowiązek budowania takich obrazów w związku z przygotowywaniem strategii rozwoju regionalnego. Praktyka polityczna dwóch już dotychczasowych wyborów do samorządu wojewódzkiego (do sejmików wojewódzkich) wyraźnie wskazuje, że w trakcie kampanii wyborczych występuje także wyraźne zapotrzebowanie społeczne na takie odwołania. Pozwalają one identyfikować kandydatów czy też partie polityczne z pewnymi sposobami korzystania z zapasu symbolicznego właściwego regionowi, a także pozwalają przekładać elementy współtworzące tożsamość na wizje przyszłości regionu (Wódcz K., Wódcz J. 2001).

Regiony o krótkim przywiązaniu do terytorium, regiony, które nie mają w polskich realiach charakteru historycznego, w małym stopniu korzystają ze wspólnej symboliki, w o wiele szerszym stopniu natomiast budują swe obrazy przyszłości na pewnej wizji. Stąd np. w strategiach rozwoju regionalnego elementem budzącym poczucie wspólnoty regionalnej są najczęściej bądź to warunki naturalne (np. góry czy morze) i płynące stąd konsekwencje dla sposobu życia ludności, bądź pewne projekty konkretnych dokonań w najbliższej przyszłości. Wyraźnie przy tym widać, że decydującym elementem „filozofii” tych strategii rozwojowych jest pragmatyzm.

W regionach o charakterze historycznym mieszczących się w środkowych częściach kraju dość często dla budowania wizerunku regionu korzysta się z symboli związanych z historią tak poszczególnych miejsc, jak i ze wspomnieniem ważnych wydarzeń, jakie miały miejsce na dzisiejszym terytorium regionu. Można też zauważyć, że ów zapas symboli związanych z przeszłością regionu jest używany dla celów pragmatycznych, np. dla promocji turystyki czy dla podwyższenia atrakcyjności regionu w oczach przybyszów z zagranicy.

Nieco inaczej sprawa wygląda w regionach o kulturze pogranicznej. Tu, co prawda, tak jak to ma miejsce w regionach historycznych w centralnej części kraju, korzysta się z symboliki historycznie związanej z terytorium regionu, ale elity tych regionów mają też świadomość, że niektóre elementy kultury regionalnej pozostają w sprzeczności ze wspomnianym wcześniej „romantycznym” modelem polskiej tożsamości. Odnosi się to do symboliki religijnej, tak unickiej, jak

i prawosławnej, by nie wspomnieć tu o elementach symbolicznych związanych z tradycją żydowską, kiedyś na tych ziemiach bardzo istotną. Jeśli zaś istnieje pewna ciągłość symboli po obu stronach granicy (ukraińskiej, białoruskiej czy słowackiej), to element ten jest używany w bardzo specyficzny sposób – dowartościowywany wewnątrz regionu, ale nieeksponowany w obrazie regionu prezentowanym na zewnątrz.

Wreszcie przypadek dwóch województw o kulturze o charakterze transgranicznym pozostających dziś w pewnym oddaleniu od granicy państwa. Przypomnijmy, idzie tu o województwa opolskie i śląskie. W wypadku tych dwóch województw mamy do czynienia z eksponowaniem symboli specyficznych tylko dla tych ziem, z wyraźnym brakiem odwołań do jakichś symboli ogólniejszych. Jeśli natomiast w dyskursie publicznym pojawiają się odwołania do problematyki ogólnokrajowej, to często są to odwołania krytyczne, najczęściej bazujące na założeniu, że reszta kraju nie rozumie specyfiki jednego czy drugiego regionu, stąd swoiste „skazanie na samotność” występujące często w tymże dyskursie w województwie opolskim czy śląskim. Przykładowo i tylko przykładowo można tu wymienić powtarzającą się sprawę dwujęzycznych napisów dotyczących nazw poszczególnych miejscowości w województwie opolskim czy też sprawę pomników dotyczących historii tych ziem z czasów, gdy były one jeszcze we władaniu niemieckim. Przypadek województwa śląskiego omówimy osobno, bo zasługuje on na taką analizę, choćby dlatego, że jest najsilniejszym chyba w kraju przykładem nie tylko tworzenia, ale i odtwarzania się pewnych elementów tożsamości regionalnej.

WPLYW ELIT POLITYCZNYCH NA DYNAMIKĘ BUDOWANIA TOŻSAMOŚCI REGIONALNEJ

Pisząc poprzednio o roli samorządności terytorialnej, jej ram normatywnych stworzonych ustawami z 1990 r., wskazywaliśmy na powstanie nowej przestrzeni publicznej, „zagospodarowywanej” dzięki powstaniu reprezentacji politycznej. Wspominaliśmy też, że doświadczenie budowania reprezentacji politycznej na tym najniższym, lokalnym szczeblu tworzy pewien kapitał społeczny dla przyszłych struktur wyższego rzędu, struktur regionalnych. Teraz wypada zastanowić się, jak elity społeczne w nowych województwach/regionach wpływały i wpływają na dynamikę budowania tożsamości regionalnej.

Z doświadczeń europejskich wynika, że proces tworzenia tożsamości w regionach jest zależny w znacznym stopniu od elit regionalnych (Frogner 1993), od sposobu, w jaki te elity potrafią komunikować się ze społecznością regionu (Mabileau, Tudesq 1992), i wreszcie od tworzenia się nowych form organizacji

politycznej na poziomie partii politycznych i protopartii o charakterze regionalnym (Seiler 1993). Teza o znaczącym udziale elit społecznych i politycznych w nadawaniu dynamiki procesom tworzenia się tożsamości regionalnej nie wymaga wyjaśnień. Natomiast przyjęcie tej tezy każe zastanowić się nad wielkimi dysproporcjami, jakie pod względem zasobności w elity występują między polskimi regionami. I ta analiza każe nam zwrócić uwagę na kilka faktów znaczących dla interesującego nas tu procesu. Po pierwsze, dysproporcja między Warszawą i jej wpływem na region Mazowsza a pozostałymi wielkimi miastami w kraju i ich wpływem na swe regiony nie może być widziana wyłącznie w kategoriach ilościowych. Dominacja Warszawy daje bowiem efekt mnożnikowy, po prostu duże i różnorodne elity warszawskie same siebie mobilizują (poprzez szeroko rozumiane zjawisko konkurencji), a ich bliskość w stosunku do władzy ciągle jeszcze mocno scentralizowanego państwa czyni ich działania zdecydowanie bardziej skutecznymi, niżli można by to wnosić wyłącznie z samej liczby np. osób wysoko wykształconych czy też liczby instytucji kultury czy nauki. Nie wolno też zapominać, że te znaczące elity czynią i miasto i otaczający je region bardzo atrakcyjnymi dla potencjalnych inwestorów, dla organizatorów różnego rodzaju manifestacji kulturalnych czy naukowych, czy wreszcie dla organizatorów różnych działań politycznych.

Tylko kilka regionów w Polsce, głównie tych, w których mieszczą się mające dłuższe tradycje ośrodki akademickie, może poszczycić się większą skalą elit. Ważne też jest, by właśnie owe ośrodki akademickie czy kulturalne były jednocześnie miejscami samoodtwarzania się elit i by te elity czuły związek z regionem, a nie dążyły wyłącznie do migracji do Warszawy czy też za granicę. Patrząc na Polskę z tego punktu widzenia, trzeba stwierdzić nie tylko wielkie dysproporcje między poszczególnymi regionami, ale także w pewnym sensie patologiczną rolę Warszawy, która często, zwłaszcza w nieco uboższych w elity regionach, stanowi przedmiot pożądania (w Warszawie robi się „prawdziwe kariery”) dla miejscowych elit, powodując nie tylko drenaż, ale także mniejsze zaangażowanie tych elit w rozwój tożsamości swoich regionów. Zjawisko to z kolei pogłębia już i tak duże różnice między zasobami elit w polskich regionach.

Drugie zagadnienie to komunikacja społeczna. Polska jest krajem o wyjątkowo scentralizowanej sieci mediów. Koncentracja mediów w Warszawie powoduje, że mamy regiony o wyjątkowo dobrze wyposażonej sieci komunikacji społecznej i regiony prawie tej sieci pozbawione. Oczywiście prym wiedzie Warszawa, z tym, że trzeba zaznaczyć, że media ogólnopolskie prawie w całości usytuowane w Warszawie mają małe ambicje oddziaływania regionalnego na Mazowsze. O ile więc podnoszą potencjalne szanse komunikacji wewnątrz regionu, o tyle z tych szans nie zawsze korzystają. Istnieje kilka ośrodków medialnych o większym znaczeniu, gdzie oprócz prasy o zasięgu regionalnym działają też rozgłośnie radiowe

i przede wszystkim ośrodki telewizyjne. Nie ulega wątpliwości, że możliwości komunikacji społecznej wewnątrz regionu istnieją w Małopolsce, na Górnym i na Dolnym Śląsku, w Wielkopolsce, duże znaczenie mają ośrodki gdański i nieco mniejszy szczeciński, ale już takie miasta stołeczne regionów jak Lublin czy Białystok, mimo posiadania środowiska akademickiego, nie dysponują silną siecią mediów. Można zapytać – a co z pozostałymi? Otóż wyraźnie dziś widać, że regiony o niskiej dynamice rozwoju mają również stosunkowo słabo rozwinięte sieci mediów na poziomie regionalnym, co powoduje, że nie dość, że mają utrudniony start do budowania nowoczesnej tożsamości regionalnej, to jeszcze nie mają sieci komunikacji społecznej, która pozwoliła by im ten dystans do innych regionów nadrobić. Jest to bardzo istotne w perspektywie celu, jaki stawiają sobie regiony polskie po wejściu naszego kraju do Unii Europejskiej, a więc budowania na poziomie regionu społeczeństwa obywatelskiego pozwalającego na doskonalenie sprawowania władzy poprzez partnerstwo społeczne.

Wreszcie ostatni ze wspomnianych wyżej elementów – istnienie struktur politycznych, w postaci partii bądź protopartii pozwalających na wzmocnienie owego wspomnianego wyżej modelu partnerstwa społecznego w sprawowaniu władzy w regionie. Wypada rozpocząć od stwierdzenia, że polski system partyjny jest nadal bardzo słaby, partie nie mają dłuższej tradycji działania w terenie, a mobilizują się tylko w momencie ważnych kampanii politycznych. Jednak podstawową, z punktu widzenia naszego tematu, zasadniczą sprawą jest to, że polskie partie polityczne w zasadzie nie mają tradycji opracowywania długofalowych wizji przyszłości na poziomie niższym niż narodowy. Sytuacja, gdy przyszło im działać na terenie nowych województw, stanowiła dla partii duże wyzwanie. Tylko w największych miastach – stolicach województw – niektóre partie polityczne znalazły dostatecznie dużo kwalifikowanych kadr, by móc uczestniczyć nie tylko w wyborach samorządowych, ale także wypracowywać własne projekty przyszłości dla regionu. Z drugiej strony, można powiedzieć, że tam gdzie partie miały takie możliwości, stały się one elementem wyraźnie dynamizującym budowanie tożsamości regionalnej. Jeśli do tego dochodziła możliwość korzystania z rozwiniętej sieci komunikacji społecznej, to ów efekt dynamizujący ulegał jeszcze wyraźnemu zwiększeniu.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa działania w regionie tzw. protopartii. Nazywa się tak zwykle te organizacje czy stowarzyszenia, które w momentach, gdy nie ma potrzeby aktywności politycznej, działają jak zwykle stowarzyszenia (najczęściej o charakterze terytorialnym), ale gdy zachodzi potrzeba takiej mobilizacji politycznej, jak gdyby zmieniają dyskurs, zaczynają mówić językiem partii politycznych i zachowywać się jak aktorzy polityczni. Nazwa protopartia zakłada, że z takich właśnie aktorów może w przyszłości wyłonić się, na co zresztą mogą wskazać liczne przykłady w Europie, prawdziwa partia polityczna. Otóż istnienie

protopartii jest zwykle dość silnym czynnikiem dynamizującym tworzenie się tożsamości regionalnej, oczywiście jeśli dana protopartia działa właśnie na terenie regionu. W Polsce można wskazać na kilka przykładów, z których dwa są dość dobrze znane. Mamy na myśli Unię Wielkopolan i przede wszystkim Związek Górnośląski. Obydwie te protopartie prowadziły w połowie lat 90. bardzo intensywną pracę na rzecz tworzenia się i odtwarzania się tożsamości regionalnej, obie też zachowywały się często jak partie polityczne (np. Związek Górnośląski zajmował się popieraniem konkretnych kandydatów i konkretnych list wyborczych, opiniował kandydatów na urzędy w regionie itd.). Można, nieco uogólniając te analizę, powiedzieć, że protopartie w naszych warunkach przyspieszają tworzenie się sieci organizacyjnej społeczeństwa obywatelskiego na poziomie regionalnym.

ROLA UNII EUROPEJSKIEJ W KSZTAŁTOWANIU TOŻSAMOŚCI REGIONALNEJ

Jeszcze przed reformą administracyjną kraju można było zauważyć w Polsce wyraźny wpływ przygotowania do akcesji do Unii Europejskiej na sposób organizowania się zbiorowości terytorialnych. Jednak dopiero po 1998 r., gdy powstało 16 dużych województw, można mówić o zauważalnym wpływie najpierw przygotowań do akcesji, a potem już działań z pozycji członka Unii na kształtowanie się tożsamości polskich regionów. Nie wchodząc na razie w analizę merytoryczną tego zjawiska, warto zauważyć pewną znaczącą zmianę spojrzenia na istotę tożsamości w regionach. Można chyba bez ryzyka większego błędu uznać, że z chwilą, gdy pojawiła się w nowych województwach szansa korzystania z „projektów unijnych”, poszerzone zostało też samo pojęcie tożsamości regionalnej. Do tradycyjnie wymienianych zawsze cech kulturowych, czasem pewnych elementów historii, zaczęto w dyskursie publicznym dodawać także cechy gospodarki, widząc w tym nowy sposób definiowania swego regionu. I choć nie ma żadnych badań na ten temat, to sama obserwacja wydaje się potwierdzać taką hipotezę. Zauważyć można, że Unia Europejska, kreując regiony na podmioty polityki strukturalnej, wymusza pewną samoorganizację społeczną właśnie na poziomie regionalnym. Nie dość tego, w wypadku przedsięwzięć o charakterze gospodarczym Unia wymusza też wyraźnie kreowanie w regionach struktur partnerstwa społecznego dla celów politycznego zarządzania tymi projektami. Fakt ten stał się w wypadku naszych regionów jednym z motorów przesuwania się samego sposobu określania tożsamości regionalnej w kierunku tożsamości prospektywnej. W tej perspektywie można uznać, że „europeizacja” polskiej debaty o regionach i ich tożsamości przyczyniła się do budowania w regionach społeczeństwa obywatelskiego.

Wypada zacząć jednak od samego problemu definicyjnego. Otóż, w Polsce, gdzie nie ma dłuższej tradycji definiowania regionów, a regionów historycznych jest stosunkowo mało, bez większych zastrzeżeń zgodzono się przyjąć „logikę unijną” zakładającą, że regionem stanowiącym podmiot polityki strukturalnej jest jednostka administracyjnego podziału kraju, w naszym wypadku województwo. Fakt ten przynajmniej w pewnym okresie wpływał na załagodzenie sporów społecznych wynikających z kampanii poprzedzającej ostateczny podział na 16 województw.

Wracając jednak do polityki strukturalnej Unii, nie można nie zauważyć, że wielu polityków, ale i działaczy gospodarczych, zaczęło interesować się rezultatami tej polityki w regionach państw Unii. Ukazały się na ten temat publikacje naukowe (Pietrzyk 1998), zaczęła się wymiana międzynarodowa działaczy społecznych ze szczebla regionalnego, co w oczywisty sposób wpływało też na poszerzenie zakresu zainteresowań kształtowaniem przyszłości regionu we współpracy międzyregionalnej. To, z kolei, stało się ważnym elementem unowocześniania treści tożsamości regionalnej.

PODSUMOWANIE

Wraz z procesem definiowania się, czy też redefiniowania się, tożsamości regionalnych następuje proces ich polityzacji. Jest to proces zupełnie normalny, bowiem samorządność poprzez systematycznie dokonywane akty wyborów (przecież *par excellence* politycznych) wymusza taki proces, zwłaszcza że większość polskich partii politycznych, działających na arenie narodowej, nie rozumie potrzeby konstruowania odrębnych programów wyborczych na użytek samorządowych wyborów w województwach. Zresztą polska tzw. klasa polityczna w ogóle nie rozumie tej płaszczyzny uprawiania polityki, co jest widowym dowodem szkodliwości centralizacji i swoistego karlenia demokracji. Najlepszym przykładem polityzacji tożsamości regionalnej jest *casus* województwa śląskiego (Wódz J. 2012a), ale to jest problem wymagający osobnego podejścia.

Wśród problemów, które z pewnością zyskają w przyszłości na znaczeniu jest rola wielkich miast w kształtowaniu polityki regionalnej (*casus* Wrocławia, który w zasadzie w pojedynkę, jako samotny podmiot polityczny, kształtuje obraz całego województwa), tworzenie się wielkich aglomeracji jako samoistnych podmiotów politycznych (*casus* Trójmiasta). Za tym pójdzie problem konieczności rozbicia skrajnie szkodliwego dla demokracji monopolu Warszawy jako w zasadzie wyłącznego ośrodka dyktującego treści komunikacji politycznej. Może wreszcie w polskiej polityce ktoś zauważy, że zróżnicowanie regionalne w takiej postaci,

jak występuje ono w Polsce, prowadzi do bardzo poważnego mankamentu demokracji – okazuje się bowiem, że faktyczna siła głosu oddawanego w wyborach jest u nas bardzo różna w zależności od tego, w jakim regionie została oddana.

BIBLIOGRAFIA

- Boksański Z. (1989), *Tożsamość, interakcja, grupa*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Bonusiak W., Buszko J. (red.) (1994), *Galicja i jej dziedzictwo*, t. I, *Historia i polityka*, Rzeszów: Wydawnictwo WSP.
- Frogner A.-P. (1993), *Le role des élites politiques et de la population dans la transition vers le fédéralisme en Belgique* [w:] J. Wódcz (ed.), *Reorganiser l'espace public*. Katowice: Wydawnictwo Śląsk.
- Mabileau A., Tudesq A.-J. (eds) (1992), *La communication dans l'espace regionale et locale*, Bordeaux: CERVL.
- Mabileau A. (1994), *Le systeme local en France*, Paris: Montchrestien.
- Pietrzyk I. (red.) (1998), *Polityka regionalna Unii Europejskiej w praktyce krajów członkowskich*, Kraków: Wydawnictwo AE
- Sadran P. (1992), *Le systeme administratif français*, Paris: Montchrestien.
- Seiler D.-L. (1993), *Les partis politiques*, Paris: Armand Colin
- Seiler D.-L., Wódcz J., Wódcz K. (1997), *O reprezentacji politycznej na szczeblu lokalnym*, Katowice, Wydawnictwo Śląsk
- Sztompka P. (2005), *Socjologia zmian społecznych*, Kraków: Znak
- Wódcz J. (1990), *Problemy realizacji podmiotowości zbiorowości lokalnych w świetle empirycznych badań nad ładem społecznym i normami społecznymi*, Katowice: Wydawnictwo Sl. I. N.
- Wódcz J. (1994), *Les regions transfrontalieres en Europe centrale et orientale* [in:] J. Chevalier, *L'identite politique*, Paris: PUF.
- Wódcz J. (1995), *Prospektywne widzenie regionu na tle polskich prób regionalizacji kraju. Refleksja socjologiczna*, [w:] Wódcz K. (red.), *Wokół śląskiej tożsamości*, Katowice: Wydawnictwo Towarzystwa Zachęty Kultury.
- Wódcz J. (1999), *Le pouvoir municipal en Polotne: quel partenariat entre gouvernement Urban et nouvelles elites sociales?*, [w:] V. Hoffmann-Martinot, L. A. Kosiński (eds), *Quel partenariat pour la ville*, Paris: Pedane.
- Wódcz J. (2001), *Dynamika przekształceń tożsamości narodowej w krajach Europy Środkowej i Wschodniej*, „Przegląd Europejski”, nr 2 (3).
- Wódcz J. (2002), *New Social Partner sof Local Power In Poland*, „International Social Science Journal”, June.
- Wódcz J. (2004), *Aktywność lokalna, obywatelstwo lokalne, polityka na szczeblu lokalnym*, [w:] P. Gliński, B. Lewenstein, A. Siciński (red.), *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Wódcz J. (2005), *La notion de representation politique aux niveaux local et regional en Europe centrale et orientale*, [w:] E. Nadal, M. Marty, C. Thiriat (eds.), *Faire de la politique comparee*, Paris: Karthala.
- Wódcz J. (2006), *Dynamika tworzenia się i odtwarzania się podmiotowości społecznej regionów w Polsce*, [w:] A. Flis (red.), *Stawanie się społeczeństwa*, Kraków: Universitas.

- Wódz J. (2009), *Nowe szanse antropologii polityki*, „Prawo i Polityka”, nr 1.
- Wódz J. (2010), *Górny Śląsk jako problem polityczny*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa” t. 1.
- Wódz J. (2012), *Niektóre problemy regionalizacji Polski widziane z perspektywy antropologii polityki*, [w:] A. Bobko, B. Marek-Zborowska (red.), *Równi ale różni*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Wódz J. (2012a), *Między ruchem społecznym w skali regionalnej a protopartia i partia regionalną. Kilka refleksji na tle zmian reprezentacji politycznej w regionach Europy*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa”, t. 3.
- Wódz J., Wódz K. (1995), *Regions transfrontalieres et identites en Europe centrale et orientale*, „Revue Internationale de Politique Comparee”. vol 2, no 3.
- Wódz J., Wódz K. (1998), *Dynamika odtwarzania się świadomości regionalnej w Polsce a idea państwa unitarnego. Sprzeczność realna czy pozorna?*, [w:] P. Buczkowski, K. Bondyra, P. Śliwa (red.), *Jaka Europa? Regionalizacja a integracja*, Poznań: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bankowej.
- Wódz J., Wódz K. (1999), *Czy Ślązacy są mniejszością kulturową?*, [w:] J. Mucha (red.), *Kultura dominująca jako kultura obca*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Wódz K., Wódz J. (1999), *Rewindykacje regionalne a proces dekompozycji tradycyjnej tożsamości narodowej Polaków. Przykład Górnego Śląska*, „Przegląd Socjologiczny”, t. XLVIII/2.
- Wódz K., Wódz J. (2001), *Nowe Typy reprezentacji społecznej i politycznej w polskich społecznościach lokalnych i regionalnych*, „Regiony Polski”, nr 2(3).
- Wódz K., Wódz J. (red.) (2003), *Funkcje komunikacji społecznej*, Dąbrowa Górnicza: Wydawnictwo WSB.
- Wódz K. (1994), *La revendication identitaire en Pologne*, [in:] J. Chevallier. (ed.), *L'identite politique*, Paris: PUF.

Jacek Wódz

**POLITICAL DIMENSIONS OF REGIONAL
DISPARITIES IN POLAND. SOME REFLECTIONS
FROM THE PERSPECTIVE OF SOCIOLOGY
AND ANTHROPOLOGY OF POLITICS**

(Summary)

The article examines the Polish regional differences after 1990. It shows the evolutionary process of creation and re-creation of a regional identity (from administrative regions to regions of identity). The author characterizes types of political representation in the Polish regions and wonders if the regions are independent entities of the EU policies. The author also asks about the relationships between regions and the center from the perspective of construction of regional development strategies and about the advantages and disadvantages of concentration of capacity building in Warsaw.

Grażyna Mikołajczyk-Lerman
Katedra Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej
Uniwersytet Łódzki

DZIECKO NIEPEŁNOSPRAWNE – CZY PEŁNOPRAWNY OBYWATEL?

*Spoleczeństwo może domagać się od władz
prowadzenia polityki zapewniającej
wszystkim obywatelom równe prawa
i niedyskryminowania potrzebujących.*

W. Warzywoda-Kruszyńska 2012

WPROWADZENIE

Zdaniem Rzecznika Praw Obywatelskich ochrona praw osób z niepełnośprawnościami to ważne wyzwanie dla współczesnego społeczeństwa i państwa polskiego.

Oznacza zmianę perspektywy – zamiast wyłączności tradycyjnej pieczy administracyjnej w formie pomocy lub wcześniej opieki społecznej, wciąż ważnej i potrzebnej, wybieramy perspektywę osoby z niepełnośprawnością z poszanowaniem jej godności, potencjału i woli realizacji własnych praw, takich jak prawo do pracy, edukacji czy prawo wyborcze (Rzecznik Praw Obywatelskich 2012a: 5).

Specyficzna sytuacja osób z niepełnośprawnością sprawia, że często na pierwszy plan (w sposób zrozumiały przesłaniając subiektywnie wszystko inne) wysuwa się prawo do leczenia, uzyskania środków pomocniczych czy terapii, jednakże coraz częściej rośnie świadomość nierównego traktowania w innych dziedzinach – od edukacji po prawa polityczne. Wzrostowi tej indywidualnej świadomości nie towarzyszą wystarczająco szybkie zmiany w działaniu państwa.

Dzieci niepełnosprawne to szczególna kategoria członków społeczeństwa, gdyż realizują swoje zadania rozwojowe w warunkach mniej korzystnych niż ich rówieśnicy. Ogrom problemów związanych z sytuacją dziecka niepełnosprawnego żyjącego w trudnych warunkach, wskazuje że jest to potencjalnie szczególnie

narażona na wykluczenie społeczne grupa zarówno w dzieciństwie, jak i później w dorosłym życiu.

Współwystępująca z niepełnosprawnością bieda i ubóstwo potęgują problemy i powodują, że szanse tej kategorii młodych obywateli na godziwe życie w przyszłości są wyraźnie ograniczone, a właściwie niewielkie. Brak kapitału rodzinnego i możliwości inwestowania w dziecko sprawiają, że tylko wsparcie z zewnątrz (przede wszystkim poprzez odpowiednią pomoc socjalną i adekwatny system edukacyjny) może przerwać w przyszłości tę niekorzystną trajektorię ich życia.

Przyjmuje się, że ustawodawstwo antydyskryminacyjne jest najlepszym sposobem realizacji celów na rzecz zwiększenia udziału osób niepełnosprawnych w ogólnodostępnej edukacji, w szkoleniu i w zatrudnieniu. Prawo daje, z jednej strony, gwarancję dla urzeczywistnienia zasad normalizacji, integracji, pełnego uczestnictwa, równości i rozwoju oraz samorealizacji tej grupy osób, z drugiej może przeszkadzać w ich realizacji. Relacje prawa z rzeczywistością społeczną można rozpatrywać z dwóch perspektyw: po pierwsze dokonując analizy zapisów unormowań prawnych i po wtóre analizując funkcjonowanie prawa i jego realizację w praktyce (Sowa 2006: 223).

Kwestia realizacji praw dzieci niepełnosprawnych jest szczególnie ważna, ponieważ niepełnosprawność w dzieciństwie zagraża na ogół wykluczeniem społecznym z edukacji i grona rówieśniczego na tym etapie życia, a w przyszłości na rynku pracy w dorosłym życiu, szczególnie, jeśli dziecko dorasta w niedostatku. W efekcie splotu tych niesprzyjających okoliczności (niepełnosprawności i biedy) istnieje duże prawdopodobieństwo, że w dorosłym życiu niepełnosprawne dzieci będą uzależnione od pomocy społecznej.

Badania nad niepełnosprawnością dzieci i młodzieży w Łódzkiej Szkole Badań nad Biedą i Pomocą Społeczną kierowanej przez profesor Wielisławę Warzywodę-Kruszyńską zostały zainicjowane w roku 2008 w ramach projektu „Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy wśród mieszkańców miast województwa łódzkiego”, sfinansowanego przez POKL 7.2.1, moduł badawczy „Niepełnosprawność w dzieciństwie jako zagrożenie biedą i wykluczeniem społecznym”¹.

Zainteresowanie zespołu socjologów łódzkich warunkami życia i edukacji osób niepełnosprawnych pozostawało w bezpośrednim związku z rezultatami wcześniejszych badań prowadzonych wśród ludności biednej. Zespół ten od początku transformacji śledził losy jednostek i rodzin mieszkających w Łodzi, które

¹ Projekt „Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy wśród mieszkańców miast województwa łódzkiego WZLOT” realizowany był w latach 2008–2010 pod kierunkiem Wielisławy Warzywody-Kruszyńskiej w ramach grantu z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. W ramach modułu „Niepełnosprawność w dzieciństwie jako szczególne zagrożenie biedą i wykluczeniem w przyszłości” przeprowadzono 30 wywiadów swobodnych z nastoletnimi (14–16 lat) uczniami z niepełnosprawnością (Grotowska-Leder, Dytrych 2010).

znalazły się w sytuacji upośledzenia, gdy ich zakłady pracy zostały zlikwidowane. Już badania prowadzone w końcu lat 90. wskazywały, że wśród ludności biednej nasilone jest zjawisko złego stanu zdrowia i niepełnosprawności. Rezultaty tych badań stanowiły impuls do bliższego przyjrzenia się kwestii niepełnosprawności wśród dzieci i młodzieży, szczególnie ze środowisk zaniedbanych. Badania miały na celu ustalenie szans i barier edukacyjnych młodzieży z niepełnosprawnością na podstawie opinii formułowanych przez niepełnosprawnych nastolatków oraz ich rodziców. Ich rezultaty dopisały do ustalonego wcześniej repertuaru chorób i upośledzeń zdrowotnych wśród ludności biednej depresje i inne choroby psychiczne zarówno wśród dorosłych, jak i wśród młodzieży (Warzywoda-Kruszyńska 2011: 7).

Kolejnym przedsięwzięciem badawczym realizowanym w zespole dotyczącym sytuacji dzieci i młodzieży niepełnosprawnej była realizacja w latach 2009–2010 projektu naukowo-badawczego pt. „Problemy osób niepełnosprawnych w mieście: 1. Uczeń i student niepełnosprawny w systemie edukacji. 2. Formy i efektywność pomocy świadczonej osobom niepełnosprawnym lub ich opiekunom”, sfinansowanym ze środków Prezydenta Miasta Łodzi².

Celem ogólnym projektu był opis funkcjonowania niepełnosprawnego ucznia i studenta w systemie edukacji oraz analiza systemu wsparcia dostępnego łódzkim rodzinom wychowującym dziecko z niepełnosprawnością³. Podjęto próbę ustalenia liczby dzieci niepełnosprawnych mieszkających w Łodzi, w tym tych, które dorastają w rodzinach zagrożonych biedą i wykluczeniem społecznym.

Uzyskane w tym projekcie wyniki badań zostały w części wykorzystane w niniejszym artykule do przedstawienia wybranych kwestii związanych z realizacją praw dziecka niepełnosprawnego i jego rodziny, głównie w zakresie

² W ramach tego projektu przeprowadzono 601 ankiet z rodzicami/opiekunami (547 kobiet i 54 mężczyzn) dzieci niepełnosprawnych w wieku szkolnym oraz 2 wywiady fokusowe z matkami dzieci niepełnosprawnych. Badaniem ankietowym objęto świadczeniobiorców form wsparcia finansowego, które przysługują tylko osobom wychowującym niepełnosprawne dziecko, tzn. zasiłek pielęgnacyjny, świadczenie pielęgnacyjne, zasiłek rodzinny wraz z dodatkiem z tytułu kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego. W badaniach przyjęto, że *dziecko niepełnosprawne*, w znaczeniu *niepełnosprawności prawnej*, to dziecko, które w trakcie badania posiadało aktualne orzeczenie o niepełnosprawności lub orzeczenie o stopniu niepełnosprawności.

³ Wśród celów szczegółowych znalazły się, przede wszystkim: rekonstrukcja karier edukacyjnych niepełnosprawnej młodzieży, rozpoznanie planów edukacyjnych niepełnosprawnej młodzieży, określenie czynników ograniczających i wzmacniających szanse edukacyjne niepełnosprawnej młodzieży, określenie trudności z jakimi borykają się pracownicy szkół kształcących niepełnosprawną młodzież, opis i analiza form pomocy dostępnych rodzinom wychowującym niepełnosprawne dziecko, rozpoznanie potrzeb rodzin z niepełnosprawnym dzieckiem oraz próba oceny efektywności systemu wsparcia oferowanego rodzinom z niepełnosprawnym dzieckiem w Łodzi.

dostępnego im w zakresie funkcjonowania dziecka z niepełnosprawnością na płaszczyźnie rehabilitacyjnej i edukacyjnej w świetle postanowień konwencji o prawach dziecka (1989). Konwencja stanowi, że wszystkie dzieci należy traktować jako pełnoprawnych uczestników życia społecznego i jest kluczowa, stanowi punkt wyjścia do formułowania polityki wobec tej kategorii najmłodszych obywateli.

KONWENCJA O PRAWACH DZIECKA A DZIECKO NIEPEŁNOSPRAWNE

Dziecku, podobnie jak osobie dorosłej, przysługuje pełnia praw człowieka. Jednakże, szczególna wrażliwość fizyczna i umysłowa dzieci powoduje, że konieczna jest swoista ochrona jego przyrodzonych praw, tzn. odpowiednio wzmocniona w porównaniu do standardów przyjętych dla osób pełnoletnich. Natomiast skuteczne zagwarantowanie realizacji praw dziecka niepełnosprawnego wymaga stosowania jeszcze dalej idących mechanizmów ochrony. Niepełnosprawni, ze względu na swoje ułomności, narażeni są bowiem w wyższym stopniu niż osoby pełnosprawne na bariery utrudniające im pełne urzeczywistnienie ich praw i wolności. Niezbędne jest zatem stworzenie odpowiedniego instrumentarium umożliwiającego osobom niepełnosprawnym korzystanie na równi z osobami pełnosprawnymi ze wszystkich praw przyrodzonych każdemu człowiekowi. Powyższa konstatacja ma szczególne znaczenie dla dziecka niepełnosprawnego, które może i na ogół doświadcza trudności w dążeniu do realizacji swych uprawnień na dwóch aż płaszczyznach, co implikuje konieczność wprowadzenia odpowiednich regulacji pogłębiających ochronę tej specyficznej grupy, a istniejących w uzupełnieniu do ogólnych standardów praw człowieka oraz mechanizmów dotyczących dzieci i niepełnosprawnych.

Akty legislacyjne odnoszące się do praw człowieka akcentują konieczność zapewnienia pełnego uczestnictwa niepełnosprawnych jednostek, w tym w sposób szczególny dzieci, we wszystkich sferach życia społecznego.

Konwencja o prawach dziecka jest największym dotychczasowym osiągnięciem społeczności międzynarodowej w zakresie ochrony praw dziecka, stanowi aksjologiczną i normatywną podstawę działań podejmowanych na rzecz dzieci na szczeblu globalnym i regionalnym oraz narodowym i lokalnym⁴. Komitet Praw

⁴ Projekt traktatu został przygotowany przez Polskę i przedstawiony społeczności międzynarodowej w roku 1978 i stanowił podstawę do dalszych prac. Konwencja o prawach dziecka została uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 20 listopada 1989 r., weszła w życie 2 września 1990 r. Polska ratyfikowała konwencję w 1991 r. Obecnie do konwencji przystąpiły 193 państwa.

Dziecko wprowadza mechanizm kontroli stanu jej wykonywania przez państwo – stronę poprzez obowiązek składania okresowych sprawozdań z wykonywania konwencji (art. 44). Sprawozdania rządów rozpatrywane są przez Komitet Praw Dziecka (art. 43), czyli zespół ekspertów, którego celem jest „badanie postępów dokonywanych przez państwa-strony w realizacji zobowiązań przewidzianych w konwencji”. Komitet Praw Dziecka po rozpatrzeniu sprawozdań (raportów) rządowych z wykonania konwencji może „czynić sugestie i ogólne zalecenia w oparciu o otrzymanywane informacje” (Szymańczak 1999). Sugestie i ogólne zalecenia Komitetu przekazywane są zainteresowanemu państwu - stronie i podawane do wiadomości Zgromadzenia Ogólnego ONZ, łącznie z ewentualnymi uwagami państw – stron⁵.

Podstawowym założeniem konwencji jest uznanie podmiotowości dziecka, czemu dano wyraz poprzez sformułowanie katalogu należnych mu praw i wolności. Konwencja ta wyznacza uniwersalne normy prawne ochrony dzieci przed zaniedbaniem, złym traktowaniem i wyzyskiem, jednocześnie dając dzieciom gwarancje podstawowych praw człowieka. Postrzeganie polityki wobec najmłodszych w kategoriach praw dziecka stanowi radykalny odwrót od podejścia typowo instrumentalnego. W myśl nowej filozofii dziecko przestaje być jedynie odbiorcą usług, obiektem działań opiekuńczych czy przedmiotem eksperymentów społecznych (Woodhead 2008: 10).

Konwencja o prawach dziecka ONZ ustanawia status dziecka oparty na następujących założeniach:

1. Dziecko jest samodzielnym podmiotem i ze względu na swoją niedojrzałość psychiczną i fizyczną wymaga szczególnej opieki i ochrony prawnej.
2. Dziecko, jako istota ludzka, wymaga poszanowania jego tożsamości, godności i prywatności.
3. Rodzina jest najlepszym środowiskiem wychowania dziecka.
4. Państwo winno wspierać rodzinę, ale nie wyręczać w jej funkcjach.

Konwencja praw dziecka jest dokumentem szczególnym dla sytuacji prawnej dziecka niepełnosprawnego w tym sensie, iż reguluje w sposób całościowy ogół przysługujących dziecku praw gospodarczych, socjalnych i kulturalnych, rzutując zarazem na jego prawa obywatelskie i polityczne. Jak wyżej już wskazano, prawa dziecka są uszczegółowieniem rozwiązań w ogólnym systemie ochrony praw człowieka. Natomiast, w ramach ogólnego standardu praw dziecka subsystemem

⁵ Należy mieć na uwadze fakt, iż Komitet posiada ograniczoną możliwość egzekwowania praw wynikających z Konwencji, gdyż może wydawać jedynie opinie oraz zalecenia. Organowi temu nie zostały również przyznane quasi-sądowe uprawnienia. Znaczenie zaleceń Komitetu dla zmiany krajowych polityk i praktyk opiera się zatem w głównej mierze na jego międzynarodowym autorytecie oraz na czynnikach natury dyplomatycznej.

o bardziej szczególnym charakterze – dotyczy specyfiki praw dziecka niepełnosprawnego. Artykuł 23 konwencji stanowi swoistą klamrę spinającą całokształt praw i wolności dziecka niepełnosprawnego (Gronowska, Jasudowicz, Mik, 1994: 23 i n.), zawiera bowiem w swej treści ochronę wszelkich praw dziecka niepełnosprawnego i jego rodziny, tzn. jak w soczewce skupia (koncentruje) wszelkie aspekty życia dziecka z niepełną sprawnością. W omawiany przepisie podkreślono zwłaszcza, iż dziecku niepełnosprawnemu przysługuje pełnia praw przysługujących jego rówieśnikom, co ma sprzyjać także pełnej integracji i osiągnięciu przez nie jak największej autonomii.

Artykuł 23 konwencji po pierwsze, statuuje, iż dziecko niepełnosprawne psychicznie lub fizycznie powinno mieć zapewnioną pełnię normalnego życia w warunkach gwarantujących mu godność, umożliwiających osiągnięcie niezależności oraz ułatwiających jego aktywne uczestnictwo w życiu społeczeństwa.

Po drugie, państwa – strony uznają prawo dziecka niepełnosprawnego do szczególnej troski i zobowiązują się sprzyjać organizacji oraz zapewniać, stosownie do dostępnych środków, rozszerzanie pomocy udzielanej uprawnionym do niej dzieciom oraz osobom odpowiedzialnym za opiekę nad nimi. Pomoc taka będzie udzielana na wniosek tych osób i będzie stosowna do warunków dziecka oraz sytuacji rodziców lub innych osób, które się nim opiekują.

Po trzecie, wskazuje się, iż uznając szczególne potrzeby dziecka niepełnosprawnego, pomoc będzie udzielana bezpłatnie tam, gdzie jest to możliwe, z uwzględnieniem zasobów finansowych rodziców bądź innych osób opiekujących się dzieckiem, i ma zapewnić, aby niepełnosprawne dziecko posiadało skuteczny dostęp do oświaty, nauki, opieki zdrowotnej, opieki rehabilitacyjnej, przygotowania zawodowego oraz rekreacji, realizowany w sposób prowadzący do osiągnięcia przez dziecko jak najwyższego stopnia zintegrowania ze społeczeństwem oraz osobistego rozwoju, w tym jego rozwoju kulturalnego i duchowego.

Po czwarte, państwa – strony zobowiązują się sprzyjać, w duchu współpracy międzynarodowej, wymianie odpowiednich informacji w zakresie profilaktyki zdrowotnej oraz leczenia medycznego, psychologicznego i funkcjonalnego dzieci niepełnosprawnych, w tym rozpowszechnianiu i umożliwianiu dostępu do informacji dotyczących metod rehabilitacji oraz kształcenia i przygotowania zawodowego, w celu umożliwienia Państwom-Stronom poprawy ich możliwości i kwalifikacji oraz w celu wzbogacenia ich doświadczeń w tych dziedzinach. W związku z tym potrzeby krajów rozwijających się będą uwzględniane w sposób szczególny.

W konwencji szczególnie zwraca uwagę podkreślenie troski o ochronę praw rodziny dziecka niepełnosprawnego, mając na uwadze fakt jak specyficzna jest

opieka nad niepełnosprawnym dzieckiem, która wymaga dodatkowych nakładów, stałej opieki i całkowitego zaangażowania ze strony rodziców/opiekunów.

Komitet Praw Dziecka ONZ sformułował w 2002 r. szereg zastrzeżeń w stosunku do realizacji praw dzieci niepełnosprawnych w Polsce. Dotyczyły one m.in.⁶:

- problemów z właściwą realizacją obowiązku szkolnego dzieci niepełnosprawnych – dzieci te „wypadają” z systemu kształcenia,
- niedostatecznej, mało rzetelnej kontroli obowiązku szkolnego i obowiązku nauki, wskutek czego, państwo nie ma prawdziwych informacji o dzieciach, które owych obowiązków nie realizują,
- zaniedbań w zakresie kształcenia zawodowego,
- uzależnienia dostępu dziecka do nauki od sytuacji ekonomicznej jego rodziców.

Dodatkowo zaniepokojenie Komitetu wzbudził fakt, iż nie wszystkie dzieci niepełnosprawne mają możliwość uczęszczania do szkół integracyjnych i udziału w programach edukacyjnych oraz że bywa, że dzieci niepełnosprawne przebywają w placówkach opiekuńczych lub nie uczęszczają do szkoły regularnie z powodu braku odpowiednich programów w pobliżu ich miejsca zamieszkania. Komitet zauważył również, iż zasada niedyskryminacji nie jest odpowiednio wdrażana w odniesieniu do szczególnie narażonych grup dzieci, w tym dzieci niepełnosprawnych. W szczególności, Komitet krytycznie odniósł się do ich ograniczonego dostępu do usług medycznych, szkolnictwa i opieki społecznej na odpowiednim poziomie.

REALIZACJA PRAW DZIECKA NIEPEŁNOSPRAWNEGO I JEGO RODZINY

Plaszczyzna rodzinna

Analizując sytuację dziecka niepełnosprawnego w zakresie realizacji prawa dziecka do godziwych warunków życia oraz do wsparcia, umożliwiających osiągnięcie niezależności oraz ułatwiających aktywne uczestnictwo dziecka w życiu społeczeństwa, należy stwierdzić że główne problemy są związane z realizacją prawa do wsparcia finansowego, zdecydowanie źle ocenianego przez badanych rodziców dzieci niepełnosprawnych. Jeżeli dodamy do tego już i tak trudną

⁶ Na 31 sesji Komitetu Praw Dziecka ONZ rozpatrywano sprawozdania przedłożone przez państwa – strony na mocy artykułu 44 konwencji. Podczas 827 i 828 posiedzenia, które odbyły się 1 października 2002 r., Komitet rozpatrzył drugie sprawozdanie okresowe Polski i przyjął obserwacje końcowe. Pełny tekst z posiedzenia CRC/C/15/Add.194 znajduje się na stronie <http://www.men.waw.pl>

sytuację materialną rodzin, to okazuje się, że niepełnosprawne dziecko jest nie-doinwestowane i często żyje w biedzie (trudne warunki życia finansowe i mieszkaniowe rodziny).

Ponad 40% badanych rodziców dzieci niepełnosprawnych nie pracuje zawodowo. Jako główne powody dezaktywacji zawodowej respondenci wskazują przede wszystkim na konieczność opieki nad niepełnosprawnym dzieckiem/dziećmi oraz trudności z powrotem na rynek pracy po latach spędzonych na opiece nad dzieckiem niepełnosprawnym. Taka sytuacja powoduje dwojakiego rodzaju konsekwencje dla rodziny z dzieckiem niepełnosprawnym. Po pierwsze rodzice tych dzieci (relatywnie często jest to tylko jeden rodzic) nie mogą podjąć pracy zarobkowej, gdyż dziecko wymaga całodobowej opieki, a jednocześnie wydatki w tych rodzinach są większe, bo dzieci wymagają specjalnych lekarstw, dowozu do specjalistów czy kosztownej rehabilitacji. Po drugie, rodzice obawiają się przede wszystkim o to, że w przyszłości nie mając dochodów i zabezpieczenia finansowego nie będą mogli wesprzeć swoich niepełnosprawnych i niesamodzielnych dorosłych dzieci. Ilustracją stanowiska jest poniższa wypowiedź:

Najwięcej obaw mam o przyszłą emeryturę, co będzie z nami takimi matkami, które chowają – chowały dzieci specjalnej troski, często są bez środków do życia. Państwo ubezpiecza matkę tylko przez okres 20 lat. Wiek późny matki nie pozwala na pracę – a to za stara – wiek około 50 lat jest straszny na rynku pracy. A dzieci niepełnosprawne też są i będą osobami dorosłymi. Niektóre z nich nigdy się nie usamodzielnia. Co z taką matką, która chowała takie dzieci od urodzenia i stan ich zdrowia nie pozwolił na podjęcie żadnej pracy zarobkowej? Tak jak na przykład ja, od świtu do nocy ciężko przy nich [dzieciach] pracowałam i pracuję (247)⁷.

Złe warunki mieszkaniowe powodują dodatkowe ograniczenia dla funkcjonowania dziecka niepełnosprawnego i jego rozwoju. Potwierdza to następująca wypowiedź:

Mieszkamy na pierwszym piętrze i rzadko możemy wychodzić z domu, chcemy zamienić mieszkanie i dostosować je tak, by córka mogła bez kłopotu wychodzić z domu oraz korzystać w domu z różnych rzeczy (498).

Gdy w rodzinie jest więcej niż jedno dziecko niepełnosprawne, trudne warunki życia stają się bardziej dolegliwe dla całej rodziny, a problemy potęgują się. Jedna z matek opowiada:

Jako matka dwóch córek niepełnosprawnych nie mogłam podjąć etatowej pracy przez ponad piętnaście lat. Moja praca, zawód legł w gruzach. Całe

⁷ Wszystkie cytaty w tekście pochodzące z badań zostały oznaczone numerem ankiety/wywiadu.

utrzymanie zapewniał nam mąż i od czasu do czasu MOPS. Dzisiaj staram się nadrobić braki w wykształceniu, aby móc podjąć pracę (340).

Rodzice dzieci niepełnosprawnych zapytani *czy ich zdaniem w Polsce dziecko niepełnosprawne ma wystarczające wsparcie finansowe* odpowiedzieli, że *nie i zdecydowanie nie* (77,7%), a tylko 4% badanych było skłonnych twierdzić, że to wsparcie jest wystarczające.

Z uzyskanych opinii można wnioskować, iż niepełnosprawne dziecko żyje w biedzie, bo otrzymywane wsparcie instytucjonalne jest zdecydowanie niewystarczające. Jeżeli chodzi o ocenę wsparcia dla rodzin wychowujących niepełnosprawne dziecko przez badanych, to należy stwierdzić, że dla prawie 60% ta pomoc jest niewystarczająca.

Dyspozycyjność i całodobowa praca przy dziecku powodują określone konsekwencje finansowe i zdrowotne dla rodziców, co ilustruje przytoczona wypowiedź:

Rodziny dzieci niepełnosprawnych są pozostawione samym sobie. Jestem pewna, że podzielam zdanie większości rodziców dzieci chorych, ponieważ stykam się z takimi. [...] Staram się także o zamianę mieszkania, niestety bezskutecznie, bo jak tłumaczą urzędnicy muszę zrobić to na własny rachunek. Córka powinna mieć swój pokój na nauczanie indywidualne i rehabilitację, wszystko to dzieje się w jednym pokoju. Większość z rodziców szuka pieniędzy dla swoich dzieci wysyłając apele do różnych Fundacji i instytucji o błaganie o pieniądze dla swoich dzieci, aby mogły godnie żyć. Państwo odstawiło nas na margines. W ogóle nie interesuje się naszymi problemami. Chcemy z rodzicami, aby rząd podniósł nasze zasiłki do najniższej krajowej, żeby było co podciągnąć pod pracę, bo to jest praca 24 godz. na dobę. Niestety bez skutku (498).

Ogólną ocenę rodziców dzieci niepełnosprawnych formułuje jedna z matek, stwierdzając:

Rodzina dziecka niepełnosprawnego jest „chora” i zmęczona. Trzeba ją wzmocnić i w nią inwestować (201/2).

Uzasadnieniem takiego stanowiska zaś jest fakt, iż oszczędzanie na dzieciach niepełnosprawnych i ich rodzinach jest zupełnie nieopłacalne dla państwa i raczej należy zrobić wszystko, aby niepełnosprawne dzieci nie musiały żyć w przyszłości z zasiłków, ale by mogły funkcjonować samodzielnie na miarę swoich możliwości.

Płaszczyzna rehabilitacyjna

W myśl założeń konwencji, aby dziecko mogło osiągnąć wysoki stopień zintegrowania ze społeczeństwem oraz osiągnąć niezależność na miarę swoich możliwości musi posiadać skuteczny dostęp do opieki zdrowotnej i opieki rehabilitacyjnej.

Rehabilitacja dziecka niepełnosprawnego często zajmuje większość czasu życia rodziny. Zazwyczaj musi być prowadzona, przede wszystkim w celu zwiększenia szansy na uzyskanie przez dziecko samodzielności w przyszłości na miarę jego możliwości. Wielu specjalistów postuluje, aby rodzice brali czynny udział w rehabilitacji dziecka, gdyż tylko wtedy przynosi ona pożądane skutki, ponieważ realizuje w ten sposób dziecięcą potrzebę bezpieczeństwa (Kornaś 2010: 13).

Nieprzestrzeżenie praw niepełnoprawnych dzieci w zakresie rehabilitacji dotyczy ograniczonego dostępu do specjalistów i realizacji usług, szczególnie dzieci starszych, głębiej upośledzonych, z biednych gospodarstw. W tych gospodarstwach dwukrotnie więcej respondentów deklaruje, że nie ma pieniędzy na opłacanie rehabilitacji poza szkołą.

Nie wiem czy każdy wie – twierdzi jedna z matek – ale rehabilitacja jest bardzo ważna dla chorych dzieci i zasiłek rehabilitacyjny w kwocie 80 zł to jest „śmiech” przez łzy. Godzina rehabilitacji to kwota 50–60 zł, czyli łatwo policzyć na ile starcza zasiłek, gdzie dzieci muszą być rehabilitowane co dzień. Poza tym dofinansowania na turnusy są małe, trzeba dopłacać, a przy zasiłkach, jakie otrzymuję na córkę niestety nie jestem w stanie zapłacić. Rehabilitacja powinna być finansowana dla każdego dziecka tyle ile tego wymaga (498).

Respondenci w zasadzie zgodnie twierdzą, że możliwości rehabilitacji ich dzieci i dostęp do specjalistów są ograniczone, co ilustrują kolejne wypowiedzi rodziców: *Brak rehabilitacji w ośrodkach dla chorych dzieci, pierwszeństwo mają maluchy* (029).

W zakresie realizacji prawa do zdrowia i rehabilitacji pojawiające się problemy związane są przede wszystkim z trudnym dostępem do specjalistów, brakiem systematycznych zabiegów i opłatami za usługi rehabilitacyjne. Rodzice skarżą się przede wszystkim na: *Małą informację od lekarzy, psychologów i innych specjalistów o możliwości usprawniania* (198/3), na to, że są niedoinformowani o procesie leczenia dziecka: *Lekarz pierwszego kontaktu powinien bardziej informować o dalszym leczeniu i co mi przysługuje* (198/9). Rodzice wskazują, na: *Niewystarczający dostęp do specjalistów; Długie terminy i rzadkie rehabilitacje* (302/2); *Brak pomocy psychologów, terapeutów (dobrze wykształconych zwłaszcza w nowoczesnych terapiach)* (301/8); *Brak specjalistów, informacji o możliwości pomocy, brak wsparcia (psychologicznego) dla rodziców* (161/6); *Bardzo małą ilość placówek dostosowanych do dzieci niepełnosprawnych, np. przedszkoli specjalnych, warsztatów terapii zajęciowej, ograniczony dostęp i długie terminy do specjalistów, np. logopedy, psychologa itp.* (135/6). Jedna z matek tak opisuje konsekwencje problemów z dostępem do lekarzy specjalistów:

Dostanie się do specjalisty często graniczy z cudem. Moja córka teraz nie słyszy na jedno ucho – stwierdzono, że to po wypadku i podawanych lekach. Koszt wizyty prywatnej u laryngologa wraz z badaniem słuchu przewyższa kwotę zasiłku pielęgnacyjnego. Te same badania nie są brane pod uwagę przy wizycie na komisji zdrowia, która ma pretensje do opiekuna o to, że nie dostał się do specjalisty w NFZ i w dodatku jakim prawem robił badania prywatne – sugerując, że diagnoza jest nieprawdziwa i opłacona (340).

Płaszczyzna edukacyjna

W konwencji o prawach dziecka Polska jako strona zobowiązała się, uznając szczególne potrzeby dziecka niepełnosprawnego, do zapewnienia, aby posiadało ono skuteczny dostęp do oświaty i nauki, prowadzący do osiągnięcia przez dziecko jak najwyższego stopnia zintegrowania ze społeczeństwem oraz osobistego rozwoju, w tym jego rozwoju kulturalnego i duchowego.

Dostęp do edukacji stanowi istotne narzędzie integracji bądź wykluczenia. Prawo dostępu dziecka niepełnosprawnego do placówek edukacyjnych może skutkować daleko idącymi konsekwencjami dla przyszłości dziecka, ale także dla zdrowych członków społeczeństwa w oswojaniu się z „innością”. Możliwość dostępu i kształcenia dziecka niepełnosprawnego w szkolnym systemie integracyjnym może przyczynić się do akceptacji „inności” przez pozostałe dzieci i szersze otoczenie szkolne, co sprzyja ich integracji społecznej. Natomiast w szkolnym systemie segregacyjnym izolacja społeczna i „gettyzacja” „innych” prowadzi do wyobcowania i wykluczenia społecznego z uczestnictwa w głównym nurcie życia społecznego.

Koszty społeczne kształcenia segregacyjnego są bardzo wysokie, ponieważ dzieci niepełnosprawne i młodzież niepełnosprawna nie mają szans na normalne funkcjonowanie, rywalizowanie i rozwijanie się wraz ze swoimi rówieśnikami. To powoduje obniżenie ich umiejętności społecznych i często skutkuje porażką w kontynuacji kształcenia na poziomie wyższym, a posiadanie przez nich kwalifikacji, które nie wystarczają do podjęcia pracy na otwartym rynku pracy. Zazwyczaj ich kariera zawodowa oznacza zatrudnienie w sektorze chronionym, co powoduje ich dalszą izolację od reszty społeczeństwa. Często osoby niepełnosprawne pozostają poza rynkiem pracy, a podatnicy ponoszą konsekwencje finansowe takiego stanu rzeczy. Model segregacyjny nie podnosi niskiej świadomości społeczeństwa w obszarze niepełnosprawności i codziennego funkcjonowania osób niepełnosprawnych. Dominują i utrwalają się stereotypy, gdy dzieci sprawne nie widzą w swoim otoczeniu – w przedszkolu, w szkole – rówieśników niepełnosprawnych, młodzież nie spotyka w szkole koleżanek i kolegów z niepełnosprawnością,

a studenci na uczelni spotykają nieliczne osoby niepełnosprawne, którym udało się zrealizować swoje plany na wcześniejszych szczeblach edukacji. Przejawem niskiej świadomości społecznej jest także częsta niechęć rodziców dzieci sprawnych do tworzenia klas integracyjnych z dziećmi niepełnosprawnymi. Powody takiej niechęci są różne, a błędne koło niezrozumienia i braku otwartości na nowe rozwiązania nakręca się w takiej sytuacji coraz bardziej (Białek, Nowak-Adameczyk 2012: 11–12)⁸.

Należy mieć na uwadze fakt, iż dostęp do edukacji to istotne narzędzie integracji społecznej, jednak warunki jego wprowadzania różnią się w zależności od aktualnie realizowanej polityki, historii i sytuacji gospodarczej kraju, niewłaściwie prowadzona integracja może powodować podwójne wykluczenie dziecka niepełnosprawnego.

Unormowania prawne porządkują szereg problemów edukacyjnych i rehabilitacyjnych dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością, ale barierą są niejednokrotnie warunki dla urzeczywistnienia właściwych zapisów prawa. Dla przykładu, w przypadku oświaty dotyczy to głównie bazy lokalowej i jej wyposażenia, ale też przygotowania odpowiedniej kadry do opieki nad dzieckiem niepełnosprawnym. Można to odnieść szczególnie do środowisk oddalonych od dużych aglomeracji miejskich oraz głębokich i sprzężonych upośledzeń (Sowa 2006: 236–237).

W świetle przeprowadzonych badań, realizacja prawa do edukacji niepełnosprawnego dziecko, pozostawia wiele do życzenia. W rezultacie dziecko niepełnosprawne jest *osamotnione* (słabe lub brak relacji rówieśniczych) i *niepewne swojej przyszłości* (ograniczone możliwości kształcenia zawodowego, brak miejsc w placówkach integracyjnych na każdym szczeblu edukacyjnym).

Badania dowodzą dyskryminacji dzieci niepełnosprawnych na terenie szkoły, a przejawia się to głównie w relacjach z nauczycielami i rówieśnikami. Wśród najważniejszych problemów i trudności w szkole tej grupy dzieci wymieniane są najczęściej problemy związane ze stanem zdrowia dziecka, problemy z nauką, relacje z nauczycielami i relacje (głównie ich brak) z rówieśnikami. Problemy ucznia niepełnosprawnego w systemie edukacyjnym w kontekście ograniczonych perspektyw na przyszłość koncentrują się wokół trudności w dostępie do placówek integracyjnych, specyficznych problemów w szkole i ograniczonych możliwości kształcenia zawodowego.

Rodzice dzieci niepełnosprawnych wskazują na rozwiązania, które pomogłyby zwiększyć szanse edukacyjne ich dzieci, jak: pomoc szkoły w nadrobieniu

⁸ W Polsce w szkołach ogólnodostępnych (w tym integracyjnych, a także ogólnodostępnych prowadzących oddziały integracyjne lub specjalne) uczy się mniej niż połowa uczniów niepełnosprawnych (Dudzińska 2012).

zaległości często spowodowanych chorobami dziecka i pobytami w szpitalach, zwiększenie liczby zajęć dodatkowych, zindywidualizowanie podejścia do dziecka niepełnosprawnego, utworzenie większej liczby placówek specjalistycznych dla dzieci niepełnosprawnych, oraz przede wszystkim zwiększenie oferty szkolnictwa zawodowego. Szczególne znaczenie przypisują tworzeniu możliwości kształcenia zawodowego niepełnosprawnych nastolatków, nie tylko zgodnie z ich możliwościami rozwojowymi, ale także z ich zainteresowaniami.

W praktyce zatem, pomimo prawnego zabezpieczenia potrzeb edukacyjnych ucznia z niepełnosprawnością, największy wpływ na jego edukację mają rodzice, a dokładniej ich status społeczno-ekonomiczny pozwalający z jednej strony na opłacenie dodatkowych świadczeń edukacyjnych, a z drugiej zapewniający odpowiednie kwalifikacje do „wyszarpywania” w ramach istniejącego systemu należnego prawnie wsparcia. W dalszej kolejności istotne jest miejsce urodzenia wpływające na wysokość dochodów własnych gminy pozwalających wydać dodatkowe środki na edukację oraz dostęp do specjalistów. Ostatnim czynnikiem są poszczególne jednostki pełniące kluczowe funkcje w procesie organizacji edukacji: urzędnicy samorządowi, dyrektor placówki i poszczególni nauczyciele. Natomiast ramy prawne są pewnym punktem odniesienia, mniej lub bardziej odległym od praktyki (Kubicki 2012: 40).

Wskazywane przez rodziców problemy znajdują potwierdzenie w wystąpieniu Rzecznika Praw Obywatelskich do Ministra Edukacji Narodowej z dnia 3 stycznia 2013 rok w *sprawie równego dostępu do edukacji osób z niepełnosprawnościami* zawierającego ogólne rekomendacje w zakresie działań, jakie należy podjąć w celu zapewnienia równego dostępu do edukacji osób z niepełnosprawnościami. Według Rzecznika niepełnosprawni powinni mieć swobodny dostęp do wszystkich szkół, a w obliczu przestarzałego systemu pracy z uczniami niepełnosprawnymi w Polsce, sugerowana jest konieczność jego reformy.⁹ Rzecznik postuluje wdrożenie do polskiego systemu prawnego oraz praktyki działania instytucji publicznych w Polsce postanowień Konwencji ONZ o Prawach Osób Niepełnosprawnych. Koordynacją polityki państwa wobec osób niepełnosprawnych powinien zajmować się organ wyznaczony w ramach struktur rządowych. Działania instytucji oświatowych powinny być ukierunkowane na promocję modelu edukacji włączającej, tak aby jak największa grupa uczniów niepełnosprawnych kształciła się w szkołach ogólnodostępnych. Na każdym etapie edukacyjnym dyrekcja szkoły lub placówki oświatowej oraz nauczyciele pracujący z dzieckiem niepełnosprawnym powinni współpracować z rodzicami

⁹ W swoim wystąpieniu Rzecznik Praw Obywatelskich nawiązuje do ratyfikowanej przez Polskę we wrześniu 2012 r. konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych i odwołuje się do raportu *Równe szanse w dostępie do edukacji osób z niepełnosprawnościami. Analiza i zalecenia* (RPO 2012).

ucznia. W ramach systemu wsparcia uczniów oraz rodziców dziecka z niepełnosprawnością należy zapewnić im profesjonalną pomoc psychologiczną. Niezbędne jest bieżące monitorowanie procesu kształcenia uczniów z niepełnosprawnością. Należy sukcesywnie eliminować bariery architektoniczne w budynkach szkół i placówek oświatowych oraz uczelni wyższych, a także zapewnić dostęp do pod ręczników i pomocy dydaktycznych.

PODSUMOWANIE

Odpowiedź na pytanie tytułowe, czy dziecko pełnosprawne jest pełnoprawnym obywatelem nie jest jednoznaczna. Z jednej strony istniejące regulacje prawne generalnie spełniają wymogi dotyczące dostępu oraz ochrony praw dziecka niepełnosprawnego i jego rodziny, z drugiej zaś są mechanizmy wykluczające i dyskryminujące w procesie realizacji tych praw w praktyce.

Można przyjąć, iż wszystkie ratyfikowane przez Polskę dokumenty międzynarodowe chroniące prawa osób, w tym dzieci niepełnosprawnych (przede wszystkim konwencja o prawach dziecka), są zgodne z polskimi regulacjami prawnymi i w związku z tym spełniają kryteria dostępu (Zima, Sałagan 2008). Na etapie realizacji tych praw w rzeczywistości pojawiają się bariery, które powodują znaczne ograniczenie ich urzeczywistnienia. Bariery te dotyczą przede wszystkim warunków życia i nauki dziecka niepełnosprawnego. Jak bowiem wynika z przeprowadzonych w ramach projektu badań, głównym problemem rodzin wychowujących dzieci z problemami zdrowotnymi są trudności finansowe. Pomimo bowiem dużej różnorodności form pomocy oferowanych przez pomoc społeczną, ich skuteczność w przeciwdziałaniu problemom rodzin jest ograniczona poprzez zbyt niskie kwoty świadczeń, zbyt długi czas oczekiwania na przysługujące usługi lub dofinansowania, brak rzetelnych informacji na temat dostępnych form wsparcia przy jednocześnie znacznej zawiloci systemu wspierania, nadmierna biurokratyzacja pomocy społecznej oraz konieczność cyklicznego składania tych samych dokumentów (nawet w przypadku osób, których stan zdrowia nie rokuje poprawy).

Natomiast główne problemy towarzyszące realizacji roli ucznia przez niepełnosprawne dziecko to brak w szkołach osób o odpowiednim przygotowaniu medycznym, które mogłyby sprawować opiekę nad dzieckiem niepełnosprawnym. Niepełnosprawna młodzież „skazywana” jest na nauczanie indywidualne, wykluczana z aktywności pozaszkolnych klasy (wycieczek, zielonych szkół), ponieważ nauczyciele nie chcą ponosić odpowiedzialności za dziecko z problemami zdrowotnymi. To wyklucza dziecko niepełnosprawne z grona rówieśników

zdrowych i uniemożliwia mu nawiązywanie z nimi relacji pozaszkolnych, prowadzących do rzeczywistej integracji. Zbyt mała jest liczba szkół przystosowanych do potrzeb niepełnosprawnych dzieci i młodzieży, szczególnie uboga jest oferta szkolnictwa ponadgimnazjalnego.

Z przeprowadzonych analiz wynika, że prawo stanowione samo nie rozwiązuje wszystkich problemów dzieci niepełnosprawnych. Stąd jawi się konieczność tworzenia właściwych warunków dla realizacji tych praw egzemplifikowanych przez globalną i lokalną politykę społeczną państwa i organów samorządowych (Sowa 2006: 224). Przede wszystkim konieczne jest bardziej zdecydowane zaangażowanie władz lokalnych w poprawę sytuacji materialnej rodzin z dzieckiem niepełnosprawnym oraz usprawnienie procesu edukacji i zwiększenie szans edukacyjnych dzieci i młodzieży o szczególnych potrzebach. Należy apelować o zwrócenie szczególnej uwagi na potrzeby niepełnosprawnych dzieci i młodzieży oraz ich rodzin, które obecnie znajdują się w bardzo trudnym położeniu – nie tylko z powodu trudności finansowych, jakich doświadcza większość rodzin wychowujących dziecko z problemami zdrowotnymi, ale również z powodu niewystarczającej liczby placówek zapewniających niepełnosprawnej młodzieży odpowiednie i zgodne z ich zainteresowaniami warunki nauki, a – w konsekwencji – dających szansę na niezależne funkcjonowanie w dorosłym życiu¹⁰.

BIBLIOGRAFIA

- Białek I., Nowak-Adamczyk D. (2012), *Edukacja włączająca - budowa o mocnych fundamentach*, [w:] *Równe szanse w dostępie do edukacji osób z niepełnosprawnościami. Analiza i zalecenia*, „Biuletyn Rzecznika Praw Obywatelskich”, nr 7.
- Dudzińska A. (2012), *Uczniowie z niepełnosprawnościami w Polsce wg danych Systemu Informacji Oświatowej 2010*, [w:] *Równe szanse w dostępie do edukacji osób z niepełnosprawnościami. Analiza i zalecenia*, „Biuletyn Rzecznika Praw Obywatelskich”, nr 7.
- Gronowska B., Jasudowicz T., Mik C. (1994), *O prawach dziecka*, Toruń: Wydawnictwo Comer.

¹⁰ Rzecznicy osób niepełnosprawnych w walce z praktykami dyskryminacyjnymi muszą często odwoływać się do argumentów poruszających podstawowe pryncypia i wartości: „W Polsce zabroniona jest aborcja i eutanazja na życzenie, nie ma zatem możliwości, żeby się tych osób niepełnosprawnych tak naprawdę pozbyć. Z punktu widzenia budżetu państwa i zasady pomocniczości, będącej filarem polityki społecznej, celem działania na rzecz niepełnosprawnych powinno być wspieranie ich samodzielności i integracji społeczno-zawodowej. A także – umożliwienie aktywności zawodowej ich opiekunom, którzy zazwyczaj muszą się zwolnić z pracy, żeby wspierać edukację uczniów niepełnosprawnych”(wypowiedź rzecznika uczniów niepełnosprawnych Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom z Ukrytymi Niepełnosprawnościami im. Hansa Aspergera „Nie-Grzeczne Dzieci” podczas posiedzenia Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży z dnia 11 stycznia 2012 r.)

- Grotowska-Leder J., Dytrych J. (2010), *Niepelnosprawność w dzieciństwie jako szczególne zagrożenie biedą i wykluczeniem społecznym w przyszłości /Raport/*, Łódź: Wydawnictwo Biblioteka, Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, Fundacja Instytutu Inicjatyw Społecznych.
- Konwencja o prawach dziecka (1989) ONZ, Dz. U. z 23 grudnia 1991 r., nr 120, poz. 526.
- Kornaś D. (2010), *Doświadczenia rodziców dzieci niepełnosprawnych intelektualnie w procesie wczesnej interwencji*, [w:] A. Klinik (red.), *Osobliwości zabiegów terapeutycznych w otwartym środowisku społecznym*, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Kubicki P. (2012), *Równy dostęp do edukacji osób z niepełnosprawnościami*, [w:] *Najważniejsze wyzwania po ratyfikacji przez Polskę konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych*, „Biuletyn Rzecznika Praw Obywatelskich”, nr 10.
- Mikołajczyk-Lerman G. (2012), *Sytuacja dzieci niepełnosprawnych w świetle praw dziecka*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Bieda dzieci, zaniedbanie, wykluczenie społeczne*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Mikołajczyk-Lerman G. (2011), *Uczeń niepełnosprawny – warunki życia i nauki w opinii rodziców dzieci niepełnosprawnych*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska, G. Mikołajczyk-Lerman (red.), *Uczeń i student niepełnosprawny – warunki życia i nauki*, Łódź: Wyd. Biblioteka.
- Mikołajczyk-Lerman G. (2010), *Zaniedbane dzieciństwo – zagrożona dorosłość (sytuacja dziecka jako obywatela)*, „Praca Socjalna”, lipiec–sierpień, numer specjalny, *Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży z dnia 11 stycznia 2012 r.* (nr 9), „Biuletyn Sejmowy”, nr 123/VII.
- Rzecznik Praw Obywatelskich (2013), *Wystąpienie do Ministra Edukacji Narodowej w sprawie równego dostępu do edukacji osób z niepełnosprawnościami*, RPO/604478/08/I/106.3 RZ, <http://www.sprawy-generalne.brpo.gov.pl/szczegoly.php?pismo=1692054>.
- Rzecznik Praw Obywatelskich (2012a), *Najważniejsze wyzwania po ratyfikacji przez Polskę Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych*, „Biuletyn Rzecznika Praw Obywatelskich”, nr 10.
- Rzecznik Praw Obywatelskich (2012b), *Równe szanse w dostępie do edukacji osób z niepełnosprawnościami. Analiza i zalecenia*, „Biuletyn Rzecznika Praw Obywatelskich”, nr 7.
- Sowa J. (2006), *Prawne podstawy procesu rehabilitacji edukacyjnej*, [w:] I. Marczykowska, E. Markowska-Gos, A. Solak, W. Walc (red.), *Prawa dziecka. Wybrane aspekty*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Szymańczak J. (1999), *Konwencja o prawach dziecka ONZ Uwagi o realizacji konwencji przez Rzeczpospolitą Polską*, Informacja 684, <http://biurose.sejm.gov.pl/teksty/i-684.htm#prz4>.
- Wapiennik E., Piotrowicz R. (2002), *Niepelnosprawny – pełnoprawny obywatel Europy*, Warszawa: Urząd Komitetu Integracji Europejskiej.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2012), *Biedne dziecko muru głową nie przebije. Wywiad*, http://www.dzieciwlodzi.pl/editor/reading_room_sections/wywiady-z/reading_rooms/biedne-dziecko-muru-glowa-nie-przebije-12.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2011), *Niepelnosprawność w dzieciństwie – zagrożenie biedą i wykluczeniem społecznym*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska, G. Mikołajczyk-Lerman (red.), *Uczeń i student niepełnosprawny – warunki życia i nauki*, Łódź: Wyd. Biblioteka.
- Woodhead M. (2008), *Prawa dziecka, czyli nowa zasada powszechna*, „Dzieci w Europie”, nr 13, <http://www.frd.org.pl/dzieciweuropie/dwel13.pdf>.
- Zima M., Sałagan P. (2008), *Niepelnosprawne dzieci*, [w:] *Polska droga do Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych ONZ*, Kraków: Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego.

Grażyna Mikołajczyk-Lerman

CHILD WITH A DISABILITY – IS A FULL CITIZEN?

(Summary)

The protection of the rights of persons with disabilities is an important challenge in today's society and the Polish state. Human rights as a citizen starts with the realization of its rights as a child. Lack of implementation of these rights and the needs of the youngest and most vulnerable citizens of the same causes that often there is little hope of these young people a decent life in the future. Given the enormity of the problems with the situation of children living in difficult conditions in this paper take into account issues related to the basic problems of the affected child. Such situations include the situation clearly disabled child and his family. The article shall subject a disabled child protection especially in the light of Convention on the Rights of the Child, focusing on the concept of dignity and empowerment in the face of children's rights. Disability in childhood threatens exclusion from education and peer group now, and with the labor market later in life, so also in the future, especially if a child grows up in poverty. To counter this threat, it is necessary to intervene in support of children and youth and their families. Lack of family capital and investment opportunities in child makes only external support (primarily through adequate social support and adequate educational system) can stop this unfavorable trajectory of their lives in the future, a child with a disability in the future will not be reliant adults with disabilities.

CZEŚĆ III

**SPOŁECZNE KONSEKWENCJE
PRZEMIAN STRUKTURALNYCH
Z BADAŃ EMPIRYCZNYCH**

**SOCIAL CONSEQUENCES OF STRUCTURAL
CHANGES FROM THE FIELDWORK**

SIECIOWY KOMPONENT KAPITAŁU SPOŁECZNEGO

WPROWADZENIE

Zdecydowana większość definicji kapitału społecznego traktuje sieci kontaktów społecznych jako podstawę do generowania tego zjawiska. Poczynając od klasycznej definicji G. Loury'ego (1977), poprzez określenia P. Bourdieu i L.J.D. Waquanta (2001), J. Colemana (1994), R. Putnama (2008) i wielu innych zwraca się uwagę, iż kapitał społeczny jest zbiorem zasobów powstających w wyniku utrzymywania sieci kontaktów społecznych, w jakie włączona jest jednostka zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz danej grupy.

Znaczenie sieci dla analizy kapitału społecznego wynika zasadniczo z trzech przesłanek. Jak argumentują E. Sik i B. Wellman (1999: 226), „Budowanie sieci i manipulowanie nimi w celu współdziałania lub inwestowania we wzajemne związki jest podstawową cechą rodzaju ludzkiego. Jednakże zakres, w jakim te cechy są obecne, jest różny w różnych kulturach. Kapitał sieci jest najbardziej ogólną formą kapitału społecznego [...]. Inwestowanie w kapitał sieciowy jest konsekwencją wyboru racjonalnego. W każdym społeczeństwie występują sytuacje, w których użycie sieci jest najlepszym sposobem radzenia sobie z różnymi problemami”. Co więcej, „Kapitał sieci jest użyteczny nie tylko dla radzenia sobie z problemami, ale również w celach grabieżczych” (Sik, Wellman 1999: 227). R. Rose (2000) dostarcza ciekawych wyników badań ilustrujących zaangażowanie odmiennych strategii i różnych sieci społecznych dla rozwiązywania problemów związanych z dostępem do dóbr publicznych, takich jak dostanie się na uniwersytet, jeśli kandydatowi brakuje odpowiedniej liczby punktów, czy też przyspieszenie przyjęcia do szpitala, gdy pacjent oficjalnie zobowiązany jest oczekiwać na przyjęcie miesiąc czasu. W Rosji i na Ukrainie bardzo aktywnie wykorzystywane są w tym względzie powiązania nieformalne i antymodernistyczne strategie angażowania sieci. Czesi stosują częściej rozwiązania rynkowe, a południowi

* Pierwsza wersja tekstu ukazała się w 2012 r. w pracy zbiorowej pt. *Zróznicowanie kapitału ludzkiego i społecznego w regionie łódzkim*.

Koreańczycy zwykle wycofują się, jeśli osiągnięcie dóbr publicznych nie jest możliwe zgodnie z obowiązującymi normami prawa.

Dla badaczy o strukturalnej orientacji (Wellman 1988; Lin 2001; Burt 2008; Growiec 2011), sieci społeczne są nie tylko ważnym, ale w gruncie rzeczy jedynym wskaźnikiem kapitału społecznego. Daje temu wyraz H. Esser (2008: 23), konkludując, iż „kapitał społeczny jest rozumiany jako zbiór tych wszystkich zasobów, które aktor może zmobilizować i/lub osiągać z nich korzyści ze względu na jego zakorzenienie w sieci relacji z innymi aktorami”. Podobny pogląd prezentuje N. Lin (2001: 55–56), stwierdzając, że „Teoria kapitału społecznego skupia się na zasobach zawartych w sieci relacji podmiotu oraz na tym, jak dostęp do tych zasobów oraz ich użycie przynosi korzyści działaniom jednostek” i dalej „kapitał społeczny składa się z zasobów zawartych w sieciach czy związkach podmiotu”. Sieć relacji jest w podejściu strukturalnym rozumiana jako układ kontaktów, jakie jednostka utrzymuje z innymi osobami lub aktorami zbiorowymi w określonych ramach czasowo-przestrzennych (Wellman 1988). Dla strukturalistów, podobnie jak dla przedstawicieli teorii wymiany, nie ma potrzeby wyłaniania innych komponentów kapitału, ponieważ normy i zaufanie traktują jako zjawiska wtórne wobec wzajemnych interakcji. Należy jednak podkreślić, iż przedstawiciele orientacji strukturalnej nie utożsamiają kapitału z siecią interakcji. Jak podkreśla N. Lin (2008: 59), „utożsamianie sieci z kapitałem społecznym nie jest właściwe. Zrównywanie gęstości czy bliskości sieci powiązań z większą pulą społecznego kapitału jest konceptualnie wadliwe”. Dla strukturalistów taki lub inny kształt sieci albo jej atrybuty stanowią tylko podstawę do pojawienia się kapitału, ale nie są kapitałem samym. Kapitał jest tutaj rozumiany jako zasób wygenerowany przez sieci. Ponieważ jednak niezwykle trudno jest wyodrębnić zasób, który powstał wyłącznie w danej sieci, od zasobów, które powstały w innej sieci lub też w wyniku indywidualnej aktywności jednostki, przeto istnieje dość powszechna skłonność wśród badaczy empiryków do podciągania sieci pod kategorię kapitału społecznego.

N. Lin (2001: 63) sugeruje, że dostęp jednostki do kapitału ulokowanego w sieciach zależy głównie od czynników strukturalnych, czyli od: (1) pozycji ego w hierarchicznej strukturze społecznej, (2) od natury więzi pomiędzy ego a innymi uczestnikami sieci oraz od (3) lokalizacji ego w sieci powiązań. Pozycja ego w strukturze oznacza status społeczny jednostki, jaką zajmuje w wymiarze makro. Samo pojęcie struktury uwzględnia trzy istotne założenia. Po pierwsze, struktura jest układem uporządkowanym „według takich normatywnych i wartościowych zasobów, jak klasa, autorytet czy status” (Lin 2001: 56). Po drugie, uporządkowana struktura społeczna ma kształt piramidy. Oznacza to, że niższych pozycji jest bardzo dużo, a najwyższych niewiele. Konsekwencją piramidalnego kształtu struktury jest większy zakres możliwości kontrolowania zasobów

przez tych, którzy zajmują wyższe pozycje i odpowiednio niższe możliwości kontrolowania przez zajmujących pozycje niższe. To implikuje większy dostęp do zasobów dla jednostek ulokowanych na górnych poziomach piramidy oraz mniejszy dla ulokowanych u podstawy piramidy. Co do natury więzi N. Lin wykorzystuje koncepcję działań instrumentalnych i ekspresyjnych, obecną w teorii wymiany, i przyjmuje, że działania instrumentalne zorientowane na wymianę różnych dóbr pomiędzy partnerami prowadzą do utrwalania słabych więzi, podczas gdy działania ekspresyjne polegające na wymianie zasobów tego samego rodzaju prowadzić będą do utrwalania silnych więzi. Położenie w sieci oznacza założenie, iż lokalizacja ego w pobliżu połączeń „pomostowych” sprzyja pozyskiwaniu kapitału społecznego poprzez działania instrumentalne (Lin 2001: 69).

Jakie zatem korzyści wynosimy dzięki udziałowi w sieciach kontaktów społecznych? Jak sugeruje H. Esser (2008: 24–25), możemy wymienić co najmniej sześć istotnych zasobów społecznych i korzyści, które stają się naszym udziałem poprzez uczestnictwo w sieci kontaktów. Korzyścią pierwszą jest zwiększający się dostęp do różnych informacji, drugą – kształtowanie się w jednostce postawy do wiarygodnego zaangażowania się w sytuacjach ryzyka, trzecią – wyrabianie dyspozycji jednostki do świadczenia wsparcia, pomocy, czwartą – możliwość sprawowania kontroli nad działaniami innych, piątą – budowanie zaufania w określonych strukturach, a szóstą – utrwalanie pewnych norm i wartości w grupie. Najczęściej jednak w literaturze wymienia się korzyści, jakie jednostka odnosi na rynku pracy i szeroko rozumianej sferze ekonomicznej dzięki kontaktom społecznym (Halpren 2005; Erickson 2008).

Idea traktowania zasobów powstających w wyniku kontaktów społecznych jako źródła osiągnięcia korzyści indywidualnych i grupowych nie jest nowa. Co najmniej od czasu opublikowania artykułu przez M.S. Granovettera (1973) wiadomo, że jakość środowiska społecznego i powiązania personalne jednostki są w wielu przypadkach czynnikami przesądzającymi o sukcesie lub porażce życiowej. Według tegoż autora, model słabych więzi charakteryzuje się rozległą siecią kontaktów, niskim odsetkiem powiązań rodzinno-krewniczych, niską gęstością kontaktów, niskim poziomem częstotliwości kontaktów, wysokim stopniem heterogeniczności społeczno-zawodowej, wielofunkcyjnością powiązań oraz niskim stopniem intymności kontaktów (Granovetter 1973). Formułując hipotezę „siły słabych więzi”, M.S. Granovetter (1973) zwrócił uwagę, że liczne, nawet przelotne kontakty z wieloma różnymi jednostkami dają jednostce potencjalnie większe szanse rozwojowe aniżeli kurczowe trzymanie się kilku partnerów. Jego hipoteza uformowana jest na przekonaniu, że wielość partnerów oznacza dyferencjację zasobów, a zatem im większą liczbą partnerów jednostka dysponuje, tym potencjalnie ma większy dostęp do bardziej zróżnicowanej puli zasobów, które z kolei może wykorzystywać dla własnych celów poprzez związki z innymi

osobami uczestniczącymi w sieci wymian społecznych. W ten sposób jednostka może pomnażać nie tylko zasoby informacji, które mogą być odpowiednio wykorzystane, ale również umiejętności przynoszące bardziej namacalne zyski. Hipoteza Granovettera (1973), niezwykle inspirująca, wzbudza też pewne wątpliwości. Moim zdaniem, autor zbyt jednostronnie zakłada, że wzrost liczby partnerów prowadzi do wzrostu różnorodności potencjalnych zasobów, a zatem do heterofilności sieci. Po drugie, M.S. Granovetter (1973) w swojej tezie zakłada, że wielkość zasobów jest konsekwencją liczby partnerów interakcji. Autor nie docenia sytuacji, kiedy zasoby są nierównomiernie dystrybuowane pomiędzy różnych partnerów. W przypadku skrajnej ich koncentracji może to prowadzić do sytuacji, kiedy utrzymywanie silnych więzi z jedną osobą dysponującą dużą ilością zróżnicowanych zasobów jest korzystniejsze aniżeli utrzymywanie kontaktów z 10 partnerami dysponującymi niewielkimi i niezbyt zróżnicowanymi zasobami. Pomimo pewnych uwag krytycznych, hipoteza M.S. Granovettera (1973), podobnie jak inne prace z zakresu teorii wymiany i analizy sieciowej stały się podstawą do strukturalnych analiz kapitału społecznego i badania zależności pomiędzy homofilnością i heterofilnością sieci a zakresem dostępu do kapitału społecznego.

W analizach empirycznych kładzie się akcent na takie zasadnicze właściwości sieci kontaktów, jak: wielkość sieci, gęstość kontaktów, częstotliwość kontaktów, spójność sieci, homofilność i heterofilność sieci oraz wiele innych charakterystyk (Scott 2000).

Najczęściej przedmiotem badania są sieci kontaktów przyjacielskich, sąsiedzkich, rodzinnych oraz pracowniczych. Coraz popularniejsze stają się również badania sieci funkcjonujących w świecie wirtualnym oraz kontaktów realizowanych w ramach stowarzyszeń i instytucji pracy.

PROBLEMATYKA BADAŃ – OPERACJONALIZACJA ZMIENNYCH I HIPOTEZY

Zagadnienia, które są przedmiotem analizy w niniejszym artykule to:

- po pierwsze, będziemy zmierzać do ustalenia zasobów sieciowego komponentu kapitału tj. jego poziomu i zróżnicowania w skali całego województwa oraz w poszczególnych powiatach;
- po drugie, będziemy starali się wyjaśnić kierunek i siłę związków statystycznych zachodzących pomiędzy zasobami sieci a ekonomicznym poziomem rozwoju powiatów i położeniem materialnym badanych respondentów. W ten sposób podjęta będzie próba pośredniego wyjaśnienia wpływu sieci na kształtowanie się zasobności zarówno indywidualnej, jak i zbiorowej.

Zmienną niezależną jest w tym przypadku sieciowy komponent kapitału społecznego, na który składać się będą następujące elementy sieci: (1) wielkość sieci, (2) częstotliwość kontaktów w sieci, (3) pozycyjne atrybuty sieci oraz (4) funkcje sieci kontaktów społecznych.

Empirycznymi wskaźnikami wielkości sieci są takie wskaźniki, jak: (1) liczba partnerów, z którymi respondent utrzymywał styczności w ramach kontaktów przyjacielskich, (2) liczba partnerów, z którymi respondent utrzymywał styczności w ramach kontaktów rodzinnych oraz (3) liczba przynależności respondenta do partii politycznych, związków zawodowych, stowarzyszeń, klubów, komitetów i innych dobrowolnych organizacji formalnych.

Wskaźnikami częstości kontaktów były takie zmienne, jak: (1) liczba kontaktów osobistych z partnerami kręgu przyjaciół w okresie roku oraz (2) liczba kontaktów osobistych z partnerami kręgu rodzinnego w ostatnim roku.

Pozycyjne atrybuty sieci były natomiast badane poprzez takie zmienne, jak: (1) średni poziom wykształcenia w sieci kontaktów przyjacielskich, (2) średni poziom wykształcenia w sieci kontaktów rodzinnych, (3) średni przestrzenny dystans zamieszkania partnerów w sieci kontaktów przyjacielskich względem miejsca zamieszkania respondenta oraz (4) średni przestrzenny dystans zamieszkania partnerów w sieci kontaktów rodzinnych względem miejsca zamieszkania respondenta.

Wskaźnikami funkcji sieci były natomiast ustalenia dotyczące: (1) udzielania pomocy materialnej respondentowi przez członków sieci przyjaciół, (2) udzielania pomocy materialnej respondentowi przez członków sieci rodziny, (3) udzielania pomocy niematerialnej respondentowi przez członków sieci przyjaciół, (4) udzielania pomocy niematerialnej respondentowi przez członków sieci rodziny.

W kwestionariuszu badań zastosowano również wiele innych pytań charakteryzujących sieci kontaktów. Jednakże w niniejszym rozdziale prezentujemy jedynie te, które są najczęściej uwzględniane w badaniach empirycznych. Sposób gromadzenia informacji o sieciach kontaktów w naszym kwestionariuszu wykorzystywał założenia techniki *Name generator*, zakładającej najpierw wymienienie członków kręgu przyjacielskiego i rodzinno-krewniaczego, a następnie charakteryzowanie atrybutów każdego z nich (Lin, Fu, Hsung 2008).

Należy dodać, iż respondent sam decydował o tym, kto jest jego przyjacielem. Nie było zatem żadnej sugestii co do sposobu rozumienia terminu „przyjaciel”, poza tym, że to jest ktoś bliski dla respondenta, z kim w ostatnim roku utrzymywał jakikolwiek kontakt społeczny. Natomiast, z grona sieci rodzinnej wykluczono tych członków rodziny lub krewnych, którzy pozostawali z respondentem we wspólnym gospodarstwie domowym.

W przeciwieństwie do innych badań (Growiec 2011), poszczególne charakterystyki sieci nie są zatem konsekwencją opinii respondenta o właściwości

całej sieci, lecz obliczeń statystycznych dokonanych na podstawie atrybutów każdego wymienionego przez respondenta członka sieci. Technika generatora osób posiada zalety, jak i wady. W wyniku jej zastosowania respondenci najczęściej wymieniają osoby, z którymi pozostają w najbardziej zażyłych kontaktach, a zapominają często o tych, z którymi utrzymują słabsze powiązania. W efekcie siła zarejestrowanych związków sieci taką metodą jest zwykle większa aniżeli w rzeczywistości (Lin, Fu, Hsung 2008). Z drugiej jednak strony niektóre słabsze relacje mogą mieć jednak wpływ na gromadzenie czy uzyskiwanie w pewnych sytuacjach istotnych zasobów, co przy stosowaniu techniki *Name generator* może być pominięte.

W skład zmiennych zależnych wchodziły natomiast takie cechy, jak: przeciętne miesięczne dochody respondenta, liczba metrów kwadratowych mieszkania/domu zajmowanego przez respondenta, liczba miesięcy pozostawania bez pracy, liczba luksusowych dóbr w gospodarstwie domowym oraz miejsce powiatu respondenta w rankingu rozwoju ekonomicznego.

Stosownie do sformułowanych celów i problemów przyjęto dwie zasadnicze hipotezy.

H1. W pierwszej z nich zakładamy, że poziom sieciowego komponentu kapitału społecznego w województwie łódzkim będzie niski i mało zróżnicowany pomiędzy poszczególnymi powiatami.

H2. W hipotezie drugiej przyjmujemy, że zachodzić będzie istotna korelacja pomiędzy pozycją w ramach syntetycznego indeksu sieciowego komponentu kapitału a przyjętymi do analizy zmiennymi zależnymi. Zakładamy, że kierunek tych korelacji będzie dodatni, co oznaczać będzie, że z wyższym poziomem sieciowego komponentu kapitału wzrastać będzie ogólny poziom rozwoju powiatu, jak też poziom położenia materialnego badanych.

SIECI KONTAKTÓW PRZYJACIELSKICH

Sieci kontaktów przyjacielskich stanowią jeden z częstszych obiektów badania (Fischer 1982; Theiss 2007). Z badań tych wynika, że sieci powiązań przyjacielskich są mniej rozległe, ale bardziej intensywne i zorientowane głównie na mentalne wsparcie lub wzajemną aprobatę i życie towarzyskie (Espinosa 1999). Wielkość kręgów przyjacielskich jest oczywiście różna w zależności od kulturowych obyczajów w danym kraju. Analizy zagraniczne i krajowe wskazują na większą częstotliwość w ramach kręgów przyjacielskich aniżeli w ramach kręgów rodzinnych, wyłączając oczywiście z tych ostatnich członków gospodarstwa domowego.

Dane empiryczne, jakie zgromadzono w naszym badaniu, wskazują, że ok. 13% mieszkańców województwa łódzkiego deklaroowało, iż nie posiada w swoich kręgach stycznościowych przyjaciół. Nie dysponujemy odpowiednimi danymi porównawczymi odnoszącymi się do lat wcześniejszych. Niemniej jednak, jeśli porównamy ten wynik z rezultatami innych badań empirycznych przeprowadzonych wcześniej w gminnych miejscowościach województwa łódzkiego, to nasuwa się wniosek o istotnym zmniejszeniu się kręgów przyjacielskich. Ze względu na inną strukturę prób w obydwu badaniach powyższa konstatacja nosi jednak intuicyjny charakter. Wcześniejsze analizy wskazywały na 5–7% odsetek osób całkowicie wykorzenionych z relacji przyjacielskich. Aktualnie liczba ta uległa zwiększeniu. Najwięcej mieszkańców województwa (30%) deklaroowało utrzymywanie kontaktów z dwoma przyjaciółmi, 19% z trzema, a 18% z jednym przyjacielem. Około 8% deklaroowało utrzymywanie kontaktów z 4 przyjaciółmi. Łatwo zatem zauważyć, iż sieci przyjacielskie mieszkańców regionu łódzkiego nie są zbyt rozległe, ograniczają się na ogół do kontaktów z 2–3 osobami. W innych badaniach rzadko podawane są informacje o przeciętnej wielkości sieci w ramach kręgu przyjacielskiego. Częściej podawane są informacje o całkowitej wielkości sieci lub też o sieciach uwzględniających różne kategorie podmiotów, np. łącznie znajomych i przyjaciół. Zestawiając uzyskane przez nas dane z innymi rezultatami, można skonstatować, iż wielkość sieci kontaktów przyjacielskich w województwie łódzkim jest zbliżona do wielkości sieci zidentyfikowanych przez M. Theiss (2007) w miastach województw podlaskiego i warmińsko-mazurskiego, i znacznie mniejsza od wielkości sieci, jaką odnotowali badacze fińscy w miastach północno-zachodniej Rosji i Estonii (Lonkila, Piipponen 2002). W tych ostatnich badaniach w St. Petersburgu (Rosja) przeciętna wielkość sieci wynosiła 14,2 partnera, w Pietrozwołsku (Rosja) – 11,8 partnera, w Tallinie (Estonia) – 13, a w Pitkaranta – 15,8 (Lonkila, Piipponen 2002: 98).

Tabela 1. Średnie wielkości kręgów przyjacielskich w poszczególnych powiatach

Powiat	Średnia liczba przyjaciół netto ^a	Odchylenie standardowe	N	Średnia liczba przyjaciół brutto ^b	Odchylenie standardowe	N
1	2	3	4	5	6	7
Bełchatowski	2,7	1,371	75	2,4	1,449	85
Brzeziński	1,7	0,737	25	1,5	0,811	29
Kutnowski	3,3	1,448	56	2,3	1,651	83
Łaski	3,0	1,594	38	2,8	1,725	41
Łęczycki	3,2	1,827	34	2,9	2,102	40

Tabela 1 (cd.)

1	2	3	4	5	6	7
Łowicki	2,3	1,143	51	2,3	1,251	55
Łódzki wschodni	2,4	1,259	44	2,4	1,373	48
m. Łódź	2,6	1,399	487	2,4	1,570	560
Opoczyński	2,1	1,217	29	2,1	1,237	30
Pabianicki	3,1	1,565	91	2,9	1,763	109
Pajęczański	2,3	1,120	35	1,8	1,340	43
m. Piotrków Trybunalski	2,5	1,263	74	2,1	1,450	86
Piotrkowski	2,1	0,711	60	1,7	0,975	71
Poddębicki	2,9	0,927	25	2,8	0,949	26
Radomszczański	2,6	1,416	118	2,2	1,627	145
Rawski	3,1	1,647	38	3,4	1,820	42
Sieradzki	2,3	1,043	87	2,2	1,224	98
m. Skierniewice	2,3	1,778	18	2,2	1,778	18
Skierniewicki	2,6	1,227	47	2,7	1,399	52
Tomaszowski	2,2	1,206	56	1,9	1,350	64
Wieluński	3,3	1,717	63	4,2	1,803	66
Wieruszowski	2,9	1,516	34	3,6	1,576	41
Zduńskowolski	2,4	,981	40	2,0	1,206	50
Zgierski	3,1	1,545	117	3,3	1,757	130
Ogółem	2,8	1,406	1 741	2,5	1,593	2006

$df = 23$; $F = 9,434$; $p \leq 0,000$; $eta = 0,252$; $df = 23$; $F = 3,896$; $p \leq 0,000$; $eta = 0,208$.

^a Dane zawarte w kolumnie tabeli odnoszą się tylko do tych respondentów, którzy zadeklarowali utrzymywanie kontaktów z co najmniej jednym przyjacielem.

^b Dane zawarte w kolumnie odnoszą się do ogółu badanych respondentów w danym powiecie.

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych w badaniu surveyowym w 2010 r.

Jeśli pominiemy populację (13% osób deklarujących nieposiadanie przyjaciół), która jest relatywnie najliczniejsza w powiatach: kutnowskim (30%), pajęczańskim (19%), radomszczańskim (19%) i zduńskowolskim (18%), to okazuje się, że najliczniejsze kręgi przyjacielskie netto występują wśród mieszkańców powiatów: wieluńskiego (3,3 partnera), kutnowskiego (3,3), łączyckiego (3,2), zgierskiego (3,1), rawskiego (3,1), pabianickiego (3,1) i laskiego (3,0). Natomiast

najmniej liczne kręgi przyjacielskie zidentyfikowano w powiatach: brzezińskim (1,7), piotrkowskim (2,1), opoczyńskim (2,1) oraz tomaszowskim (2,2).

Jeśli uwzględnić natomiast wszystkich badanych respondentów łącznie z tymi, którzy deklarowali brak przyjaciół, to okazuje się, że najliczniejsze kręgi przyjacielskie występują w powiatach: wieluńskim (4,2), wierszowskim (3,6), rawskim (3,4), zgierskim (3,3), natomiast kręgi najmniej liczne w powiatach: brzezińskim (1,5), piotrkowskim (1,7), pajęczańskim (1,8) oraz tomaszowskim (1,9). Innymi słowy, w pierwszej grupie powiatów mamy do czynienia z największym ilościowym zakorzeniem społecznym, a w grupie drugiej z najwyższym poziomem wykorzenia.

Pod względem wykształcenia (tabela 2) najliczniejsze kręgi przyjacielskie netto odnotowano wśród respondentów z wykształceniem gimnazjalnym (3,3 partnera w kręgu) oraz z wykształceniem wyższym (3 partnerów w kręgu). Natomiast najmniej liczne wśród respondentów z wykształceniem podstawowym (2,6) i zasadniczym zawodowym (2,8).

Tabela 2. Średnie wielkości kręgów przyjacielskich a poziom wykształcenia badanych

Poziom wykształcenia	Średnia liczba przyjaciół netto ^a	Odchylenie standardowe	N	Średnia liczba przyjaciół brutto ^b	Odchylenie standardowe	N
Podstawowe	2,6	1,337	251	2,1	1,526	309
Gimnazjalne	3,3	1,652	61	3,1	1,729	64
Zasadnicze zawodowe	2,8	1,426	351	2,3	1,635	427
Średnie	2,9	1,401	748	2,5	1,574	846
Wyższe	3,0	1,361	330	2,8	1,513	359
Ogółem	2,9	1,406	1741	2,5	1,593	2 006

^a Dane zawarte w kolumnie tabeli odnoszą się tylko do tych respondentów, którzy zadeklarowali utrzymywanie kontaktów z co najmniej jednym przyjacielem.

^b Dane zawarte w kolumnie odnoszą się do ogółu badanych respondentów w danym powiecie.

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych w badaniu surveyowym w 2010 r.

Zaprezentowane dane potwierdzają tezę, iż wielkość kręgów przyjacielskich powiększają się wraz z poziomem wykształcenia. Jest to związek istotny statystycznie na poziomie $p \leq 0,01$, ale niezbyt silny. Liniowość związku zakłócona jest wyraźnie większą liczebnością kręgów dla osób z wykształceniem gimnazjalnym. Sytuacja ta nie stanowi zaskoczenia, ponieważ respondenci z wykształceniem gimnazjalnym to, w naszej próbie, przede wszystkim młodzi mieszkańcy.

Młodzież na ogół traktuje kategorie związków przyjacielskich w sposób bardziej otwarty, jest też bardziej skłonna do nawiązywania nowych kontaktów aniżeli osoby w wieku dorosłym. Tym samym młodzi ludzie deklarują większą liczbę przyjaciół, z którymi utrzymują mniej lub bardziej regularne styczności. Potwierdza się natomiast teza, że osoby z niskim statusem społecznym (w tym przypadku wykształceniem) mają mniej rozbudowane sieci przyjacielskie aniżeli osoby ze statusem wyższym (Theiss 2007). Innymi słowy, osoby z niskim wykształceniem są mniej atrakcyjnymi partnerami na rynku wymiany społecznej aniżeli jednostki z wykształceniem wyższym.

Tabela 3. Średnia częstotliwość kontaktów osobistych na jednego partnera rocznie w kręgach rodzinnych powiatów województwa łódzkiego

Powiat	Średnia liczba kontaktów osobistych na partnera rocznie w kręgu rodzinnym netto ^a	Odchylenie standardowe	N	Średnia liczba kontaktów osobistych na partnera rocznie w kręgu rodzinnym brutto ^b	Odchylenie standardowe	N
1	2	3	4	5	6	7
Bełchatowski	136,1	114,776	75	120,1	116,407	85
Brzeziński	121,3	93,185	25	104,6	96,208	29
Kutnowski	106,8	94,994	56	72,1	92,666	83
Łaski	61,6	62,863	38	57,1	62,604	41
Łęczycki	111,1	99,508	30	91,2	94,671	40
Łowicki	79,3	52,375	51	73,6	54,529	55
Łódzki wschodni	116,7	109,085	44	106,9	109,310	48
m. Łódź	79,3	82,509	477	67,9	81,106	560
Opoczyński	37,6	41,774	29	36,4	41,620	30
Pabianicki	129,3	116,380	88	105,9	115,527	109
Pajęczański	104,3	104,058	35	86,7	101,375	43
m. Piotrków Trybunalski	133,7	98,506	74	115,1	102,5	86
Piotrkowski	83,0	77,436	59	70,1	76,697	71
Poddębicki	40,4	34,761	25	38,8	34,968	26
Radomszczański	72,5	76,681	113	57,0	73,922	145
Rawski	100,8	112,758	38	91,2	111,221	42
Sieradzki	67,5	59,939	87	59,3	60,355	99

Sieciowy komponent kapitału społecznego

1	2	3	4	5	6	7
m. Skierniewice	33,8	30,825	16	30,0	30,940	18
Skierniewicki	134,3	103,820	47	121,4	106,399	52
Tomaszowski	100,6	83,647	56	88,1	85,224	64
Wieluński	67,6	86,675	63	64,5	85,831	66
Wieruszowski	62,1	76,874	34	62,1	76,874	34
Zduńskowolski	85,6	82,265	40	70,1	80,544	50
Zgierski	123,5	116,379	112	102,5	104,776	130
Ogółem	92,2	92,430	1712	78,9	90,240	2006

$df = 23$; $F = 6,317$; $p \leq 0,000$; $eta = 0,283$; $df = 23$; $F = 5,319$; $p \leq 0,000$; $eta = 0,242$.

^a Dane zawarte w kolumnie tabeli odnoszą się tylko do tych respondentów, którzy zadeklarowali utrzymywanie kontaktów z co najmniej jednym krewnym.

^b Dane zawarte w kolumnie odnoszą się do ogółu badanych respondentów w danym powiecie.

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych w badaniu surveyowym w 2010 r.

Drugim badanym elementem sieci była częstotliwość kontaktów osobistych z przyjaciółmi. Dane zawarte w tabeli 3 wskazują, iż przeciętna liczba kontaktów osobistych pomiędzy ego a każdym partnerem w sieci nie jest niska i wynosi ok. 92 kontakty w ciągu roku. Innymi słowy, każdy badany posiadający co najmniej jednego przyjaciela kontaktuje się z nim prawie dwa razy w tygodniu (dokładnie 1,8 razy). Porównanie otrzymanych przez nas danych z rezultatami badań M. Theiss (2007) prowadzi do konkluzji, iż częstotliwość spotkań z przyjaciółmi w regionie łódzkim jest niższa aniżeli w mieście warmińskim i podlaskim. W województwie łódzkim aż 14,3% badanych spotykało się z przyjaciółmi raz kilka miesięcy lub rzadziej. W miastach badanych przez Theiss (2007) odpowiednie odsetki wynosiły 5% dla miasta podlaskiego i 4% dla warmińskiego. Przeciętnie raz w miesiącu spotykało się 9% mieszkańców miasta podlaskiego i 15% miasta warmińskiego, natomiast w naszym regionie taką częstotliwość spotkań deklarowało aż 23,1%. Codziennie lub prawie codziennie kontaktowało się 15% mieszkańców miast badanych przez Theiss (2007), podczas gdy w naszym regionie odpowiedni odsetek wynosił jedynie 2,8%. Porównanie rezultatów naszych badań z wynikami uzyskanymi przez M. Lonkila i M. Piipponen (2002) skłania do podobnej konkluzji. Kontakty z członkami sieci zarówno w badanych przez autorów miastach rosyjskich, jak i estońskich są bardziej intensywne aniżeli w regionie łódzkim. Świadczy to o wyższym poziomie zaawansowania procesów alienacji społecznej w naszym regionie aniżeli w badanych miastach polskich, rosyjskich i estońskich.

Co więcej, region łódzki charakteryzuje się bardzo wysokim poziomem zróżnicowania częstotliwości kontaktów przyjacielskich. Najbardziej intensywne kontakty utrzymywane są w kręgach przyjacielskich mieszkańców takich powiatów, jak: bełchatowski (136,1), skierniewicki (134,3), m. Piotrków Trybunalski (133,7), pabianicki (129,3), zgierski (123,5), brzeziński (121,3), łączycki (111,1), podczas gdy najmniej intensywne w powiatach: m. Skierniewice (33,8), opoczyńskim (37,6) oraz poddębickim (40,4). Innymi słowy, mieszkańcy powiatu bełchatowskiego spotykają się ze swoimi przyjaciółmi cztery razy częściej aniżeli mieszkańcy powiatu m. Skierniewice.

Stwierdzono natomiast istotną statystycznie ($p \leq 0,000$) korelację pomiędzy poziomem wykształcenia badanych a intensywnością kontaktów przyjacielskich. Jednakże, jak wynika z danych zawartych w tabeli 4, kierunek związku jest ujemny, a siła mierzona współczynnikiem Pearsona wynosi $r = -0,165$. Oznacza to, że im niższe wykształcenie, tym większa skłonność do utrzymywania bardziej intensywnych kontaktów z przyjaciółmi.

Tabela 4. Średnia częstotliwość kontaktów osobistych na jednego partnera rocznie a poziom wykształcenia badanych

Wykształcenie	Średnia liczba kontaktów osobistych na partnera rocznie w kręgu rodzinnym netto ^a	Odczylenie standardowe	N	Średnia liczba krewnych w kręgu brutto ^b	Odczylenie standardowe	N
Podstawowe	117,2	111,985	251	90,7	104,213	310
Gimnazjalne	176,7	102,508	61	165,7	108,167	64
Zasadnicze zawodowe	90,8	89,352	351	74,5	87,596	427
Średnie	81,7	82,519	748	71,6	81,752	846
Wyższe	83,6	88,215	330	75,7	87,432	359
Ogółem	92,2	92,430	1 741	78,9	90,240	2 006

^a Dane zawarte w kolumnie tabeli odnoszą się tylko do tych respondentów, którzy zadeklarowali utrzymywanie kontaktów z co najmniej jednym krewnym.

^b Dane zawarte w kolumnie odnoszą się do ogółu badanych respondentów w danym powiecie.
Źródło: obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych w badaniu surveyowym w 2010 r.

Przejdźmy do zaprezentowania potencjału wykształcenia kręgów przyjacielskich w poszczególnych powiatach województwa łódzkiego. Każdy

z respondentów proszony był o podanie poziomu wykształcenia jego sześciu najbliższych przyjaciół. Należy dodać, że tylko 3,5% ogółu badanych deklaroowało utrzymywanie kontaktów z siedmioma i więcej przyjaciółmi. Poziom wykształcenia każdego z partnerów interakcji w kręgu przyjaciół kodowany był na skali od 1 – podstawowe, 2 – zasadnicze zawodowe, 3 – średnie, 4 – nieukończone wyższe do 5 – ukończone wyższe.

Tabela 5. Średni poziom wykształcenia w kręgach przyjacielskich badanych

Powiat	Średni poziom wykształcenia	Odchylenie standardowe	N
1	2	3	4
Bełchatowski	3,0	1,215	75
Brzeziński	2,4	1,038	25
Kutnowski	2,8	1,093	56
Łaski	3,4	1,080	38
Łęczycki	3,1	1,163	30
Łowicki	3,2	0,823	51
Łódzki wsch.	3,5	0,854	44
m. Łódź	3,3	0,925	483
Opoczyński	3,0	1,038	29
Pabianicki	3,0	1,008	89
Pajęczański	3,1	1,202	35
m. Piotrków Trybunalski	3,1	1,060	74
Piotrkowski	3,1	1,117	59
Poddębicki	2,2	1,102	25
Radomszczański	2,9	1,005	117
Rawski	2,7	0,925	38
Sieradzki	3,2	1,053	87
m. Skierniewice	3,3	1,048	16
Skierniewicki	2,9	0,878	47
Tomaszowski	2,6	1,014	56
Wieluński	2,6	0,984	63
Wieruszowski	2,0	0,935	34
Zduńskowolski	3,4	1,171	40

Tabela 5 (cd.)

1	2	3	4
Zgierski	3,0	1,057	117
Ogółem	3,0	1,046	1 727

$df = 23$; $F = 6,510$; $p \leq 0,000$; $eta = 0,284$.

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych w badaniu surveyowym w 2010 r.

Dane zawarte w tabeli 5 wskazują, że w kręgach przyjacielskich, badanych mieszkańców województwa łódzkiego przeciętne wykształcenie utrzymuje się na poziomie wykształcenia średniego ukończonego. Poziom zróżnicowania kręgów pod tym względem jest jeszcze niższy aniżeli w przypadku wielkości kręgów rodzinnych. Kręgi o najniższym wykształceniu, nieprzekraczającym edukacji na poziomie zasadniczej szkoły zawodowej, wystąpiły głównie w powiatach: wierszowskim, poddębickim i brzezińskim. Z kolei jednostkami terytorialnymi o najwyższym poziomie wykształcenia kręgów są takie powiaty, jak: łódzki wschodni, łaski, zduńskowolski, m. Łódź i m. Skierniewice. Można zatem skonstatować, że kręgi przyjacielskie w wymienionych pięciu powiatach są znacznie lepszym rezerwuarem potencjalnych zasobów społecznych dla osiągnięcia sukcesu przez osoby w nich funkcjonujące aniżeli kręgi przyjacielskie w innych jednostkach terytorialnych województwa łódzkiego.

Tabela 6. Średni poziom wykształcenia w kręgach przyjacielskich a wykształcenie respondentów

Poziom wykształcenia	Średni poziom wykształcenia kręgu	Odchylenie standardowe	N
Podstawowe	2,2	0,978	251
Gimnazjalne	1,6	0,911	61
Zasadnicze zawodowe	2,5	0,705	351
Średnie	3,2	0,713	748
Wyższe	4,2	0,816	330
Ogółem	3,0	1,047	741

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych w badaniu surveyowym w 2010 r.

Wyniki zawarte w tabeli 6 ujawniają istotne statystycznie zróżnicowanie wykształcenia w kręgach przyjacielskich ze względu na poziom wykształcenia badanych. I tak, przeciętne wykształcenie w kręgu respondentów z wykształceniem podstawowym oscyluje wokół wykształcenia zasadniczego zawodowego.

Podobnie jest w przypadku respondentów z wykształceniem zasadniczym zawodowym. Z kolei respondenci z wykształceniem średnim funkcjonują w kręgach o również średnim poziomie wykształcenia, a respondenci z wykształceniem wyższym funkcjonują prawie wyłącznie w kręgach osób z wykształceniem wyższym. W sumie można skonstatować wysoki poziom homogeniczności kręgów przyjacielskich wśród mieszkańców województwa łódzkiego ze względu na ich, poziom wykształcenia. Jest to istotny dowód, potwierdzający tendencje do zamykania się kręgów struktury społecznej po okresie przemian transformacyjnych. Istnieje w tym przypadku istotny statystycznie ($p \leq 0,000$) i wysoki poziom korelacji ($r = 0,591$) pomiędzy poziomem wykształcenia respondenta a poziomem wykształcenia jego przyjaciół.

Przejdźmy teraz do innego wymiaru charakterystyki kręgów przyjacielskich, a mianowicie ich zróżnicowania lub jednorodności ze względu na dystans przestrzenny dzielący partnerów sieci. Każdy z badanych charakteryzował miejsce zamieszkania poszczególnych przyjaciół w następujących kategoriach: 1 – w sąsiedztwie, 2 – w tej samej miejscowości, 3 – w sąsiedniej miejscowości, 4 – gdzie indziej w województwie, 5 – poza województwem w kraju, 6 – za granicą.

Tabela 7. Średni przestrzenny zasięg kręgów przyjacielskich w powiatach województwa łódzkiego

Powiat	Średni zasięg przestrzenny	Odchylenie standardowe	N
1	2	3	4
Bełchatowski	2,3	0,929	75
Brzeziński	2,1	0,959	25
Kutnowski	2,0	0,710	56
Łaski	2,5	0,509	38
Łęczycki	1,7	0,929	34
Łowicki	2,4	0,716	51
Łódzki wschodni	2,7	1,159	44
m. Łódź	2,0	0,662	485
Opoczyński	2,4	1,351	29
Pabianicki	2,2	0,521	90
Pajęczański	2,8	1,059	35
m. Piotrków Trybunalski	2,1	0,823	74
Piotrkowski	2,1	0,998	60

Tabela 7 (cd.)

1	2	3	4
Poddębicki	2,2	0,644	25
Radomszczański	2,4	0,913	118
Rawski	2,2	0,735	38
Sieradzki	2,4	0,931	88
m. Skierniewice	2,7	1,116	16
Skierniewicki	2,4	1,070	46
Tomaszowski	1,9	0,928	56
Wieluński	2,1	0,895	63
Wieruszowski	1,6	0,743	34
Zduńskowolski	2,9	1,178	41
Zgierski	2,3	0,729	117
Ogółem	2,2	0,860	1738

$df = 23$; $F = 7,104$; $p \leq 0,000$; $\eta^2 = 285$.

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych w badaniu surveyowym w 2010 r.

Dane zawarte w tabeli 7 wskazują na ograniczony, pod względem przestrzennym, zasięg funkcjonowania kręgów przyjacielskich. W skali całego województwa na ogół nie wykraczają one poza granice miejscowości zamieszkania respondenta. Społeczeństwo województwa łódzkiego jest zatem na wskroś populacją lokalną, w niewielkim stopniu wykraczającą poza miejsce zamieszkania. Co więcej, obserwujemy wysoki poziom homogeniczności w tym względzie. Najbardziej lokalne, a nawet sublokalne (sąsiedzkie) są kręgi przyjacielskie w powiatach: wieruszowskim, łęczyckim i tomaszowskim. Co ciekawe, lokalizm sprowadzający się do utrzymywania kontaktów przyjacielskich prawie wyłącznie w granicach miejscowości zamieszkania charakteryzuje również mieszkańców Łodzi i Piotrkowa Trybunalskiego. Najbardziej ponadlokalni, ale nieprzekraczający granic sąsiednich miejscowości w relacjach przyjacielskich są mieszkańcy takich powiatów, jak: zduńskowolski, pajęczański oraz m. Skierniewice. Stwierdzone wzory dyslokacji przestrzennej kręgów przyjacielskich w niczym nie przypominają zatem sugestii zawartych w tezach zwolenników o postępującym wykorzenieniu przestrzennym. Uzyskane rezultaty potwierdzają natomiast oczywisty związek większego zasięgu przestrzennego relacji przyjacielskich z ich większą różnorodnością pod tym względem.

Tabela 8. Średni przestrzenny zasięg kręgów przyjacielskich w województwie łódzkim a wykształcenie respondentów

Poziom wykształcenia	Średni zasięg przestrzenny	Odchylenie standardowe	N
Podstawowe	1,8	0,760	249
Gimnazjalne	1,9	0,822	61
Zasadnicze zawodowe	2,0	0,781	350
Średnie	2,2	0,754	748
Wyższe	2,6	1,055	330
Ogółem	2,2	0,861	1 738

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych w badaniu surveyowym w 2010 r.

Ze względu na poziom wykształcenia respondentów zaobserwowano istotną statystycznie ($p \leq 0,000$), ale niezbyt silną korelację ($r = 0,259$) pomiędzy zasięgiem przestrzennym kręgów przyjacielskich a wykształceniem badanych. Okazuje się, że przy dominującym trendzie w województwie do lokowania przyjacieli w najbliższej okolicy najbardziej lokalni są respondenci z wykształceniem podstawowym, a najmniej lokalni mieszkańcy z wykształceniem wyższym. Jednakże, jak wykazują dane zawarte w tabeli 10.8, różnice zasięgu przestrzennego kręgów przyjacielskich pomiędzy poszczególnymi kategoriami wykształcenia nie są znaczące.

Z punktu widzenia teorii kapitału społecznego istotne jest ustalenie zakresu wzajemnej pomocy i wsparcia, w jakim jednostki mogą liczyć na swoich przyjaciół. W naszych badaniach pytaliśmy zarówno o pomoc materialną, jak i niematerialną, jakie respondent otrzymał od kogoś z przyjaciół w ostatnim roku. W ten sposób można określić funkcję kręgów społecznych. Analiza danych wskazuje, że ok.43% badanych nie doświadczyło żadnej formy pomocy ze strony swoich przyjaciół. W tej puli mieści się 13% tych, którzy deklarują, iż nie mają przyjaciół. A zatem 30% badanej populacji stanowią mieszkańcy, którzy deklarowali utrzymywanie więzi przyjacielskich, ale którzy albo nie otrzymali pomocy, albo też o taką pomoc nie prosili. Tylko 3,6% doświadczało wyłącznie pomocy materialnej, a 22,1% wyłącznie pomocy niematerialnej od swoich przyjaciół. Natomiast, aż 31% otrzymało zarówno pomoc materialną, jak i niematerialną. Można zatem skonstatować, że w sumie aż dwie trzecie badanych doświadczyło ze strony swoich przyjaciół jakiejś formy pomocy. Kręgi przyjacielskie wydają się zatem istotnymi kręgami różnorodnego wsparcia.

Tabela 9. Doświadczanie pomocy w kręgach przyjacielskich według powiatów

Powiat	Brak pomocy	Pomoc materialna lub niematerialna	Pomoc materialna i niematerialna	N	Odsetki
Bełchatowski	48,2	32,9	18,8	85	100
Brzeziński	24,1	44,8	31,1	29	100
Kutnowski	33,7	16,9	49,4	83	100
Łaski	61,0	14,6	24,4	41	100
Łęczycki	30,0	45,0	25,0	40	100
Łowicki	41,8	49,1	9,1	55	100
Łódzki wschodni	39,6	31,3	29,2	48	100
m. Łódź	35,0	28,4	36,6	560	100
Opczyński	40,0	50,0	10,0	30	100
Pabianicki	56,0	26,6	17,4	109	100
Pajęczański	37,2	34,9	27,9	43	100
m. Piotrków Trybunalski	45,3	7,0	47,7	86	100
Piotrkowski	76,1	16,9	7,0	71	100
Poddębicki	69,2	11,5	19,2	26	100
Radomszczański	55,2	9,7	35,1	145	100
Rawski	16,7	35,7	47,6	42	100
Sieradzki	62,2	28,6	9,2	98	100
m. Skierniewice	72,2	22,2	2,1	18	100
Skierniewicki	48,1	38,5	13,4	52	100
Tomaszowski	73,4	17,2	9,4	64	100
Wieluński	7,6	6,1	86,4	66	100
Wieruszowski	5,9	2,9	91,2	34	100
Zduńskowolski	76,0	8,0	16,0	50	100
Zgierski	24,6	42,3	33,1	130	100
Ogółem	43,0	25,7	31,3	2 005	100

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych w badaniu surveyowym w 2010 r.

Z danych zamieszczonych w tabeli 11 wynika wysoki poziom zróżnicowania funkcji kręgów przyjacielskich. I tak w powiecie wieluńskim i wieruszowskim, a także w znacznie mniejszym stopniu kutnowskim i rawskim dominują funkcje pomocowe, obejmujące zarówno pomoc materialną, jak i niematerialną. W powiatach: brzezińskim, łęczyckim, łowickim, opoczyńskim oraz zgierskim,

dominuje wyraźnie funkcja pomocowa, ale odnosząca się tylko do jednej z form, a mianowicie pomocy niematerialnej. Z kolei w takich powiatach, jak: bełchatowski, łaski, pabianicki, piotrkowski, poddębicki, radomszczański, m. Skierniewice, tomaszowski, i zduńskowolski, wyraźnie dominuje ekspresyjna funkcja kręgów przyjacielskich, ponieważ w ich ramach nie dochodzi na ogół do różnych form wspomagania. W pozostałych powiatach udział wyróżnionych funkcji pozostaje względnie równomierny. Nie ulega zatem wątpliwości, że kręgi przyjacielskie w coraz większym zakresie tracą obowiązującą w przeszłości funkcję pomocową i stają się raczej kręgami wyrażania opinii poglądów i demonstrowania różnorodnych postaw.

Tabela 10. Doświadczanie pomocy w kręgach przyjacielskich a poziom wykształcenia respondentów

Poziom wykształcenia	Brak pomocy	Pomoc materialna lub niematerialna	Pomoc materialna i niematerialna	N	Odsetki
Podstawowe	42,7	20,4	36,9	309	100
Gimnazjalne	43,8	35,9	20,3	64	100
Zasadnicze zawodowe	48,5	22,2	29,3	427	100
Średnie	41,7	25,4	32,9	846	100
Wyższe	39,6	33,1	27,3	359	100
Ogółem	43,0	25,7	31,3	2 005	100

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych w badaniu surveyowym w 2010 r.

Funkcje kręgów przyjacielskich w niewielkim stopniu (choć istotnie statystycznie) są zróżnicowane ze względu na poziom wykształcenia badanych. Najbardziej pomocowy, w obydwu formach (materialnej i niematerialnej) charakter kręgów występuje wśród osób z wykształceniem podstawowym, natomiast najmniej pomocowy wśród mieszkańców z wykształceniem zasadniczym zawodowym. Wbrew przypuszczeniom, respondentów z wykształceniem wyższym nie charakteryzuje ani najwyższy poziom uczestnictwa w kręgach pomocowych, ani też w kręgach ekspresyjnych.

SIECI KONTAKTÓW RODZINNYCH

Obok sieci przyjacielskich, powiązania i sieci kontaktów rodzinnych odgrywają istotną rolę w kształtowaniu kapitału społecznego. Wcześniejsze badania wykazały, że właśnie więzy rodzinne stanowią istotny rezerwuwar zasobów,

z których może korzystać jednostka dla osiągnięcia indywidualnego sukcesu. Rodzina stanowiła też w przeszłości podstawową grupę wsparcia.

Sieci kontaktów rodzinnych charakteryzujemy podobnie jak sieci kontaktów przyjacielskich. Przeanalizujemy zatem wielkość kręgów rodzinnych, częstotliwość kontaktów osobistych, poziom wykształcenia kręgu, dyslokację przestrzenną oraz funkcje, jakie są w kręgach realizowane. Pytając o członków kręgów rodzinnych, prosiliśmy o wskazanie tych bliższych i dalszych krewnych, którzy nie pozostają z respondentem we wspólnym gospodarstwie domowym.

Uzyskane dane wskazują, że sieci kontaktów rodzinnych są bardziej powszechne aniżeli powiązania przyjacielskie. Przeciętna wielkość kręgu rodzinnego brutto wynosi 3,7 partnera, podczas gdy ta sama wielkość dla kręgu przyjacielskiego – 2,5 partnera. Niemniej jednak odsetek osób nieutrzymujących kontaktów z członkami rodzin (poza domownikami) jest dość znaczny i wynosi 7,7%. Dla 12% badanych krąg rodzinnych sieci kontaktów ogranicza się jedynie do 1 osoby, dla dalszych 23,7% badanych do 2 osób, a dla kolejnych 20,7% do 3 osób. Jeśli uwzględnimy liczebności kręgów jedynie tych respondentów, którzy deklarowali utrzymywanie kontaktów rodzinnych co najmniej z jednym krewnym, to wielkości te są jeszcze wyższe. W tym drugim wariantcie przeciętna liczba krewnych, z którymi utrzymywano kontakty społeczne, wzrasta do 4 partnerów i jest wyższa w stosunku do kręgów przyjacielskich o 1,2 partnera. Łatwo też zauważyć wyższy poziom zróżnicowania pomiędzy powiatami pod względem liczebności kręgów rodzinnych w porównaniu do sytuacji odnoszącej się do kręgów przyjacielskich. Najbardziej liczne kręgi rodzinne funkcjonują w powiatach: pabianickim, wieluńskim wieruszowskim, łączyckim i kutnowskim, natomiast najmniej liczne w powiatach: brzezińskim, piotrkowskim, łódzkim wschodnim, tomaszowskim i skierniewickim.

Tabela 11. Średnie wielkości kręgów rodzinnych w poszczególnych powiatach

Powiat	Średnia liczba krewnych w kręgu netto ^a	Odchylenie standardowe	N	Średnia liczba krewnych w kręgu brutto ^b	Odchylenie standardowe	N
1	2	3	4	5	6	7
Bełchatowski	3,3	1,819	85	3,3	1,819	85
Brzeziński	1,7	0,713	28	1,6	0,768	29
Kutnowski	5,1	3,518	69	4,3	3,741	83
Łaski	4,1	1,997	37	3,7	2,261	41

Sieciowy komponent kapitału społecznego

1	2	3	4	5	6	7
Łęczycki	5,7	3,906	36	5,1	4,081	40
Łowicki	3,6	1,380	53	3,4	1,512	55
Łódzki wschodni	2,5	1,283	47	2,4	1,319	48
m. Łódź	3,1	2,372	509	2,8	2,435	560
Opoczyński	2,6	1,298	26	2,3	1,507	30
Pabianicki	9,1	5,304	101	8,4	5,635	109
Pajęczański	3,6	1,954	43	3,6	1,954	43
m. Piotrków Trybunalski	3,3	2,269	82	3,1	2,322	86
Piotrkowski	2,3	1,448	64	2,1	1,541	71
Poddębicki	3,8	1,120	26	3,8	1,120	26
Radomszczański	4,4	3,429	116	3,5	3,542	145
Rawski	4,0	2,274	36	3,4	2,528	42
Sieradzki	3,7	2,741	89	3,3	2,821	98
m. Skierniewice	4,0	2,000	18	4,0	2,000	18
Skierniewicki	2,7	0,948	50	2,6	1,069	52
Tomaszowski	2,6	1,601	62	2,5	1,642	64
Wieluński	7,4	5,180	65	7,3	5,220	66
Wieruszowski	5,5	3,439	34	5,5	3,440	34
Zduńskowolski	3,1	2,148	48	2,9	2,190	50
Zgierski	4,8	4,229	126	4,6	4,246	130
Ogółem	4,0	3,323	1 850	3,7	3,366	2 005

$df = 23$; $F = 16,972$; $p \leq 0,000$; $eta = 0,406$ $df = 23$; $F = 21,267$; $p \leq 0,000$; $eta = 0,459$.

^a Dane zawarte w kolumnie tabeli odnoszą się tylko do tych respondentów, którzy zadeklarowali utrzymywanie kontaktów z co najmniej jednym krewnym.

^b Dane zawarte w kolumnie odnoszą się do ogółu badanych respondentów w danym powiecie.

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych w badaniu surveyowym w 2010 r.

Warto też odnotować istotną statystycznie ($p \leq 0,000$) i średnią co do siły korelację ($r = 0,381$) pomiędzy wielkością kręgów przyjacielskich i rodzinnych. Oznacza to, że mieszkańcy naszego regionu, którzy mają liczniejsze kręgi rodzinne, na ogół mają też liczniejsze kręgi przyjacielskie i odwrotnie. Relacje przyjacielskie nie stanowią zatem alternatywy dla relacji rodzinnych i odwrotnie. Są to zatem sieci komplementarne, a nie rywalizujące.

Tabela 12. Średnie wielkości kręgów rodzinnych a wykształcenie badanych

Poziom wykształcenia	Średnia liczba krewnych w kręgu netto ^a	Odchylenie standardowe	N	Średnia liczba krewnych w kręgu brutto ^b	Odchylenie standardowe	N
Podstawowe	3,7	3,126	267	3,2	3,175	309
Gimnazjalne	3,5	3,363	52	2,8	3,321	64
Zasadnicze zawodowe	3,9	3,320	394	3,6	3,359	427
Średnie	4,0	3,353	791	3,7	3,388	846
Wyższe	4,3	3,392	346	4,2	3,426	359
Ogółem	3,9	3,324	1 850	3,7	3,366	2 005

^a Dane zawarte w kolumnie tabeli odnoszą się tylko do tych respondentów, którzy zadeklarowali utrzymywanie kontaktów z co najmniej 1 krewnym.

^b Dane zawarte w kolumnie odnoszą się do ogółu badanych respondentów w danym powiecie.

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych w badaniu surveyowym w 2010 r.

Pod względem wykształcenia zaobserwowano, podobnie jak w przypadku kręgów przyjacielskich, iż najmniej liczne kręgi rodzinne są udziałem osób młodych z wykształceniem gimnazjalnym. W tej kategorii wielkość kręgów rodzinnych jest zbliżona do wielkości kręgów przyjacielskich. Jest to zrozumiałe albowiem w grupach młodzieżowych przyjaźnie rówieśnicze odgrywają często większą rolę aniżeli związki krwi. W stosunku do pozostałych kategorii wykształcenia zaobserwowano istotną statystycznie ($p \leq 0,000$), chociaż słabą korelację dodatnią ($r = 0,085$). Oznacza to relację typu: im wyższy poziom wykształcenia, tym bardziej liczne kręgi rodzinne, w ramach których utrzymywane są kontakty społeczne. Jednakże związek ten odnosi się wyłącznie do wielkości kręgów rodzinnych ujętych „brutto”, tzn. łącznie z tymi respondentami, którzy w ogóle nie utrzymują kontaktów rodzinnych poza członkami własnego gospodarstwa domowego. W przypadku wielkości kręgu „netto” różnice pomiędzy poszczególnymi kategoriami wykształcenia nie są istotne statystycznie. Najliczniejsze kręgi rodzinne występują zatem wśród respondentów z wykształceniem wyższym (4,3 partnera), a najmniej liczne wśród osób z wykształceniem gimnazjalnym i podstawowym, odpowiednio: 3,5 partnera i 3,7 partnera. Warto też zwrócić uwagę na mniejsze zróżnicowanie wielkości kręgów rodzinnych ze względu

na poziom wykształcenia w porównaniu do różnic występujących pomiędzy poszczególnymi powiatami.

Przeciętna częstotliwość kontaktów z każdym członkiem kręgu rodzinnego wynosi 60,3 spotkania rocznie. Oznacza to, że z członkami rodzin i krewnymi nieprzebywającymi we wspólnym gospodarstwie domowym, mieszkańcy naszego regionu kontaktują się osobiście, w przybliżeniu raz w tygodniu. Intensywność spotkań z rodziną i krewnymi jest zatem o jedną trzecią mniejsza aniżeli częstotliwość kontaktów z przyjaciółmi. Jak wynika z tabeli 10.15 najbardziej intensywne kontakty rodzinno-krewniacze utrzymywane są w takich powiatach, jak: piotrkowski (113,2), pączęcański (108,9), m. Piotrków Trybunalski (105,7) oraz bełchatowski (82,9). Natomiast najmniej intensywne kontakty z członkami rodzin utrzymują mieszkańcy powiatów: wierszowskiego (14,2), wieluńskiego (23,9), kutnowskiego (26,1), łowickiego (26,7) oraz poddębickiego (30,7). Również poziom zróżnicowania częstotliwości spotkań w kręgach rodzinnych jest mniejszy aniżeli w kręgach przyjacielskich. Ponadto stwierdzono istotną statystycznie ($p \leq 0,000$) i dodatnią korelację pomiędzy częstotliwością kontaktów przyjacielskich i rodzinnych. Siła związku wynosi ($r = 0,208$) i oznacza tendencję typu: im bardziej intensywne kontakty rodzinne, tym bardziej intensywne kontakty przyjacielskie. Jednakże w kilku powiatach owa zależność jest odwrotna. Dotyczy to głównie powiatów: kutnowskiego, brzezińskiego i zgierskiego.

Tabela 13. Średnia częstotliwość kontaktów osobistych na jednego partnera rocznie w kręgach rodzinnych powiatów województwa łódzkiego w ciągu roku

Powiat	Średnia liczba kontaktów osobistych na partnera rocznie w kręgu rodzinnym netto ^a	Odchylenie standardowe	N	Średnia liczba kontaktów osobistych na partnera rocznie w kręgu rodzinnym brutto ^b	Odchylenie standardowe	N
1	2	3	4	5	6	7
Bełchatowski	82,9	75,893	85	81,2	75,313	85
Brzeziński	43,9	57,786	28	42,2	57,301	29
Kutnowski	26,1	19,001	70	22,4	20,212	83
Łaski	36,7	56,654	40	35,8	56,234	41
Łęczycki	54,9	75,160	35	49,4	72,132	40
Łowicki	26,7	32,603	53	28,5	33,379	55

Tabela 13 (cd.)

1	2	3	4	5	6	7
Łódzki wschodni	57,6	89,704	47	56,4	89,133	48
m. Łódź	63,1	71,440	506	57,3	69,981	560
Opoczyński	47,9	36,173	26	40,3	36,537	30
Pabianicki	65,2	64,774	101	61,8	64,170	109
Pajęczański	108,9	94,030	43	107,7	94,881	43
m. Piotrków Trybunalski	105,7	86,565	81	99,6	87,591	86
Piotrkowski	113,2	101,763	66	103,5	102,135	71
Poddębicki	30,7	35,772	26	30,7	35,772	26
Radomszczański	42,7	58,939	116	34,8	55,386	145
Rawski	63,2	75,3	36	55,5	72,572	42
Sieradzki	42,5	49,884	90	37,8	47,152	99
m. Skierniewice	51,2	66,965	18	51,2	66,965	18
Skierniewicki	49,2	76,951	50	46,7	75,826	52
Tomaszowski	73,7	66,798	62	70,9	68,915	64
Wieluński	23,9	42,177	65	23,5	41,955	66
Wieruszowski	14,2	9,179	34	14,2	9,179	34
Zduńskowolski	77,6	71,178	48	74,5	71,382	50
Zgierski	64,4	69,736	126	59,9	67,822	130
Ogółem	60,3	71,441	1 852	55,7	70,006	2 006

$df = 23$; $F = 8,949$; $p \leq 0,000$; $eta = 0,318$ $df = 23$; $F = 9,224$; $p \leq 0,000$; $eta = 0,311$.

^a Dane zawarte w kolumnie tabeli odnoszą się tylko do tych respondentów, którzy zadeklarowali utrzymywanie kontaktów z co najmniej 1 krewnym.

^b Dane zawarte w kolumnie odnoszą się do ogółu badanych respondentów w danym powiecie.

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych w badaniu surveyowym w 2010 r.

Nie stwierdzono natomiast istotnej statystycznie korelacji pomiędzy poziomem wykształcenia badanych a przeciętną częstotliwością utrzymywania kontaktów osobistych z krewnymi. Jednakże na podstawie wyników danych zawartych w tabeli 10.16 warto podkreślić, iż osoby z wyższym wykształceniem utrzymują bardziej intensywne kontakty rodzinne aniżeli respondenci z wykształceniem podstawowym.

Tabela 14. Średnia częstotliwość kontaktów osobistych na jednego partnera rocznie a poziom wykształcenia badanych

Poziom wykształcenia	Średnia liczba kontaktów osobistych na partnera rocznie w kręgu rodzinnym netto ^a	Odchylenie standardowe	N	Średnia liczba krewnych w kręgu brutto ^b	Odchylenie standardowe	N
Podstawowe	57,3	67,700	270	50,5	65,880	310
Gimnazjalne	69,8	92,367	54	58,4	88,415	64
Zasadnicze zawodowe	53,9	68,927	393	50,1	67,506	427
Średnie	60,8	71,887	789	56,9	70,671	846
Wyższe	67,3	71,969	346	63,5	70,627	359
Ogółem	60,318	71,441	1852	55,7	70,006	2 006

^a Dane zawarte w kolumnie tabeli odnoszą się tylko do tych respondentów, którzy zadeklarowali utrzymywanie kontaktów z co najmniej 1 krewnym.

^b Dane zawarte w kolumnie odnoszą się do ogółu badanych respondentów w danym powiecie.

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych w badaniu surveyowym w 2010 r.

Przejdźmy teraz do zaprezentowania potencjału wykształcenia kręgów rodzinnych w poszczególnych powiatach województwa łódzkiego. Każdy z respondentów proszony był o podanie poziomu wykształcenia co najwyżej siedmiu krewnych, z którymi najczęściej się kontaktuje. Dodajmy, iż zgodnie z deklaracjami ok. 9% respondentów posiadało kręgi rodzinne liczniejsze aniżeli ośmiu i więcej partnerów.

Tabela 15. Średni poziom wykształcenia w kręgach rodzinnych badanych

Powiat	Średni poziom wykształcenia	Odchylenie standardowe	N
1	2	3	4
Bełchatowski	2,8	1,081	85
Brzeziński	2,7	1,044	28
Kutnowski	2,6	0,619	70
Łaski	3,0	0,994	40

Tabela 15 (cd.)

1	2	3	4
Łęczycki	2,5	1,156	35
Łowicki	3,4	0,772	53
Łódzki wschodni	3,1	0,953	47
m. Łódź	3,1	0,873	506
Opoczyński	2,4	0,842	26
Pabianicki	2,8	0,869	101
Pajęczański	3,0	1,081	43
m. Piotrków Trybunalski	2,8	1,002	81
Piotrkowski	2,8	1,011	66
Poddębicki	2,3	0,729	26
Radomszczański	2,8	0,906	116
Rawski	2,9	0,634	36
Sieradzki	3,2	0,799	89
m. Skierniewice	3,2	1,083	18
Skierniewicki	2,9	0,788	50
Tomaszowski	2,4	0,912	62
Wieluński	2,6	0,810	65
Wieruszowski	2,3	0,493	34
Zduńskowolski	3,1	0,994	48
Zgierski	2,9	0,951	126
Ogółem	2,9	0,926	1 851

$df = 23$; $F = 6,116$, $p \leq 0,000$; $eta = 0,267$.

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych w badaniu surveyowym w 2010 r.

Dane zawarte w tabeli 17 wskazują, że przeciętne wykształcenie w kręgu rodzinnym mieszkańców województwa łódzkiego nie jest wysokie i nie osiąga poziomu wykształcenia średniego. Przeciętny poziom wykształcenia kręgów rodzinnych jest ponadto nieco niższy aniżeli kręgów przyjacielskich. Kręgi rodzinne są też bardziej homogeniczne aniżeli kręgi przyjacielskie pod względem wykształcenia. Niemniej jednak zaobserwowano istotną statystycznie ($p \leq 0,000$) i dość silną korelację dodatnią ($r = 0,436$) pomiędzy przeciętnym wykształceniem kręgu

rodzinnego a przeciętnym wykształceniem kręgu przyjacielskiego badanych. Oznacza to, że wzrost poziomu wykształcenia w jednym z typów sieci kontaktów implikuje skłonność do wybierania w gronie drugiego kręgu również partnerów z odpowiednio wyższym poziomem wykształcenia. Najwyższe, przeciętnie, wykształcenie w sieciach rodzinnych odnotowano w powiecie łowickim. Wyraźnie przekracza ono poziom wykształcenia średniego, a dalej w takich powiatach, jak: sieradzki, m. Skierniewice, zduńskowolski, łódzki wschodni, m. Łódź, łaski i pałęczański. Natomiast najniższy poziom wykształcenia zidentyfikowano w kręgach rodzinnych powiatów: wieruszowskiego, poddębickiego, tomaszowskiego i opoczyńskiego. W tej drugiej grupie przeciętne wykształcenie kręgu przekracza jedynie w niewielkim stopniu poziom zasadniczego zawodowego.

Analizy poziomu wykształcenia w kręgach rodzinnych ze względu na wykształcenie respondentów potwierdzają wcześniej zaobserwowaną tendencję wśród kręgów przyjacielskich. Osoby z wyższym poziomem wykształcenia na ogół funkcjonują w kręgach przekraczających wyraźnie poziom wykształcenia średniego, podczas gdy osoby z wykształceniem średnim funkcjonują w kręgach, gdzie przeciętne sięga poziomu wykształcenia zasadniczego zawodowego. W kręgach osób z wykształceniem podstawowym i zasadniczym zawodowym przeciętny poziom wykształcenia kręgu jest niższy niżeli wykształcenie zasadnicze zawodowe. Zaobserwowana tendencja jest istotna statystycznie ($p \leq 0,000$) o średnim poziomie siły związku ($r = 0,357$).

Tabela 16. Średni poziom wykształcenia w kręgach rodzinnych a wykształcenie badanych

Poziom wykształcenia	Średni poziom wykształcenia	Odchylenie standardowe	N
Podstawowe	2,4	0,895	269
Gimnazjalne	2,6	1,050	54
Zasadnicze zawodowe	2,5	0,800	393
Średnie	3,0	0,844	789
Wyższe	3,5	0,854	346
Ogółem	2,9	0,926	1 850

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych w badaniu surveyowym w 2010 r.

Przejdźmy teraz do charakterystyki kręgów rodzinnych ze względu na dystans przestrzenny dzielący partnerów sieci. Podobnie jak w przypadku kręgów rodzinnych, każdy z badanych charakteryzował miejsce zamieszkania poszczególnych krewnych w następujących kategoriach: 1 – w sąsiedztwie, 2 – w tej

samej miejscowości, 3 – w sąsiedniej miejscowości, 4 – gdzie indziej w województwie, 5 – poza województwem w kraju, 6 – za granicą. Zatem skala dystansu przestrzennego kręgu rodzinnego zawarta jest w granicach minimum-1 – wszyscy mieszkają w sąsiedztwie respondenta, maksimum-6 – wszyscy członkowie kręgu rodzinnego mieszkają zagranicą.

Tabela 17. Średni przestrzenny zasięg kręgów rodzinnych w powiatach województwa łódzkiego

Powiat	Średni zasięg przestrzenny	Odchylenie standardowe	N
Bełchatowski	3,0	0,963	85
Brzeziński	3,1	0,993	28
Kutnowski	3,0	0,752	70
Łaski	3,1	0,871	40
Łęczycki	1,9	0,837	35
Łowicki	3,5	0,668	53
Łódzki wschodni	3,3	1,145	47
m. Łódź	2,6	1,054	505
Opoczyński	2,4	0,636	26
Pabianicki	2,6	0,632	100
Pajęczański	3,4	1,028	43
m. Piotrków Trybunalski	2,6	0,997	81
Piotrkowski	2,5	1,206	66
Poddębicki	2,8	0,819	26
Radomszczański	2,8	0,894	116
Rawski	2,7	0,760	36
Sieradzki	3,4	0,910	89
m. Skierniewice	2,9	0,937	18
Skierniewicki	3,4	0,907	50
Tomaszowski	2,7	1,209	62
Wieluński	3,2	0,878	65
Wieruszowski	3,2	0,505	34
Zduńskowolski	3,0	0,983	48
Zgierski	2,8	0,875	126
Ogółem	2,8	1,000	1 850

$df = 23$; $F = 9,383$; $p \leq 0,000$; $eta = 0,325$.

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych w badaniu surveyowym w 2010 r.

Z danych zawartych w tabeli 19 wynika, że przestrzenny zasięg kręgów rodzinnych w regionie łódzkim jest większy aniżeli kręgów przyjacielskich. O ile kręgi przyjacielskie w niewielkim stopniu wykraczały poza miejscowość zamieszkania respondenta (wskaźnik punktowy 2,2), o tyle zasięg kręgów rodzinnych osiągnął wartość punktową 2,8. Oznacza to objęcie zasięgiem sieci również sąsiedniej miejscowości zamieszkania. Jednakże pomimo tego, przestrzenny zasięg sieci kontaktów rodzinnych, podobnie jak przyjacielskich, jest wyraźnie lokalny. Najbardziej lokalni pod względem dystansu przestrzennego sieci rodzinnych są mieszkańcy takich powiatów, jak: łęczycki, opoczyński, piotrkowski, pabianicki i m. Piotrków Trybunalski. Natomiast najbardziej ponadlokalne kręgi rodzinne występują w powiatach: łowickim, pajęczańskim, sieradzkim i skierniewickim. Kręgi rodzinne mieszkańców Łodzi należą raczej do kategorii sieci lokalnych aniżeli ponadlokalnych. Jak z powyższego wynika, poziom homogeniczności kręgów rodzinnych pod względem lokalizacji przestrzennej jest wyższy aniżeli pod względem ich liczebności. Zaobserwowano również istotną statystycznie ($p = 0,000$), chociaż niezbyt silną ($r = 0,176$) i dodatnią korelację pomiędzy przeciętnym przestrzennym zasięgiem sieci kontaktów rodzinnych i przyjacielskich. Oznacza to następującą tendencję: im dalszy zasięg kontaktów rodzinnych, tym dalszy zasięg kontaktów przyjacielskich, i odwrotnie.

Z kolei tabela 20 wskazuje, że przestrzenna dyslokacja kręgów rodzinnych ze względu na wykształcenie badanych jest istotna statystycznie na poziomie ($p \leq 0,01$), ale bardzo słaba ($r = 0,024$).

Tabela 18. Średni przestrzenny zasięg kręgów rodzinnych a wykształcenie badanych

Poziom wykształcenia	Średni poziom wykształcenia	Odchylenie standardowe	N
Podstawowe	2,7	0,906	268
Gimnazjalne	2,8	1,131	54
Zasadnicze zawodowe	2,8	0,934	392
Średnie	2,9	1,043	789
Wyższe	2,9	1,021	346
Ogółem	2,8	1,000	1 849

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych w badaniu surveyowym w 2010 r.

Niemniej jednak można zaobserwować zarysowującą się tendencję, że im wyższy poziom wykształcenia, tym większy zasięg przestrzenny kręgu.

W odniesieniu do kręgów rodzinnych, podobnie jak w przypadku sieci kontaktów przyjacielskich, pytaliśmy o pomoc materialną i niematerialną, jakie

respondenci otrzymują od członków rodziny, z którymi utrzymują kontakty. Pytanie to odnosiło się do tych członków rodziny badanych, którzy nie pozostawali z nimi we wspólnym gospodarstwie domowym i którzy zostali zaliczeni do siedmiu osób, z którymi nasi respondenci utrzymywali najczęstsze kontakty.

Wyniki analiz statystycznych wskazują, że doświadczanie pomocy materialnej w ramach sieci rodzinnych jest zjawiskiem równie częstym jak w przypadku kręgów przyjacielskich. Warto też podkreślić, iż pomoc materialna jest doświadczana od mniejszej liczby członków rodziny, natomiast pomoc niematerialna od nieco większej liczby partnerów w sieciach rodzinnych.

Tabela 19. Doświadczanie pomocy w kręgach rodzinnych według powiatów

Powiat	Brak pomocy	Pomoc materialna lub niematerialna	Pomoc materialna i niematerialna	N	Odsetki
1	2	3	4	5	6
Bełchatowski	35,3	31,8	32,9	85	100
Brzeziński	10,3	37,9	51,7	29	100
Kutnowski	18,1	15,7	66,3	83	100
Łaski	58,5	22,0	19,5	41	100
Łęczycki	62,5	27,5	10,0	40	100
Łowicki	32,7	32,7	34,5	55	100
Łódzki wschodni	27,1	18,8	54,2	48	100
m. Łódź	29,1	21,3	49,6	560	100
Opoczyński	46,7	10,0	43,3	30	100
Pabianicki	63,3	20,2	16,5	109	100
Pajęczański	25,6	23,3	51,2	43	100
m. Piotrków Trybunalski	45,3	5,8	48,8	86	100
Piotrkowski	57,7	25,4	16,9	71	100
Poddębicki	61,5	15,4	23,1	26	100
Radomszczański	44,8	20,0	35,2	145	100
Rawski	35,7	23,8	40,5	42	100
Sieradzki	57,1	32,7	10,2	98	100
m. Skierniewice	44,4	44,4	11,1	18	100

Sieciowy komponent kapitału społecznego

1	2	3	4	5	6
Skierniewicki	42,3	40,4	17,3	52	100
Tomaszowski	62,5	28,1	9,4	64	100
Wieluński	6,1	4,5	89,4	66	100
Wieruszowski	0,0	0,0	100,0	34	100
Zduńskowolski	72,0	14,0	14,0	50	100
Zgierski	32,3	33,1	34,6	130	100
Ogółem	38,4	22,4	39,2	2 005	100

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych w badaniu surveyowym w 2010 r.

W sumie ok. 38% mieszkańców naszego województwa nie doświadczało w ostatnim roku od partnerów sieci rodzinnych żadnej z dwóch form pomocy. Dodajmy, iż w tej liczbie znajduje 7,7 osób, które nie utrzymują kontaktów z członkami rodziny poza domownikami. Zatem biorąc brutto (łącznie z osobami nieposiadającymi odpowiednio sieci rodzinnych i przyjacielskich), odsetek nieoświadczających pomocy w tych kręgach wnosił odpowiednio: 38% i 43%.

Około 15% doświadczało jedynie pomocy niematerialnej, a 7% wyłącznie pomocy materialnej ze strony sieci rodzinnych. Natomiast 39% badanych doświadczało pomocy od członków swojej rodziny w obydwu formach. Należy odnotować również istotną statystycznie ($p \leq 0,000$) i dość silną korelację ($r = 0,472$) pomiędzy udzielanymi formami pomocy w kręgach rodzinnych i przyjacielskich. Oznacza to, że funkcje wymienionych sieci społecznych nie różnią się zasadniczo. Nie stanowią one alternatywnych pod względem funkcji kręgów społecznych, ale raczej kręgi powielające i poszerzające zakres istniejących już funkcji. Jednakże sieci rodzinne w większym stopniu (46%) aniżeli kręgi przyjacielskie (34%) są sieciami wspomaganie materialnego aniżeli niematerialnego.

Na podstawie danych zawartych w tabeli 22 można wnioskować o dużym zróżnicowaniu powiatów pod względem doświadczanych przez respondentów form pomocy w sieciach rodzinnych. I tak z jednej strony mamy powiaty, w których blisko dwie trzecie badanych nie doświadcza żadnych form pomocy. Do tej kategorii zaliczyć należy powiaty: zduńskowolski (72%), pabianicki (63,3%), łęczycki (62,5%), tomaszowski (62,5%) i poddębicki (61,5%). Z drugiej jednak strony, w niektórych powiatach takich, jak np.: wieruszowski (100,0%), wieluński (84,9%) i kutnowski (66,3%), respondenci deklarowali doświadczenie obydwu form pomocy w ramach sieci rodzinnych.

Tabela 20. Doświadczenie pomocy w kręgach rodzinnych a poziom wykształcenia badanych

Poziom wykształcenia	Brak pomocy	Pomoc materialna lub niematerialna	Pomoc materialna i niematerialna	N	Odsetki
Podstawowe	38,2	17,8	44,0	309	100
Gimnazjalne	46,9	26,6	26,6	64	100
Zasadnicze zawodowe	40,5	21,8	33,7	427	100
Średnie	36,8	21,9	41,4	846	100
Wyższe	38,4	27,6	34,0	359	100
Ogółem	38,4	22,4	39,2	2 005	100

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych w badaniu surveyowym w 2010 r.

Doświadczenie pomocy nie jest istotnie statystycznie skorelowane z wykształceniem badanych. Niemniej jednak warto odnotować, iż osoby z wykształceniem gimnazjalnym i zasadniczym zawodowym częściej nie doświadczają pomocy w sieciach rodzinnych aniżeli respondenci z wykształceniem podstawowym i wyższym. W przypadku pierwszej z wymienionych kategorii wykształcenia sytuacja wydaje się zrozumiała. Należą bowiem do tej kategorii głównie ludzie młodzi, którzy pomoc otrzymują na ogół od rodziców mieszkających z nimi w tym samym gospodarstwie domowym.

SIECI KONTAKTÓW STOWARZYSZENIOWYCH

Obok rodziny i przyjaciół związki stowarzyszeniowe stanowią jeden z głównych elementów sieci społecznych. P. Paxton (1999) nazywa ten typ relacji związkami asocjatywnymi. Charakteryzują one zakorzenienie społeczne jednostek w dobrowolnych stowarzyszeniach, będących strukturalną podstawą społeczeństwa obywatelskiego. Przynależność do dobrowolnych organizacji jest też traktowana jako jeden z podstawowych wskaźników kapitału społecznego, albowiem wyraża ona skłonność do podmiotowego współdziałania z innymi ludźmi. W badaniach polskich socjologów szacuje się zakres przynależności do stowarzyszeń w przedziale 10–15% w zależności od przyjętych wskaźników i czasu badania. W ostatnich badaniach przeprowadzonych w ramach *Diagnozy społecznej* odnotowano 13% należących do jakichkolwiek organizacji społecznych i stowarzyszeń (Sułek 2009). W społeczeństwach Europy Zachodniej i USA odsetki deklarujących przynależność są zdecydowanie wyższe. Szacuje się, że najwyższy odsetek przynależności (bez włączania przynależności do kościoła) występuje w społeczeństwach skandynawskich oraz w Holandii. Natomiast włączenie

do pomiaru afiliacji kościelnej daje zdecydowane pierwszeństwo społeczeństwu USA (Curtis, Grabb, Baer 1992; Stolle, Rochon 1999).

Znając niezbyt wysoki odsetek deklarujących przynależność do dobrowolnych organizacji w Polsce, w naszych badaniach pytaliśmy oddzielnie o afiliacje do partii politycznych, związków zawodowych oraz dobrowolnych stowarzyszeń. Nie pytaliśmy natomiast o przynależność do kościoła. W ramach pytania o przynależność do stowarzyszenia wyjaśniano, iż chodzi o przynależność do jakiegokolwiek stowarzyszenia, organizacji, towarzystwa, organizacji przykościelnej, komitetu społecznego czy ruchu społecznego.

Z przeprowadzonych obliczeń statystycznych wynika, że tylko 7% populacji województwa łódzkiego deklaruje formalne związki z różnymi stowarzyszeniami, towarzystwami i komitetami partiami oraz związkami zawodowymi. Jedynie 1,2% deklorowało przynależność do partii politycznych, tylko 2,7% ujawniło przynależność do związków zawodowych i 3,9% – przynależność do różnych stowarzyszeń.

Odsetek należących do różnego rodzaju stowarzyszeń w województwie łódzkim jest zatem niewielki i plasuje się poniżej przeciętnej dla kraju. Niemniej jednak jest to wynik zbliżony z tym, jaki uzyskała M. Theiss (2007) w badaniach dwóch miast, jednego podlaskiego, a drugiego warmińskiego. O ile zaskoczenia nie stanowi niski odsetek deklaracji związanych z przynależnością do partii politycznych i stowarzyszeń, o tyle nieco dziwi niewielki odsetek deklarujących przynależność do związków zawodowych. Jeśli jednak uwzględnimy kompletny upadek wielkich zakładów przemysłowych w naszym województwie i postępujący wzrost zatrudnienia w małych przedsiębiorstwach prywatnych, gdzie związki zawodowe nie istnieją, to uzyskany wynik wydaje się bardziej zrozumiały.

Ze względu na niewielką liczbę osób stowarzyszonych niecelowe wydaje się prezentowanie ich rozkładu w podziale na poszczególne typy organizacji. W dalszej prezentacji wyników posłużymy się zatem zmienną dychotomiczną dzielącą badaną próbę na tych, którzy nie należą do żadnej organizacji, oraz tych, którzy należą do co najmniej jednego stowarzyszenia, partii politycznej lub związku zawodowego.

Tabela 21. Należący i nienależący do stowarzyszeń i organizacji społeczno-politycznych w powiatach województwa łódzkiego (w %)

Powiat	Nienależący do żadnej organizacji	Należący do co najmniej jednej organizacji	N	Ogółem %
1	2	3	4	5
Bełchatowski	89,4	10,6	85	100,0
Brzeziński	89,7	10,3	29	100,0
Kutnowski	94,0	6,0	83	100,0

Tabela 21 (cd.)

1	2	3	4	5
Łaski	87,8	12,2	41	100,0
Łęczycki	92,5	7,5	40	100,0
Łowicki	96,4	3,6	55	100,0
Łódzki wsch.	95,8	4,2	48	100,0
m. Łódź	93,2	6,8	560	100,0
Opczyński	96,7	3,3	30	100,0
Pabianicki	86,2	13,8	109	100,0
Pajęczański	79,1	20,9	43	100,0
m. Piotrków Trybunalski	98,8	1,2	86	100,0
Piotrkowski	97,2	2,8	71	100,0
Poddębicki	88,5	11,5	26	100,0
Radomszczański	97,2	2,8	145	100,0
Rawski	95,2	4,8	42	100,0
Sieradzki	88,8	11,2	98	100,0
m. Skierniewice	83,3	16,7	18	100,0
Skierniewicki	94,2	5,8	52	100,0
Tomaszowski	98,4	1,6	64	100,0
Wieluński	89,4	10,6	66	100,0
Wieruszowski	97,3	2,7	34	100,0
Zduńskowolski	94,0	6,0	50	100,0
Zgierski	93,8	6,2	130	100,0
Ogółem	93,0	7,0	2005	100,0

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych w badaniu surveyowym w 2010 r.

Dane zwarte w tabeli 23 wskazują, przy ogólnej mizerii sieci powiązań organizacyjnych, iż relatywnie niezła sytuacja występuje w takich powiatach, jak: pajęczański (20,9%), m. Skierniewice (16,7%), pabianicki (13,8%), łaski (12,2%) poddębicki (11,5%), sieradzki (11,2%), wieluński i bełchatowski po (10,6%) oraz brzeziński (10,3%). Łatwo zauważyć, że w kategorii najbardziej

aktywnych powiatów pod względem przynależności organizacyjnej zdecydowaną większość stanowią jednostki z podregionu sieradzkiego. Na przeciwnym biegunie plasują się powiaty, w których odsetek należących nie przekracza 5% badanych respondentów. Do tej najmniej aktywnej kategorii należy zaliczyć takie jednostki terytorialne jak, powiaty: tomaszowski (1,6%), wieruszowski (2,7%), radomszczański (2,8%), piotrkowski (2,8%), opoczyński (3,3%), łowicki (3,6%) oraz rawski (4,8%). Większość w tej kategorii stanowią jednostki subregionu piotrkowskiego. W sumie, niski poziom aktywności stowarzyszeniowej w układzie przestrzennym jest przede wszystkim konsekwencją niskiego poziomu zorganizowania społecznego mieszkańców Łodzi oraz mieszkańców subregionu piotrkowskiego.

Tabela 22. Należący i nienależący do stowarzyszeń i organizacji społeczno-politycznych a wykształcenie badanych (w %)

Poziom wykształcenia	Nienależący do żadnej organizacji	Należący do co najmniej jednej organizacji	N	Ogółem %
Podstawowe	96,1	3,9	309	100,0
Gimnazjalne	100,0	0,0	64	100,0
Zasadnicze zawodowe	95,1	4,9	427	100,0
Średnie	94,3	5,7	846	100,0
Wyższe	83,6	16,4	395	100,0
Ogółem	93,0	7,0	2 005	100,0

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych w badaniu surveyowym w 2010 r.

Uzyskane wyniki potwierdzają natomiast dobrze znaną tezę, że najwyższy poziom przynależności organizacyjnej występuje wśród osób z wykształceniem wyższym, a najniższy wśród osób z wykształceniem podstawowym. Warto podkreślić, że wykształcenie wyższe prawie trzykrotnie zwiększa poziom powiązań ze stowarzyszeniami i organizacjami. Istnieje w tym przypadku istotna statystycznie ($p \leq 0,000$) oraz wyraźnie zaznaczająca się tendencja ($V_c = 0,178$) typu: im wyższy poziom wykształcenia, tym większe prawdopodobieństwo przynależności. Warto też podkreślić bardzo nikłe różnice w poziomach zaangażowania organizacyjnego pomiędzy respondentami z wykształceniem podstawowym, zasadniczym zawodowym i średnim.

ZASOBY SIECI KONTAKTÓW SPOŁECZNYCH A POZIOM ROZWOJU GOSPODARCZEGO POWIATÓW I POŁOŻENIE EKONOMICZNE MIESZKAŃCÓW REGIONU ŁÓDZKIEGO

W celu wykazania łącznej pozycji poszczególnych powiatów i statystycznego wydzielenia podgrup ze względu na jednorodność poziomu zasobów kapitału w aspekcie sieciowym skonstruowano syntetyczną zmienną zasobów sieci. W tym przypadku podstawą do utworzenia skali były serie pytań dotyczących kontaktów społecznych badanych w ramach kręgów rodzinnych, przyjacielskich oraz w ramach stowarzyszeń i organizacji formalnych. Pytano zatem o liczbę członków rodziny (poza domownikami) oraz liczbę przyjaciół, z którymi R. utrzymywał kontakty w ostatnim roku. Pytano o poziom wykształcenia każdego członka rodziny i każdego przyjaciela, z którym utrzymywał kontakt w ostatnim roku, o ich miejsce zamieszkania, o częstotliwość kontaktów osobistych z przyjaciółmi i członkami rodziny oraz o czas trwania związków przyjaźni z każdym ze wskazanych przyjaciół. Ponadto pytano o liczbę przynależności do różnych organizacji, stowarzyszeń, komitetów społecznych i grup działania oraz o czas (liczba godzin w roku) poświęcony na pracę w organizacjach, do których respondent deklaruje przynależność. Następnie na podstawie redukcji liczby elementów wchodzących w skład skali dla wielkości Alfa Cronbacha większej od 0,600 utworzono skalę komponentu sieci kapitału społecznego, na którą składają się zestandaryzowane wielkości następujących zmiennych szczegółowych: 1 – liczba przyjaciół, 2 – liczba członków rodziny, 3 – średni poziom wykształcenia w kręgu rodzinnym, 4 – średni poziom wykształcenia w kręgu rodzinnym i 5 – liczba przynależności do organizacji społecznych, komitetów, stowarzyszeń i grup działania. Wielkość statystyki rzetelności Alfa Cronbacha wynosi w tym przypadku 0,616, co należy uznać za wynik wystarczający do traktowania wymienionych elementów jako istotnych elementów składowych skali. Następnie zestandaryzowane wielkości elementów częściowych dodano i w rezultacie sieciowy komponent kapitału społecznego mierzono skalą o parametrach: min -1,811, max 5,490, średniej 0,000 i odchyleniu standardowym = 1,000. Jak z powyższego wynika, w skład syntetycznej skali weszły elementy charakteryzujące wielkość sieci oraz częściowo atrybuty sieci odnoszące się do poziomu wykształcenia kręgów rodzinnych i sąsiedzkich. Ze względu na niedostateczny poziom wzajemnej korelacji, poza skalą znalazły się natomiast funkcje sieci, atrybuty sieci odnoszące się do dystansów przestrzennych oraz częstotliwości utrzymywanych kontaktów w ramach poszczególnych sieci.

Następnie przeprowadzono jednoczynnikową analizę wariancji z testem Scheffego, umożliwiając rangowanie wszystkich powiatów oraz wydzielanie w ich zbiorze podgrup o najbardziej jednorodnych poziomach zasobów kapitału społecznego w aspekcie sieciowym.

Tabela 23. Syntetyczna poziom zasobów sieciowych kapitału społecznego w poszczególnych powiatach województwa łódzkiego

Powiat	N	Podzbiory dla alfa $\leq 0,05$		
		1	2	3
1	2	3	4	5
Brzeziński	29	-2,078		
Piotrkowski	71	-1,523		
Tomaszowski	64	-1,432		
Opczyński	30	-1,055	-1,055	
Radomszczański	145	-0,676	-0,676	-0,676
m. Piotrków Trybunalski	86	-0,636	-0,636	-0,636
Skierniewicki	52	-0,553	-0,553	-0,553
Zduńskowolski	50	-0,488	-0,488	-0,488
Kutnowski	83	-0,443	-0,443	-0,443
Łódzki wschodni	48	-0,360	-0,360	-0,360
m. Łódź	560	-0,315	-0,315	-0,315
Poddębicki	26	-0,062	-0,062	-0,062
Bełchatowski	85	-0,015	-0,015	-0,015
Sieradzki	98	0,088	0,088	0,088
Pajęczański	43	0,234	0,234	0,234
Łowicki	55	0,235	0,235	0,235
Rawski	42	0,335	0,335	0,335
Wieruszowski	34	0,472	0,472	0,472
Łęczycki	40	0,567	0,567	0,567
m. Skierniewice	18	0,892	0,892	0,892
Zgierski	130	0,913	0,913	0,913

Tabela 23 (cd.)

1	2	3	4	5
Łaski	41	1,400	1,400	1,400
Wieluński	66		2,443	2,443
Pabianicki	109			2,692
p		0,072	0,065	0,110

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych w badaniu surveyowym w 2010 r., wartości uporządkowane są od najniższych (ze znakiem minus) do najwyższych (ze znakiem plus).

Wyniki zawarte w tabeli 25 wskazują na możliwość wyróżnienia trzech kategorii powiatów ze względu na zasoby sieciowe kapitału społecznego. Do pierwszej zaliczyć można powiaty o najniższych zasobach, a mianowicie: brzeziński, piotrkowski, tomaszowski oraz opoczyński. Do kategorii jednostek o najwyższym poziomie zasobów sieciowych zaliczyć można jedynie powiaty pabianicki i wieluński oraz przy pewnych zastrzeżeniach również powiat łaski. Pozostałe powiaty tworzą środkowy podzbiór, w ramach którego różnice nie są istotne statystycznie. Różnice pomiędzy powiatami o najwyższych zasobach sieciowego komponentu kapitału społecznego i powiatami o zasobach najwyższych są ewidentne i bardzo wysokie. Powiat miejski łódzki nie wyróżnia się niczym szczególnym pod względem zasobów sieciowych swoich mieszkańców. Należy do kategorii powiatów z zasobami poniżej średniej dla całego województwa.

Tabela 24. Wartości współczynników korelacji Pearsona dla syntetycznej skali zasobów sieci kontaktów społecznego oraz zmiennych położenia materialnego mieszkańców i pozycji powiatów w rankingu rozwoju ekonomicznego

Zmienne zależne	Skala sieci	
	R Pearsona	p
Miejsce powiatu w rankingu ekonomicznym	-0,030	0,182
Wykształcenie	0,332	0,000
Osiągane dochody	0,188	0,000
Powierzchnia zajmowanego mieszkania	0,089	0,000
Liczba lat pozostawania bez pracy	-0,069	0,010

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych uzyskanych w badaniu surveyowym w 2010 r. (N = 2006).

Korelacja pomiędzy miejscem zajmowanym na syntetycznej skali zasobów sieciowego komponentu kapitału społecznego a atrybutami położenia ekonomiczno-społecznego badanych i miejscem w rankingu powiatów pod względem poziomu rozwoju prowadzi do dwóch zasadniczych konkluzji.

Przede wszystkim należy stwierdzić, iż zachodzi istotny statystycznie związek pomiędzy wielkością i przeciętnym poziomem wykształcenia sieci a wykształceniem respondentów, osiąganymi przez nich miesięcznymi dochodami oraz wielkością zajmowanego mieszkania. We wszystkich wymienionych przypadkach kierunek zależności jest dodatni, co oznacza, iż wyższy poziom na skali sieci przyczynia się do wzrostu wartości pozostałych zmiennych zależnych. Jednakże siła owego związku nie jest jednakowa. Bardziej rozległa sieć najbardziej stymuluje wzrost wykształcenia badanych, istotnie przyczynia się do osiągania przez nich wyższych dochodów, a w najmniejszym stopniu rzutuje na wielkość zasobów mieszkaniowych badanych. Wielkość i poziom wykształcenia sieci oddziałuje również pozytywnie na sytuację pracy badanych, albowiem respondenci z bardziej rozbudowanymi i lepiej wykształconymi sieciami pozostają bez pracy mniejszą liczbę lat aniżeli ci, którzy mają sieci małe pod względem zakresu i poziomu wykształcenia. Jednakże siła tej korelacji jest niewielka.

Co ciekawe, związki zachodzące pomiędzy zmiennymi ekonomicznymi charakteryzującymi położenie jednostek nie przekłada się na pozycję ekonomiczną całego powiatu. Z danych zawartych w tabeli 26 wynika, że pomyślność ekonomiczna powiatu nie jest prostą sumą pomyślności ekonomicznej jej mieszkańców. Brak korelacji pomiędzy tymi zmiennymi może być jednym z przykładów świadczących o nieciągłości struktury społecznej i różnicach zachodzących w procesach mobilizacji i kooperacji na poziomie mikro i mezo. Świadczyć też może o względnej autonomii wobec siebie różnych poziomów organizacji społecznej. Zarówno na jednym i drugim poziomie występują różne techniki mobilizacji i różne źródła pozyskiwania zasobów. Najlepszym przykładem jest korzystanie przez struktury administracji terytorialnej z dotacji UE, które w zasadniczo różnym zakresie są dostępne dla indywidualnych obywateli.

PODSUMOWANIE

Zgromadzone dane empiryczne dotyczące sieciowego komponentu kapitału społecznego wiodą do następujących konkluzji.

Należy stwierdzić, że mieszkańcy województwa łódzkiego nie dysponują rozbudowanymi sieciami kontaktów społecznych. Około 3% badanej populacji nie posiada jakiegokolwiek zakorzenienia w sieciach powiązań przyjacielskich, rodzinnych i stowarzyszeniowych. Aż 16% deklaruje zakorzenienie tylko w jednym

z trzech badanych wymiarów sieci kontaktów społecznych. Jedynie nieco ponad 6% badanych deklaroowało utrzymywanie kontaktów zarówno z przyjaciółmi, rodziną, jak i potwierdzało związki ze stowarzyszeniami. Sieciami przyjacielskimi nie dysponuje 14% badanych, sieciami rodzinnymi (nie wliczając członków gospodarstwa rodzinnego) 7–8% badanych, a sieciami stowarzyszeniowymi 93% badanych.

Wielkości sieci mierzona liczbą partnerów, z którymi respondent utrzymuje kontakt, nie jest rozbudowana, ale nie jest też mała. Przeciętny krąg przyjacielski liczy blisko 3 partnerów, krąg rodzinny – 4 partnerów, a krąg organizacyjny co najwyżej 1 organizację i to tylko w odniesieniu do kilkudziesięciu przypadkach. W przypadku kręgów przyjacielskich są to wyniki zbliżone do tych, jakie A. Ferrand, L. Mounier i A. Degenne (1999) uzyskali w badaniach przeprowadzonych we Francji oraz jakie M. Theiss (2007) uzyskała w mieście warmiński i podlaskim, ale niższe niż uzyskane przez M. Lonkila i M. Piipponen (2002) w miastach Estonii i północno-zachodniej Rosji.

Potencjał intelektualny kręgów, mierzony poziomem wykształcenia, w sieci nie jest niski. W przypadku kręgów przyjacielskich dominuje wykształcenie średnie, a w przypadku kręgów rodzinnych nieco niższe od średniego. Co ciekawe, zarówno kręgi rodzinne, jak i przyjacielskie charakteryzują się wysokim poziomem homogeniczności pod względem poziomu wykształcenia. Oznacza to, że populacja województwa łódzkiego podlega ewidentnemu procesowi zamykania się struktur społecznych i reprodukcji strukturalnej. Innymi słowy, odchodzimy od wzoru społeczeństwa egalitarnego i przechodzimy do wzoru społeczeństwa o zamykających się kategoriach społecznych. Owo zamykanie się kręgów społecznych charakteryzuje się nie tylko wymiarem wertykalnym, ale również horyzontalnym. Oznacza to, że zasięg przestrzenny kręgów aspołecznych ogranicza się do granic własnej miejscowości lub co najwyżej miejscowości sąsiednich. Innymi słowy, biorąc pod uwagę zakres kontaktów społecznych, możemy stwierdzić, iż społeczeństwo województwa łódzkiego jest na wskroś lokalne.

Kręgi rodzinne i przyjacielskie nie stanowią dla badanych alternatywy funkcjonalnej. W obydwu typach wystąpiły zjawiska udzielania pomocy wzajemnej w ostatnim roku. Z tą jednak różnicą, że w kręgach rodzinnych przeważa wspomaganie materialne, a w kręgach przyjacielskich wspomaganie niematerialne. Warto jednak podkreślić, że aż 30% badanych deklaroowało, iż zarówno w kręgach rodzinnych, jak i przyjacielskich nie doświadczyli w ostatnim roku żadnej pomocy. Nie wiemy jednak, czy jest to efekt odmowy ze strony partnerów sieci, czy też brak ujawnienia potrzeby ze strony badanych. Niemniej jednak poziom doświadczenia pomocy w badanych kręgach rodzinnych i przyjacielskich jest wyższy aniżeli poziom udzielanej, wzajemnie pomocy w kręgach rodzinnych i przyjacielskich we Francji. Jak podają A. Ferrand, L. Mounier i A. Degenne (1999: 195) we Francji średnio 55% doświadcza pomocy w ramach kręgów rodzinnych i tylko 23% w ramach kręgów przyjacielskich. W przypadku naszych badań

odpowiednie dane wskazują na 60% dla sieci rodzinno-krewniaczych i 56% dla sieci przyjaciół, i są zbliżone do wyników, jakie uzyskała M. Theiss w mieście warmińskim (54%) i podlaskim (62%).

Do jednostek o najwyższym poziomie zasobów sieciowych, mierzonych wynikiem osiągniętym na skali syntetycznej, zaliczyć można powiaty pabianicki i wieluński oraz przy pewnych zastrzeżeniach również powiat łaski. Natomiast najniższymi zasobami sieci dysponują powiaty: brzeziński, opoczyński, tomaszowski i piotrkowski. Pozostałe powiaty tworzą środkowy podzbiór, w ramach którego różnice nie są istotne statystycznie. Różnice pomiędzy powiatami o najwyższych i najniższych zasobach sieciowego komponentu kapitału społecznego są bardzo wysokie. Jednakże zdecydowana większość powiatów charakteryzuje się zbliżonymi poziomami zasobów sieci.

Z przeprowadzonych badań wynika, że sieciowy wymiar kapitału społecznego ma istotny wpływ na pozycję materialną badanych, a zwłaszcza na poziom dochodów. Nie ma natomiast istotnego statystycznie wpływu na pozycję ekonomiczną powiatów jako jednostek analizy. Okazuje się, że im większy rozmiar sieci i im wyższy poziom wykształcenia w jej ramach, tym wyższe wykształcenie badanych, wyższe ich dochody oraz większa zajmowana przez nich powierzchnia mieszkania oraz mniejsza liczba lat bez pracy.

Brak korelacji pomiędzy miejscem zajmowanym przez powiat w rankingu ekonomicznym a wielkością zasobów sieciowych mieszkańców oraz dodatnia i istotna korelacja pomiędzy zasobami sieci i zmiennymi położenia materialnego badanych prowadzi do dwóch interpretacji. Po pierwsze, może to oznaczać, że w warunkach słabo rozwiniętego społeczeństwa obywatelskiego na poziomie zbiorowości terytorialnej istotne są nie tyle sieci mieszkańców, co sieci lokalnych liderów, których znaczenie dla pozyskiwania środków zewnętrznych, a zwłaszcza ulokowanych w strukturach instytucjonalnych państwa czy UE, jest o wiele większe aniżeli przeciętnego obywatela. Po drugie, może to znaczyć również, że w warunkach relatywnie niskiego poziomu rozwoju ekonomicznego regionu, przy równocześnie silnym oddziaływaniu wartości materialnych jako głównego kryterium sukcesu życiowego, jednostki bardziej koncentrują się na indywidualnym zaspokajaniu potrzeb aniżeli na wytwarzaniu dobra wspólnego.

BIBLIOGRAFIA

- Bourdieu P. (1977), *Cultural Reproduction and Social Reproduction*, [w:] Karabel J., Hasley A.H. (eds.), *Power and Ideology in Education*, Oxford: Oxford University Press.
- Bourdieu P. (1983), *Forms of Capital*, [w:] Richards, J.C. (ed.), *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, New York: Greenwood Press.

- Bourdieu P. (1986), *The Forms of Capital*, [w:] Richardson J.G. (ed.), *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, Westport: Greenwood Press,.
- Bourdieu P. (2009), *Rozum praktyczny: o teorii działania*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego,.
- Bourdieu P., Waquant L.J.D. (2001), *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Burt R.S. (2008), *Structural Holes versus Network Closure as Social Capital*, [w:] N. Lin, K. Cook, R.S. Burt, *Social Capital. The Theory and Research*, New Brunswick: Aldine Transaction.
- Coleman J. (1990), 1994, *Foundations of Social Theory*, Cambridge, MA: Belknap Press, Harvard University Press.
- Curtis J.E., Grabb E.G., Baer D.E. (1992), *Voluntary Association Membership in Fifteen Countries*, „American Sociological Review”, vol. 57.
- Erickson B.H. (2008), *Good Networks and Good Jobs: The Value of Social Capital to Employers and Employees*, [w:] N. Lin, K. Cook, R.S. Burt, *Social Capital. The Theory and Research*, New Brunswick: Aldine Transaction.
- Espinosa V. (1999), *Social Network among the Urban Poor: Inequality and Integration in a Latin American Cities*, [w:] B. Wellman (ed.), *Network in the Global Village*, Boulder: Westview Press.
- Esser H. (2008), *Two Meaning of Social Capital*, [w:] D. Castiglione, J.W. van Deth, G. Wolleb (eds.), *The Handbook of Social Capital*, Oxford: Oxford University Press.
- Ferrand A., Mounier L., Degenne A. (1999), *The Diversity of Personal Network in France: Social Stratification and Relational Structures*, [w:] B. Wellman (ed.), *Network in the Global Village*, Boulder: Westview Press.
- Fisher C.S. (1982), *To Dwell Among Friends*, Chicago: Chicago University Press.
- Granovetter M.S. (1973), *The Strength of Weak Ties*, „American Journal of Sociology”, vol. 78.
- Growiec K. (2009), *Związek między sieciami społecznymi a zaufaniem społecznym – mechanizm wzajemnego wzmacniania?*, „Psychologia społeczna”, t. 4 (1–2), <http://cbu.psychologia.pl/profile/growiec2.pdf> [dostęp 04.01.2012].
- Growiec K. (2011), *Kapitał społeczny. Geneza i społeczne konsekwencje*, Warszawa: Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej.
- Halpren D. (2005), *Social Capital*, Cambridge: Polity Press.
- Lin N. (2001), *Social Capital. A Theory of Social Structure and Action*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Lin N. (2008), *A Network Theory of Social Capital*, [w:] D. Castiglione, J. van Deth, G. Wolleb, *The Handbook of Social Capital*, Oxford: Oxford University Press.
- Lin N., Fu Y., Hsung R.-M. (2008), *Building a Network Theory of Social Capital*, [w:] N. Lin, K. Cook, R.S. Burt, *Social Capital. The Theory and Research*, New Brunswick: Aldine Transaction.
- Loury G. (1977), *A Dynamic Theory of Racial Income Differences*, [w:] P.A. Wallace, A.L. Mund (eds.), *Women Minorities and Employment Discrimination*, Lexington: Lexington Books.
- Lonkila M., Piipponen M. (2002), *Social Networks and Civic Culture in Estonia and North-Western Russia*, Raport of Karelian Institute, no 3, Joensuu: University of Joensuu.
- Paxton P. (1999), *Is Social Capital Declining in the United States? A Multiple Indicator Assessment*, „American Journal of Sociology”, vol. 105.
- Poplin D.E. (1972), *A Survey of Theories and Methods of Research*, New York: Macmillan.
- Putnam R. (2008), *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.

- Rose R. (2000), *Getting Things Done in an Antimodern Society: Social Capital in Russia*, [w:] P. Dasgupta, I. Serageldin (eds.), *Social Capital. A Multifaceted Perspective*, World Bank, Washington.
- Sik E., Wellman B. (1999), *Network Capital in Capitalist, Communist and Postcommunist Countries*, [w:] B. Wellman (ed.), *Network in the Global Village*, Boulder: Westview Press.
- Starosta P. (2012), *Sieciowy komponent kapitału społecznego*, [w:] *Zróźnicowanie zasobów kapitału ludzkiego i społecznego w regionie łódzkim*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Stolle D., Rochon T.R. (1999), *The Myth of American Exceptionalism: A Three – Nation Comparison of Associational Membership and Social Capital*, [w:] J.W. van Deth, M. Maraffi, K. Newton, P.F. Whitley (eds.), *Social Capital and European Democracy*, Oxon: Routledge.
- Theiss M. (2007), *Krewni – znajomi – obywatele. Kapitał społeczny a lokalna polityka społeczna*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Wellman B. (1988), *Structural Analysis: From Method and Methaphor to Theory and Substance*, [w:] B. Wellman, S.D. Berkowitz (eds.), *Social Structures. A Network Approach*, Cambridge: Cambridge University Press.

Paweł Starosta

NETWORK SOCIAL CAPITAL

(Summary)

Article focuses on the study of network resources of social capital, i.e. on the measurement of its level and diversity in the whole Lodz voivodeship and in the Lodz voivodeship poviats. The aim of the analysis is to examine the direction and strength of the statistical relationships that occur between network resources and the economic development level of poviats and socio-economic position of the respondents.

Analyses show that the inhabitants of Łódź voivodship do not have extensive networks of social interaction, but the intellectual potential of their networks measured by the level of education is relatively high. Furthermore, both the family and the friends' networks are characterized by high levels of homogeneity in terms of level of education and spatial extent, which means that there is an evident process of closing of the the social structures and structural reproduction among the population of Łódź voivodship.

The collected empirical data also show that the network dimension of social capital has a significant impact on the economic and social position of the respondents, but no statistically significant effect on the economic position of poviats as units of analysis.

Kazimiera Wódz, Jolanta Klimczak-Ziółek
Zakład Badań Kultury Współczesnej
Uniwersytet Śląski

IMPLIKACJE SPOŁECZNE PRZEKSZTAŁCENÍ STRUKTURALNYCH W DAWNYCH OKRĘGACH PRZEMYSŁOWYCH EUROPY

WPROWADZENIE

Tematem rozważań podjętych w artykule są społeczne implikacje restrukturyzacji starych regionów przemysłowych Europy¹. Podstawą analiz są wyniki badań realizowanych w latach 2008–2011 wśród mieszkańców starych regionów robotniczych Anglii, Francji, Hiszpanii, Niemiec, Polski i Turcji, w ramach 3-letniego projektu badawczego SPHERE (*Space, Place and the Historical and contemporary articulations of regional, national and European identities through work and community in areas undergoing economic REstructuring and regeneration*)². Tradycyjne regiony przemysłowe podlegają od kilku dekad radykalnym przekształceniom, których przebieg jest szczególnie dramatyczny tam, gdzie upadkowi dawnych branż nie towarzyszą nowe inwestycje, dające szanse zatrudnienia zwalnianym z fabryk nisko lub wąsko wykwalifikowanym robotnikom. Bezrobocie, bieda, patologie społeczne – to zjawiska nasilające się w osiedlach robotniczych, usytuowanych w pobliżu dawnych zakładów pracy: fabryk, hut, kopalni, których likwidacja oznacza początek procesu degradacji materialnej i społecznej całej zbiorowości (Wódz K. (red.), 1992; Wódz K., Wódz J., 2006; Nawrocki 2006). Z bogatego materiału empirycznego, zebranego w ramach projektu przedstawimy poniżej te wątki, które odnoszą się do świadomościowych korelatów zmian struktury społecznej, towarzyszących procesom restrukturyzacji starych regionów przemysłowych.

¹ Artykuł stanowi skróconą wersję tekstu K. Wódz i J. Klimczak-Ziółek, pt. *Restrukturyzacja ekonomiczna a podziały społeczne. Na podstawie badań w starych regionach Europy*, przygotowanego dla „Górnośląskich Studiów Socjologicznych” 2012, Seria Nowa, nr 3.

² Założenia teoretyczne i metodologiczne projektu przedstawiono szerzej w Wódz, Łęcki, Witkowski (2011: 11–28).

Teoretyczną inspiracją dla podjętych badań był z jednej strony konstruktywizm strukturalny Pierre'a Bourdieu (2005: 215–216) z drugiej – koncepcja struktur doświadczeniowych (*structures of feelings*) R. Williamsa, definiowanych jako „sposób postrzegania i przeżywania (rzeczywistości – przyp. KW, JKZ), kształtowany przez codzienne doświadczenia” (1977: 132). Z koncepcji Williamsa wykorzystano rozróżnienie rezydualnych, dominujących i emergentnych struktur doświadczeniowych, odnoszonych do konfliktów i napięć społecznych (Wódz i in., 2011). Struktur tych poszukiwano w narracjach biograficznych mieszkańców dawnych osiedli robotniczych w kilku miastach europejskich, których geneza i ekspansja związana była z rozwojem przemysłu. We Francji – były to Corbeil – Esonnes i Evry na południowy wschód od Paryża, gdzie do lat siedemdziesiątych dominował przemysł metalurgiczny i papierniczy, w Hiszpanii – Elda – z dominującym przemysłem obuwniczym oraz Alcoy – znaczący niegdyś ośrodek przemysłu tekstylnego w prowincji Alicante (Region Autonomiczny Valencia), w Niemczech – Norymberga, północna Bawaria, gdzie od połowy XIX w. rozwijał się przemysł metalurgiczny, a od końca XIX stulecia – przemysł maszynowy i elektryczny, w Wielkiej Brytanii – Barnsley (Dear Valley) – dawne miasto górnicze w Płd. Yorkshire, w Turcji Zonguldak na wybrzeżu Morza Czarnego – funkcjonujący do dziś ośrodek górniczy, oraz w dwóch miastach województwa śląskiego: w Będzinie (osiedle Ksawera, przylegające do usytuowanej niegdyś na terenie sąsiedniego miasta – Dąbrowy Górniczej – kopalni Paryż) oraz w Rudzie Śląskiej (osiedle Kaufhaus)³.

Wybrane do badań w projekcie SPHERE regiony to zarówno takie, w których z powodzeniem dokonano przejścia od tradycyjnego przemysłu do produkcji opartej na najnowszymi technologiach i specjalistycznych usługach (Corbeil-Esonnes/Evry, częściowo Norymberga i Barnsley – South Yorkshire), jak i takie, w których sektor przemysłowy nadal odgrywa znaczącą rolę (Elda i Alcoy w Autonomicznej Wspólnocie Walencji, turecki Zonguldak oraz polski Będzin i Ruda Śląska). Obok oczywistych różnic wynikających z krajowych i lokalnych uwarunkowań, wszystkie regiony – choć w różnym czasie i w różnej skali – zostały dotknięte skutkami uwarunkowanych globalnie procesów restrukturyzacji gospodarki kapitalistycznej, opisywanych jako przejście: od gospodarki opartej na systemie fabrycznym i produkcji przemysłowej do gospodarki opartej na wiedzy, informacji

³ W opracowaniu wykorzystano fragmenty raportu końcowego pt. *Old and new formations of gender and class*, przygotowanego przez zespół w składzie: K. Wódz, M. Gneciak, J. Klimczak-Ziółek, M. Witkowski. Podstawą źródłową opracowania były raporty narodowe przygotowane przez poszczególne zespoły: niemiecki (L. Meier, M. Promberger), angielski (C. Ross), francuski (S. Contrepolis, S. Bianchi, C. Breteau, A. Darmagnac, A. Marti, O. Nave), hiszpański (M. Arnal, J. C. Revilla, F. J. Tovar, C. de Castro, A. Lahera-Sanchez), turecki (T. Sengul, A. Aytekin, C. Yologlu). Szczegółowy opis regionów i miast, w których realizowane były badania przedstawiono w ww. opracowaniu, tutaj ograniczono się do kilku podstawowych informacji.

i znakach (Castells 1996; Lash, Urry 1994), od fordyzmu do postfordyzmu (Scott 1988; Amin i in., 1995). Wymuszone zewnętrznymi warunkami ekonomicznymi procesy dezindustrializacji wywierają negatywny wpływ na całokształt życia mieszkańców dawnych osiedli robotniczych, z reguły usytuowanych w pobliżu dawnego miejsca pracy – fabryki, huty lub kopalni. Upadek zakładu to dla mieszkańców często początek osobistego i rodzinnego dramatu, walki o przetrwanie i dylematów tożsamościowych związanych z próbami odnalezienia się w nowej rzeczywistości – określonej przez wyłaniający się wraz z kryzysem keynizmu i państwa opiekuńczego nowy porządek symboliczny, oparty na doktrynie neoklasycznej ekonomii i praktyce gospodarczej deregulacji (Harvey 1989). We wszystkich tych regionach zachodzące zmiany gospodarcze zdestabilizowały życie społeczne, wywołując napięcia i opór pracowników w postaci wielotysięcznych akcji protestacyjnych organizowanych przez związki zawodowe przeciw narzucanym nowym normom pracy i kultury organizacyjnej. Rozważania w artykule dotyczą specyfiki napięć w każdym z tych regionów.

PRACODAWCY VS PRACOWNICY

W Eldzie, mieście hiszpańskim zdominowanym przez przemysł obuwniczy, współcześni spadkobiercy fabryk, fortun budowanych od połowy XIX wieku, postrzegani są jako „przestępcy”, „egoiści”, „oportuniści, którzy nie mają pojęcia o szewstwie”. To im przypisuje się odpowiedzialność za upadek lokalnej gospodarki, bezrobocie i negatywne zmiany w życiu społecznym. Zarzuca się im niekompetencje, brak przygotowania do prowadzenia przedsiębiorstwa, nieumiejętność właściwego nadzoru i zarządzania firmą:

Istnieją cztery lub pięć dobrych firm i jest tłum złych właścicieli firm, głupcy, którzy nie wiedzą nic, a którzy decydują się na zakup BMW, [...] wydają wszystko na kokainę i krewetki w „La Sirena” [restauracja]. A to jest wszystko, co robią (mężczyzna, Elda.)

Krytykowani są za konsumpcyjny styl życia, trwonienie majątku, niewypłacalność fabryk obuwniczych i nierzetelność w wywiązywaniu się ze zobowiązań finansowych:

[...]. I wydają więcej niż mogą [...] I są dłużni pieniądze wielu ludziom [...] (mężczyzna, Elda).

Z jednej strony życie ponad stan, a z drugiej strony lekceważenie formalnych umów i wykorzystywanie silniejszej pozycji jest dla *Eldans*⁴ porzucaniem

⁴ Tak nazywają siebie „rodowici” mieszkańcy Eldy reprezentujący klasę robotniczą.

tradycyjnych zobowiązań wynikających z kolektywnej odpowiedzialności za etnicznie swoich, choć klasowo odrębnych pracowników. Pracodawcy nie gwarantują swoim pracownikom poczucia bezpieczeństwa. Interesy pracowników są marginalizowane, na rynku pracy liczy się przede wszystkim pracodawca. Liczy się zysk, redukcja kosztów pracy, podatków:

Idziesz na urlop, a po powrocie okazuje się, że firma została zamknięta [...]. Kiedy zamknęli fabrykę w lipcu, zostaliśmy bez wynagrodzenia do świąt [...] Co zrobili? otworzyli firmę w innym miejscu z inną nazwą prawną (Elda, męzczyzna, młody pracownik fabryki obuwia).

W Evry-Corbeil-Essonnes realizowany jest nowy, postfordowski model relacji pracodawca-pracownik zakładający spłaszczoną, niezhierarchizowaną strukturę, elastyczne relacje i innowacyjność pracowników, którymi mają być wykształceni specjaliści. Gdy praktyka odbiega od tego wzorca, powstają napięcia i antagonizmy. Konflikt z pracodawcą reprezentowanym przez menedżera zniechęca do angażowania się pracownika i identyfikacji z organizacją zawodową. Dotyczy to zwłaszcza młodych ludzi, socjalizowanych już w postfordyzmie, w społeczeństwie wysoce zindywidualizowanym. Młody męzczyzna zatrudniony, tak opisuje swoje doświadczenia:

Pracuję. I szczerze mówiąc, doceniam to. Idzie świetnie. Czuję się dobrze w tej rzeczywistości. To dlatego, że w pracy jest super ważne, gdy się jest potrzebnym. A bycie marionetką. [...]? Jeśli pójdziesz do pracy bez radości życia, myślę, że to nie jest warte twojego czasu. I dlatego tak wielu młodych ludzi z dnia na dzień przestaje chodzić do pracy. Nie mówię, że mają rację, nie mówię, że się mylą, ale rozumiem. [...] Bo kiedy jesteś w szkole, nie myślisz o negatywnych rzeczach w życiu [...]. Mówimy sobie, że pracujemy i będziemy mieć własne pieniądze. Nie mówimy, że szef będzie karcił nas za 5-minutowe opóźnieniem. A sposób w jaki mówi! ... Jeśli młody ma charakter, nie pozwala na to, nie ugnie się, a to prowadzi do konfliktu (męzczyzna, Francja).

Z kolei respondenci z Norymbergii negują występowanie konfliktów. Ten termin wydaje się im za mocny, nieadekwatny do doświadczanych przez nich sytuacji. Wolą używać określenia „napięcia społeczne”. Dostrzegają je między różnymi kategoriami pracowników, nie tylko w bezpośrednich relacjach z przełożonymi (od których notabene polityka zatrudnienia w firmie zależy). Konfliktogenne kategorie pracowników są źródłem zróżnicowania statusów społecznych:

Nie ma mowy teraz o konfliktach pracowniczych. Można jedynie wskazać na napięcia występujące między różnymi grupami pracowników, a wynikające z różnych warunków pracy. Dotyczy to pracowników biurowych i niebiurowych oraz pracowników z umowami (zwykle lepiej płatnymi i dającymi stabilizację) długoterminowymi i krótkoterminowymi (męzczyzna, Norymberga).

Podobne problemy podnoszą polscy rozmówcy. Ma miejsce rozpad kolektywnej identyfikacji robotniczej, tradycyjny etos pracy „w trudzie i znoju” zastępują zasady społeczeństwa konsumpcyjnego i kapitalistycznego. To zaś implikuje napięcia między różnie zarabiającymi mieszkańcami osiedli postrobotniczych:

Przedtym jak każdy mało zarobił a i kupić wszystko było cieżko, to ludzie nie zaglądali kiery wila zarobi – jak żeś robił to też żeś zarobił – trza było nadgodziny brać. Ale jak spółki powstały to ludzie zaczęli inakszy zraiać i jedyn na drugigo zaglondoł jak na wroga bo tamtyn myni robi a wyncy zarobio bo tamta spółka lepszy płaci (mężczyzna Ruda Śląska)

ZWIĄZKI ZAWODOWE

Obok pracodawców i pracobiorców, ważnym aktorem przekształceń gospodarczo-społecznych są związki zawodowe, które odgrywały istotną rolę w kształtowaniu powojennego „fordowskiego” ładu gospodarczego. W związku z kryzysem związkowym, mówi się o konieczności zmian organizacyjnych, rewizji idei i opracowaniu nowej strategii działania (Towalski 2008: 234). Pojawiają się także głosy podważające zasadność istnienia związków zawodowych, bo zmiany w funkcjonowaniu wielu przedsiębiorstw doprowadziły do przejęcia przez działy personalne zadań i funkcji, które pełniły wcześniej związki zawodowe. Przeprowadzone badania ujawniają, że klasa pracująca nadal dostrzega w związkach zawodowych organizację, która przede wszystkim broni interesów pracowników. Badana w miastach hiszpańskich dowodzą, że związki zawodowe kontrolują pracodawcy. Kontrola ta oznacza dominację właścicieli fabryk nad tymi organizacjami i decydowanie o rodzaju i zakresie aktywności:

Przedstawiceli związków zawodowych tutaj wybiera szef [...]. Jaką możemy mieć siłę? [...] Mieliśmy wcześniej przedstawiciela związku zawodowego, którym był szefa syn (mężczyzna, Elda).

Właściciele fabryk kontrolują związki zawodowe poprzez nieformalne relacje członków związków z pracodawcami, co w małych społecznościach i środowiskach tradycyjnych, niemobilnych, oznacza pełne monitorowanie działań pracowników i blokowanie wszelkich prób dochodzenia swoich praw:

Poszedłem do UGT [Unii Pracowników], aby zadać kilka pytań o mój kontrakt, a następnego dnia szef mnie złapał za kołnierz i pytał, co robiłem w UGT. Wiedział nawet w czym przyszedłem. I co można zrobić? [...] Praca w wrogiem. [...] Potem się okazało, że [...] byli bliskimi przyjaciółmi. [...] W tym mieście wszyscy się znają [...] (mężczyzna, Elda).

W Alcoy upadek przemysłu włókienniczego stanowi poważny problem, więc związki zawodowe są jeszcze słabsze, gdyż dominuje przekonanie, że walka o interesy pracownicze może te procesy przyspieszyć.

Konflikty, w których stroną są związki zawodowe mają swoje źródło w:

- reprezentowaniu interesów pracodawcy a nie pracobiorcy – konflikt ma charakter nieformalny;
- identyfikowaniu interesu pracodawcy z interesem pracobiorcy – związki zawodowe dysponując możliwością organizacji protestu strajkowego mogą doprowadzić do konfliktu formalnego. Tej sytuacji badania nie egzemplifikowały.

Należy podkreślić, że w narracjach hiszpańskich rozmówców ich związki zawodowe nie bronią odpowiednio interesów pracowniczych.

Tymczasem w Zonguldak, w Turcji, istnieje długa tradycja ruchu związkowego. Stąd duże oczekiwanie wobec związków zawodowych i narastające rozczarowanie ich działalnością. Górnicy wskazują na brak solidarności z innymi branżami i brak wsparcia dla innych robotników. Związki zawodowe nie wywiązują się także ze swojej „tradycyjnej” funkcji wspierania nowych i najbardziej potrzebujących pracowników. Krytykują związki zawodowe także za to, że zajmują się sprawami działaczy, a nie zwykłych robotników. Związki zawodowe stają się coraz bardziej wydzieloną korporacją o interesach coraz bardziej odległych od interesów pracowników kopalń i innych fabryk. Spadek zaufania i prestiżu związków zawodowych w środowisku robotniczym ilustruje poniższa wypowiedź górnika:

Przed 98⁵, [...] gdy przywódca związku zawodowego górników szedł ulicą handlową właściciele sklepów wychodzili się z nim przywitać (mężczyzna, Zonguldak); teraz gdy zobaczą kogoś ze związków mówią „to są złodzieje”

Wszyscy pracownicy, bez wyjątku, myślą, że ludzie, którzy prowadzą biura związkowe zawodowych nie chcą wziąć udziału w walce, lecz patrzą na interes osobisty i karierę. Niektórzy z kandydatów nawet wyraźnie i beztrósko mówią takie rzeczy jak „inni tyle jedli, teraz nasza kolej” (mężczyzna, Zonguldak).

Podobne krytyczne oceny związków zawodowych jak robotnicy z Zonguldak, formułują rozmówcy z województwa śląskiego. Przez lata tutejszym związkom przypisywano wyjątkową skuteczność w działaniach na rzecz obrony interesów branżowych (zwłaszcza górników). Obecnie związki zawodowe nie są już postrzegane jako organizacje chroniące szeregowych pracowników i reprezentujące ich interesy w sporach zbiorowych, lecz coraz częściej jako źródło dochodów dla działaczy:

Związki zawodowe to siedzą cicho. [...] Jak on siedział na górze, dostawał średnią pensję z dołów, zarobił więcej niż prosty górnik z dwoma czy z trzema sobotami. On zarobił więcej, to

⁵ W tym roku zamordowany został charyzmatyczny przywódca związkowy Semi Denizer.

co on się będzie odzywał? Jeszcze mieli sklepy górnicze... Stołówki, nie stołówki, sklepy górnicze... Przed wszystkim pierwsi uciekali z tej kopalni Za pieniądze „Solidarności”... „Solidarność” to sobie już prywatne sklepy porobiła. I teraz mają...; Niby oni byli na działalność związkową. To był pic na wodę (mężczyzna, Będzin).

W angielskim South Yorkshire związki zawodowe aktywnie ingerują w relacje między różnymi pracownikami, konfrontując się z tymi grupami zatrudnionych, które łamią normy kultury organizacyjnej i utrudniają wykonywanie obowiązków zawodowych innym pracownikom. Dla emigrantów doświadczających dyskryminacji rasowej i uprzedzeń bywają ostanią deską ratunku. Zwraca na to uwagę emigrant z Polski:

Mówili „czujesz Polska”, czy coś takiego. I „Polska dranie” i tego typu rzeczy, więc nie było naprawdę miło. Więc dołączyłem do GMB i kiedy otrzymałem legitymację związkową poszedłem do tej osoby, Angielki, i pokazałem legitymację GMB⁶ i powiedziałem: Jestem członkiem GMB, członkiem związków zawodowych, jeśli nie przestanie się tak zachowywać, poinformuję o tym zarządcę i związek zawodowy (mężczyzna, emigrant z Polski)

„PRZESTRZENI PIONIERZY”⁷ CZY WROGOWIE?

Emigranci i pracownicy sezonowi pojawiają się często w narracjach rozmówców z hiszpańskiej Valencii, gdzie struktura ludności naznaczona jest wewnętrznymi migracjami z regionów Murcia, Albacete i Andaluzja. Największe fale migracji przypadały na lata 1920, 1950, 1960 i 1970. Obecnie 70% mieszkańców Alcoy urodziło się w tej miejscowości, w Eldzie rodowici mieszkańcy stanowią połowę (49%), pozostali to emigranci z Kolumbii, Rumunii, Ekwadoru. Prawie 50% migrantów pochodzi z Ameryki Łacińskiej.

Rodowici mieszkańcy uważają się za stojących wyżej w hierarchii społecznej, tak myślą także „napływowi” mieszkańcy Eldy. Jest to skutek wielopokoleniowego zasiedzenia oraz, co wydaje się szczególnie ważne, skupienie w rękach *Eldans* majątku, w tym fabryk obuwniczych. *Eldans* dysponują więc władzą ekonomiczną i symboliczną.

Jest tu wielu ludzi pochodzących stąd, z Eldy, Ich rodzice, ich dziadkowie są stąd, a oni zanurzeni są w tutejszej kulturze, festiwalach, tradycji [...]. Wielu z nich to dzieci właścicieli fabryk obuwniczych [...]. Oni uważają się za prawdziwych *Eldans*, przekonani o swojej wyższej pozycji społecznej, o tym, że są fantastyczni [...]. Ale to jest miasto przemysłowe i tutaj jest wielu ludzi skąd, z Cuenca, Albacete, Murcii, Granady... Jest to rezultat boomu

⁶ Union of General and Municipal Workers.

⁷ Termin Robinsona i Reeve’a *Neighbourhood experiences of new immigration* (2006: 7).

w przemyśle obuwniczym, który zaczął się mniej więcej w 1970 roku [...]. Eldans to ludzie lubiący sprawiać pozory. Wszystko więc co posiadają jest fantastyczne... najlepszy samochód, dzieci chodzące do najlepszej szkoły. Jeśli sąsiad ma zainstalowane najlepsze wzmocnienie drzwi oni będą mieć znacznie lepsze, a jeśli nie mają na to pieniędzy, to je pożyczą, niczym się nie przejmując [...]. Oni ciągle mają swoją dumę, która nie pozwala im na obniżenie poziomu życia (mężczyzna, Elda).

W Alcoy – drugim z objętych badaniem miast hiszpańskich – można zauważyć tendencję do zamykania się wśród swoich, niechęć do otwierania się na nowe inicjatywy biznesowe, kurczowe trzymanie się tradycji. Zdaniem rozmówców doprowadziło to do obniżenia jakości życia, degradacji miasta, upadku instytucji edukacyjnych, starzenia się ludności i migracji tych, którzy nie chcą zaakceptować tego stanu rzeczy.:

[...] jest trochę tak, że sami tworzymy bariery [...] inny język, akcent, osobowość... wiele rzeczy [...] gdy firma chce stworzyć tutaj coś innowacyjnego [...] to dla niej jest to trudne, nawet jeśli ktoś chciał wejść do nas, to nie został tutaj, myśląc, że go tu nie chcemy (mężczyzna, Alcoy);

Tutaj mają tendencję do odrzucania wszystkiego co jest nieco dziwne i nowoczesne [...], nie mamy żadnych środków transportu publicznego, są redukcje na uniwersytecie, nie powstają nowe szkoły, ponieważ jest coraz mniej dzieci, nikt nie przyjeżdża, sprzedaż detaliczna jest coraz mniejsza ... jest mniej sklepów, ceny domów w centrum spadają [...] (mężczyzna, Alcoy).

Rosnąca liczba imigrantów powoduje zmiany w postrzeganiu swojskości i obcości – niegdysiejszy *obcy* staje się sojusznikiem w walce z nowo przybyłymi. I jeśli nie staje się *swoim*, to przynajmniej otrzymuje status *sąsiada*. Tym bardziej, że nowy *obcy* często mówiący innym językiem, przybywa z innego kraju, kontynentu, kultury. Obcość manifestuje więc w codziennych zachowaniach i kontaktach społecznych imigrantów z „tubylcami”:

Imigranci spowodowali zjednoczenie się przeciwko nim.... przeciwko osobom z zewnątrz. Czasami wróg jednoczy bardziej niż przyjaciel. Przedtem Albacete była daleko, a teraz Albacete jest w pobliżu. Teraz Ekwador jest daleko (Elda, mężczyzna student i młody pracownik);

[...] rok temu było wielu ludzi z Ameryki Południowej, Rosji ... z Ukrainy ... to Wieża Babel [...]. Tego było zbyt wiele (mężczyzna, Elda).

Poza odmiennością kulturową imigrantów, cechują zdecydowanie mniejsze wymagania finansowe i akceptacja relatywnie gorszych warunków pracy, co powoduje, że są realną konkurencją dla rodzimych pracowników. Zakładając krótkotrwały pobyt, przyczyniają się do dumpingu socjalnego – nie dość, że są obcy kulturowo, to są konkurentem i doprowadzają *do ruiny Naszych* (Elda, mężczyzna).

W South Yorkshire główny szlak emigracji prowadzi do dużych miast: Sheffield, Rotherham, Barnsley czy Doncaster. W latach 2002–2008 w regionie zarejestrowało swoją pracę 177 770 obywateli spoza Wielkiej Brytanii, z 99 krajów. W pierwszej piątce znaleźli się Polacy, Słowacy, Łotysze, obywatele RPA i Pakistańczycy (National Insurance Number, WRS, NINO). Główny powód emigracji do Wielkiej Brytanii, a zatem i do South Yorkshire i Humber, to podjęcie pracy zarobkowej. To rodzi napięcia i konflikty w społecznościach lokalnych. Zwłaszcza w dawnych społecznościach górniczych, dosyć zamkniętych, żyjących od połowy lat 80. w poczuciu przegranej walki o utrzymanie zatrudnienia:

Tutaj, w Barnsley, [...] wszyscy ludzie pracowali w kopalni węgla kamiennego, a następnie rząd zamknął kopalnie i byli bez pracy. I wciąż, wciąż jest to uczucie ... Młodzi ludzie są bardzo agresywni, bardzo agresywni i bardzo niegrzeczni dla polskich pracowników (kobieta, emigrantka z Polski).

Jeden z polskich rozmówców opisujący własne doświadczenia podkreśla, że antyimigranckie uprzedzenia reprodukowane są w najmłodszych pokoleniu mieszkańców Barnsley i okolicy:

[...] jest wiele przykładów problemów, zwłaszcza problemów w odniesieniu do młodego pokolenia, do dzieci. Dzieci mają do czynienia z ogromną ilością problemów w szkole, w sąsiedztwie, na ulicach, oni naprawdę mają wiele problemów. Co tydzień słyszę o walkach między polskimi dziećmi i dziećmi angielskimi [...] dziećmi, powtarzając to, co usłyszały w domu o Polakach. Te same słowa, tę samą terminologię: polska dranie, precz od naszych miejsc pracy, wracajcie do domu i tego typu rzeczy (mężczyzna, emigrant z Polski).

Polscy imigranci zwracają uwagę, że ataki na imigrantów (nie tylko Polaków), najczęściej nie są przez nich zgłaszane policji. Rasizm i ksenofobia przejawiane przez rdzennych mieszkańców Barnsley i innych miast angielskich uzasadniane są koniecznością obrony rynku pracy przed obcymi. Tymczasem emigranci podejmują pracę, której wykonywać nie chcą Brytyjczycy.

Byłem wczoraj w fabryce w Castleford i powiedziano mi, że zarząd rozpoczął w Polsce rekrutację pracowników do tej fabryki [...]; dlaczego szefowie zdecydowali się na Polskę? Ogłoszenia o pracy były w Job Centre, lokalnych gazetach i nikt nie przychodzi [...]. I jestem pewien, że brytyjski zarząd [firmy] wolałby zatrudnić angielskich pracowników, bo nie ma problemów z barierą językową. Ale nie ma nikogo, kto chciałby tu pracować (mężczyzna, Yorkshire).

Napięcia między ludnością zasiedziłą a imigrantami występują także w Norymberdze, mieście, w którym osiedla się w ostatnich latach wielu obcokrajowców. W 2009 r. 32,1% populacji stanowili imigranci (głównie z Turcji 23%, Grecji 10%, Włoch 7% i Polski 5%), 17,2% populacji nie ma niemieckiego paszportu. Emigranci wybierają obszary miasta tradycyjnie związane z przemysłem,

takie jak: Steinbühl (33,7%), Galgenhof (32,4%), Werderau (27,6%). Dawniej zamieszkiwali tutaj głównie robotnicy, bo korporacje budowały osiedla mieszkaniowe dla swoich pracowników (np. założona w 1896 Siegmund Schuckert Wohnungsgenossenschaft, Eisenbahner-Baugenossenschaft, Nürnberg-Rangierbahnhof – w 1907, czy Werderau założona – w 1911). Dzięki temu robotnicy tworzyli zintegrowane społeczności. Obecnie spółdzielnie mieszkaniowe działają jako niezależne podmioty, jedynym kryterium dostępności mieszkań są zasoby finansowe, a nie miejsce pracy lokatorów, co wpłynęło na skład społeczny i relacje sąsiedzkie w tych osiedlach. W miarę jak przybywa imigrantów, którzy postrzegani są jako zagrożenie dla wspomnianego z nostalgią „dawnego ładu” – starsi mieszkańcy wyprowadzają do innych dzielnic miasta lub na wieś:

znajomi [wyprowadzają się]...ze względu na cudzoziemców co rozprzestrzeniają się tutaj. Jest tu teraz jak na tureckiej wsi. Mają różne zwyczaje i każdy boi się tego. [...] A ci, którzy byli w stanie to zrobić wynajęli mieszkania gdzie indziej (mężczyzna, Werderau).

W Będzinie i w Rudzie Śląskiej – w miastach województwa śląskiego, gdzie prowadzono także badania antagonizmy między *swoimi* i *obcymi* wiązały się głównie z dwoma kwestiami: zamieszkiwaniem w osiedlu/poza osiedlem oraz pochodzeniem regionalnym. Konflikty te nasilały się w okresach zwiększonego napływu pracowników z innych regionów kraju do pracy w kopalniach czy hutach, z czym wiązały się istotne przywileje branżowe, w tym szanse na otrzymanie mieszkania. Wraz z transformacją antagonizmy tego rodzaju straciły na sile. Rolę *obcego* przejęli *inni*.

A jakie były relacje między tymi tutaj osiadłymi z tymi co tutaj przyjeżdżali? A były różne. Walki też były. A o co były walki? – Tak jak w całym kraju. Obce były (mężczyzna, mieszkaniowie Rudy Śląskiej).

PRYWATNE VS PUBLICZNE

Restrukturyzacja w badanych regionach wzmocniła antagonizmy między sektorem publicznym i prywatnym. Pierwszy, symbolizujący stary świat, poczucie bezpieczeństwa, stabilizację, przewidywalność, stracił na znaczeniu, jego miejsce zajmuje sektor prywatny, z którym – jak mówią badani – pojawiały się niepokoje i napięcia społeczne.

W tureckiej prowincji Zonguldak zmiany społeczno-ekonomiczne związane z restrukturyzacją przemysłu wydobywczego oceniane są negatywnie. Respondenci uważają, że w sprywatyzowanych przedsiębiorstwach górniczych są znacznie gorsze, w porównaniu z sektorem publicznym, warunki pracy, niższe

płace i brak stabilności zatrudnienia. Ten sposób myślenia o bezpieczeństwie ekonomicznym i socjalnym wpływa na relacje społeczne i komfort życia lokalnego:

... powiem ci tak: Lepiej mieć 1000 lir⁸ w Zonguldak niż 5000 w Stambule. Nic nie da się porównać do pracy na rzecz państwa.[...] Dzięki Bogu, otrzymasz pensję co miesiąc. Kiedy robotnik idzie coś kupić za 1–2 tysiące lir właściciel sklepu pyta: Kiedy przyjdiesz zapłacić? On wie, że pieniądze przyjdą [od państwa] (mężczyzna, Zonguldak).

W sektorze prywatnym nie ma ochrony związkowej, pracodawcy nie pozwalają na zrzeszanie się i działalność związków zawodowych. Wszelkie próby kwestionowania działań pracodawców, kończą się zwolnieniem z pracy: „albo pracujesz albo wylatujesz”:

Sektor prywatny nie szanuje pracownika [...] płacą na czas tylko wtedy, gdy chcą, więc jest to nieregularne. [...] nie masz prawa do organizowania się. Przy tak dużym bezrobociu [...] ludzie zgadzają się na pracę niemal wyłącznie w zamian za opłaty na ubezpieczenie społeczne (mężczyzna, Zonguldak).

Robotnicy z Zanguldak postrzegają kapitał prywatny jako zagrożenie dla przyszłości górnictwa i domagają się większego zaangażowania sektora publicznego:

[...] nie może być więcej węgla i więcej pracowników za mniej.[...] na 100 metrach są obszary nietknięte [...] państwo powinno wziąć je i zatrudniać więcej pracowników⁹.

Napięcia społeczne towarzyszące procesom restrukturyzacji w Zonguldak są egzemplifikacją obserwowanej również w innych badanych regionach konfrontacji pomiędzy uformowaną w epoce fordyzmu tożsamością zbiorową robotników a warunkami ich działania w realiach ekonomicznych wyznaczanych przez globalną konkurencję i deregulację.

W Evry-Corbeil-Essonne są skomplikowane podziały społeczne, wynikające z tradycji przemysłowych i aktualnej sytuacji w regionie. Najbardziej spektakularne i mające najdłuższą tradycję są konflikty między robotnikami i właścicielami kapitału (kapitalistyczną burżuazją). Ich wpływ widoczny był także

⁸ Waluta turecka – lira.

⁹ Perspektywa klasy średniej jest inna. Właściciele firm, w tym także kopalń podkreślają trudności w przezwyciężaniu kolejnych kryzysów ekonomicznych, wynikające z mentalności klasy robotniczej. Za szczególną barierę w restrukturyzowaniu lokalnej gospodarki uznają brak elastyczności i aktywności pracowników. Sami podkreślają własną innowacyjność i ratunkowy wymiar prowadzonej działalności gospodarczej. Ta ocena artykułowana jest także w środowisku eksperckim zorientowanym neoliberalnie. Cechy uznawane przez przedsiębiorców prywatnych za negatywne i niepożądane na rynku pracy a odnoszone do lokalnych robotników, są tymi, które wymieniają także ci ostatni. Z tą jednak – jakże zasadniczą różnicą – że dla nich jest to walor.

w polityce władz lokalnych, zdominowanej przez wiele dekad przez środowiska komunistyczne. Dzisiaj lokalna burżuazja ustąpiła miejsca międzynarodowym korporacjom, właściciele fabryk zastąpili menedżerowie pozbawieni lokalnego zakorzenienia. Dzisiaj to oni są adresatami częstych w regionie protestów przeciwko łamaniu praw pracowniczych.

Lewicowa tradycja regionu i aktywizm społeczny z pewnością mają wpływ na poziom mobilizacji i częstotliwość publicznych wystąpień w obronie praw społecznych i apeli o wzrost zaangażowania sektora publicznego w rozwiązywanie problemów mieszkańców regionu.:

[Rozmówca X] wyjaśnił, że w szkole publicznej w ich dzielnicy jest beznadziejnie i postanowił wysłać córki do prywatnej szkoły podstawowej (Saint-Spire). Sugerował że rozwiązanie to jest popularne wśród wielu pracowników umysłowych o niższych dochodach. Dodał, że wybór mógłby być inny, gdyby w dzielnicy w której żyje była dobra szkoła publiczna (mężczyzna, Evry-Corbeil-Essonnes).

Rekapitulując uwagi sformułowane w narracjach robotników, warto podkreślić, że:

1. U podstaw konfliktów, które znalazły swoje artykulacje w wywiadach, leżą dychotomie: kolektywizm i indywidualizm, praca i konsumpcja, swojskość i obcość oraz – co oczywiste – równość i nierówność.

2. Konfliktem wysuwającym się na pierwszy plan jest konflikt między kapitałem i pracą. Nie ma w wypowiedziach rozmówców śladów innych konfliktów, np.: między menedżerami a udziałowcami, czy między konsumentami a monopolistami producentami (Ingham 2011: 139).

3. To każe zwrócić uwagę na specyfikę dyskursu zorientowanego klasowo i jego habitusową genezę. Napięcie i ewentualny konflikt między właścicielem środków produkcji/menedżerem/dyrektorem i pracownikiem wynika raczej z dążenia do coraz większej kontroli robotnika jako właściciela swojej *energii kinetycznej* (Foucault 1998) przy stagnacji wynagrodzenia i wycofywaniu się pracodawcy ze zobowiązań, takich jak utrzymywanie osiedli przyzakładowych i współtworzenie infrastruktury społecznej, umożliwiającej reprodukcję siły roboczej.

4. Konflikty mają swoje źródło także w praktyce kontrolowania podaży na pracę przez tych, którzy ją świadczą: utrzymywanie niskiej podaży opierać się może na cechowej, korporacyjnej endogamicznej organizacji limitującej uprawnień zawodowe. I wreszcie konfliktowy charakter mają starania związków zawodowych o układy zbiorowe (Ingham 2011: 140–141).

5. Konflikty pełnią funkcje istotne z punktu widzenia interesów różnych grup społecznych, ale także w kontekście procesów modernizacyjnych; są wentylem

bezpieczeństwa. Są źródłem mobilizacji społecznej i czynnikiem sprzyjającym integracji tych, którzy społecznie i kulturowo *czują się* ze sobą związani. I choć daleko do twierdzenia, że „tubylcy” do własnego upodmiotowienia potrzebują emigrantów, pracodawcy – pracobiorców, związki zawodowe - niezadowolonych członków-pracowników, to jednak ten aspekt tożsamościowy i identyfikacyjny można włączyć do zestawu przedstawionych konsekwencji przekształceń ekonomicznych i procesów restrukturyzacyjnych starej Europy.

BIBLIOGRAFIA

- Amin A.(ed.) (1995), *Post-Fordism: A Reader*, Oxford: Blackwell.
- Bourdieu P. (2005), *Dystynkcje*, Warszawa: Naukowe Scholar.
- Castells M. (1996), *The Information Age: Economy, Society and Culture*, vol. I, *The Rise of Network Society*. Oxford: Blackwell.
- Coser L. (2009), *Funkcje konfliktu społecznego*, Kraków: Nomos.
- Foucault M. (1998), *Nadzorować i karać*. Warszawa: Aletheia.
- Harvey D. (1989), Social Justice, Postmodernism and the City, „International Journal of Urban and Regional Research”, vol.16.
- Hecht, A. (2001), *Home Sweet Home: Tangible Memories of an Uprooted Childhood*, [w:] D. Miller (ed.), *Home Possessions: Material Culture behind Closed Doors*, Oxford: Berg.
- Ingham G. (2011), *Kapitalizm*, Warszawa: Sic!
- Lash D., Urry J. (1994), *Economies of Signs and Space*, London: Sage.
- Nawrocki T. (2006), *Trwanie i zmiana lokalnej społeczności górniczej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersyteckie.
- Penc J. (1999), *Innowacje i zmiany w firmie*, Warszawa 1999.
- Robinson D., Reeve, K. (2006), *Neighbourhood experiences of new immigration*, York: Joseph Rowntree Foundation, 2006, <http://www.jrf.org.uk/publications/experiences-new-immigration-neighbourhood-level>
- Scott A.J. (1998), *Flexible production system in regional development: the rise of new industrial space in North America and Western Europe*, „International Journal of Urban and Regional Research”, no. 12.
- Towalski R. (2008), *Przedsiębiorstwo i stosunki pracy*, [w:] J. Gardawski i in. (red.), *Socjologia gospodarki*, Warszawa: Difin.
- Williams, R. (1977), *Marxism and Literature*, Oxford: Oxford University Press.
- Wódz K. (red.) (1992), *Pzestrzeń – środowisko społeczne – środowisko kulturowe. Z badań nad starymi dzielnicami miast Górnego Śląska*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Wódz K., Wódz J. (2006), *Dimensions of Silesian Identity*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Wódz K., Łęcki K., Witkowski M. (2011), *Transformacja ekonomiczna a tożsamość kulturowa. Stare regiony przemysłowe Europy w procesie zmian – przypadek badań Górnego Śląska w projekcie SPHERE*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne”, Seria Nowa, t. 2.
- Wódz K., Klimczak-Ziółek J. (2012), *Restrukturyzacja ekonomiczna a podziały społeczne. Na podstawie badań w starych regionach Europy*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne”, Seria Nowa, nr 3.

Wódz K., Gnieciak M. (red.) (2012), *Restructuring Gender and Class. Six case studies*, Kraków: Nomos.

W opracowaniu wykorzystano także niepublikowane raporty badawcze, przygotowane w ramach projektu SPHERE:

Work Package 5: *Old and new formations of gender and class*

C. Ross – Anglia

S. Contrepois with C. Breteau, A. Darmagnac, A. Marti, O. Nave – Francja

L. Meier, M. Promberger – Niemcy

K. Wódz, M. Gnieciak, J. Klimczak-Ziółek, M. Witkowski – Polska

M. Arnal, J.C. Revilla, F.J. Tovar, C. de Castro, A Lahera-Sanchez – Hiszpania

T. Sengul, A. Aytekin, C. Yologlu – Turcja

K. Wódz, M. Gnieciak, J. Klimczak-Ziółek, M. Witkowski – *Final Comparative Report*

Kazimiera Wódz, Jolanta Klimczak-Ziółek

SOCIAL IMPLICATIONS OF STRUCTURAL TRANSFORMATION IN THE OLD INDUSTRIAL REGIONS OF EUROPE

(Summary)

The theme of the considerations in the article are the social implications of the restructuring of old industrial regions of Europe. The basis of the analyzes are the results of the research carried out in 2008–2011 among residents of some old working-class areas of England, France, Spain, Germany, Polish and Turkish, as part of a 3-year research project SPHERE (Space, Place and the Historical and Contemporary Articulations of Regional, National and European Identities through Work and Community in Areas Undergoing Economic Restructuring and Regeneration). The regions selected for the survey are those in which the transition from traditional industries to production based on latest technologies and expert services was successful (Corbeil-Essonnes/Evry, partly Nuremberg and Barnsley – South Yorkshire) as well as those in which the industrial sector continues to play a significant role (Elda and Alcoy in the Autonomous Community of Valencia, Polish Silesia Bedzin and ore).

In addition to employers and employees, the actor of economic and social transition are labor unions. These structures playing an important role in shaping the post-war economic order, are now losing importance in their "Fordist" forms. Due to crisis of the unions the need for organizational change ideological revision of strategies and new strategies of activity has been observed. The analyses revealed that in all above regions economic changes taking place destabilized social life, causing tension and resistance of workers. This was expressed by thousands of protestants organized by trade unions against the imposed new standards of work, organizational culture and work relations. Restructuring of the studied regions strengthened antagonisms between the public and private sectors. The first one symbolizing the old world, a sense of security, stability and predictability has lost its importance, and its place has been taken by the private sector, which has brought – according to the respondents- social tensions and anxieties.

Maria Zielińska, Tomasz Kołodziej
Instytut Socjologii
Uniwersytet Zielonogórski

AUTOPERCEPCJA POŁOŻENIA SPOŁECZNEGO W KONTEKŚCIE ZMIAN STRUKTURY SPOŁECZNEJ PERSPEKTYWA REGIONALNA I OGÓLNOPOLSKA

WPROWADZENIE

Transformacja systemowa, a później akcesja Polski do Unii Europejskiej i procesy integracji z krajami Unii, spowodowały znaczące zmiany w wielu obszarach życia społecznego. Tytułem wstępu poddano refleksji wybrane elementy sytuacji społecznej okresu transformacji w latach 1990–2010 jako ważnego kontekstu dla podjętych analiz dotyczących przekształceń czynników warunkujących samoocenę położenia w strukturze społecznej.

Wprowadzenie zasad gospodarki rynkowej po 1989 r. uruchomiło przede wszystkim przeobrażenia w strukturze zawodowej. Były to m.in.: (1) szybki wzrost liczebności reprezentantów biznesu, właścicieli małych i dużych przedsiębiorstw, (2) wzrost relatywnego udziału inteligencji w zawodach nietechnicznych (lekarzy, prawników, naukowców, specjalistów bankowości i finansów), (3) dynamiczny przyrost liczby pracowników średniego i niższego szczebla w usługach i handlu, (4) zmniejszenie się udziału właścicieli gospodarstw rolnych, (5) wzrost odsetka osób bezrobotnych, poszukujących pracy (por. m.in. Rokicka 1995; Domański 2004; Słomczyński, Janicka 2010; Kochanowicz 2010; Koźmiński 2010; Radkiewicz, Siemieńska 2009; Janicka i inni 2010; Leszkowicz-Baczyńska, Szaban 2012). Zmianom liczebności poszczególnych kategorii zawodowych towarzyszyło różnicowanie się zawodów, pojawianie się nowych specjalności, znikanie niektórych kategorii, a także zmiany form zatrudnienia (przede wszystkim przejście z umowy o pracę na umowy o dzieło i zlecenia). Gospodarka rynkowa sprzyjała przede wszystkim rozwojowi szeroko rozumianych usług. Rozwój nowych technik komunikacyjnych i informatyzacji wymagał nowych specjalistów. Wyraźnym zmianom ulegały również zawody już istniejące, których znaczenie zmieniło się wraz z ustrojem (np. radcy prawni, komornicy, specjaliści organizacji i marketingu).

Przeobrażeniom struktury zawodowej towarzyszył lawinowy wręcz przyrost osób na studiach wyższych (w początkach lat 90. głównie dotyczył on studiów niestacjonarnych). Liczba uczelni wyższych z kilkudziesięciu w latach 80. wzrosła do kilkuset w pierwszych latach XXI w., pojawiły się uczelnie prywatne. Strategia edukacyjna postrzegana była wówczas jako najbardziej efektywne działanie zwiększające szanse jednostki na rynku pracy (Zielińska, Papiór 2003; Zielińska, Papiór 2007). Jednocześnie masowa edukacja na poziomie wyższym spowodowała dewaluację wyższego wykształcenia i „przestała być kategorią socjalną, przynależną do sfery konsumpcji zbiorowej, a stała się dobrem rynkowym, traktowanym jako sfera indywidualnych inwestycji życiowych” (Malewski 1997: 38). W okresie PRL-u liczba miejsc na studiach wyższych była ograniczona; po 1994 r. studiować mógł praktycznie każdy, po opłaceniu czesnego za studia zaoczne. Tak więc zmiany w strukturze zawodowej i zmiany na rynku edukacyjnym były istotnymi charakterystykami pierwszej dekady transformacji.

Po akcesji Polski do Unii Europejskiej pojawiły się nowe możliwości związane z otwarciem europejskich rynków pracy, co stwarzało również większe możliwości zarabiania. Po 2004 r. z Polski wyemigrowało ponad dwa miliony osób, spośród których znaczącą grupę stanowili ludzie młodzi. Cechy nowej emigracji polskiej dość dokładnie zostały opisane w literaturze przedmiotu (Zielińska 2007, 2008a, 2009; Grabowska-Lusińska, Okólski 2009; Kaczmarczyk 2006). Przed 2004 r. w Polsce wskaźniki bezrobocia sięgały w niektórych regionach kilkunastu procent. W województwie lubuskim wskaźnik ten wynosił wówczas około 18%. Duża fala migracji stanowiła w tamtym czasie swoisty zawór bezpieczeństwa, dzięki któremu znacznie spadło bezrobocie. Wahadłowe migracje i gotówka przekazywana na konta rodzin pozostających w kraju, oraz rozwój przedsiębiorczości osób powracających ze zgromadzonym kapitałem do Polski, przyczyniły się do poprawienia ogólnej sytuacji gospodarczej, w szczególności poprawę sytuacji materialnej Polaków.

Koniec pierwszej dekady XXI w. to narastający ogólnoswiatowy kryzys finansowy i groźba ale, jak wynika z badań, nie odbija się to znacząco na kondycji finansowej gospodarstw domowych w Polsce, w których poziom konsumpcji utrzymuje się na relatywnie wysokim poziomie.

Zauważmy nadto, że wskazanym wyżej zjawiskom towarzyszyło stale wysokie bezrobocie (w zależności od koniunktury od 8 do 18%), że znaczne były obszary ubóstwa i wykluczenia społecznego (Warzywoda-Kruszyńska 2000, 2001a, 2001b; Grotowska-Leder 2001a, 2001b), pogłębiało się rozwarstwienie dochodów. W rezultacie Polska zalicza się do krajów europejskich o największym zróżnicowaniu społecznym (Zielińska 2010, 2012).

W czasach transformacji ustrojowej, akcesji Polski do Unii Europejskiej oraz kryzysu ekonomicznego dokonują się przekształcenia zarówno struktury zawodowej, możliwości edukacyjnych, jak i kondycji materialnej społeczeństwa polskiego. Wskazane zjawiska cechujące ostatnie dekady w Polsce stanowią tło do rozważań nad przeobrażeniami struktury społecznej, w tym postrzegania przez jednostki własnego miejsca w tej strukturze.

CELE I ZAŁOŻENIA BADAWCZE

Punktem wyjścia dla analizy percepcji pozycji społecznej w strukturze społecznej było, oparte na wynikach badań empirycznych, przekonanie, że występuje istotny rozdźwięk między obiektywnie mierzonym (według zawodu, wykształcenia i dochodów) a subiektywnie postrzeganym położeniem społecznym.

Jednym z ogólnych celów w niniejszym artykule jest próba odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu dokonujące się w ostatnich dwóch dekadach zmiany społeczne, demograficzne i ekonomiczne w Polsce, ale również w Europie i na świecie, wpływają na zmiany postrzegania przez jednostkę swojego miejsca w społeczeństwie. Ogólnie rzecz ujmując, społeczeństwa się starzeją, młodzi ludzie uczą się coraz dłużej i dłużej trwa okres ich przygotowania do pracy zawodowej (którą rozpoczynają coraz później), bezrobocie utrzymuje się na dość wysokim poziomie, wielozawodowość i zatrudnienie w ramach różnych form zatrudnienia stało się normą, a zmiany zawodów występują częściej i szybciej niż kiedyś. Zjawiska te powodują, że zwiększa się odsetek ludzi poza rynkiem pracy i jednocześnie coraz trudniej jednoznacznie określić (zmierzyć) wykonywany zawód. Czy zatem zawód jest nadal najlepszym wskaźnikiem położenia społecznego?

Podjęte w artykule analizy mają na celu empiryczną weryfikację tezy, że zmianie sytuacji zawodowej (częsta zmiana zawodów, wielozawodowość i równoległe podejmowanie różnych prac w ramach różnych umów i bez umów) towarzyszy zmiana percepcji własnego położenia społecznego w takim kierunku, że zmniejsza się rola zawodu, a rośnie znaczenie innych czynników, wśród których na znaczeniu zyskują subiektywne oceny własnej sytuacji (finansowej, bytowej, rodzinnej), konteksty porównawcze i grupy odniesienia. Może to mieć również znaczenie dla obiektywnie mierzonej pozycji jednostki. Ustalenie faktycznej sytuacji zawodowej może być coraz trudniejsze i może powodować niechęć do udzielania odpowiedzi przez respondentów, co nie jest bez znaczenia z uwagi na stale zmniejszający się odsetek *response rate*.

KONTEKST TEORETYCZNY

Artykuł mieści się w nurcie szeroko rozumianych rozważań nad przeobrażeniami struktury społecznej, co oznacza, iż kanwą teoretyczną dla analiz empirycznych były socjologiczne teorie struktury i ruchliwości społecznej, w szczególności kwestie rozbieżności między subiektywną percepcją własnego położenia w strukturze społecznej a obiektywnie mierzoną pozycją wyznaczoną przez miejsce w strukturze zawodowej, wykształcenie i dochody. Artykuł można również traktować jako głos w dyskusji dotyczącej pomiaru miejsca w strukturze społecznej.

Tradycyjnie w badaniach struktury społecznej za najistotniejszy wyznacznik położenia społecznego uznaje się zawód, mierzony najczęściej za pomocą Społecznej Klasyfikacji Zawodu¹ (Słomczyński, Kasprowicz 1979; Pohoski, Słomczyński 1978; Domański, Sawiński, Słomczyński 2007) lub – ostatnio coraz częściej – klasyfikacji ISCO. Kolejne ważne wyznaczniki położenia społecznego to wykształcenie i dochody. Wszystkie te cechy są silnie ze sobą skorelowane i w społeczeństwie merytokratycznym określają miejsce jednostki w strukturze społecznej, co pozwala na budowę hierarchii pozycji społecznych.

Za uznaniem zawodu jako najbardziej trafnego wskaźnika położenia społecznego przemawiają argumenty zarówno teoretyczne, jak i praktyczne (Domański, Sawiński, Słomczyński 2007: 15–20). Autorzy pracy *Nowa klasyfikacja i skale zawodów*, odwołując się przede wszystkim do funkcjonalnych teorii rozwoju społecznego i teorii „społeczeństwa przemysłowego” (m.in. do K. Davisa, W. Moore’a, P. Blau’a, O.D. Duncana, D.J. Treimana, J.H. Goldthorpe’a), uzasadniają znaczenie zawodu nie tylko jako istotnego kryterium wyznaczającego pozycję społeczną, nierówności i dystanse społeczne, ale także jako ważnego korelatu cech osobowości, postaw i orientacji społecznych. Związki te zostały wielokrotnie potwierdzone wynikami badań empirycznych (Kohn, Schooler 1986; Słomczyński i wsp. 1988, 1996). Szczegółowa analiza prac teoretyków i badaczy struktury społecznej przekracza ramy niniejszego artykułu. Dotychczasowe analizy (Domański, Sawiński, Słomczyński 2007: 18) dowodzą, że zawód jest słabszym korelatem wskazanych wyżej cech niż wykształcenie. Wskazując na ograniczenia i problemy wynikające z przyjęcia zawodu za najistotniejszy wskaźnik społecznej pozycji, badacze zwracają uwagę na sposób identyfikowania w strukturze jednostek niepracujących oraz faktu wykonywania przez jednostkę kilku

¹ Zmiany społeczne, które nastąpiły po 1989 r. „wymusiły” na badaczach dokonanie zmian w narzędziach pomiaru, przede wszystkim zawodu znalazły odzwierciedlenie w nowych klasyfikacjach zawodu (Słomczyński i wsp. 1996, Domański, Sawiński, Słomczyński 2007).

zawodów jednocześnie lub w krótkim czasie (Domański, Sawiński, Słomczyński 2007: 38–41). Nadto lista ograniczeń tego typu wydaje się wzrastać wraz z rosnącymi problemami na rynku pracy.

CHARAKTERYSTYKA MATERIAŁU EMPIRYCZNEGO

Celem podjętych analiz jest ujawnienie, w jakim stopniu trzy cechy określające miejsce jednostki w społeczeństwie, tj. zawód (mierzony na skali ISCO), wykształcenie oraz dochód, warunkują subiektywną percepcję jej położenia społecznego na 10-punktowej skali, oraz który z tych trzech wymiarów w większym stopniu „wiąże się” z położeniem społecznym. Inaczej mówiąc, jeżeli jednostki sytuują się wyżej na skali położenia społecznego, to czy w większym stopniu o tym decyduje zmiana ich miejsca w strukturze zawodowej w określonym czasie, czy awans w wymiarze wykształcenia czy wzrost dochodów. W modelach wyjaśniających udział poszczególnych czynników, poza wyżej wymienionymi cechami, znalazły się również inne zmienne, które są istotnie i w coraz większym stopniu wpływają i będą wpływały na subiektywne postrzeganie nie tylko własnego miejsca w strukturze społecznej, ale także wizje struktury społecznej w ogóle. Są to: (1) zadowolenie z własnej sytuacji finansowej, (2) ocena dochodów własnej rodziny na tle innych rodzin. Przyjęto zatem, że ważną rolę wyjaśniającą pełnić mogą porównawcze konteksty.

Podstawą analiz są dane pochodzące z longitudinalnych badań empirycznych uzyskane w kolejnych edycjach dwóch projektów badawczych: Lubuskiego Sondażu Społecznego² (2005 i 2009) i Polskiego Generalnego Sondażu Społecznego³ (2005, 2008). Dane te umożliwiają nie tylko wskazanie podstawowych, istotnych czynników (zarówno indywidualnych, jak makrostrukturalnych) warunkujących owe samooceny, ale również pozwalają określić zachodzące w tym zakresie tendencje. Odniesienie wyników badań regionalnych (Lubuskiego

² Lubuski Sondaż Społeczny (LSS) jest realizowany w ramach dwóch projektów badawczych finansowanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego: całościowo finansowany w ramach grantu na naukę w latach 2005–2008: *Dyfuzja kulturowa i ruchliwość społeczna na pograniczu zachodnim po akcesji Polski do Unii Europejskiej* (nr grantu 1 H02E01629) oraz częściowo finansowany w ramach grantu na naukę w latach 2009–2012: *Dynamika zmian społecznych na pograniczu zachodnim Polski. Procesy dyfuzji kulturowej i ruchliwości społecznej – kontynuacje* (nr grantu 1N116269338). Skład zespołu badawczego: K. Lisowski (kierownik projektu), K. Janicka, M. Zielińska, Ż. Leszkowicz-Baczyńska, B. Trzop, D. Szaban.

³ Polski Generalny Sondaż Społeczny (PGSS) – badanie cykliczne prowadzone od 1992 przez zespół Bogdana Cichomskiego w Instytucie Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. W skład zespołu wchodzi: B. Cichomski (kierownik programu), T. Jerzyński i M. Zieliński. Polskie Generalne Sondaże Społeczne dostępne są w postaci skumulowanego, komputerowego zbioru danych za lata 1992–2008.

Sondażu Społecznego) do ogólnopolskich (Polskiego Generalnego Sondażu Społecznego) dodatkowo pozwoliło uchwycić specyfikę przeobrażeń zachodzących na zachodnim pograniczu Polski. Porównania spełniają wszystkie wymogi ekwiwalentności: (1) przedmiotowej – badania prowadzone były na losowo wybranych próbach; operat losowania stanowiła baza PESEL; (2) procesualno-temporalnej (badania prowadzone były dokładnie w tym samym czasie w roku 2005 i 2008/2009); (3) warsztatowej – w obydwu badaniach stosowano te same założenia metodologiczne i oparte były na podobnych narzędziach badawczych.

Województwo lubuskie jako teren badań socjologicznych jest interesujące przynajmniej z trzech powodów. Po pierwsze, transformacja systemowa na początku lat 90. pozbawiła mieszkańców tego regionu podstawowych źródeł dochodów. Istniejące na terenie województwa duże zakłady przemysłowe w bardzo krótkim czasie zostały zlikwidowane: z powodu nierentowności, zadłużenia lub braku rynków zbytu. Głównym miejscem pracy mieszkańców lubuskich wsi w czasach PRL-u były PGR-y, które również zlikwidowano. Wskaźnik bezrobocia w województwie lubuskim wynosił wówczas blisko 20% i był najwyższy w kraju. Jednocześnie, mimo dużego regresu gospodarczego, poziom życia ludności nie był najniższy, na co wskazuje faktyczna konsumpcja. Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że wpływ na to miała bliskość granicy polsko-niemieckiej. We wszystkich przygranicznych miastach kwitł handel, powstawały bazy, na których sprzedawano niemieckim klientom niemal wszystko. Bazy generowały najwięcej zysków. Na lepsze życia Lubuszan wpływ miała prawdopodobnie także szara strefa, której wielkość trudno oszacować. Po drugie, przystąpienie Polski do Unii Europejskiej m.in. zablokowało „szarą strefę” i ograniczyło przygraniczną aktywność handlowo-usługową. Prawdopodobnie wiele osób działających na pograniczu prawa (w „szarej strefie”) zaczęło legalizować swoją działalność, na co wskazuje znaczący w tym okresie przyrost liczby przedsiębiorstw, w tym również z kapitałem zagranicznym. Jednocześnie otwarcie europejskich rynków pracy spowodowało falę zagranicznych migracji zarobkowych, szczególnie wśród ludzi młodych. Nastąpił transfer pieniędzy na konta bankowe w kraju, rosła konsumpcja dóbr luksusowych. Bezrobocie w województwie lubuskim było nadal wysokie (jedno z najwyższych w kraju), ale poziom i standard życia wzrósł. Po trzecie, przełom pierwszej i drugiej dekady XXI w. to czas wielkiego światowego kryzysu ekonomicznego, ale w Polsce nie odnotowuje się rażącego spadku poziomu życia, także w województwie lubuskim. Choć dostrzegalny jest wyraźny rozdźwięk między aspiracjami konsumpcyjnymi a możliwościami ich realizacji, to generalnie ludziom żyje się coraz lepiej i na coraz więcej ich stać. Z danych Urzędu Statystycznego w Zielonej Górze wynika, że województwo lubuskie nadal charakteryzuje się wysokim poziomem bezrobocia i relatywnie wysokim

wskaźnikiem ubóstwa. Choć wiele ekonomicznych wskaźników nakazuje uznać ten region za jeden z najbardziej dotkniętych spadkiem liczby zatrudnionych w przemyśle, o niewielkiej, wręcz stagnacyjnej dynamice rozwoju, to poziom życia mieszkańców regionu nie odbiega znacząco od poziomu życia ogółu Polaków, a wiele wskaźników ekonomicznych dowodzi wręcz lepszej kondycji finansowej mieszkańców (m.in. wartość sprzedanych usług, liczba oddanych mieszkań, produkcja sprzedana przemysłu⁴ itp.).

Rozpoznanie czynników warunkujących lokowanie się jednostek na skali położenia społecznego poprzez zestawienie danych regionalnych i ogólnopolskich pozwala rozpoznać „fenomen” relatywnej nienajgorszej kondycji materialnej mieszkańców województwa lubuskiego.

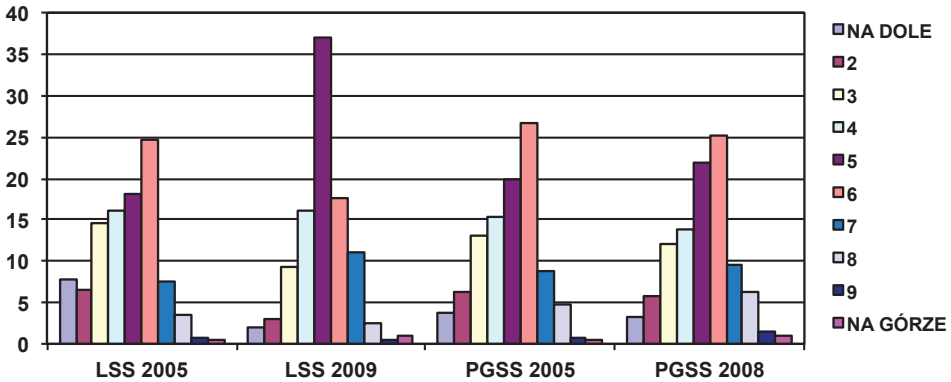
TRADYCYJNE WYZNACZNIKI POŁOŻENIA SPOŁECZNEGO W ŚWIE- TLE BADAŃ – WYMIAR REGIONALNY I OGÓLNOPOLSKI

W badaniach założono, że samoocenę położenia w strukturze społecznej powinny wyjaśniać takie cechy (zmienne) jak zawód, wykształcenie i dochody. Skoro jednostki wyraźnie „poprawiły” swoje położenie (wykres nr 1), to – odwołując się do obiektywnych miar – uznano, że powinno to znaleźć swoje odzwierciedlenie w danych dotyczących zawodu, wykształcenia i dochodów. Na pierwszy rzut oka widać różnice między poszczególnymi wykresami dla kolejnych pomiarów i badanych populacji (wykresy 2, 3, 4). Zarówno w Polskim Generalnym Sondażu Społecznym, jak w Lubuskim Sondażu Społecznym, w obydwu pomiarach zastosowano 10-stopniową skalę położenia społecznego do badania jednostkowej percepcji własnej pozycji. Respondenci, kierując się wyłącznie subiektywną oceną, wybierali to miejsce na skali, które w ich przekonaniu odpowiadało ich położeniu (wykres 1).

Z wykresu nr 1 wynika, że w okresie 2005–2009 nastąpiły wyraźne przesunięcia w indywidualnym postrzeganiu położenia społecznego zarówno wśród mieszkańców województwa lubuskiego, jak i wśród ogółu Polaków. Zdecydowanie wzrósł odsetek osób lokujących się w samym środku hierarchii, a zmniejszył tych, którzy usytuowali się na dole społecznej drabiny. Ponadto, zwiększył się odsetek osób postrzegających siebie na wyższych pozycjach. Szczególnie jest to widoczne w próbie lubuskiej. W roku 2009 już ponad 1/3 respondentów wskazała miejsce środkowe. Pozostałe miejsca na skali zarówno po prawej, jak i po lewej stronie, rozłożyły się niemal równomiernie. W próbie ogólnopolskiej nieco ponad 20% respondentów ulokowało się pośrodku skali,

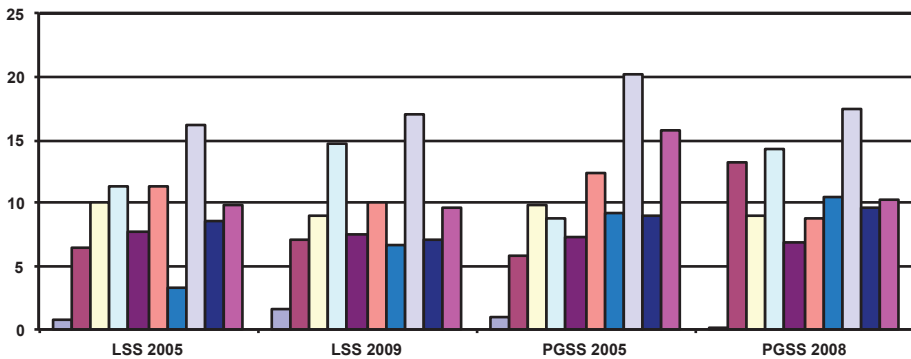
⁴ Informacja na podstawie danych statystycznych Lubuskiego Ośrodka Badań Regionalnych.

zmniejszyły się odsetki osób lokujących się poniżej środka skali, przybyło osób wskazujących najwyższe miejsca.



Wykres 1. Subiektywna ocena własnej pozycji społecznej (odsetek ważnych odpowiedzi)

Źródło: dane z badań PGSS i LSS.

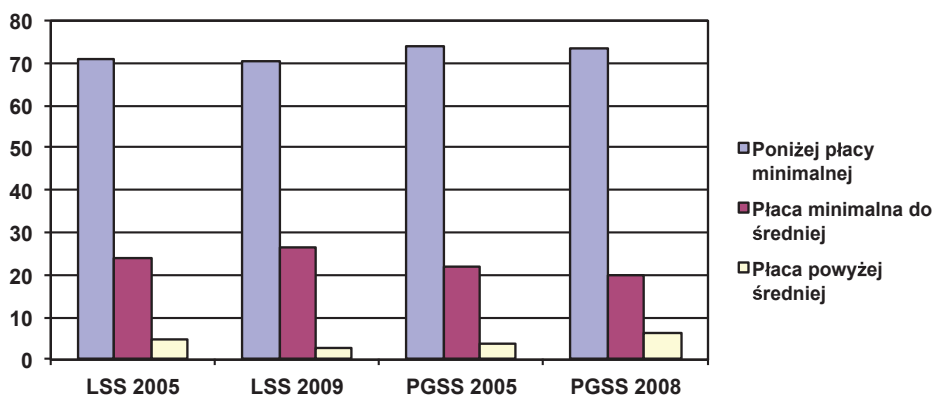


Wykres 2. Struktura zawodowa według klasyfikacji ISCO (odsetek ważnych odpowiedzi)

Źródło: dane z badań PGSS i LSS.

Wykresy dotyczące zmian w strukturze zawodowej, dochodach i wykształceniu nie ujawniają podobnych przesunięć na skali (odpowiednio wykresy nr 2, 3, 4). W strukturze zawodowej województwa lubuskiego widoczny jest przyrost procentowy rolników, leśników, ogrodników (jest to prawdopodobnie konsekwencja dotacji unijnych na rolnictwo), techników i średniego personelu technicznego. W strukturze zawodowej Polski natomiast zwiększył się odsetek wyższych urzędników, kierowników przedsiębiorstw i organizacji oraz techników i średniego personelu technicznego. Wyraźnie spadł odsetek robotników. W obydwu badaniach odnotowano spadek procentowy w kategorii pracowników usług osobistych/sprzedawców.

Najmniej widoczne zmiany nastąpiły w strukturze dochodów⁵ (wykres nr 2). W strukturze wykształcenia odnotowano niewielkie zmiany. Zauważyć jedynie można niewielki spadek odsetka osób z wykształceniem podstawowym oraz wzrost odsetka osób z wykształceniem średnim zarówno w próbie lubuskiej, jak i ogólnopolskiej. Różnica dotyczy osób z wykształceniem wyższym. W województwie lubuskim ich odsetek zmalał; w Polsce odwrotnie.

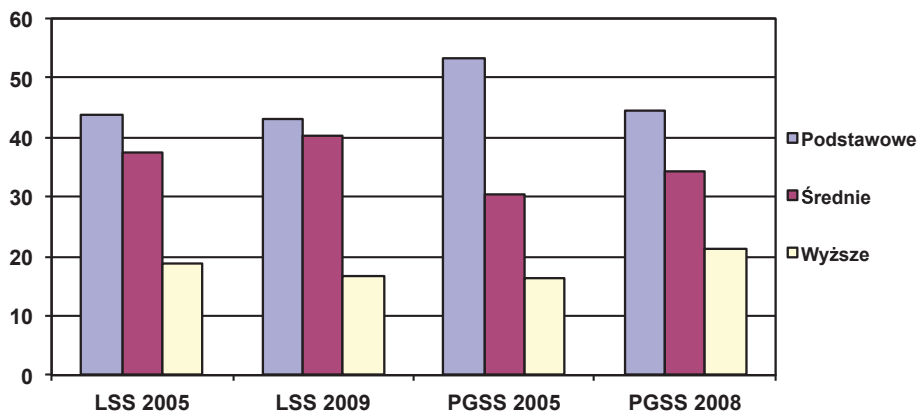


Wykres 3. Struktura dochodów (odsetek ważnych odpowiedzi)

Źródło: dane z badań PGSS i LSS.

Analiza wykresów nie pozwalała sformułować jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o uwarunkowania zachodzących zmian w zakresie percepcji własnego miejsca w strukturze społecznej. A zatem jeżeli nie zawód, dochody i wykształcenie wyznaczają postrzeganie społecznego położenia jednostki, to jakie inne czynniki mogą być odpowiedzialne za tak istotne zmiany?

⁵ W celu lepszej czytelności wyników wykres przedstawia trzy zagregowane kategorie dochodów: 1) dochody poniżej płacy minimalnej, 2) dochody w wysokości między płacą minimalną a średnią, 3) dochody powyżej płacy średniejśredniej (na podstawie danych GUS dla badanych lat).



Wykres 4. Struktura wykształcenia (odsetek ważnych odpowiedzi)

Źródło: dane z badań PGSS i LSS.

Współczynniki korelacji Rho-Spearmana (tabele 1 i 2) dla pomiarów w dwóch momentach czasowych wskazują na istotne statystycznie związki między wszystkim poddanymi analizie zmiennymi. Widoczne są przesunięcia akcentów – w porównaniu z rokiem 2005 wzrosła siła związku między subiektywną oceną własnej sytuacji materialnej i oceną dochodów własnych na tle dochodów innych a pozostałymi zmiennymi. Związek ten jest najsilniejszy między zawodem i wykształceniem. Związki między zawodem a pozostałymi zmiennymi są słabsze niż między wykształceniem a pozostałymi zmiennymi. Oznacza to, że wykształcenie może być lepszym wskaźnikiem usytuowania w strukturze społecznej niż zawód. Należało jednak przyrzeć się tej kwestii bliżej. Uznaliśmy, że modele regresji liniowej dla samooceny położenia społecznego mogą być pomocne w wyjaśnieniu tego problemu.

Tabela 1. Współczynniki korelacji wybranych zmiennych dla próby lubuskiej i ogólnopolskiej w roku 2005

Zmienne	Zawód	Wykształcenie	Dochody	Zadowolenie z sytuacji materialnej	Ocena dochodów
1	2	3	4	5	6
Samoocena położenia społecznego					
LSS	0,187	0,244	0,224	0,316	0,152
PGSS	0,247	0,306	223	0,271	0,383

Autopercepcja położenia społecznego...

	1	2	3	4	5	6
Zawód						
LSS		–	0,650	0,237	0,253	0,096
PGSS			0,694	0,348	0,161	0,299
Wykształcenie						
LSS		–	–	0,313	0,255	0,213
PGSS				0,307	0,218	0,329
Dochody						
LSS		–	–	–	0,329	0,360
PGSS					0,267	0,282
Zadowolenie z sytuacji materialnej						
LSS		–	–	–	–	0,302
PGSS						0,449

Wszystkie korelacje istotne na poziomie 0,01.

Źródło: dane z badań PGSS i LSS.

Tabela 2. Współczynniki korelacji wybranych zmiennych dla próby lubuskiej i ogólnopolskiej w roku 2008/2009

Zmienne	Zawód	Wykształcenie	Dochody	Zadowolenie z sytuacji materialnej	Ocena dochodów
Samoocena położenia społecznego					
LSS	0,178	0,234	0,057	0,300	0,281
PGSS	0,239	0,277	0,180	0,231	0,283
Zawód					
LSS	–	0,565	0,078	0,163	0,299
PGSS		0,627	0,232	0,161	0,278
Wykształcenie					
LSS	–	–	0,094	0,208	0,364
PGSS			0,250	0,201	0,334
Dochody					
LSS	–	–	–	0,162	0,140*
PGSS				0,294	0,247
Zadowolenie z sytuacji materialnej:				–	
LSS	–	–	–		0,461
PGSS					0,480

* Korelacja istotna na poziomie 0,05, wszystkie pozostałe korelacje istotne na poziomie 0,01.

Źródło: dane z badań PGSS i LSS.

**UWARUNKOWANIA AUTOPERCEPCJI POŁOŻENIA SPOŁECZNEGO
– MODELE WYJAŚNIAJĄCE**

W celu weryfikacji tezy o rosnącym znaczeniu czynników pozazawodowych w indywidualnej ocenie respondentów skonstruowano modele regresji liniowej dla dwóch okresów pomiarowych, w których zmienną zależną była samoocena położenia społecznego, zaś zmiennymi niezależnymi zawód (mierzony na skali ISCO), wykształcenie (mierzone na 10-punktowej skali, gdzie 0 – oznaczało brak wykształcenia szkolnego, 10 – ukończone wyższe studia magisterskie), dochody (w złotych), zadowolenie z sytuacji materialnej (mierzone na trzystopniowej skali porządkowej, gdzie 1 – oznaczało zadowolony, 2 – mniej więcej zadowolony, 3 – niezadowolony), ocena dochodów rodziny na tle przeciętnych dochodów innych rodzin w Polsce (mierzone na 5-punktowej skali, gdzie 1 – oznaczało znacznie wyższe niż przeciętne, 5 – znacznie niższe niż przeciętne). W tabeli 3 przedstawiono wyniki dla próby lubuskiej i ogólnopolskiej w roku 2005; w tabeli 4 – w roku 2008/9.

Tabela 3. Samoocena położenia społecznego – czynniki różnicowania i modele eksplanacyjne dla regionu województwa lubuskiego i dla Polski w roku 2005

Zmienne	Współczynniki regresji					
	Województwo lubuskie			Polska		
	Surowe (B)	Standaryzowane (beta)	Poziom istotności	Surowe (B)	Standaryzowane (beta)	Poziom istotności
Cechy położenia społecznego						
Wykształcenie	0,271	0,123	0,090	0,419	0,199	0,001
Zawód	-0,017	-0,026	0,710	-0,015	-0,023	0,699
Dochody	0,418	0,155	0,012	0,207	0,078	0,093
Zmienne kontekstowe						
Zadowolenie z własnej sytuacji materialnej	-0,490	-0,221	0,000	-0,151	-0,084	0,054
Ocena dochodów rodziny na tle innych rodzin	0,028	0,020	0,735	0,354	0,271	0,000
(stała)	4,798		0,000	3,476		0,000

Objaśnienia: woj. lubuskie – $R^2 = 0,150$, R^2 skorygowane = 0,135; Polska – $R^2 = 0,205$, R^2 skorygowane = 0,196.

Źródło: Lubuski Sondaż Społeczny i Polski Generalny Sondaż Społeczny.

Tabela 4. Samoocena położenia społecznego – czynniki zróżnicowania i modele eksplanacyjne dla regionu województwa lubuskiego (2009) i dla Polski (2008)

Zmienne	Współczynniki regresji					
	Województwo lubuskie			Polska		
	Surowe (B)	Standaryzowane (Beta)	Poziom istotności	Surowe (B)	Standaryzowane (Beta)	Poziom istotności
Cechy położenia społecznego						
Wykształcenie	0,274	0,146	0,049	0,343	0,161	0,003
Zawód	0,007	0,013	0,860	-0,051	-0,078	0,151
Dochody	0,074	0,031	0,615	0,169	0,068	0,120
Zmienne kontekstowe						
Zadowolenie z własnej sytuacji materialnej	-0,327	-0,177	0,007	-0,077	-0,046	0,283
Ocena dochodów rodziny na tle innych rodzin	0,119	0,114	0,093	0,283	0,184	0,000
(stała)	4,918		0,000	4,162		0,000

Objaśnienia: woj. lubuskie – $R^2 = 0,101$, R^2 skorygowane = 0,083; Polska – $R^2 = 0,135$, R^2 skorygowane = 0,126.

Źródło: PGSS i LSS.

W 2005 r. zmiennymi, które w największym stopniu decydowały o umiejscowieniu siebie przez respondentów na skali położenia społecznego, były: wykształcenie, dochody oraz zadowolenie z własnej sytuacji materialnej. Zawód stanowił bardzo słaby i nieistotny statystycznie wskaźnik zarówno w województwie, jak i dla kraju.

Należy zwrócić uwagę na pewne różnice występujące pomiędzy wynikami otrzymanymi w województwie lubuskim i tymi dla całej Polski. Spośród cech położenia społecznego najsilniejszym wyznacznikiem dla kraju było wykształcenie, dochody miały mniejszą wartość wyjaśniającą. W województwie lubuskim sytuacja była odwrotna – dochody stanowiły najistotniejszy wskaźnik, natomiast wykształcenie miało mniejszą wartość. Spośród zmiennych kontekstowych w skali kraju największą wartością wyjaśniającą odznaczała się ocena własnych dochodów na tle innych rodzin, podczas gdy w województwie lubuskim było to zadowolenie z własnej sytuacji materialnej.

Dane z 2008 i 2009 roku pokazują, że sytuacja w województwie lubuskim zmieniła się i zbliżyła do wyników dla całej Polski. Dochody przestały być najsilniejszym czynnikiem decydującym o położeniu społecznym. Badania pokazują,

że – zarówno w województwie, jak i całym kraju – wykształcenie jest najważniejszym czynnikiem wyjaśniającym subiektywne położenie społeczne. Nie zmienił się wpływ zmiennych kontekstowych i w dalszym ciągu w województwie lubuskim to zadowolenie z własnej sytuacji materialnej jest najważniejszą zmienną wyjaśniającą subiektywne poczucie położenia społecznego, podczas gdy dla całej Polski jest to ocena własnych dochodów na tle innych rodzin. Różnice te jednak zdają się zmniejszać, a sytuacja w województwie zdaje się upodabniać do wyników otrzymanych dla całej Polski. Również w tym przypadku zawód okazał się najsłabszym wskaźnikiem pozycji społecznej.

PODSUMOWANIE

We wszystkich dotychczasowych badaniach struktury społecznej i ruchliwości społecznej zawód jest podstawowym wskaźnikiem usytuowania jednostki w tej strukturze. Sytuacja ta wydaje się zmieniać. Dotychczas za takim ujmowaniem zawodu przemawiały zarówno argumenty teoretyczne, jak i empiryczne. Przynależność zawodowa wyjaśniała wiele zjawisk społecznych, w tym postaw wobec różnych kwestii społecznych (Domański, Sawiński, Słomeczyński 2007: 15–20). Przeobrażenia dokonujące się w strukturze zawodowej w ostatnich dwóch dekadach w Polsce i na świecie, nakazują ponowne przyjrzenie się zawodowi jako kategorii wyjaśniającej. Wynika to z kilku co najmniej powodów:

1. Sytuacja zawodowa jest coraz mniej stabilna. Zawód powoli przestaje określać przynależność jednostki do określonej kategorii. Ludzie nie tylko dokonują niekiedy kilkukrotnych zmian zawodu, wykonują jednocześnie kilka zawodów, pracując coraz częściej na krótkotrwałych kontraktach, ale – mając zawód – dochody czerpią z pozazawodowych źródeł. Ustalenie faktycznego stanu jest zatem dużym wyzwaniem dla socjologów, dla respondentów informacje o zawodzie stają się kwestią drażliwą.

2. Wymogi współczesnego rynku nakazują stosowanie elastyczności nie tylko w zakresie zawodu, ale również form zatrudnienia. Oznaczać to może krótkotrwałe szkolenia (a nie długie cykle edukacyjne) w celu zdobycia określonego zawodu, przygotowania się do wykonywania określonych czynności, które mogą być nieprzydatne w kolejno wykorzystywanych pracach. To właśnie zmienność i krótkotrwałość wydają się być coraz częściej charakterystykami sytuacji zawodowej, nie zaś trwałość i ciągłość.

3. Masowa edukacja na poziomie licencjackim i wyższym powoduje coraz większe rozbieżności między tzw. zawodem wyuczonym a wykonywanym. Absolwenci wyższych uczelni na coraz bardziej ograniczonym rynku pracy

podejmują pracę w zawodach wymagających niskich lub zupełnie innych kwalifikacji. Nabywają potrzebnych im umiejętności podczas kursów i szkoleń. Okres wydłużającej się nauki, coraz późniejszy moment podejmowania pierwszej pracy, naprzemienne okresy pracy i bezrobocia powodują trudności w ustaleniu faktycznej sytuacji zawodowej takich osób. W ich przypadku to raczej wykształcenie a nie zawód jest silniejszym korelatem położenia społecznego.

W związku z sygnalizowanymi zjawiskami podjęto próbę wskazania pozazawodowych wyznaczników położenia społecznego. Odnotowane w badaniach empirycznych zmiany samooceny pozycji społecznej jednostek stały się przyczynkiem do określenia wpływu tradycyjnych wyznaczników na postrzeganie własnego miejsca w strukturze. Otrzymane wyniki wskazują, że wykształcenie zdecydowanie silniej niż zawód, a nawet niż dochody, warunkuje poddaną analizie zmienną zależną. Analiza regresji wykazała zarówno dla próby lubuskiej, jak i ogólnopolskiej, iż ważnym wyznacznikiem w drugim pomiarze (2008/2009) stała się ocena dochodów własnych w relacji do przeciętnych dochodów innych rodzin. Może to oznaczać, że ważnym atrybutem położenia społecznego staje się samoocena własnej sytuacji bytowej dokonywana w porównaniu do innych jednostek. Ważne będzie w przyszłości ustalenie, kto stanowi kategorię (grupę) odniesienia. Czy są to jednostki należące do podobnych kategorii zawodowych, czy są to krewni (rodzice), czy może rówieśnicy. Kręgi zawodowe, poza wyjątkami (gdzie ważną rolę pełnią korporacje), stanowią dosyć luźne, płynne kategorie, z którymi jednostki w coraz mniejszym stopniu się utożsamiają.

Na zmianę percepcji położenia społecznego wpływa przede wszystkim poczucie zadowolenia z sytuacji finansowej, co prawdopodobnie wiąże się z wyższym standardem życia i poczuciem lepszej jakości życia. Świadczyć to może również o tym, że Polacy stają się społeczeństwem konsumpcyjnym i to raczej nie wykonywany zawód warunkuje prestiż, lecz volumen i jakość posiadanych dóbr konsumpcyjnych, które można nabyć za dochody uzyskane niekoniecznie z pracy.

Porównanie danych z dwóch okresów pomiarowych, dotyczących wykonywanego zawodu, dochodów i wykształcenia, i ich analiza nie uzasadniają odnotowanej zmiany samooceny położenia społecznego. Badania jednoznacznie pokazały, że jednostki lokują się wyżej na tej skali, niż wynikałoby to z obiektywnych miar położenia społecznego. Oznaczać to może, że coraz większy udział w postrzeganiu swojej pozycji odgrywają czynniki subiektywne, takie jak poczucie zadowolenia z sytuacji finansowej i ocena własnych dochodów na tle dochodów innych rodzin. Niedopasowanie obiektywnych miar określających miejsce jednostki w strukturze społecznej z subiektywnymi ocenami pozycji społecznej

wskazuje rozbieżności analityczne, co rodzi być może potrzebę włączania do modeli wyjaśniających zjawiska społeczne, oprócz zobiektywizowanych miar położenia społecznego również ocen subiektywnych.

Niniejszy artykuł potraktować można jako głos w dyskusji dotyczącej kwestii rozważenia wykorzystania w badaniach i analizach dotyczących pomiaru miejsca w strukturze społecznej pozazawodowych wyznaczników oraz większe skoncentrowanie się na wykształceniu, określeniu jego charakteru i zakresu, dodatkowych kursach kwalifikacyjnych, zdobywaniu różnych umiejętności, potrzebnych do wykonywania pracy zawodowej w małym stopniu powiązanej z wykształceniem. W sytuacji, kiedy coraz więcej ludzi kształci się (nawet przez całe życie), a coraz mniej pracuje, wykształcenie może okazać się lepszym korelatem innych cech położenia społecznego niż zawód i wraz z subiektywnymi ocenami własnego położenia stanowić lepsze charakterystyki przeobrażeń struktury społecznej.

BIBLIOGRAFIA

- Domański H. (2000), *Hierarchie i bariery społeczne w latach dziewięćdziesiątych*, Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Domański H. (2004), *Struktura społeczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Domański H., Sawiński Z., Słomczyński K.M. (2007), *Nowa klasyfikacja i skale zawodów*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Gardawski J. (2010), *Prywatna przedsiębiorczość III Rzeczypospolitej*, [w:] *Modernizacja Polski. Struktury, agencje, instytucje*, red. naukowa Witold Morawski, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Grabowska-Lusińska I., Okólski M. (2009), *Emigracja ostatnia?*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Grotowska-Leder J. (2001a), *Dynamika biedy (jak długo jest się klientem pomocy społecznej?)*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *(Życie) Na marginesie wielkiego miasta*, [red.], Łódź: Wydawnictwo Absolwent.
- Grotowska-Leder J. (2001b), *Łódzkie enklawy biedy*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Życie i pracować w enklawach biedy (klimaty łódzkie)*, Łódź: Wydawnictwo Absolwent.
- Hurrelmann K. (1994), *Struktura społeczna a rozwój osobowości*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Janicka K. (1997), *Sytuacja pracy a struktura społeczna*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Janicka K., Leszkowicz-Baczyńska Ż., Leszkowicz-Baczyński J., Lisowski K., Szaban D., Zielińska M. (2010), *Lubuszanie u progu XXI wieku. Dyfuzja kulturowa i ruchliwość społeczna na zachodnim pograniczu po akcesji Polski do Unii Europejskiej*, Zielona Góra: Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- Kaczmarczyk P. (2006), *Współczesne migracje zagraniczne Polaków – skala, struktura oraz potencjalne skutki dla rynku pracy*, Warszawa: Ośrodek Badań nad Migracjami UW.

- Kochanowicz J. (2010), *Polska w epoce nowoczesnego wzrostu gospodarczego*, [w:] *Modernizacja Polski. Struktury, agencje, instytucje*, red. W. Morawski, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Kohn Melvin L., Schooler C. (1986), *Praca a osobowość. Studium współzależności*, Warszawa: PWN.
- Koźmiński A. (2010), *Przedsiębiorcy i menadżerowie w procesie modernizacji zarządzania*, [w:] *Modernizacja Polski. Struktury, agencje, instytucje*, red. W. Morawski, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Leszkowicz-Baczyńska Ż., Szaban D. (red.) (2012), *Lubuszanie w pierwszej dekadzie XXI wieku. Portret socjologiczny*, Zielona Góra: LTN.
- Malewski M. (1997), *Kształcenie w szkole wyższej; między rygoryzmem standardów dyscyplinarnych a populizmem edukacyjnego rynku*, „Kultura i Edukacja”, nr. 3–4.
- Pohoski M., Słomczyński K. M. (1978), *Spoleczna Klasyfikacja zawodów*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Radkiewicz P., Siemieńska R. (2009), *Spoleczeństwo w czasach zmiany. Badania Polskiego Generalnego Sondazu Spolecznego 1992–2009*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Rokicka E. (1995), *Wzory karier kierowniczych w gospodarce państwowej. Z badań nad ludnością dużego miasta*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Słomczyński K.M., Kohn Melvin L., Janicka K., Koralewicz J., Miller J., Schoenbach C., Schoenberg R., Zawadzka A. (1988), *Sytuacja pracy i jej psychologiczne konsekwencje. Polsko-amerykańskie analizy porównawcze*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Ossolineum.
- Słomczyński K.M., Janicka K., Mach B., Zaborowski W., (1996), *Struktura społeczna a osobowość. Psychologiczne funkcjonowanie jednostki w warunkach zmiany społecznej*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Słomczyński K.M., Janicka K. (2008), *Dychotomie w strukturze klasowej: o efekcie świętego Mateusza i pogłębiających się nierównościach społecznych*, [w:] J. Mucha J., E. Narkiewicz-Niedbalec, M. Zielińska (red.), *Co nas łączy, co nas dzieli?*, Zielona Góra: Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- Słomczyński K.M., Janicka K. (2010), *Struktura społeczeństwa polskiego: zmiany w latach 1978–2008*, [w:] W. Morawski (red.), *Modernizacja Polski. Struktury, agencje, instytucje*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Słomczyński K.M., Kacprowicz G. (1979), *Skale zawodów*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2000), *Koncentracja i gettyzacja ludności biednej w Łodzi – porównania międzydzielnicowe*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Grotowska-Leder (red.), *Ryzyka transformacji systemowej*, Łódź: Absolwent.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (red.) (2001a), *Życie Na marginesie wielkiego miasta*, Łódź: Wydawnictwo Absolwent.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2001b), *Życie i pracować w enklawach biedy (klimaty łódzkie)*, Łódź: Wydawnictwo Absolwent.
- Zagórski K. (2010), *Warunki bytu a zadowolenie i stan psychiczny w czasach modernizacji*, [w:] W. Morawski (red.), *Modernizacja Polski. Struktury, agencje, instytucje*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Zielińska M. (2010), *Wykluczenie konsumpcyjne – wymiar jednostkowy i społeczny*, [w:] A.M. Zawadzka, M. Górnik-Durose (red.), *Życie w konsumpcji, konsumpcja w życiu. Psychologiczne ścieżki współzależności*, Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

- Zielińska M., Papiór E. (2007), *Sukcesy zawodowe absolwentów socjologii studiów zaocznych*, [w:] K.M. Słomczyński (red.), *Kariera i sukces: analizy socjologiczne*, Zielona Góra–Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- Zielińska M., Papiór E. (2003), *Studia zaoczne – szansą czy zagrożeniem dla edukacji? Przykład zielonogórskiej socjologii*, [w:] K. Szafraniec, W. Winclawski (red.), *Socjologia w szkołach wyższych w Polsce: kształcenie socjologów i nauczanie socjologii po 1989 roku*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Zielińska M. (2008), *Migracje zarobkowe Polaków w okresie potransformacyjnym jako stabilizator ładu społecznego*, [w:] M. Chałubiński (red.), *Transformacje systemowe w Polsce i w krajach postkomunistycznych*, Studia i Rozprawy (II), (współpraca J. Chmielewska-Gnojewska), Pułtusk: Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora.
- Zielińska M. (2012), *Deprywacja materialna jako wskaźnik standardu i jakości życia w gospodarstwach domowych w Polsce – kontekst regionalny i ogólnopolski*, [w:] M. Janoś-Kresło (red.), *Gospodarstwa domowe w XXI w. Konsumpcja. Jakość życia*, Warszawa: Wydawnictwo SGH.

Maria Zielińska, Tomasz Kołodziej

SELF-PERCEPTION OF SOCIAL POSITIONS IN THE CONTEXT OF CHANGES OF SOCIAL STRUCTURE REGIONAL AND NATIONAL PERSPECTIVE

(Summary)

Article is located in the mainstream of the issue of the transformation of the social structure. The theoretical basis for the empirical analyzes are sociological theories of social structure and mobility, in particular, the differences between the subjective perception of position in the social structure and the objectively measured position appointed by the occupation, education and income. Article can also be seen as a voice in the debate on the issue of measuring the social structure, as it points to the need to consider other than the traditional measurement instruments, or at least the need to correct them in analyzes of social position.

One of the purposes of this article is to attempt to answer the question to what extent taking place in the past two decades social, demographic and economic changes in Poland but also in Europe and the world are changing the perception of the individual's about her place in society. In general, society is aging, young people learn longer and longer lasts period of preparation for the job (which is taking later), unemployment remains consistently at a high level (and there is no indication that this will change) simultaneous multi-skilling and employment in the various forms of employment are becoming the norm. This causes increasing the proportion of people outside the work situation and makes more difficult to clearly identify place in the occupational structure. This raises the question whether the profession is still the best indicator of social position. This article attempts to answer that question.

The basis for the analysis are the data from the longitudinal empirical studies obtained in subsequent editions of two research projects: Lubuskie Social Survey (2005 and 2009) and the Polish General Social Survey (2005, 2008).

The results of empirical studies clearly show that occur changes in perception of conditions of own social position in that direction that reduces the role of the profession, and causes the growing importance of non-business factors, among which important are subjective's assessment of their own situation and comparative contexts and references groups. There has been an increasing share of such factors as: a sense of satisfaction with the financial situation and evaluate own income against the income of other families.

Probably more important has the subjective assessment of health, participation in the consumption of goods and services, and satisfaction of family and social life. Mismatch between objective measures of social position and subjective opinion about own social position indicates the analytical discrepancies, which raises the need to inclusion into the models that explain social phenomena, in addition to objectified measures of social position also subjective opinions.

In a situation where more and more people spend time on education (even a lifetime), and less of people work, education can better, than a profession correlate with the other features of social position, and with their subjective opinion about their own social position can be a better instrument to study of the transformation of the social structure.

BIEDNI O POLITYKACH

WPROWADZENIE

Wielisława Warzywoda-Kruszyńska wielokrotnie w swych pracach poruszała kwestię nieobecności problemu ubóstwa w dyskursie publicznym, a w szczególności w dyskursie politycznym w Polsce. Jedną z pierwszych książek na temat ubóstwa, powstała w łódzkim środowisku socjologicznym, czyli *Wielkowiejską biedę w okresie transformacji*, pióra Wielisławy Warzywody-Kruszyńskiej i Jolanty Grotowskiej-Leder (1996) otwiera tekst pierwszej z autorów, charakterystycznie zatytułowany: *Bieda – temat wyparty z dyskursu politycznego*. Autorka opisuje to zjawisko w szerszym kontekście praktyk minimalizowania i przemilczania problemu biedy w świecie współczesnym zarówno w krajach zachodnich, jak i w krajach postkomunistycznych. Wskazuje na generalny problem istnienia sił politycznych zainteresowanych marginalizacją i przemilczaniem problemu ubóstwa z jednej strony, z drugiej – na brak zorganizowania ludzi biednych i wynikającą stąd ich niemożność wywierania odpowiedniego nacisku, co w rezultacie prowadzi do odpolitycznienia problemu ubóstwa i do jego marginalizacji w postaci ujmowania go jako „przejściowych trudności”, jako jednostkowego problemu poszczególnych ludzi. W krajach byłego obozu socjalistycznego przemilczanie problemu ubóstwa ma własne źródła, związane z dziedzictwem przeszłości i z niechęcią z jednej strony elit postkomunistycznych do negacji zasad i efektów systemu socjalistycznego, a ze strony postsolidarnościowej – z powstrzymywaniem się przed krytyką procesu transformacji (Warzywoda-Kruszyńska 1996, s. 17–19). Do tego tematu Wielisława Warzywoda-Kruszyńska wróciła po kilkunastu latach opisując wpływ wstąpienia Polski do Unii Europejskiej na pojawienie się pewnych tematów związanych z ubóstwem i wykluczeniem społecznym w dyskursie publicznym i wskazując takie nowe tematy, jak wcześniej przemilczane ubóstwo dzieci, jak stopniowe upowszechnianie się postrzegania biedy jako problemu społecznego, a nie jednostkowego czy jak powstawanie nowej wizji polityki społecznej (Warzywoda-Kruszyńska 2009: 143 i n.).

Niniejszy tekst dotyczy również ubóstwa i polityki, wszelako ujętych z innego punktu widzenia, niż patrzy nań W. Warzywoda-Kruszyńska, a mianowicie z perspektywy ludzi, którzy obecnie lub w przeszłości doświadczyli ubóstwa. Ich spojrzenie na polityków i na dyskurs polityczny okazało się w pewnym zakresie zbieżne z wnioskami M. Daneckiej, zawartymi w przeprowadzonej przez nią przed kilku laty analizie wypowiedzi na temat ubóstwa i wykluczenia społecznego przedstawicieli elity władzy i innych ważnych osobistości życia publicznego. Część z nich uważała, że „tak naprawdę problemy społeczne, w tym bieda i bezrobocie, nie mają większego znaczenia w kręgach elity władzy i nie istnieje prawdziwa debata na temat ich rozwiązywania” (Danecka 2007: 149). Zacytowana przez tę autorkę sarkastyczna wypowiedź W. Osiatyńskiego w wywiadzie udzielonym „Gazecie Wyborczej” dobrze oddaje punkt widzenia uczestników moich badań i mogłaby pełnić funkcję motta niniejszego tekstu: „polska klasa polityczna jest inteligentna, ale głównie w trosce o własne interesy” (Osiatyński 2004).

Podstawą empiryczną niniejszego tekstu są wyniki badania „Biedni o sobie”, przeprowadzonego w 2011 r. w ramach projektu badawczego „Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego”¹. Fragment tego badania dotyczył polityki i wizerunku polityków w kontekście problemów ubóstwa i wykluczenia społecznego. Uczestnicy badania łączyli politykę z mediami, dostrzegając w obu tych sferach podobne mechanizmy, co też zostało uwzględnione w niniejszym tekście.

KILKA SŁÓW O BADANIU „BIEDNI O SOBIE”

Badanie „Biedni o sobie” polegało na zogniskowanych wokół problemu biedy i jej wizerunków dyskusjach grupowych ludzi, którzy sami doświadczyli ubóstwa w przeszłości lub obecnie go doświadczają. Celem badania było poznanie wyobrażeń, koncepcji i opinii tych ludzi na temat ubóstwa i jego różnych aspektów. Scenariusz wywiadu zawierał trzy grupy problemów: pierwszy kompleks pytań i problemów odnosił się do koncepcji, wyobrażeń, sposobów rozumienia ubóstwa, jego uwarunkowań i konsekwencji, a więc na przykład tego, jak ludzie stają się biednymi, kto to jest człowiek biedny, jak ludzie radzą

¹ Był to projekt badawczy „Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego” nr NN 116 274738, kierowany przez E. Tarkowską, sfinansowany przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (a następnie przez Narodowe Centrum Nauki). Badanie „Biedni o sobie” zostało najpełniej przedstawione w tekście pt. *Biedni o biedzie, biedni o sobie* w książce pod redakcją E. Tarkowskiej *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego* (2013). Niniejszy tekst jest przedstawieniem niewielkiego fragmentu przeprowadzonych badań.

sobie z biedą, jak z niej wychodzą itd. Drugi zestaw pytań i tematów do dyskusji dotyczył tego, co R. Lister nazywa relacyjno-symbolicznymi aspektami ubóstwa, czyli tego, jak zdaniem badanych ludzie biedni są postrzegani i traktowani przez tych, którzy nie znają biedy z własnego doświadczenia. Były to więc takie kwestie i pytania, jak: Na czyją pomoc może liczyć człowiek żyjący w biedzie? Jak ludzie bogaci traktują biednych? Jak do biednych odnoszą się instytucje, takie jak pomoc społeczna, organizacje charytatywne, szkoła, Kościół, media? Wśród licznych przedstawicieli świata zewnętrznego wobec ubóstwa (urzędników, pracowników socjalnych, nauczycieli, księży, pracowników służby zdrowia, policji) wymieniono również polityków. Celem tego fragmentu wymiany poglądów była realizacja drugiego głównego zadania badawczego, czyli rekonstrukcja relacji otoczenia zarówno instytucjonalnego, jak i jednostkowego z ludźmi żyjącymi w biedzie, tak jak to widzą oni sami na podstawie własnych doświadczeń. Trzecia część dyskusji dotyczyła interpretacji pewnych autentycznych wydarzeń, takich jak tragiczny wypadek zatłoczonego mikrobusu, dowożącego pracowników sezonowych do pracy, gdy zginęło osiemnastu ludzi, czy jak mieszkania socjalne dla biednych ulokowane na peryferiach. Ujawniały one nie tylko drastyczne aspekty życia w biedzie, ale przede wszystkim pokazywały skrajne reakcje i postawy wobec ubóstwa i ludzi biednych ze strony przedstawicieli różnych instytucji. Celem tego bloku tematów było pogłębienie i konkretyzacja wcześniej poruszanych zagadnień z kręgu relacyjno-symbolicznych aspektów ubóstwa.

W ramach badania przeprowadzono trzy zogniskowane wywiady w trzech odmiennych grupach. Ich profil i skład wiązał się z charakterystycznymi cechami biedy w Polsce. Uczestniczkami pierwszej grupy (FG1) było dziesięć kobiet – matek ze wsi popegeerowskiej w województwie warmińsko-mazurskim, w szerokim przedziale wieku (23–55 lat), które obecnie, lub w przeszłości, korzystały z pomocy społecznej. Druga grupa (FG2) składała się z ośmiu młodych osób, kobiet i mężczyzn, w wieku 20–24 lata, mieszkających na wsi w okolicach małego miasta powiatowego, w centralnej Polsce. Były to osoby niepracujące i nieuczące się, pochodzące z rodzin korzystających z pomocy społecznej. W skład trzeciej grupy (FG3) weszło pięć kobiet i pięciu mężczyzn, mieszkańców miasta średniej wielkości w centralnej Polsce, w zróżnicowanym wieku (od 29 do 60 lat) i o zróżnicowanej sytuacji rodzinnej. Łączyła ich skrajna bieda (z bezdomnością łącznie), długotrwałe bądź chroniczne wykluczenie z rynku pracy oraz wieloletnie kontakty z instytucjami pomocy społecznej.

Zastosowany we wszystkich trzech przypadkach jednakowy scenariusz wywiadu doprowadził do zróżnicowanych odpowiedzi, co w wypadku zogniskowanych wywiadów grupowych nie jest czymś niezwykłym. Główne wątki

rozmowy potoczyły się w różnych kierunkach, związanych z odmiennymi doświadczeniami poszczególnych kategorii rozmówców, z odmiennymi problemami, z jakimi się obecnie borykają, w tym ze zróżnicowanym poziomem deprywacji oraz charakteru i głębokości wykluczenia, w jakim żyją. Pod tym względem w najlepszej sytuacji znajdowali się uczestnicy grupy młodzieży, mimo braku pracy i braku perspektyw, w stosunkowo niezłej była grupa kobiet, które odmówiły tożsamości osób biednych i same określiły się jako „mniej zamożne”, a z ich wypowiedzi wyłaniał się przejściowy charakter zdarzających się sytuacji braku pracy, zmuszających do korzystania z pomocy społecznej. W najgorszej sytuacji skumulowanego wykluczenia i długotrwałego bezrobocia oraz wieloletnich kontaktów z instytucjami pomocy społecznej znajdowali się członkowie grupy bezrobotnych. To zróżnicowanie przekładało się na zakres i charakter wprowadzanych przez samych rozmówców tematów do dyskusji². I tak, dla kobiet – matek rodzin ważne okazały się bezpośrednie skutki biedy dla życia rodzinnego, prowadzące niekiedy do rozpadu związku, szczególna odpowiedzialność kobiet za funkcjonowanie rodziny w warunkach ubóstwa, trudności znalezienia pracy przez kobiety wychowujące dzieci oraz troska o przyszłość dzieci (FG1). Dla ludzi młodych najważniejsze okazały się problemy rynku pracy, różnice między płciami oraz kwestie relacyjne zarówno godnościowe, jak i prestiżowe (FG2). Grupa uczestników połączonych doświadczeniem długotrwałego (na ogół) bezrobocia i niskopłatnej pracy (FG3) miała dużo do powiedzenia o utracie pracy i niemożności znalezienia nowej, o fatalnym rynku pracy w Polsce oraz o słabości czy wręcz niedowładzie instytucji, które powinny świadczyć biednym pomoc z racji ich zadań ustawowych (miejski ośrodek pomocy społecznej, powiatowy urząd pracy) lub z racji misji (Kościół, organizacje społeczne o profilu charytatywnym, takie jak Caritas). Innym istotnym wątkiem w tej dyskusji była izolacja społeczna ludzi biednych jako jedna z bardziej dotkliwych konsekwencji ubóstwa.

Wszyscy uczestnicy dyskusji odwoływali się do własnych doświadczeń, niekiedy bardzo trudnych, przywoływali przykłady z własnego życia, opowiadali o licznych, niekiedy wieloletnich kontaktach z instytucjami pomocy społecznej. Dyskusje grupowe pokazały doniosłą rolę własnego doświadczenia w postrzeganiu i interpretacji biedy oraz w postrzeganiu relacji między ludźmi znajdującymi się w trudnej sytuacji ekonomicznej a światem zewnętrznym.

² Badacze dyskusji grupowych wyodrębniają tematy zaproponowane przez moderatora (makrotematy według R. Wodak, tematy prymaryne w ujęciu M. Krzyżanowskiego) oraz tematy wprowadzone w toku dyskusji przez uczestników, oddolnie (sekundarne według Krzyżanowskiego) (por. Wodak 2011; Krzyżanowski 2011). To one w znacznej mierze są „odpowiedzialne” za różnorodność tematyczną dyskusji.

RELACYJNY WYMIAR UBÓSTWA

W omawianych badaniach sprawą najbardziej interesującą z metodologicznego punktu widzenia jest, z jednej strony, różnorodność wątków pojawiających się w dyskusjach oraz wielość tematów oddolnych, wprowadzonych przez uczestników poszczególnych grup do zbiorowej debaty, a z drugiej strony powtarzalność pewnych wątków i tematów. Tragiczna katastrofa mikrobusu doprowadziła w jednej grupie do refleksji na temat nierówności, nawet w obliczu śmierci, ludzi biednych (katastrofa mikrobusu) i bogatych (katastrofa samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem), a w innej grupie do niesprawiedliwego traktowania dzieci z biednych rodzin w szkole. Z kolei temat feminizacji ubóstwa i specyficznych trudności kobiet na rynku pracy powracał w różnych momentach dyskusji w poszczególnych grupach, podobnie jak krytyka niskiej jakości pomocy udzielanej przez instytucje. Najbardziej spektakularnym przykładem odrębności, a jednocześnie powtarzalności podejmowanych wątków są wypowiedzi, zainspirowane pytaniem moderatora o najtrudniejsze doświadczenie w życiu człowieka biednego. Dla grupy kobiet (FG1) czymś najtrudniejszym okazał się brak perspektywy przyszłości, niepewność i niepokój o przyszłość, spowodowany głównie troską o dzieci: „Najgorsze jest to, że człowiek nie czuje tej perspektywy (R1/FG1³); „To jest takie przerażające. Człowiek nie wie, co będzie jutro. Brak pewności. Strach przed tym, co przyniesie jutrzejszy dzień” (R10/FG1); „Tak samo boję się, co przyniesie jutro [...] Strach. Człowiek się uczy dalej i coś chce zrobić, ale i tak w punkcie stoi” (R5/FG1). „Obawa wobec jutra, troska o codzienność”, to w świetle wypowiedzi uczestników omawianych badań najbardziej charakterystyczny rys życia w biedzie. Temat ten pojawiał się w różnych momentach grupowych dyskusji, w pytaniu o najtrudniejsze doświadczenie życia w biedzie zabrzmiał szczególnie mocno w wypowiedziach uczestniczek grupy pierwszej.

Na to samo pytanie w dwu pozostałych grupach, obejmujących ludzi młodych (FG2) oraz osoby długotrwale bezrobotne (FG3), odpowiadało zupełnie inaczej, pracowników. Wyrażały to wielotysięczne akcje protestacyjne organizowane bardzo zbliżony do siebie sposób. Najtrudniejszym doświadczeniem w życiu ludzi biednych jest, zdaniem grupy młodych ludzi, sposób odnoszenia się do nich ludzi spoza świata biedy: „Ci bogaci. Poniżanie przez innych, wyższych tak zwanych” (RB/FG2); „Może nie tyle aż, ale wyśmiewanie się” (RC/FG2); „Bo to siada bardzo na psychikę” (RB/FG2); „Czyli jednak reakcje

³ Symbol oznacza rozmówcę i grupę dyskusyjną. W wszystkich cytatach zachowano oryginalną składnię i styl wypowiedzi uczestników.

innych osób są najtrudniejsze w tym wszystkim?” [moderator] „Tak” (RA/FG2, RH/FG2); „Takie osoby popadają w apatię i stopniowo to jest równia pochyła w dół. Czyli nawet jeśli chcą się wyrwać, to co z tego, jak są dobijani do gleby” (RA/FG2); „No, raczej tak. To jest bardzo ważne, żeby psychikę mieć normalną, a nie poniżanym być przez kogoś” (RE/FG2).

Podobnie odpowiedzieli uczestnicy trzeciej grupy, osoby długotrwale wykluczone z rynku pracy, żyjące w skrajnej biedzie, a nawet zmagające się z bezdomnością: „Że każdy ma nas gdzieś” (Rg/FG3); „Poniżanie człowieka” (Re/FG3); „Tak, to jest gorsze niż ta bieda” (Rc/FG3); „Nie patrzą na to, czy my mamy, czy nie, tylko »Idź stąd«” (Rg/FG3); „Brak szacunku, lekceważenie” (Re/FG3); „Tak jak wcześniej mówiliśmy, kto tego nie doświadczył, ten nie wie, a w szczególności bogaty” (Rg/FG3). Dla uczestników dwu grup dyskusyjnych relacyjny wymiar ubóstwa, relacje między światem biedy a światem zamożności i dostatku, związki z osobami i instytucjami tego drugiego świata okazały się szczególnie ważnym doświadczeniem.

Zacytowane wyżej wypowiedzi to kwintesencja ujęcia relacyjnych aspektów ubóstwa, stanowiącego jeden z głównych tematów omawianego badania i stały wątek prowadzonych dyskusji. Do podjęcia tematu relacji między bogatymi i biednymi, między światem dostatku a światem biedy, skłaniały w trakcie wywiadów liczne propozycje moderatora, takie jak: sposoby wyjścia z biedy, formy i charakter pomocy, na którą może liczyć człowiek biedny, rola różnych instytucji w jego życiu czy bezpośrednio pytanie o relacje wzajemne między biednymi i bogatymi. W tej ostatniej kwestii uczestnicy dyskusji mieli wyrobione, jednakowe, ściśle sprecyzowane zdanie: są to dwa odmienne, oddzielone od siebie światy, nie rozumiejące się nawzajem. „To takie dwa światy są po prostu” (R7/FG1); „Brak wyobraźni, inne bajki, inne światy” (RB/FG3). Obok poczucia całkowitej odrębności tych dwu światów – bogatego i biednego, dzielących je nierówności i niesprawiedliwości, wywyższania się i poniżania, występują wzajemne stereotypy i uprzedzenia.

W opinii naszych rozmówców ludzie, którzy nie są biedni, odnoszą się do biednych „z pogardą taką. Jak jesteś biedna, to co ty możesz” (R4/FG1). „Człowiek czuje tą niższość wobec ludzi bogatszych, to wszystko zależy też od własnego poczucia wartości” (Ri/FG3); „My sami mamy bardzo słabe poczucie wartości poprzez status społeczny, że jesteśmy biedni, czujemy się gorsi, choć nie powinno tak być, ale tak jest, sami czujemy się gorszą kategorią ludzi” (Rc/FG3). Kontakty z przedstawicielami właściwie każdej instytucji spoza świata biedy są, jeśli nie źródłem poczucia niższości, niesprawiedliwości, upokorzenia, to na pewno ich wzmocnieniem; oceny tych kontaktów przez samych zainteresowanych są bardzo krytyczne. Złe, lekceważące traktowanie

biedniejszych interesantów dotyczy ośrodków pomocy społecznej (R9/FG1; R1/FG1; Ra/FG3) i w ogóle urzędów: „Na pewno w urzędach dają odczuć. Facet, który przyjdzie w garniturze, pod krawatem, ogolony, załatwiać sprawę, młoda panienska czy niemłoda, jest lepiej obsługiwany niż ten, który przyjdzie z tą samą rzeczą, a wygląda biednie” (Re/FG3). Zdaniem niektórych dyskutantów księży, podobnie jak przedstawiciele innych zawodów i instytucji, „patrzają na nas z góry” (RA/FG2).

Kolejną instytucją, której przedstawiciele traktują ludzi biednych w sposób niesprawiedliwy, stronnicy i krzywdzący jest szkoła. Niesprawiedliwi nauczyciele, wywyższający się zamożni rodzice, wykluczający biedniejszych rówieśników uczniowie to zdaniem badanych codzienność polskiej szkoły, a skutkiem tego są gorsze stopnie i niechęć dzieci z biedniejszych rodzin do szkoły i do nauki. Służba zdrowia to także instytucja, gdzie zdaniem uczestników badania dochodzi do niesprawiedliwego traktowania biednych i wyróżniania bogatych. „Spotkałem się z taką sytuacją, tam, gdzie byłem trochę czasu w szpitalu i widziałem, jak traktują bogatych, a jak traktują biednych” (RB/FG2).

Policja to także instytucja, której funkcjonariusze inaczej traktują biednych, faworyzując bogatych: „policja też się boi i patrzają, czy ustawiony, bo nie ruszać, bo zaraz będzie sprawa, zaraz nas wypieprzą, prawda? A biednemu, to byle wjechać za przeproszeniem, no i będzie siedział cicho. Taka jest prawda” (RB/FG2). Również w sklepie człowiek biednie ubrany jest podejrzany: „wystarczy, że człowiek jest gorzej ubrany, albo gorzej wygląda, wejdzie do takiego sklepu i koniec” (Rc/FG3). Zdaniem jednego z rozmówców gorsze traktowanie ludzi żyjących w ubóstwie występuje wszędzie, dotyczy każdej sfery życia i każdej instytucji: „w każdej dziedzinie życia, od urzędów, kościołów, szkół, miejsc pracy [...] Od razu odgórnie człowieka zeszmacić” (Re/FG3).

POLITYCY WOBEC UBÓSTWA

We wszystkich grupach dyskusyjnych omawiano stosunek polityków do ubóstwa. Są oni częścią tego obcego świata ludzi bogatych, z którymi porozumienie nie jest możliwe. Zdaniem badanych, politycy w ogóle nie zajmują się problemami społecznymi, w tym biedą, to ich w ogóle nie interesuje. „Zajmują się swoimi samochodami” (RG/FG2), jak zgryźliwie powiedział jeden z młodych uczestników dyskusji. „Oni byle sobie pensje podnieść, nie patrzą na to, że ludzie nie mają i robią wszystko, żeby nas zniszczyć” (RB/FG2). Wątek działania polityków na niekorzyść ludzi biednych to stały temat dyskusji. Ewentualne zainteresowanie biedą, bezrobociem, ludźmi w trudnej sytuacji ma charakter okazjonalny i zwykle

pojawia się w trakcie kampanii wyborczych. „Po wyborach kończy się wszystko, zawsze poruszane są [podczas kampanii wyborczej] biedne osoby w tematach, ale potem od razu to się kończy” (RH/FG2). Na co dzień problemy ludzi biednych są lekceważone, a oni sami wykorzystywani. „Zrobiła im się dziura budżetowa, to z kogo zedrą pieniądze, żeby ją zakleić? Z biednych, bo oni i tak nie dostają i to dla nich bez różnicy” (RG/FG2).

Skrajny krytycyzm wobec klasy politycznej wielokrotnie pojawia się w wypowiedziach uczestników grup dyskusyjnych, m.in. znalazł wyraz w dyskusji zainicjowanej prawdziwym wydarzeniem – tragicznym wypadkiem mikrobusu, dowożącego pracowników sezonowych do zbioru jabłek, gdy zginęło osiemnaście osób. Uczestnicy dyskusji natychmiast porównali ten tragiczny wypadek z katastrofą lotniczą, w której zginęli politycy: „Ludziom pomogli? Nie. Samolot się roztrzaskał i trzeba dać dwieście pięćdziesiąt tysięcy odszkodowania. Jak dojdzie do jakiejś tragedii, masz jakiegoś psychologa? Nie masz nic. A tam jest od razu wszystko: psycholog, pomoc taka i owaka i jeszcze coś innego. I jeszcze z wypadku też się domagają kasy, jeszcze po dwieście pięćdziesiąt tysięcy” (R2/FG1). Nierówność i niesprawiedliwość odnosi się również do śmierci.

W dyskusji o relacjach między bogatymi a biednymi pada przykład dwóch polityków, posłów na Sejm jako tych, którzy nie mają pojęcia o wydatkach, więc nie są w stanie zrozumieć ludzi biednych. Posłowie ci postanowili przeżyć miesiąc za niewielką w ich mniemaniu kwotę, co wzburzyło uczestników badań: „Za 1500 zł mieli żyć, prawda⁴. To ludzie za 800 żyją, a oni za 1500 nie poradzi sobie. To jest banda złodziei. Ten Tupolew to powinien na Wiejską 1 spaść, to jest prawda” (Rb/FG3). Wypowiedzi na temat polityków charakteryzuje język pełen emocji, agresji, wulgaryzmów, widocznych nawet w tej niewielkiej próbie cytatów przytoczonych w niniejszym tekście.

Polityka pojawia się w wypowiedziach dyskutantów w różnych kontekstach związanych z ubóstwem i wykluczeniem społecznym. Po pierwsze, w kontekście procesów transformacji jako jednej z przyczyn ubóstwa i w porównaniach obecnych czasów z PRL-em. „Ludzie kiedyś narzekali na komunę. Że komuna jest, że nie ma nic na półkach. Dzisiaj mają wszystko na półkach, a człowiek lata za pracą i pracy nie może znaleźć” (Rg/FG3). Winne dzisiejszej biedzie i bezrobociu jest państwo, rząd, klasa polityczna, konkretni politycy, a także bogata „góra”, „ci bogaci”. „Ale ci mówię, dużo, ale to dużo to jest winy właśnie w górze. Po prostu jest wina całego systemu, rządu, ludzi tych naprawdę bardzo, ale

⁴ Trudno powiedzieć, do czego nawiązuje rozmówca. W lutym 2004 r. dwóch posłów PO i PiS postanowiło przeżyć miesiąc za 500 złotych, przeznaczając tę kwotę wyłącznie na potrzeby bieżące, bez opłat za mieszkanie, energię itp. Pomysł ten wzbudził oburzenie ludzi, dysponujących miesięcznie znacznie mniejszymi środkami. Posłowie wykazali się zupełną nieznajomością warunków życia w biedzie. Być może to wydarzenie miał na myśli uczestnik dyskusji.

bardzo bogatych” (Rg/FG3). Winne jest państwo, które „nie dostosowuje zarobków do cen” (Ri/FG3), wypłaca śmieszne kwoty jako zasiłki, niewystarczające na nic, w przeciwieństwie do krajów zachodnich, Niemiec czy Irlandii, znanych z opowieści krewnych i znajomych; winien tym zaniedbaniom jest rząd i wysocy urzędnicy państwowi: „A u nas co, prezydenci miast, ministrowie po 17, po 20 tys. zł miesięcznie, jakieś śmieszne dodatki, gdzie my w ogóle takiej pensji nie możemy zarobić, oni mają takie diety i takie dodatki. Paliwo, samochody, mają wszystko sponsorowane za czyje pieniądze? Podatników. Dlaczego tak się dzieje, się dziwimy, że na świecie jest krach, że ludzie głodują, jak jeden w dostatki opływa, szynkę, wędlinę wyrzuca, a drugi z chęcią by to z kosza wyjął i zjadł. Taka jest prawda. Ludzie w ogóle nie mają współczucia dla innych. Tylko, żeby się nachapać” (Rg/FG3). Polityków, podobnie jak innych przedstawicieli świata bogatego obejmuje dyskurs nierówności społecznych i niesprawiedliwości, stanowiący kolejny wątek przewijający się w wywiadach grupowych, najsilniejszy w grupie trwale bezrobotnych.

W ocenie działalności polityków akcentuje się kilka spraw: nieudolność, brak zainteresowania, niewiedzę, niedostrzeżenie problemu biedy wyrażające się, po pierwsze, w „niedostosowaniu zarobków do cen” (argument ten powtarza się w dyskusjach kilkakrotnie), po drugie, w bardzo niskich zasiłkach, nie wystarczających na życie, w przeciwieństwie do krajów zachodnich, gdzie z zasiłków „spokojnie idzie przeżyć”, „I generalnie nawet nie pracując za ten socjał da się wyżyć” (Re/FG3). Mówi się też o złej woli polityków, wskazuje na egoizm elit politycznych, które myślą tylko o swoich interesach, o tym, żeby jak najwięcej „się nachapać”. Pod tym względem politycy są bliscy księżom, których uczestnicy badań oskarżają o obojętność wobec biedy i o zajmowanie się swoimi sprawami. Zdaniem części dyskutantów, księża nie tylko nie pomagają biednym, ale zainteresowani są zupełnie czymś innym: „Oni tak samo tylko o pieniądzach myślą” (R3/FG1); „Patrzą na nas z góry” (RA/FG2); „Moim zdaniem kościół wykorzystuje biedę” (RH/FG2); „Tak, i co tydzień w niedzielę na co innego zbierają” (RB/FG2); „Widać nawet to po księżach, czym jeżdżą” (RH/FG2); „No tak, można pomóc, ale tak jakby chodzi o ten wyzysk” (RB/FG2). Niektórzy podkreślają, że są dobrzy i pomocni księża („są, są tacy księża, co pomagają”, RB/FG2), ale generalnie należą oni do świata odległego od biedy. Nie sprzyja to zrozumieniu problemów ludzi biednych. Podsumowując ten fragment trzeba podkreślić, że uczestnicy moich badań odmawiają politykom posiadania kompetencji merytorycznych, a jednocześnie odmawia się im kompetencji etycznych.

Kolejną instytucją świata bogatych są media, które podobnie jak politycy i przedstawiciele innych instytucji nie interesują się biedą i ludźmi biednymi. Generalnie w mediach ludzie biedni są nieobecni: „sami bogaci ludzie startują” (Rg/FG3). Zdaniem badanych media pokazują biedę i biednych co najwyżej

„ogólnie, nie na temat” (RG/FG2); „Gdzieś tam, coś tam i idziemy dalej” (Rg/FG3). Najczęściej skupiają się na wypadkach, wydarzeniach wyjątkowych, skrajnych sytuacjach (Ra/FG3), a nie na problemach społecznych; mówią o biedzie i ludziach biednych dopiero wtedy, gdy coś bardzo złego się wydarzy, gdy dojdzie do tragedii. „To wtedy trąbią, że tu się powiesił, tam się utopił, tam się zapał” (R10/FG1). Pod tym względem reakcje mediów są bliskie reakcjom urzędników, pracowników socjalnych, polityków, którzy działają dopiero wtedy, gdy zdarzy się coś strasznego. Zwykła codzienna bieda nie budzi zainteresowania i nie skłania do pomocy. Instytucje pomagają dopiero wtedy, gdy dojdzie do tragedii: „Jak ktoś sobie życie odbierze. Jak na przykład mąż żonę zabije albo matka dziecko” (R10/FG1); „Musi dojść do tragedii” (R2/FG1); „Albo jak kobieta z głodu umrze, bo nie miał kto pomóc” (R10/FG1).

Brak jest programów publicystycznych czy jakichkolwiek innych, które pokazywałyby biedę i poruszałyby problemy ludzi żyjących w trudnych warunkach. Media nie pokazują, że są biedni ludzie, „którzy uczciwie zarabiają” (Ra/FG2). Rozmówcy postulują przygotowanie takich programów, choć jednocześnie są świadomi, że ludzie bogaci nie chcieliby oglądać „takich pospolitych ludzi” i że mało kto chciałby o biedzie rozmawiać (RC/FG2). Zwykła, codzienna bieda niktogo nie interesuje, jest szara, smutna, uciążliwa. Zdaniem rozmówców, w filmach czy serialach biedy w ogóle nie ma, badani nie odnajdują tam realiów swojego życia. „No bo nie ma w programach tak, żeby pokazywali, że nie mają co robić, że nie mają pracy i że ciężko jest. I też nie zarabiają po tysiąc złotych, tylko te dwa zarabiają” (R2/FG1); „Tak, czy widzieliście jakieś meble nie od kompletu, tam wszystko jest zawsze urządzone, tam nie ma zwykłych ludzi, tam są ludzie z wyższych półek” (Ra/FG3).

Są i inne przyczyny nieobecności problemu ubóstwa w mediach. Zdaniem młodych uczestników badania (FG2), dziennikarze lokalni boją się pokazywać tragiczną sytuację w ich regionie czy miejscowości, obawiają się pisać o biedzie i bezrobociu, bo to może zaszkodzić wizerunkowi miasta, a w rezultacie ludziom tam żyjącym⁵. Może zaszkodzić, gdyż na ogół bieda jest przedstawiana w kontekście zjawisk patologicznych. „Biedę się głównie wiąże z patologią, a nie, że biedni są ludzie, którzy uczciwie zarabiają. Czyli się wiąże alkoholizm, patologie właśnie z tym” (Ra/FG2). Taki wizerunek biedy sprawia, że nie budzi ona współ-

⁵ Badani podawali przykład pewnego miasta powiatowego, w którym taka sytuacja miała miejsce. Można tu przywołać przykład Łodzi i artykułu na jej temat, jaki ukazał się w prasie brytyjskiej w styczniu 2013 r. W artykule przedstawione zostały problemy społeczne miasta (migracje, odpływ ludności), związane z ubóstwem i wykluczeniem społecznym. Jak mówili łódzcy specjaliści w programach telewizyjnych, wiernie przedstawiono rzeczywistość łódzką, niemniej spowodowało to burzę medialną (a poniekąd i polityczną) na temat niszczenia wizerunku miasta, obrażania jego mieszkańców i władz.

czucia, lecz niechęć i wstyd. Wstyd zarówno dla ludzi, jak i dla miejscowości czy instytucji. Ludzie się wstydzą biedy, nie chcą o niej mówić i to może być kolejnym powodem nieobecności tego tematu w mediach. „Ludzie się też wstydzą swojej biedy. Ja nie chcę, żeby wszyscy wiedzieli, że ja jestem biedna i nie mam na chleb. Ja jestem w tym niższa, to już później się robię mała. Inni jakoś wyżej głowę noszą, a ja niestety nie” (Rg/FG3).

PODSUMOWANIE

Badanie „Biedni o sobie” odsłoniło subiektywny wymiar ubóstwa, pokazało sposoby przeżywania i odczuwania tej sytuacji. Badani mówili o wielu różnych emocjach związanych z biedą i były to głównie emocje negatywne: wstyd, poczucie krzywdy, lekceważenia, upokorzenia, smutek, martwienie się, lęk przed przyszłością, niepewność, poczucie bycia kimś gorszym, kimś, kto się nie liczy. Z dyskusji, jakie wywiązały się wokół tematów wskazanych przez moderatora wyłania się obraz osamotnienia ludzi biednych, braku wsparcia i zrozumienia ze strony otoczenia oraz świadomości, że „można polegać tylko na sobie” (R4/FG1). Utrwalenie się sytuacji ubóstwa i bezrobocia oznacza stopniowe zmniejszanie się kręgu znajomych, kurczenie się otoczenia społecznego, osłabienie kontaktów, zanik więzi, niekiedy także w ramach rodziny. „Ale to jest najgorsze, że widzisz, że własna twoja rodzina odwraca się do ciebie plecami, że nikt ci nie chce pomóc. To skoro rodzina ci nie chce pomóc, to dlaczego my narzekamy na rząd, nie? Że rząd nam nie pomaga. Bo taka jest prawda” (Rg/FG3).

Odrzuceni przez rodzinę, krewnych, znajomych, źle traktowani przez pracodawcę, urzędnika, pracownika socjalnego, księdza, policjanta, lekarza, nauczyciela, sprzedawcę w sklepie; pomijani przez media, niedostrzegani przez polityków. Właściwie każdy kontakt z instytucjami czy ich przedstawicielami ujawnia lekceważenie, brak szacunku, gorsze traktowanie i buduje poczucie wykluczenia. Nie jest to dobry punkt wyjścia do poszukiwań sposobów zmiany tej niekorzystnej sytuacji.

BIBLIOGRAFIA

- Danecka M. (2007), *O biedzie i bezrobociu*, [w:] M. Jarosz (red.), *Transformacja. Elity. Społeczeństwo*, ISP PAN, Warszawa.
- Krzyżanowski M. (2011), *Analiza zogniskowanych wywiadów grupowych*, [w:] R. Wodak, M. Krzyżanowski (red.), *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, Warszawa: Łośgraf.

- Osiatyński W. (2004), *O czym nie mówią politycy?* Wywiad z Wiktorem Osiatyńskim, „Gazeta Wyborcza”, 5 marca.
- Tarkowska E. (2013), *Biedni o biedzie, biedni o sobie*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Dyskursy ubóstwa i wtjuczenia społecznego*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1996), *Wstęp. Bieda – temat wyparty z dyskursu politycznego*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Grotowska-Leder, *Wielkomijska bieda w okresie transformacji*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2009), *Bieda w Polsce przed wstąpieniem i po wstąpieniu do Unii Europejskiej*, [w:] E. Skotnicka-Illasiewicz (red.), *5 lat członkostwa w Unii Europejskiej w perspektywie społecznej*, Warszawa: Urząd Komitetu Integracji Europejskiej.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J. (1996), *Wielkomijska bieda w okresie transformacji*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Wodak R. (2011), *Wstęp: badania nad dyskursem – ważne pojęcia i terminy*, [w:] R. Wodak, M. Krzyżanowski (red.), *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, Warszawa: Łośgraf.

Elżbieta Tarkowska

THE POOR ABOUT POLITICIANS

(Summary)

The article presents some results of the research study „The Poor about Themselves” conducted as part of a larger project called „The Discourses of Poverty and Social Exclusion”. It is thematically and methodologically rooted in the research “The Poverty First Hand Study” carried out by the British scholar Ruth Lister and her collaborators. As part of my project, three groups of people who live or have lived in poverty in the past discussed their ways of defining poverty, its causes and effects, their strategies for dealing with these problems, and their views on how the poor are perceived and treated by those who have not experienced poverty themselves, especially by politicians and media. The aim of the study was to learn and reconstruct reflections, opinions and feelings of people who know poverty from the inside.

ZNACZENIE BADAŃ BIOGRAFICZNYCH W ANALIZACH UBÓSTWA I WYKLUCZENIA SPOŁECZNEGO

WPROWADZENIE

Ubóstwo i związane z nim procesy marginalizacji społecznej¹ stanowią immanentną cechę życia społecznego. Przyczyny obu zjawisk, ich zasięg oraz konsekwencje były i są warunkowane historycznie² i geograficznie, również obecnie fenomeny te postrzega się, definiuje, wartościuje, mierzy i bada w ramach ich uwarunkowań o charakterze przestrzenno-temporalnym. Jednocześnie od późnego średniowiecza do dnia dzisiejszego poszukuje się środków, jakie zaradzić mają biedzie, poczynając od miłosierdzia i filantropii o charakterze religijnym, poprzez próby kontrolowania zbiorowości ubogich i prawnego regulowania ich statusu, do bardziej współczesnych rozwiązań, takich jak polityka *welfare state* czy globalne programy pomocowe. Łatwo zauważyć, że proponowane formy oddziaływań stosowano i nadal stosowane są w zależności od funkcjonujących w danej

¹ Przyjmuje się, że marginalizacja jest procesem społecznym, marginalność oznacza stan, a termin ekskluzja stosowany być może zarówno w odniesieniu do stanu, jak i procesu (Kowalak: 16–30). Nie są przy tym jednoznacznie zdefiniowane granice terminu wykluczenie społeczne (Tarkowska, 2006: 340 i n.). Pojęć ekskluzji społecznej, marginalizacji społecznej i wykluczenia społecznego w związku z ich bliskością – ze względów stylistycznych – używamy zamiennie, ze świadomością różnic o charakterze definicyjnym. Ponadto, w tekście niniejszym odnosimy się wyłącznie do wykluczenia społecznego powiązanego z ubóstwem, choć w sposób oczywisty ekskluzja stanowić może rezultat różnych uwarunkowań.

² Nie zawsze ten, kto był biedny lokował się jednocześnie poza marginesem społeczeństwa. Np. w wiekach średnich ubóstwo traktowane było jako przymiot jednostki poprzez ascezę dążącej do osiągnięcia zbawienia, nadzieję na zabawienie żywili także ci, którzy świadczyli biednym miłosierdzie. Biedny funkcjonował więc w strukturze średniowiecznego społeczeństwa, na marginesie którego znajdowali się natomiast tzw. ludzie luźni. Jednakże już w XII–XIII w., w związku ze wzrostem liczby ubogich i rozpowszechnieniem się zjawiska żebractwa i włóczęgostwa (rezultat wielkich epidemii, wojen, przeludnienia wsi, etc.), bieda zaczyna być postrzegana jako zagrożenie porządku społecznego (Czarnowski, 1982: 200–201, Geremek, 1989; Leś, 2000).

zbiorowości modeli wyjaśniania i konceptualizacji przyczyn biedy i wykluczenia społecznego (Warzywoda-Kruszyńska 1996: 21–26; Warzywoda-Kruszyńska 2001: 21–24; Tarkowska 2000: 9–17, Frieske 1999: 7–27). Jednakże, pomimo licznych podejmowanych przez wieki działań nigdy nie udało się w skuteczny sposób zlikwidować zjawiska biedy i wydaje się, że będzie ono nadal fenomenem w sposób trwały wpisany w życie współczesnych społeczeństw.

Współczesne badania biedy i wykluczenia społecznego realizowane są zarówno w wymiarze makro-, mezo-, jak i mikrospołecznym. Po pierwsze, analizowane są np. związki między procesami historycznymi i makrostrukturalnymi a procesami pauperyzacji, po drugie, uwagę badaczy przyciągają zjawiska przestrzennej koncentracji ludności uboższej, po trzecie, nie mniej znaczące w stosunku do powyższych są badania ukazujące biedę i wykluczenie społeczne jako doświadczenie o charakterze indywidualnym, skutki procesów pauperyzacyjnych odczuwają bowiem w sposób rzeczywisty jednostki i rodziny. W badaniach tych we wszystkich wymienionych wymiarach szerokie zastosowanie znajduje metoda biograficzna oferująca szeroki zakres technik zbierania materiałów, takich jak wywiady biograficzne, *family-life histories (cases histories of families)*, retrospektywne wywiady pogłębione wywodzące się z tradycji *oral history*, pamiętniki i dokumenty osobiste, a także źródła zastane, gromadzone przez różnego rodzaju instytucje, w których polu oddziaływań znalazła się jednostka lub rodzina³ (Bertaux 1995; Tarkowska 2000, 2007; Warzywoda-Kruszyńska 2001b).

Tekst niniejszy powstał na podstawie naszych doświadczeń związanych z uczestnictwem w pracach badawczych zespołu Łódzkiej Szkoły Badań nad Biedą i Pomocą Społeczną kierowanego przez profesor Wielisławę Warzywodę-Kruszyńską. W pierwszej części artykułu piszemy o początkach oraz współczesnym zastosowaniu metody biograficznej w analizach zbiorowości defaworyzowanych. W drugiej części tekstu, (opierając się, przede wszystkim, na powstałych po roku 1989 pracach polskich autorów), odnosimy się do kwestii znaczenia badań biograficznych dla rozwoju refleksji socjologicznej, zarówno w obszarze analiz ubóstwa i wykluczenia społecznego, jak i innych subdyscyplin tej nauki.

KILKA UWAG O HISTORII ZASTOSOWANIA MATERIAŁÓW BIOGRAFICZNYCH W KONTEKŚCIE PROCESÓW EKSKLUZYJNYCH

Metoda biograficzna właściwie od momentu, w którym odkryto jej znaczenie dla obszaru badań społecznych, stosowana była do analiz zjawisk dezintegracji społecznej i jej rozlicznych konsekwencji (bieda, bezrobocie, zachowania

³ W ramach metody biograficznej w sposób zasadny naszym zdaniem umieścić można także analizy przebiegu życia traktowane przez niektórych autorów jako odrębny nurt badawczy, a nawet odrębna subdyscyplina socjologiczna (Dobrowolska 1992: 75).

anormatywne), zgodnie z dzisiejszą terminologią lokowanych w obszarze wykluczenia społecznego. Pierwszą powszechnie znaną pracą socjologiczną wykorzystującą wieloaspektowo metodę biograficzną jest pięciotomowe dzieło W. I. Thomasa i F. Znanieckiego *Chłop polski w Europie i Ameryce* wydane w latach 1918–1920⁴. Opracowanie Thomasa i Znanieckiego poświęcone było fali wielkiej emigracji chłopskiej na przełomie XIX i XX w. Autorzy wykorzystali listy zbierane „seriami rodzinnymi” w dłuższym okresie, protokoły różnego rodzaju instytucji i agencji zajmujących się problemami społecznymi, protokoły sądowe, materiały prasowe, zapiski w dokumentach parafialnych. Na zamówienie autorów powstał także *Pamiętnik imigranta* zamieszczony wraz z omówieniem w tomie III. Można uznać, iż opracowanie zawierające teoretyczne wyjaśnienia procesu przemian i dezorganizacji społecznej oraz powiązanych z nimi procesów jednostkowych, przemian osobowości i procesów przystosowania w sposób bardzo wyraźny mieści się w zakresie analiz ekskluzji społecznej⁵ (Thomas, Znaniecki 1976; Szczepański 1976: 34–35).

W 2. i 3. dekadzie XX w. Thomas i inni badacze Szkoły Chicago (m.in. N. Anderson, W. Healy i A. Bronner, C.R. Shaw i M.E. Moore) wykorzystywali metodę biograficzną⁶ w monografiach zbiorowości funkcjonujących na marginesie społeczeństwa – niedostosowanych społecznie dziewcząt i chłopców, bezdomnych, członków gangów⁷. Opierano się na założeniu, że opowiadająca swoją historię jednostka stanowi typowy przykład danej grupy społecznej poprzez sam fakt bycia jej członkiem, a także przez przyswojenie sobie celów i aktywności, języka i tradycji oraz standardów praktyk grupy (Burgess 1966:185–186). Badacze chicagowscy udowodnili, iż autobiografie, pamiętniki, listy i inne dokumenty osobiste znakomicie odzwierciedlają złożoność losów jednostki we współczesnym świecie oraz kompleksowość środowisk i światów społecznych (Riemann 2003: 2).

⁴ Opracowanie to przetłumaczone zostało na język polski dopiero na początku lat 70. Ukazało się w roku 1976 nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej (Thomas, Znaniecki 1976).

⁵ Problematyka ta obecna jest we wszystkich pięciu tomach, szczególnie znaczenie mają wspomniany tom III i ostatni. W części tomu V, zatytułowanej *Dezorganizacja imigranta* omówiono kolejno kwestie: demoralizacji, niezdolności do zarobkowania, rozkładu małżeństwa i zachowań anormatywnych (morderstwo, włóczęgostwo, przestępczość wśród chłopców, niemoralność seksualna wśród dziewcząt), (Thomas, Znaniecki 1976).

⁶ Gerhard Riemann zwraca uwagę na to, że metody biograficznej używano w Szkole Chicago w sposób nieortodoksyjny (Riemann 2003: 2).

⁷ Jak pisze E. Hałas, już pod koniec XIX w. „Wielkie miasto było dla socjologów z Chicago naturalnym laboratorium, albo też żywym modelem [...] *case study* szerszych problemów porządku społecznego” (Hałas 1994: 7).

Analizy ubóstwa zyskały szczególne znaczenie w okresie Wielkiego Kryzysu lat 30. Jednym ze znaczących przykładów są tu badania prowadzone w austriackim Marienthalu. W tym okresie, po raz pierwszy w Polsce, w warszawskim Instytucie Gospodarstwa Społecznego zastosowano metodę biograficzną w analizach problemów biedy. W roku 1931 w Instytucie tym ogłoszono konkurs na pamiętniki osób bezrobotnych. We wstępie do I (jedyne opublikowanego) tomu⁸ L. Krzywicki wymieniał dewastujące konsekwencje bezrobocia dla jednostek, rodzin i społeczeństwa podkreślając, że dzięki publikacji pamiętników skala problemów oraz narastający gniew ich autorów zwróca uwagę polityków i zwykłych ludzi budząc ich sumienia i powodując podjęcie działań zaradczych⁹ (Krzywicki 1933: VI; Sułek 2011:63). Konkurs Instytutu Gospodarstwa Społecznego stanowił inspirację dla wydania w roku 1934 w Londynie pamiętników angielskich bezrobotnych, redaktorami *Memoirs of Unemployment* byli H.L. Beales i R.S. Lambert. Badania bezrobocia przy użyciu metody biograficznej kontynuowano w naszym kraju do wybuchu II wojny światowej. Między innymi w drugiej połowie lat 30., w Polskim Instytucie Socjologicznym w Poznaniu zebrano pod kierownictwem F. Znanieckiego ponad 600 autobiografii napisanych przez osoby bezrobotne (Sułek 2011: 56–80).

W okresie powojennym spadło zainteresowanie wykorzystywaniem materiałów biograficznych w badaniach społecznych. Znaczenie metody biograficznej doceniono ponownie w latach 60. ubiegłego wieku. Na przykład w Polsce, w tym czasie nawiązano kontakt z autorami przedwojennych pamiętników bezrobotnych, ich wspomnienia ukazały się w nowym opracowaniu (Budzyński 2003: 5–7). Od tego okresu metoda ta jest wykorzystywana i doskonalona w licznych badaniach nie tylko o charakterze socjologicznym¹⁰, w tym także podejmujących problematykę zbiorowości wykluczonych i zagrożonych ekskluzją społeczną, takich jak np. migranci oraz gasterbeiterzy, „pensjonariusze” instytucji totalnych – więzień, zakładów resocjalizacyjnych, placówek

⁸ Badacze otrzymali 774 relacje bezrobotnych, jednak planowane wydanie dwóch kolejnych tomów nie powiodło się (Sułek 2011: 63).

⁹ „Kielkują tam poglądy mocno zabarwione niezadowolaniem, a nieraz i chęcią odwetu [...]. Każdy usiłujący trzymać rękę na pulsie życia społecznego: mąż stanu, polityk partyjny, działacz społeczny powinien mieć to w pamięci swojej, że chwile takie jak dzisiejsze nie tylko doświadczą ludzi nędzą i głodem, ale nadto krzeszą w jaźniach ludzkich iskry rokoszu” (Krzywicki 1933: VI).

¹⁰ Duże znaczenie dla rozwoju badań biograficznych w obszarze wykluczenia społecznego miały prace amerykańskiego socjologa i antropologa Oscara Lewisa, który w oparciu o materiały zbierane od końca lat 1950-tych w Meksyku sformułował i spopularyzował koncepcję kultury biedy jako przekazywanego z pokolenia na pokolenie pewnego wzorca życiowego i jednocześnie mechanizmu obronnego umożliwiającego biednym radzenie sobie w trudnej sytuacji życiowej (Lewis 1965: 25–26).

opiekuńczo-wychowawczych, szpitali psychiatrycznych, osoby uzależnione od środków psychoaktywnych (np. Frazier 1990; Hoffman-Riem za: Riemann 2003; Riemann 1987; Prins 2008)¹¹.

ZASTOSOWANIE METODY BIOGRAFICZNEJ W BADANIACH BIEDY I WYKLUCZENIA SPOŁECZNEGO W POSTRANSFORMACYJNEJ POLSCE

Do roku 1989 w Polsce, podobnie jak w innych krajach socjalistycznych, bieda nie istniała zarówno w dyskursie publicznym, jak i naukowym. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy „[było] *ideologiczne embargo* [...] nałożone w czasach PRL na problematykę ubóstwa, bezrobocia i nierówności społecznych”¹² (Kraczla 1992 za: Tarkowska 2000: 9). Problematyka ubóstwa i wykluczenia społecznego zaczęła pojawiać się w dyskursie naukowym i publicznym w naszym kraju „w sposób oficjalny” już w pierwszych latach transformacji, kiedy to nawarstwianie się problemów społecznych i konieczność poszukiwania środków zaradczych spowodowały, że procesy pauperyzacji stały się przedmiotem pogłębionych, wieloaspektowych analiz¹³. W trzech socjologicznych zespołach badawczych (katowickim pod kierownictwem K. Wódcz, łódzkim kierowanym przez W. Warzywodę-Kruszyńską oraz warszawskim kierowanym przez E. Tarkowską) szybko dostrzeżono możliwości analityczne wynikające z zastosowania metody biograficznej w badaniach biedy i towarzyszących jej problemów społecznych. Wydaje się, że pierwsze polskie wywiady biograficzne z przegranyimi transformacji systemowej zebrano w latach 1995–1996 w ramach współpracy tych zespołów w międzynarodowym projekcie „Społeczna historia ubóstwa w Europie Środkowej”¹⁴, w którym posłużono się metodą badawczą opracowaną przez D. Bertaux (1995) polegającą na „rekonstrukcji

¹¹ Bardzo interesujące prace, w których do badania problemów osób zagrożonych wykluczeniem zastosowano wywiady narracyjne, powstały w środowisku badawczym skupionym wokół F. Schütze. Ze środowiska tego wywodzą się właśnie G. Riemann oraz nieżyjący już Ch. Hoffman-Riem i E.H. Prins.

¹² Podejmowano jednak badania w tej dziedzinie, dokonując szacunków udziału ludności żyjącej poniżej minimum socjalnego. Np. zjawisko biedy rozproszonej analizował w początkach lat 80. P. Gliński, jednak jego praca pozostała nieopublikowana. Badacze „oficjalnie” podejmujący problematykę ubóstwa w opisie dotkniętych nim zbiorowości zmuszeni byli posługiwać się eufemistycznymi określeniami, takimi jak np. „ludność o ograniczonych możliwościach konsumpcji” (Tarkowska 2000: 9, Mareš, Možny 1995 za: Tarkowska 2000: 9). J. Grotowska-Leder podkreśla, że po II wojnie światowej termin bieda pojawił się po raz pierwszy w tytule pracy naukowej dopiero w 1991 r. (Grotowska-Leder 1996: 68).

¹³ Przy czym pierwsze badania w tym zakresie miały charakter ilościowy, patrz np. S. Golińska (red.) (1997); L. Beskid (1999).

¹⁴ Kierownictwo projektu J. Szalai.

historii rodzin, dróg i mechanizmów prowadzących do biedy, jej utrwalania i reprodukcji w kolejnych pokoleniach” (Tarkowska, Warzywoda-Kruszyńska, Wódcz (red.) 2003: 13). Od tego okresu badania biograficzne biedy i wykluczenia kontynuowane są w Polsce przez niezbyt liczną zbiorowość badaczy¹⁵.

Łódzki ośrodek, któremu z racji wyjątkowego charakteru niniejszego tomu poświęcić chcemy szczególną uwagę, był jednym z pierwszych w kraju, w którym w roku 1992 z inicjatywy Wielisławy Warzywody-Kruszyńskiej podjęto badania zbiorowości zagrożonych wykluczeniem społecznym wskutek procesów pauperyzacyjnych¹⁶. Realizacja kolejnych projektów zaowocowała powstaniem socjologicznego zespołu badawczego, określanego później mianem Łódzkiej Szkoły Badań nad Biedą i Pomocą Społeczną¹⁷. Zespołem tym nieprzerwanie od 20 lat kieruje W. Warzywoda-Kruszyńska.

Stosowany w analizach biedy i wykluczenia społecznego, dopracowany na podstawie wieloletnich doświadczeń, schemat metodologiczny łódzkiego zespołu złożony jest z kilku etapów. Pierwszą fazę badań stanowią *desk research* oraz różnego rodzaju analizy statystyczne zjawisk poddanych eksploracji¹⁸. Następnie przeprowadzane są wywiady grupowe/fokusowe z ekspertami – pracownikami instytucji i służb społecznych zobowiązanych do działania wobec określonej zbiorowości, a także z przedstawicielami władz lokalnych. Otrzymany w ten sposób materiał źródłowy stanowi podstawę do identyfikacji problemów społecznych występujących w danej zbiorowości. Kolejny etap realizowanego

¹⁵ Np. w roku 2000 w nawiązaniu do tradycji badań przedwojennych Szkoła Główna Handlowa ponownie rozpoczęła gromadzenie pamiętników bezrobotnych. Warto zaznaczyć, że duże znaczenie dla rozwoju polskiej socjologicznej refleksji nad biedą miały seminaria prowadzone w latach 1998–2003 przez Zespół Badań nad Ubóstwem IFiS PAN (prowadzone przez E. Tarkowską i J. Czapligo-Sikorską), gromadzące badaczy tej problematyki z całego kraju.

¹⁶ Pierwsze projekty realizowane przez W. Warzywodę-Kruszyńską i J. Grotowską-Leder miały charakter diagnostyczny. Dotyczyły one kategorii nowych wielkomiejskich biednych definiowanych jako zasiłkobiorcy pomocy społecznej. W latach 1993–1995, w perspektywie porównawczej, opracowano charakterystykę zubożałych gospodarstw domowych w Łodzi i Katowicach, z uwzględnieniem ich struktury i podstawowych wymiarów funkcjonowania członków tych gospodarstw (Warzywoda- Kruszyńska, Grotowska-Leder 1996).

¹⁷ Na przestrzeni dwudziestu lat w pracach zespołu uczestniczyli (w kolejności przystępowania do zespołu): J. Grotowska-Leder, J. Krzyszkowski, A. Golczyńska-Grondas, M. Potoczna, G. Mikołajczyk-Lerman, M. Rek-Woźniak, M. Petelewicz, B. Jankowski, P. Bunio-Mroczek, I. Kudlińska i A. Kacprzak.

¹⁸ Analizy te np. poprzez identyfikację obszarów w przestrzeni miejskiej i (lokalnej), w której występuje nadreprezentacja ludności biednej wykorzystywane są do sporządzania map biedy i wyznaczenia „enklaw biedy”. Samo pojęcie „enklawy biedy” wprowadzone do polskiej socjologii przez łódzki zespół jest negatywnie wartościujące, ale podobny charakter mają wszelkie inne sformułowania stosowane dla określenia zdegradowanych fragmentów przestrzeni, takie jak zubożałe sąsiedztwa, *pockets of poverty*, *neighbourhoods of relegation* (*Pockets of poverty*, 2010; Wacquant 2007).

schematu stanowią wywiady biograficzne prowadzone z jednostkami lub/i członkami rodzin doświadczającymi określonych problemów¹⁹.

Źródła o charakterze biograficznym stały się znaczącym elementem stosowanej przez łódzki zespół procedury badawczej w związku z wnioskami sformułowanymi na podstawie pierwszych analiz dotyczących procesów ubożenia. Już wtedy uznano, że badania ilościowe nie dają wystarczających podstaw do zidentyfikowania i wyjaśnienia mechanizmów, czynników i zjawisk stanowiących o istocie procesów pauperyzacji w wymiarze zbiorowym i jednostkowym. W konsekwencji, w łódzkim ośrodku od połowy lat 90. wykorzystuje się różne techniki zbierania danych, mieszczące się w ramach metody biograficznej, tj. *family life histories*, wywiady narracyjne, pogłębione retrospektywne wywiady biograficzne oraz analizę dokumentów osobistych gromadzonych przez różnego rodzaju instytucje (np. kartoteki pomocy społecznej, akta wychowanków domów dziecka). Do chwili obecnej w rezultacie prowadzonych przez zespół projektów powstało sześć kolekcji materiałów biograficznych:

1. Mieszkańcy łódzkich enklaw biedy 1998–1999 – zbiór obejmuje ponad 100 wywiadów typu *family life histories* (próba zasadnicza to 90 wywiadów) przeprowadzonych z członkami 40 rodzin klientów pomocy społecznej. Pełen *case of family life history* obejmował trzy pokolenia jednej rodziny, „podstawową” grupę respondentów stanowiły osoby w wieku 40–50 lat, reprezentujące pokolenie „rodziców”, wywiady zrealizowano także z ich rodzicami oraz dorosłymi dziećmi.

2. Mieszkańcy łódzkich enklaw biedy 10 lat później – zbiór powstał na przełomie 2008/2009 roku, składają się nań wywiady typu *family life histories* z 90 osobami, członkami 49 rodzin, wśród nich znajdowało się 30 rodzin biorących udział w badaniach z lat 1998–1999. W kolekcji tej znalazły się wywiady z osobami reprezentującymi kolejną generację rodzin beneficjentów pomocy społecznej, która weszła w dorosłość w ostatnim dziesięcioleciu.

3. Biedni poza granicami wielkiego miasta – zbiór 30 wywiadów typu *family life stories* zrealizowanych z członkami różnych typów rodzin wspieranych przez pomoc społeczną w latach 2000–2003 w gminach województwa łódzkiego.

¹⁹ Omawianą procedurę zastosowano w pełni w następujących projektach: „Formy ubóstwa i zagrożeń społecznych oraz ich przestrzenne rozmieszczenie w Łodzi” realizowanego w latach 1997–1998 oraz „Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy wśród mieszkańców miast województwa łódzkiego” (WZLOT) przeprowadzonego w latach 2008–2010. W projekcie WZLOT schemat badawczy wzbogacony został o seminaria, w trakcie których badacze prezentowali wyniki pracownikom instytucji pomocowych i edukacyjnych oraz władzom samorządowym, uzyskując od nich dodatkowe informacje oraz informacje zwrotne. W nieco zmienionej formie (w której zamiast sporządzania map biedy wykorzystuje się analizy statystyczne) procedurę zastosowano także w badaniach zbiorowości osób opuszczających instytucje opiekuńcze i resocjalizacyjne w sposób szczególnie narażonych na wykluczenie (byli wychowankowie domów dziecka; byli więźniowie).

4. Młodzi dorośli mieszkańcy miasta postprzemysłowego – 40 biografii tematycznych skoncentrowanych wokół problematyki dziedziczenia i zmiany statusu społeczno-ekonomicznego²⁰.

5. Nastoletni rodzice w enklawach biedy – kolekcja obejmuje 100 wywiadów biograficznych przeprowadzonych z zamieszkującymi spauperyzowane sąsiedztwa osobami, których pierwsze dziecko urodziło się przed ukończeniem 20 roku życia przez rodzica.

6. Dorośli wychowankowie placówek opiekuńczo-wychowawczych – 2011–2013 – kolekcja obejmuje 46 wywiadów przeprowadzanych z urodzonymi w latach 1959–1980 wychowankami państwowych i rodzinnych domów dziecka²¹.

Ponadto, najmłodszy członek zespołu Iwona Kudlińska i Andrzej Kacprzak w roku 2008 przeprowadzili wywiady biograficzne z klientkami pomocy społecznej oraz osobami uzależnionymi od alkoholu stanowiące podstawę ich prac magisterskich, co wzbogaciło zestaw materiałów biograficznych łącznie o 27 wywiadów narracyjnych tematycznych biografii²². W pewnym, szczególnym aspekcie do metody biograficznej odwoływała się w swoich badaniach J. Grotowska-Leder analizująca procesy pauperyzacji w ujęciu temporalnym. Autorka badała sekwencje wydarzeń w cyklu życia klientów pomocy społecznej ze szczególnym uwzględnieniem okresów korzystania ze wsparcia instytucjonalnego (Grotowska-Leder 2002).

Łącznie, w ramach prac zespołu, zebrano do chwili obecnej ponad 400 wywiadów o charakterze biograficznym, opracowywanych i analizowanych z zastosowaniem różnych technik, także przy użyciu programów komputerowych do analizy danych jakościowych. Uzyskany materiał badawczy stał się empiryczną podstawą trzech prac doktorskich, dwóch prac magisterskich oraz licznych publikacji. Podkreślimy, że zbiory gromadzonych w zespole materiałów biograficznych stale się powiększają²³.

²⁰ Projekt PROFIT (Policy Responses Overcoming Factors in the Intergenerational Inheritance of Inequalities), 6 Program Ramowy UE.

²¹ Projekt „Zinstytucjonalizowana tożsamość? Procesy formowania się tożsamości w świetle losów biograficznych dorosłych wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych” 2011–2013 finansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki, umowa 6716/B/H03/2011/40.

²² „Bałuckie klientki pomocy społecznej 2008” – kolekcja 16 tematycznych wywiadów biograficznych ukierunkowanych na kwestie wykluczenia społecznego i stygmatyzacji oraz „Biografie trzeźwiejących alkoholików 2008” – kolekcja 11 wywiadów narracyjnych z mężczyznami uczestnikami ruchu AA w Łodzi i Zduńskiej Woli.

²³ „Projekt »Wolność« – analiza strategii i losów życiowych byłych więźniów na terenie Łodzi. Uwarunkowania i bariery społecznej readaptacji 2011–2013” realizowany przez A. Kacprzaka powstaje na podstawie wywiadów biograficznych z mężczyznami zagrożonymi ekskluzją społeczną na skutek przebytej inkarceryzacji (zakładana liczba wywiadów to 40). Planowane są także kolejne projekty, w których wykorzystana zostanie metoda biograficzna.

ZNACZENIE BADAŃ BIOGRAFICZNYCH DOTYCZĄCYCH BIEDY I WYKLUCZENIA SPOŁECZNEGO DLA ROZWOJU REFLEKSJI SOCJOLOGICZNEJ

Dzięki wieloaspektowym analizom materiałów biograficznych poczyniono ważne ustalenia o charakterze poznawczym i metodologicznym przyczyniające się do rozwoju analiz biedy i wykluczenia społecznego oraz stanowiące istotny wkład do dyskusji toczonych w ramach innych subdyscyplin socjologii. Wydaje się, że najważniejszym wynikiem tych analiz jest zdiagnozowanie mechanizmów popadania w ubóstwo, dziedziczenia oraz utrwalania biedy i wykluczenia społecznego. Oprócz tak oczywistych czynników pauperyzacji jak niski poziom wykształcenia, brak kwalifikacji zawodowych, czy uzależnienia, ustalono, że ubożeniu sprzyja znikomy kapitał społeczny (w tym zawężenie kontaktów społecznych, brak zaplecza w trudnych sytuacjach), kulturowy, ekonomiczny i emocjonalny, brak kompetencji społecznych umożliwiających efektywne funkcjonowanie, nieudane związki małżeńskie i partnerskie, wczesne, nieplanowane macierzyństwo, doświadczenie przemocy rodzinnej w przypadku dorosłych kobiet, zachowania anormatywne w okresie adolescencji związane z procesami stygmatyzacji (uzyskanie statusu „czarnej owcy”²⁴) oraz czynniki losowe. Biografie ujawniają sekwencje przebiegu życia, których skutkiem jest marginalność jednostki, w tym krytyczne momenty i punkty zwrotne uruchamiające trajektorię cierpienia takie jak np. rozwód, niespodziewana ciężka choroba somatyczna lub psychiczna ograniczająca sprawność jednostki, śmierć bliskich (Shaw 1966: 14; Golczyńska-Grondas 2001 i 2004; Potoczna, Tarkowska 2000, 2007; Warzywoda-Kruszyńska 2009). Czynnikiem sprzyjającym ubożeniu są również złe warunki lokalowe i zamieszkiwanie w obszarze zubożałych sąsiedztw, postrzegane potocznie raczej jako rezultat biedy, a nie jej przyczyna. Materiał biograficzny wyraźnie uwidacznia znaczenie procesów makrosocjalnych w uruchamianiu mechanizmów pauperyzacyjnych. Zarówno postpegeerowscy biedni, jak i część wielkomiejskich ubogich ześlizgnęła się w biedę właśnie wskutek procesów restrukturyzacji gospodarki. Tym samym zwrócono uwagę na fakt, że procesy transformacji ustrojowej przyczyniły się szczególnie do ubożenia jednostek, które w okresie PRL-u nie funkcjonowały w nieformalnym obiegu ekonomicznym. Na przykład, mieszkańcy PGR-ów i łódzkie włókiarki w podobny sposób „padły ofiarą” decyzji o charakterze polityczno-gospodarczym, podejmowanych w początkach lat 90. XX w., bez jakiegokolwiek refleksji na temat przyszłości osób zatrudnionych w likwidowanych zakładach (Warzywoda-Kruszyńska 1996: 55; Tarkowska 2007: 113).

²⁴ Zjawisko charakterystyczne raczej dla mężczyzn niż kobiet.

Na podstawie badań biograficznych czterech generacji rodzin, polscy socjologowie ubóstwa dowiedli istnienia procesu międzygeneracyjnej transmisji biedy i problemów społecznych, ukazali specyfikę tego procesu i jego mechanizmy. Istotne znaczenie w procesie określanym jako reprodukcja biedy (Karwacki 2006: 161) mają grupy społeczne, przede wszystkim rodzina. Z jednej strony w zbiorowości ubogich mieszczą się „dynastie” spauperyzowanych rodzin, w których bieda przekazywana jest z pokolenia na pokolenie. Dzieci w nich dorastające „oswojone są” z ubóstwem od najmłodszych lat życia, dziecięcą zachowaniem, postawy, strategie życiowe rodziców i dziadków, przekazując je następnie swoim potomkom. Z drugiej strony, w zbiorowościach tych mamy do czynienia z rodzinami, w których proces dziedziczenia biedy przewany został w przypadku jednej generacji, powracając w kolejnym pokoleniu. Narratorzy reprezentujący najstarsze pokolenie badanych łódzkich rodzin wywodzili się z biedoty wiejskiej. W okresie socjalizmu osoby takie (migrujące do Łodzi w międzywojniu lub w latach 40. i 50.) współtworzyły wielkomięską klasę robotniczą, w związku z tym ich sytuacja materialna była stosunkowo dobra i stabilna. Jednak ich dorosłe dzieci w warunkach transformacji systemowej „nie poradziły sobie” na restrukturyzującym się rynku pracy, w konsekwencji bieda ponownie stała się podstawowym doświadczeniem życiowym tych osób i ich rodzin. Arkadiusz Karwacki (2006) wykorzystujący w swoich badaniach *cases history of family* wskazał z kolei na istotne znaczenie grupy rówieśniczej dla procesów transmisji ubóstwa w środowisku postpegeerowskim. Funkcjonowanie w takich grupach, (stanowiących dla młodych ludzi często jedyne źródło wsparcia), poprzez naśladowanie anormatywnych zachowań dorosłych i równolatków przyczynia się według tego badacza do „utrwalania w młodych członkach społeczności [specyficznych] »treści wychowawczych«” (Karwacki 2006: 169–170). W sposób oczywisty, znaczenie w procesie transmisji ubóstwa ma także grupa sąsiedzka, która „edukuje” nowych mieszkańców „enklaw” w zakresie wzorów zachowań i strategii życiowych umożliwiających przetrwanie poza *mainstream society*.

Materiały biograficzne stanowią także podstawę do weryfikacji tezy o utrwalaniu się i pogłębianiu ubóstwa, zwłaszcza biedy skoncentrowanej przestrzennie. Bogdan Jankowski gromadzący *family-life histories* w łódzkich rodzinach zamieszkujących „enklawy biedy”, w ramach realizowanych w latach 2008–2009 badań panelowych²⁵, wykazał, że na przestrzeni minionego dziesięciolecia sytuacja życiowa respondentów nie uległa zmianie, a przedstawiciele najmłodszego pokolenia, które w „międzyczasie” wkroczyło w dorosłość, kontynuują trajektoryjne losy poprzednich generacji (Jankowski, Warzywoda-Kruszyńska 2010: 13–14).

²⁵ Kolekcja wywiadów „Mieszkańcy łódzkich enklaw biedy 1988–1999”.

Nieco odmienne wyniki uzyskała E. Tarkowska, która w roku 2005 powróciła do badanych wcześniej rodzin postpegeerowskich przeprowadzając wywiady retrospektywne także z przedstawicielami najmłodszego pokolenia. Części młodych mieszkańców osiedli postpegeerowskich udało się uporać z biedą dzięki zdobytemu wykształceniu oraz strategii polegającej na podejmowaniu pracy zarobkowej legalnej lub w szarej strefie. Mimo tego Tarkowska stwierdziła, że prowadzone przez nią badania ukazały mechanizmy ciągłości, trwałości, a nawet pogłębiania się ubóstwa (Tarkowska 2007: 138, i in.). Podkreślmy w tym miejscu, że materiały biograficzne ukazują niezwykle wyraziście sytuację jednostek i rodzin „zatrzaśniętych” w biograficznej pułapce biedy i wykluczenia społecznego wskutek procesów makro- i mezzostrukturalnych. Uwidaczniają one degradujący wpływ ubóstwa na jednostki, które we wcześniejszym okresie życia „dobrze sobie radziły”, potwierdzając znaną nie tylko badaczom wykluczenia społecznego tezę, głoszącą, że „ludzie pozostający w stanie długotrwałego stresu i deprywacji uczą się życia w upokarzających warunkach” (Knop, Piłat 2010: 121).

Historie życia ubogich rodzin „rzuciły światło” na mechanizm tworzenia polskich postransformacyjnych wielkomiejskich enklaw biedy. Oryginalną koncepcję sformułowała w tej kwestii W. Warzywoda-Kruszyńska dowodząc, że zubożale sąsiedztwa powstały w Łodzi w wyniku nakładających się na siebie procesów dezindustrializacji, dewelferyzacji²⁶ i dezinstytucjonalizacji dotyczących jednostki i rodziny w okresie transformacji systemowej (Warzywoda-Kruszyńska, Golczyńska-Grondas 2010: 30–32). Koncepcja ta doskonale uzupełnia dotychczasowe ustalenia dotyczące miejskich gett biedy poczynione m.in. przez W. J. Wilsona i L. Wacquanta (np. Wilson 1987; Wacquant 2008). Dodajmy, że nierzadko w wywiadach biograficznych odnajdujemy fragmenty świadczące o niebagatelnym udziale praktyk stosowanych przez instytucje edukacyjne i pomocowe w procesach transmisji i utrwalania się ubóstwa, w tym w powstawaniu i utrzymywaniu się zubożonych sąsiedztw.

Wywiady biograficzne ukazują zróżnicowanie świata biedy i procesów wykluczenia społecznego, jakim podlegają mieszkańcy tego świata. Wśród badaczy ubóstwa powszechnie znane jest rozróżnienie biedy „starej”, związanej z niezaradnością, niepełnosprawnością, czy też określonym stylem życia i „nowej” – stanowiącej efekt transformacji o charakterze polityczno-gospodarczym. Stereotypowo wyróżnia się biedę „porządną”, gdzie podstawowym problem są „tylko” ograniczone możliwości zaspokajania potrzeb życiowych i biedę „spatologizowaną”, związaną z zachowaniami anormatywnymi jednostek i dysfunkcjami rodziny (np. Potoczna 1998: 68). Historie życia ujawniają, że rzeczywista

²⁶ Dewelferyzacja wg Warzywody Kruszyńskiej oznacza wycofywanie się władz państwowych z subsydiowania usług społecznych (Warzywoda-Kruszyńska, Golczyńska-Grondas 2010: 30).

charakterystyka tego świata jest o wiele bardziej skomplikowana, zróżnicowana przede wszystkim w wymiarze geograficznym i przestrzennym (miasto – wieś) (np. Warzywoda-Kruszyńska, Grotowska-Leder, Krzyszkowski 2003), oraz temporalnym (bieda przelotna, okazjonalna, uporczywa, chroniczna, permanentna) (Grotowska-Leder 2002: 201–239). Obraz ubóstwa warunkowany jest także strukturą rodziny, wykształceniem i stanem zdrowia jej członków, czy też funkcjonowaniem jednostek na rynku pracy. W każdej badanej zbiorowości można prawdopodobnie spotkać zarówno takie same, jak i swoiste typy biedy. Na przykład E. Tarkowska w badaniach biedy popegeerowskiej wyróżnia biedę głęboką, biedę utrwaloną – bez nadziei, biedę nową, płytką przejściową, biedę nową przekazywaną następnemu pokoleniu, dawną biedę utrwaloną w nowych warunkach i biedę powracającą (Tarkowska 2000: 61–89). W projekcie WZLOT analizowano z kolei ujawniające się w biografiami przedstawicieli badanych zbiorowości wymiary wykluczenia: ekonomiczny, przestrzenny, edukacyjny, relacyjny, kulturowy, zdrowotny i partycypacyjny (np. Golczyńska-Grondas 2008: 25–26; Bunio-Mroczek, Warzywoda-Kruszyńska 2010: 15–24). Podobnie jak inne wywiady biograficzne, także wywiady z osobami spauperyzowanymi ujawniają ich style życia, zarówno w wymiarze codziennych zachowań, jak i strategii adaptacyjnych stosowanych w warunkach niedostatku, np.: zorientowaną na terażniejszość strategię życia z dnia na dzień, strategię zorientowaną na zasiłki, strategię zorientowaną na zatrudnienie oraz strategię zorientowaną na przyszłość, w której rodzina czyni wysiłki na rzecz poprawy losu kolejnego pokolenia poprzez zdobywanie wykształcenia (Potoczna 1998: 83–90; Tarkowska 1999: 34; Grotowska-Leder 2002: 201–239). Na podstawie materiału biograficznego stworzyć można katalog różnorodnych problemów społecznych związanych z biedą i wykluczeniem, takich jak dezorganizacja i dysfunkcjonalność rodziny, niedostosowanie społeczne dzieci i młodzieży, uzależnienia, przemoc, przestępczość. Socjologiczny obraz społecznych światów ubóstwa i ich „mieszkańców” staje się szczególnie wyrazisty, w przypadku prac, których autorzy podejmują się analiz kontrastywnych, gdzie historie życia „nowych biednych” ukazane są na przykład w zestawieniu z biografiami przedstawicieli tworzącej się klasy średniej (Palska 2002).

Stosowanie metody biograficznej, co oczywiste, umożliwia pogłębione analizy indywidualnych biografii biednych, ujawniając przebieg losów życiowych wraz z ich uwarunkowaniami osobowościowymi i strukturalnymi. Wywiady biograficzne dają podstawę do rekonstrukcji kariery edukacyjnej i zawodowej, a także kariery klienta instytucji pomocy społecznej, bliskiej – jak sądzimy – koncepcji kariery moralnej E. Goffmana (Goffman 2011: 126–166) oraz wyraźnie uwidaczniają, w jaki sposób bieda doświadczana jest w kolejnych fazach cyklu życia – nie tylko w dorosłości, ale także w dzieciństwie i adolescencji, oraz

w starości²⁷. Zjawisko juvenilizacji biedy²⁸ uwypukliły analizy biografii spauperyzowanych osób prowadzone przez W. Warzywodę-Kruszyńską. Autorka ta wskazuje, że bieda doświadczana w dzieciństwie ma determinujący wpływ na dalszy przebieg życia i podkreśla, że nawet jeżeli uznać by wątpliwą tezę o odpowiedzialności osoby biednej za jej sytuację, to nie ma ona zastosowania w przypadku dzieci, które nie ponoszą winy za warunki, w jakich żyją (Warzywoda-Kruszyńska 1999, 2008). O znaczeniu niedostatku w okresie dzieciństwa dla odtwarzania błędnego koła biedy w środowisku wielkomiejskim w odniesieniu do badań biograficznych pisali także inni badacze z zespołu W. Warzywody-Kruszyńskiej – np. autorki tego tekstu oraz ostatnio P. Bunio-Mroczek i B. Jankowski (Golczyńska-Grondas 2004; Potoczna, Warzywoda-Kruszyńska 2009; Bunio-Mroczek, Warzywoda-Kruszyńska 2010; Jankowski, Warzywoda-Kruszyńska 2010). E. Tarkowska, a później A. Karwacki ukazali z kolei specyfikę dzieciństwa w osiedlach popegeerowskich (Tarkowska 2000, 2007; Karwacki 2006). Obraz dzieciństwa przebiegającego w dysfunkcyjnych rodzinach, w złych warunkach materialnych wyłania się z wywiadów biograficznych prowadzonych w zbiorowości wychowanków domów dziecka (Giermanowska, Raclaw-Markowska 2007; Golczyńska-Grondas 2012). Z tych analiz wynika, że bieda najmłodszych związana jest z wielowymiarowym upośledzeniem oraz znacząco przyczynia się do skrócenia biograficznej fazy dzieciństwa poprzez przedwczesne podejmowanie obowiązków przynależnych w naszym społeczeństwie osobom dorosłym – przejęcie odpowiedzialności za wykonywanie prac domowych, opiekę nad młodszym rodzeństwem, dorywcze, a później bardziej regularne prace zarobkowe.

Chociaż w chwili obecnej w Polsce, zgodnie ze statystykami, osoby w wieku postprodukcyjnym nie są zaliczane do zbiorowości w sposób szczególnie dotkniętych biedą, historie życia obrazują specyfikę doświadczania ubóstwa w fazie starości. W biednych rodzinach sytuacja seniorów uwarunkowana jest sytuacją materialną i życiową młodszych pokoleń. Zarówno w mieście, jak i na wsi najstarsze pokolenie pełni wobec swoich dorosłych dzieci i wnuków rolę służebną, udzielając im systematycznego wsparcia w wymiarze ekonomicznym (utrzymując bezrobotnych członków rodziny), mieszkaniowym (przyjmując pod swój dach nieposiadające mieszkania wnuki) i opiekuńczo-wychowawczym, co ogranicza możliwości zaspokajania indywidualnych potrzeb seniorów (Laskowska-Otwinowska 2000; Potoczna, Warzywoda-Kruszyńska 2009).

²⁷ W tekście odnosimy się tytułem przykładu do dwóch faz: dzieciństwa i starości, pomijając kwestię doświadczania biedy w okresie dorosłości.

²⁸ Pojęcie juvenilizacji biedy wprowadziła do polskiej socjologii W. Warzywoda-Kruszyńska. Oznacza ono, że dzieci nadreprezentowane są w populacji ludzi biednych w stosunku do ich udziału w populacji ogółem (Warzywoda-Kruszyńska 1999: 87).

Analizy indywidualnych biografii ukazują także specyfikę ról społecznych w świecie ubóstwa. Role rodzinne, zawodowe i inne często realizowane są przez osoby spauperyzowane w sposób nieco odmienny od standardów i wzorów obowiązujących w głównym nurcie życia społecznego (Golczyńska-Grondas 2004; Potoczna, Warzywoda-Kruszyńska 2009). Zwraca również uwagę odzwierciedlający się w materiałach biograficznych szczególnie przebieg procesów tożsamościowych w wymiarze indywidualnym i kolektywnym, związany z procesami marginalizacji społecznej, izolacji, stygmatyzacji oraz autowykluczenia i autostygmatyzacji (Tarkowska 1999: 5).

Zastosowanie metody biograficznej w badaniach biedy i powiązanego z nią wykluczenia społecznego przyczynia się także do poszerzenia zasobów wiedzy i wzbogacenia o nowe wątki dyskusji toczonych w obrębie innych subdyscyplin socjologii. I tak na przykład biografie jednostek i *family-life histories* w pewnym zakresie weryfikują koncepcje dotyczące usytuowania biednych w strukturze społecznej (Kruszyńska 1998a). Już w latach 90. badania biograficzne skłoniły część polskich badaczy do krytycznej refleksji dotyczącej koncepcji *underclass* i w rezultacie rezygnacji z używania pojęcia podklasy w związku z jego silnie stygmatyzującym charakterem. Socjologia rodziny potencjalnie wzbogacona została o wątki dotyczące pewnych odmienności struktury i funkcji rodziny oraz realizacji ról rodzinnych w warunkach ubóstwa. Zebrany materiał pozwala badaczom biedy na włączenie się w dyskusje na temat nierówności płci i ich znaczenia w obszarze *gender studies*. W badaniach biedy znajdziemy bowiem potwierdzenie społecznego upośledzenia kobiet związanego ze zjawiskiem feminizacji ubóstwa, oznaczającym nie tylko ich nadreprezentację w populacji biednych, ale także szczególną rolę kobiet przejmujących odpowiedzialność za funkcjonowanie ubogiej rodziny (m.in.: Warzywoda-Kruszyńska, Grotowska-Leder 1996: 129–165; Potoczna, Warzywoda-Kruszyńska 2009; Grotowska-Leder, Kudlińska 2011). Jednakże, analizy biograficzne udowodniły, że bieda ma także „twarz mężczyzny” ponoszącego konsekwencje procesów pauperyzacyjnych w sposób odmienny, lecz równie dotkliwy jak kobiety (Golczyńska-Grondas 2004; Tarkowska 1999a). Żywić można nadzieję, że ustalenia poczynione w zakresie biograficznych badań biedy i ubóstwa przyczynić się mogą do przełamywania stereotypów niezmiennie sytuujących kobiety w roli pasywnych ofiar, a mężczyzn aktywnych sprawców przemocy. Z całą pewnością stwierdzić można, że zarówno biedne kobiety, jak i biedni mężczyźni w równym stopniu są ofiarami przemian o charakterze makrostrukturalnym.

W sposób naturalny badacze biografii ludzi żyjących w ubóstwie włączają się do dyskusji na temat rozwiązań programowych w ramach polityki społecznej. Z jednej strony analiza historii życia umożliwia wskazywanie krytycznych

punktów biografii, w których jednostka/rodzina powinna uzyskać wsparcie instytucjonalne. Z drugiej strony biografie traktować można jako rodzaj lustra, w którym odbija się interwencja służb społecznych ukazując znaczenie wsparcia instytucjonalnego dla przebiegu życia jednostki, funkcjonowania rodziny, a nawet całej społeczności. Podkreślić należy, że ocena podejmowanych działań nie zawsze jest pozytywna. Na przykład panelowe badania biograficzne w łódzkich spauperyzowanych rodzinach udowodniły, iż w ich przypadku stan ubóstwa utrwalił się, a nawet pogłębił, mimo działań podejmowanych wobec nich przez instytucje pomocowe i edukacyjne (Jankowski, Warzywoda-Kruszyńska, 2010: 48).

PODSUMOWANIE

Jak wynika z powyższych rozważań zastosowanie metody biograficznej w analizach ubóstwa i wykluczenia społecznego pozwala na uzyskanie pogłębionego, wielowymiarowego obrazu związanych z nimi mechanizmów i procesów, przyczyniając się także do rozwoju nauk społecznych w aspekcie bardziej ogólnym. Podkreślić należy, że szczególna sytuacja życiowa i emocjonalna respondentów doświadczonych w toku swojego życia traumatycznymi wydarzeniami oraz niesymetryczna relacja między badaczem a badanym w analizach zbiorowości defaworyzowanych społecznie skutkuje doskonaleniem metod, narzędzi i technik stosowanych przez socjologów. Badania biedy i wykluczenia społecznego nieuchronnie związane są także z koniecznością rozstrzygnięcia dylematów etycznych w związku z niebezpieczeństwem uruchomienia lub pogłębienia procesów stygmatyzacyjnych w wyniku prowadzenia badań i publikacji ich wyników²⁹ i – choć nie można bagatelizować znaczenia zagrożeń tego typu – podkreślić należy, że w porównaniu do innych technik gromadzenia danych umiejętnie prowadzone badania biograficzne stwarzają możliwość dogłębnej analizy problemów społecznych dotyczących zbiorowości defaworyzowane oraz upodmiotowienia osób, które w badaniach tych biorą udział jako narratorzy i respondenci³⁰.

²⁹ Ze względu na ograniczenia dotyczące objętości tekstu nie podejmujemy szerzej kwestii metodologicznych i etycznych. Omówienia i komentarze ich dotyczące znajdzie Czytelnik w niektórych pracach zamieszczonych w spisie bibliograficznym (np. Golczyńska-Grondas 2009; Tarkowska 2000).

³⁰ Wśród polskich badaczy biografii toczy się dyskusja na temat określeń stosowanych wobec osób opowiadających o swoich historiach życia. Przeważnie używa się terminu „narrator”, uznać jednak można rozróżnienie ról narratora w klasycznym wywiadzie narracyjnym i respondenta w pogłębionym, swobodnym wywiadzie biograficznym.

BIBLIOGRAFIA

- Bertaux D. (1995), *Case histories of families as a method in poverty research*, [w:] J. Szalai (red.), *The Social History of Poverty in Central Europe*, Working Papers. Budapest: Max Weber Foundation for the Study of Social Initiatives.
- Budzyński A. (2003), *Wstęp*, [w:] *Pamiętniki bezrobotnych*, t. I, Warszawa: Wydawnictwo SGH.
- Bunio-Mroczek P., Warzywoda-Kruszyńska W. (2010), *Wczesne rodzicielstwo jako zagrożenie biedą i wykluczeniem społecznym*. Łódź: Wydawnictwo Biblioteka, Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, Fundacja Instytut Inicjatyw Społecznych.
- Burgess E.W. (1966), *Discussion*, [w:] C.S. Shaw (1966), *The Jack-Roller. A Delinquent Boy's Own Story*, Chicago and London: Chicago University Press.
- Czarnowski S. (1982), *Ludzie zbędni w służbie przemocy*, [w:] S. Czarnowski, *Wybór pism socjologicznych*, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Dobrowolska D. (1992), *Przebieg życia – fazy – wydarzenia*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- Frazier Ch.E. (1990), *Znaczenie dokumentów osobistych i biografii dla teorii i praktyki badawczej kryminologii*, [w:] J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*, Warszawa–Poznań: PWN.
- Frieske K. (red.) (1999), *Marginalność i procesy marginalizacji*, Opracowania PBZ, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.
- Geremek B. (1989), *Litość i szubienica. Dzieje nędzy i miłosierdzia*, Warszawa: Czytelnik.
- Giermanowska E., Raclaw-Markowska M. (2007), *Losy usamodzielnionych wychowanków domów dziecka*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Ubóstwo i wykluczenie społeczne młodzieży*, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.
- Goffman E. (2011), *Instytucje totalne. O pacjentach szpitali psychiatrycznych i mieszkańcach innych instytucji totalnych*, Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Golczyńska-Grondas A. (2004), *Mężczyźni z enklaw biedy. Rekonstrukcja pełnionych ról społecznych*, Łódź: Wydawnictwo Absolwent.
- Golczyńska-Grondas A. (2009), *Researching children from the enclaves of poverty in the city of Lodz, Poland. Methodological and ethical dilemmas*, Lisbon: CD ESA
- Golczyńska-Grondas A. (2012), *Biografie dorosłych wychowanków domów dziecka. Próba analizy socjologicznej*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Folia Sociologica 41.
- Golinowska S. (red.) (1997), *Polska bieda II. Kryteria. Ocena. Przeciwdziałanie*, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.
- Grotowska-Leder J. (1996), „*Nowa bieda*” w Polsce, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Grotowska-Leder (red.), *Wielkowiejska bieda w okresie transformacji*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Grotowska-Leder J. (2002), *Fenomen wielkowiejskiej biedy. Od epizodu do underclass*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Grotowska-Leder J. (2003), *Oblicza biedy w gminach. Warunki życia biednych mieszkańców gmin*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Grotowska-Leder, J. Krzyszkowski, *Lokalna polityka wobec biedy. Bieda poza granicami wielkiego miasta*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Grotowska-Leder J., Kudlińska I. (2011), *Feminizacja biedy w perspektywie analiz jakościowych welfare dependency*, [w:] K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka (red.), *Gender w społeczeństwie polskim*, Kraków: Nomos.
- Hałas E. (1994), *Obywatelska socjologia szkoły chicagowskiej*, Lublin: Wydawnictwo KUL.

- Jankowski B., Warzywoda-Kruszyńska W. (2010), *Mieszkańcy łódzkich enklaw biedy 10 lat później*, Łódź: Wydawnictwo Biblioteka, Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Karwacki A. (2006), *Błędne koło. Reprodukcyjność kultury podklasy społecznej*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Knop J., Piłat R. (2010), *Stosunek do przeszłości na przykładzie „Pamiętników bezrobotnych” (lata 1999–2001)*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3.
- Kowalak T. (1998), *Marginalność i marginalizacja społeczna*, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Krzywicki L. (1933), *Wstęp*, [w:] *Pamiętniki bezrobotnych*, Warszawa: Instytut Gospodarstwa Społecznego.
- Laskowska-Otwinowska J. (2000), *Człowiek stary w ubogiej rodzinie polskiej wsi współczesnej*, [w:] E. Tarkowska (red.), *Zrozumieć biednego*, Warszawa: Typografika.
- Leś E. (2000), *Od filantropii i pomocniczości. Studium porównawcze rozwoju i działalności organizacji społecznych*, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Lewis O. (1964), *Sanchez i jego dzieci. Autobiografia rodziny meksykańskiej*, Warszawa: PIW.
- Pockets of poverty. The challenge for schools with small proportions of FSM pupils*, Department of Education, March 2010, www.education.gov.uk/publications/standard/SchoolsSO/Page16/DCSF-00170-2010 [pobrano 28 lutego 2013]
- Palska H. (2002), *Bieda i dostatek. O nowych stylach życia w Polsce końca lat dziewięćdziesiątych*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Potoczna M., Warzywoda-Kruszyńska W. (2009), *Kobiety z łódzkich enklaw biedy. Bieda w cyklu życia i międzypokoleniowym*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Prins E.H. (2008), „*Maturing Out*” and the Dynamics of the Biographical Trajectories of Hard Drug Addicts, „Forum Qualitative Social Research”, vol. 9, no. 1, art 30.
- Riemann G. (2003), *A Joint Project Against the Backdrop of a Research Tradition: An Introduction to „Doing Biographical Research”*, „Forum Qualitative Social Research”, vol. 4 no. 3, art. 18.
- Riemann G. (1987), *Das Fremdwerden der eigenen Biographie. Narrative Interviews mit psychiatrischen Patienten*, Munich: Wilhelm Fink Verlag.
- Shaw C.S. (1966), *The Jack-Roller. A Delinquent Boy's Own Story*, Chicago and London: Chicago University Press.
- Sulek A. (2011), *Badania w Marienthalu i współczesne im badania nad bezrobociem w Polsce*, [w:] A. Sulek, *Obrazy z życia socjologii w Polsce*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Szacki J. (2005), *Historia myśli socjologicznej. Wydanie nowe*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szczepański J. (1976), *Dzieło W.I. Thomasa i F. Znanieckiego w rozwoju socjologii*, [w:] *Chłop polski w Europie i Ameryce*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Tarkowska E. (1999), *Świat społeczny biednych. Koncepcja kultury ubóstwa*, „Polityka Społeczna”, nr 11–12.
- Tarkowska E. (1999a), *Kobiety, mężczyźni i bieda*, „Res Publica Nova”, nr 9.
- Tarkowska E. (red.) (2000), *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, Warszawa: Typografika.
- Tarkowska E. (2006), *Ubóstwo i wykluczenie społeczne. Koncepcje i polskie problemy*, [w:] J. Wasilewski (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie. Dynamika zmian*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Tarkowska E. (2007), *Dziedziczenie biedy i wychodzenie z biedy w rodzinach byłych pracowników PGR-ów*, [w:] *Ubóstwo i wykluczenie społeczne młodzieży*, Warszawa: IPiSS

- Tarkowska E., Warzywoda-Kruszyńska W. (2003), *Wstęp*, [w:] E. Tarkowska, W. Warzywoda-Kruszyńska, K. Wódz (red.), *Biedni o sobie i o swoim życiu*, Katowice–Warszawa: Wydawnictwo Śląsk.
- Thomas W.I., Znaniecki F. (1976), *Chłop polski w Europie i Ameryce*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Wacquant L. (2007), *Urban Outcast. A Comparative Sociology of Advanced Marginality*. Cambridge: Polity Press.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1996), *Historia i rozumienie biedy*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska, J. Grotowska-Leder, *Wielkomijska bieda w okresie transformacji*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1999), *Dorastać w biedzie – obrazy z życia różnych pokoleń łodzian*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *(Żyć) na marginesie wielkiego miasta*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (1998a), *Wielkomijscy biedni – formująca się underclass? Przypadek klientów pomocy społecznej*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2001), *Modele wyjaśniania biedy i sposoby konceptualizacji biednych*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Życie i pracować w enklawach biedy*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2001b), *Wstęp*, [w:] W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *(Żyć) Na marginesie wielkiego miasta*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Grotowska-Leder J., Krzyszkowski J. (2003), *Lokalna polityka wobec biedy. Bieda poza granicami wielkiego miasta*, Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2008), *Dzieci żyjące w biedzie – dzieci krzywdzone*, „Dziecko Krzywdzone”, nr 2.
- Warzywoda-Kruszyńska W., Golczyńska-Grondas A. (2010), *Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy wśród mieszkańców miast województwa łódzkiego – WZLOT. Raport końcowy + Rekomendacje*, Łódź: Wydawnictwo Biblioteka, Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Wilson W.J. (1987), *The Truly Disadvantaged. The Inner City, the Underclass, the Public Policy*, Chicago: University of Chicago Press.

Agnieszka Golczyńska-Grondas, Małgorzata Potoczna

BIOGRAPHICAL RESEARCH IN THE ANALYSIS OF POVERTY AND SOCIAL EXCLUSION

(Summary)

Since early 1990. the members of sociological team led by professor Wielisława Warzywoda-Kruszyńska have been gathering narrative and biographical interviews with individuals and families, marginalized due to their inter-generationally inherited poverty. The paper treats on biographical data application in sociological studies of poverty and social exclusion – recognized processes

and phenomena, and their cognitive importance. Multifaceted analysis of neighbourhood of relocations, family life of the poor, collective and individual dimensions of pauperization, social roles, individual and collective identities are pursued on the basis of biographical data. The results of the biographical research provoke thoughts about the institutional intervention and its influence on the social world of poverty.

Zdzisława Kawka
Zakład Nauk o Rodzinie,
Uniwersytet Medyczny, Łódź

PRZEMIANY RODZINY W POLSCE Z PERSPEKTYWY STATYSTYCZNEJ MIĘDZY KRYZYSEM A NADZIEJĄ

WPROWADZENIE

Obraz zmian w rodzinie w potocznej świadomości, wynikający także z wielu badań socjologicznych realizowanych na małych próbach, jest obrazem skonstrastowanym i nieco, jak sądzę, uproszczonym¹. Zmiany, które się dokonują postrzegane są przez wiele środowisk jako zagrożenie dla tradycyjnej rodziny i konserwatywnego modelu życia rodzinnego. Obraz zmian w świadomości potocznej jest w dużym stopniu kształtowany przez Kościół i środowiska pracownicze, przywiązane do wizji tradycyjnej rodziny. Ma on przy tym charakter emocjonalny, obciążony negatywnymi ocenami i konotacjami. Obraz zmian w rodzinie z perspektywy „szkiełka i oka statystycznego” jest znacznie mniej ostry i wyrazisty. Nie jest też jednoznacznie negatywny. Rodzina jak każda forma społeczna podlega zmianom, bo zmieniają się społeczeństwa, kultury i systemy wartości, których jest częścią. Zmiany te nie oznaczają, jak sądzę, kryzysu rodziny, ale dokumentują istotne tendencje w procesie rozwoju rodziny, wynikające z procesów globalizacji i przemian kulturowych współczesnego świata². Sens tych zmian oddaje dobrze chiński ideogram pojęcia *kryzys*, który składa się z dwóch znaków oznaczających *rozpad* i *nadzieję*. Stare wzory ro-

¹ A. Giza-Poleszczuk (2005) zwraca uwagę, że w naszej kulturze, nawet w naukach społecznych istnieje silny normatywno-emocjonalny nurt badań nad rodziną, który za jedyną akceptowalną formę rodziny uznaje tradycyjną rodzinę nuklearną.

² T. Szlendak (2010: 102), odwołując się do Williama Goode'a³ zwraca uwagę na szerszy aspekt tego problemu, wskazując, że pojęcie rodziny nuklearnej jest swoistym konstruktem teoretycznym, na który nakłada się uproszczony opis i ideał moralny. ... rodzina nuklearna to ... „coś”, co wykonywali teoretycy oraz „coś”, co zdaniem moralistów jest najlepszym pod słońcem sposobem życia... Zauważmy, że w ten sposób nadal postrzegają rodzinę na przykład przedstawiciele konserwatywnych partii politycznych. Cóż z tego, że coraz mniej ludzi żyje w tego rodzaju rodzinach.

dzin podlegają zmianom, nowe zaś tworzą nadzieję dla tych, dla których tworzenie rodziny nawet niepełnej, czy z partnerem tej samej płci, było nieosiągalnym marzeniem.

STATYSTYCZNE WSKAŹNIKI PRZEMIAN W RODZINIE

Tak wiele rozpraw i prac w zakresie socjologii (i innych nauk społecznych) dotyczy rodziny, że szukanie atrakcyjnych obszarów eksploracji badawczej w naukach o rodzinie jest coraz trudniejsze. Prezentowany tekst nie ma ambicji teoretycznych. Jest to zaledwie przyczynek do bogatej refleksji naukowej i publicystyki o tematyce rodzinnej. Podstawą rozważań są dane statystyczne, pokazujące tendencje zmian w polskich rodzinach w okresie ostatnich 50 lat. Jako autorka mam wątpliwości, czy jest to wystarczająco długa perspektywa, aby uchwycić wyraźniejsze kierunki zmian w formach rodziny? Biorąc pod uwagę jej trwanie historyczne jest to perspektywa krótka. Zmiany we wzorach życia społecznego dokonują się na ogół w powolnym tempie, zauważalnym po ich nagromadzeniu się i zmianie jakościowej, uświadamiającej „obumieranie” starych form. Zwiększająca się dynamika rozwoju społeczno- kulturowego pozwala, jak sądzę, uznać, że jest to jednak wystarczająco długi okres, aby ujawniły się pewne prawidłowości w interesującym nas zakresie.

Pewnego komentarza wymaga również wskaźnikowa rola danych statystycznych. W tekście opieram się na danych dostępnych w rocznikach statystycznych, które niekiedy pośrednio tylko informują o zmianach w rodzinie, np. dane o wielkości gospodarstw domowych, które mogą obrazować nie tylko liczbę zwiększających się singli, ale też jednoosobowe gospodarstwa osób owdowiałych czy rozwiedzionych. W części roczników dane są niekompletne, np. brak jest tabel zawierających informacje na temat wieku nowożeńców (ostatnie dane znalazłam dla 1990 r. i później tylko dla 1995 r.) czy na temat wielkości gospodarstw domowych. Powoduje to pewną niekompletność podstawy empirycznej prezentowanych rozważań. Dodatkową trudność interpretacyjną stanowi brak charakterystyki kontekstów społeczno-ekonomiczno-politycznych analizowanych okresów, które mogłyby stanowić istotne zmienne wyjaśniające zaobserwowane tendencje. Nie bez znaczenia są również zmiany w strukturze demograficznej w poszczególnych okresach. Uwzględnienie tych zmiennych wymagałoby jednak przygotowania znacznie obszerniejszej rozprawy. Mimo to warto jednak, jak sądzę, przypatrzeć się dostępnemu statystycznemu obrazowi rodziny w Polsce i zmianom, jakich podlega on w okresie ostatniego półwiecza.

RODZINA POLSKA W STATYSTYCE

Obraz statystyczny każdego zjawiska jest z konieczności obrazem makro, w którym „szarżeje” to, co indywidualne. Wielkie liczby nie uruchamiają wyobraźni w takim stopniu jak reportaż czy esej. Socjologowie, dokonując uogólnionej charakterystyki przemian współczesnej rodziny potrafią jednak tworzyć jej plastyczny obraz:

Wchodzą (młodzi ludzie – Z.K) w ciąg coraz dłuższego życia w coraz więcej krótkotrwałych związków. Coraz później opuszczają rodzinne domy. Coraz później zakładają własne, trwałe rodziny. Rodzą też coraz później i mają coraz mniej dzieci. Coraz chętniej i sprawniej rozstają się ze współmałżonkami. Nie widzą przeszkód, by mieszkać z przyjaciółką albo samotnie wychowywać dziecko”.

i dalej:

Wszystko to, co niegdyś w Europie, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych [...] regulowało prawo oparte na formach religijnych lub tradycyjnych – nierozzerwalność małżeństwa, prokreacja, kształt i skład rodziny – dzisiaj staje się domeną prywatnego, trudnego wyboru jednostek. [...] Naszych wyborów nie determinuje już ani konserwujący wpływ rozszerzonej rodziny, ani przestrogi i namowy rodziców, ani religijne normy, ani restrykcyjne prawo. Wyborami w zakresie stylu życia rodzinnego sterują raczej globalne siły ekonomiczne, które wymuszają indywidualizację i autonomizację jednostki, a jednocześnie nie separują nas od wspólnot i osłabiają relacje międzyludzkie. (Szlendak, 2010: 361–362).

Podobne uwagi uogólniające formułuje K. Slany (2001: 32):

Rodzina odchodzi od tradycyjności i ewoluuje stopniowo dzięki procesowi modernizacji w kierunku wzorów charakterystycznych dla ponowoczesności. Przykładem takich zmian są zachowania młodych Polaków w sferze demograficznej (kryzys małżeński, depresja urodzeń, nasilanie się rozwodów, wzrost ko-habitacji).

Spróbujmy odnieść się do niektórych tez sformułowanych w cytowanych fragmentach śledząc dane statystyczne.

Jedną z ważniejszych tendencji obserwowaną w badaniach nad rodziną i podkreślaną w publicystyce jest coraz późniejszy wiek osób zawierających związki małżeńskie. Według danych internetowych

[...] na początku lat 90-tych ponad połowa mężczyzn zawierających małżeństwo nie osiągnęła wieku 25 lat, w 2006 – już tylko 27%; wśród kobiet udział ten zmniejszył się o 1/3, tj. z 73% na 48%. Najczęściej mężczyźni żenią się „przed trzydziestką”; w 2006 r. udział tej grupy (wiek 25–29 lat) wśród nowożeńców wynosił 44% (na początku lat 90-tych ponad 48% brało ślub będąc w wieku 20–24 lata, obecnie ok. 26%. (<http://www.gazetka.be/undercategory,143.html>).

Przypatrzmy się oficjalnym danym statystycznym na ten temat, rozpoczynając od roku 1950 z uwzględnieniem porównawczym lat 1931–1932. Jeśli uwzględnimy tzw. wiek środkowy nowożeńców, czyli wiek w momencie zawarcia małżeństwa, który połowa nowożeńców już przekroczyła, a połowa jeszcze nie, to okazuje się, że zmiany w analizowanym okresie są niewielkie, a tendencja jest raczej odwrotna od sygnalizowanej w cytowanych danych internetowych. Dotyczy to zarówno mężczyzn, jak i kobiet.

Tabela 1. Wiek środkowy nowożeńców

Rok	Wiek środkowy wg płci	
	mężczyźni	kobiety
1932	26,3	23,4
1950	26,0	23,0
1960	25,4	22,3
1970	24,1	22,1
1980	24,4	22,8
1990	24,9	22,7
1995*	24,9	22,5

*Brak jest niestety danych na ten temat w dalszych edycjach roczników.

Źródło: *Roczniki statystyczne z lat: 1961*, tab. 19, s. 34; *1996*, tab. 19, s. 61.

Jeśli uwzględnimy dane w postaci liczby nowożeńców w określonym wieku na 1 tys. ludności powyżej 15 lat to okaże się ponownie, że zmiany nie są liniowe i nie wykazują wyraźnych, jednoznacznych tendencji w okresie analizowanych kilkudziesięciu lat. Warto jednak przyjrzeć się tym danym nieco dokładniej. W roku 1970 odsetek bardzo młodych nowożeńców (mających co najwyżej 19 lat) wśród mężczyzn był najniższy i wynosił 5%. Oznacza to, że co dwudziesty 19-latek lub młodszy młody człowiek został mężem w tym okresie. Od 1970 r. wzrasta nieznacznie odsetek najmłodszych nowożeńców – mężczyzn od 6% do 8%. Jeśli chodzi o kobiety kulminacja najmłodszych przyszłych żon miała miejsce w latach 60. (63%). Od tego okresu obserwuje się powolny spadek odsetka kobiet nowożeńców w tej kategorii wiekowej (od 43% do 40%). Jeśli porównamy odsetki nowożeńców w kategoriach wiekowych 25–29 i 30–34, odnosząc się do tego, że młodzi ludzie coraz później zawierają małżeństwa to znów okazuje się, że zmiany w interesującej nas kwestii nie są

jednoznaczne i liniowe. Szczególnie wyróżnia się tu rok 1950, zarówno jeśli chodzi o mężczyzn, jak i o kobiety. W pierwszej z kohort w roku 1950 zawarło małżeństwo 89% mężczyzn, a w drugiej 43%. W przypadku kobiet odsetki te wynosiły odpowiednio: 49% i 21%. Były to z pewnością roczniki wojenne, które nieco później wchodziły na „rynek małżeński”. Począwszy od 1960 r., w przypadku mężczyzn, zaobserwować można tendencję malejącą, co oznacza, że coraz mniej mężczyzn z kohort wiekowych 25–29 i 30–34 lata zawiera małżeństwo w tym wieku! Dane ilustrujące odsetki kobiet zawierające małżeństwa z poszczególnych kohort nie wykazują żadnej wyraźniejszej tendencji. Dane te jedynie potwierdzają znaną powszechnie prawidłowość, że kobiety wchodzi w związki małżeńskie znacznie wcześniej niż mężczyźni. O ile bowiem średnio częściej niż co trzecia kobieta zawierająca małżeństwo w analizowanych latach nie przekroczyła 19 lat, o tyle wśród mężczyzn był to średnio co siedemnasty małżonek. Dane te ilustruje tabela 2.

Tabela 2. Wiek nowożeńców w wybranych kategoriach wiekowych*

Rok	19 i mniej	20–24	25–29	30–34
1932	M = 0,7 K = 3,5	M = 5,8 K = 7,0	M = 7,1 K = 3,8	M = 2,7 K = 1,7
1950	M = 0,8 K = 4,5	M = 8,4 K = 9,9	M = 8,9 K = 4,9	M = 4,3 K = 2,1
1960	M = 1,0 K = 6,3	M = 9,0 K = 9,7	M = 6,8 K = 3,1	M = 2,2 K = 1,3
1970	M = 0,5 K = 4,3	M = 10,9 K = 10,6	M = 6,3 K = 2,5	M = 1,9 K = 0,8
1980	M = 0,6 K = 4,0	M = 9,6 K = 10,7	M = 5,2 K = 2,8	M = 1,4 K = 0,9
1990	M = 0,8 K = 4,0	M = 9,8 K = 10,8	M = 5,1 K = 2,6	M = 1,4 K = 0,8

*Na 1000 ludności każdej grupy płci i wieku.

Źródło: *Roczniki statystyczne z lat: 1961*, tab. 19, s. 34; *1991*, tab. 19, s. 50.

Dane te nie wskazują w sposób jednoznaczny na generalnie późniejsze wchodzenie młodych w związki małżeńskie, ale tendencje takie dokumentują niektóre badania (zob. CBOS, 2008). Co może ważniejsze, zwracają uwagę dość charakterystyczne zmiany w deklarowanych powodach odkładania decyzji o założeniu rodziny. O ile przed kilkunastu laty decydowały o tym przyczyny natury materialnej o tyle obecnie dominują przyczyny natury psychologicznej i zawodowej. Młodzi ludzie obawiają się nowych ról partnerskich czy małżeńskich i rodzicielskich,

bo wiążą się one z większą odpowiedzialnością niż tylko odpowiedzialność za siebie. Małżeństwo jest zobowiązaniem, a zobowiązanie jest traktowane jako ograniczanie wolności własnej. Być może ujawnia się tu syndrom *kidult* (*kid+adult*) oznaczający niedojrzałych dorosłych. Wielu naukowców i publicystów zwraca uwagę na niechęć do dorastania społecznego i emocjonalnego młodych ludzi. Granica dorosłości, z którą kojarzona jest często rutyna, obowiązki i smutek, przesuwana jest coraz bardziej w przyszłość (Furedi 2001; Cataluccio 2006). Młodzi ludzie poszukują własnej tożsamości eksplorując świat społeczny ale niechętnie podejmują zobowiązania. Wydłuża się okres moratorium społecznego. Co charakterystyczne respondenci częściej takie przyczyny przypisują mężczyznom niż kobietom (53% wskazań w pytaniu z odpowiedziami wielokrotnego wyboru). W opinii badanych CBOS młodzi mężczyźni obawiają się kolejno: pogorszenia sytuacji finansowej (39%); pogorszenia warunków mieszkaniowych (38%) i sprostania obowiązkom rodzicielskim (37%). W przypadku kobiet powody sprowadzają się do trzech podstawowych: obawy przed nieudanym małżeństwem (48%); zagrożenia kariery zawodowej (40%) i braku własnego mieszkania. Jak widać badani uznają, że młodzi mężczyźni nie obawiają się o własne kariery zawodowe w związku z ewentualnym małżeństwem, zakładając być może wspierającą funkcję żony w tej kwestii, kobiety zaś takiego założenia nie przyjmują. Patriarchat pokutuje nie tylko w świadomości społecznej ale stanowi, jak wynika z badań Pentoru (2006) dominujący wzór rodziny w Polsce.

Kolejnym wskaźnikiem przemian rodziny w Polsce jest zmniejszająca się liczba osób w gospodarstwach domowych. Rodziny wielodzietne ustępują miejsca rodzinom trzyosobowym. Zwiększa się też liczba gospodarstw jednoosobowych. W latach 1970–2002 średnia liczba osób w gospodarstwach domowych spadła z 3,39 do 2,84 osoby (<http://www.kongresobywatelski.pl/portret-polakow-20-lat-po/>).

Tabela 3. Liczba osób w gospodarstwie domowym (w %)

	Liczba osób						
	1	2	3	4	5	6	7 i więcej
1	2	3	4	5	6	7	8
1931 N = 2 329 500	17,4	8,6	17,6	17,2	31,8	–	–
1950 N = 3 245 900	25,7	21,2	21,1	17,1	14,9	–	–
1960 N = 4 396 500	20,9	20,0	19,8	19,9	19,3	–	–

Przemiany rodziny w Polsce z perspektywy statystycznej

1	2	3	4	5	6	7	8
1978 N = 10 948	9,1	21,7	22,8	21,2	9,5	–	–
1988 N = 1 197 000	18,3	22,3	20,3	21,9	9,8	4,3	3,0
1995 N = 12 501 000	19,7	23,1	19,7	19,9	9,8	4,5	3,3
2002 N = 1 333 700	24,8	23,2	19,9	18,0	8,1	3,4	2,4

Źródło: *Roczniki statystyczne* z lat: 1961, tab.15, s. 30; 1989, tab. 9, s. 44; 1996, tab. 20, s. 201; obliczenia własne.

To, co z punktu widzenia problematyki rodziny jest szczególnie interesujące to zwiększająca się liczba jednoosobowych gospodarstw domowych. Tendencja ta jest widoczna wyraźniej od końca lat 80.. W ciągu ostatnich lat wzrosła o 6,5%. Towarzyszy temu zmniejszająca się liczba gospodarstw wieloosobowych, głównie liczących 5 i więcej osób. Wspólne gospodarstwo domowe było do niedawna jednym ze wskaźników istnienia wspólnoty rodzinnej i można założyć, że także dziś w dużej mierze taką funkcję spełnia. Wzrost gospodarstw jednoosobowych jest symptomem zwiększania się liczby singli, czyli młodych ludzi samodzielnie wiodących życie, lub tworzenia związków z zachowaniem własnych gospodarstw domowych przez partnerów.

Tabela 4. Dzietność w rodzinach (w %)

Biologiczny typ rodziny	1970 N = 8197 tys.	1978 N = 9436 tys.	1988 N = 10226,2 tys.	1995 N = 10533 tys.	2002 N = 10457,6 tys.
Małżeństwa bez dzieci	20,5	22,1	22,7	23,6	22,6
Małżeństwa z dziećmi	66,7	63,6	61,8	59,6	56,0
Partnerzy bez dzieci	–	–	–		0,8
Partnerzy z dziećmi	–	–			1,0
Samotne matki	11,3	11,8	13,6	15,0	17,6
Samotni ojcowie z dziećmi	1,4	1,5	1,7	1,8	2,2

Źródło: *Roczniki statystyczne* z lat: 1979, tab. 22, s.53; 1996, tab. 10, s. 106; 2006, s. 203; opracowanie własne

Wydaje się, że dane te obrazują znaczące tendencje w przemianach rodziny. Przede wszystkim zmniejsza się liczba małżeństw posiadających dzieci. Różnica w stosunku do roku 1970 wynosi 11,0%. Wzrasta, choć mniej regularnie, liczba małżeństw bezdzietnych, choć w tym okresie liczba rodzin wzrosła o 1/3. Tak jak przesuwana się granica wieku zawierania małżeństw, tak prawdopodobnie przesuwana się granica wieku, w którym młodzi ludzie decydują się na posiadanie dzieci.

Zwraca uwagę regularny wzrost liczby samotnych matek. Różnica jest dość istotna, bo w okresie 30 lat odsetek samotnych matek zwiększył się o 6,3%. Nie bez znaczenia dla tego wzrostu w ostatnich latach było z pewnością przyznanie samotnym matkom w 2005 roku dodatkowego świadczenia pieniężnego.

Wzrasta też liczba samotnych ojców z dziećmi. I tu tendencja jest regularnie wzrastająca od 1,4 do 2,2. Wskazuje to na postępujący proces emancypacji kobiet, które coraz częściej realizują własne cele, nie zawsze związane z rolą matki, a także wzrost świadomości ważności funkcji rodzicielskich wśród ojców, podejmujących się samodzielnej opieki i wychowania dzieci.

MAŁŻEŃSTWA I ROZWODY

Kolejnym wskaźnikiem zmian w rodzinie jest liczba zawieranych małżeństw i liczba rozwodów. Pierwszy z tych wskaźników w funkcji miernika zmian w formach i liczbie powstających rodzin ma charakter ograniczony, bowiem w takich analizach należałoby każdorazowo uwzględniać strukturę wieku społeczeństwa i wielkości potencjalnych nowożeńców, ale zakładając pewną stabilność w tym zakresie można uznać jego względną wartość wskaźnikową. Przypatrzmy się danym statystycznym w tym zakresie.

Tabela 5. Małżeństwa zawarte i rozwiązane w latach 1960–2010

Rok	Małżeństwa				Liczba rozwodów na 1000 małżeństw	Różnica między liczbą małżeństwa zawartych a rozwiązanych
	zawarte N = 100%	rozwiązane ogółem (w %)	rozwiązane przez rozwód i separację (w %)			
			Rozwód	separacja		
1	2	3	4	5	6	7
1960	244 200	44,3	6,1	–	2,3	+136 000
1970	280 300	58,6	12,3	–	4,6	+116 100

Przemiany rodziny w Polsce z perspektywy statystycznej

1	2	3	4	5	6	7
1975	330 800	56,1	12,5	–	5,1	+145 300
1979	319 000	62,2	12,6	–	4,7	+120 600
1980	307 373	68,3	12,9	–	4,6	+97 517
1985	266 816	86,0	18,4	–	5,4	+37 283
1990	255 369	88,6	16,6	–	4,6	+29 006
1995	207 081	103,6	18,4	–	4,1	– 7 470
2000	211 150	99,3	20,2	6,1	4,7	+1 376
2005	206 916	110,6	32,6	5,6	7,6	–22 007
2009	250 800	91,3	26,0	1,3	7,1	+20 672
2010	228 337	96,7	26,8	1,2	6,8	+7 610

Źródło: *Roczniki statystyczne* z lat: 1980, tab.23(73), s. 46; 1986, tab.20(83), s.52; 1996, tab.18(85), s. 61; 2011, tab. 12(126), s.193; obliczenia własne.

Mniej więcej od 1980 r. widać wyraźną tendencję zmniejszania się różnicy między małżeństwami zawartymi i rozwiązanymi. O ile w roku 1960 „nadwyżka” wynosiła ponad 13 tys. o tyle w roku 1980 już tylko ponad 9 tys., a pięć lat później różnica ta wyniosła ponad 3 tys. Szczególnym rokiem jest rok 2005, kiedy różnica między małżeństwami zawartymi a rozwiązanymi przybrała wartość ujemną i wyniosła 22 tys. A odsetek rozwodów w stosunku do zawartych małżeństw wyniósł 32,6%, co oznacza, że na każde 100 zawartych małżeństw przypadają blisko 33 rozwody³.

Wiąże się to zapewne ze starzeniem się społeczeństwa polskiego i naturalnym procesem rozwiązywania małżeństw przez śmierć jednego z małżonków, częściej, jak wiadomo, mężczyzny. Wśród małżeństw rozwiązanych są także te rozwiązane niekiedy „czasowo” przez separację, która w polskim prawie została wprowadzona w 1999 r.⁴ Z danych w tabeli wynika, że separacja była atrakcyjna jako forma rozwiązania małżeństwa głównie w pierwszych latach po jej wprowadzeniu. W ostatnim okresie obserwuje się istotny spadek tego typu rozwiązań.

³ W Europie Zachodniej odsetek ten wynosi średnio 85 rozwodów na 100 zawartych małżeństw. Por. <http://wiadomości.gazeta.pl/Wiadomości/1,80269,4011311.html>

⁴ Separacja może mieć charakter faktyczny lub prawny. Sąd może orzec separację na żądanie każdego ze współmałżonków. Warunkiem koniecznym jest całkowity rozkład więzi małżeńskiej. Sąd może jednak na skutek zgodnego żądania małżonków orzec zniesienie separacji, stąd określenie: małżeństwa rozwiązane czasowo

Z innych danych wynika, że np. w okresie 10 lat (1999–2009) separacje stanowiły 10% rozwodów i decydowali się na nie głównie ludzie wierzący (Leszczyk 2009). Dane te potwierdzają brak wyraźniej tendencji w okresie kilku analizowanych lat. O ile bowiem w 2004 r. orzeczono 5891 separacji, rok później już 11.600, to w następnych dwóch latach obserwowano spadek liczby separacji, by w 2008 znów nieco wzrosnąć.

Rozwody są traktowane i przywoływane w argumentacji na rzecz kryzysu i rozpadu rodziny jako wskaźniki negatywnych przemian w rodzinie i obrazują łatwość unieważniania wspólnoty małżeńskiej czy rodzinnej. Z nieoficjalnych danych wynika, że nawet śluby kościelne są coraz częściej unieważniane, podważając dogmat nierozzerwalności rodziny złączonej przez Boga. Rozwód nie zawsze musi być jednak symptomem kryzysu rodziny jako instytucji, bo rozwiedzeni małżonkowie w zdecydowanej większości tworzą nowe związki i nowe rodziny⁵. Abstrahując od traumy przeżywanej przez dzieci, rozwód par bezdzietnych otwiera partnerom nowe możliwości stworzenia satysfakcjonującego związku lub wyjścia ze związku toksycznego czy wręcz patologicznego⁶.

PODSUMOWANIE

Prezentowane dane statystyczne, ilustrujące zmiany w rodzinach polskich w okresie ostatnich 50 lat pozwalają uznać, że nie dokonują się one w sposób skokowy i zagrażający instytucji rodziny. Dane te weryfikują niektóre zbyt ogólne konstatacje z badań i dokonujących się przemian w rodzinie polskiej. Stosunkowo największe zmiany dotyczą wzrostu liczby małżeństw bez dzieci, zmniejszania się wielkości gospodarstw domowych, wzrostu liczby rozwodów, oraz samotnego rodzicielstwa, szczególnie w przypadku mężczyzn. Dane z roczników nie potwierdzają natomiast wyraźnego podwyższenia wieku nowożeńców. Zaobserwowane tendencje nie mają w większości charakteru liniowego, ani też „lawinowego”. Przemiany takiej grupy społecznej jaką jest rodzina nie mają źródła tylko w postawach jednostek, np. wzroście egoizmu, indywidualizacji wzorów życia czy poszerzania sfery wolności, które przypisuje się często młodym ludziom, ale są także wynikiem różnych, nie zawsze kontrolowanych i nakładających się zmiennych. Nie da się tej tendencji zatrzymać, bo życie społeczne

⁵ Spotkałam dane wskazujące, że ok. 90% osób rozwiedzionych ponownie zawiera związek małżeński.

⁶ W okresie od 2000 roku rozwody par małżeńskich bez dzieci stanowiły odpowiednio: w 2000 roku – 35% ogółu rozwodów, w 2005 – 32,4%, w 2009 – 40,3%, w 2010 – 40,7%. Por. *Rocznik statystyczny 2011*, tab. 13(127), s. 193.

ma charakter procesualny, którego immanentną cechą jest zmiana. Warto może przywołać nieco profetyczne prognozy Heidi i Alvina Tofflerów (1996: 106) dotyczące przemian rodziny:

Wszystkie [...] zmiany zwiastują nie redukcję, lecz zwiększenie się roli domu i rodziny, ale rodziny występującej w różnorodnych formach; podstawowej, wielopokoleniowej, tworzonej przez ludzi, których małżeństwa się wcześniej rozpadły, rodziny bezdietne, powiększające się natychmiast lub odkładające decyzje o potomstwie do odpowiedniej chwili... Jest paradoksem, że wielu obrońców „wartości rodzinnych” nieświadomie przeciwstawia się umocnieniu rodziny, gdyż nawołując do powrotu modelu rodziny podstawowej usiłują bronić rozwiązania, które.... dziś jest już przestarzałe.

Na pytanie postawione w tytule odpowiadam zatem następująco: rodzina polska nie jest w fazie kryzysu ale podlega stopniowym, dość powolnym zmianom. Rodzi to w perspektywie nadzieję dla wielu grup i jednostek na tworzenie nowych, odbiegających od tradycyjnych wzorów, form wspólnot rodzinnych.

BIBLIOGRAFIA

- Cataluccio F.M. (2006), *Niedojrzałość. Choroba naszych czasów*, Warszawa: Znak.
- Furedi F. (2001), *Paranoid Parenting: Abandon Your Anxieties and Be a Good Parent*, London: Allen Lane.
- Giza-Poleszczuk A. (2005), *Rodzina a system społeczny. Reprodukacja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kontrowersje wokół różnych zjawisk dotyczących życia małżeńskiego i rodzinnego*, (2008), CBOS.
- Kwak A. (1995), *Konkubinat – kohabitacja w świadomości społecznej*, „Problemy Rodziny”, nr 5.
- Kwak A. (1995), *Niezamężna ko habitacja jako zjawisko społeczne*, „Studia Socjologiczne”, nr 3–4.
- Kwak A. (2001), *Kierunki przemian rodziny – alternatywy dla małżeństwa*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. XIII.
- Leszyk A. (2009), *Rozwód z separacją*, „Przegląd”, nr 21.
- Roczniki statystyczne GUS z lat 1960–2010*
- Polska rodzina AD 2006*, Pentor.
- Slany K. (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków: Nomos.
- Szlendak T. (2010), *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Toffler H., Toffler A. (1996), *Budowa nowej cywilizacji*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
<http://www.gazetka.be/undercategory,143.html>

**TRANSFORMATION OF THE FAMILY IN POLAND
FROM THE STATISTICAL PERSPECTIVE
BETWEEN CRISIS AND HOPE**

(Summary)

The paper is an attempt to show the changes in the Polish family in the last 50 years (1960–2010) on the basis of analysis available statistical data and reference to the results of sociological research and theses about the crisis of the family or even its break-up.

The basic indicators of transformation in the article are: age of marriage, household size, number of children analyzed in various forms of families, number of marriages and divorces. These data show trends both in terms of the structure of institutionalized and informal families. The increase in the percentage of families with no legal basis, i.e. cohabitations has been observed for many years by sociologists and other social science researchers (Kwak, 1995, 2001, Slany, 2002; Szlendak, 2010). Similarly, due to cultural changes and distribution patterns of living alone (single), an increasing number of single parents. This is indirectly confirmed by the current data on household size.

Piotr Szukalski

Katedra Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej
Uniwersytet Łódzki

RODZINA PRZYSZŁOŚCI W PERSPEKTYWIE DEMOGRAFICZNEJ

WPROWADZENIE

Badania nad rodziną prowadzone są z różnych perspektyw dyscyplinarnych, teoretycznych, a często i ideologicznych. Zazwyczaj preferowane są analizy nastawione na „tu i teraz”, uwypuklające bieżące, rzucające się w oczy zjawiska, zdecydowanie rzadziej natomiast uwaga badaczy skupia się na przemianach długookresowych. W niniejszym tekście chciałbym skoncentrować się na tym drugim podejściu i spojrzeć na rodzinę z perspektywy demografii jako na strukturę zmieniającą się zarówno w ostatnich dekadach i stuleciach, jak i w przyszłości.

Celem niniejszego opracowania jest – w pierwszej kolejności – określenie najważniejszych wymiarów demograficznych przemian, jakim rodzina była poddana dotychczas, a następnie próba spojrzenia na to, jak rodzina wyglądać będzie w przyszłości. Jak łatwo się domyślić, o ile pierwsza część artykułu bazuje na bogatej i dobrze udokumentowanej faktograficznie literaturze, o tyle w drugiej części wyrażone przewidywania będą przejawem nie tylko wiedzy, lecz i swoistej wiary, jak zmieniać się będzie otoczenie, pod wpływem którego ewoluują formy, struktura i wielkość rodziny¹.

PĘD „KU WOLNOŚCI”

Pierwszym kluczowym czynnikiem, determinującym przyszłość demograficznego oblicza rodziny jest „pęd ku wolności”. Długookresowe procesy ludnościowe opisać można bowiem – poprzez odwołanie się do narracji „wyzwoleńczej” – jako uwalnianie się kolejno od wpływu: 1) środowiska naturalnego, 2) środowiska społecznego i 3) dziedzictwa genetycznego.

¹ W pierwszej części niniejszego opracowania wykorzystuję fragmenty innego tekstu mojego autorstwa (Szukalski 2011).

Na pierwszym etapie dzięki poprawie stanu odżywienia i ograniczeniu chorób zakaźnych i pasożytniczych wyeliminowana została przedwczesna umieralność. Etap ten utożsamiać można z przejściem demograficznym, czyli zmianą trybu reprodukcji ludności od reprodukcji prostej (tj. zapewniającej w długim okresie utrzymywanie się liczby ludności na niezmiennych poziomie) w warunkach wysokiej rozrodczości i wysokiej umieralności przez etap reprodukcji rozszerzonej (wzrost liczby ludności) dzięki szybszemu obniżaniu się natężenia zgonów niż natężenia urodzeń do ponownego osiągnięcia reprodukcji prostej, tym razem w warunkach niskiej umieralności i niskiej rozrodczości. Rezultatem takich zmian była standaryzacja przebiegu karier rodzinnych, w sytuacji, gdy umieralność w drastyczny sposób nie modyfikowała już kulturowo pożądanej trajektorii życia małżeńsko-rodzinnego. Jednocześnie, wskutek zapanowania na rozrodczością, wyraźnie zmniejszyła się liczba wydawanego na świat potomstwa, a tym samym i wielkość typowej rodziny nuklearnej. Etap ten we współczesnej Polsce jest w zasadzie zakończony, w przeciwieństwie do dwóch następnych „fal wyzwoleńczych”.

Drugi etap, uwalnianie się spod wpływu środowiska społecznego – który w dużym stopniu identyfikować można z tzw. drugim przejściem demograficznym (zob. pkt 7) – związany jest z wzrastającą destandaryzacją form rodzinnych, zwiększaniem się ich różnorodności, co wynika z rozszerzającym się spektrum możliwości życia rodzinnego. Wolność od środowiska społecznego związana jest z przemianami sfery normatywnej, dla których wygodną drogą opisu jest odwołanie się do narracji bazującej na przekonaniu o występowaniu sekularnych tendencji równościowych (Żarnowski 2005). Tendencje te – zauważalne od dawna w życiu społecznym – w pewnym momencie przeniosły się również na poziom rodziny, zgodnie z zasadą, że jeśli rodzina ma przygotować do życia poza nią, to musi odtwarzać większość reguł kierujących życiem społecznym (Jabłoński, Ostasz 2001: 85). W takim przypadku zauważyć można w trakcie ostatniego ćwierćtysiąclecia na terenie Europy wyraźne fale „równościowe”, uznające prawa obywatelskie różnych grup, fale związane kolejno z uznaniem równości ludzi wobec prawa stanowionego (cywilnego, karnego), wobec wszelkich instytucji państwa (np. uzyskanie prawa wyborczego bez cenzusu majątkowego), prawo do wolności wyznania (w tym i do otwartego deklarowania ateizmu), równości szans społecznych (równy dostęp do oświaty, opieki zdrowotnej i zabezpieczenia społecznego), wreszcie w następstwie przemyślenia terminu „człowiek – ludzie” nadanie tych samych praw przedstawicielom obu płci, dostrzeżenie praw dziecka (począwszy od uznania pełnej niezależności dorosłych dzieci od swych rodziców), eliminację nierówności związanych z przynależnością rasową i etniczną

(walka z rasizmem i nacjonalizmem), prawo do godnego życia (uznanie praw socjalnych obywateli państwa), wreszcie w ostatnich latach nacisk kładziony jest na równe prawa jednostek niezależnie od wieku (walka z ageizmem) i orientacji seksualnej (zwalczanie homofobii).

Z powyższej listy najważniejsze z punktu przemian rodziny są:

- **rozwój praw kobiet** – poprzez uznanie równości płci erozji uległo podporządkowanie żony męskiej „głowie rodziny”, zaakceptowano prawo kobiet do wyboru swej drogi życiowej, a tym samym do wyboru przebiegu kariery rodzinnej, umożliwiono większości kobiet niezależność materialną dzięki samodzielnemu wykonywaniu pracy; procesy te są kluczowe z uwagi na to, iż to właśnie od decyzji kobiety o używaniu bądź nie środków kontroli urodzeń zależy poczęcie i urodzenie dziecka, najważniejszego wciąż powodu skłaniającego do zawarcia trwałego związku;

- **rozwój praw dziecka** – prowadzący do odejścia od postrzegania dzieci jako „małych dorosłych” na rzecz percepcji dzieciństwa jako okresu życia nastawionego na różnicującą zainteresowanie światem zabawę i na zdobywanie wiedzy i umiejętności przydatnych w dorosłym życiu, jednocześnie ułatwiający rozluźnienie zależności dorosłego dziecka od swych rodziców (w czym pomogło również późniejsze wprowadzenie praw socjalnych);

- **rozwój praw mniejszości seksualnych** – prowadzący do zalegalizowania w ostatnich latach w szeregu państw związków osób tej samej płci, a tym samym zwiększający różnorodność współcześnie występujących form życia rodzinnego.

Wolność od środowiska społecznego wynika z wystąpienia przede wszystkim 4 czynników:

- 1) rozwoju zabezpieczenia społecznego – zmniejsza się w efekcie znaczenie tradycyjnych „ubezpieczycieli” – rodziny, przyjaciół, jak i ich wpływ na zachowania jednostki;

- 2) wejściu na rynek pracy kobiet – co zmniejsza atrakcyjność dla kobiet małżeństwa wskutek zaniku, a przynajmniej osłabienia, ekonomicznych bodźców do zawarcia formalnego związku; jednocześnie – ponieważ kobiety znajdują zatrudnienie głównie w sektorze usług – wzrost możliwości zakupu usług na rynku zmniejsza atrakcyjność instytucji małżeństwa dla mężczyzn;

- 3) wprowadzenie efektywnych metod kontroli urodzeń – co całkowicie niszczy osadzoną w tradycji sekwencję małżeństwo-seks-prokreacja, a jednocześnie umożliwia godzenie udanej pogoni za realizacją hedonistycznych dążeń z niską lub bardzo niską dzietnością;

- 4) rozwój komunikacji, łączności, mass-mediów – prowadzący do upowszechniania się jednolitego systemu wartości, do często bezrefleksyjnej wester-nizacji, z reguły prowadzącej do promocji stylu życia sprzecznego z tradycyjnym.

Uzyskana dzięki powyższym determinantom wolność przekłada się na wzrastającą świadomość nieprzewidywalności przebiegu kariery małżeńskiej/partnerskiej. Nie wiadomo bowiem, jak długo związek się utrzyma, czy partner jest zorientowany na związek dożgonny. W rezultacie, z jednej strony, brak jest wystarczających inwestycji w związek (inwestycji w kategoriach czasu, zasobów materialnych, zainteresowania, emocji), z drugiej zaś – w porównaniu z życiem prywatnym wyraźnie zyskuje kariera zawodowa, która – po przekroczeniu pewnego jej etapu – staje się z grubsza przewidywalna.

Szczególnie trudno jest upowszechniać się nowym wartościom odnoszącym się do życia małych grup pierwotnych – przede wszystkim rodziny – albowiem właśnie takie małe grupy są z reguły bardziej ortodoksyjnymi strażnikami tradycji niż instytucje pozarodzinne, z definicji niekiedy nastawione na propagowanie nowych wartości. Jednakże zmiany dokonują się stopniowo, zaś naruszenie spójności zachowań w jednej sferze życia uruchamia trudne do przewidzenia procesy przystosowawcze w innych sferach.

Wspomniane „uwalnianie się” od środowiska społecznego jest póki co w Polsce w stadium początkowym, jednakże przewidywać należy, iż w nadchodzących dekadach czeka nas szybkie przyspieszenie przemian w tym względzie. Już w ostatnich kilku latach zaobserwować można bowiem akcelerację zmian zachowań demograficznych² w sferze prokreacji i doboru partnera wśród najmłodszych generacji rozpoczynających dorosłe życie, które zdecydowanie chętniej – niż ich poprzednicy – odwołują się do nietradycyjnych form życia rodzinnego.

Wreszcie obserwowane w ostatnich dekadach i przewidywane postępy nauk medycznych i przyrodniczych (głównie genetyki) przyczyniają się do rozszerzenia palety z opcjami życia rodzinnego do niewyobrażalnych do niedawna rozmiarów. Wyzwalanie się od wpływu genetyki przejawia się w różny sposób. Pomijając w tym miejscu całkowicie wszelkie działania podejmowane w celu przedłużenia – niezależnie do kosztów i osiąganego jakości życia – długości życia, warto chwilę zatrzymać się na tych „nowinkach technicznych”, które odnoszą się do sfery prokreacji. Zaliczyć do nich należy takie obecnie stosowane techniki jak sztuczne zapładnianie i podtrzymywanie ciąży u kobiet po menopauzie (z rekordowo wysokim wiekiem matek w chwili porodu równym 62 lata, a nawet 67 lat³),

² Zachowanie demograficzne to ogół reakcji osobnika wywołanych czynnikami zewnętrznymi (sytuacja) bądź wewnętrznymi (potrzeby, zamiary, aspiracje), odnoszących się do wyboru realizowanej strategii: doboru partnera, miejsca zamieszkiwania oraz strategii reprodukcyjnej i zdrowotnej. Są to zatem rzeczywiście występujące reakcje, przy założeniu, iż są to reakcje świadome.

³ W przypadku braku jakichkolwiek tego typu środków wspomagających wydawanie przez kobietę dziecka po 50. roku życia jest wielką rzadkością.

możliwość zamrażania materiału genetycznego (komórki jajowe i plemniki) w celu wykorzystania ich w wyższym wieku, wykorzystywanie „zastępczych matek” noszących ciążę „na zamówienie”, funkcjonowanie „banków spermy” oferujących wysokiej jakości męski materiał genetyczny. Do wspomnianych „nowinek” trzeba również dołączyć i metody brzmiące dziś jeszcze jak żywcem wzięte z filmów *science fiction – designed kid* („zaprojektowany dzieciak” – możliwość doboru genów w celu zapewnienia pożądanых cech – wyglądu, zdolności, płci, braku genetycznych predyspozycji do dziedzicznych chorób) czy klonowanie człowieka.

Do wyzwania się spod wpływu genetyki należy również sporadycznie póki co występujące „dopasowywanie” sobie płci w przypadku występowania niezgodności pomiędzy płcią fizyczną (*sex*) a płcią psychologiczną (tj. rodzajem – *gender*) jednostki poprzez prosty zabieg chirurgiczny i długotrwałą kurację hormonalną.

Powyższe trzy wyzwolenia można zaobserwować w Polsce z różną siłą. Pierwsze – jak już wspomniano – dokonało się, drugie staje się coraz bardziej zaawansowane, zaś trzecie dopiero się rozpoczyna, przybierając najłagodniejszą formę – ucieczki za pomocą kosmetyków i ingerencji lekarskich od poddawania się własnemu wiekowi i genetycznie zdeterminowanemu wyglądowi.

W dalszej części niniejszego opracowania bliżej zatrzymam się przy „wyzwalaniu się” od wpływu środowiska społecznego. Niemniej warto zaznaczyć w tym miejscu konsekwencje społeczno-gospodarcze trzeciej fali wyzwolenieńczy. Oznacza ona bowiem już dziś widoczny rozwój rynkowych podmiotów świadczących usługi w zakresie medycyny estetycznej (w tym stomatologii), kosmetyki, fryzjerstwa, wizażu, zaś w najbliższych dekadach oznaczać będzie coraz większe uzależnienie poczucia jakości życia jednostek od coraz bardziej zawan-sowanych technologii oddziałujących na fizyczny wymiar atrakcyjności jednostki – jej wygląd.

Wyzwalanie się spod wpływu dziedzictwa genetycznego prowadzić będzie również do coraz większego popytu na technologie (biotechnologie, nanotechnologie itp.) umożliwiające wydłużanie trwania życia, a przede wszystkim wydłużanie trwania życia w zdrowiu i sprawności. Technologie te umożliwić mają spowalnianie procesów fizjologicznych, uniemożliwianie ich przebiegu, albo przeciwdziałanie ich skutkom.

W efekcie oczekiwać należy wzrostu w nadchodzących dekadach zapotrzebowania na specjalistów z obu powyższych sfer – szeroko rozumianej sfery poprawy wizażu oraz osób dysponujących wiedzą z pogranicza nauk przyrodniczych, technicznych, ścisłych i medycznych.

DOTYCHCZASOWE PRZEMIANY RODZINY

Rodzina jako instytucja społeczna jest strukturą dynamiczną. Zmieniają się – dostosowując do wymagań otoczenia – nie tylko jej funkcje, ale również i struktura demograficzna, której to zmianom chciałbym się w niniejszym punkcie przyjrzeć.

Pierwszoplanową zmianą, jaka nastąpiła, jest wertykalizacja rodziny. Przejawia się ona pojawieniem się wielopokoleniowości, wydłużeniem okresu pozostawania w danym statusie rodzinnym, homogenizacją pokolenia w znaczeniu nadawanym temu pojęciu w antropologii.

Jeśli idzie o wielopokoleniowość, redukcja umieralności, jaka nastąpiła w XX w., początkowo widoczna przede wszystkim wśród dzieci w pierwszych miesiącach i latach życia, dotyczyła w coraz większym stopniu dorosłych i seniorów. Wzrastało tym samym prawdopodobieństwo dożycia do zaawansowanego wieku, a w konsekwencji również i szansa doczekania do momentu narodzenia wnuka, prawnuka i – coraz częściej – praprawnuka. Proces ten dobrze został opisany w literaturze przedmiotu (Harper 2004; Pennecc 1996; Szukalski 2007a) i prowadzi do powszechnego występowania rodzin trzy- i czteropokoleniowych, jak i do sporadycznego, póki co, pojawiania się rodzin o większej liczbie jednocześnie żyjących ogniw łańcucha genealogicznego (w niektórych opracowaniach znaleźć można przykłady rodzin sześciopokoleniowych, powstałych wskutek „dziedziczenia” w linii żeńskiej w niektórych rodzinach zwyczaju wczesnego – tj. w wieku kilkunastu lat – wydawania na świat potomstwa).

Pojawieniu się wielopokoleniowości towarzyszyło wydłużenie się okresu pozostawania w danym statusie rodzinnym. W miejsce kilku-, góra kilkunastoletniej, koegzystencji dziadków i wnuków pojawia się masowe dożywanie przez nestorów momentu obchodzenia przez wnuki 20., 30., a nawet 40. urodzin. Rodzice i dzieci dzielą 60 lat wspólnego życia. Podobną liczbę lat – przy założeniu braku rozwodu lub separacji – spędzają współcześnie małżonkowie (Uhlenberg 1996; Szukalski 2007a). Rezultatem takiej sytuacji jest z jednej strony opóźnienie występowania momentu zmian statusu rodzinnego wywołanych zgonem bliskich krewnych (późniejsze występowanie wdowieństwa, sieroctwa, utraty dziadków), z drugiej zaś postępująca demokratyzacja wewnątrzrodzinnych, międzypokoleniowych relacji. W tym ostatnim przypadku wyobraźmy sobie, jak na relacje między rodzicami i dziećmi wpływa fakt koegzystencji przez kilka dekad. W miejsce relacji dorosły/dziecko dominujących we wcześniejszym reżimie demograficznym, w którym większość osób, które założyły własne

rodziny, w rezultacie wielodzietności posiadała w momencie zgonu choć jedno małoletnie dziecko, mamy do czynienia z sytuacją, gdy przez 3–4 dziesięciolecia relacje między przedstawicielami kolejnych generacji są relacjami pomiędzy dorosłymi (Harper 2004).

Homogenizacja pokolenia to wynik ograniczania dzietności i skracania się okresu, w którym podejmowane są wysiłki na rzecz realizacji planów prokreacyjnych. W miejsce poprzednio wydawanych 5–7 dzieci, różniących się wiekiem w przypadku dziecka pierwotnego i najmłodszego z reguły o kilkanaście, jeśli nie o dwadzieścia kilka lat, mamy obecnie do czynienia z dominacją modelu rodziny małodzietnej, wydającej 1–2 potomków. W takim przypadku wiek przychodzących na świat dzieci różni się nieznacznie, z reguły co najwyżej o lat kilka. W okresie wcześniejszym często matki i córki wydawały w tym samym czasie na świat dzieci (matki swe ostatnie, córki – pierwsze), co prowadziło do trudności z ustaleniem wzajemnych relacji pomiędzy poszczególnymi członkami rodziny. Obecnie pokolenie skupia osoby w mniej więcej zbliżonym wieku (Riley, Riley 1986).

Występowanie powyższych zmian prowadzi do wertykalizacji rodziny również i w tym względzie, że upodabnia się ona w coraz większym stopniu do strąka fasoli (*bean pole family*), długiego (wielopokoleniowość wywołana redukcją umieralności) i wąskiego (efekt małodzietności prowadzącej do występowania niewielkiej, mało zmiennej z pokolenia na pokolenie liczby krewnych), wzmacniając wagę relacji międzypokoleniowych, osłabiając zaś stosunków intrageneracyjnych. Jednocześnie wertykalizacja rodziny oznacza wzrost obciążeń dla opiekunów rodzinnych w przypadku konieczności zapewnienia opieki nad sędziwym czy niepełnosprawnym krewnym. Zamiast rozłożenia obowiązków opiekuńczych na kilka osób tworzących dane pokolenie, coraz częściej wykonanie niezbędnych zadań skupia się na jednej osobie lub dwóch – efekt powszechnej małodzietności.

Przedstawionym zmianom struktury demograficznej rodziny – które widoczne będą i w przyszłości, albowiem ich główną przyczyną była redukcja umieralności (wynikająca przede wszystkim z „wyzwolenia spod wpływu środowiska naturalnego”) – towarzyszył w ostatnich dekadach wzrost różnorodności form życia rodzinnego („uwalnianie się spod wpływu środowiska społecznego”) (Slany 2002; Szlendak 2010). Dotychczas w Polsce wzrost różnorodności form życia rodzinnego-małżeńskiego nie zaowocował masowym występowaniem owych nietradycyjnych form – pomijając widoczne od 4 dekad rozwody z ich konsekwencjami. Niemniej, przyjąć należy, iż w nadchodzących latach zmiany te będą coraz bardziej widoczne. Pora zatem bliżej się przyjrzeć im i ich uwarunkowaniom.

ZMIANY DŁUGOOKRESOWYCH FORM INTYMNEGO POŻYCIA

Mówiąc o przedstawionych wyżej najważniejszych przemianach rodziny, dodać należy, iż ostatnie dekady są okresem wyraźnej zmiany kontekstu ekonomicznego, społecznego i politycznego, w jakim dokonywane są wybory dotyczące preferowanego modelu i przebiegu życia rodzinnego. Przede wszystkim dzięki wprowadzeniu i rozpowszechnieniu skutecznych metod kontroli urodzeń oraz zabezpieczeniu ekonomicznych podstaw egzystencji w pojedynkę lub jako samotnego rodzica (efekt wzrostu aktywności zawodowej kobiet, wzrostu poziomu płac i rozbudowy systemu świadczeń socjalnych) rzeczywistością staje się sam wybór. Wcześniej bowiem życie rodzinne było zazwyczaj realizacją kulturowo określonego skryptu, realizacją modyfikowaną jedynie pod wpływem czynnika losowego (nade wszystko umieralność i niepełnosprawność) i przynależności klasowej (choćby poprzez określenie wysokości posagu czy momentu usamodzielnienia się ekonomicznego).

Pojawienie się uświadamianej sobie możliwości wyboru drogi życiowej nie oznacza, iż zdecydowana większość młodych ludzi już obecnie całkowicie odrzuca tradycyjne formy bycia razem. Zgodnie z koncepcją zapóźnienia kulturowego przemiany technologiczne, ekonomiczne wyprzedzają przemiany mentalne, świat norm jest bowiem mniej podatny na zmiany niż „świat realny”. Stąd też wciąż docelowym stanem dla większości dorosłych jest posiadanie stałego – domyślnie dozgonnego – partnera życiowego, w przypadku którego oczekuje się spełnienia wzajemnych potrzeb emocjonalnych, seksualnych i materialnych. Niemniej oczekiwać należy, iż choćby pod wpływem efektu kohortowego – wraz ze zmianą pokoleniowego składu dorosłej części społeczeństw przyszłości i zastępowaniem urodzonych 7–8 dekad temu przez dzisiejszych i przyszłych nastolatków – tzw. alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego staną się jeszcze bardziej popularne.

Wzrastające zróżnicowanie modelu demograficznego (typ, wielkość, struktura) i socjologicznego (relacje interpersonalne) polskiej rodziny jest i będzie również związane z coraz częstszym odróżnianiem „plastycznej seksualności” (seksualność uwolniona od wymogu reprodukcji) i „czystej relacji” (więź emocjonalna z daną osobą pozbawiona erotycznego podtekstu) (Giddens 2006). Tym samym dokona się jeszcze bardziej rozluźnienie związku pomiędzy seksem, prokreacją i życiem w trwałym związku.

Zmiany, o których wyżej mowa, prowadzą w konsekwencji do kilku ważkich i powiązanych ze sobą konsekwencji – 1) ograniczania podejmowanych długoterminowych zobowiązań wobec partnera, które – jeśli już są podejmowane – przyjmują mniej zobowiązującą formę, 2) odraczania momentu podejmowania

owych zobowiązań, 3) różnicowania dokonywanych wyborów w zależności od preferencji seksualnych, zawodowych, obyczajowych czy fazy życia, 4) oddzielania wyborów prokreacyjnych od wyboru życiowego partnera (rozpad diady stały związek – prokreacja), 5) braku oporów przed rozstaniem z nieodpowiednim partnerem, niezależnie od formy związku, jego intensywności i trwania. Rezultatem jest wzrastająca różnorodność form życia małżeńsko-rodzinnego. Będzie ona zapewne wzmocniana rozrostem populacji akceptujących poligamię – odnotowywaną w ostatnich dekadach i przewidywaną w nadchodzącym półwieczu zmianą składu etnicznego i wyznaniowego ludności (proces, który już silnie dotknął Europę [Coleman 2006], a którego należy oczekiwać również i w Polsce), jak i powolnym uznawaniem za normalne nie tylko homoseksualizmu, lecz i biseksualizmu.

ZMIANY DOTYCZĄCE RODZICIELSTWA

Doniosłe zmiany występują nie tylko w przypadku intymnych relacji pomiędzy dwojgiem dorosłych, lecz również odnośnie do percepcji rodzicielstwa. Z jednej strony, rodzicielstwo przestaje być przypadkowe, w coraz większym stopniu stając się rezultatem wieloletnich przemyśleń i planów. Z drugiej strony, narasta świadomość kosztów (definiowanych w kategoriach kosztów materialnych i kosztów alternatywnych⁴) związanych z posiadaniem potomstwa. W rezultacie decyzje prokreacyjne stają się coraz bardziej racjonalne, choć jest to mieszanka racjonalności biologicznej (instynkty), kulturowej (przekonania o potrzebie posiadania dziecka/dzieci jako świadectwie udanego życia) i ekonomicznej (przekonania o tym, na wychowanie ilu dzieci nas stać). Coraz częściej w efekcie plany prokreacyjne kończą się i kończyć się będą posiadaniem jednego dziecka (co więcej, wiek rodziców tego dziecka w momencie jego przyjścia na świat będzie coraz wyższy), bądź też rezultatem dokonanych wyborów życiowych będzie bezdzietność – w pojedynkę lub w związku – zgodnie z dążeniem do bycia stuprocentowym autorem własnego życia i kreatorem swej tożsamości. Cóż, autokreacja wygrywa z prokreacją.

Oczekiwać należy, iż w nadchodzących dekadach tendencja do różnicowania się form rodzicielstwa będzie kontynuowana. Sprzyjać temu będzie rozwój nowoczesnych technologii walki z bezpłodnością i genetyki (tzw. reprogenetyka), co pozwoli z jednej strony jeszcze bardziej odraczać bez obaw moment poczęcia

⁴ W ekonomii koszty alternatywne oznaczają koszty utraconych możliwości – a zatem np. koszty związane z niemożliwością innego wydatkowania czasu (praca zarobkowa, wypoczynek, podróże), przez rodziców opiekujących się swoim potomstwem.

dziecka, z drugiej uniezależnić całkowicie poczęcie dziecka od fizycznego kontaktu dwóch osób odmiennej płci. Może oznaczać to występowanie na masową skalę planowanego, samotnego macierzyństwa, jak i zwiększyć zastępy rodziców homoseksualnych. Zmieni się zatem znacząco pojęcie rodzicielstwa, wzmacniając znaczenie rodzicielstwa społecznego (wychowywanie dziecka) kosztem tego biologicznego czy genetycznego⁵.

Korzystnym efektem tendencji do odraczania decyzji prokreacyjnych będzie to, iż owe decyzje będą w większy sposób przemyślane, zaś opieka nad dzieckiem będzie bardziej przemyślana i sprawowana w sposób bardziej odpowiedzialny. Jednocześnie wczesne macierzyństwo – i to nie tylko w przypadku nastolatków, lecz również kobiet w wieku do 23–24 lat – stanie się zapewne w jeszcze większym stopniu niekorzystnym czynnikiem „piszącym scenariusz życia”, zwłaszcza w przypadku macierzyństwa samotnego. Problem nastoletniego macierzyństwa będzie przynajmniej w najbliższej przyszłości narastać, jako konsekwencja zmiany podejścia młodzieży do seksu przy jednoczesnej słabej znajomości metod regulacji urodzeń⁶. Być może zachodzące już obecnie zmiany są wskazówką, iż w polskich realiach wyłania się warstwa społeczna, dla której wczesne rodzicielstwo (zwłaszcza macierzyństwo) stanowi swoistą receptę na rozpoczęcie dorosłego życia jako klient pomocy społecznej (zjawisko bardzo rozpowszechnione w Wielkiej Brytanii).

W nadchodzących dekadach zwiększy się również skłonność do posiadania potomstwa w sytuacjach dziś uchodzących za ewidentnie niesprzyjające temu – zwiększą się zastępy rodziców samotnych z wyboru (tj. nieposiadających partnera w momencie podjęcia decyzji o spłodzeniu potomka) i rodziców żyjących w związkach homoseksualnych⁷.

Równocześnie zapewne narastać będzie chęć do posiadania *designed kid*, „zaprojektowanego dzieciaka” (tj. możliwość doboru genów w celu zapewnienia pożądanych cech – wyglądu, zdolności, płci, braku genetycznych predyspozycji do dziedzicznych chorób) jako godnego reprezentanta rodzica/ów. Sprzyjać temu będzie wzrost prywatnych i publicznych kosztów usług medycznych i pielęgnacyjnych.

⁵ Zwróćmy przy okazji uwagę na swoisty paradoks rozwoju technologii – z jednej strony mamy do czynienia z coraz pewniejszymi metodami określania rodzicielstwa (badania kodu DNA), z drugiej zaś *designed kid* podobnie jak jego współczesne surogaty („zastępcze matki”, anonimowi dawcy materiału genetycznego do banków spermy) ową pewność wyraźnie kwestionują. Coraz częściej w rezultacie rodzicielstwo staje się kwestią prawną, nie zaś biologiczną.

⁶ Tak przynajmniej należy odczytać zwiększającą się od kilku lat skłonność nastolatków do wydawania potomstwa, prowadzącą w Polsce do wzrostu poziomu płodności wśród 15-latek pomiędzy 2002 a 2009 o 80%.

⁷ Przejawy takich zmian widoczne są już dziś w krajach skandynawskich, gdzie po okresie legalizowania związków osób tej samej płci (lata 90.), w pierwszej dekadzie XXI w. pojawił się szybki wzrost skali rodzicielstwa homoseksualnego (Andersson, Noack 2010: 15; Szukalski 2012).

cyjnych obserwowany w krajach rozwiniętych w rezultacie zaniku selekcji naturalnej, w rezultacie przeżywają, przez pierwsze dni, miesiące, lata, dzieci o słabej kondycji fizycznej i psychicznej.

KONSEKWENCJE WYSTĘPUJĄCYCH ZMIAN

Upowszechnianie się nietradycyjnych form życia małżeńsko-rodzinnego związane jest początkowo z występowaniem niedookreśloności nowo powstających więzi, tj. brakiem jasno zdefiniowanych wzajemnych praw i obowiązków jednostek tworzących rodzinę (zwłaszcza rozszerzoną) (Cherlin, 1978). Owa niedookreśloność jest tym większa, im bardziej wyraźne odstępstwo od tradycyjnie definiowanej rodziny.

Bardzo wyraźnie widoczne jest to w przypadku trwałych intymnych związków pomiędzy dwojgiem dorosłych. Brak jest bowiem rytuału przejścia, jakim w przeszłości tak dla nowożeńców, jak i ich rodzin był ślub, brak tradycyjnie przypisanych parterom ról (najlepiej widać to w przypadku związków homoseksualnych, jak i w przypadku bezdzietnych z wyboru par obejmujących dwie aktywne zawodowo osoby). Co więcej, często brak jest dogłębnej wiary w długotrwałość związku, w sytuacji gdy rozwody osiągają 30–50% małżeństw, zaś zdecydowaną większość związków nieformalnych osłabia przekonanie o niezgonności związku niezależnie od jego formy, trwania i początkowego zaangażowania pary.

Rozluźnieniu podlega również związek pomiędzy biologicznym i społecznym rodzicielstwem. Tym samym – z uwagi na: 1) fakt posiadania niesamodzielnego ekonomicznie potomstwa przez potencjalnego, nowego partnera może działać zniechęcająco do budowy nowego związku; 2) kłopoty z definiowaniem obowiązków rodziców „czysto” biologicznych (np. dawca nasienia użytego do inseminacji) – pojawia się konieczność głębszego zaangażowania instytucji państwa w koszty utrzymania i organizację wychowania dzieci.

Choć upowszechnianie się nietradycyjnych form życia małżeńsko-rodzinnego oznacza poszerzanie się kręgu wolności osobistej, z reguły „nieortodoksyjne” rodziny charakteryzują się niskim poziomem skłonności do wydawania potomstwa. W niektórych europejskich krajach (Austria, Niemcy) deklarowana przez ludzi w sile wieku dzietność idealna⁸ już na początku XXI w. osiągała poziom

⁸ W badaniach demograficznych nad prokreacją rozróżnia się dzietność idealną (tj. liczbę dzieci, która zdaniem respondentów jest najlepsza w danej chwili z punktu widzenia zgodności z normami obowiązującymi w danej społeczności) i dzietność zrealizowaną (tj. liczbę dzieci rzeczywiście wydanych na świat przez badanych).

1,7–1,8, zaś w innych w niewielkim stopniu ten poziom przekracza, przy czym widoczny jest trend do dalszego obniżania się tej wielkości, trend przejawiający się przede wszystkim najniższymi wartościami wśród młodszych grup wieku (Goldstein i wsp. 2003). Dzietność zrealizowana jest z reguły niższa o 0,2–0,4 od wielkości idealnej.

W efekcie w nadchodzących dekadach polskie społeczeństwo wpaść może w opisaną w ostatnich latach przez austriackich demografów „pułapkę niskiej dzietności”. Utrzymywanie się w długim okresie dzietności na bardzo niskim poziomie doprowadzić może do pojawienia się w społecznej świadomości nowego ideału życia rodzinnego – rodziny bezdzietnej bądź jednodzietnej. Jak wskazują badania, już dziś w Austrii, na północy Włoch, w znacznej części Niemiec tzw. dzietność idealna – mówiąca o kulturowo ukształtowanym ideale życia rodzinnego – przyjmuje wśród ludzi wkraczających w wiek formowania pierwszych intymnych związków wartości poniżej poziomu zapewniającego prostą zastępowalność. Ponieważ dzietność zrealizowana – tj. rzeczywista liczba posiadanego potomstwa – jest z reguły niższa od dzietności idealnej, powyższa sytuacja samoczynnie wskazuje, że na przywołanych terenach w nadchodzących dekadach utrzymywać się będzie nadal reprodukcja zawężona (Lutz i wsp. 2006). Na taki kierunek zmian wskazują pierwsze wyniki badania polskich demografów prowadzone w wielkich miastach przy okazji badań nad czynnikami późnego macierzyństwa⁹, jak i zachodzące w ostatnich dwóch dekadach przemiany w sferze zachowań prokreacyjnych (Szukalski 2009a).

Kluczowym zaś problemem jest kwestia sposobu, w jaki realizowane będzie niezmiennie dla naszego gatunku dążenie do dobrostanu. O ile podstawowe cele nie zmienią się, o tyle wyraźnej zmianie ulegną „cele drugiego stopnia” posiadające instrumentalny charakter z punktu widzenia celów podstawowych. Przykładowo, zaspokojenie potrzeby przynależności i intymności może być osiągnięte zarówno poprzez związek małżeński, jak i relacje nieformalne. Zmiana celów drugiego stopnia dokonuje się na naszych oczach i jest nieunikniona. Otwartym pytaniem pozostaje natomiast kwestia, czy i cele podstawowe ulegną zmianie. Duża część wcześniej prezentowanych występujących i przewidywanych przemian to nic innego jak przesłanki takiej właśnie zmiany celów podstawowych.

Zmiany wartości/celów podstawowych mogą być wzmocnione przez rozwój nowych technologii – już dzisiaj Internet zaspokaja potrzebę kontaktu z innymi,

⁹ Przykładowo, E. Frątczak w dniu 28 kwietnia 2009 r. na posiedzeniu Komitetu Nauk Demograficznych PAN, prezentując wstępne wyniki tego przeprowadzonego w roku 2007 badania, podawała, iż obliczona dla młodych Polek zamieszkujących wielkie miasta dzietność idealna wynosi 2,03, zaś dzietność pożądana 1,8.

zaś niektóre środki psychotropowe zaspokajają emocje. Czy zatem w przyszłości nie pojawią się swoiste *sex-machines*, zaspokajające w pełni zindywidualizowane, wyrafinowane potrzeby erotyczne, eliminując „społecznie realizowane” potrzeby seksualne? Czy stworzenie człekokształtnych, posłusznych cyborgów nie zachęci wielu do ograniczenia do nich codziennych kontaktów (wszak już dziś często zwierzęta są najważniejszymi domownikami, dla których przeznaczone są najcieplejsze uczucia)?

Nietradycyjne formy rodziny dzielone są często na trzy grupy (Kwak 2005): 1) alternatywy paralelne (tj. formy nie różniące się niczym szczególnym od tradycyjnych form rodziny – np. kohabitacja i małżeństwo); 2) alternatywy włączone do rodziny nuklearnej (tj. formy istniejące i w przeszłości, choć różniące się „siłą sprawczą”, będące wynikiem zdarzeń losowych – np. bezdzietność w wyniku bezpłodności vs bezdzietność z wyboru – lub krótkotrwałych odstępstw od obowiązujących norm – np. seks przedmałżeński vs seks pozamałżeński); 3) alternatywy w stosunku do rodziny (tj. formy jawnie sprzeczne z rudymentami tradycyjnej rodziny, np. związki homoseksualne, komuny).

W przyszłości coraz częściej mieć zapewne zatem będziemy z tym ostatnim typem rodziny, której częste występowanie zapewne prowadzi do ważkich społecznych i indywidualnych konsekwencji, choć ich pełna lista, a zwłaszcza siła oddziaływania nie są znane. Pamiętać bowiem należy, iż duża część owych nietradycyjnych, alternatywnych form życia rodzinnego jest relatywnie świeżej daty, a zatem konsekwencje – zwłaszcza te długookresowe – ich występowania nie są znane. Co więcej, konsekwencje zachowań masowych z definicji różnią się od skutków zachowań rzadko występujących, niekiedy ukrywanych.

UWARUNKOWANIA PRZYSZŁYCH ZMIAN PRZEBIEGU ŻYCIA RODZINNEGO

W przypadku kariery rodzinnej najistotniejszym procesem jest generalnie występujące odraczanie chwili występowania najważniejszych przejść – zarówno tych wybieralnych (moment zawarcia związku małżeńskiego, wydania na świat potomstwa), jak i pozostających poza wolą jednostki (owdowienie, zostanie dziadkiem/babcią, wystąpienie konieczności sprawowania opieki nad własnymi rodzicami) – oraz wystąpienie nowych jakościowo, nieznanych wcześniej na taką skalę ról rodzinnych (pojawienie się alternatywnych form życia rodzinnego, opiekowanie się sędziwymi rodzicami, konieczność opieki nad wnukami, których rodzice nie są w stanie – lub nie chcą – się nimi opiekować, bycie pradziadkami).

Przyjrzyjmy się najważniejszym uwarunkowaniom tych już obecnie zachodzących i przewidywanych w przyszłości zmian. Najprościej analizować je, odwołując się do dwóch komplementarnych narracji – kulturowej (na której bazuje koncepcja drugiego przejścia demograficznego) i ekonomicznej (która z kolei doszukuje się zacyznu obecnych i przyszłych zmian w globalizacji) (Mills, Blossfeld 2013).

W przypadku narracji kulturowej kluczowa rola przypisywana jest zmianie mentalnej (związanej z wzrostem ważności jako czynników podejmowania decyzji samospełnienia, emancypacji, świadomości wyboru), rewolucji antykonceptyjnej (uwolnieniu seksu od strachu o spłodzenie potomstwa), zmianie roli i pozycji dziecka, rozszerzeniu dopuszczalnych opcji formowania związków i gospodarstw domowych.

Z kolei narracja ekonomiczna skupia się na zmianach ekonomicznych, politycznych i kulturowych, które – prowadząc do intensyfikacji relacji pomiędzy podmiotami zamieszkującymi odległe rejony – dokonują „kompresji” przestrzeni i sposobów komunikowania się. Zmniejszenie się ważności granic narodowych dla dokonywanych transakcji, wzrost znaczenia łatwej komunikacji między odległymi rejonami świata, wzrost konkurencji gospodarczej prowadzą do wzrostu niestabilności gospodarczej, a w efekcie na poziomie mikro do zwiększenia się zakresu niepewności odnośnie do przyszłości, a konsekwencji i indywidualnej świadomości ryzyka.

Niezależnie od wyboru narracji, które – podkreślmy raz jeszcze – są komplementarne w większym stopniu niż konkurencyjne, przyszłość rodziny będzie połączeniem ciągłości obserwowanych dotychczas zmian i jednorazowych, skokowych zmian, uruchamianych kolejnymi kryzysami, będącymi efektami ubocznymi globalizacji. W opublikowanej w roku 2012 pracy eksperci OECD zastanawiają się, jak na wygląd i sposób funkcjonowania rodziny w najbliższych dwóch dekadach wpływać będzie kryzys ekonomiczny i finansowy, doświadczany obecnie (OECD, 2012). Ich wizja przyszłości nie napawa optymizmem – choć analizowane były dwa odmienne, o ile wręcz nie stojące w opozycji, scenariusze – prowadzą one do pewnych wspólnych rezultatów, w których wzrost nierówności społecznych w połączeniu z utrzymywaniem się dużej skali nietradycyjnych form życia rodzinnego zmniejszać ma możliwości nieformalnej opieki rodzinnej. Odmierna założona w tych scenariuszach ewolucja sytuacji na rynku pracy, gotowości państwa do podtrzymywania zabezpieczenia społecznego i kulturowo-instytucjonalnej spójności społeczeństwa prowadzą jednak do z pewnego punktu widzenia podobnych rezultatów, do wynikającego z ekonomicznego przymusu powrotu do bardziej tradycyjnych wzorców rodziny, różniąc się tylko skalą owego powrotu.

PODSUMOWANIE

Niezależnie od sposobu spojrzenia na przyszłość rodziny, podstawową trudnością w ocenie kierunków jej zmian, jest poziom zależności owych przemian od czynników zewnętrznych, przede wszystkim sytuacji ekonomicznej. Zapewne w przyszłości na stopień złożoności struktur demograficznych rodziny, jak i wypełniane funkcje większy wpływ wywierać będą tzw. ochronne funkcje rodziny, tj. jej zdolność do zaspokajania potrzeb ekonomicznych, bytowych, jej wartość zabezpieczająca przez sytuacjami kryzysowymi. Pojawi się zapewne nowy model życia rodzinnego, odnoszący się do relacji między partnerami, jak i do relacji międzypokoleniowych. W przypadku życiowych partnerów pojawią się powody skłaniające do większego formalizowania łączącej ich relacji, w celu wzmocnienia więzi, zwiększy się waga instrumentalnego komponentu związku. W przypadku relacji międzypokoleniowych, utrudnienie w pełnym usamodzielnianiu się i coraz późniejszy moment dokonania tego oznaczać będą konieczność zdecydowanie intensywniejszego kontaktowania się pomiędzy pokoleniem rodziców i ich dorosłych dzieci. Z drugiej strony, ograniczenia hojności państw dobrobytu socjalnego prowadzić będą i do wzrostu znaczenia relacji między osobami w wieku późnej dorosłości i ich rodzicami w „czwartym wieku”.

Rodzina przyszłości będzie zatem zapewne w większym stopniu, niż się nam wydaje, rodziną bliższą przeszłości, niż jakimś super antytradycyjnym tworem, odzgnięjącym się od sprawdzonych przez tysiąclecia form wspomaganie się i kontaktowania.

BIBLIOGRAFIA

- Andersson G., Noack T. (2010), *Legal advances and demographic developments of same-sex unions in Scandinavia*, „Stockholm Research Reports in Demography”, no. 2, www.suda.su.se/SRRD/SRRD_2010_2.pdf
- Coleman D. (2006), *Immigration and ethnic change in low-fertility countries: A third demographic transition*, „Population and Development Review”, vol. 32, no 3.
- Giddens A. (2006), *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens A. (2006), *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Harper S. (2004), *The challenge for families of demographic ageing*, [w:] S. Harper (ed.), *Families in ageing societies. A multi-disciplinary approach*, Oxford–New York: Oxford University Press.
- Howse K., Harper S. (2008), *Review of longevity trends in the United Kingdom to 2025 and beyond*, „Journal of Population Ageing”, vol. 1.

- Huinink J., Feldhaus M. (2009), *Family research from the life course perspective*, „International Sociology”, vol. 24, no. 3.
- Kuklo C. (2005), *Odmienność rytmów rozwoju? Rodziny europejskie, rodziny polskie na przełomie XVIII i XIX wieku*, [w:] D. Kalwa, A. Walaszek, A. Żarnowska (red.), *Rodzina – prywatność – intymność. Dzieje rodziny polskiej w kontekście europejskim*, Warszawa: Wydawnictwo DiG,
- Lutz W., Skirbekk V., Testa M.R. (2006), *The low-fertility trap hypothesis: Forces that may lead to further postponement and fewer births in Europe*, „Vienna Yearbook of Population Research 2006”.
- Mills M., Blossfeld H.-P. (2013), *The second demographic transitions meets globalization: a comprehensive theory to understand changes in family formation in era of rising uncertainty*, [w:] A. Evans, J. Baxter (eds.), *Negotiating the life course. Stability and change in life pathways*, Dordrecht: Springer.
- Montgomery A. (2008), *US Families 2025: In search of future families*, „Futures”, vol. 40, <http://dx.doi:10.1016/j.futures.2007.08.005>
- OECD, 2012, *The future of families to 2030*, OECD Publishing, Paris, <http://dx.doi.org/10.1787/9789264168367-en>
- Pennec S. (1996), *Le place des familles à quatre generations en France*, „Population”, vol. 51, no. 1.
- Riley M.W., Riley J.W. Jr. (1986), *Longevity and social structure: the potential of added years*, [w:] A. Pifer, L. Bronte (eds.), *Our aging society. Paradox and promise*, New York–London: Norton & Co.
- Roussel L., Festy P. (1979), *Recent trends in attitudes and behaviour affecting the family in Council of Europe Member States*, Council of Europe, „Population Studies”, no. 4.
- Slany K. (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków: Nomos.
- Szlendak (2010), *Socjologia rodziny*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szukalski P. (2007), *Przemiany rodziny – artykuł dyskusyjny*, „Polityka Społeczna”, nr 8, http://politykaspoleczna.ipiss.com.pl/ps_pdf_2007/nr_8/07szukalskipiotr.pdf
- Szukalski P. (2007a), *Długookresowe przemiany umieralności a dostępność krewnych w okresie dzieciństwa i późnej starości*, „Prace Instytutu Ekonometrii i Statystyki UŁ”, seria A, nr 152.
- Szukalski P. (2009), *Przemiany polskiej rodziny – na marginesie badań nad urodzeniami pozamałżeńskimi*, „Polityka Społeczna”, nr 8, http://politykaspoleczna.ipiss.com.pl/8_2009.html
- Szukalski P. (2009a), *Czy w Polsce nastąpi powrót do prostej zastępowalności pokoleń?*, [w:] J.T. Kowaleski, A. Rossa (red.), *Przyszłość demograficzna Polski*, „Acta Universitatis Lodzensis”, Folia Oeconomica 231.
- Szukalski P. (2011), *Polacy 2050. Granice postępu społecznego – perspektywa demografii rodziny*, [w:] J. Kleer, A.P. Wierzbicki, Z. Strzelecki, L. Kuźnicki (red.), *Wizja przyszłości Polski. Studia i analizy*, t. 1, *Spółczesność i państwo*, Warszawa: Komitet Prognoz PAN..
- Szukalski P. (2012), *Rejestrowane związki osób tej samej płci w krajach Europy*, „Wiadomości Statystyczne”, 2012, nr 5, http://www.stat.gov.pl/pts/16_PLK_HTML.htm
- Szukalski P. (2012), *Rejestrowane związki osób tej samej płci w krajach Europy*, „Wiadomości Statystyczne”, nr 5.
- Uhlenberg P. (1996), *Mortality decline in the twentieth century and supply of kin over the life course*, „The Gerontologist”, vol. 36, no. 5.
- Vignon J., 2005, *Responses to the new demographics: present and future strategies for the European Union*, [w:] M. Macura, A.L. MacDonald, W. Haug (eds.), *The New Demographic Regime. Population Change and Policy*, New York–Geneva: UN.

White K.M. (2000), *Longevity advances in high-income countries, 1955–1996*, „Population and Development Review”, vol. 28, no. 1.

Żarnowski J. (2005), *Rodzina w czasach cywilizacyjnego przyspieszenia: Europa i Polska 1918-1989*, [w:] D. Kalwa, A. Walaszek, A. Żarnowska (red.), *Rodzina – prywatność – intymność. Dzieje rodziny polskiej w kontekście europejskim*, Warszawa: Wydawnictwo DiG.

Piotr Szukalski

THE FAMILY IN THE FUTURE – DEMOGRAPHIC PERSPECTIVE

(Summary)

Contemporary Polish family is changing rapidly and the changes could be observed at many dimensions. One of them is demographic dimension. In the last decades there are more and more multigenerational families and – as a consequence – a process of verticalization of family ties with decrease in number of members of family generations. Family is transformed into multigenerational structure, linking more homogenous – in terms of age – individuals belonging to the same generations. The individuals coexist longer and longer, what affects traditional relations between them.

In the same time the family transform into incomplete institution due to increase in frequency of non-traditional family forms – informal unions, same-sex unions, lonely maternity, divorces, remarriages, reconstructed families. The changes could be observed in case an economic dimension of the family – household. The size of the household is decreasing, with more complicated economic relation of its inhabitants

The observed changes in demographic characteristics of family life should be treated as a starting point to formulate questions about the future of the family. The paper is focused at answer to the mentioned above question.

NOTY O AUTORACH

Dieter Eissel

Profesor nauk politycznych na Uniwersytecie w Giessen, Niemcy, na emeryturze od 2006 r. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na polityce fiskalnej, gospodarczej i społecznej oraz kwestią lokalnej i regionalnej polityki w Unii Europejskiej w perspektywie porównawczej.

Professor of political science at the University of Giessen, Germany retired since 2006. His research interests focused on fiscal, economic and social policy, local and regional policies and on EU comparative policies.

Krzysztof Frysztacki

Profesor socjologii, kierownik Zakładu Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej, Instytutu Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego zainteresowania naukowe obejmują zagadnienia socjologii miasta, stosunków etnicznych, problemów społecznych oraz pracy socjalnej.

Professor of sociology, Head of the Unit for Applied Sociology and Social Work in the Institute of Sociology at the Jagiellonian University. His research interests are urban sociology, ethnic relations, social problems and social work.

Nikolai Genov

Profesor socjologii i kierownik Instytutu Globalnego i Regionalnego Rozwoju w Szkole Zaawansowanych Studiów Społecznych w Słowenii. W swoich badaniach koncentruje się na rozwoju regionalnym i procesach globalnych, problematyce migracji oraz integracji etnicznej.

Professor of sociology, the head of the Institute of Global and Regional Development at the School for Advanced Social Studies in Slovenia. His research is focused on the study of global trends, regional development, cross-border migration and interethnic integration.

Agnieszka Golczyńska-Grondas

Doktor socjologii, adiunkt w Katedrze Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej, na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Jej zainteresowania naukowe dotyczą problematyki tożsamości, pracy socjalnej oraz problemów społecznych. W swojej pracy badawczej posługuje się metodą biograficzną.

Doctor of sociology in the Department of Applied Sociology and Social Work at the Faculty of Economics and Sociology, University of Lodz. Her research

interests concentrate on the topics of identity, social work and social problems. In her research work, she applies biographical method.

Jolanta Grotowska-Leder

Profesor socjologii w Katedrze Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej Uniwersytetu Łódzkiego, członek Komitetu Nauk Demograficznych PAN. Zajmuje się badaniem współczesnych problemów społecznych, ubóstwa, wykluczenia społecznego i sieciami wsparcia osób biednych oraz bezrobociem, starością, zagrożeniami i dewiacjami społecznymi.

Associate professor of sociology in the Department of Applied Sociology and Social Work. Her research interests are poverty and social exclusion, including support networks of the poor, as well as unemployment, aging, social threats and deviations.

Krystyna Janicka

Emerytowany profesor socjologii Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, kierownik Zakładu Socjologii Ogólnej w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zajmuje się badaniami ruchliwości międzypokoleniowej, stratyfikacją społeczną, strukturą i nierównościami społecznymi

Professor emeritus of sociology in the Institute of Philosophy and Sociology in the Polish Academy of Science, the head of Department of General Sociology in the Institute of Sociology at the University of Zielona Góra. Her research interests are intergenerational mobility, social stratification, social structure and social inequalities.

Kairi Kasearu

Doktor socjologii, wykładowca na Uniwersytecie w Tartu. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół rodziny i polityki rodzinnej, w tym struktur rodziny i relacji międzypokoleniowych.

Doctor of sociology, a lecturer of Sociology at the University of Tartu in Estonia. Her research interests are family and family policies, i.e. family structures and intergenerational relations.

Zdzisława Kawka

Profesor socjologii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Jej zainteresowania badawcze dotyczą socjologii edukacji i wychowania oraz socjologii cyklu życia.

Associate professor of sociology in the Medical University of Lodz. She is interested in sociology of education and life-course perspective.

Jolanta Klimczak-Ziółek

Starszy wykładowca w Zakładzie Badań Kultury Współczesnej Uniwersytetu Śląskiego. Zainteresowania to socjologia kultury i edukacji, *gender* i komunikowanie społeczne.

Sociologist, a lecturer in the Department of Contemporary Culture Research of the Silesian University. She is interested in sociology of culture and education, gender and social communication.

Dagmar Kutsar

Profesor polityki społecznej Uniwersytetu w Tartu w Estonii. Jej zainteresowania badawcze dotyczą problematyki rodziny i dzieciństwa oraz polityki społecznej. Jest członkiem Komitetu Nauk Społecznych Europejskiej Fundacji Nauki.

Professor of social policy at the University of Tartu in Estonia. Her research interests are family, childhood and welfare research and policies. She is a member of a Standing Committee of Social Sciences of the European Science Foundation and member of the Executive Committee.

Edmund Lewandowski

Doktor socjologii w Katedrze Socjologii Ogólnej Uniwersytetu Łódzkiego. Jego zainteresowania naukowe obejmują problemy charakterów i tożsamości narodowych, religioznawstwo, etykę i filozofię losu ludzkiego.

Doctor of sociology in the Department of General Sociology in the Institute of Sociology at the University of Lodz. His research interests are national characters and identities, religious studies, ethics and the philosophy of fate and human destiny.

Harri Melin

Profesor socjologii na Uniwersytecie w Tampere w Finlandii. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na strukturze klasowej i zmianie społecznej oraz socjologii pracy.

Professor of sociology at the University of Tampere. His research interests are social classes, sociology of work and social change.

Magdalena Rek-Woźniak

Doktor socjologii, adiunkt w Katedrze Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej, na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Jej zainteresowania naukowe dotyczą nierówności społecznych, analiz popkultury i dyskursu medialnego.

Doctor of sociology in the Department of Applied Sociology and Social Work at the Faculty of Economics and Sociology, University of Lodz. Her research

interests concentrate on social inequalities and analysis of pop-culture and media discourse

Ewa Rokicka

Profesor socjologii, kierownik Katedry Socjologii Ogólnej na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Interesuje się problematyką nierówności, struktury społecznej i mobilności społecznej oraz problematyką jakości życia.

Associate professor of sociology, the head of the Department of General Sociology at the Faculty of Economics and Sociology, University of Lodz. Her research interests refer to social inequalities, social structure and mobility and quality of life.

Kazimierz M. Słomczyński

Profesor socjologii na Wydziale Socjologii Ohio State University i Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, kierownik Zakładu Metodologii Socjologii w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zajmuje się badaniem struktury i ruchliwości społecznej, porównawczymi analizami nierówności społecznych i relacji pomiędzy strukturą społeczną a psychologicznym funkcjonowaniem człowieka.

Professor of sociology at the Faculty of Sociology of Ohio State University and the Institute of Philosophy and Sociology in the Polish Academy of Science and the head of the Department of Methodology of Sociology at the University of Zielona Góra. His research interests are social structure and mobility, comparative analysis of social inequalities and interrelations between social structure and psychological functioning.

Paweł Starosta

Profesor socjologii, kierownik Katedry Socjologii Wsi i Miasta Uniwersytetu Łódzkiego. Jego zainteresowania badawcze obejmują problematykę socjologii miasta, kapitału ludzkiego i społecznego oraz zagadnienia struktury społecznej i nierówności społecznych.

Associate professor of sociology at the University of Lodz, the head of Department of Urban and Rural Sociology. His research interests are urban sociology, human and social capital and social structure and inequalities.

Piotr Szukalski

Doktor ekonomii, demograf, adiunkt w Katedrze Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej, na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. członek Komitetu Nauk Demograficznych PAN

Zajmuje się problematyką gerontologii, relacjami międzypokoleniowymi oraz przemianami rodziny.

Doctor of economics, a demographer in the Department of Applied Sociology and Social Work at the Faculty of Economics and Sociology, University of Lodz. He works in a field of gerontology, intergenerational relations and transformation of family.

Elżbieta Tarkowska

Profesor socjologii, dyrektor Instytutu Filozofii i Socjologii Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Zajmuje się ubóstwem i wykluczeniem społecznym oraz socjologią i antropologią czasu.

Professor of sociology, the director of the Institute of Philosophy and Sociology at the Maria Grzegorzewska Academy of Special Education in Warsaw. Her research interests are poverty and social exclusion as well as social and anthropological aspects of time.

Avo Trumm

Doktor sociologii na Uniwersytecie w Tartu. Jego zainteresowania badawcze dotyczą polityki społecznej, ubóstwa i wykluczenia społecznego.

Doctor of sociology, a lecturer of Sociology at the University of Tartu in Estonia. His research interests are poverty and social exclusion and social policy.

Danuta Walczak-Duraj

Profesor socjologii, kierownik Katedry Socjologii Polityki i Moralności w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Zajmuje się socjologią pracy, dyskursem publicznym oraz etyką biznesu.

Professor of sociology, the head of the Department of Sociology of Politics and Morality in the Institute of Sociology at the University of Lodz. Her research interests are sociology of work, public discourse and ethics of bussines.

Lynda Henley Walters

Emerytowany profesor Uniwersytetu w Georgii, Wydział i Badań nad Rodziną i Rozwojem Człowieka. Jej zainteresowania badawcze dotyczą procesu adolescencji, prawa rodzinnego oraz międzynarodowych badań nad rodzinami.

Associate professor emeritus of social psychology at the University of Georgia, the Faculty of Human Development and Family Science. Her research interests refer to adolescent development, families and the law, cross-national study of families.

Włodzimierz Wesolowski

Emerytowany profesor socjologii Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Zajmuje się zagadnieniami struktury i ruchliwości społecznej, władzy oraz elit politycznych i ekonomicznych.

Professor emeritus of sociology in the Institute of Philosophy and Sociology in the Polish Academy of Science. His research interests are social structure and mobility, power and political and economic elites.

Wojciech Woźniak

Doktor socjologii w Katedrze Socjologii Ogólnej Uniwersytetu Łódzkiego. Jego zainteresowania naukowe dotyczą nierówności społecznych, analiz dyskursu medialnego i politycznego, a także socjologii sportu.

Doctor of sociology in the Department of General Sociology in the Institute of Sociology at the University of Lodz. His research interests concerns social inequalities, political and media discourse analysis and sociology of sport.

Jacek Wódz

Profesor socjologii, kierownik Katedry Socjologii Polityki w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Śląskiego. Zajmuje się socjologią polityki.

Professor of sociology, the head of the Department of Sociology of Politics in the Institute of Sociology at the Silesian University. His research interests is sociology of politics.

Kazimiera Wódz

Profesor socjologii, kierownik Zakładu Badań Kultury Współczesnej w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Śląskiego. Zajmuje się tożsamościami kulturowo-etnicznymi, *gender*, socjologią miasta i regionu, społeczeństwem obywatelskim oraz pracą socjalną.

Professor of sociology, the head of the Department of the Research on Contemporary Culture in the Institute of Sociology at the Silesian University. Her research interests are cultural and ethnic identities, gender, urban and regional sociology, civil society and social work.

Maria Zielińska

Profesor socjologii, dyrektor Instytutu Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zajmuje się badaniami nad transgranicznością i procesami dyfuzji kulturowej, socjologią młodzieży oraz metodologią badań ilościowych.

Associate professor of sociology, the Director of the Institute of Sociology at the University of Zielona Góra. Her research interests are cross-border relations and cultural diffusion, sociology of youth and quantitative methodology.

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62